This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Google

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

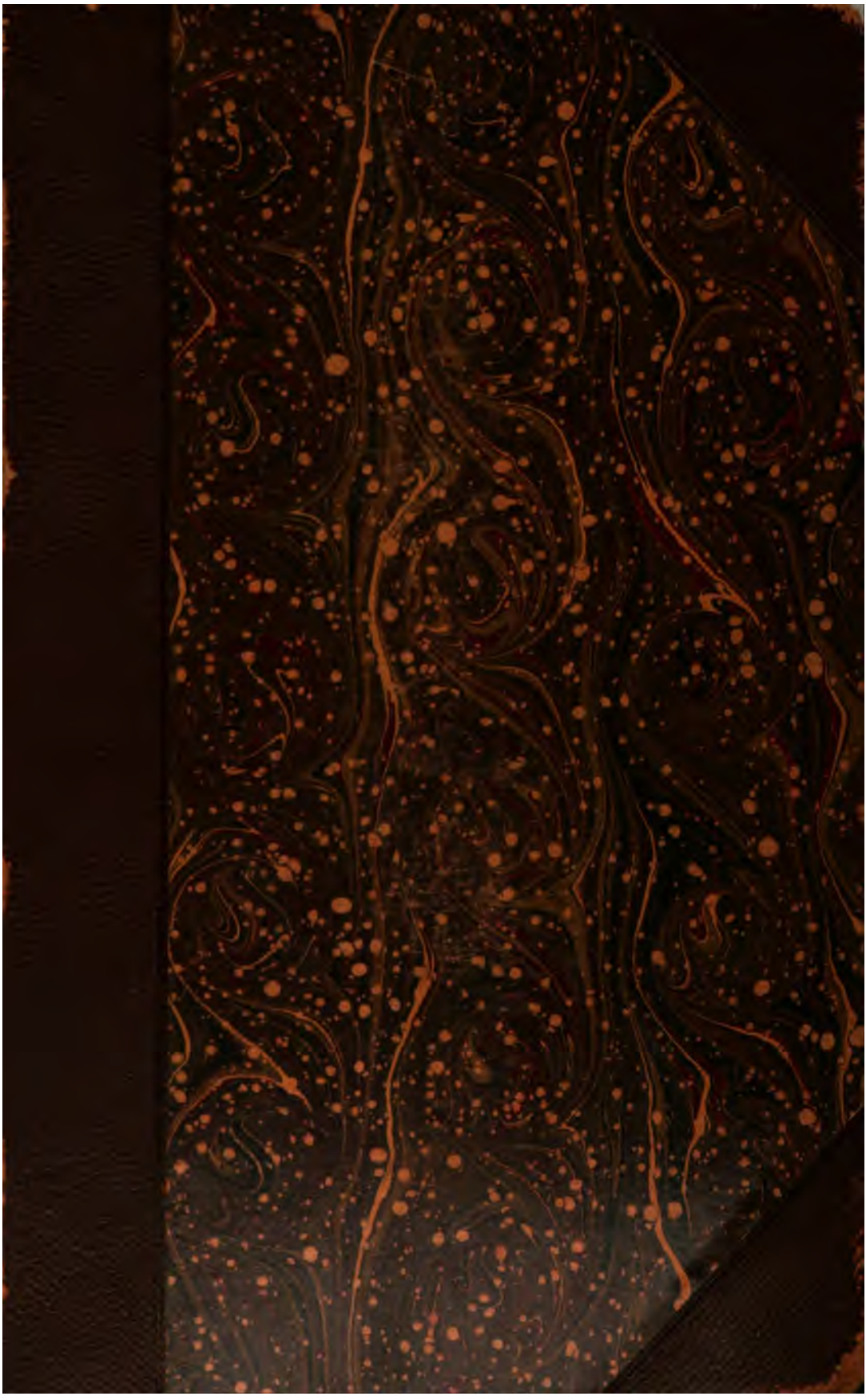

L Soc 3751.80.38

Harvard College Library

FROM THE FUND OF

CHARLES MINOT

Class of 1828

ROZPRAWY
I
SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ

WYDZIAŁU

FILOLOGICZNEGO

Akademii Umiejętności.

TOM VII.

W KRAKOWIE.
W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego
pod zarządem Józefa Filipowskiego
1880.

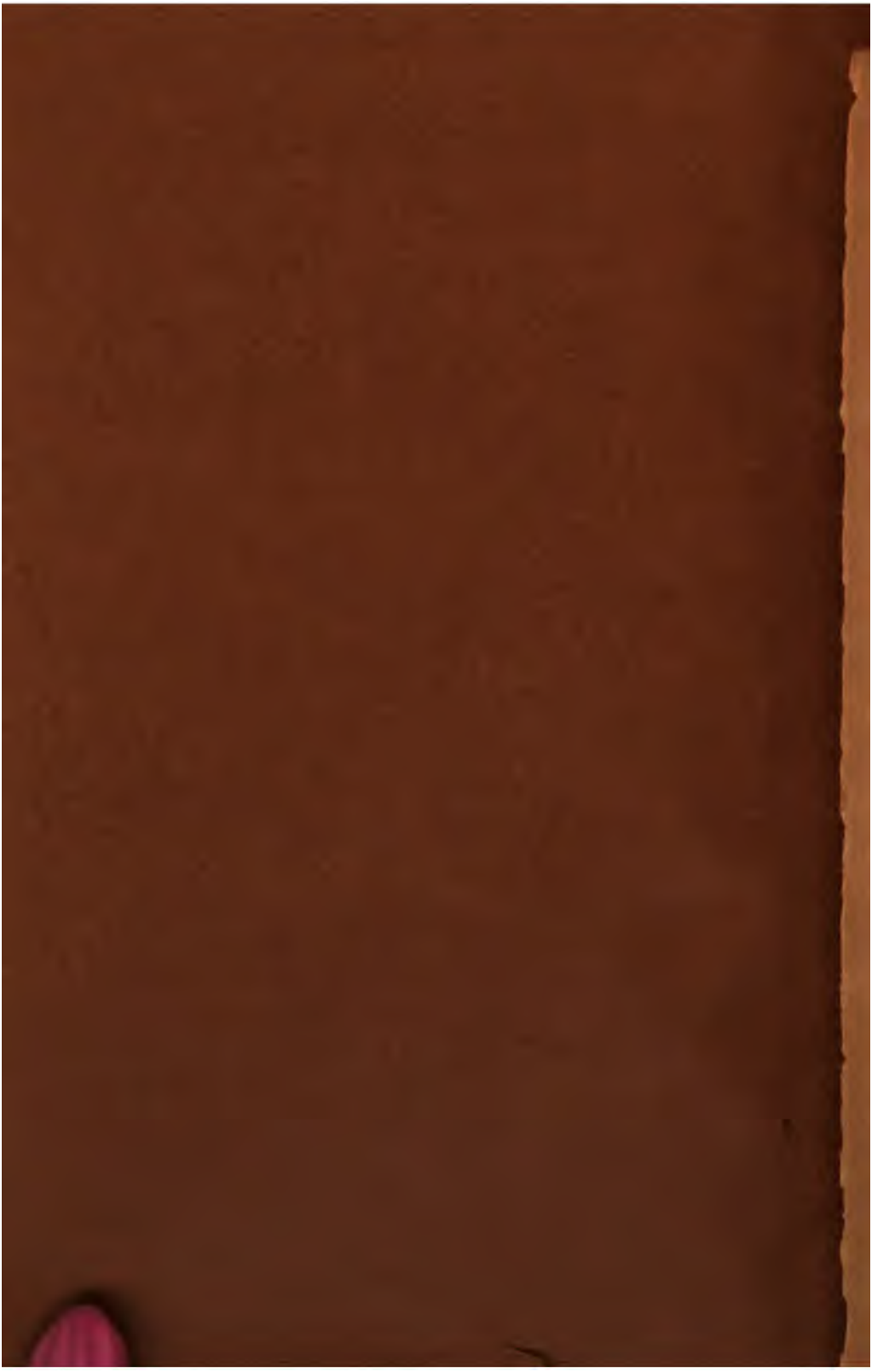

ROZPRAWY

i

SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ

WYDZIAŁU

FILOLOGICZNEGO

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

ROZPRAWY
i
SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ
WYDZIAŁU
FILOLOGICZNEGO
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

Tom VII.

W KRAKOWIE,

NAKŁADEM AKADEMII.
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem Ign. Stelcla.

1880.

L Soc 3751.80.38

HARVARD COLLEGE
JUN 15 1910
LIBRARY

Minot fund

SPIS RZECZY.

I. Rozprawy.

	Str.
Dr. Bronisław Kruczkiewicz: O różnicy, która zachodziła w złotym wieku literatury rzymskiéj między łacińskim językiem gminnym a poprawnym czyli klasycznym	1—94
Dr. Karol Mecherzyński: O poemacie filozoficznym Lukrecyjusza: de Natura rerum, uważanym ze strony estetycznéj	95—128
Dr. Edward Jelinek: Biblijografija dzieł, rozpraw i artykułów czeskich dotyczących rzeczy polskich	129—168
Dr. Kazimierz Morawski: Studyja nad historyją greckiéj wymowy	169—226
Dr. Antoni Kalina: Artykuły Prawa Magdeburskiego z rękopismu około roku 1500 .	227—318
Dr. Lucyjan Malinowski: Ślady dyjalektyczne w oznaczeniu samogłosek nosowych w kilku zabytkach języka polskiego wieku XV i XVI	319—345

II. Sprawozdania.

Z roku 1878	III
Z roku 1879	XVI

I.

ROZPRAWY.

O różnicy, która zachodziła w złotym wieku literatury rzymskiéj między łacińskim językiem gminnym a poprawnym czyli klasycznym.

napisał

Dr. Bronisław Kruczkiewicz,

c. k. nauczyciel gimnazyjalny i docent prywatny Uniwersytetu krakowskiego.

I. CZĘŚĆ WSTĘPNA.

Starożytni pisarze rzymscy nie zajęli się nigdy sprawą szczegółowego skréślenia postaci gminnego języka łacińskiego, a nawet rzadko i to tylko mimochodem wspominali o właściwościach takowego. Pomimo tego są nawet te nieliczne wzmianki, które znajdujemy w ich dziełach, piérwszorzędną rzetelną i pewną podstawą, na któréj musi się oprzéć badanie dążące do poznania tegóż języka, jeżeli takowe nie ma się rozpłynąć w zamęt czczych domysłów.

Takie urywkowe wzmianki o gminnéj mowie łacińskiéj złotego okresu literatury rzymskiéj (od r. 83 pd. n. Chr. P. do r. 13 po nar. Chr. P.) posiadamy częścią w dziełach tegóż okresu, częścią w późniejszych pismach rzymskich. Do piérwszych należą osobliwie retoryczne dzieła M. Tulijusza Cycerona (żył od r. 106—43 pd. n. Chr. P.), i resztki dzieł M. Te-

RENCYJUSZA WARONA (żył od r. 116 — 27 pd. n. Chr. P.), a nadto przechowana nam po największéj części druga połowa wyciągu SEKS. POMPEJUSZA FESTUSA i wyciąg PAWŁA o tyle, o ile piérwszy z tych pisarzów czerpał bezpośrednio a drugi pośrednio z zaginionych dzieł uczonych badaczów łacińskiego języka złotego okresu literatury rzymskiéj [1]). W drugim zaś

---

[1]) Ponieważ wyciąg FESTUSA zajmuje nader ważne miejsce między źródłami postaci mowy gminnéj i w ogólności dziejów języka łacińskiego, a moje zdanie o podstawie, na któréj takowy powstał, różni się nieco od zdania K. O. MÜLLERA, upowszechnionego, o ile mi wiadomo, w świecie naukowym, przeto wypada mi już na tém miejscu tę sprawę dokładnie rozebrać i rozjaśnić. K. O. MÜLLER, najlepszy dotąd wydawca resztek wyciągu FESTUSA i skrócenia takowego dokonanego przez PAWŁA (w Lipsku r. 1839) orzekł w przemowie do tegoż wydania na str. XXI, że przerzeczony FESTUS przechował nam w wyciągu swoim w ogólności skrócenie dzieł uczonego gramatyka z czasu panowania AUGUSTA M. WERYJUSZA FLAKA a osobliwie jego dzieła: *De verborum significatu*, że niekiedy poprawiał wiadomości podawane przez WERYJUSZA, ale bardzo mało dodawał do takowych z zapasu własnéj wiedzy (Por. W. S. TEUFFEL *Gesch. der roem. Lit.* 2 Aufl. §, 256. 4). MÜLLER oparł zdanie swoje głównie na treści ustępu FESTUSA w artykule „porriciam“ na str. 218 n. Ale w tym ustępie przyznawa się FESTUS tylko do tego, że skraca znacznie obfitą treść licznych ksiąg WERYJUSZA; na to zaś, że FESTUS czerpał swoje wiadomości tylko z dzieł WERYJUSZA, na co oczywiście

rzędzie zasługują na uwzględnienie wzmianki przechowane nam w dziele M. Fabijusza Kwintylijana

---

słowa Müllera naprowadzają, nie mamy ani w przerzeczonym artykule „porriciam“, ani też w całym przechowanym nam wyciągu żadnego dowodu. Owszem mniemam, że w tymże wyciągu naprowadzają niektóre szczegóły na to, że Festus nie ograniczał się tylko do dzieł Weryjuszowych, chociaż takowe były w każdym razie piérwszorzędném i najważniejszém jego źródłem, lecz uwzględniał oprócz tego inne uczone dzieła nie tylko równocześników Weryjusza, lecz także późniejszych pisarzów, których Weryjusz nie znał, a nadto opiérał się dosyć często na własném zdaniu, tak, że w wielu razach, w których się Festus nie odwoływa wyraźnie do swoich źródeł, nie można stanowczo rozstrzygnąć, czy wiadomości podawane przez tego epitomatora są własnością Weryjusza, czy też pochodzą z dzieł innych uczonych, lub czy wreszcie są samoistnym płodem Festusa. Albowiem 1. Już ta okoliczność, że Festus czerpał swoje wiadomości nie tylko z jedynego dzieła Weryjusza: *De verborum significatu*, lecz także przynajmniéj jeszcze z drugiego dzieła tegóż uczonego, jak to wykazał Müller w przemowie do swego wydania, a oprócz tego to, że się odwołał na str. 369 do poety Marcyjalisa, którego nie mógł znać Weryjusz, który umarł za panowania césarza Tyberyjusza (Sueton. gramm. 17), dowodzi tego, że Festus nie był epitomatorem pozbawionym własnego sądu o rzeczach, ale raczéj dosyć samodzielnym kompilatorem, a jako taki mógł używać do swojego wyciągu oprócz dzieł Weryjusza także dzieł innych

(żył od r. 35—95 po nar. Chr. P.), w resztach pism gramatycznych Weliusza Longa (żył ok. r. 98—117

---

uczonych Raymian i mógł w wielu miejscach dodać do zasobów zebranych przez swoich poprzedników także uwagi własnego namysłu. 2. Festus w artykule „porriciam“ mówi wyraźnie: „*cuius (Verrii) opinionem neque in hoc, neque in aliis compluribus refutare minime † necesse est*, a z tych słów wypada się domyślać, jako w wielu razach wcale nie wspomniał o tém, że się nie zgadzał ze zdaniem Weryjusza. 3. Festus krytykuje bardzo często zdania Weryjusza (pag. 100, 198, 201, 202, 214, 249, 294, 309, 325, 326, 329, 340, 351, 352, 360, 363) tak, iż mu nie można odmówić samodzielności sądu. 4. Festus powoływa się często do zdania Weryjusza dodając: „*inquit Verrius*“, „*ut ait Verrius*“ i t. p. słowa (pag, 142, 153, 154, 161, 181, 289, 363), czego nie byłby czynił, gdyby się wszędzie był opiérał na dziełach Weryjusza. 5. Festus powoływa się w ten sam sposób do zdania innych uczonych współcześników Weryjusza i dawniejszych od niego, w jaki się powoływa do zdania Weryjusza (pag. 161, 162, 165, 166, 181, 193, 205, 339, 351 i t. p.), tak, iż nie posądzając go bez podstawy o zamiar fałszowania prawdy z powodu chęci złudnego błyszczenia uczonością nie należy utrzymywać, że zdania przerzeczonych uczonych były mu znane tylko z dzieł Weryjuszowych. 6. Festus powoływa się do dzieł Kloacyjusza (pg. 193) i Tycyjusza (pg. 205), z których piérwszy jest, jak mniemam, Kloacyjuszem Werusem, o którym wspomina Gelijusz w N. A. 16, 12, 1 nn., a drugi Tycyjuszem Arystonem, o którym pisze Plinijusz

po nar. Chr. P.) i Kw. Terencyjusza Skaura (żył ok. r. 117 — 138 po nar. Chr. P.), wreszcie w dziele

---

w Epist. I, 22, 1 nn. Obydwaj ci uczeni żyli około r. 100 po nar. Chr. P. (Teuffel, *Gesch. d. v. Lit.* 2 Aufl. §. 338, 5 i 337, 4), a zatém nie mógł Weryjusz korzystać z dzieł takowych. Wreszcie wypada jeszcze dodać to, że wiek Kuryjacyjusza (pag. 166), Weranijusza (pag. 205, 158, 289) i Artoryjusza (pg, 352), do których się również Festus odwoływa, nie jest nam albo wcale, albo przynajmniéj dokładnie znanym.

Nie śmiem téż téj okoliczności, że w przechowanym nam wyciągu powtarzają się często te same artykuły określone częścią prawie témi samémi słowami (pag. 71, 74, 75: dium; 194, 201: ostentum; 265, 289: rustica vinalia), częścią ułożone odmiennie a nawet sprzecznie między sobą pag. 48, 57: capital; 189, 198: obscum i Oscos; 321, 348: Sanates; 193, 198: obsidium i obsidio) przypisywać bezwarunkowo rozmyślnéj opieszałości lub nieporadności Festusa (por. przemowę Müllera osobl. na stronie XX nn.), albowiem jest możebném to, że tenże z niewiadomych nam przyczyn swojego wyciągu zupełnie nie wykończył, a nadto to, że tenże wyciąg nie przechował się nam całkowicie w téj formie, w któréj takowy Festus był pozostawił; ostatni z przerzeczonych domysłów jest tém podobniejszy do prawdy, że wyciąg Festusa znamy tylko z jednego rękopismu pełnego znacznych niedoborów, którego źródło było, jak się zdaje, także podstawą wyciągu Pawła (Teuffel, *Gesch. d. r. Lit.* 2 Aufl. §. 256, 6). Nie tylko więc stósunek wyciągu Festusa do źródeł, z których takowy powstał, ale i stósunek

A. Gelijusza (żył ok. r. 125 — 175 po nar. Chr. P.) i w pismach późniejszych gramatyków.

Drugiém z rzędu, ale nader obfitém źródłem, z którego płyną szczegóły gramatyczne, zwłaszcza z zakresu głosowni i odmiany potrzebne do wskrzeszenia postaci języka gminnego złotego wieku, są napisy, a to nie tylko te, którą pochodzą z czasów Cycerona i panowania césarza Augusta, lecz także wcześniejsze i późniejsze, często bowiem i w jednych i w drugich napotykamy jednakowe formy gminne, z czego wnioskować wypada, że takowe istniały także w złotym okresie, chociaż nie znajdują się w przechowanych napisach tegóż ekresu.

Obok napisów zasługuje na uwzględnienio gramatyczna i stylistyczna strona dzieł starożytnych pisarzów, którzy jużto z braku stósownego wykształ-

---

samego Festusa do przechowanego nam wyciągu nie jest dostatecznie jasnym i pewnym, tém bardziéj, że o żywocie i wykształceniu Festusa nie posiadamy żadnych bezpośrednich a o jego wyciągu tylko nader szczupłe wiadomości starożytne; dla tego też każda wiadomość przechowana nam w wyciągu Festusa wymaga dokładnego i oględnego ocenienia krytycznego, nim na takowéj oprzéć się może rzetelne naukowe badanie. Za to jest stósunek wyciągu Pawła, katolickiego kapłana z czasów Karola Wielkiego, do wyciągu Festusa zupełnie jasnym, albowiem te miejsca, które w obydwóch wyciągach posiadamy, przekonywają o tém dostatecznie, że przerzeczony Paweł skracał i wypisywał z przedmiotową sumiennością wiadomości przechowane w wyciągu Festusa.

cenia, jużtéż z potrzeby lub z umysłu używali wyrazów i zwrotów gminnych. Te dzieła są wprawdzie w zakresie odmiany a zwłaszcza głosowni wątłą i chwiejną podstawą badania, z powodu małéj wiarogodności tradycyi rękopismiennéj w tych względach, ale za to są takowe piérwszorzędném i najobfitszém źródłem składni i wyrażeń języka gminnego. Z pomiędzy dzieł współcześników Cycerona i Augusta zasługują pod tym względem osobliwie na uwzględnienie: opis wojny hiszpańskiéj, dzieło Witruwijusza i resztki dzieł M. Terencyjusza Warona, zwłaszcza satyr menipejskich takowego; a nadto poza zakresem złotego wieku staroświecka poezyja zwłaszcza komiczna, dzieła rozwodzące się o wiejskiém gospodarstwie *(de re rustica)*, dzieła pisarzów zajmujących się sztuką pomiaru pól (*agrimensores, gromatici*), powieść obyczajowa Petronijusza i pisma późniejszych pisarzów, zwłaszcza od wstąpienia na tron rodziny Antoninów, gdyż osobliwie od tego czasu zjawia się gminny język coraz obficiéj i stateczniéj w literaturze.

W wielu wątpliwych wypadkach, osobliwie z zakresu głosowni i odmiany, których przerzeczone bezpośrednie źródła nie rozstrzygają, przyczyniają się znacznie do odkrycia tego, co jest gminném, wyniki zdobyte na polu glotyki porównawczéj w ogólności, a w szczególności dyjalektologii italskiéj, gdyż wyjaśniają stósunek i stopień pokrewieństwa języka łacińskiego wobec innych języków, a na téj podstawie tłumaczą przyczynę, związek i następstwo czasowe często luźnie rozrzuconych zjawisk tegóż języka; te to wyniki nie są wcale obojętnémi w obec pewników

i wiadomości znanych nam zkądinąd o języku gminnym, nad któremi niżéj będę się rozwodził.

Dyjalektologija italska wykazała, że najbliżéj spokrewnione z językiem łacińskim krajowszczyzny istniały obok takowego na apenińskim półwyspie, a osobliwie wykryła tę prawdę na podstawie przechowanych nam ułomków języków italskich, że między niemi najbliższym krewniakiem i niejako rodzonym bratem języka łacińskiego był język faliski, którym mówili mieszkańcy miasta Faleryjów, leżącego na północ od Rzymu po prawéj stronie rzéki Tybru, stryjecznymi zaś braćmi takowego były z jednéj strony język oski i języki sabelskie, a z drugiéj strony język umbrycki i wolski [1]). Z językiem etruskim łączyły język łaciński w każdym razie luźniejsze węzły pokrewieństwa od tych, które go kojarzyły z wymienionymi językami. Pomiędzy przerzeczonemi italskiemi krajowszczyznami rzuca najwięcéj światła na właściwości łacińskiego języka krajowszczyzna oska i umbrycka, gdyż z zakresu takowych posiadamy najobfitsze resztki napisowe.

---

[1]) Ten stósunek pokrewieństwa przerzeczonych krajowszczyzn italskich względem łacińskiego języka opiéra się na następujących rozprawach i dziełach: Th. Mommsen: *Monatsberichte der koeniglichen preussischen Akademie der Wissenschaften zu Berlin*, Jahr 1860, str. 451 — 456; tenże: *Die unteritalischen Dialekte*. Leipzig 1850; S. Th. Aufrecht *und* A. Kirchhoff: *Die umbrischen Sprachdenkmäler*, 2 Bände. Berlin 1849—1851; W. Corssen: *De Volscorum lingua*, Naumburg 1858.

Ale o znaczeniu, które mają inne języki w wyjaśnianiu zjawisk języka łacińskiego, rozstrzyga nie tylko stopień pokrewieństwa takowych z tymże językiem, ale także wpływ dziejowy, który takowe na rozwój języka łacińskiego wywarły. Pod tym względem zajmuje bez wątpienia piérwsze i najważniejsze miejsce język grecki, chociaż pokrewieństwo takowego z językiem łacińskim jest nie tylko o wiele dalsze i luźniejsze, niż przerzeczonych krajowszczyzn italskich, ale nawet mniejsze, niż języka celtyckiego [1]). To znaczenie języka greckiego w dziejach rozwoju języka łacińskiego pochodzi ztąd, że Rzymianie zostawali od najdawniejszych czasów w ścisłych związkach z osadnikami greckimi południowéj Italii i Sycylii, że wiele wyrazów a nawet abecadło przejęli od nich, a to, jak się zdaje, od jońsko eolskich osa-

[1]) Że języki italskie są bliżéj spokrewnione z celtyckimi, aniżeli z greckim językiem, utrzymuje na podstawie badań glotyki porównawczéj Aug. Schleicher w *Compendium der vergleichenden Grammatik der indogermanischen Spraehen.* Vierte Auflage, Weimar 1876, str. 6, 2. Przeciwnie twierdził Th. Mommsen w *Römische Geschichte*, 5 Aufl. Rerlin 1868, I. Bd. 1 Buch, str. 13, że Italowie są bliższymi krewnymi Helenów, niż Celtów. Ja poszedłem w téj sprawie za zdaniem Schleichera, zwłaszcza że Mommsen nie obstawa stanowczo przy swojém zdaniu, jak wypada wnioskować z tego, co pisze w przerzeczoném dziele w tomie I. ks. 2, na str. 330 w przypisku piérwszym.

dników miasta Kum, położonego w Kampanii [1]), i że w ogóle nawet w téj dobie, którą nam dokładnie rozjaśnia światło licznych świadectw i pomników dziejowych, kształcili statecznie swoją literaturę i mowę na wzorach greckich. Dla tego téż wiele zjawisk języka łacińskiego tylko na podstawie stósownych właściwości greczyzny można wytłumaczyć. Nadto wpłynął, jak mniemam, na rozwój języka łacińskiego między italskiemi krajowszczyznami język etruski i język oski. Wpływ etruszczyzny przypada głównie na drugą połowę okresu panowania królów rzymskich i na początkowe czasy rzeczypospolitéj rzymskiéj. Brak pomników języka łacińskiego z tego czasu, do którego się ten wpływ etruszczyzny odnosi, a nadto niedostateczna jeszcze znajomość budowy języka etruskiego [2]) sprawiają, że trudno dokładnie wykazać

---

[1]) Th. Mommsen: *Die unteritalischen Dialekte*, Leipzig 1850, str. 38 nn.

[2]) Po licznych usiłowaniach nowoczesnych uczonych odkryła i rozjaśniła mozolna wieloletnia praca i bystry umysł Wilhelma Corssena z urywkowych po największéj części resztek napisowych języka etruskiego, budowę takowego przynajmniéj w głównych zasadach. Przeciw obszernemu dziełu Corssena: *Ueber die Sprache der Etrusker*, 2 Bde. Leipzig 1874 — 1875, w którém ten uczony dowodzi, że mowa etruska należy do rodziny języków italskich (w 2 tomie na str. 564 nn.), wystąpił wprawdzie z ważnymi a znacznymi zarzutami W. Deecke w piśmie: Corssen *und die Sprache der Etrusker*, Stuttgart 1875, i wykazał, że podstawy, na których

wpływ etruszczyzny w dziejach zmian i rozwoju języka łacińskiego. Pomimo tego nie należy jednak wątpić o tym wpływie, skoro jest wiadomą rzeczą, że przy końcu panowania królów w Rzymie panowanie Etrusków rozciągało się na północnéj stronię krainy latyńskiéj od wybrzeż morza tyrheńskiego do morza adryjatyckiego a na południowéj stronie takowéj w kraju Wolsków i w północnéj części Kampanii, że kwitły u nich handel, sztuki i oświata wcześniéj, niż w Lacyjum [1]), nakoniec że nie tylko zostawali w nieprzerwanych związkach handlowych z sąsiednimi Latynami, ale nadto udawali się do Rzymu i tamże stale się osiedlali [2]). Dodać téż wypada do tego, jeszcze to, że już starożytni pisarze świadczą o tym wpływie Etrusków na rzymskie państwo [3]), a chociaż Teodor Mommsen odmawia jednostronnie tym świa-

---

Corssen oparł swoje wywody, są poczęści niepewne i chwiejne, ale zasady objaśnienia Korsenowego nie zdołał obalić. Przeciw dziełu Korsena wystąpił jeszcze Deecke z takim samym skutkiem w dziele *Etruskische Forschungen*, erstes und zweites Heft, Stuttgart 1875—1876.

[1]) Mommsen, *Röm. Gesch.* I, 1, str, 143 n.; 183 nn.; 235 n.; 241 nn.

[2]) Varro, De l. l. V. §. 46; Livius, I, 34 n.; Festus str. 355 M.; Tacit. Ann. XI, 24. Mommsen, *Röm. Gesch.* I, 1, str. 197 nn.; 126 n.

[3]) Varro, De l. l. V, §. 55 i 143; Cicero, De leg. II, 9, 21; De divin. I, 41; Val. Maxim. I, 1, 1; Mommsen, *Röm. Gesch.* I, 1, str. 229 w przyp.; tenże: *Die Unteritalischen Dialekte.* str. 27 w przyp. 30.

dectwom siły dowodzącéj [1]), przecież i ten uczony zmuszonym jest kilkakrotnie przyznać do pewnego stopnia Etruskom wpływ na Latynów nawet w sprawie językowéj [2]). Wpływ zaś oski na oświatę i język rzymski rozpoczyna się prawie w tym samym czasie, w którym wpływ etruski ustaje, a osobliwie od roku 420 lub 418 pd. n. Chr. P., w którym Samnitowie zdobywszy Kumy przecięli najbliższe związki Rzymian z greckimi osadnikami i stali się sami najbliższymi sąsiadami Greków południowéj Italii. Ta zmiana stósunków miejscowych sprawiła, że Samnitowie czyli Oskowie [3]) pod bezpośrednim wpływem Greków wyprzedzili około połowy czwartego stulecia pd. n. Chr. P. Rzymian w oświacie i wpłynęli jużto bezpośrednio, już téż za pośrednictwem piérwszych poetów rzymskich na wydoskonalenie postaci języka łacińskiego. O tym wpływie osczyzny na język łaciński nie zostawili nam wprawdzie starożytni pisarze wyraźnych świadectw, ale posiadamy w tym względzie ważne

---

[1]) W *Röm. Gesch.* I, 1, str. 84; 180 n.; 201 n.; 203; 214 nn.; 221 n.

[2]) Tamże, I, 1, str. 202; 235 n.; 237 n.; I, 2, str. 441; i w *Corpus inscriptionum latinarum* w I tomie. Berolini 1868 na str. 23; *Die unterit. Dial.* str. 31 n.

[3]) Nie odróżniam Osków od Samnitów, gdyż nie znajduję przekonywającego powodu do takiego odróżniania, zwłaszcza, że już starożytni mowę wszystkich szczepów samnickich nazywali bez różnicy mową oską. Mommsen, *Die unterit. Dial.* str. 109 n., 2.

wskazówki, które zestawił i ocenił Teodor Mommsen [1]); inne ślady tego wpływu wskażę niżéj w stósownych miejscach téj rozprawy. Oprócz Greków, Etrusków i Osków zostawały wszystkie inne narodowości italskie na zbyt nizkim stopniu oświaty i zbyt małe miały znaczenie polityczne, tak, iż istotnego wpływu na rozwój języka łacińskiego nie mogły wywrzeć. Nawet wpływ językowy Sabinów, którzy od najdawniejszych czasów aż do początku rzeczypospolitéj rzymskiéj przyczyniali się znaczną liczbą znakomitych obywateli do wytworzenia społeczeństwa rzymskiego [2]), był według wszelkiego podobieństwa do prawdy nader małym, jak to jeszcze niżéj dokładniéj uzasadnię [3]).

Uwzględnienie wszystkich przerzeczonych stósunków, w których język łaciński do wyżéj wymienionych języków zostawał, wykazuje, jak już wspomniałem, to, co było w tymże języku piérwotném i ro-

---

[1]) W dziele: *Die unterital. Dialekte* na str, 116—118. Ktoby zaś mniemał, że nie jest podobną do prawdy, aby zkądinąd zachowawczy Rzymianie byli przejmowali obczyznę, tego uwagę zwracam na wielką łatwość, z jaką ciż sami Rzymianie od dawna obce nabożeństwa do swojego państwa rozmyślnie wprowadzali lub przynajmniéj zezwalali na ich zaprowadzenie, jeżeli tylko takowe nie były szkodliwe państwu.

[2]) Livius I, 9; II, 16; IV, 3; X, 8.— Plut. Poplic. 21. Tacit. *Annal.* XI, 24.

[3]) Z języka Sabinów posiadamy tylko szczupłe i rozerwane resztki, które zebrał Tkod. Mommsen w dziele: *Die unterital. Dialekte* na str. 347 nn.

dzimém, a co sztucznem, obcém i napływowém, a tém samém dopomaga wiele do odróżnienia postaci mowy gminnéj od języka wykształconego.

Nakoniec przyczynia się do odkrycia lica mowy gminnéj złotego wieku także stósowne uwzględnienie języków romańskich, gdyż takowe powstały i wykształciły się przeważnie na tle gminnéj mowy rzymskiéj [1]).

Póty o źródłach i źródłowych środkach pomocniczych [2]), na podstawie których będę się starał skréślić obraz właściwości mowy gminnéj złotego wieku. Lecz nim przystąpię do części szczegółowéj tego obrazu, wypada naprzód zebrać główne świadectwa dowodzące istnienia mowy gminnéj w złotym wieku literatury rzymskiéj i zestawić w całość zasadniczego obrazu najogólniejsze cechy, któremi się takowa w przerzeczonym wieku odznaczała, aby uzyskać rzetelną podstawę i nić przewodnią do rozpoznawania i oceniania szczegółowych znamion gmińszczyzny.

Przez mowę gminną rozumieją się w ogólności wszystkie właściwości językowe, różniące się od równorzędnych właściwości poprawnych w zakresie jednego i tego samego języka. Taka mowa gminna, nie-

---

[1]) Fryderyk Diez: *Grammatik der romanischen Sprachen*, 1 Theil, Bonn 1856, str. 3 n. Por. Aug. Fuchs: *Die romanischen Sprachen in ihrem Verhältnisse zum Lateinischen*, Halle 1849.

[2]) Dzieła pomocnicze i rozprawy nowszych uczonych, rozwodzące się nad gminną mową łacińską, wymienię niżéj w stósownych miejscach téj pracy.

zgodna w wielu względach z tą, którą znajdujemy osobliwie w pismach Cycerona, Cezara i Salustyjusza, istniała w zakresie języka łacińskiego w złotym wieku literatury rzymskiéj, jak o tém świadczą liczne, chociaż nie zawsze dostatecznie jasne wzmianki pisarzów rzymskich. Wykształceni Rzymianie oznaczali przerzeczoną gminną mowę łacińską stósownie do rozmaitych względów rozmaitemi nazwami, które zebrał i zestawił Hugo Schuchardt [1]). Nie zapuszczam się na tém miejscu w szczegółowy rozbiór znaczenia tych nazw, gdyż takowe nie odnoszą się zwykle do zasadniczych różnic językowych, o które się rozchodzi w niniejszéj części téj rozprawy, a nadto są po większéj części drobno rozrzucone po rozmaitych dziełach starożytnych pisarzów wśród takiego związku myśli, że z takowego nie można otrzymać jasnego pojęcia o znamionach rodzaju mowy oznaczonego przerzeczonemi nazwami. Wyjątek w tym względzie stanowią tylko miejsca odnoszące się do mowy chłopskiéj *(rusticus sermo, rusticitas)*; są bowiem dosyć liczne i określają dosyć dokładnie zasadnicze właściwości istotnego odcienia gminnego mowy łacińskiéj, którym

---

[1]) W dziele: *Der Vokalismus des Vulgärlateins*, 3 Bände, Leipz. 1866 — 1868, w tomie I, na str. 102 n. Błędnie w każdym razie przywiódł Schuchardt między temi nazwami nazwę *„proletarius sermo“* z komedyi Plauta: *Miles gloriosus* w. 752, albowiem takowa oznacza na tém miejscu wyraźnie sposób myślenia i zachowania się towarzyskiego, a nie właściwość językową.

jest mowa chłopska. Rozpoczynam więc od zestawienia i dokładnego rozbioru tych świadectw, a osobliwie oprę moje dochodzenie na takich świadectwach, które składają o mowie wieśniaków latyńskich pisarze złotego okresu; następnie zaś zastanowię się nad tém, czyli w ramach skréślonego według tych świadectw obrazu mowy chłopskiéj można pomieścić już wszystkie zkądinąd znane gminne właściwości łacińskiego języka.

Cyceron wspomina w swoich retorycznych pismach dosyć często o mowie chłopskiéj i gani rozmyślne naśladowanie właściwości takowej, a osobliwie przypisuje mowcy L. Licynijuszowi Krasusowi w dziele *De Oratore* III, 12, 45 między innemi następujące słowa: *Equidem cum audio socrum meam Laeliam — facilius enim mulieres incorruptam antiquitatem conservant, quod multorum sermonis expertes ea tenent semper, quae prima didicerunt—; sed eam sic audio, ut Plautum mihi aut Naevium videar audire. Sono ipso vocis ita recto ac simplici est, ut nihil ostentationis aut imitationis adferre videatur; ex quo sic locutum esse eius patrem iudico, sic maiores; non aspere, ut ille, quem dixi, non vaste, non rustice, non hiulce, sed presse et aequabiliter et leniter. Quare Cotta noster, cuius tu illa lata, Sulpici, nonnunquam imitaris, ut Jota litteram tollas et E plenissimum dicas, non mihi oratores antiquos, sed messores videtur imitari.* Z tego miejsca wynika nieodpornie, że mowa wieśniaków (*rustice, messores*) odznaczała się w przeciwieństwie do miejskiéj szorstkością (*aspere*, w przeciwstawieniu względem *leniter*), przeciągłém czyli wzdłużoném wymawianiem zgłosek (*vaste, lata, E plenissimum* w przeciw-

stawieniu względem *aequabiliter*) i rozziewem powstającym w skutek dobitnego wygłoszenia obok siebie dwóch zbiegających się samogłosek *(hiulce* w przeciwstawieniu względem *presse)*. Dowiadujemy się też z przywiedzionego ustępu, że wieśniacy wymawiali pełne *E (E plenissimum)* w tych miejscach, w których w mowie miejskiéj brzmiała samogłoska *I*. Wreszcie wypada wnioskować z przywiedzionych słów, że za czasów mowcy Krasusa, lub też za czasów Cycerona mowa dobrze wychowanych niewiast rzymskich była podobną do mowy staroświeckiéj, któréj używali w swoich utworach poetyckich Plautus i Newijusz. O owéj przeciągłéj mowie chłopskiéj wspomina jeszcze Cyceron w pismie Brutus 74. 259 w następujący sposób: *Cotta ... se valde dilatandis litteris a similitudine graecae locutionis abstraxerat sonabatque subagreste quiddam planeque subrusticum*; a o rozziewie w mowie wieśniaków w pismie Orator 44, 150 témi słowami: *Quod quidem (ne extremorum verborum cum insequentibus primis concursus aut hiulcas voces efficiat aut asperas) lingua latina sic observat, nemo ut tam rusticus sit, qui vocales nolit coniungere.* W następującym ustępie tegoż pisma mówi Cyceron, że w greczyźnie rozziew jest do pewnego stopnia dozwolonym i dodaje (45, 152): *Sed Graeci viderint: nobis, ne si cupiamus quidem, distrahere voces conceditur. Indicant orationes illae ipsae horridulae Catonis, indicant omnes poetae praeter eos, qui ut versum facerent, saepe hiabant, ut Naevius;* a przywiódłszy kilka wiérszy Newijusza odznaczających się rozziewem, tak kończy (§. 153): *Hoc idem nostri saepius non tulissent, quod Graeci laudare etiam solent. Sed quid ego vocales? Sine*

vocalibus saepe brevitatis causa contrahebant, ut ita dicerent, multi modis, vas' argenteis, palm'et crinibus, tecti' fractis ..... Quin etiam verba saepe contrahuntur, non usus causa sed aurium. Quomodo enim vester Axilla Ala factus est nisi fuga litterae vastioris? quam litteram etiam e maxillis et taxillis et vexillo et paxillo consuetudo elegans latini sermonis evellit. (154) *Libenter etiam copulando verba iungebant, ut sodes pro si audes, sis pro si vis. Jam in uno capsis tria verba sunt* i t. d. Z przywiedzionych tu uwag Cycerona dowiadujemy się, że zwyczaj uraniania końcówek, skracania i wyrzucania samogłosek, tudzież wytrącania spółgłosek z wnętrza wyrazów był właściwością staroświeckiéj mowy miejskiéj, odróżniającą takową od greczyzny, a zwłaszcza od mowy chłopów latyńskich, i że poprawny język łaciński uwolnił się do pewnego stopnia od téj właściwości. Domyślamy się téż słusznie na podstawie tego, że Cyceron nazywa wyrzutnią spółgłoski *X*, a raczéj, wyrażając się niedokładnie, całéj zgłoski *XI „fuga litterae vastioris"*, téj prawdy, iż przerzeczony pisarz wyrażeniem *„vaste"* w przywiedzioném wyżéj miejscu z dzieła *De Orat.* III, 12. 45 n. chciał oznaczyć nie tylko przeciągłe wymawianie samogłosek w języku chłopskim, lecz także wyraźną wymowę spółgłosek, i w ogóle całych zgłosek w tymże języku. Lecz do znamion mowy wiejskiéj zaliczali téż starożytni pisarze staroświeczczyznę. jak o tém świadczą następujące miejsca, wyjęte z dzieł Cycerona. *De Orat.* III, 11, 42: *Est ... vitium, quod nonnulli de industria consectantur. Rustica vox et agrestis quosdam delectat, quo magis antiquitatem, si ita sonet, eorum sermo retinere videatur, ut tuus, Ca-*

tule, sodalis L. Cotta, gaudere mihi videtur gravitate linguae sonoque vocis agresti . et illud, quod loquitur, priscum visum iri putat, si plane fuerit rusticanum. Brutus, 36, 137: *L. etiam Cotta, praetorius ... de industria quum verbis tum etiam ipso sono quasi subrustico persequebatur atque imitabatur antiquitatem.* Ostatnie z przywiedzionych miejsc zrozumiał zgodnie z mojém pojmowaniem i powtórzył za Cyceronem Kwintylijan w *Instit. orat.* XI, 3, 10: *Sunt ....., qui verborum atque ipsius etiam soni rusticitate, ut L. Cottam dicit Cicero fecisse, imitationem antiquitatis affectant.* Zkądinąd donosi M. Terencyjusz Waron zgodnie z wyżéj przywiedzioném świadectwem Cycerona, że wieśniacy mówili za jego czasów: *speca, vea, vella* zamiast: *spica, via, villa,* i zwraca uwagę czytelnika na to, że ta wymowa pochodzi z dawnych czasów, gdyż dodaje: „*ut acceperunt antiquitus*“ lub „*etiam nunc quoque*“ [1]; tenże uczony przyznaje téż na inném miejscu za pomocą takiego dodatku staroświecką cechę mowie wiejskiéj [2]. O staroświeckiém znamieniu mowy chłopskiéj świadczy nakoniec także Welijusz Longus [3].

Atoli z drugiéj strony czyni do pewnego stopnia ujmę staroświeczczyźnie chłopskiéj łaciny wzmianka

---

[1]) W dziełach: *De re rustica* I, 48, 2; 2, 14. *De lingua latina* V, 35; 37.

[2]) *De ling. lat.* V, 177.

[3]) W zachowaném nam jedyném pismie tego gramatyka pod napisem: *De orthographia*, wydaném przez H. Putsche w *Grammaticae latinae auctores antiqui*, Hanoviae 1605, na str. 2216.

znajdująca się w piśmie Cycerona: *Orator* 48, 161, gdzie czytamy: *Quin etiam, quod iam subrusticum videtur, olim autem politius, eorum verborum, quorum eaedem erant postremae duae litterae, quae sunt in optumus, postremam litteram detrahebant, nisi vocalis insequebatur. Ita non erat offensio in versibus, quam nunc fugiunt poetae novi.* Albowiem z téj wzmianki wynika, że wieśniacy nie wymawiali za czasu Cycerona końcowéj spółgłoski *S* w wyrazach zakończonych na zgłoskę *us* przed spółgłoską następującego wyrazu. Aby jednak tę zbyt niedokładną uwagę Cycerona zrozumieć i należycie ocenić, należy uwzględnić dawniejsze i współczesne Cyceronowi napisy rzymskie, koleje rozwoju języka łacińskiego, jako téż stósowne właściwości spokrewnionych z tymże językiem krajowszczyzn italskich, co niżéj w szczegółowéj części téj pracy uczynię. Z uzyskanych w ten sposób wskazówek okaże się nader podobném do prawdy, że spółgłoska *S* w końcówce *us* wprawdzie nie była jeszcze zupełnie zaniemiała w mowie chłopskiéj za czasów Cycerona, ale że wieśniacy latyńscy w tymże czasie nader słabo i niewyraźnie wymawiali w ogóle końcowe spółgłoski: *M, N, R, L, S, T, D.* Następnie posiadamy jeszcze inną wiadomość o ujemnéj właściwości języka chłopskiego złotego okresu, pochodzącą z dobrego źródła, bo zaczerpniętą z dzieła współczesnika Cycerona, uczonego P. Nigidyjusza Figula, którą przywodzi A. Gelijusz w dziele: *Noctes atticae* XIII, 6, 3, w następujący sposób: P. Nigidius *in commentariis grammaticis, rusticus fit sermo, inquit, si adspires perperam.* Te słowa Nigidyjusza naprowadzają na to, że wieśniacy złotego okresu wymawiali w nie-

stósownych miejscach przydechową głoskę *H*, a to zjawisko wypada tak tłómaczyć, że w przerzeczonym czasie głoska *H* brzmiała w mowie chłopskiéj nader wątło i słabo, tak iż łatwo niknęła w takich wyrazach, w których była pierwotną, i również łatwo w innych wyrazach świéżo powstawała, nad czém jeszcze niżéj dokładniéj będę się rozwodził. Wreszcie nadmieniam już tutaj o tém, co obszerniéj w części szczegółowéj wykażę, że nie wypada na podstawie kilku urywkowych a niejasnych wzmianek starożytnych pisarzów odmawiać językowi chłopskiemu złotego wieku brzmień dwugłoskowych [1]). Z przerze-

[1]) Te wzmianki znajdują się w dziele Warona De l. l. V, 97 i VII, 96 tudzież w wyciągu Festusa na str. 182 (*M*). Wypada dokładniéj zastanowić się nad takowemi, aby się przekonać o ich wartości.

W piérwszém z przerzeczonych miejsc czytamy w wydaniu Karola Otfryda Müllera (Lipsk, 1833): *„Ircus, quod Sabini fircus: quod illic fedus, in Latio rure edus, qui in urbe, ut in multis, A addito aedus"*. Pomijam tę okoliczność, że w najlepszych rękopismach czytamy w tym ustępie *hircus* obok *ircus*, *foedus* obok *fedus*, *aedus* obok *edus*, gdyż jest wiadomą, że w drobiazgowych sprawach odnoszących się do pisowni powaga rękopismów jest nader małéj wagi. Ważniejszém jest w tym względzie to, co pisze Welijusz Longus w piśmie *De orthogr.* na str. 2230 (*P.*), gdzie czytamy: (*harena non arena*) *propter originem vocis, siquidem, ut testis est Varro, a Sabinis fasena dicitur, et sicut S familiariter in R transit, ita F in vicinam aspirationem mutatur. Similiter ergo et hoedos dicimus cum aspira-*

czonych wzmianek można w obec innych ważnych wskazówek tylko tyle wnioskować, że dwugłoski *ai*

---

tione, quoniam foedi dicebantur apud antiquos; item hircos, quoniam eosdem aeque fircos vocabant. Podobnież zestawia ten gramatyk formę *foedi* z formą *hoedi* na str. 2238. Także w wyciągu Pawła na str. 84 (*M.*) czytamy: *foedus-hoedus.* Widocznem jest naprzód z przywiedzionych miejsc, że nas rękopismy bynajmniéj nie upoważniają do przypisywania Sabinom formy *fedus* zamiast *faedus*; należy więc pisać *faedus*, skoro dwugłoska jest w tym wyrazie pierwotną (Corssen, *Über Aussprache Vokalismus und Betonung der lateinischen Sprache, 2 Aufl.* I, na str. 99 i 212) a napisy sabelskie świadczą o stosunkowo wcale bogatym zasobie brzmień dwugłoskowych w krajowszczyznach sabelskich (Th. Mommsen, *Die unterit. Dial.* str. 336 nn.). Powtóre świadczy Welijusz Longus, który, jak wnioskować wypada z jego własnych słów, miał przed sobą dzieła Warona lub przynajmniéj znał takowe, że sabiński wyraz *faedus* różnił się od łacińskiego *haedus* tylko w początkowéj głosce. Sądzę więc, że stósownie do tego, co twierdzi Nigidyjusz Figulus w miejscu wyżéj w tekscie przywiedzionem o używaniu przydechu w języku chłopskim, należy tak czytać przerzeczony ustęp Warona: Hircus *quod* Sabini *fircus*; *quod illic faedus in Latio rure aedus qui in urbe, ut in multis, H addito haedus*, bo jeżeli wspólne źródło rękopismów przeczeczonego dzieła waronowego (por. przemowę K. O. Müllera do wydania tego dzieła na str. XVII) powstało było na podstawie dyktatu, mógł pisarz takowego bardzo łatwo się przesłyszeć i napisać *A* zamiast *H*.

au pochyliły się były w mowie chłopskiéj wieku złotego ku brzmieniu dwugłosek *EJ*, *OU*. Tyle dowiadujemy

---

Na taki sposób czytania przerzeczonego ustępu naprowadzają według mego zdania także wzmianki Kwintylijana (Inst. or. I, 5, 19) i Cycerona (Orat. 48, 160), a osobliwie wyraźnie dwa miejsca z pism istniejących pod nazwiskiem Apulejusza, które przywiódł K. O. Müller w przypisku do tego miejsca Warona, o którém właśnie rozprawiam. Obydwa pisma, z których te dwa miejsca są wyjęte, pochodzą wprawdzie według badań krytycznych (W. S. Teuffel, Gesch. d. r. Lit. 2 Aufl. § 363, 10) dopiéro z XI i XV stulecia po nar. Chr. P., lecz autorowie takowych mogli mieć jeszcze przed sobą lepsze rękopismy dzieła Waronowego *De lingua latina* od tych, które obecnie znamy.

Na drugiém z przywiedzionych miejsc czytamy według wydania tegoż K. O. Müllera: „*In pluribus verbis A ante E alii ponunt, alii non; ut quod partim dicunt sceptrum, partim scaeptrum; alii Plauti Faeneratricem, alii Feneratricem; sic faenisicia ac fenisicia, ac rustici Pappum Mesium non Maesium, a quo* Lucilius *scribit:* Cecilius Pretor* *ne rusticus fiat*“. J. J. Skaliger dopełnił w tym ustępie słowo pretor na podstawie miejsca znajdującego się w gramatyczném dziele Dyjomedesa w II ks. str. 447 (*P.*). Tenże Skaliger a za nim K. O. Müller i Lucyjan Müller w C. *Lucili Saturarum reliquiae*, *Lipsiae* 1872 w przypisku krytycznym do ułomka 9 księgi IX domyślają się, że Lucylijusz szydził w przywiedzioném wiérszu z Cecylijusza Metela Kapraryjusza wytykając takowemu chłopską wymowę wyrazów Ceci-

się o właściwościach mowy chłopskiéj złotego wieku na podstawie współczesnych źródeł.

LIUS, pretor zamiast poprawnéj CAECILIUS, praetor. Ten domysł jest w obec wyżéj oznaczonego miejsca gramatyki DYJOMEDESA, który przywodząc ten sam, jak się zdaje, wiérsz LUCYLIJUSZA w téj formie: *„pretor ne rusticus fiat“* wyraźnie dodaje, że słowo pretor było w tém miejscu pisane bez samogłoski *A*, nader ponętnym, pomimo tego nie przestaje jednak być tylko domysłem, gdyż jest możebném, że wyraz rusticus w przywiedzionym wiérszu LUCYLIJUSZA nie zostawał w związku ani z wymową CECYLIJUSZA, ani téż z mową chłopską, o któréj WARON na końcu wyżéj przywiedzionego ustępu tylko nawiasowo wspomina. Zkąd innąd nie twierdzi wcale WARON w przerzeczonym ustępie, że wieśniacy statecznie *E* zamiast *AE* wymawiali, lecz donosi w ogólności, jako jedni Rzymianie wymawiali *AE* a drudzy *E* w tych samych wyrazach, a przy końcu wspomina téż o chłopskiéj wymowie wyrazu Maesius w taki sposób, że w obec chwiejnéj tradycyi rękopismiennéj nie można rozstrzygnąć, czy chłopom przypisywał wymowę Mesius, czyli téż Maesius. Wreszcie godną jest także uwagi, że WARON pomiędzy wyrazami, w których jedni wymawiali dwugłoskę *AE* a drudzy tylko samogłoskę *E*, nie wymienia w tém miejscu wyrazu aedus, coby był zapewne uczynił według swojego zwyczaju (por. De l. l. V, 5—7 a VII, 72 i 77—79), gdyby był w ks. V, §. 97 rzeczywiście oznajmił, że wieśniacy mówili edus a mieszczanie rzymscy aedus.

Nakoniec czytamy w trzeciém z wyżéj przywiedzionych miejsc: *„Orata genus piscis appellatur*

Z kolei wypada zastanowić się dokładnie nad tém, czy w zakresie języka chłopskiego. którego ogól-

---

a colore auri, quod rustici orum dicebant, ut auriculas oriculas. Itaque Sergium quoque quendam praedivitem, quod et duobus anulis aureis et grandibus uteretur, Oratum dicunt esse appellatum". Nawet w takim razie, jeżeli zgodzimy się na to, że ta wiadomość opartą jest na rzetelnych źródłach starożytnych złotego wieku (por. 1 przypisek na 1 stron. téj części niniejszéj rozprawy i przemowę Müllera do wydania wyciągu Festa na str. XXXI 3), nie można przecież z takowéj wnioskować o tém, że chłopi latyńscy już w złotym wieku literatury rzymskiéj zesłabiali statecznie pierwotną dwugłoskę *AU* na samogłoskę *O*, lecz tylko tyle, że mówili orum zamiast aurum a oricula zamiast auricula, a osobliwie nie można dla tego opiérać na téj wiadomości stósownego ogólnego wniosku, ponieważ tenże Festus i sumienny jego epitomator Paweł nie przypisują mowie chłopskiéj takiego zesłabienia dwugłoski *AU* na samogłoskę *O* w innych miejscach, w których o takowém wspominają, lecz przypisują je albo w ogólności współczesnemu językowi (str. 23: *aulas antiqui dicebant, quas nos dicimus ollas*) albo obcéj naleciałości (str. 238=239: *plotos appellant Umbri pedibus planis natos...., unde et Accius poeta, quia Umber Sarsinas erat, a pedum planitie initio Plotus, postea Plautus coeptus est dici*), albo wreszcie stawiają obok pełnej formy formę zesłabioną nie oznaczając źródła takowéj (str. 265: *rodus vel raudus significat rem rudem et imperfectam*). Ale nawet przeciw temu sądowi, że latyńscy chłopi mówili w złotym wieku

ne rysy na podstawie świadectw i źródeł starożytnych nakréśliłem, a z drugiéj strony w zakresie języka

---

literatury rzymskiéj orum, oricula zamiast aurum, auricula przemawia kilka ważnych wskazówek, albowiem 1: W języku Sabinów, którzy odznaczali się zawsze znamieniem chłopskiém a byli bezpośrednimi sąsiadami Latynów, wyraz aurum brzmiał w pełnéj formie aurum (Paulus str. 7); 2. Chwiejność między brzmieniem dwugłoski *AU* a samogłoski *O* lub *U* przechowywała się w łacińskim języku przez cały czas dziejowego rozwoju takowego a nawet przeszła prawem dziedzictwa w skład języków romańskich (Sueton. Vespas. r. 22; Schuchardt, *Der. Vokal. des Vlgrl.* II, 301 nn.); 3. Dwugłoska *AU* w wyrazie aurum miała jeszcze na końcu 3 stulecia po nar. Chr. P. w poprawnym języku pełne i wzdłużone brzmienie według świadectwa gramatyka Terencyjusza Maura, *De syllabis* str. 2394 (*P.*). Jeżeli w obec tych wskazówek rozważę, że miejski gmin rzymski zesłabiał według rzetelnych świadectw już przed złotym wiekiem literatury rzymskiej dwugłoskę *AU* na samogłoskę *O* (*sodes*, *Cic. Orat.* 45, 154; Festus, C. I. l. I, 362. Por. tamże napisy pod ll.. 927, 1034, 1386, 1287), nie mogę przypisywać równocześnie takiego zesłabienia mowie latyńskich chłopów, bo w takim razie byłaby poprawna wymowa dwugłoski *AU* zanadto sztuczną i oddaloną od powszechnéj wymowy już w przerzeczonym złotym wieku literatury rzymskiéj. Ponieważ zaś z drugiéj strony jest rzeczą pewną, że dwugłoska *AU* musiała przechodzić przez pośrednie brzmienie dwugłoski *OU*, nim mogła zupełnie zesłabnąć na samogłoskę *O* lub *U* (Corssen *Üb. Ausspr. Vok. u. Bet. d. l. Spr.* I, str. 662 n.),

klasycznego można pomieścić wszystkie znane nam właściwości mowy łacińskiéj złotego okresu, czy też

---

przeto jest ze wszech miar podobném do prawdy, że wieśniacy latyńscy, którzy w ogólności starsze brzmienia przechowywali w swoim języku, niż mieszczaństwo rzymskie, wymawiali w złotym wieku literatury rzymskiéj dwugłoskę *OU* zamiast *AU*, czyli mówili: *our(um)*, *ouric(u)la*, *ploustr(um)*, *couda*, *dehourire* i t. p., a nie *orum*, *oricula*, *plostrum*, *coda*, *dehorire*. Wprawdzie nie znajdujemy w przerzeczonych i innych podobnych do nich wyrazach dwugłoski *OU*, lecz tylko samogłoskę *O* lub dwugłoskę *AU*, a to nie tylko w napisach (w *lex Julia municipalis* C. I. l. I, 206 czytamy ośm razy plostrum), lecz także w rękopismach katonowych i waronowych dzieł o gospodarstwie wiejskiém, ale ta okoliczność tłómaczy się tém, że znak *OU* stracił był już przynajmniéj od czasu wojny ze sprzymierzeńcami (r. 91—88 przed n. Chr. P.) dwugłoskowe znaczenie (por. formy proboum i prboum obok probom w C. I. l. I, 16 i rozprawę Fr. Ritschla *Monumenta epigraphica tria*, pg. 4), a wyrażał albo długą samogłoskę *U* na wzór greckiego *ov* (G. Curtius *Erläuterungen zu meiner Schulgrm. 3. Aufl. Prag*, 1876. na str. 26 n.), albo też brzmienie polskiéj zgłoski *ow*, *uw* (por. indeks Huebnera do I tomu C. I. l. na str. 608 w 3 i 4 rzędzie). Dla tego też pisali Rzymianie w złotym wieku literatury rzymskiéj nawet w takim razie, gdy chcieli wyrazić brzmienie dwugłoski *OU*, zamiast takowéj albo *AU*, albo *O*, jak to np. uczynił według wszelkiego podobieństwa do prawdy rytownik napisu peruzyńskiego (C. I. l. I, 1382), żłobiąc w tymże napisie nazwisko tego same-

raczéj wypada zgodzić się na to, że obok mowy klasycznéj i chłopskiéj istniał w tymże okresie jeszcze trzeci rodzaj mowy łacińskiéj różniący się istotnie od obydwóch przerzeczonych.

Z przywiedzionego wyżéj ustępu cyceronowego pisma *De Oratore* III, 12, 45 n. wynika między innemi niewątpliwie to, że język chłopski różnił się od tego języka, którego używali poeci Newijusz i Plautus. Jakim zaś był język tych poetów, o tém świadczą najdokładniéj zachowane resztki ich poezyj a osobliwie komedyje Plauta, z których poznajemy, że ten język odznaczał się uranianiem końcówek, pochłanianiem samogłosek wewnątrz i na początku wyrazów i wytrącaniem spółgłosek, czyli wyrażając się ogólnie śmiałém skracaniem form językowych, jak n. p. *malu(s)* lub *mal(us)* [1]), *malu(m)*, *malĭ*, *malŏ*, *mala(m)*, *malī(s)*, *mală(s)*, *malŏ(s)*, *Campan(u)s*, *forĕ(s)*, *manu(s)*,

---

go człowieka raz w formie Plautus, a drugi raz w formie Plotus. Że samogłoska *O* w ortografii łacińskiéj złotego okresu zastępowała niekiedy miejsce dwugłoski *OU* przechowywanéj w wymowie, na to naprowadzają także formy fotum lotum obok form foueo, faueo, fautum, lauo, lautum. Nakoniec dodać jeszcze wypada, że do braku ścisłości w określeniu właściwości mowy chłopskiéj przyczyniać się mogła i ta okoliczność, że starożytni pisarze używali niekiedy wyrazu rusticus w ogólném znaczeniu wyrazów „niewykształcony, prosty“. Por. A. Gell. N. A. XIII, 6; Quintil. VIII, 6, 75.

[1]) Poeta Ennijusz użył w Annales *Incert. frgm.* 97 *(ed. Vahlen)* formy cael zamiast caelum.

manŭ, magĭ(s), soro(r) lub *sor(o)r. pate(r)* lub *pat(e)r, capu(t), vid(u)lus, pop(u)li, lit(e)ra, alt(e)ri, nem(i)ne, min(i)steriis, ven(u)stas, vet(u)stas, scel(e)stus, habĕ(n)t, talĕ(n)tum, volup(is), gubĕ(r)nator, senĕ(c)s. ĕ(c)sercitus, Alĕ(c)sander, (i)lle, (i)ste, ius(si)sti, man(si)sti, sumps(is)se, ded(e)runt, dedi(t), iaci(t). sur(ri)puisse, vide(s)n(e)* [1]). Formy tego samego rodzaju znajdują się także w najstarszych napisach rzymskich dokonanych przed wojną hanibalską, jako też w napisach współczesnych Plautowi, a osobliwie następujące: Turpleio zamiast Turpileio (*Corpus inscriptionum latinarum* I, 65); Mgolnia zamiast Magolnia (tam. 118); Numtoriai zamiast Numitoriai (tam. 122); patr zamiast pater (tam. 130); vicesma zamiast vicesima (tam. 187); libs i lubs zamiast libens i lubens (tam. 182 i 183); dedrot i dedro zamiast dederont (tam. 173 i 177); sins, berber, advocapit zamiast sinas, verbera, advocabitis (według zdania Momsena, tamże 28); Fostlus zamiast Faustulus (tam. 362); senatorbos, oinvorsei zamiast senatoribus oinivorsei (tam. 196, w. 6 i 20), tableis zamiast tabuleis (tam. 200 w. 46); Diespir zamiast Diespiter (tam. 1500); termins zamiast termi-

[1]) Fr. Ritschl. w Prolegomena do I tomu komedyj plautowych (Bonn 1848), cap. IX, nn., str. 97 nn. W. Corssen, *Über Aussprache Vokal. und Beton. der latein. Sprache, 2 Aufl. Leipzig* 1868—1870, w II tomie na str. 624 nn.; Fr. Büchsler, Grundriss *der lateinischen Deklination, Leipzig* 1866, na str. 7. Nikłe głoski czyli takie, które w wymowie aktorów prawie zupełnie nie brzmiały, oznaczyłem w tekście nawiasami.

nus (Fr. Ritschl, *Priscae latinitatis monumenta epigraphica*, Berol, 1862, tab. XX, 15) [1]). Ponieważ zaś jest ze wszech miar podobną do prawdy, że Plautus stósował język swoich komedyj do wymowy światlejszéj części ludności Rzymu, i że napisy, na które się powołałem, pochodzą od ludzi wyższych warstw społeczeństwa rzymskiego [2]), przeto wnioskokować należy z tego, że takie formy, jakie wyżéj przywiódłem, były już przed wojną hanibalską i za czasów Plauta właściwemi powszedniéj mowie dobrze wychowanych Rzymian; a to tém bardziéj, że Cyceron naprowadza w wyżéj przywiedzionym ustępie z dzieła *De Oratore* III, 12, 45 na to, że za jego pamięci wymowa wiekowych matron rzymskich przypominała język poetycki Newijusza i Plauta. Jeżeli więc powszednia wymowa dobrze wychowanych Rzymian odznaczała się w okresie staroświeckim tak znaczném skażeniem form, to należy się domyślać z tego, że to skażenie było jeszcze większe i szérzéj rozpowszechnione w równoczesnéj mowie niższych warstw społeczeństwa, ale tylko miejskiego, gdyż wieśniacy tak nie mówili według świadectwa Cycerona. Że jednak język wykształconych Rzymian złotego

---

[1]) Pominąłem w tym spisie takie nader liczne formy napisowe, które utraciły spółgłoski *m*, *s* w wygłosie, lub nosową spółgłoskę *n* wewnątrz swéj budowy.

[2]) Niektóre z wyżéj przywiedzionych form znajdują się nawet na urzędowych pomnikach łacińskich, jak *sins advocapit*, *berber*, Fostlus, *oinvorsei*, *senatorbus*, *tableis*, *termins*.

wieku literatury rzymskiéj uwolnił się po największéj części od tych wad wymowy staroświeckiéj, o tém świadczy poezyja klasyczna i sztuka wymowy, opiérająca się na rytmicznéj budowie okresu krasomówczego [1]); albowiem obiedwie byłyby pozbawione rzetelnéj i przyrodzonéj podstawy w obec takiéj wymowy, jaką przedstawiają wyżéj przywiedzione formy z komedyj plautowych i z staroświeckich napisów. Ważne światło na ten stosunek wykształconéj mowy złotego wieku do języka staroświeckiego rzuca osobliwie obszerny ustęp, który czytamy w piśmie Cycerona Orator od r. 44, §. 150 do r. 48 §. 162. Albowiem z tego ustępu jest widoczną, że język klasyczny dobijał się wśród walki z zadawnionym zwyczajem wszechstronnéj pełności brzmień i form na wzór greczyzny, i że takową do pewnego stopnia osiągnął, pozbywszy się w znacznéj części ujemnych znamion staroświeckiéj wymowy [2]), a zdobywszy się na taką wymowę, która

---

[1]) O właściwościach okresu krasomowczego rozwodzi się széroko Cyceron w dziele Orator r. 53 §. 177—59, §. 203.

[2]) Że język klasyczny tylko w znacznéj części pozbył się wad staroświeckiéj wymowy, na to przywiodę w szczegółowéj części rozprawy liczne dowody. Na tém zaś miejscu zwracam uwagę czytelnika na formy *dic, duc, fac*, które zamiast pełnych i pierwotnych *dice, duce, face* uzyskały prawo obywatelstwa w języku klasycznym. Te formy skrócone, były wspólne językowi klasycznemu i gminnéj mowie miejskiéj. Ale język klasyczny ograniczył się w zakresie trybu rozkazującego do tych trzech skróconych form, któ-

prawie zupełnie zgadzała się z poprawną pisownią i z ustalonemi przez poetów zasadami iloczasowemi.

---

rych bez wątpienia dla tego nie mógł się pozbyć pomimo usiłowania (por. *Fr. Neue, Formenlehre der latein. Sprache*, II Bd. 2 Aufl. Berlin 1875, str. 438 nn.; Quintil. Inst. orat. I, 6, 21), ponieważ pochodziły od wyrazów nader często używanych i w skutek tego bardzo się upowszechniły; przeciwnie odrzucał gminny język miejski samogłoskę *e* drugiéj osoby liczby pojedynczéj trybu rozkazującego we wszystkich czasownikach, czego między innemi dowodzą wyżéj przywiedziona napisowa forma pet zamiast pete (późniejszy domysł Momsena, który w C. I. l. I w przyp. do Nr. 1507, 1508 przychyla się do tego zdania, że forma pet zastępuje miejsce formy peto, jest pozbawiony rzetelnéj podstawy, gdyż na pocisku (glans) było dosyć miejsca do wyrycia głoski *O*, któréj nie byłby rytownik opuścił samowolnie, skoro takowa w formie peto brzmiała bez wątpienia wyraźnie nawet w gminnym języku), forma inger w pieśniach Katula (27, 2) zamiast ingere, cap zamiast cape (*Cic. Orat.* 45, 154; Quintil. I. o. I, 5, 66) i owo wyrażenie cauneas Cic. De div. II, 40, 84), które w ustach przekupnia brzmiało tak samo, jak cauē ne eas. Innych skażonych przez ściąganie form wystrzegał się wprawdzie język klasyczny, ale nie zdołał się niekiedy zupełnie od nich uchronić. Mówi więc wprawdzie Cyceron o staroświeckich Rzymianach (Orat. 45, 154): *Libenter etiam copulando verba iungebant, ut sodes pro si audes, sis pro si vis*, a przecież znajdujemy formę sis u tegoż Cycerona (pro Rosc. Am. 16, 48) a formę sodes u Horacyjusza (Sat. I, 9, 40; Epis.

Ale ten wydoskonalony język był ograniczonym do stosunkowo szczupłego tylko koła wykształconych Rzymian; niewykształcony zaś gmin miejski mówił i w złotym wieku literatury rzymskiéj prawie tak samo wadliwie jak dawniéj, czego dowodzą dostatecznie pomniki napisowe tegoż wieku. Albowiem na takowych czytamy między innemi następujące formy: dixti zamiast dixisti (*Corp. inscr. lat.* I, 1449), Calptana zamiast Calpetana (tam. 848), debtur zamiast debētur (tam. 1393), Decmbres i Decbres zamiast Decembres (tam. 974 i 846), Dcumius zamiast Decumius (tam. 138), Popnia zamiast Popinia (tam. 1062), Noubris zamiast Novembris (tam. 855), soldum zamiast solidum (tam. 206, w. 114 i 115), poplo zamiast populo (tam. 589), decmus i decmo zamiast decumus i decumo (tam. 821), Patlacius zamiast Patulacius (tam. 1230), Treblanus zamiast Trebulanus (tam. 1461). Licnia zamiast Licinia (tam. 892), Ofdius zamiast Aufidius (tam. 1287), Cuntus zamiast Quintus (tam. 939), viglias zamiast vigilias (tam. 1139), Olipor i Marcipor zamiast Auli i Marci puer (tam. 1034 i 1072), Nicepor zamiast Nicephorus (tam. 1032), pet zamiast pete (tam. 682), alis, Anavis, Clodis i t. p. zamiast alius, Anavius, Claudius (tam.

I, 7, 15; Ad Pis. 438). Tenże rzymski mówca używał w swoich listach. w których, jak się sam przyznaje (Ep. ad. fam. IX, 21), wyrażał się po plebejsku—raz (ad Att. XII, 38) gminnéj formy pote, zamiast potest (esse), którą na innem miejscu (Brut. 16, 172) sam przypisał był wymowie miejskiéj przekupki.

603, 832, 856 [1]). Podobne formy znajdują się także w najstarszych napisach pompejańskich (*Corp. inscr. lat.* IV, 52, 55, 71, 83) pochodzących, podług zdania wydawcy takowych ZANGENMEISTRA, z ostatnich czasów rzeczypospolitéj rzymskiéj. Wreszcie dodać wypada to, że takie formy nie znikają także w późniejszych czasach, lecz znajdują się w napisach césarstwa rzymskiego aż do końca istnienia tegoż; a tracąc coraz bardziéj piérwotne znamiona, przechodzą w skażonéj postaci w skład języków romańskich [2]). Zkąd inąd naprowadzają jeszcze następujące świadectwa starożytnych pisarzów na różnicę między językiem poprawnym a gminnym miejskim, jako téż na stósunek wymowy klasycznéj z jednéj strony do gminnéj miejskiéj a z drugiéj strony do chłopskiéj.

---

[1]) W wyżéj umieszczonym spisie przywiódłem stósowne formy napisów, znalezionych w Rzymie lub spisanych niewątpliwie w miejskim języku rzymskim bez różnicy obok takichże form napisów prowincyjonalnych; a to dla tego, ponieważ wszystkie odznaczają się jednakowemi właściwościami, które zkądinąd spostrzegamy także w wymowie komedyj rzymskich: nie należy więc uważać za powiatowszczyzny nawet takich form między takowemi, które znajdują się w napisach prowincyjonalnych.

[2]) Takie formy przywodzi i porównywa takowe ze stósownemi formami romańskich języków H. SCHUCHARDT w dziele *der Vokalismus des Vulgaerlateins*, w tómie II, na str. 384 — 386 i w tomie III na str. 281—302.

Nader niejasnym jest naprzód ustęp, który się znajduje w piśmie Cycerona, Brutus w r. 74 §. 258, gdyż nie można rozstrzygnąć, czy ten mówca rozwodzi się w nim nad mową całego społeczeństwa miejskiego, czy też tylko nad językiem światłéj części tegoż Ale pomimo to wynika z tego ustępu wyraźnie, że za czasów Scypijona Młodszego i Lelijusza język pewnéj części mieszkańców Rzymu był skażonym (*quos aliqua barbaries domestica infuscaverat*); i również to, że za czasów Cycerona mówiła znaczna część ludności Rzymu językiem różniącym się niekorzystnie od poprawnego języka. Na inném miejscu (*De Orat.* III, 11, 41) tak odzywa się tenże Cycheron: *Nolo exprimi literas putidius, nolo obscurari negligentius; nolo verba exiliter exanimata exire; nolo inflata et quasi anhelata gravius.* Następnie gani naśladowanie wymowy chłopskiéj (§. 42) a chwali gładką wymowę wyłącznie właściwą miejskiéj ludności Rzymu, i zakończa wreszcie témi słowami (12, 44): *Quare cum sit quaedam certa vox Romani generis urbisque propria, in qua nihil offendi, nihil displicere, nihil animadverti possit, nihil sonare aut olere peregrinum, hanc sequamur neque solum rusticam asperitatem, sed etiam peregrinam insolentiam fugere discamus.*[1]). Wyraźniéj rozprawia o tém samém Kwintylijan w Inst. or. I, 6, 44 n.:... *in loquendo non si quid vitiose multis*

[1]) Tak samo rozwodzi się o téj sprawie Kwintylijan w *Instit. Orat:* XI, 3, 30.

insederit, pro regula sermonis accipiendum erit. Nam ut transeam, quemadmodum vulgo imperiti loquuntur, tota saepe theatra et circi turbam exclamasse barbare scimus. Tenże daje w tém samém dziele XI, 3, 33 następujący przepis poprawnéj wymowy: *Dilucida... erit pronuntiatio..., si verba tota exierint, quorum pars devorari, pars destitui solet plerisque extremas syllabas non perferentibus, dum priorum sono indulgent. Ut est autem necessaria verborum explanatio: ita omnes imputare et velut annumerare litteras molestum et odiosum. Nam et vocales frequentissime coeunt et consonantium quaedam insequente vocali dissimulantur. Utriusque exemplum posuimus: Multum ille et terris...* Tamże I, 11, 8 mówi tenże Kwintyljan: *Curabit etiam (doctor), ne extremae syllabae intercidant.* Ale wcale wyraźnie naprowadza na trzy odmiany mowy łacińskiéj Cyceron w piśmie Brutus r. 48 §. 180 następującemi słowami: „*...omnium oratorum sive rabularum, qui et plane indocti et inurbani aut rustici etiam fuerunt*“ (Por. Cat. mai. 20, 75) a jeszcze wyraźniéj naprowadzają na toż samo równocześnie używane trojakie odmiany tych samych form i wyrazów łacińskich np. povero (*Corp. inscr.* l. III, p. 2, Dacia XXVII, 2; Jahn, *Berichte der koen. saechsischen Akademie der Wissensch.* J. 1857 S. 196), pueri puerilem (*Corp. inser. lat.* I, 1422 i 1012) i Oli-por, Marci-por (tamże, 1034 i 1072). Wreszcie przywodzę jeszcze dwa starożytne świadectwa pouczające o tém, jakim sposobem formy wymowy gminnéj miejskiéj zyskiwały na nowo prawo obywatelstwa w upadającym języku literackim. Piérwsze z takowych składa Kwintyljan w Inst. or. I, 6, 19 n., gdzie czytamy:

... Augustus.. in epistolis ad C. Caesarem scriptis emendat, quod is calidum dicere, quam caldum malit, non quia id non sit latinum, sed quia sit odiosum et, ut ipse graeco verbo significavit, περίεργον. *Atqui hanc quidam* ὀρθοέπειαν *solam putant, quam ego minime excludo. Quid enim tam necessarium, quam recta locutio? Immo inhaerendum ei iudico, quoad licet, diu etiam mutantibus repugnandum; sed abolita atque abrogata retinere insolentiae cuiusdam est et frivolae in parvis iactantiae.* Następnie Swetonijusz poświadcza też zgodnie z tą wzmianką Kwintylijana że césarz August zastosowywał do pewnego stopnia nawet pisownią do wymowy gminnéj miejskiéj, a osobliwie tak pisze w roz. 88 żywota augustowego: *Orthographiam, id est formulam rationemque scribendi a grammaticis institutam, non adeo custodiit ac videtur eorum potius sequi opinionem qui perinde scribendum ac loquamur existiment. Nam quod saepe non litteras modo, sed syllabas permutat aut praeterit, communis hominum, error est.*

Należy zatém rozróżniać w złotym wieku literatury rzymskiéj trzy rodzaje mowy łacińskiéj: 1) Język klasyczny odznaczałby się dokładnie wymierzoną pełnością brzmień długich i krótkich, jako też stósunkowo najdokładniejszą wymową wszystkich głosek, wyrażonych w poprawném piśmie. 2) Język gminny miejski, którego odrębna właściwość polega na széroko rozgałęzioném utrącaniu końcówek, wyrzucaniu głosek z wnętrza wyrazów i odrzucaniu początkowych głoseka—zatém w ogólności; na śmiałém skracaniu gramatycznych form *(elisio, apocope, synizesis, syncope, aphaeresis).* 3) Język chłopski odró-

żniający się od obydwóch poprzedzających dobitną i przeciągłą wymową wyrazów i przechowywaniem staroświeckich form a osobliwie pierwotnych brzmień samogłoskowych. Samo przez się jednak się rozumié, że przechód od znamion jednego rodzaju mowy do drugiego nie był nagły i widoczny, lecz powolny i stopniowy; a różnica tychże trzech rodzajów mowy polegała raczéj na stanowczéj przewadze, niż na wyłączności przerzeczonych znamion [1]).

---

[1]) Oprócz przerzeczonych trzech głównych rodzajów mowy łacińskiéj wyrobiły się już stósunkowo wcześnie poza obrębem Rzymu w łacińskim języku używanym w mniejszych miastach i w ogólności w prowincyjach rzymskich osobne drobiazgowe właściwości i odcienia, o których świadczą rzymscy pisarze, a osobliwie Plautus Trucul. v 669. Cyceron Brut. 96, 242; 46, 171 n.; or. pro Arch, poeta 10, 26, Kwintylijan Inst. or. I, 5. 12; 56; 7, 24; VIII, 1, 3 Waron De re r. I, 32 i Askonijusz in Cic. Divin. in Caecil. § 39. Inne miejsca zwłaszcza z pism późniejszych pisarzów wymieniają Momsen w dziele *Die unterit. Dial.* na str. 347 nn. i Schuchardt w dziele *der Vokalismus des Vulgaerlateins* I, str. 83 nn.

O ile mi jest wiadomém z dzieł i rozpraw rozwodzących się nad gminnym łacińskim językiem, które czytałem, nikt to dotąd nie rozróżniał ściśle trzech rodzajów języka łacińskiego czyli dwóch odmian języka gminnego; owszem wszelkie znamiona języka gminnego niezgodne z właściwościami języka poprawnego oznaczano niekiedy wprost nazwą chłopskiéj mowy, jak to uczynił osobliwie W. Berblinger

Lecz jeżeli ten wynik oparty na świadectwach starożytnych pisarzów i wskazówkach napisowych

---

w rozprawie pod napisem *De lingua romana rustica particula* I, (*Glückstadt* 1865). Tylko znawcy języków romańskich Fr. Diez i Aug. Fuchs (por. dzieło drugiego z nich: *Die romanischen Sprachen in ihrem Verhaeltnisse zum Lateinischen*, Halle, 1849, str. 36—50) rozróżniają już przed powstaniem literatury rzymskiéj dwa rodzaje mowy łacińskiéj w zakresie ludności miejskiéj Rzymu, opiérając różnicę onych na różnicy stanów w społeczeństwie rzymskiém. Schuchardt, który w tym względzie nader niejasno się wyraża, występuje przeciw przerzeczonym uczonym twierdząc (*Der Vokal. des Vglt.* I. 48 n.), że obadwa przerzeczone rodzaje mowy łacińskiéj nie polegają na różnicach stanowych, lecz tkwiły w zarodzie w całości mowy łacińskiéj przed powstaniem literatury a odłączyły się od siebie nawzajem wyraźnie dopiéro po jéj powstaniu. Będę się starał niżéj udowodnić, że już przed powstaniem literatury istniała różnica między mową gminu a mową wyższych warstw społeczeństwa; ale do gminu nie zaliczam wszystkich plebejuszów, gdyż znaczna ich część była zamożną i zajmowała pomimo upośledzonego stanowiska państwowego celne stanowisko społeczne, korzystając z współczesnych środków wykształcenia tak samo, jak i bogaci patrycyjusze. Tenże Schuchardt przyznaje wprawdzie (tamże na str, 48), że język wieśniaków latyńskich różnił się już w najdawniejszych czasach od miejskiego, ale pomimo tego nie odróżnia w zakresie języka gminnego mowy wiejskiéj od miejskiéj (tamże na str. 103).

a wykazujący, że w złotym wieku literatury rzymskiéj istniały obok siebie nawzajem trzy odmiany języka łacińskiego, jest zgodnym z prawdą, — natenczas powinien on zostawać w zgodzie i w ścisłym związku z wewnętrznemi dziejami narodu rzymskiego w ogólności, a w szczególności z dziejami rozwoju języka łacińskiego o tyle, o ile takowy jest znany z pomników napisowych i starożytnych świadectw. Aby więc zyskać ten ważny probierz dotychczasowego badania, wytłumaczę zwięźle stósunek, w którym rozwój łacińskiego języka z wewnętrznemi dziejami rzymskiego narodu zostawał, i okażę, że wyżéj skréślony stan tegóż języka w złotym okresie literatury był wynikiem dawniejszego jego rozwoju.

Postać, w któréj przechował się nam łaciński język w najstarszych pomnikach napisowych od czasów drugiéj wojny samnickiéj aż do wojny hanibalskiéj [1]), odznacza się wielką chwiejnością form gramatycznych, a osobliwie zdradza niezaprzeczoną skłonność do uraniania końcówek, wytrącania głosek wewnątrz wyrazów, odtrącania takowych na początku wyrazów i do zesłabienia brzmień dwugłoskowych i samogłoskowych. Pomimo tego naprowadzają nas ślady pierwotnych znamion tu i owdzie w tychże

---

[1]) Do tych najstarszych pomników napisowych należą po największéj części napisy umieszczone w Corp. inscr. lat. w tomie I, pod liczbami 1—195.

pomnikach zachowane [1]) i świadectwa starożytnych [2]), a nadto koleje, po których język łaciński dobijał się klasycznéj doskonałości, i stósowne uwzględnienie właściwości pobratymczych języków italskich [3])—na ten niepłonny domysł, że pierwotna postać języka łacińskiego była pod względem pełności brzmień i obfitości form doskonalszą nie tylko od téj, którą przeważnie znajdujemy na przerzeczonych najstarszych pomnikach, ale także od wykształconéj umiejętnie po-

---

[1]) Takiemi pierwotnémi znamionami odznaczają się między innemi następujące formy: Romano*m* (Corp. inscr. lat. I, 1), Se*ig.* (tamże, 11), Benevento*d* (tam. 19), propo*m* (tam. 19), pl*e*ores, c*o*nctos (tam 28), Cornelio (tam 29), gn*ai*vo*d*, quoius, parisuma, consol, *ai*dilis (tam. 30), h*o*nc, *oi*no, pl*oi*rume, cosentio*n*t, *du*onoro, mereto, (tam, 32, qu*ai*ratis (tam. 34), Belol*ai* (tam. 44), fil*e*a (tam. 54), *D*iovem (tam. 57), Ven*o*s (tam. 58), pr*ai*da*d* (tam. 63), *c*oravero, L*ou*cina (tam. 171), qu*ai*stores, *ai*re, m*o*ltatico*d*, dederont (tam. 181).

[2]) Do najważniejszych należą: Varro De r. r. I, 48, 2; 2, 14. De l, l. V, 73; VII, 26 n.; 33; 42; 49; V, 97; VI, 82; IX, 100; Cicero Orat. 45, 153—158; 160; Festus pg. 187; 205 (*M.*); Quintil. In. or. I, 4, 14 nn.; 6, 11; 7, 11—29; Velius L. De orth. str. 2216; 2230; 2238 (*P.*).

[3]) W tym względzie rzuca osobliwie oski język wiele światła na pierwotną postać języka łacińskiego, gdyż przechował wiele starożytniejszych znamion, niż te, które zachowały się nawet w najstarszych pomnikach łacińskiego języka, jak np. końcówkę iû=oi w 3 przypadku l. p. drugiéj odmiany, końcówkę iûs=ois w 3 i 6 przypadku l. m. téjże odmiany, końcówkę ud

staci klasycznego języka [1]). Taką postać miał język łaciński niewątpliwie w tym najstarszym okresie gubiącym się w pomroce podań bajecznych, w którym społeczeństwo rzymskie było jeszcze szczéro rolnicze i chłopskie; a że przerzeczone społeczeństwo było pierwotnie takiém, na to naprowadzają między innemi wyraźnie najstarsze podania i obrzędy religijne rzymskie. W tym okresie brzmiał na całym obszarze ówczesnéj gminy rzymskiéj jednakowy język łaciński, którym mówiły także sąsiednie gminy latyńskie. Zmiana w budowie tego pierwotnego języka odbywała się na obszarze rzymskim zwolna, z biegiem całych wieków, a to osobliwie w dwóch kierunkach: w zakresie życia miejskiego i wiejskiego. Ten rozdział społeczeństwa rzymskiego na dwie połowy to jest miejską i wiejską dokonywał się wprawdzie także pomału, podobnie jak zmiana języka; ale rozpoczął się bardzo dawno i zapewne wcześniéj, niż w innych gminach latyńskich, gdyż Rzym stał się bardzo wcześnie głównem targowiskiem krainy latyńskiéj i wzrósł w potęgę nad inne gminy latyńskie właśnie na podstawie swojego

---

w 3 osobie l. p. trybu rozkazującego, reduplikacyją w przeszłym dokonanym czasie takich czasowników, które ją w zakresie języka łacińskiego już były utraciły, obfitsze brzmienia dwugłoskowe, niż język łaciński i t. p. (por. Th. Mommsen, *Die unterital. Dial.* str, 207—239).

[1]) Jak znacznéj zmianie uległa z biegiem czasu pierwotna postać łacińskiego języka, o tém świadczy między innymi wyraźnie historyk Polybijusz (żył ok. r. 208—122) w ks. III, r. 22: τηλικαύτη διαφορὰ

handlowego znaczenia [1]). A podania o urządzeniach społecznych króla Numy [1]) świadczą o tém, że już w czasie na pół jeszcze mytycznym panowania tego króla, odznaczał się Rzym znacznym przemysłem i miał w łonie swojém znaczną liczbę ludności szczéro miejskiéj, która zajęta wyłącznie rzemiosłem i handlem stykała się tylko na targach z okolicznem chłopstwem. Wprawdzie uważali Rzymianie rolnictwo zawsze za główną podstawę państwa [2]), a posiadłość ziemska była jeszcze za czasów rzeczypospolitéj długo koniecznym warunkiem obywatelstwa, i téj to zasadzie państwowéj zawdzięczał Rzym swoją wielkość. Ale patrycyjusze rzymscy przestali pomimo swoich posiadłości ziemskich, zapewne już za panowania królów rzymskich; być prostymi rolnikami a obyczaje wieśniacze L. Kwinkcyjusza Cyncynata [3]) i M.' Kuryjusza Dentata [4]) nie były bez wątpienia upowszechnioném znamieniem przewodników społeczeństwa rzymskiego,

---

γέγονε τῆς διαλέκτου καὶ παρὰ Ρωμαίοις τῆς νῦν πρὸς τὴν ἀρχαίαν, ὥστε τοὺς συνετωτάτους ἔνια (w traktacie handlowym zawartym z Kartaginą w r. 509 pd. n. Chr. P.) μόλις ἐξ ἐπιστάσεως διευκρινεῖν.

[1]) O tém obszernie rozwodzi się T. Mnmmsen w Roem. Gesch. I, 1, str. 46—49.

[2]) Tenże, tamże, str. 196 n.

[3]) Varro, De re r. II, praef. 1; III, praef. 4.

[4]) Livius, III, 35 nn.; Cicero, Cato mai. 16, 56.

[5]) Cicero, Cato mai. 16, 55; Plutarch. Cato mai. 2. Dla uniknienia nieporozumienia dodaję to, że przerzeczony M', Kuryjusz Dentatus pochodził z rodu plebejskiego (Cicero pro Mur. 8, 17).

skoro zwróciły na siebie szczególną uwagę historyków rzymskich.

To tylko jedno jest ze wszech miar podobném do prawdy, że patrycyjusze rzymscy stanowili spójnią i węzeł pośredniczący między żywiołem miejskim a wiejskim społeczeństwa rzymskiego nie tylko przez to, że stali na czele takowego, ale także obyczajami i językiem. Pomału więc i nieznacznie, ale statecznie dokonywał się rozdział między ludnością wiejską a miejską społeczeństwa rzymskiego, a pierwotna postać języka lacińskiego zmieniała się równocześnie, ale z różną szybkością i w odmienny nieco sposób w obydwóch połowach ludności, stósownie do odmiennego sposobu życia i zatrudnienia tychże, jako też różnych wpływów, pod któremi obiedwie zostawały.

To, co Cyceron mówi [1]) o niewiastach, że one łatwiéj niż mężczyźni przechowują nieskażony język staroświecki, gdyż ograniczone do rozmowy w szczupłem kole towarzyskiém zatrzymują te właściwości języka, do których od początku były przywykły, można bez wątpienia jeszcze w wyższym stopniu powiedzieć o chłopach. Chłop rzymski żył pod wpływem powtarzających się stale w okresie rocznym zjawisk natury i zajęć, nie zostawał w stałéj styczności ze społeczeństwem postępowém i z obczyzną, żywił się statecznie témi samemi płodami, które jego rola wydawała, — a tak stawała się zachowawczość

---

[1]) W wyżéj przywiedzionym ustępie dzieła De Orat. III, 12, 45.

odziedziczonego zwyczaju najcelniejszą właściwością całego jego usposobienia i nie dozwalała mu także zmieniać mowy przodków. Jeżeli pomimo tego zwolna z biegiem wieków ta mowa nieco się zmieniała, to działo się to bez jego wiedzy i prawie tylko na podstawie ogólnego prawa zniszczenia, któremu wszystko z czasem ulegać musi, cokolwiek zostaje w związku z materyją. Temu to jedynemu nieuniknionemu prawu przyrody ulegała mowa chłopów rzymskich bez wątpienia aż do usunięcia władzy królewskiéj w r. 510 pd. n. Chr. P.; domyślać się więc wypada, że aż do przerzeczonego czasu na całym obszarze ówczesnego rzymskiego państwa mowa uroniła bardzo mało znamion pierwotnych.

Od początku rzeczypospolitéj aż do tego czasu, z którego pochodzą najstarsże pomniki napisowe języka łacińskiego, czyli aż do drugiéj wojny samnickiéj zmieniły się nieco na gorsze pod tym względem stósunki. Albowiem wzrost gospodarstwa kapitałowego i lichwy z jednéj strony, a z drugiéj znaczne wydatki i straty, które w skutek nieustannych wojen ciężyły na obywatelstwie rzymskiém, sprowadzały w znacznych rozmiarach obdłużanie małych gospodarstw wiejskich i wywłaszczanie chłopstwa, a na miejscu chłopskich zagród powstawały zwykle rozległe obszary dworskie uprawiane przeważnie przez niewolników. Równocześnie czyniła téż wojna sama przez się, pochłaniająca liczne ofiary, obok zasady rzymskiéj zakładania osad w krajach zdobytych, wyłomy w społeczeństwie chłopskiém; a o ile przez te osady zyskiwał język łaciński pod względem obszaru, o tyle tracił na pierwotności i czystości. Te stósunki przerzedzające rodzimy żywioł,

chłopów latyńskich, a tém samém niszczące najtrwalszą podstawę pierwotności mowy łacińskiéj nie zmieniły się już istotnie do końca rzeczypospolitéj; owszem pogorszyły się zwłaszcza od wojen punickich o tyle, o ile od czasu tych wojen tłumy niewolników pochodzących z poza granic Italii zaczęły zajmować miejsce dawnych niewolników italskich, a te barbarzyńskie i różnorodne zgraje niewolnicze na wiejskich gospodarstwach panów rzymskich umieszczane, wpływały bez wątpienia niekorzystnie na czystość mowy chłopów latyńskich [1]). Przerzeczonym zatém zgubnym wpływom należy w znacznéj części przypisać te straty, które język chłopów latyńskich poniósł na swojéj pierwotności i czystości przez cały szereg wieków aż do złotego okresu literatury rzymskiéj; nie wypada jednak przeceniać tych wpływów w obec stwierdzonego świadectwami starożytnych pisarzów staroświeckiego znamienia mowy chłopskiéj, zwłaszcza, że rodzime pokolenie latyńskiego chłopstwa, niedotknięte bezpośrednio zniszczeniem wojny hanibalskiéj, zachowywało się jeszcze bez wątpienia aż do czasu Cycerona i césarza Augusta — przynajmniéj w pewnéj odległości od Rzymu zwłaszcza na północnym i południowym wschodzie. gdzie język latyński mógł się nie tylko zachowywać, ale nawet szérzyć

---

[1]) O skréślonych tutaj stósunkach rozwodzi się obszerniéj Mommsen w Roem. Gesch. I, 1, str. 191 nn.; 2, str. 269 nn.; 296 nn; 445 n. i L. Lange w Roem. Alterthümer, II Bd. 2 Aufl. Berlin 1867 na str. 29 n.

wśród zdrowéj pobratymczéj ludności górali sabińskich bez znacznéj utraty swoich pierwotnych i istotnych, znamion [1]), Nie należy téż zapominać o tém, że w złotym okresie literatury łacińskiéj znajdował się język łaciński prawie w połowie swojego dziejowego żywota, według rachuby rzymskiéj, nim zatonął w powodzi języków romańskich [2]); jeżeli więc rozważę, że pomienione języki pomimo licznych a różnorodnych czynników składających się na ich wytworzenie zatrzymały przecież niektóre znamiona staroświeckie, które już język klasyczny łaciński był utracił [3]), to nie

---

[1]) Ten domysł popiérają wzmianki Warona w dziele De re r. I, 17, 2; 2, 3 nn.; 14, 3; 15, 1; 50, 2.

[2]) Stósownie do obliczenia H. Schuchardta w dziele *Der Vokalism. des Vulglt.* I. na str. 101 n.

[3]) Między takie znamiona wypada osobliwie zaliczyć staroświeckie samogłoski ĕ, ŏ, które przeszły zamiast klasycznych ĭ ŭ, za pośrednictwem języka chłopskiego do języków romańskich, a to nie tylko wewnątrz rdzeniów wyrazów (Fr. Diez. Grm. d. rom. Spr. I, str. 146 n.; 156 n.), lecz także w wygłosie pniów rzeczownikowych drugiéj odmiany i w końcówkach tak rzeczownikowych, jako téż czasownikowych (tamże, II, str. 11; 115 n.; 138 nn.; 63 (menomo); 69 (menor)). W. Corssen, Üb, Aus. V. u. B. d. l. S. II, str. 40; F. H. Schuchardt. Der Vok. d. Vgl. II, str. 25; 30; 46—49; 169; III, 221. Corp. inscr. lat. II, 4291. Do jak wysokiego stopnia jest zachowawczą chłopska mowa, na to mamy przekonywający przykład w polskim języku; albowiem chłopi polscy zachowali jeszcze dosyć czysto arską czasownikową

mogę przypisywać latyńskiemu chłopstwu przesadnie skażonego języka przy końcu téj połowy żywota dziejowego. która dokonała się pod korzystniejszémi stosunkowo warunkami dla rodzimości języka łacińskiego, niż następująca połowa [1]).

Z kolei wypada zastanowić się nad równoległym rozwojem języka łacińskiego w zakresie życia miej-

---

końcówkę *ma* piérwszéj osoby l. m. i takąż końcówkę *wa* drugiéj osoby liczby podwójnéj (n. p. byliśma chodżwa), przeciwnie polski pismienny język zesłabił piérwszą z tych końcówek na *my* a drugą zupełnie utracił. (Por. AUG. SCHLEICHERA *Compendium d. vgl. Grm. der indog. Spr. 4 Aufl. Weimar* 1867, § 270 i 271.

[1]) Do tych warunków, które bardziéj sprzyjały utrzymaniu czystości języka łacińskiego w piérwszéj połowie dziejowego żywota takowego, niż w drugiéj, zaliczam naprzód tę okoliczność, że aż do początku złotego wieku literatury rzymskiéj koło obywatelstwa rzymskiego było jeszcze zamknięte w sobie i ograniczone przeważnie do żywiołu czysto latyńskiego; powtóre, to, że państwo rzymskie rozwinęło w téj połowie cały zasób szczéro narodowych sił żywotnych do najwyższego stopnia; wreszcie, to, że napływ obczyzny do Rzymu a w ogólności do Italii był w każdym razie w téj połowie stosunkowo mniejszy, niż w drugiéj połowie. Ale nawet literatura wywiérała od początku swojego powstania pod wieloma względami szérszy i korzystniejszy wpływ na rozwój języka łacińskiego w przerzeczonéj piérwszéj połowie dziejowego żywota tego, niż w drugiéj.

skiego a osobliwie rzymskiego. W tym zakresie zostawał język łaciński nie tylko pod wpływem nieuniknionego prawa znikomości, lecz także, i to przeważnie, pod wpływem zmian, które miejski postęp i częsta styczność z obczyzną sprowadza. Już wyżéj wspomniałem, że w Rzymie przynajmniéj od tego czasu, który podania łączą z panowaniem króla Numy, kwitły rzemiosła, i rozwinął się znaczny przemysł i handel, które wprowadzały w społeczeństwo miejskie nieustanne większe lub mniejsze zmiany wyobrażeń i stósunków: a tak stawała się skłonność do nowości wybitném znamieniem czysto miejskiéj ludności i udzielała się odpowiednio i językowi. Możnaby się domyślać, że częste używanie mowy, którego stósunki miastowe wymagają, powinno zabezpieczać całość takowéj, atoli dzieje się przeciwnie, gdyż wyrazy są w ustach człowieka podobne do dotykalnych narzędzi, które tém prędzéj się ściérają i niszczą, im częściéj i nieuważniéj onych używamy. Pośpiech, z którym w obec natłoku spraw i wrażeń wymawiają wyrazy mieszczanie, zwłaszcza oddani przemysłowi i handlowi, sprowadza pomału skracanie ich uranianie końcówek, wyrzucanie samogłosek i zaciéranie pierwotnych różnic spółgłoskowych. Ta klęska dotyka osobliwie mowę średniéj i niższéj warstwy ludności miejskiéj a to tém dotkliwiéj, im mniéj przeszkody napotyka w rozpowszechnioném używaniu pisma i w ustalonych prawidłach pisowni [1]). Wprawdzie

[1]) Przykładu na takie skażenie języka w wielkich miastach dostarcza mowa ulicy wiédeńskiéj, którą tam-

przyjęli byli Rzymianie sztukę pisania od Greków już od niepamiętnych czasów i posiadali niezawodnie już za czasu panowania piérwszych królów pewne ustalone prawidła pisowni; ale znajomość tych prawideł była zapewne tak samo, jak znajomość przepisów religijnych i prawa obywatelskiego. długo wyłączną własnością stanu patrycyjuszowskiego, a używanie pisma było przynajmniéj aż do wojen samnickich bez wątpienia nader rzadkiém i ograniczoném po największéj części do spraw ważniejszych obchodzących całe społeczeństwo. Obok tych stósunków wpływała w Rzymie niekorzystnie na rozwój języka miejskiego obczyzna, a wpływ jéj był tém szkodliwszy, że udzielał się nie tylko niższym, ale także i wyższym warstwom społeczeństwa. Chociaż naprzód podania o powstaniu Rzymu z połączenia różnorodnych żywiołów narodowych nie mogą być uważane w całości za prawdę historyczną, jednak to nie ulega wątpliwości, że do wytworzenia społeczeństwa rzymskiego przyczyniła się już w najdawniejszych czasach potężna gmina sabińska. Temu zdarzeniu nie wypada jednak przypisywać wielkiego znaczenia w dziejach rozwoju języka łacińskiego, gdyż jest nader podobném do prawdy, że język sabiński w owych odległych czasach nie wiele się jeszcze różnił od latyńskiego. Sabinowie pozostawali na niższym stopniu oświaty, niż Latynowie i dla tego zapewne raczéj przyjęli z biegiem czasu mowę latyńską, niż wpłynąćby mieli na zmianę pierwotnéj rzymskiéj

---

tejsze gminne i żartobliwe dzienniki często umieszczają w swoich pismach.

czyli latyńskiéj; tém bardziéj, że społeczeństwo rzymskie zasilało się długo, przez ciągłe podboje gmin sąsiednich, znacznym przypływem żywiołu czysto latyńskiego. Z innéj strony świadczy pismo łacińskie o tém, że wpływ języka greckiego na rzymski rozpoczyna się również od bardzo dawnych czasów. Ten wpływ, którego doniosłość trudno jest dokładnie ocenić [1]), nie mógł jednak, być szkodliwym rozwojowi języka łacińskiego, gdyż język grecki był już językiem wykształconym a odznaczał się pełnością brzmień i obfitością form. Dla tego téż mniemam. że aż do wstąpienia na tron rzymski rodziny Tarkwinijuszów, miejski język łaciński nie poniósł znacznych strat i nie wiele jeszcze się różnił od języka chłopów latyńskich [2]). Ale od wstąpienia na tron téj rodziny zaczął, jak mniemam powsta-

---

[1]) Porówn. T. Momsena *Roem. Gesch.* I, 1, str. 203—205.

[2]) Waron w dziele *De lin. lat.* w ks. VII, r. 27 świadczy o tém, że w pieśni bractwa skoczków (*carmen saliare*), któréj za czasów Warona już po największéj części nawet uczeni Rzymianie nie rozumieli (tamże r. 2 n.), znajdowała się forma *cante* zamiast canite. Ponieważ jest podobną do prawdy, że ta forma *cante* powstała z pierwotniejszéj formy *canite* (względnie *canete*) (por. A Schleicher, *Compend. d. vgl. Grm. der indog. Spr.* § 268, 2; § 288 str. 710 i 711, II; str. 293, I, b.) w skutek wyrzutni krótkiéj bezprzyciskowéj samogłoski *i* (względnie *e*), przeto należy uważać formę *cante* za najdawniejszy ślad skażenia mowy miejskiéj w Rzymie.

wać śpieszniéj niż dawniéj widoczny rozdział między językiem miejskim a chłopskim, a to w skutek zgubnego wpływu, który etruszczyzna na język rzymskich mieszczan wywiérała. Pomijając tę okoliczność, że podania dziejowe naprowadzają na etruskie pochodzenie téj rodziny [1]), a nawet o Serwiuszu Tulliuszu donoszą, iż był przybyszem etruskim [2]), zwracam uwagę nieuprzedzonego badacza osobliwie na handlową potęgę i na rozpostarte széroko w owym czasie panowanie Etrusków. Albowiem byli oni wtenczas nie tylko panami północnéj Italii od morza tyrheńskiego aż do morza adryjatyckiego i do ujścia rzéki Padu, ale nadto panowali nad krajem Wolsków i zajmowali znaczną część Kampanii [3]) Lacyjum było zatém z dwóch stron ściśnięte przez Etrusków a wpływ handlowy takowych w tym kraju był bez wątpienia wtedy bardzo znaczny, skoro ślady onego jeszcze w czasach o wiele późniejszych na wykopaliskach prenestyńskich znajdujemy [4]). Panowanie Etrusków w kraju Wolsków i w części Kampanii, zagrażające, po usunięciu władzy królewskiéj w Rzymie, nawet krainie latyńskiéj, utrudnia-

---

[1]) Liv. I, 34 n. Mommsen, Roem. Gesch. I, 2, str. 249.

[2]) O tém świadczy mowa césarza Klaudyjusza, ogłoszona przez Nipperdeya na końcu wydania Roczników Tacyta, w roz. I, w. 16.

[3]) Th. Mommsen, Roem. Gesch. I, 1, str. 143 n. i 323; *Die unterit. Dial.* str. 313.

[4]) Th. Mommsen w *Corp. inscr. lat.* w tomie I, na str. 23.

ło w każdym razie dawne bezpośrednie i ożywione stósunki Rzymu z osadami greckiemi; jest więc nader podobném do prawdy, że Rzymianie zostawali w tym czasie przynajmniéj przez półtora wieku aż do upadku potęgi Etrusków [1]) pod przeważnym i stanowczym wpływem oświaty etruskiéj, a ten wpływ musiał się także odpowiednio udzielić miejskiemu językowi łacińskiemu.

Przechowane nam w napisach resztki języka etruskiego świadczą o tém, że etruszczyzna nie odróżniała chwilowych spółgłosek mocnych *(mutae tenues)* od takichże spółgłosek słabych *(mutae mediae)* [2]). Te same resztki a zwłaszcza postać, którą greckie i łacińskie wyrazy w mowie Etrusków otrzymywały, naprowadzają także na to, że ta mowa odznaczała się széroko rozgałęzioném uranianiem końcówek i wyrzucaniem tak samogłosek, jako téż spółgłosek z wnętrza wyrazów [3]). Témi samemi właśnie ujemnemi znamionami odznaczały się po języku etruskim do wysokiego stopnia język umbrycki i język wolski, które najdłużéj zostawały pod stanowczym wpływem etruszczyzny; w mniejszym stopniu spostrzegamy takowe w języku łacińskim, a język oski najdaléj usunięty od wpływu etruskiego posiada téż najmniéj tych wa-

[1]) Upadek potęgi etruskiéj przypada na czas rozciągający się od r. 474 do r. 385 pd. n. Chr. P. Mommsen, Roem. Gesch. I, 1, str. 323—328.

[2]) Th. Mommsen, *Die unterit. Dialekte* str. 6 nn.

[3]) Aby objaśnić stósownémi przykładami przerzeczoną właściwość języka etruskiego, przywodzę następujące

dliwych właściwości [1]). Wprawdzie nie można zaprzeczyć, że wspomniane języki italskie miały w sobie do pewnego stopnia przyrodzoną skłonność do takich wad, któremi najbardziéj odznaczał się etruski język, ale zgodność stosunku zasobu tychże wad do wielkości wpływu etruskiego, pod którym te języki według świadectw dziejowych pozostawały, naprowadza w każdym razie wyraźnie na przekonanie, że owe wady rozwinęły się w nich do odpowiedniéj ilości, właśnie w skutek wpływu etruszczyzny. W języku łacińskim świadczy téż dosyć wyraźnie o pomienionym wpływie etruszczyzny ta okoliczność, że Rzymianie w tym czasie, do którego się ów wpływ odnosi, przestali wyraźnie odróżniać mocną gardłową spółgłoskę *k* (*gutturalis tenuis*) od takiéjże słabéj *g* (*gutturalis media*), chociaż pierwotnie na oznaczenie obydwóch przyjęli byli osobne znaki piśmienne i takowych stósownie używali, czego wyraźnie dowodzą starożytne skróce-

---

wyrazy etruskie wyjęte z indeksu dzieła W. Corssena *Über die Sprache der Etrusker* umieszczonego w II tomie na str. 650 nn.: Aclnia, Aclchis, Akrś, Alfna, Achvizr, Tanchvil (=Tanaquil), canpnas, celchls, Latinś (=Latinus), Menrva (=Menerva), Nethuns (=Neptunus), Alcsti (=Ἄλκηστις), Elchnstre (=Ἀλέξανδρος), Achle (=Ἀχιλλεύς), Menle (=Μενέλαος), Uthste (=Ὀδυσσεύς), Caśtra (=Κασσάνδρα).

[1]) *Aufrecht u. Kirchhoff, die umbrischen Sprachd.* I, str. 66—68 i 69 nn.; Corssen, *De Volscorum lingua*, str. 28 nn.; *Corpus inscr. lat.* I, 1 — 195; Mommsen, *die unterital. Dialekte*, str. 213 — 266

cenia [1]). Nadto wypada przypisać wpływowi etruskiemu na język łaciński także to, że Rzymianie zaniechawszy dokładnego rozróżniania obydwóch przerzeczonych spółgłosek zatrzymali tak samo, jak Etruskowie, na ogólne oznaczenie głosu gardłowego pierwotny znak słabéj gardłowéj *(C)*, któremu późniéj przypisali znaczenie mocnéj gardłowéj, skoro zaczęli na nowo rozróżniać między sobą pomienione obiedwie spółgłoski [2]). Nakoniec rozwinęła się do wysokiego stopnia i zapanowała pod wpływem etruszczyzny w języku mieszczan rzymskich owa skłonność do uraniania końcówek, tudzież pochłaniania głosek i zgłosek wewnątrz wyrazów, czego widoczne ślady znajdujemy jeszcze w najstarszych rzymskich napisowych pomnikach wykonanych przed wojną hanibal-

---

i 323, 5; W. Corssen, *Über Auss. Vok. u. Bet. d. lat. Spr.* II, str. 573—607.

[1]) Obszernie rozwodzi się o tém W. Corssen, *Üb. A. V. u. B. d. lat. Spr.* I. na str. 8—11. Na tém miejscu dodaję jeszcze to, że Umbrowie nie odróżniali słabych spółgłosek gardłowych i zębowych *(g, d)* od takichże mocnych *(k, t.* Tenże, tamże na str. 3, 5). Być téż może, że i Wolskowie nie rozróżniali między sobą słabéj i mocnéj gardłowéj spółgłoski, gdyż w szczupłych resztkach napisowych języka wolskiego znajduje się tylko jeden znak na spółgłoskę gardłową, który wyraża wprawdzie zwykle mocne brzmienie, ale dwa razy w 4 wiérszu napisu weletryjskiego według podobnego do prawdy domysłu Momsena (*Die unterit. Dial.* str. 325) także słabe brzmienie.

[2]) Mommsen, *Die unterit. Dial.* str, 31—33.

ską [1]). To skażenie językowe w okresie stanowczego wpływu etruszczyzny, który popiérały nadto przy końcu zgubne wewnętrzne rozterki w państwie rzymskiém [2]), dotknęło bez wątpienia wszystkie warstwy przynajmniéj miejskiego społeczeństwa; podobną jest jednak do prawdy, że się udzieliło ono w znacznie mniejszéj ilości warstwom wodzącym rej w społeczeństwie a osobliwie zachowawczym patrycyjuszowskim rodom, niż gminowi. Mniemam zatém, że już przy końcu okresu wpływu etruskiego obywatelstwo dzierżące stér państwa, oparte na tradycyjach rodowych

---

[1]) Takowe znajdują się w Corp. inscr. lat. I, 1—27, 29—32, 40, 42—49, 53 — 194. Już na tém miejscu dodaję, jako nie uważam skażonych form znajdujących się w tych najstarszych napisach pod liczbami 167—186 za odrębne właściwości prowincyjonalnéj łaciny marsyckiéj, umbryckiéj, picentyńskiéj lub wenuzyńskiéj (stósownie do miejsca znalezienia pomników napisowych, na których przerzeczone formy czytamy), lecz mniemam, że te formy są po największéj części formami mowy miejskiéj rzymskiego gminu przesadzonemi na ziemię prowincyjonalną. Czynię to przedewszystkiém dla tego, ponieważ czas, od którego kolonije rzymskie w Umbryi, w kraju Marsów, Picentów i w Wenuzyi istniały, jest tak krótkim, iż się w przeciągu takowego odrębne właściwości w mowie osadników rzymskich nie mogły wytworzyć. Por. Mommsen, Roem. Gesch. I, 2, str. 376 n. Podobnie sądził o tych napisach Fr. Ritschl w Rheinisch. Mus, N. F. XIV (1859) na str. 401.

[2]) Mommsen, Roem. Gesch. I, 2, str. 475 n.

odróżniało się korzystnie swoim językiem od miejskiego gminu, i zajmowało pod względem czystości i poprawności mowy stanowisko pośredniczące między chłopską staroświeczczyzną a miejskim postępem. Ta różnica stała się wkrótce jeszcze wyraźniejszą, skoro język łaciński zaczął między r. 451 a r. 385 pd. nar. Chr. P. [1]) pozbywać się, pod wpływem greckich i oskich wzorów, zakorzenionych wad i powracać następnie z biegiem lat do utraconéj pełności brzmień [2]). Chwalebne dążności do poprawy języka były gło-

[1]) Te obadwa lata są latami zdarzeń obfitych w skutki w dziejach rzymskich. Albowiem w r. 451 i następnym spisano w Rzymie prawa dwunastu tablic na wzór prawodawstwa greckiego a osobliwie solonowego, które było poznało poselstwo rzymskie umyślnie w tym celu nieco przedtém wysłane do Grecyi; rok zaś 385 jest niejako ostatnim kresem, do którego najdaléj mógł się jeszcze rozciągać wpływ Etrusków na Rzymian, gdyż w tym roku zadał władca Syrakuz Dyjonizyjusz starszy ostatni śmiertelny cios upadającéj potędze etruskiéj przez zdobycie i zrabowanie portowego ceretańskiego miasta Pyrgów. To zdarzenie dopomogło Rzymianom do tego, że zdołali sobie zapewnić i utrzymać przewagę nad Etruskami pomimo poniesionéj klęski nad Aliją (roku 390 pd. n. Chr. P.). Th. Mommsen, Roem. Gesch. I, 2, na str. 283 nn.; 326 n.; 335; 338.

[2]) O ówczesnych stósunkach Rzymian z Oskami świadczą zdarzenia, które opisuje Mommsen w Roem. Gesch. I, 2: na str. 358.

wnie dzielem światłych panów rzymskich [1]) a nie udzielały się, bez wątpienia, całemu miejskiemu społeczeństwu, lecz prawie tylko przewodniczącym warstwom takowego. Na taką wyraźną różnicę, między wymową poprawną a gminną w obrębie społeczeństwa miejskiego, naprowadzają dosyć jasno najstarsze rzymskie pomniki napisowe wykonane przed wojną hanibalską [2]). Albowiem nader chwiejna pisownia tych

---

[1]) Między takowych wypada policzyć członków rodu klaudyjskiego a osobliwie Apijusza Klaudyjusza Ślepego, cenzora w r. 312 pd. n. Chr. P. (Teuffel, *Gesch d. r. Lit. 2 Aufl.*, § 88). To też nie jest zapewne rzeczą przypadkową, że najstarszy krótki napis jednego z członków tego rodu (C. I. l. I, 40) odznacza się nieskażoną poprawnością języka. O ówczesném odradzaniu się języka łacińskiego świadczy też ta okoliczność, że już przed r. 290 pd. nar. Chr. P. zaczęli Rzymianie odróżniać gardłową spółgłoskę słabą od mocnéj i zaprowadzili na oznaczenie piérwszéj osobny znak pismienny, który znajdujemy już w jednym z najstarszych napisów grobowych Scypijonów (C. I. l. I, 30). Mommsen, *Die unterit. Dial.* str. 32 n.

[2]) Nader ważném jest pytanie, jaką wymowę, czy gminną czyli też poprawną, przedstawiają nam przeważnie rzymskie napisy w ogólności a w szczególności przerzeczone najstarsze. Otóż mniemam, że takowe nie przedstawiają nam ani wymowy chłopskiéj ani też gminnéj miejskiéj, lecz przeważnie stosunkowo najpoprawniejszą współczesną wymowę i pisownię rzymską. Za takim sądem przemawia naprzód to, że pisownia tych napisów, które pochodzą niewątpli-

pomników tłumaczy się najlepiéj tém przypuszczeniem, że w tym okresie, z którego takowe pochodzą, toczyła

---

wie od znakomitych obywateli rzymskiego społeczeństwa nie wiele się różni od pisowni tych napisów, których wykonanie wypada przypisać ludziom niższego stanu; owszem napis skrzyneczki fikoronijskiéj (C. J. l. I. 54), wyryty, jak się zdaje, przez artystę Nowijusza Plaucyjusza; i inne podobne do tego napisy (tam. 44, 47, 49, 191) mają pełniejsze formy, niż współczesne grobowe napisy Scypijonów i poświęcające napisy M. Furyjusza (tam. 29—32; 63—64). Również nie różni się istotnie wymowa, którą przedstawiają napisy pizauryjskich głazów (tam. 167—180) od wymowy wyrażonéj w wielu współczesnych latyńskich napisach (tam. 64, 65, 83, 108, 118, 122, 130, 133, 189. Por. tamże 1133, 1200, 1201), a nawet od późniejszéj wymowy plautowych komedyj, która przecież była niezawodnie przeważnie poprawną w tych czasach, kiedy te komedyje były pisane. Następnie przemawia téż za takim sądem, jaki wyżéj wypowiedziałem, ta okoliczność, że, ktokolwiek wykonywał trwałe napisy, do których bez wątpienia należą te, które posiadamy, ten starał się niezawodnie o to, aby pisownia takowych była jak najpoprawniejszą. W obec tego uzasadnionego sądu nie może być zatém wątpliwém, że w przechowanych nam napisach posiadamy tylko szczupłe i przypadkowe ślady współczesnéj pełniejszéj wymowy chłopskiéj i skażonéj gminnéj miejskiéj, po których dochodzimy za przewodnictwem świadectw starożytnych do poznania tak jednéj, jako téż i drugiéj.

się już od dłuższego czasu walka z jednéj strony między rozpowszechnioną i zakorzenioną w miejskiém społeczeństwie wymową, która odznaczała się w wysokim stopniu uranianiem końcówek, odrzucaniem początkowych głosek jakotéż pochłanianiem głosek i zgłosek wewnątrz wyrazów; a z drugiéj strony między dążnością światłych obywateli do przywrócenia językowi pełności brzmień i form na téj podstawie, któréj dostarczała pisownia przekazana z dawniejszych czasów i najczystsza stosunkowo wymowa, przechowywująca się przeważnie w chłopskim języku, a wreszcie greckie i oskie wzory [1]),

---

[1]) Najwyraźniejszy dowód na chwiejność pisowni i wymowy wyrażonéj w przerzeczonych najstarszych pomnikach napisowych składają następujące formy: *a)* na trzeci przypadek liczby pojedynczéj piérwszéj odmiany: Minervai (C. I. C. I, 191), Fortune (tam. 63), Diane (tam. 168), Matuta (tam. 177), Loucina (tam. 189); *b)* na liczbę pojed. trzeciéj odmiany, a to na piérwszy przypadek rodz. męz.: militare (tam. 63 i 64), na drugi przypadek: Salutes (tam. 49), na trzeci przyp.: Marte, patre (tam. 62a i 62 b, 182), na czwarty przyp.: parti, urbe, aide (tam. 187 i 32); *c)* na trzecią osobę liczby mn. dokonanego przeszłego czasu: dederont (tam. 181), dedrot (tam. 173), dedro (tam. 177), dederi (tam, 187), dedere (tam. 188). Na podstawie wyżéj przywiedzionych form rzeczownikowych i innych onym podobnych dowodził Fr. Ritschl w Rheinisches Museum für Philol. N. F. B. XIV J. 1859 na str. 401 n. i w rozprawie *De declinatione quadam latina*

Ale te usiłowania światłych ludzi nie mogły, jak już wyżéj o tém wspomniałem, wywrzeć powszechniejszego a skutecznego wpływu na mowę całego społeczeństwa miejskiego dopóty, dopóki nie opiérały się na rzetelniejszych podstawach zostających w związku z codziennem życiem. Takich podstaw dostarczyły jednak wkrótce szkoła i teatr. Albowiem około r. 231 pd. n, Chr. P. otworzył w Rzymie piérwszą szkołę publiczną (γραμματοδιδασκαλεῖον) wyzwoleniec rzymskiego patrycyjusza Sp. Karwilijusza Rugi [1]), a w r. 240 pd. n. Chr, P. wystąpił

---

reconditiore quaestio epigraphica, Bonnae 1861, na str. 14—20, że był niegdyś okres w dziejach rozwoju łacińskiego języka, w którym rzeczowniki wszystkich późniejszych pięciu deklinacyj w liczbie pojedynczéj wcale się nie odmieniały, lecz brzmiały jednakowo np. matrona, populo, senatu, die, igni we wszystkich sześciu przypadkach téjże liczby. Dalekim jestem wprawdzie od takiego sądu, żeby kiedykolwiek w dawnych czasach taka deklinacyja była powszechnie panowała w łacińskim języku, gdyż na podstawie takowéj nie mógłby był tenże język rozwinąć i wykształcić znanych nam dokładnie klasycznych odmian; ale mniemam i to mniemanie niżéj uzasadnię dokładniéj, że deklinacyja rzymskiego miejskiego gminu już od początku rzeczypospolitéj rzymskiéj mało różniła się od tego wzoru, który wystawił Ritschl w pomienionych rozprawach.

[1]) Szkoły prywatne, z których korzystały tylko dzieci samożnych obywateli, istniały w Rzymie tak, jak i w innych latyńskich miastach, bez wątpienia już od czasów królestwa rzymskiego, chociaż dopiéro

przed rzymską publicznością z piérwszym dramatem Liwijusz Andronikus, wyzwoleniec patrycyjuszow-

---

za czasu prawodawstwa dwunastu tablic znajdujemy wyraźną wzmiankę o istnieniu takowych w Rzymie, którą przechował nam Liwijusz w historyi rzymskiéj III, 44, 6. Por. artykuł napisany przez Dra J. H. Krausego w Realencykl. d. kl. Alterthumsw. her. v. Aug. Pauly, Bd. III, Stuttgart 1844, na str. 42 n. Że jednak te dawniejsze szkoły były tylko prywatnemi, a piérwszą publiczną szkołę założył dopiéro Sp. Karwilijusz, wyzwoleniec Sp. Karwilijusza Rugi, który piérwszy między Rzymianami rozwiódł się był z swoją żoną, na to dosyć wyraźnie naprowadza świadectwo Plutarcha w Quaestiones romanae w roz. 59, gdzie czytamy: ὀψὲ δ' ἤρξαντο (οἱ Ῥωμαῖοι) μιαθοῦ διδάσκειν, καὶ πρῶτος ἀνέῳξε γραμματοδιδασκαλεῖον Σπόριος Καρβίλιος, ἀπελεύθερος Καρβιλίου, τοῦ πρώτου γαμετὴν ἐκβαλόντος. To świadectwo potwierdza następująca wzmianka Cycerona przechowana w dziele *De re publ.* IV. 3: *Principio disciplinam puerilem ingenuis nullam certam aut destinatam legibus aut publice expositam aut unam omnium esse voluerunt (Romani).* W obec tych świadectw wypada w każdym razie poczytać za niejasne i niedokładne to, co pisze w tym względzie Mommsen w dziele *Die unterit. Dial.* na str. 33: „Carvilius, *welcher das erste* γραμματοδιδασκαλεῖον *in Rom eröffnete*“, jako téż i to, co czytamy w dziele Korsena *Üb. Ausspr. Vokal. und Beton. der lat. Spr.* I na str. 16: „Carvilius, *derselbe, der in Rom um 231 zuerst eine Schreibschule eröffnete*“, gdyż z tych wyrazów możnaby łatwo błędnie wnioskować, że Rzymianie przed otworzeniem szkoły przez

skiego rodu Liwijuszów [1]). Odtąd wstąpił łaciński język stanowczo na nowe tory swojego dziejowego rozwoju, dobijając się umiejętnie prawie przez dwieście lat klasycznéj doskonałości wśród ograniczonego koła wykształconych ludzi; a tymczasem chłopstwo latyńskie zostawało po największéj części przy swojéj staroświeckiéj mowie; niewykształcone zaś miejskie społeczeństwo, nie mogąc z stósunkową chyżością postępować za szybkim biegiem rozwoju kształcącego się języka, odróżniało się coraz widoczniéj swoją mową od światłego społeczeństwa.

Piérwsi poeci rzymscy a osobliwie wyżéj już wymieniony Tarentyńczyk Liwijusz Andronikus a nadto Kampańczyk Gn. Newijusz (pisał od r. 235 pd. n. Chr. P.) i Umbryjczyk T. Makcyjusz Plautus (r. 254—184 pd. n. Chr. P.) ustalili piérwsze prawidła pisowni i metryki łacińskiéj, oparłszy się z jednéj strony na światłéj tradycyi rzymskiéj i na najpoprawniejszéj współczesnéj wymowie; a z drugiéj—na greckich i oskich wzorach. Ci piérwsi poeci rzymscy łamali się jeszcze z wymową skażoną a upowszechnioną w społeczeństwie miejskiém i liczne jéj ustępstwa czynili, czego dowodzi osobliwie metryczna budowa najobficiéj nam zachowanych komedyj plautowych, na którą już wyżéj zwróciłem uwagę czytelnika. Zkądinąd przyznać należy, że właśnie to

---

Sp. Karwilijusza albo wcale nie mieli szkół, albo téż nie uczyli się pisać.

[1]) Teuffel, Gesch. d. roem. Liter. 2 Aufl. § 92, przypis. 2.

stósowne zniżenie się do właściwości upowszechnionéj wymowy zapewniało dramatowi rzymskiemu znaczny wpływ na ogół społeczeństwa i wstrzymało przez pewien czas, nawet wśród niższych warstw, jak mniemam, dalszy rozkład języka [1]). Ale poeci rzymscy mając przed oczyma doskonałe wzory greckie nie mogli zatrzymać się długo na tym niskim stopniu, na którym poezyja rzymska dotąd była stanęła.—Brakło Rzymianom poezyi daktylicznéj wysoko wykształconéj w Grecyi; takową więc postanowił obdarzyć Rzym następca Newijusza i ulubieniec panów rzymskich [2]) Kw. Ennijusz (r. 230 — 169 pd. n. Chr. P.) rodem z miasta Rudyi, leżącego w Kalabryi. Ponieważ wiérsz bohatérski wymagał staléj oznaczonych i pełniejszych form językowych od tych, któremi się zadowalniała dotychczasowa poezyja, — przeto oznaczył Ennijusz częścią sztucznie na wzór greckiego i os-

[1]) Już starożytni Rzymianie oceniali należycie wpływ dramatycznéj poezyi na rozwój języka, o czém świadczą następujące słowa Warona De l. l. IX, 17: *Quas novas verbi declinationes ratione introductas respuet forum, his boni poetae maxime scenici consuetudine subigere aureis populi debent, quod poetae multum possunt in hoc; propter eos quaedam verba in declinatione melius, quaedam deterius dicuntur.* Być nawet może, że już światli panowie rzymscy 3 stulecia pd. n. Chr. P. umieli oceniać ten wpływ dramatycznéj poezyi na rozwój języka i dla tego postarali się w obec panującego skażenia językowego miejskiéj ludności nasamprzód o przerzeczoną poezyję.

[2]) W. Teuffel, Gesch. d. roem. Lit. 2 Aufl. § 99, przyp. 2—6.

kiego [1]) języka, częścią na podstawie współczesnéj poprawnéj wymowy, stałe prawidła wymiaru zgłosek łacińskiego języka, które się utrzymały prawie niezmiennie aż do czasów Cycerona [2]). Stósownie do tych prawideł odrzucił Ennijusz wszelkie nikłe czyli chwiejne głoski [3]), ograniczył dowolność pomijania w metrycznéj rachubie końcowych spółgłosek *d*, *t*, *l*, *r*, *n*, *s*, *m*, a każdą zgłoskę policzył stanowczo do liczby długich lub krótkich zgłosek. Wprowadził téż Ennijusz zwyczaj podwajania spółgłosek [4]), który w wielu wypadkach przyczynił się do ustalenia i widocznego oznaczenia długich zgłosek; wreszcie usunął dowolne dopuszczanie rozziewu w budowie wiérsza, na które chromały jeszcze poezyje Newijusza [5]).

---

[1]) Że Ennijusz mówił oskim językiem i chlubił się z tego, o tém świadczy A. Gelijusz w N. A. XVII, 17, 1. O ówczesnym zaś wpływie osczyzny na literaturę i język rzymski świadczą atelany (*Atellanae fabulae*, *osci ludi*, *oscum ludicrum*), które, jak się zdaje, właśnie za życia Ennijusza przyjęli Rzymianie od oskich mieszkańców Kampanii. Por. Teufrel Gesch. d. roem. Lit. 2 Aufl. § 9 a osobliwie przyp. 2; Mommsen, *Die unterit. Dial.* str. 118 przyp. 9.

[2]) Cicero, Orator 44, 152.

[3]) Tak nazywam głoski krótsze od zwykłych krótkich, które Korsen oznacza wyrazem „irrational“ (*Üb. Ausspr.*, *Vok. u. Bet. d. l. Spr.* II, str. 607).

[4]) Festus, *s. v. solitaurilia* na str. 293 *(M)*.

[5]) O zmianach zaprowadzonych w łacińskim języku przez Ennijusza rozprawia Fr. Ritschl w *Rheinisches Museum für Philologie*, N. F., w tomie

W przeprowadzeniu przerzeczonych zasad oglądał się Ennijusz, jak się zdaje, głównie na wzory greckie, tak, iż nie wahał się niekiedy nawet przekraczać uświęconych zwyczajem praw języka łacińskiego, dla urzeczywistnienia w tymże języku takich właściwości, któremi odznaczała się grecka poezyja. Za takim sądem o postępowaniu tego rzymskiego poety przemawia przynajmniéj dowolność, z którą tenże dopuszczał się, niezwykłego rozrywania łacińskich wyrazów, n. p. *cere-comminuit-brum* lub *Massili-portabant iuvenes ad litora-tanas*, na wzór homeryckiéj tmezy, lub gwałtownego, poza znane zkądinąd granice wychodzącego, utrącania końcówek, jak n. p. w wyrazie—do zamiast domum na podobieństwo homeryckiego wyrazu δῶ i w wyrazie gau zamiast gaudium [1]). Po

---

XIV z r. 1859 na str. 395 nn. i 407 nn., a o rozziewie w wiérszach Newijusza świadczy Cycheon w piśmie Orator w r. 45, § 152.

[1]) Miejsca, z których wyjąłem wzmiankowane właściwości poetyckiego języka Ennijusza, znajdują się w resztkach Roczników (Annales) tego poety wydanych przez J. Vahlena w *Ennianae poesis reliquiae*, *Lipsiae* 1854 w wiérszach 586=frgm. inc. 121; 605; 563= frgm. inc. 99 i 451 = frgm. inc. 7. Nadto zwracam jeszcze uwagę czytelnika na przywiedzioną już wyżéj formę cael, któréj użył Ennijusz zamiast pełnéj caelum (Annal. inc. frgm. 97) i na tmezę de-me-hortatur zamiast dehortatur me (u tegoż poety, tamże w. 373 = lib. XIII, w. 4). Wypada jednak dodać to na tém miejscu, że staroświecki język był w ogólności skłonniejszy do śmiałych tmez, niż kla-

Ennijuszu, który przed innymi. osobliwie wskazał i utorował koleje sztucznego rozwoju łacińskiego języka, odznaczyli się naukową starannością o wydoskonalenie pisowni i mowy łacińskiéj: tragiczny poeta L. Attyjusz (żył od r. 170 — 104 pd. n. Chr. P.) i satyryczny poeta G. Lucylijusz (żył od r. 148—103 pd. n. Chr. P.). Gorliwy naśladowca greckiéj mowy [1]) Attyjusz dostrzegł, że nosowa spółgłoska *N*, inaczéj brzmi przed spółgłoskami gardłowemi, niż w inném połączeniu, i uczył, że należy w takim razie wyrażać takową na wzór grecki znakiem słabéj gardłowéj spółgłoski [2]).

---

syczny (por. T. Lucreti Cari De r. n. III, 484 i VI, 692, tudzież komentarz Karola Lachmana do tegóż poetyckiego utworu na str. 190). Również wypada i o tém wspomnieć, że, chociaż wprowadzone do poetyckiego języka przez Ennijusza formy *do* i *gau* przekraczają znane granice właściwości nawet miejskiéj gminnéj wymowy: przecież świadczą przynajmniéj o tém, że przerzeczony gminny język miejski był w wysokim stopniu skłonny do śmiałego uraniania końcówek; albowiem nie jest podobném do prawdy, żeby Ennijusz używał form zupełnie sprzeciwiających się skłonności współczesnéj mowy łacińskiéj.

[1]) O tém, że Attyjusz naśladował gorliwie właściwości greckiego języka, świadczy Waron De lin. lat. X, 70.

[2]) Tę sprawę rozjaśnił dokładnie Fr. Ritschl w rozprawie *Monumenta epigraphica tria*, wydrukowanéj po piérwszy raz nakładem uniwersytetu w Bonie (Bonn) r. 1852 na cześć króla Fryderyka Wilhelma III, w roz. III, na str. 23—25.

Tenże uczony poeta polecał dokładne wyrażanie długich samogłosek stósownémi znakami pismiennémi a osobliwie przepisywał, aby wyrażono długie samogłoski *I* i *O* starodawnémi dwugłoskowémi znakami *EI* i *OU*, a długie samogłoski *A*, *E*, *U*— podwojonémi znakami takowych w ten sam sposób, w jaki już dawniéj czynili to byli Oskowie [1]). Jednakże te usiło-

---

[1]) Velius Longus, *De orthographia*, str. 2220 (*P.*); Terentius Scaurus, *De orthographia*, str. 2255 (*P.*); Fr. Ritschl, *Monum. epigr. tria*, III str. 28—32. Jest ze wszech miar podobném do prawdy, że zasadę wyrażania długich samogłosek podwójnémi znakami takowych przejął Attyjusz od Osków, jak twierdził Fr. Ritschl w *Monum. epigr. tria*, w rozIII, na str. 33. Z tém twierdzeniem nie pozostawa w sprzeczności ta okoliczność, przywiedziona przez Korsena (*Üb.*, *Ausspr.*, *Vok. und Beton. d. lat. Spr.* I, str. 18), że w oskiéj części prawa bantyńskiego, spisanego między r. 133 a 118 pd. nar. Chr. P. nie znajdujemy już podwójnych znaków na oznaczenie długich samogłosek. Ta pisownia tablicy bantyńskiéj nie dowodzi jeszcze tego, że Oskowie zrzekli się już byli zupełnie podwajania znaków samogłoskowych w tym czasie, w którym ta tablica była pisaną, skoro jeszcze znacznie późniéj, bo około nar. Chr. P. używali tegóż podwajania (Mommsen, *Die unterit. Dial.* str. 185 nn. N. XXIX nn.). Ale nadto domysł tegóż Korsena, że Attyjusz przejął zwyczaj podwajania znaków samogłoskowych od Sabelów, wcale niepodobnym jest do prawdy: nie tylko dla tego, że trudno zgodzić się na to, żeby niewykształcony język Sabelów był kiedykolwiek służył

wania przerzeczonego poety nie miały powodzenia, o czém najwyraźniéj świadczą napisy, w których wcale nie znajdujemy poleconego przez Attyjusza znaku gardłowéj nosówki; a podwojone znaki samogłosek *A*, *E*, *U* napotykamy tam tylko wyjątkowo i to przez krótki czas, gdyż najdaléj aż do r, 71 pd. nar. Chr. P. [1]). Do tego niepowodzenia przepisów Attyjusza przyczynił się wyżéj już wymieniony biegły znawca i naśladowca greczyzny [2])

---

za wzór wyżéj rozwiniętemu łacińskiemu językowi; ale i dla tego, że w pisowni nielicznych resztek sabelskiego języka znajdujemy tylko raz podwójny znak *EE* na bronzie znalezionym w Rapino, a to w wyrazie poleenis (Mommsen, *Die unterit. Dial.* str. 336, tab. XIV, w. 19), którego znaczenie a zatém i budowa głoskowa jest zupełnie wątpliwą (tenże, tamże, na str. 341).

[1]) W wyrazie uutei, znajdującym się w prawie Antonijuszowém wydaném w tymże roku dla mieszkańców miasta Termesu, leżącego w Pizydyi (C. I. l. I, 204, I, w. 35).

[2]) O zamiłowaniu Lucylijusza do greczyzny świadczą liczne wyrazy i zwroty greckie, które ten poeta wplatał w swoje łacińskie satyry. Tego dowodzą przechowane ułomki takowych, wydane przez Luc. Müllera, a osobliwie ks. I, ul. 20; 37; III, 7; V, 6; VI, 15; 26; VII 15; VIII, 2; 4; IX, 22; 44; XVII, 1; XXVIII, 1; XXIX, 11; 43; libr. inc. 9; 10; 141. Nadto znał Lucylijusz, jak się zdaje, także oski język. Na domysł naprowadza to, że on użył, według świadectwa Festa (str. 298 M.) w swoich satyrach

Lucylijusz, który potępiał używanie podwójnego znaku *AA* dla wyrażenia długiéj samogłoski *A*, powołując się w tym względzie na wzory pisowni greckiéj, która nie odróżniała osobnym znakiem długiéj samogłoski *A* od krótkiéj [1]). Tenże satyryczny poeta oświadczył się, jak się zdaje, także przeciw zwyczajowi podwajania samogłosek *E* i *U* dla wyrażenia długiego brzmienia takowych [2]). Z drugiéj strony zatrzymał wprawdzie Lucylijusz polecony przez Attyjusza dwugłoskowy znak *EJ*, ale wyrażał tym znakiem nie w ogólności długie, lecz pełne brzmienie samogłoski *I* (I pingue), które przypisywał téj samogłosce wewnątrz niektórych rdzeniów; a osobliwie—w piérwszym przypadku liczby mnogiéj męzkiego rodzaju drugiéj odmiany, pragnąc odróżnić tym sposobem w pismie końcówkę przerzeczonego przypadku od równobrzmiących końcówek przypadków téjże odmiany w liczbie pojedynczéj [3]). Wreszcie dowiadujemy się jeszcze z pism starożytnych gramatyków, że tenże

---

oskiego wyrazu sollo (*inc. libr. frgm.* 73 ed. Müll.). Por. Mommsen, *Die unterit. Dial.* str. 209.

[1]) Terentius Scaurus, *De orthogr.*, str. 2255 (*P.*)= C. Lucili satur. rel. ks. IX uł. 4 (Müll.).

[2]) Tego domyśla się téż Fr. Ritschl w *Monum. epigr. tria*, III, str. 30 n. i Korsen *Üb. Ausspr., Vok. u. Beton, d. lat. Spr.* I, na str. 18.

[3]) O tym przepisie Lucylijusza donosi Welijusz Longus *De orthogr.* str. 2220 (*P.*), Terentius Scaurus *De orthogr.* 2255 (*P.*) i Kwintylijan w Inst. or. I, 7, 15. Por. C. Lucili sat. reliq. ed. L. Müller, lib. IX, frgm. 11—14.

Lucylijusz zalecał, aby wyrażono końcówkę drugiego i trzeciego przypadku liczby pojedynczéj piérwszéj odmiany znakiem *AJ*, a równobrzmiącą końcówkę piérwszego przypadku liczby mnogiéj téjże odmiany znakiem *AE*[1]). Ale i przepisy Lucylijusza spotkał prawie taki sam los, jak Attyjuszowe. Zmiany polecane przez tych obydwóch poetów, o których donoszą nam starożytni pisarze [2]), nie zdołały zjednać sobie powszechnego uznania, niezawodnie dla tego, ponieważ nie opiérały się na rzetelnych podstawach rzeczywistéj wymowy ówczesnéj. Zkądinąd świadczą jednak usiłowania przerzeczonych poetów o zajęciu, z jakiém wykształcone koła ówczesnego społeczeństwa rzymskiego oddawały się sprawom językowym. To umiejętne zajęcie wspiérały téż stowarzyszenia poetów *(collegia poëtarum)*, które w każdym razie już od czasów Attyjusza w Rzymie istniały [3]); osobliwie zaś

---

[1]) Na to, że Lucylijusz podawał przerzeczony przepis ortograficzny, naprowadzają dosyć wyraźnie słowa Kwintylijana w Inst. or. I, 7, 18—20. Por. pismo Welijusza Longa *De orthogr.* na str. 2222 (*P.*).

[2]) Lucylijusz poświęcił całą IX księgę swoich satyr przepisom ortograficznym, czego dowodzą ułomk téjże księgi; również jest ze wszech miar podobną; do prawdy, że i Attyjusz nie ograniczył się tylko do téj szczupłéj liczby reguł gramatycznych, które nam przechowali późniejsi gramatycy. Tak téż o téj sprawie sądzi Fr. Ritschl w *Monum. epigr. tria* III, na str. 32 n.

[3]) Według świadectwa Waleryjusza Maksyma w dziele *Factorum et dictorum memorabilium libri* IX, w ks.

wpływali na rozbudzenie i utrzymanie tego zajęcia światli panowie rzymscy, między którymi odznaczyli się w tym czasie osobistémi przymiotami umysłowémi: P. Kornelijusz Scypijon Afrykański, syn L. Emilijusza Pawła, i przyjaciel takowego G. Lelijusz Mądry [1]). Ci dwaj panowie opiekowali się gorliwie oświatą grecką, zapewnili 'filozofii greckiéj stałe powodzenie w społeczeństwie rzymskiém i założyli w swojém kółku towarzyskiém prawdziwe ognisko ówczesnego życia umysłowego rzymskiego. W tém to kółku pisał pod ich wpływem swoje satyry przerzeczony Lucylijusz; do tego też kółka należał poeta P. Terencyjusz (185—159 pd. n. Chr. P.), którego komedyje

---

III, r. 7, § 11. Z niejasnéj wzmianki przechowanéj w wyciągu Festa na str. 133, 1, M.: . . . *publice adtributa est et † in Aventino aedis Minervae, in qua liceret scribis histrionibusque consistere ac dona ponere, in honorem Livii (Andronici)*... nie można, jak mniemam, wnioskować tego, że już za czasu Liwijusza Andronika istniało takie stowarzyszenie poetów, jakie opisuje za czasów Attyjusza Walerjusz Maksymus na przerzeczoném miejscu. W taki sam sposób zapatrywa się na tę sprawę także Lucyjan Müller w dziele *De re metrica poetarum latinorum, Lipsiae* 1861 na str. 73, gdyż upatrywa w tych stowarzyszeniach osobliwie znamię czasów Attyjuszowych.

[1]) Wiadomości starożytne o żywocie tych obydwóch wykształconych Rzymian zestawił razem W. S. Teuffel w *Gesch. der roem. Liter. 2 Aufl.* § 137, przyp. 1 i 3. Obok takowych wypada na tém miejscu wspomnieć także o Decymie (Junijuszu) Bru-

odznaczały się tak poprawnym i gładkim językiem, iż współcześnicy jego domyślali się z tego powodu, że owi dostojni opiekunowie oświaty dopomagali poecie w tworzeniu dzieł [1]). Nadto tak Scypijon jako też i Lelijusz pisali mowy, o których chlubnie wspomina Cyceron [2]); a Scypijon zajmował się według świadectwa starożytnych pisarzów [3]) nawet drobiazgowemi zagadnieniami z zakresu wymowy łacińskich wyrazów.

Wśród tych sprzyjających warunków kształcił się szybko język łaciński, pozbywając się wad gminnéj miejskiéj wymowy. Ten postęp, od form skróconych do pełnych, dokonał się nasamprzód już nieco dawniéj w zakresie pisowni, czego dowodzi najstar-

---

tusie, konsulu w r. 138 pd. n. Chr. P., który był opiekunem i przyjacielem poety Attyjusza (Cic. pro Arch. poeta 11, 27; Brutus, 28, 107).

[1]) Teuffel, *Gesch. der roem. Lit.*, 2 *Aufl.* § 107, przyp. 5.

[2]) W piśmie Brutus w r. 21, § 82.

[3]) Festus na str. 273 i 217 (*M.*); Quintil. I, 7, 25. Por. Cic. Orat. 48, 159. Według świadectwa przerzeczonych starożytnych pisarzów mówił Scypijon *„rederguisse, pertisum“* zamiast *„redarguisse, pertaesum“* i wprowadził wymowę *„vertices, versus“* zamiast staroświeckiéj *„vortices vorsus“* i t. p. Nie wypada wątpić o rzetelności tych świadectw, zwłaszcza ponieważ pomienione zmiany nie zostają w sprzeczności z prawidłami głoskowego rozwoju łacińskiego języka. Zkądinąd jest wiadomą rzeczą, że tylko ostatnia ze wspomnianych zmian, którym hołdował Scypijon, przyjęła się w pisowni i wymowie Rzymian.

szy pomnik napisowy z tych, które zostały wyryte po wojnie hanibalskiéj, to jest uchwała senatu rzymskiego o Bakanalijach z r. 186 pd. nar. Chr. P. (C. I. l. I, 196). W niéj czytamy już pełne formy, wyjąwszy formy *oinvorsei* i formę *senatorbus*, obok któréj znajduje się dwa razy pełna forma *senatoribus*. Powolniejszym był bez wątpienia postęp poprawnéj wymowy, gdyż takowa musiała się liczyć w państwie republikańskiém, którém było państwo rzymskie, z upowszechnionym w tym względzie zwyczajem. Jeżeli urzędnik i w ogólności mowca przemawiał do zgromadzonego ludu, musiał tak wymawiać wyrazy, aby mógł być zrozumianym i wywrzeć pożądane wrażenie na umysły zgromadzonych; a więc musiał używać wymowy podobnéj do téj, na któréj się opiéra metryczna budowa rzymskich komedyj. Zkądinąd jest jednak podobną do prawdy, że uroczysta powaga właściwa publicznéj przemowie dozwalała urzędnikowi i mówcy częściéj wymawiać wyrazy pełno, niż aktorowi [1]); a z téj sposobności korzystali zapewne światli mówcy rzymscy i starali się według możności oswoić swoich słuchaczów z poprawną wymową. Jeżeli więc rozwa-

[1]) Już budowa tragicznego wiérsza opiérała się na poprawniejszéj i pełniejszéj stosunkowo wymowie, niż wiérsza komicznego, o czém dosyć wyraźnie świadczy Cyceron w pismie Orator w r. 55, § 184, a gramatyk 6 stulecia po nar. Chr. P. Pryscyjan w piśmie: *De metris Terentii* (*Gramm. latini* tom III, na str. 420 n. wydania Hertza). Por. L. Müller, *De re metr. poet. lat.* w roz. IX, *Opuscul.* I, na str. 412.

żam w obec przerzeczonéj uwagi tę okoliczność, jak nader często zwłaszcza od czasu Grakchów przemawiano w Rzymie do zgromadzeń ludowych, — domyślam się niepłonnie, że sztuka krasomówcza stósownie użyta wpływała jeszcze skuteczniéj, niż szkoła i teatr, na poprawę gminnéj miejskiéj wymowy. O téj dążności rzymskich mówców do przywrócenia językowi utraconéj pełności brzmień, świadczy bardzo wymownie naśladowanie wymowy chłopskiéj, czemu według wyraźnego świadectwa Cycerona [1]) niektórzy z pomienionych mowców hołdowali, chcąc się tym sposobem zbliżyć do wymowy staroświeckich Rzymian; a okazałem już wyżéj, że wymowa chłopska różniła się od gminnéj miejskiéj i poprawnéj osobliwie pełnością brzmień. Zkądinąd jest jednak pewną rzeczą, że naśladowanie chłopszczyzny wynikłe z przesadnéj dążności do przywrócenia językowi brzmień pełnych i piérwotnych, nie było nigdy rozpowszechnione wśród światłego społeczeństwa; lecz wymowa stosująca się do wzorów greckich miała w témże społeczeństwie stanowczą przewagę nad wymową chłopską i gminną miejską, a proza rzymska oparta na niéj czyniła tak szybkie postępy, że stanęła nieco wcześniéj na szczycie swojego rozwoju, niż poezyja.

O tym stosunkowo szybszym postępie prozy, niż poezyi rzymskiéj świadczy dostatecznie ta okoliczność, że Ennijusz był jeszcze za czasów Cycerona ulubio-

[1]) W przywiedzioném już wyżéj miejscu dzieła *De orat.* III, 11, 42 i w piśmie Orator 6, 20.

nym poetą rzymskim [1]), chociaż mowy współcześnika tego poety, Katona cenzorskiego (żył od r. 234—149 przed nar. Chr. P.), a nawet młodszego od Ennijusza o pół wieku Ser. Sulpicyjusza Galby (ur. ok. r. 189 pd. n. Chr. P.) w tym samym czasie już były tak przestarzałe, że ich prawie nikt nie czytał [2]).

Proza rzymska doszedłszy w połowie złotego wieku do szczytu swojego rozwoju, który wyobrażają pisma Cycerona, Cezara i Salustyjusza, opiérała się już niezawodnie na wymowie prawie zupełnie zgodnéj z pisownią, tak iż wszystkie pismem wyrażone zgłoski miały wyraźne krótkie lub długie brzmienie i składały się tym sposobem na harmonijną całość budowy okresu krasomówczego, którego Cycéron nie znajdował jeszcze wcale w mowach Katona cenzorskiego [3]). Nawet samogłoski zbiegające się a należące do składu odrębnych zgłosek nie stanowiły sta-

---

[1]) Między innemi wiadomo, że Cycéron, który w piśmie Brutus r. 18, § 71 wydaje stanowczo nieprzychylny sąd o poezyjach Liwijusza Andronika, nie tylko chwali aż do przesady poetyckie zalety wierszów Ennijusza w Tusc. disp. III, 19, 45; *De orat.* I, 45, 198; Pro Murena 14, 30; *De prov. cons.* 9, 21 (miejsce w piśmie Orat. 11, 36 nie wyraża sądu Cycerona), ale nadto przystraja nader często onemi swoje pisma z upodobaniem. Por. Lucreti De r. n. I, 118 nn.

[2]) O tém świadczy Cycéron w piśmie Brutus 17, 65—18, 69 i 21, 82.

[3]) Tę wiadomość podaje Cycéron w témże piśmie 17, 68.

łego wyjątku od pomienionéj zasady wymawiania; gdyż Cyceron wspomina wyraźnie, że w obec zwykłego pozbawionego sztuczności toku mowy, który niektórzy znawcy uważają za szczéro atycki [1]), nawet rozziew w wymowie wyrazów jest dozwolonym [2]). Wprawdzie twierdzi tenże Cyceron na inném miejscu [3]), że unikanie rozziewu jest właściwością poprawnéj wymowy łacińskiéj, różniącą ją od wymowy chłopskiéj i greckiéj, — a w tém twierdzeniu nie rozmija się także z prawdą (bo ta właściwość była między innémi z dawnych czasów zakorzenioną w rzymskiéj wymowie miejskiéj [4]), — ale to zdanie nie obala wyżéj przywiedzionego zdania tego mowcy, lecz tylko je ogranicza; a lekka sprzeczność obydwóch tych zdań między sobą jest właśnie tylko wyraźnym i nauczającym śladem téj walki, którą poprawna wymowa toczyła długo z gminną miejską wymową, nim zdołała osiągnąć w złotym wieku wzór greckiéj rytmicznéj i w ogóle pełnéj wymowy [5]).

---

[1]) Cicero, Orator 23, 75.

[2]) Tenże, tamże 23, 77.

[3]) Tenże, tamże 44, 150 n.

[4]) O tém świadczą między innémi przykłady przywiedzione tamże przez Cycerona 45, 152—48, 161.

[5]) Zasługę sztucznego wydoskonalenia mowy łacińskiéj zwłaszcza pod względem ogłady stylistycznéj przyznaje G. Julijusz Cezar Cyceronowi w pismie onego Brutus w § 253 następującemi słowami: „*ac si, ut cogitata praeclare eloqui possent, non-mulli studio et usu elaboraverunt, cuius te paene*

Tymczasem opóźniła się cokolwiek w swoim rozwoju rzymska poezyja, skrępowana przekazanémi przepisami sztuki a zostająca zwłaszcza w Rzymie w znacznie mniejszym związku z życiem, niż prozaiczna wymowa. Komedyje Terencyjusza odznaczające się zkądinąd ze wszech miar poprawnym językiem odróżniają się jednak od komedyj Plauta raczéj mniejszą liczbą niż istotą wadliwych znamion wymowy, na któréj ci obydwaj poeci oparli metryczną budowę swoich wiérszy; a szczupłe ułomki dramatycznych utworów innych poetów przedcycerońskiéj doby nie zdradzają również istotnego postępu pod względem zasad wymowy wyrazów [1]). Nadto opiérała się poe-

---

principem copiae atque inventorem bene de nomine ac dignitate populi Romani meritum esse existimare debemus: hunc facilem et cotidianum novisse sermonem nunc pro relicto est habendum. Co się zaś tyczy wymowy wyrazów i doboru form, to Cyceron był skłonniejszym do ustępstw na rzecz gminnego miejskiego języka, niż na korzyść mowy chłopskiéj, chociaż z zasady uważał drogę pośredniczącą między témi dwoma kierunkami językowémi za najwłaściwszą. Por. Orat. §. 153—162 i wyżéj przywiedziony ustęp z dzieła *De orat.* III, 11, 41.

[1]) Ten sąd opiéram na téj podstawie, któréj dostarczają zestawione i ocenione przez Korsena (*Üb. Ausspr., Vok. u. Beton. der lat. Spr.* II. str. 624—666) wiérsze wspomnianych poetów. W obec tego, co przywodzi Korsen w przytoczoném miejscu, mniemam, że Lucyjan Müller posuwa się za daleko w wątpliwości o istocie zasad metrycznych poetów dramatycznych, którzy pisali po Terencyju-

zyja daktyliczna aż do czasów Cycerona na tych samych podstawach, które był założył piérwszy jéj twórca w zakresie języka łacińskiego Kw. Ennijusz. Osobliwie brzmiała spółgłoska *S* na końcu wyrazów, bez wątpienia już za czasów Cycerona, wyraźnie w poprawnéj prozaicznéj wymowie; a przecież uważali takową, zwłaszcza w końcówce *us*, jeszcze dosyć często za niemą równocześnicy tegoż Cycerona, T. Lukrecyjusz Karus i M. Terencyjusz Waron, jeżeli w budowie wiérsza następował po takowéj wyraz zaczynający się od spółgłoski [1]). Ta sprzeczność między poprawną wymową prozaiczną a staroświecką poetycką raziła w okresie cycerońskim tém bardziéj, że poczucie poprawności językowéj było wtenczas nader rozbudzone i wykształcone na greckich wzorach [2]).

---

szu, skoro wydaje taki sąd w dziele De re metr. poet. lat. w r. IX (Opusc. I) na str. 412: *Sed posteriorum Terentio scaenicorum placita metrica tam sunt obscura, non ut ipsorum, nedum* Lucili *ac* Varronis *aestimari possint ex eis versus.*

[1]) Por. W. S. Teuffel, *Gesch. d. r. Lit. 2 Aufl.* §. 161, str. 261 n. i przyp. 1.

[2]) Najznakomitsi ówcześni Rzymianie zajmowali się sprawami gramatycznemi, a zwłaszcza M. Terencyjusz Waron, P. Nigidyjusz Figulus, Cezar a dorywczo i Cyceron. W obec tego zajęcia, które nie ograniczało się bynajmniéj tylko do przerzeczonych Rzymian, o czém przekonywa wiadomość przechowana przez gramatyka Maryjusza Wiktoryna I, 2, 456 *(P.)*, nastąpiły téż zmiany w pisowni łacińskiéj, o których świadczą współczesne pomniki napisowe.

Dla tego też dożył już Cyceron zmiany w tym względzie, gdyż sam donosi [1]), że nowi poeci za jego czasu [2]) już się wystrzegali pomijania w rachubie metrycznéj spółgłoski *S* brzmiącéj w końcówce *us*, chociaż po takowéj następował wyraz zaczynający się od spółgłoski. Ale statecznie przeprowadzili tę nową zasadę metryczną dopiéro poeci wieku augustowego, którzy nadto każdą, wyrażoną pismem, głoskę uwzględniali stále w metrycznéj budowie wiérsza. Tylko końcowe samogłoski i końcowa spółgłoska *M* traciły i teraz tak jak dawniéj swoje pełne brzmienie przed początkową samogłoską następującego wyrazu; a to dla tego, ponieważ i w poprawnéj prozaicznéj wymo-

---

Osobliwie zaczęto już od czasów Suli odróżniać spółgłoskę *J* od samogłoski *I* lub też długą samogłoskę *I* od krótkiéj przedłużonym ponad inne litery znakiem téjże samogłoski (*Í*), a nieco późniéj przejęto z greczyzny znaki głosek *Y* i *Z* do łacińskiego abecadła i zaprowadzono nowy znak zwany stożkiem (*apex*), dla oznaczania długich samogłosek. Ten to nowy znak długości zyskał wkrótce zupełne piérwszeństwo przed zaleconém przez Attyjusza podwajaniem znaków samogłoskowych. Por. Corssen *Über Ausspr., V. u. Bet. d. lat. Spr.* I, str. 12; 19 n.; 21 nn.

[1]) W pismie Orator, 48, 161.

[2]) Cyceron myślał zapewne na tém miejscu o poetach G. Helwijuszu Cynnie, G. Licynijuszu Kalwie i G. Waleryjuszu Katulu, których wiérsze wyobrażają przejście poezyi łacińskiéj z formy staroświeckiéj do wygładzonéj wieku augustowego. Por. L. Müller, *De re metr. poet. lat.* I, str. 74 — 90

wię zwykle to samo się działo [1]). Za czasu panowania cesarza Augusta dobiegła więc w ślad za prozą także poezyja rzymska wśród walki z żywiołami zachowawczémi [2]) do kresu swojéj najwyższéj sztucznéj doskonałości, a prawie równocześnie skończył się też

---

i W. S. Teuffel, *Gesch. d. roem. Lit. 2 Aufl.* § 148, 5.

[1]) Końcowa spółgłoska *M* miała w złotym wieku przed początkową samogłoską następującego wyrazu tak słabe brzmienie, że gramatyk Werrjusz Flakus polecał, aby takową w przerzeczoném połączeniu wyrażano w pismie tylko piérwszą połową zwykłego jéj znaku głoskowego (*M*). O tym przepisie Werrjusza Flaka przechował wiadomość Welijusz Longus *De orthogr.* 2238 *(P)*. Jest podobném do prawdy, chociaż o tém nie wspomina wyraźnie Welijusz Longus, że ten przepis ortograficzny Werrjusza Flaka odnosił się nie tylko do pisowni poetyckiéj, lecz także do prozaicznéj. Że jednak wymawiano w potocznéj mowie niekiedy wyraźnie końcową spółgłoskę *M* pomimo tego, że po takowéj następował wyraz zaczynający się od samogłoski, na to naprowadza wyraźnie świadectwo gramatyka drugiéj połowy czwartego stulecia po nar. Chr. P. Dyjomedesa, który w II księdze dzieła *De arte grammatica* na str. 453 *(K)* taką wymowę gani i myjotacyzmem nazywa. Por. *Marii Servii Honorati Commentarius in artem Donati* str. 445 (*K*).

[2]) O poetach i krytykach wieku augustowego, którzy uporczywie obstawali przy staroświeckich formach poezyi a nawet i prozy, rozwodzi się Marcin Hertz w wykładzie ogłoszonym drukiem pod tytułem *Re-*

ważny okres wszechstronnego odrodzenia i wydoskonalenia mowy łacińskiéj rozpoczynający się od piérwszych zawiązków literatury rzymskiéj, którego znaczenie opiéra się głównie na reformie Ennijuszowéj. Wpływ, który w tym okresie wywiérała poezyja, szkoła i publiczna wymowa na ogół społeczeństwa miejskiego, nie tylko wstrzymał zupełny rozkład i upadek, do którego chylił się łaciński język pod panowaniem ostatnich królów rzymskich i na początku Rzeczypospolitéj, ale nawet sprowadził odrodzenie i poprawę tegóż języka w znacznym zakresie przerzeczonego społeczeństwa. Największym był ten zakres niezawodnie w złotym wieku literatury rzymskiéj, na co między innémi naprowadzają napisy przeważnie poprawne tego wieku [1]) Ale te same napisy

---

naissance und Rococo in der roem. Litteratur, *Berlin*, 1865 na str. 21—24.

[1]) Ale nawet w złotym wieku nie był, jak mniemam, zakres poprawnego języka większym od tego zakresu, który zajmował gminny język miejski. Wprawdzie pisze Cyceron w pismie Orator r. 51, § 173, tak: *In versu quidem theatra tota exclamant, si fuit una syllaba aut brevior aut longior. Nec vero multitudo pedes novit, nec ullos numeros tenet nec illud, quod offendit, aut cur aut in quo offendat intelligit; et tamen omnium longitudinum et brevitatum in sonis, sicut acutarum graviumque vocum iudicium ipsa natura in auribus nostris collocavit*, z czego możnaby wnioskować o wysoko wykształconym zmyśle poprawności językowéj rzymskiego gminu,—wszakże jest rzeczą niewątpliwą, że Cyceron wyprowadził na tém miejscu z rzeczywistego zjawiska,

dowodzą także tego licznémi śladami skażenia językowego, które w nich znajdujemy, że skażona wymowa miejska, wyżéj opisana, wcale nie znikła w złotym wieku literatury, lecz została tylko ograniczoną do szczuplejszego koła niższych warstw społeczeństwa miejskiego, pod potężnym wpływem szkoły, teatru i publicznéj wymowy. Ponieważ zaś korzystny stósunek między zakresem mowy poprawnéj a skażonéj miejskiéj został sprowadzony sztucznémi czynnikami, przeto mógł istnieć tylko tak długo, jak długo te czynniki silnie i statecznie wpływały na mowę społeczeństwa rzymskiego.

Lecz w tym względzie nastąpiła zmiana już w drugiéj połowie złotego okresu literatury rzymskiéj czyli w wieku augustowym, albowiem po zaprowadzeniu jedynowładczego rządu wkrótce zamilkły prawie zupełnie mowy na zgromadzeniach ludowych, a miejsce dramatycznych przedstawień zajęły po największéj części cyrkowe i amfiteatralne igrzyska, tudzież przedstawienia mimiczne, które już w ostatnich czasach rzeczypospolitéj zjednały sobie były wziętość

---

którém jest często wcale stósowny okrzyk publiczności zgromadzonéj w teatrze, przesadny wniosek, a zwłaszcza przeoczył tę okoliczność, że sąd gminu na teatralnych przedstawieniach stosuje się zawsze bezmyślnie i bezwiednie do sądu znawców lub zawodowych klaskaczów. To też wcale inny sąd wydał Kwintylijan o języku teatralnéj rzymskiéj publiczności w Inst. or. I, 6, 45 temi słowami:... *tota saepe theatra et circi turbam exclamasse barbare scimus.*

i powodzenie [1]). Została zatém prawie tylko szkoła a chociaż takowa już od czasu L. Elijusza Prekoninà Stylona (ur. ok. r. 144 pd. n. Chr. P.), nauczyciela M. Warona, rozwijała coraz znaczniejszą i rozleglejszą czynność [2]), przecież nie mogła podołać trudnemu zadaniu utrzymania poprawności i czystości języka w szérszych kołach społeczeństwa, zwłaszcza w obec silnego wpływu różnorodnéj cudzoziemszczyzny i w obec rosnącego statecznie z biegiem czasu upadku oświaty i literatury. Osobliwie nie należy zapominać o tém, że w prowincyjach rzymskich był od samego początku, odkąd one zaczęły się latynizować, stósunek języka wykształconego do gminnego znacznie mniéj korzystny, niż w Rzymie. Albowiem liczne osady, które Rzymianie wysyłali w zdobyte kraje już od tego czasu, od którego rzymskie panowanie zaczęło się rozszérzać poza granicami krainy latyńskiéj, składały się z ubogiego gminu po części wprawdzie wiejskiego, ale przeważnie miejskiego, którego pozbywało się państwo zabezpieczając sobie w ten sposób wewnętrzny spokój a równocześnie utwierdzając swoje zewnętrzne panowanie. Tym sposobem szérzył się już od początku poza granicami ziemi latyńskiéj przeważnie gminny język miejski

---

[1]) W. S. Teuffel, Gesch. der roem. Lit. 2 Aufl. na str. 418 n. i 424.—W. Freund, Triennium philologicum, IV Sem. Alth., 4 Heft. Leipz. 1875, str. 294—302.

[2]) O tém przechował wiadomość Swetonijusz De grammat. et rhetor. w roz. 2—3. Por. L. Müller De re metr. poët. latin. prooem. str. 10.

ponieważ nie tylko rzymscy osadnicy mówili niém po największéj części, ale także miejscowa ludność prowincyjonalna, która zaczęła się latynizować, przejmowała właśnie ten język gminny od rzymskich osadników, żołnierzów i kupców naginając go do właściwości pierwotnego własnego języka, a liczba takich ludzi, którzy na podstawie szkolnego wykształcenia władali poprawnym językiem łacińskim, była zawsze stosunkowo o wiele mniejszą w prowincyjach, niż w Rzymie, i w ogólności w Lacyjum [1]). Ten skażony a nadto zabarwiony miejscowemi właściwościami język prowincyjonalny [2]), który wypłynął głównie z mowy miejskiego gminu rzymskiego, wywarł też nawzajem znaczny a szkodliwy wpływ na język rzymskich mieszczan, gdyż mieszkańcy prowincyjonalni przesiedlali się do Rzymu, tłumnie zwłaszcza od czasu, kiedy rzymscy césarze zaczęli coraz hojniéj obdarzać obywatelstwem rzymskiém prowincyjonalne gminy a nawet całe prowincyje [3]). Wzmagającego

---

[1]) Z wiadomości, którą podaje Swetonijusz w ustępie oznaczonym w poprzedzającym przypisku, wypada wnioskować, że szkoły łacińskie rozpowszechniły się w prowincyjach rzymskiego państwa dopiéro za czasów Cycerona.

[2]) O tych miejscowych prowincyjonalnych właściwościach mowy łacińskiéj rozwodzi się Schuchardt w dziele *Der Vokal. des Vlgrlt.* I, str. 81 — 100 i A. Fuchs w dziele: *Die romanischen Sprachen in ihrem Verhaeltn. zum Latein.* na str. 41—45.

[3]) Już między r. 90 a 49 pd. n. Chr. P. otrzymały wszystkie dzielnice apenińskiego półwyspu rzymskie

się tym sposobem skażenia łacińskiego języka w Rzymie nie powstrzymywał za czasu césarstwa rzymskiego wpływ języka chłopów latyńskich nawet o tyle, o ile takowy wpływał korzystnie w czasach rzeczypospolitéj na mowę łacińską, przyczyniając się do wytworzenia poprawnego języka; gdyż ten język wycieńczony zakładaniem rzymskich osad [1]), utracił z biegiem niszczącego czasu swoją pełność i pierwotność

---

obywatelstwo; całe prowincyje poza granicami tego półwyspu uzyskały je dopiéro od césarzów rzymskich z biegiem czasu, aż do panowania Karakalli (r. 211—217 po nar. Chr. P.), który obdarzył wszystkich wolnych mieszkańców państwa rzymskiém obywatelstwem. W. Rein w Real.-encykl. der klass. Alterthumswiss. her. von Aug. Pauly, Bd. II, Stuttgart 1842, na str. 393—395. Th. Mommsen, Roemisches Staatsrecht, II Bd., 2 Abthl. Leipz. 1875, na str. 829—833. O napływie żywiołów prowincyjonalnych do Rzymu za panowania césarzów świadczą między innémi dzieje literatury rzymskiéj, w któréj w piérwszém i drugiém stuleciu po nar. Chr. P. wodzą rej po kolei Hiszpanie, Gallowie i Afrykanie. W. S. Teuffel, Gesch d. roem. Lit. 2 Aufl. str. 584.

[1]) Już przed r. 90 pd. nar. Chr. P. założyli Rzymianie na samym obszarze półwyspu italskiego 32 osady (pr. W. Freund, Triennium philol. IV. Sem. Abthl. 3 Heft. na str. 210 n.), a chociaż te osady powstawały przeważnie z miejskiéj ludności Rzymu, jednak przyczyniał się do ich składu bez wątpienia także żywioł chłopów latyńskich.

tak, iż przy końcu żywota swego język łaciński nie różnił się już istotnie od powszechnego gminnego języka [1]). Pod wpływem więc wyżéj skréślonych czynników zmniejszał się statecznie zakres poprawnego języka łacińskiego już od końca złotego wieku literatury rzymskiéj, a równocześnie powiększał się zakres gminnego języka, o czém świadczą łacińskie napisowe pomniki, które zawiérają tém znaczniejszą liczbę znamion i form gminnego języka, im bardziéj są oddalone czasem swojego powstania od przerzeczonego złotego okresu literatury rzymskiéj [2]). Już około połowy drugiego stulecia po nar. Chr. P. była potęga gminnego języka tak wielką, że zaczęła wywiérać widoczny wpływ na literaturę [3]). Odtąd wci-

---

[1]) To zdanie opiéram na téj podstawie, że nie znajduję nigdzie wzmianki, aby język chłopów latyńskich w późniejszych czasach césarstwa rzymskiego był się różnił korzystnie od powszechnego gminnego języka, ani téż o tém, aby mowa dzisiejszéj ludności w granicach dawnéj krainy latyńskiéj odznaczała się korzystnie swoją budową od innych krajowszczyzn włoskiego języka.

[2]) Por. H. Schuchardt, Der Vokalis. des Vlgrlt. I, str. 56 nn.

[3]) Por. A. Gelli N. A. XIX, 10; O. Rebling, *Versuch einer Charakteristik der roemischen Umgangssprache* (*Jahresberichte über die Kieler Gelehrtenschule von Ostern* 1872—1873) na str. 9 n.; H. Kretschmann, *De latinitate L. Apulei, Regimonti P.* 1865, na str. 26 — 31. Wyżéj w przypisku 2 na str. 81 wspomniałem, że już w złotym wieku literatury rzymskiéj było w Rzymie stronnictwo literackie,

skał się coraz obficiéj i stateczniéj język gminny, nawet między wyższe warstwy społeczeństwa, pomimo

---

które potępiało dokonywające się w ówczas postępowe zmiany języka i oświadczało się za formami staroświeckiéj literatury. Podobném do prawdy jest ze wszech względów, że ci ludzie opiérali się postępowi nie tylko z uprzedzonego zamiłowania do staroświecczyzny, lecz przeważnie dla tego, ponieważ język staroświecki bardziéj się zgadzał z upowszechnioną mową codziennego życia, i w ogólności z mową gminną, niż język klasyczny. Dla tego téż miała staroświecczyzna stałych zwolenników, nie tylko w złotym okresie literatury, ale także późniéj, pomimo że język klasyczny już był odniósł stanowcze zwycięztwo pośród wykształconych. To upodobanie w staroświeckim języku przechowywało się cicho i niespostrzeżenie, podobnie jak język gminny, w społeczeństwie tak długo, aż uzyskało uznanie w literaturze 2go stulecia po nar. Chr. p. (M. Hertz, *Renaissance und Rococo in der roem. Literatur*, str. 19 — 38). Ta zmiana dokonała się po części już za panowania césarza Hadryjana (r. 117—138), który sam był zwolennikiem staroświeckiego języka; ale uzyskała przewagę w literaturze; dopiéro za rządów rodziny Antoninów (r. 138—180 a to, jak mniemam, dla tego, język ówczesnego światłego towarzystwa, do którego musieli zastósować się współcześni pisarze, już był przejął tak wiele właściwości języka gminnego, że się stał przez to o wiele podobniejszym do języka staroświeckiego, niż do języka klasycznego. Tém tłumaczy się okoliczność, że Fronto (ok. r. 90 — 168 po n. Chr.

oporu gramatyków rzymskich, którzy tracili z czasem sami wśród wzrastającego upadku oświaty świadomość różnicy między poprawnym a gminnym językiem [1]).

P.), przewodnik ówczesnego staroświeckiego kierunku literatury, przyznawał piérwszeństwo listom Cyceona pomiędzy innemi pismami tego mówcy (ad M. Antonin. II, 5 Naber), że oświadczał, jako sam używa wyrazów pospolitych a staroświeckich (ad Antonin. imper. II, 3, str. 152 N.), i że radził równocześnikom używać w pismach zwyczajnego języka (ad M. Caesarem I, 4, 3; ad M. Antonin. de eloq. 4, str. 162 N). Podobnie też używał wprawdzie A. Gelijusz (żył od r. 125 — 175 po n. Chr. P.) staroświeckich wyrazów, ale wystrzegał się przestarzałych a nawet powstawał przeciw przestarzałéj staroświecczyźnie (N. A. I, 10, 1 nn.; XI. 7, 1 nn.). Apulejusz (ur. ok. r. 125 po n. Chr. P.) wreszcie przyznaje się sam wyraźnie że w pismach swoich używa gminnych wyrazów, a czyni to w Przemianach (Metamorphoses) I, 1, témi słowami: *In urbe Latia advena studiorum Quiritium indigenam sermonem aerumnabili labore, nullo magistro praeeunte, aggressus excolui. En ecce praefamur veniam, si quid exotici ac forensis sermonis rudis locutor offendero.* Por. H. Kretschmann, De latinitate L. Apulei, str. 16 n.

[1]) Już autor gramatyki pod napisem: *Probi instituta artium*, zwanéj także *Ars vaticana*, który żył, jak się zdaje, w 4 stuleciu po n. Chr. P. (Teuffel, Gesch. d. r. Lit. 2 Aufl. § 295, 86 i 412, 12), uczy, że czas przyszły 4 konjugacyi ma bez różnicy końcówkę—*am*,—*es* lub—*ibo*,—*ibis* (*Grammat.*

Wyniesienie na tron rzymski religii chrześcijańskiéj i przeniesienie stolicy państwa do Konstantynopola w czwartém stuleciu, a następnie gwałtowne wstrząśnienia i zamieszki, których doznał świat rzymski w piątém stuleciu w skutek wędrówek narodów, i tłumny napływ barbarzyńskich żywiołów do wszystkich dzielnic państwa rzymskiego przyśpieszyły stanowczo swobodny rozwój rzymskiéj mowy gminnéj, sprowadzając ostateczny upadek i skon poprawnego języka łacińskiego. Jednakże zostanie bez wątpienia na zawsze daremném usiłowanie dokładnego oznaczenia czasu skonu gminnego języka łacińskiego, a narodzenia się z niego języków romańskich [1]), ponieważ ję-

---

latin. Vol. IV, str. 180 K), i przepisuje, aby w 3 osobie l. m. trybu rozkaz. używać form *docuunto*, *probunto* (tamż. na str. 160 i 164) a na 5 przyp. l. p. wyrazu *deus* zna tylko formę *dee* (tam. str. 127); podobnież przywodzi gramatyk 2 połowy 5stulecia po nar. Chr. P. KLEDONIJUSZ między prawidłowemi formami, formy *nutribo* obok *nutriam*, *amunto*, *docuunto* zamiast *amanto*, *docento* (Gramm. lat. Vol. IV, str. 55, 56 n. *K*—str. 1913, 1872 i 1873 *P*) i używa konstrukcyj podobnych do następującéj: *Verissimum est, ut nulla participia in adverbia transeant* (tamże str. 73 *K*). Liczbę takich dowodów można łatwo pomnożyć wieloma innémi znajdującémi się tak w pismach wspomnianych gramatyków, jako téż im współczesnych.

[1]) Dla tego téż i obliczenie SCHUCHARDTA, który w dziele Der. Vokal. des Vgrlt. I, na str. 1 i 101 n. ustanawia w przeciągu siódmego stulecia po n. Chr. P. granicę między łacińskim gminnym językiem a ję-

zyki romańskie tkwiły już od początku swojémi zarodami w rzymskim języku gminnym i rozwijały się ku przyszłéj samodzielności, właśnie przez to, że się ten język samodzielnie rozwijał. Na podstawie znamion szczéro językowych nie można za tém odróżnić i odłączyć rozwoju języków romańskich od rozwoju rzymskiego gminnego języka, gdyż ten nigdy rzeczywiście nie skonał, lecz zmieniwszy nazwisko żyje i rozwija się życiem języków romańskich, stósownie do rozmaitych wpływów i warunków, pod którémi języki te zostają. W rzeczywistości skonał tylko poprawny język łaciński, ale nawet czasu skonu takowego nie możemy oznaczyć dokładnie na podstawie pomników językowych; gdyż poprawny łaciński język obumiérając okrywał troskliwie swoję martwość złudną szatą poprawnéj pisowni i przeszedł

---

zykami romańskiémi, nie opiéra się na jasnych i przekonywających powodach. Zkądinąd chętnie przyznaję, jako obliczenie przerzeczonego uczonego nie jest pozbawione praktycznych zalet, gdyż obiéra pośrednią drogę między ostatecznemi granicami, które najwcześniéj dla skonu poprawnego łacińskiego języka, a najpóźniéj dla powstania romańskich języków można, ustanowić na podstawie znanych nam dziejowych śladów, tj. między piątém stuleciem po nar. Chr. P., w którém upadło zachodnie rzymskie państwo, a między dziewiątém, z którego pochodzą najstarsze znane dotąd romańskie językowe pomniki. Por. Aug. Fuchs, *Die romanischen Sprachen in ihrem Verhaeltn. zumLatein* na str. 45—50.

nieznacznie w średniowieczny okres swojego sztucznego żywota w formie wprawdzie skażonéj, ale w każdym razie o wiele podobniejszéj do formy języka klasycznego, niż do kształtów równoczesnego gminnego języka, w którym tkwiły języki romańskie. Tyle tylko jest pewną rzeczą, że już począwszy od czwartego stulecia po nar. Ch. P. wywalczył sobie gminny język literackie uznanie, jako różniący się wyraźnie od języka poprawnego [1]), a w szóstém stuleciu po n. Chr. P. posiadamy już dobitne dowody w literaturze

---

[1]) Św. Hieronym donosi, że biskup akwilejski Fortunacyjan napisał za panowania césarza Konstantyna Wielkiego (um. r. 337 po nar. Chr. P.) dzieło w języku wiejskim gminnym (*lingua romana rustica*). W ogólności była bez wątpienia różnica między językiem poprawnym a gminnym, począwszy od czwartego stulecia po nar. Chr. P. znaczną i wyraźną, skoro znajdujemy u pisarzów tych czasów szczegółowe wzmianki nie tylko o tymże języku gminnym, ale i o tém, że ówcześni duchowni dostojnicy władali tym językiem. Za panowania Karola Wielkiego uchwaliło nawet kościelne koncylijum w Tours r. 813 przełożenie homilij Ojców Św. na gminny język wiejski. Przywiedzione w tym przypisku wiadomości zaczerpnąłem z następujących dwóch rozpraw: *De lingua latina vulgari disquisitio philologica, quam... offerunt censurae Mag. Olavus Strandberg SS. Theologiae studiosus, Pomeranus. Gryphiae 1816, str. 6 n.*—i *Dissertatio academica de lingua Romanorum rustica, quam .. sub praesidio Gerardi Pagendarmii publice eruditorum disquisitioni sub-*

na zupełny rozkład i upadek istotnych znamion budowy poprawnego języka [1]).

Tém kończę obraz dziejowego rozwoju łacińskiego języka w trzech zasadniczych odmianach jego

---

iciet respondens Chr. Fr. Tieffensee. Jenae 1753, § XV nn. Por. Aug. Fuchs, *Die romanischen Sprachen in ihrem Verhaeltnisse zum Lateinischen, Halle* 1849 na str. 28, w przyp. 67.

[1]) Tego dowodzi pisany w VI stuleciu po n. Chr. P. łaciński przekład greckiego lékarskiego pisma Orybazyjusza, przyjaciela césarza Julijana (panow. od r. 361—363). Rozprawę o tym przekładzie znajdującym się w biblijotece berneńskiéj (Bern) wydał Herman Hagen pod napisem: *De Oribasii versione latina Bernensi commentatio* w programie uniwersytetu berneńskiego z r. 1875. Z téj rozprawy przekonywam się, że tłumacz powołanego pisma Orybazyjusza mięszał już między sobą gramatyczne rodzaje, deklinacyje, konjugacyje, przypadki i strony (roz. XIV—XVI), opisywał téż przypadki rzeczowników za pomocą przyimków a przyimki łączył z niestósownémi przypadkami (roz. XVII — XX). Przywodzę na tém miejscu kilka stósownych przykładów na takie usterki, wyjętych z tekstu przerzeczonego przekładu: *ex morbis communes* (roz. XXIII, str. 17, w. 2); *omnis populus simili vexantur aegritudine*m (tamże w. 5); *providenda* sunt *etiam et ventris purgatio* (tamże w 32); *pulsus autem omnino* parvissimus *est plus* a *ration*em (roz. XXVI str. 18, w. 18); *si autem haec (medicamenta) non fuerint, calastico uteris oleo et maxime ole*um *veter*em (tamże, w. 32).

a przystępuję do zestawienia i oznaczenia szczegółowych różnic trzech przywiedzionych odmian, osobliwie zaś skréślę te różnice w następującym porządku:
I. W zakresie głosowni, z osobném uwzględnieniem iloczasu (*quantitas syllabarum*) i przycisku (*accentus*).
II. W zakresie wytworu wyrazow i ich odmian.
III. W zakresie budowy zdań czyli składni.

O poemacie filozoficznym Lukrecyjusza

de Natura rerum,

uważanym ze strony estetycznéj.

Przez

Dra Karola Mecherzyńskiego.

Ze wszystkich poetów rzymskich złotego wieku literatury najmniéj bez wątpienia znany jest u nas Lukrecyjusz. Od czasu odrodzenia się nauk pod wpływem wzorów starożytnych, w całéj tak długiéj epoce panowania szkoły klasycznéj, filologowie nasi nie zajmowali się nim wcale. A kiedy innych klasyków dzieła po kilka i kilkanaście razy powtarzano u nas w druku, Lukrecyjusz nie miał ani jednego krajowego wydania. W pismach uczonych i historyi literatury głuche o nim milczenie. Nie było to skutkiem obojętności albo prostego zaniedbania; przyczyna tkwi w samém dziele autora. Ciążący na nim zarzut materyjalizmu, głoszonego jawnie i bezwzględnie

w poemacie filozoficznym *de Natura rerum*, już u starożytnych obudzał ku niemu wstręt i odrazę. Jakkolwiek epikureizm za czasów Lukrecyjusza znajdował wielu zwolenników, zwłaszcza w wyższych warstwach społeczeństwa, gdzie rażące bezkarnością zbytki i wolność obyczajów usiłowano osłaniać tą nader wygodną filozofiją; większość wszelako gorszyła się śmiałém bezwiercy targnieniem się na panujące mniemania religijne i praktyki. Tém bardziéj po rozkrzewieniu się chrześcijaństwa, gdy filozofija epikurejska, wręcz przeciwna jego zasadom, poszła w pogardę, potępiono dzieło Lukrecyjusza, jako podkopujące wiarę, Opatrzność, nieśmiertelność duszy i przyszłe życie. Nadaremnie podejmowali jego obronę niekiedy dość poważni pisarze, począwszy od Arnobijusa (tak gorliwego wiary chrześcijańskiéj obrońcy), aż do Gassendego; z których jedni usiłowali odróżnić w nim poetę od filozofa, inni żywot jego spokojny i umiarkowany stawiali naprzeciw gorszącym teoryjom jego nauki. Było Anti-Lukrecyjuszów wielu, A kiedy po upowszechnieniu druku w Europie wzięto się z zapałem do wydawania dzieł klasycznych i przyszła koléj na Lukrecyjusza, uczeni obcy wyjątkowo tylko i za upoważnieniem władz duchownych z wielkiemi nadto zastrzeżeniami, odważali się na publikacyję jego dzieła. W wieku Woltera i encyklopedystów francuzkich ostygła nieco ta surowość, a raczéj zobojętniała w obec szkodliwszéj nierównie propagandy nowych skeptyków i materyjalistów. Dziś każdy zapewnie przyzna, że Lukrecyjusza bezpiecznie ci czytać mogą, którzy przy stałych przekonaniach nie tylko z filozofiją epikurejską, ale i z dowodami

zbijającémi jéj błędy należycie są obeznani. Cóż nas obchodzi bezbożność poganina? Ma on między innymi klasykami z wielu miar zasłużone miejsce, utrzymała się zwłaszcza jego wartość pod jednym ważnym względem, wartość niezaprzeczona Lukrecyjusza jako poety, którego genijusz góruje nad błędnemi marzeniami filozofa. Już starożytni pisarze, spółcześni i bliżsi mu wiekiem, oceniali wysoko jego poetyckie zdolności. Cycero wielbi w nim niepospolite *lumina ingenii*, Statius wzniosłe natchnienie, Owidius zowie go boskim poetą. Niektórzy mienili go nawet największym z poetów rzymskich. Dosyć wreszcie przytoczyć, że tacy pisarze jak Wirgili, Owidy, Horacy, byli poniekąd jego naśladowcami, i nie tylko przejmowali z niego wiele obrazów i pomysłów, ale całkowite nawet wiersze do swych utworów przenosili.

Nam nie wystarcza dziś ta miara do jego ocenienia. Zmiana nowoczesna pojęć o poezyi, jéj żywiołach, własnościach i celach, ujęła poetom rzymskim wiele powagi i znaczenia. Zaprzeczono im w ogóle oryginalności, czyniąc ich ślepymi naśladowcami Greków, i przyznając im zaledwo cząstkę twórczości w zawodzie dydaktycznym, który zinąd najmniéj ma przywileju do prawdziwéj poezyi. Jeden z spółczesnych krytyków naszych tak się o nich wyraża: „U starych Rzymian, mianowicie u ich poetów, nie łatwo się spotkać z sentymentem dla natury, chociaż otoczeni byli wspaniałemi jéj pięknościami. Mogli je czuć, ale nie umieli ich malować. Pejzaż nie należał do tajemnic ich sztuki. Co innego Grecy: ci mieli w wysokim stopniu poetyczne uczucie, zostają-

ce w bezpośrednim związku z otaczającą ich naturą; pod tym względem byli oni romantykami". Jest w tém zdaniu bez wątpienia wiele prawdy; godzi się jednak sąd w téj mierze sprowadzić na właściwe stanowisko poetów rzymskich.

Rzymianie z zasady swojéj byli narodem praktycznym, i tym charakterem różnili się wielce od Greków. Natchniony Grek, przy niezwykłéj swobodzie wyobraźni, gonił wszędy za twórczością idealną: Rzymianin swą umysłową czynność zwracał jedynie ku bezpośredniemu pożytkowi. Ta różnica charakteru przebijała obustronnie w każdym niemal ducha objawie: i jak Grecy zasłużyli sobie na imię klasycznego narodu w sferze idealnéj, tak Rzymianie dosięgli klasycyzmu w zawodzie praktycznym. Dydaktyzm panujący w ich poezyi był koniecznym wypływem ich charakteru. Jeżeli na téj drodze zdołali znakomite pozyskać zdobycze i o wiele nawet przewyższyć Greków; powodzenie to było prawdziwym tryjumfem genijuszu.

U Greków poezyja była mądrością, a poeci mędrcami: łacińscy poeci sami dają sobie nazwę uczonych (*docti*), bo w swoim zawodzie nie mogli się obyć bez skarbu wiadomości zebranych przez Greków, i bez usilnego wartowania ich wzorów. Nie można wszelako przeczyć im w ogóle oryginalności. Nie byli oni zimnymi zawsze widzami otaczającéj ich natury, — umieli ją owszem z poetycznéj strony pojmować, i wlewać w swoje utwory głębsze poczucie jéj piękności, a nadto malować świat uczuć wewnętrznych w sposób nieznany prawie Grekom, nazbyt w swojéj sztuce zewnętrznym i plastycznym. Wycho-

dziły z pod ich ręki nie tylko kreślone po mistrzowsku widoki nieżywotnéj natury, ale wierne i trafne malowidła obyczajów i domowego życia, tajemnych wzruszeń serca i wewnętrznéj gry namiętności.

Uwagi te stosując do wybrańszéj tylko części poetow rzymskich, mam tu szczegółowo na celu Lukrecyjusza, którego poemat filozoficzny *de Natura rerum*, jeden z najcelniejszych utworów Muzy łacińskiéj piśmiennictwu naszemu zupełnie dotąd obcy, przedsiębiorę pod względem estetycznym roztrząsnąć i ocenić.

W sześciu księgach swojego dzieła wyłożył poeta całkowitą niemal naukę Epikura odnoszącą się do natury i duszy. Rzecz zwraca dyjalogicznie do obecnego niby Memmiusa, przyjaciela swego, któremu tłumaczy kolejno przedmioty fizyki, psychologii a poniekąd i filozofii moralnéj, celem skłonienia go do przyjęcia nauki epikurejskiéj szkoły. Opiérając się na zasadzie swojego mistrza, że dobra cielesne i spokojność duszy są jedyną podstawą szczęścia ludzkiego, w dążeniu do téj szczęśliwości wskazuje przedewszystkiém naturę za przewodnią. Ponieważ zaś według niego dwie są główne przyczyny mięszające spokojność duszy: bojaźń bogów i obawa kar po śmierci, od tych więc usiłuje uwolnić ludzkość wywodami swojéj filozofii, która znosi bezwzględnie wszelkie religije, stawiąc przeciw nim swój system atomistyczny ślepą przypadkowość i materyjalizm duszy.

Taka jest treść dzieła *de Natura rerum* — przedmiot ściśle umiejętny, suchy i zimny, zgoła najniewdzięczniejszy, jaki mógł kiedy obrać poeta. Jakiéj

potrzeba było odwagi, jakiego poczucia w sobie siły, aby w dogmatyzm tak odstręczający i wprost negacyjny wlać odpowiedni żywioł poezyi, i wystąpić do walki, nie w obronie jakiéj wielkiéj idei. w zamiarze podźwignienia albo utwierdzenia budowy moralnéj społeczeństwa, ale przeciwnie, w celu zniesienia prawd, w których ludzkość złożyła swoje najdroższe pociechy i nadzieje! Przedsięwzięcie zaiste nader śmiałe i trudne. Co dziwniejsza, że poeta, obiérając formę tak z przedmiotem swoim niezgodną, uznał ją owszem za środek dla siebie najwłaściwszy, za najdzielniejszą potęgę do zamierzonéj polemiki i wrażenia w umysły swéj paradoksalnéj nauki. Chociaż Lukrecyjusz chciał być głównie i wszędzie filozofem, nie mógł jednakże potłumić w sobie poetyckiego ducha. Rzecby można, że głównym jego celem była poezyja; a filozofija użyta jedynie za jéj tło i wątek. Kiedy zwykle poeci dydaktyczni, dla ożywienia oschłości i urozmaicenia jednostajności swoich prawideł uciekają się do tak zwanych epizodów, ustępów poetycznych, ozdób przymusowych i często niewłaściwie naciąganych, Lukrecyjusz nie ma ich wcale. Wszystkie jego opisy i obrazy, nawet najpatetyczniejsze, tak są ściśle związane z rzeczą, tak naturalnie i logicznie z niéj wypływają, że zdają się wszędy koniecznémi. I w saméj rzeczy, są to poetyczne kształty pomysłów i towarzyszących im uczuć, przykłady użyte do objaśnienienia teoryi, lub wreszcie malowidła wziętych pod uwagę miejsc i zjawisk przyrody. We wszystkich Lukrecyjusz jest nieporównany; gdzie ich niema, nie jego to wina ale przedmiotu. Tęskni nieraz wśród zimnych dowodzeń i rozumowań do wyzwolenia

się z swoich więzów, które każą mu na chwilę zapominać, że jest poetą: lecz znowu niespodzianie, kiedy się tego najmniéj oczekuje, budzi go Muza poetycka swym tyrsem. Widać wtedy, z jakim zapałem chwyta na nowo swój pędzel i maluje, obleka w szaty poetyczne swoje myśli, które wysnuwa prawie do ostatniego włókna, jakby nagrodzić chciał poprzednią oschłość i jałowość. Któżby go nie podziwiał w tych miejscach, gdzie swój oporny przedmiot zwycięża, martwość jego ożywia, twardość miękczy i ogładza, a mniéj ważne szczegóły zręcznie wymija albo osłania?

Znał to dobrze Lukrecyjusz, jak nauka jego była trudną i nieprzystępną; na wstępie przeto swego dzieła wzywa pomocy Muz i bogini piękności; a pewien siebie, że te trudności pokona, cieszy się już z góry spodziewanym tryjumfem i poi nadzieją przyszłéj chwały.

Avia Pieridum peragro loca, nullius ante
Trita solo: juvat integros accedere fonteis, etc.

Na bezdrożne Pieryd wstępuję wyżyny,
Gdzie żadna jeszcze ludzka nie postała stopa;
Pragnę dotrzéć odważnie do najczystszych źródeł,
Sam z nich czerpać, i świéże własną ręką kwiaty
Uszczknąć na nieśmiertelną skroni mych ozdobę,
Jaką żaden wieszcz dotąd nie uwieńczył czoła.

Opiewam rzeczy wielkie — przesądnéj ślepoty
Uciskające duszę chcę potargać więzy,
I świętéj prawdy ludziom ukazać oblicze.
Ku temu słodkich pieni pożyczę jéj czaru.

I nie dziw. Bo jak lekarz, choremu dziecieciu
Gorycz zbawienną w przykrym podając napoju,
Brzegi kubka miodową namaszcza łakocią,
I przez złudzone wargi wlewa mu przezornie
Nowe siły i zdrowie: tak i ja, mój Memmi,
Gdy wysokie mądrości prawdy opowiadam,
Mniéj pojętnym umysłom z pozoru tak wstrętne,
Rad słodzę ich surowość słów powabnych miodem.
Tuszę, że i twój umysł zniewolę, gdy poznasz
Naturę całą w cudnéj piękności uroku.

Ustęp ten naśladowało wielu poetów, mianowicie Wirgili w Georgikach [1]) i Tasso w swojéj Jerozolimie Wyzwolonéj [2]). Sam Lukrecyjusz na początku księgi IV powtarza go dosłownie.

Miał już Lukrecy poprzedników, którzy występowali przeciw mniemaniom religijnym, błędom i fanatyzmowi pogaństwa; ale ci wszyscy bezwiercy i marzyciele wypowiadali swoję naukę na zimno, albo mięszali do niéj zwykłą broń słabych umysłów, szyderstwo i pogardę: sam tylko Lukrecyjusz głęboko jest przedmiotem swoim przejęty i wzruszony. Czemuż spokojnie, jak i inni filozofowie, nie wykłada swojéj teoryi? Zkądże ten zapał namiętny, który go unosi wśród umiejętnych rozumowań i wywodów? Jak

---

[1]) *Sed me Parnassi deserta per ardua dulcis*
Raptat amor: juvat ire jugis quia nulla priorum
Castalliam molli devertitur orbita divo. (Georg. III. 291).

[2]) *Cosi all'egro fanciul porgiamo aspersi etc.*

mógł wreszcie bezbożny sceptyk i materyjalista stać się w swém dziele tak patetycznym? Widać, że mu nie były obojętne jego twierdzenia, że je z duszą niemal pragnął przelać w każdego; bo z taką żartobliwością wywraca i depce wiarę powszechną, z jaką najgorliwszy jéj zwolennik nie zdołałby wystąpić w jéj obronie.

Złożyły się bez wątpienia na ten charakter różne wpływy wewnętrzne i zewnętrzne, którym Lukrecyjusz mimowolnie ulegał. Rzucone w szkole epikurejskiéj nasiona pierwiastkowéj nauki padły na grunt nadzwyczaj płodny i bujny, zapaliły wyobraźnię i rozmarzyły do zbytku czułą z przyrodzenia duszę poety. Staczał znać długie i namiętne z sobą walki, niecierpliwy tajemnic, w których kryły się wieczne niedostępne dla rozumu prawdy, o początku wszech rzeczy i przeznaczeniu człowieka. Kto wié, czy ów filozof, zasadzający szczęśliwość na błogiéj spokojności duszy, znalazł ją rzeczywiście w samym sobie? czy rozum jego był zupełnie zaspokojony, i czy nie zostawały mu trudne do rozwiązania zagadki, chociaż się do nich nie przyznawał? Zdaje się o tém świadczyć ta rozlana w całym poemacie melancholija, ten ton posępny, tęskny, bolejący — i znów chwilami to zżymanie się niecierpliwe, zapał burzliwy, albo niezwykłe rozbujanie fantazyi, które bywają znamieniem wewnętrznego niepokoju. Żył nadto Lukrecyjusz w czasach nader drażliwych i zasmucających; z uczuciem prawdziwego Rzymianina patrzał na krwawe i zgubne dla kraju rozterki, wśród których wolność chyliła się do upadku. (Było to za piérwszego tryjumwiratu). A chociaż polityka społeczna i patryjotyzm

nie wchodziły do zadań jego filozofii, nie mógł przecież utłumić w sobie tych wrodzonych, pełnych szlachetności uczuć, które mimowolnie zdradzało jego pióro. Wymownym ich dowodem jest między innemi piękna modlitwa do bogini zgody i miłości, z prośbą o pokój i opiekę nad Rzymem. Oburzało niemniéj jego umysł ówczesne obyczajów zepsucie, zbytki bezkarne i swawole, przeciw którym po wielekroć ostre wymierza pociski, stanowiące jedno z główniejszych znamion jego poezyi. Może i miłość zawodna przylała goryczy do téj czary, — bo zkądże przeciw niéj tak gorzkie sarkazmy? Nie byłyż to mimowolne wylania się cierpiącéj duszy, dzieje własnego serca? Jakiego potrzeba było zaparcia się samego siebie, jakiéj siły satyrycznéj, aby rozczarować i zdepoetyzować miłość, ten najpiękniejszy z ideałów? Może wreszcie przesyt wyczerpanych zawcześnie przyjemności życia był jedném z cierpień wewnętrznych, źródłem niespokojności, która bywa smutnym symptomem moralnego rozbicia i jakby przegranéj ze światem. — Bądź co bądź, wszystkie te pierwiastki przebijają w jego charakterze wrażliwym i namiętnym, a jednak zachowującym pewną równowagę między głównemi władzami duszy. Pod względem moralnym prowadziła jego pióro szlachetna i najczystsza dążność, która mu nadaje cechę wysokiéj godności i powagi. Zalecając po epikurejsku używanie wszelakich pociech życia, mimo brak dla siebie i swéj nauki prawdziwéj podstawy moralnéj, nie rozpuszcza bynajmniéj wędzidła namiętnościom, nie pokazuje drogi do zepsucia. Z jakąż owszem gorliwością wypowiada on moralne nauki Epikura! z jaką sztuką podnosi je i ożywia!

ile tu spotykamy trafnych i z rzeczywistości branych obrazów słabości ludzkich, pychy, płochych życzeń i zamiarów, które układa człowiek, ta wątła istota, zawieszona między bytem i nicestwem! Gdy Lukrecyjusz niebezpieczne groty swojéj satyry zwraca przeciw przedmiotom poszanowania godnym, religii, opatrzności, oczywiście potępiać musimy filozofa; ale poety nie przestajemy podziwiać, bo wtedy szczególniéj zbiéra on wszystkie siły genijuszu, zachwyca i zdumiewa.

Piérwsze trzy księgi pod względem estetycznym pośledniéjsze są od następnych. Sama treść ich metafizyczna, któréj dostarczyły teoryje kosmogonii i psychologii, najprzeciwniéjszą była poezyi. Owa próżnia międzyświatowa i pływające w niéj atomy, ich własności, ich kształty, ruchy i wzajemne na siebie działania, cóż mogły przygodnego nastręczyć malarzowi-poecie? co ukazać wzniosłego, tkliwego, powabnego? Nie błędy filozoficznych rozumowań, nie fałsze sofizmatów odrzucała poezyja, ale oschłość i prozaiczność przedmiotu. A przecież i tu podziwiać trzeba twórczy genijusz poety, który tém świetniéj występuje, im widoczniéjsza zachodzi sporność między nauką a jéj wykładem.

Cały system fizyczny zmierza tu jedynie do obalenia religii, wiary w bogów, ich wpływ na sprawy ludzkie i opiekę nad światem Nie łatwe było to zadanie dla Lukrecyjusza, który sam może nie czuł się jeszcze zupełnie zaspokojonym argumentami swojéj filozofii, kiedy świat zostawiał ślepéj dowolności losów

i odzierał z wszelkiéj pociechy przyszłość człowieka. To silne zwłaszcza wrażenie, jakie na żywym i skłonnym do rozwagi umyśle sprawia widok natury i tylu zdumiewających cudów stworzenia, to piérwsze światełko, które we wszystktch wiekach i u wszystkich ludów wiodło do pojęcia bóstwa, nie mogło i w duszy jego zatrzéć się tak snadno, i odradzało w niéj tę niespokojność, któréj on nie chciał nazwać bojaźnią, a przecież zdradzał ją mimowolném niekiedy wyznaniem. Pod takim zapewnie wpływem powstał piękny i godny przytoczenia tu ustęp o cudownéj budowie świata i majestacie natury:

Gdy wzniesiem wzrok na niebios wspaniałą budowę,
Na te gwiaździstych stropów błyszczące klejnoty,
Te wiecznémi gościńcy dzień z nocą wiodące
Słońca i przemiennego księżyca obroty:
Wtedy i w głębi duszy obudza się z trwogą
Myśl, powszedniemi życia troskami tłumiona,
Aza jest jakieś bóstwo, potęgi tak strasznéj,
Tak wielkie i wszechwładne, że zdoła swą mocą
Poruszać i w swych ręku ważyć te ogromy.

. . . . . .

Ach! gdzież człowiek, któryby na to pomyślenie
Nie zadrżał, z chwiejącą się pod nogami ziemią,
Gdy huk straszny piorunu górami zatrzęsie,
I krwawa błyskawica niebiosa zapali!
Czyliż taką bojaźnią nie drżą ludy całe?

Trudno zaprawdę pojąć, jak mógł filozof, zdolny słyszeć tak silny głos przestrogi, to wołanie natury, z saméj tylko chęci przeczenia i skłonności do para-

doksu nakazać milczenie własnemu przekonaniu. Bo zaraz niżéj, jakby szukając wyjścia z téj wątpliwości i uciekając niby przed pokusą wdzierającéj się do rozumu prawdy, stawia w jéj miejsce przypuszczenie jakichś sił tajemnych, wieczystych, wszystko niszczących co tylko jest ludzkie, ale sił tak strasznych, że przy nich wszelkie potęgi ziemskie, zamachy i krwawe rózgi tyranów są tylko dziecinną igraszką.

Jakkolwiek Lukrecyjusz w swoim systemie obejmuje wszystkie w powszechności religije, głównie jednak powstaje przeciw błędnym wyobrażeniom pogaństwa. Obawa (mówi) zrodziła bogów, których widma urojone rządzą ludźmi. Dopóki człowiek nie wyrzuci ich z swojéj wyobraźni, nie zdoła nigdy zdrowym kierować się rozumem, ani pożyć słodyczy spokojnego życia. „Co? trzebaż z pobudek ślepéj pobożności czcić prosty kamień, czołgać się u progów ołtarzy, ręce do nich podnosić, i rozlewać krew niewinnych ofiar? Nie, człowiek rozumny powinien spokojnie patrzéć w niebo, nie obawiając się bynajmniéj jego gniewu.“

Aby więc wstrząsnąć skutecznie powagę téj religii i wykazać szkodliwy jéj wpływ na umysły ludzkie, odsłania poeta przedewszystkiém słabsze jéj strony, uderzając na połączone z wiarą religijną przesądy i zabobony, ślepy i częstokroć krwawy fanatyzm. „Obawiam się (mówi) Alemonijuszu, abyś się nie gorszył moją nauką, i nie mniemał, że cię wiodę na drogę niecnoty [1]) — o! ileż ta religija zrodziła występków

[1]) *Vereor, ne forte rearis*
Impia te rationis inire elementa, viamque

i zbrodni!“ Tym celem przytacza przykład wyjęty z epickich podań Grecyi o poświęceniu Ifigienii. Obraz ten cudnéj piękności może się liczyć do prawdziwych klejnotów poezyi łacińskiéj:

Jak samotnie skalali krwią Ifijanassy
Ołtarz Dyjany, greccy wodzowie w Aulidzie!

Stała smutna dziewica — jasnych włosów sploty
Zwieszały się w nieładzie po bladych jéj licach.
Ojciec błędne wejrzenia rzucał od ołtarza;
Przy nim w ręku kapłana błyskał nóż ofiarny —
Na ten widok płacz wielki powstał między ludem.
Ona klękając padła na ziemię zemdlona...
Ach! nie pomogło czułe „ojcze mój!“ wołanie,
Królem tylko był ojciec — Dano znak: rycerze
Nieszczęśliwą porwawszy, przed ołtarz powlekli;
Nie jak oblubienicę w świéżym życia kwiecie,
Przeznaczoną hymenu ozdobić się wieńcem,
I w wybranego męża zawisnąć objęciach;
Ale smutną ofiarę srogości i mordu —
O! zgrozo: własnéj córki ojciec krew rozlewa —
Za co? aby u bogów uprosić dla floty
Wiatr pomyślny i powrót szczęśliwy do domu!
Mogłaż takie doradzać religija zbrodnie!

Ważniéjszy nierównie zarzut mieściło w sobie pytanie, czém się ta religija okazywała w swych moralnych skutkach? jaką przynosiła pociechę dla duszy

---

Endogredi sceleris, quod contra, saepius illa
Relligio peperit scelerosa atque impia facta.

ludzkiéj? Wyobraźnia pogan napełniła niebo, ziemię, piekło, tysiącami bóstw groźnych, które naigrawały się niegodnie z doli ludzkiéj, a nie było przeciw nim żadnego środka ani obrony. Nie tylko źli ludzie ale i dobrzy lękać się musieli ich srogości. Lukrecyjusz zatém uderza na tę fałszywą wiarę, i w śmiałych, pełnych precyzyi obrazach maluje słabość i nikczemność człowieka, uciekającego się w przygodach i niebezpieczeństwach do owych urojonych bogów z ofiarami, których nikt nie odbiera, i modlitwami, których nikt nie słucha — jak to wyraża następujący zwrot do Alemmijusa:

Powiédz, co czyni floty dowódzca strwożony,
Kiedy potężne wojsko i słonie ogromne
Burza po rozhukanych morza wałach ciska?
Czyliż nie błaga bogów ślubami i modły,
By ucichła nawałność i wiatry spoczęły?
Ale cóż mu pomogą prośby i ofiary?
Często wicher gwałtowny, jeszcze wśród modlitwy,
Rozbitego o skały rzuca w otchłań śmierci.

Występuje daléj poeta z silniejszémi coraz dowodami przeciw wierze w opatrzność i opiekę bogów nad światem; a wykazując tym celem, ile jest złego na świecie, jak człowiek pod wielu względami jest upośledzony, pięknie maluje niedolę nowonarodzonego dziecięcia:

Patrz na to niemowlątko, które z matki łona
Natura wymusiła ciężkich bólów męką,
Jak nieświadome życia, nagie słabe, nieme,

Leży w piérwotnéj nędzy, sieroctwem podobne
Rzuconemu na puste brzegi żeglarzowi,
Taki wstęp jego! takie świata powitanie!
Tylko niemym językiem narzéka i kwili,
Zda się niby przeczuwać przyszłe życia trudy:
O! prawda, bo ich wiele, wiele ma ponosić!
A jak snadno wyrasta bydlę bezrozumne,
Skot w oborze, i dzikie po lasach zwiérzęta?
Potrzebaż im w dzieciństwie grzechotek i cacek,
I szczebiocącéj mamki pieszczot za rozmowę?
Na zmienne pory roku zmieniają odzienie?
Potrzebują oręża, murów do obrony
Swego życia i mienia? — nie, wszystko im daje
Matka ziemia i twórcza mistrzyni przyroda.

Strąciwszy z apoteozy owych mniemanych bogów, usiłuje Lukrecyjusz odeprzéć jeszcze niewczesną obawę śmierci. Starożytni utworzyli sobie w swéj wyobraźni świat zagrobowy, pełen grozy i okropności, dokąd człowiek przechodzić miał po śmierci z całą swoją naturą ziemską i namiętnościami, z zasługą bez nagrody, na błąkanie się bez celu. Poeta wprowadza tu naukę Epikura, według któréj śmierć jest rozwiązaniem zupełném jestestwa powstałego z połączenia i spójności atomów, po śmierci niema się czego spodziewać ani obawiać. Otóż z zaprzeczeniem życia przyszłego ustaje i bojaźń śmierci.

Zajmuje tu wielce uwagę wspaniała prozopopeja Natury przemawiającéj do człowieka, pełna wzniosłéj i patetycznéj wymowy. Autor zbijając błędne wyobrażenia pogaństwa o zaświatowéj krainie Orku, pięknie

tłumaczy znudzenie Tytyosa, Syzyfa, i innych mitycznych allegoryj:

Wyobraź sobie, jakby Natura przed nami
Stanęła i w te do nas przemówiła słowa:
„Cóż jest, czém się tak trapisz człowiecze śmiertelny?
Czego płaczesz i próżno na śmierć się użalasz?
Nie zeszło-li twe dawne życie bez owocu,
Spełniłeś-li aż do dna błogą pociech czarę,
Czemu się nasycony duchu, wahasz jeszcze,
I wzdrygasz, nie rad wrócić do twojéj ojczyzny?
Jeślić, przeciwnie, życie upłynęło marnie,
Jeśli ci jest goryczą, dlaczegóż niebaczny
Starasz się je przedłużyć, a z niém twe cierpienia?
O! posłuchaj mnie, zostaw dla innych to brzemię,
Którego siły twoje dźwigać nie są zdolne:
Tak chcą losy, tak każe konieczność niezbędna.
Życie nikomu nie jest oddane na własność,
Używamy go tylko do czasu — tysiące
Przeszło już ludzi światem, nim my na świat przyszli
Powiédz, co nas obchodzą?..
... Trwożą cię podobno
Jakieś po śmierci kaźnie, potwory i piekła:
O! wierz mi, to co prawią o krainie Orku,
O Acherontu wodach, to wszystko jest bajką,
A raczéj to się wszystko dzieje w naszém życiu.
Żaden Tantal pod ciężką nie upada pracą,
Dźwigając skałę, która ciągle się nań stacza:
Tu w życiu dręczy ludzi próżna bojaźń bogów,
I bojaźń kar po śmierci — o! tam niema sępów
Szarpiących Tytyosa nad Kocyta brzegiem.
Nie, mój Memmi; tu właśnie, tu mieszka ten Tytyos,

Ofiara dobrowolna ślepych żądz, któremu
Sęp namiętności szarpie wątrobę i serce.
Nie jeden Syzyf w naszych przesuwa się oczach:
Widzim, jak się upędza, aby z rąk narodu
Godła władzy pozyskać, rózgi i topory,
Które mu ustawicznie kto inny wydziéra,
A on pole Marsowe porzuca z rozpaczą.
O! przyjacielu, pragnąć wysokich godności,
Z trudem się ich dobijać, a zawsze bez skutku,
To jest, wierz mi, ów kamień, który Syzyf z męką
Wiecznie do góry wtacza, a on mu na głowę
Ciągle i z wzrastającym ciężarem upada.
Żywić w niesytém sercu gorące pragnienie
Pomnażania dostatków, których nam tak mnogo,
Z taką rozmaitością i z takim powabem
Matka ziemia dostarcza w każdéj roku porze,
A nigdy w chciwéj duszy nie uczuć sytości,
To nam właśnie tłumaczyć zda się ową bajkę
O Danaidach, ciągle z pilnością daremną
Napełniających wodą ciekące naczynie.
A też Jędze piekielne, ów Cerber straszliwy,
(I choćby tak daleko nie sięgała zgroza)
Są to niespokojnego sumienia zgryzoty
Ścigające przestępcę zasłużoną kaźnią.

Zwracając uwagę na moralną stronę Lukrecyjusza, któż z upodobaniem nie przypomni sobie tych pięknych, a u późniejszych pisarzy często powtarzanych wierszy, w których on, niby usuwając się od świata, jego scen burzliwych i niebezpieczeństw, pnie się na wyżyny mądrości, i z brzegu pogląda spokojnie na to morze miotane nawałnością?

Suave mari magno turbantibus aequora ventis,
E terra magnum alterius spectare laborem —

W jak wspaniałych obrazach kreśli on tę błogą spokojność! z jakiéj wysokości patrzy na burzliwe walki namiętności ludzkich ślepe zapędy dumy, chciwości, zazdrości!

Miło jest z brzegów patrzéć na trudy żeglarza
Po wzdętych morza falach miotanego burzą;
Nie iżby cudze roskosze sprawiały nam bóle,
Lecz że się od nich wolni czujem szczęśliwymi.
Miło niemniéj spoglądać z bezpiecznéj uchrony
Na krwawe wojsk walczących zapasy i mordy:
Ale miléj nad wszystko, w mądrości świątyni,
Objaśnionéj prawdami wielkich myślicieli,
Zabawiać się i umysł poić ich nauką —
Z dumą szlachetną patrzéć na szaleństwa gniewu,
Błądzącego w ciemnościach po życia bezdrożu,
Jak o łaski, godności i władzę zabiega,
Marzy o berłach świata — dzień i noc rozmyśla,
Jakby tylko największe zebrać złota stosy.
O! ślepoto, o! ludzie nikczemnego serca, [1])
Jakże nędzne wleczecie w tylu walkach życie!
Czemu żaden Natury nie słucha przestrogi:
„Człowiecze! chroń twe ciało od przykrych boleści,
Staraj się o spokojność i swobodę ducha;
Oddalaj próżne troski, smutki i obawy;

[1]) *O! miseras hominum venteis, o! pectora coeca,*
Qualibus in tenebris vitae, quantisque periclis
Degitur hoc aevi . . . .

Bądź wesół — czyż nie widzisz, jak mało potrzeba,
Aby każde natury nasycić pragnienie,
I czystych życia pociech łatwe zbierać plony!
Świecąć innym ozdobne w pałacach posągi,
Złotym i srébrnym kruszcem błyszczące naczynia:
Ty za to na zielonéj miękkich mchów pościeli,
Pod jaworowym cieniem, nad brzegiem potoku,
Co szemrząc lekkim do snu namawia szelestem,
Spoczywasz bez wymysłu, bez zbytku, bez kosztu;
Jeszcze ci przytém wiosna dla uciechy zmysłów
Świéżém przystraja kwieciem wonnych łąk kobierce.
Więc gdy ni perskich skarbów, ani tronów blaski
Nie zdołają nic zgoła pomódz twemu ciału,
Jakąż przynieśćby mogły korzyść twojéj duszy?

Co za piękne i budujące nauki o pomiarkowaniu żądz i szczęśliwéj mierności podaje poeta w ks. V swojego dzieła, zalecając spokojność umysłu, szacowniejszą nad wszystkie świata królestwa:

Ut satius multo jam sit parere quietum,
Quam regere imperio res velle et regna tenere.

Kto wié, czy nie Lukrecyjuszowi winien był Horacy ów często powtarzany morał, że bogactwa i zaszczyty nie dają prawdziwego szczęścia?

Quod si quis vera vitam ratione gubernet,
Divitiae grandes homini sunt, vivere parce,
Aequo animo, neque enim 'st unquam penuria parvi.

Póki Lukrécyjusz w części fizycznéj swojego dzieła zatrzymywał się jak filozof nad przedmiotami

kosmognicznémi i psychologicznémi, tłumacząc teoryje Epikura mało przystępne, a po większéj części błędne i śmieszne, napotykamy miejscami przerwy w téj pięknéj galeryi poetycznych obrazów; ale podziwiać musimy twórczy genijusz poety, który, niecierpliwy więzów, rychło po takich przerwach i po chwilowym niby spoczynku ożywia się, i najzimniejszy przedmiot, często najprozaiczniejszą uwagę, odziewa cudownie życiem i wdziękiem. Przywiodę tu wymowny w téj mierze przykład z ks. II. poematu, gdzie autor wykłada rzecz o atomach czyli pierwiastkach wszech rzeczy, wiecznych i niezmiennych, a różniących się między sobą tylko kształtem, obwodem i ciężkością:

„Przy nieskończonéj rozmaitości pierwiastków, trudno (mówi) przypuścić jednostajne typy i stałe podobieństwo w utworach. Zważ n. p. człowieka, zważ niezliczony ród ptaków, przypatrz się im z bliska; wszędy dostrzeżesz między niémi różnicy, jedno musi się koniecznie różnić od drugiego. Jakżeby matka mogła między tysiącami rozpoznać swoje dzieciątko? jak pisklę małe swoją matkę?“ Otóż z téj prostéj uwagi wysuwa się piękny, tkliwy, nadzwyczaj wierny obraz natury:

Nieraz, kiedy w obiecie bogom na ołtarzu
Kurzącym się kadzideł ofiarniczych wonią
Pada cielę, i z życiem krwi strumień wyleje:
Ujrzysz, jak biedna matka, szukając swéj zguby,
Stokroć przez ciemne lasu gęstwy się przedziéra;
Wszędy na miękkiéj darni zostawia po sobie
Świéżo znaczone ślady rozdwojonéj stopy.
Ogląda się dokoła i wytęża oko,

Czy gdzie nie ujrzy swojéj zbłąkanéj siéroty.
To już staje — i tęsknym, bolejącym rykiem
Las napełnia — to znowu nawraca do domu:
Tam, w oborze, nie dawno igrało cielątko,
Tam je śpieszy odzyskać . . . niestety! daremnie.
Nie wabi jéj już chłodem świéża wiérzb zieloność,
Ani zioła poranną ożywione rosą,
Ni ten strumień, co łąkę srébrnym rąbkiem zdobi.
Nic zgoła nie potrafi smutku jéj ukoić.
Zmiana miejsc i przedmiotów nie zmienia w niéj czucia;
A widok obcych, w polu skaczących cielątek,
Drażni tylko i czulszą rzewni ją tęsknotą.

W inném znowu miejscu, do skréślenia nader pięknego obrazu wystarczyła poecie ta prostsza jeszcze uwaga, że przedmiot z daleka widziany nie daje poznać szczegółów.

„Jest pozorny w świecie spoczynek przy nieustannym ruchu atomów. Pierwiastki te kryją się poza granicami naszych zmysłów; nie widzimy ich nigdy, zaczém i ich ruchu dostrzedz nie możemy. Zmysły nie zwodzą nas, ale nie zawsze nam wystarczają. I tak, obraz z daleka widziany nie daje poznać szczegółów, przedstawiając jedynie całość jakby jednokształtną, stałą i nieruchomą.“

Nieraz ujrzysz na stoku zielonego wzgórza
Wiszące w dali owiec białorune stado:
Znęcone świéżą wonią obfitéj biesiady,
Szczypią perłami rosy ożywione zioła —
Syte baranki skacząc harcują swawolnie.
Wszystko to złudzonemu wydaje się oku

Jak całość jednolita, jakby białym zwojem
Rańtuch przepasający lekką kibić wzgórka.
Podobnie, gdy w pochodzie wojenéj wyprawy,
Orężne tłumy całe zapełniają mile;
Gdy szybkie jeźdźców roty w pędzie niewstrzymanym
Przelatują jak wicher rozległe przestrzenie;
Blask zbroic i puklerzy rumieni obłoki,
Pod stopami rycerzy ziemia drży i tętni;
A góry, odbijając okoliczną wrzawę,
Podnoszą aż do nieba wojenne odgłosy:
To wszystko, kiedy z znacznéj patrzym wysokości,
Zda się jak nieruchomy stek martwych bezkształtów,
A rozstrzelone blaski jakby morze lśnące.

W postępie dzieła Lukrecyjusz staje się coraz poetyczniejszym. W trzech ostatnich księgach, fanatyzm prawie już w zupełności przemaga – genijusz poety owładnął tu już całkowicie swój przedmiot.

W miarę uchylania ze strony pokrywającéj naturę, ożywia się w nim natchnienie — czuć daje poeta tę roskosz, z jaką wnika w jéj tajemnice i wypatruje jéj powaby. Żaden z poetów rzymskich, spółczesnych i późniéjszych, nie zbliżył się z taką miłością do natury, żaden nie umiał jéj tak wiernie, z tak głębokiém poczuciem jéj piękności, malować ze strony zewnętrznéj i wewnętrznéj.

Kiedy (w V. księdze) tłumaczy jak tu rządczyni i matka wszech rzeczy w wielu dziełach swoich ścisłego pilnuje porządku, stawia za przykład cztéry pory roku. Czy kto kiedy w tak małym obrazku odmalował tak dokładnie i pięknie te cztéry od-

mienne czasu epoki? Jak trafnie jest tu opisane każdéj z uosobionych pór roku zadanie i przymioty! jak charakterystycznie ujęta każda postać!

It Ver et Venus — altitonans Volturnus — crepitans dentibus Algus — etc.

Z prawdziwym talentem kréśli poeta obrazy nieżywotnéj natury. Wychodzący z pod ręki jego pejzaż przemawia wszędzie językiem prawdy i poezyi, jak mówi sama natura. Co za śliczny opis (w ks. I.) ojczyzny Empedokla:

> Insula quem triquetris terrarum gessit in oris,
> Quam fluitans circum magnis amfractibus aequor
> Jonium glaucis adspergit virus ab undis —

gdzie ognista Etna pomrukuje podziemnémi huki, co chwila gwałtownym grożąc wybuchem, a w pobliżu połykająca okręty Charybdis straszliwe otwiéra gardło.

Kto czytał w Panu Tadeuszu Mickiewicza piękny obraz zbiérających się na niebie obłoków i w różne przeobrażających się kształty, temu z przyjemnością przypomni go podobny obraz w Lukrecyjuszu:

> . . . . W tysiącznych postaciach
> Rysują się obłoki — z każdą prawie chwilą
> Cienka, lekka ich przędza w nowe spływa kształty:
> Raz widzim rozpierzchnione, znów zgęszczoną chmurą
> Mroczące błękit nieba, w czarne piętrzą się bałwany,
> Urastają w olbrzymy, jakby góry wielkie,
> Co waląc się na siebie zaciemniają słońce,
> I kraje całe grubym pokrywają cieniem.

Jeżeli zachwyca nas Lukrecyjusz obrazami spokojnéj natury, cóż gdy z właściwą sobie fantazyją

kréśli nadzwyczajne jéj zjawiska i katastrofy, burze gwałtowne, trzęsienia ziemi, wulkany, potopy; zdaje się, że natura sama pożycza mu farb swoich, swego głosu, i odkrywa przed nim tajemnice swojéj sztuki. Trudno się oprzéć pokusie przytoczenia tu podobnego przykładu:

Słuchaj teraz, jak groźne powstają pioruny,
Których moc wieże zamków na pował wywraca,
Domy z węgłów wysadza, rozrywa i kruszy,
Pomniki wielkich ludzi jak proch zmiata z ziemi.
. . . . . .
Gdy w powstającéj burzy grać tajemnie poczną
Żywioły piorunowych błyskawic i grzmotów,
Ściągają naprzód w koło gęstych chmur gromady,
I całe niebo czarnym powłóczą całunem.
Rzekłbyś, że sam Acheron zbył się swych ciemności,
I niemi wszystkie niebios napełnił przestrzenie.
Noc okropna i widma wszelakie przestrachu
Wiszą nad ziemią . . . .
Często legnie ponad morzem
Chmura taka, podobna do smoły roztopu.
Straszna pomroką, ogniem i wichrem ziejąca,
Gdy opadnie na fale, porywa się burza,
Grzmią błyskawice, wściekłe szaleją orkany —
Wtedy wszystko co żyje od brzegów ucieka.
Wśród pożogi błyskawic trzaskają pioruny,
Zda się, że całe niebios walą się sklepienia —
Wstrząśniona niémi ziemia dygoce ze strachu.
W górze łaje huk głuchy i obłoki warczą.
Wszystko w zamieszce: niebo, powietrze i ziemia.
Po takim szturmie, nagle z niebieskich upustów

Spuszcza się deszcz rzęsisty gwałtowną ulewą.
Rzekłbyś, że wszystek eter w jednę spłynął powódź,
I jakby nowym światu zagrażał potopem.

W podobny sposób opisując poeta trzęsienie ziemi: Uważ sobie (mówi), że ziemia, jak na swéj powierzchni, tak i wewnątrz, przewiewana wiatrami, pełna jest przepaścistych wydrążeń, skał, sklepisk i jezior skrytych. Wyobraź sobie rzéki wielkie, krążące podziemnémi nurty, a biorące początek i nieznanych gdzieś i niedostępnych źródlisk:

Kiedy z przestrachem ziemi czujemy trzęsienie,
Walą się wtedy stare wzręby jéj budowy,
Kratery wnętrznych otchłań i góry podziemne.
Słychać w głębi huk głuchy jakby grzmot daleki...
Tenże skutek sprawują i powietrza ruchy:
Gdy wiatr, bądź w łonie ziemi, bądź z zewnątrz wzbudzony,
Silnemi prądy puste przeniknie podziemia,
Zrywa się wewnątrz burza — żywioł rozhukany
Wstrząśnioną nagłym szturmem wypycha powierzchnię;
Pęka skorupa ziemska — a z strasznym wybuchem
Otwiérają się głębie przepaści bezdennych.

Za przykład stawia autor pamiętne trzęsienia ziemi w Tyryjskim Sydonie i w Egach (w Peloponezie).

Do takich obrazów należy dwukrotny opis wybuchu Etny i wylewów Nilu, gdzie poeta usiłuje tłumaczyć przyczyny i skutki tych zjawisk, a raczéj maluje, niż opowiada. Z właściwych opisów, w których widzimy prawdę i rzeczywistość podniesioną do

ideału, odznaczają się szczególniéj: wspaniały opis uroczystości obchodzonych na cześć Cybeli, i zamykający dzieło, wielce tragiczny opis zarazy wybuchłéj w Atenach na początku wojny Peloponezkiéj Wirgili w Georgikach (III.) i Owidy w Metamorfozach (VII) naśladowali to ostatnie miejsce.

W innym rodzaju, ale niemniéj zajmujące są obrazy, którémi poeta objaśnia rozmaite złudzenia, tak zmysłowe jako i psychiczne, zjawiska jakoby igrającéj natury użyciem zwodniczych pozorów. Między piérwszémi kładzie echo, przywodząc błędne o niém podania i gadki ludu:

Każdy głos, który z dala nie dosięga ucha,
Rozchodzi się w powietrzu: trafi-li na opór,
Na twarde ciało, wraca łudzącym odgłosem,
Powtarzając te same wyrazy i zgłoski.
Widziałem takie miejsca, gdzie sześć i siedm razy
Wiernie jedna je skała oddawała drugiéj;
Wszystkie brzmiały na podziw głośno i wyraźnie.
Zdumiony wieśniak mniema, że w takiém ustroniu
Nimfy i kozionogie mieszkają Satyry;
Słyszy Faunów rozmowy, śmiechy i igraszki
Przerywające nocy poważnéj milczenie;
Zdaje mu się, że uchem omamioném łowi
Słodkie śpiewy i tony czarujących fletni,
Po których samo czucie biegłe wodzi palce;
To samo powtarza się w każdéj okolicy,
Gdzie z półzwiérzęcą głową Pan w wieńcu sosnowym
Dmie śpiewnemi wargami w piszczałkę ze trzciny,
By nigdzie gajom wiejskich nie zabrakło pieśni.

W iném miejscu opisuje nader pięknie, jakie bywa złudzenie dla oka, gdy słońce z rana spuści swoje światło na góry.

Gdyby poeta znał był fatamorganę, bez wątpienia znalazłby był sposobność do skreślenia równie poetycznego obrazu.

Rozprawiając o złudzeniach moralnych, mówi z osobna o śnie i jego fenomenach, przyczém opisuje różne senne widoki i działające we śnie jakby na jawie zmysły. Widzimy tu nieledwo obecne przed oczyma rozmaite ruchy i postawy śpiących, jako to: tancerza, aktora scenicznego, żeglarza, rycerza — a z pomiędzy zwierząt psa gończego, konia nawykłego do wyścigów, i t. d., które poeta prawie z anatomiczną dokładnością maluje. Obraz to nader żywy i plastyczny.

Ale ciekawiéj nad inne zajmuje obraz złudzeń, jakim podlegają zakochani, ślepi zwykle na wady swoich kochanek. Jest-to w całym pemacie Lukrecyjusza, nastrojonym na ton tak poważny i surowy, jedyny ustęp komiczny, a raczéj ironiczną zaostrzony satyrą, ku tém większemu ohydzeniu miłości, którą poeta tak mocno potępiał. Ustęp ten, trudny do przełożenia na obcy język (gdyż i samemu poecie nie wystarczał do niego język własny, tak iż musiał mimowolnie nadstawić go greczyzną), ten ustęp godnym byłby najlepszego pisarza komedyi. Owidyjusz naśladował go w swojéj *Ars amatoria* (ks. II. przy końcu):

„Ta czarna jak murzynka, jest u niego mocną brunetką. Ta znów brudna i nieschludna — nie lubi strojów. Inna, jakby z drewna wyciosana — dziewica jak łania. Ta, że rada dowcipkuje — ma wdzięk

Charyty. A tenże drab kobiécego rodzaju? — cudowna, majestatyczna postać. Jeśli jąkała — mówi, że się nieco zacina. Kiedy milcząca i jak pień niema — nazywa ją skromną. Ta znowu kłapaczka, co jak młyn ciągle miele — to wdzięczna szczebiotka. A owoż chudziątko, ledwo na niéj skóra utrzymuje kości — lekka sarneczka. Ta wreszcie półtoracznia i piersista — istna Ceres. A ta z tępym noskiem — piękność prawdziwa. U téj jaka pyzata gęba! — właśnie do całowania.“

Kiedy Lukrecyjusz zwraca w ogóle uwagę na społeczność ludzką, i jak filozof ocenia jéj stan moralny, z utęsknieniem cofa myśl ku przeszłości, owym pierwotnym wiekom niewinnéj prostoty, które poetyzując w swéj żywéj wyobraźni, uroczemi i pełniejszemi niż Owidyusz maluje farbami. Nie mogąc opisu tego przytoczyć tu w całości, przestać muszę choć na krótkim wyjątku, gdzie poeta porównywając owe złote wieki z nowémi, do obrazu swego mięsza nieco satyry.

„Twarda (mówi) i silna była budowa ciała, twardy i żywot pierwiastkowych ludzi. Obyczajem dzikich zwiérząt żyli w rozproszeniu, wolno i swobodnie. Nie umiał jeszcze rolnik krajać lemieszem roli, zasiewać ziarna i młodych szczepić latorośli. Co ziemia sama przez się wydawała przy pomocy słońca i dészczu, to wystarczało ich potrzebie. Leśni mieszkańcy, nie budowali domów, ale kryli się w chrościanych namiotach Nimf, gdzie spadające po skałach zdroje i cedzące się przez gęste siatki mchu niosły ożywiający chłód i napój spragnionym. Ogromni i siły wiel-

kiéj, z pałką albo z procą w ręku wybiegali za zwierzyną dla posiłku. Zaskoczyła-li noc łowca na polowaniu, złożył lada gdzie w gąszczu znużone członki, nie macając drogi po ciemku, ani żaląc się na stracony dzień, i przespał smaczno aż do rana. W lasach-to Wenus skojarzyła piérwsze węzły miłości — kozubek jagód, koszyk żołędzi lub owocu, bywał podarkiem za wzajemność. — Proste były a wdzięczne ich śpiewy pierwotne, równie jak zabawy.“ „Mieli wszelako i biedy swoje ci tak prosto i z naturą żyjący ludzie, dręczeni zwłaszcza ustawiczną napaścią dzikich zwiérząt. Musieli nieraz przed niemi uciekać i opuszczać swoje siedliska; a kto nie zdołał ujść pogoni, stawał się pastwą ich żarłoczności — o! rozdzierały serca krzyk i jęki nieszczęśliwéj ofiary, która w ten sposób okrutnie ginęła . . .

Ale nie słano wtedy ludzi tysiącami
W dniu jednym, w szeregowym szyku na rzeź pewną.
Nie rozbijały burze ładownych okrętów:
Wichrzyły wprawdzie szturmy po morza przestrzeniach,
Ale swawolne fale bujały bez szkody.
Nie łudziło téż śmiałków po ucichłéj burzy
Zdradném ukołysaniem jasnych wód zwierciadło.
Jeszcze sztuka żeglarska, ta nieszczęsna sztuka,
Spoczywała w ukryciu. Jeżeli ciemnota
Wiodła za sobą nędzę, niekiedy śmierć głodną,
Teraz zbytek niweczy największe dostatki;
W przód niewiadomość w napój mięszała trucizny,
Dziś je ręka występna podstawia zdradziecko.

Rzecz niemniéj uwagi godna, jak Lukrecyjusz, baczne postrzegacza oko zwracając na ród zwiérzęcy, trafnie charakteryzuje i właściwémi epitetami oznacza zwiérzęta: dumnego mocą lwa, szczwanego lisa, runodajnéj owcy, czujnego i w przywiązaniu do człowieka godnego podziwu psa, i t. d. W wykładzie teoryi głosu, wywiódłszy filozoficznie początek mowy ludzkiéj, z malowniczém naśladowaniem opowiada, jak zwiérzęta różnémi głosy czucia i pragnienia swoje wyrażają. Łamać się tu musiał poeta z niemałemi trudnościami pod względem języka.

„Nie tyle mnie to dziwi, że człowiek, od natury obdarzony mownemi narzędziami, rzecz każdą według odebranych od zmysłów wrażeń z łatwością wyraża, jak to, że nieme wszelakiego rodzaju zwiérzęta właściwémi sobie głosami rozmaite uczucia, jako to bojaźń, ból, roskosz, tłumaczyć umieją. Mamy jasne tego dowody. Inaczéj brzmi groźba moloskiego psa, gdy z lekka podrażniony warczy, i z krzywéj, drgającéj mordy zęby wyszczérza; a inaczéj wcale, gdy rozżarty aż do wściekłości hałaśliwém szczekaniem ujada [1]). Inaczéj znowu pieszczoty swoje wyraża karmicielka suka, kiedy noworodne szczenięta z czułością liże, łapami lekko przewraca i łagodném bawi kąsaniem, powściągając ostre od zranienia zęby. Inakszym wreszcie głosem pies zamknięty w domu skomli i wyje [2]) —

---

[1]) *Inritata canum cum prima molossum*
Mollia ricta fremunt duros nudantia dentes.
Longe alia sonitu rabie districta minantur,
et cum jam latrant et vocibus omnia complent.

[2]) *baubantur in aedibus.*

albo z skurczeniem wchodząc przed grożącą chłostą skowyczy.“

Podobnie i skrzydlaty ród ptaków, sęp, jastrząb', krogulec, nurek kryjący się w morzu i z niego żywność biorący, inne wydają głosy, gdy się upędzają za zdobyczą, a inne, kiedy o zdobyte łupy walczą. Nawet stara, stuletnia wrona często ze zmianą powietrza zmienia swój głos, co i krukom właściwe. Kiedy kraęze, powiadają że woła deszczu, albo bliską zapowiada burzę.“

Wpatrując się w twórcze dzieło tego wielkiego mistrza, widzimy, jak się przedmioty żywo jego zmysłom przedstawiają, w jego wyobraźni kształtują, czarami farb ożywiają — jak cudowny ten malarz tysiące im przymiotów, tysiące kształtów i odcieni nadawać umié. Oryginalność, ta główna cecha poety, nie opuszcza go nigdy. Nie zatrzymuje on się przy drobnostkach, nie bawi nad wyrazami, nie troszczy o błahe ozdoby; wszystko tu stworzone jakby jednym pociągiem pędzla, wszystko instynktowe, śmiałe, genijalne. Starożytność rzymska nie ma nic doskonalszego nad ten utwór uważany ze strony estetycznéj, mianowicie w szczegółach, z których każdy niemal jest osobną pięknością. Natchnieniem i wzniosłością myśli Lukrecyjusz przewyższa wszystkich poetów rzymskich, a jako malarz, w całéj starożytności nie ma wyższego nad siebie.

Największą jego zasługą jest, że poezyją rzymską, ledwo wychodzącą z kolébki i jeszcze nieukształconą, on piérwszy podniósł i zbliżył do téj wysokości,

na jakiéj znajdowała się proza. Wprawdzie język jego jest jeszcze pierwotnie surowy, twardy i pełen archaizmów, [1]) jakim pisali starzy łacinnicy od Liwijusza Andronika aż do Cezara czasów, a który wielką dla rymotwórcy był przeszkodą do osiągnienia zewnętrznéj ogłady, poprawności i wykończenia; wszelako i ten język prosty, nieogładzony, jest w pewnéj z przedmiotem swym harmonii, i ma swój wdzięk właściwy, tylko trzeba się weń wczytać i z nim oswoić. Pod tą szorstką powłoką poezyja Lukrecyjusza nie straciła bynajmniéj ceny. Niekiedy jeden wyraz, na pozór pospolity i prozaiczny, mieści w sobie prawdziwy skarb poezyi. A komu wiadomo, ile pracy kosztowało Cycerona usposobienie języka łacińskiego do tłumaczenia myśli greckich filozofów, ten pewnie nie małą przyzna zaletę poecie, który jako filozof, opiewając podobnie rzeczy trudne, mimo przeszkody natrafiane w języku, tłumaczy się przecież jasno i z największą łatwością.

Ma Lukrecyjusz i swoję słabą stronę; bo któryż z największych pisarzy może być bez wady? Zarzucić mu można przedewszystkiém tautologiją; ale ta wtedy tylko się zdarza, gdy poeta w swych dowodzeniach ściśniony trudnościami, nie może się z nich snadno wydobyć, i staje się jakby z potrzeby rozwlekłym i gadatliwym. Nadto, kontrast przedmiotu z jego wykładem, a ztąd powstający skład dwoisty, czyni styl jego wielce nierównym. Po niezwykłém bogactwie, mocy, ozdobności, harmonii, następują częstokroć nagłe

[1]) n. p. *indu (in)*, *indugredi (ingredi)*, *induperator (imperator)*, *quoiquam*, *treis*, *vesteis*, *scenai*, *ollis*.

przerwy, suche dowodzenia, tony surowe. Trudno pojąć, że to jeden i tenże sam pisarz, ten sam poeta, którego śpiéw uroczy przechodzi w czcze i mozolne rozumowania sofisty. Gdy np. rozprawia o próżni, wtedy i w jego poezyi powstaje prawdziwa próżnia *(scilicet hoc id erit vacuum, quod inane vocamus)*. Nie można również przemilczéć, że autor lubi się czasem powtarzać, tak iż nie tylko jedne i te same pomysły, ale nawet wiersze i ustępy całe dosłownie powtórzone bywają. Rażą wreszcie czytelnika prozaiczne i niesmaczne przejścia, z użyciem takich łączników jak: *nunc age, quod superest, principio, adde etiam, primum quod*, i t. p. ale podobne zwroty znajdziemy także w poematach dydaktycznych Wirgilego i Owidego,[1]) którym jednakże przyznajemy najwyższą wysłowienia piękność i poprawność.

Są-to małoznaczne skazy, które przy wielkich zaletach poety prawie znikają.

Do uzupełnienia w naszém piśmiennictwie znajomości pisarzy klasycznych wielce pożądanym byłby przekład Lukrecyjusza; ale praca to nader trudna i wymagająca niepospolitych zdolności, bo takiego poetę tylko prawdziwy poeta należycie pojąć i powtórzyć może.

---

[1]) n. p. *Quod superest, ubi pulsam hiemem sol aureus egit* (Georg. II. 51).
Nunc age, naturas apibus quas Jupiter ipse (IV. 149).
Principio, arboribus varia est natura arcendis (II. 9).
Morborum quoque te causas et signa docebo (IV. 440).

BIBLIJOGRAFIJA

dzieł, rozpraw i artykułów

czeskich

dotyczących rzeczy polskich.

(Do końca 1877 roku).

Zestawił.

Edward Jelinek.

Historyja Polska licznémi węzłami łączy się z dziejami narodu czeskiego. Blizkie stosunki pomiędzy pobratymczymi Polakami a Czechami objawiały się już od najdawniejszych czasów wzajemném oddziaływaniem na siebie tak na polu historyczném jak i cywilizacyjném. Z żadnym innym narodem słowiańskim nie żyli Czesi już w dawnych czasach w takiéj przyjaźni jak z polskim.

Czeszka Dąbrówka wniosła do Polski wiarę chrześcijańską; Polacy piérwsze swe prace piśmienne jako to: pieśni pobożne, modlitwy i Pismo święte tłómaczyli z czeskiego na język ojczysty, wzajemnie Czesi wzbogacali swą literaturę przekładami dzieł polskich. Związek ten duchowy obu tak blizkich języ-

kiem, obyczajami i położeniem geograficznem narodów, wzmacniały ciągle historyczne stosunki i niejednokrotne wspólne polityczne dążności.

Bolesław Chrobry myślał o połączeniu Czech z Polską i utworzeniu wielkiego zachodnio-słowiańskiego państwa, które gdyby przyszło było do skutku, zbawienne zapewne pociągnęłoby było następstwa. W XIV wieku powstało przysłowie w Polsce: „Co Polak to pan, co Czech to hetman". Najznakomitszy wódz czeski, genijalny a bohatérski przywódzca husytów Jan Žižka z Trocnova, walczył mężnie i w Polsce w obronie praw Polski. W uniwersytecie krakowskim toczyli z sobą w XV wieku teologowie polscy i czescy dysputy; a chociaż każdy mówił swoim ojczystym językiem, rozumieli się wzajemnie. W uniwersytecie prazkim od najdawniejszych czasów kształciło się wielu Polaków. Królowa Jadwiga fundowała kolegijum dla Polaków w Pradze. W XV wieku królewicz polski Władysław był królem czeskim, a poprzednio jeszcze wielu Polaków walczyło po stronie Husytów.

Czesi w nieszczęściach swoich doznawali niejednokrotnie pomocy od Polaków. „Czescy bracia" znaleźli w Polsce gościnny przytułek i zostawili po sobie liczne w niéj pamiątki. Po bitwie Białogórskiéj 1620 roku, która położyła koniec niepodległości narodu czeskiego, kiedy miecz nieprzyjacielski niszczył i tępił jego synów, kiedy zdawało się, że dla niego ostatnia gwiazda nadziei zgasła, liczne jego wychodźtwo znalazło w Polsce przytułek i prawa wielkopolskie. Mianowicie miasta napełnione były Czechami, których traktowano na równi z polskimi

mieszkańcami. Sławny Jan Amos Komeński w Polsce także znalazł przytułek [1]).

Niemniéj wyraźnych skazówek dostarcza sama literatura czeska z tak zwanego złotego wieku, bo przekazuje nam szereg „Nowin“ z Polski, treści przeważnie historycznéj, za pomocą których naród czeski otrzymywał dosyć liczne wiadomości o stosunkach polskich, mianowicie historycznych i politycznych. Takie Noviny spotykamy z lat 1550—1589, z nich niektóre są cennym materyjałem historycznym. Na tém polu stanął jako pisarz Bartosz Paprocki, mazur urodzony w Paprockiéj Woli 1540 roku, który pisywał i wydawał swe dzieła w Czechach i w Polsce; był w Czechach szanowany i kochany, jako gość wszędzie mile witany i miał pomiędzy szlachtą i znakomitemi osobami Czech wielu przyjaciół. W literaturze polskiéj i czeskiéj zajmuje on miejsce równie zaszczytne [2]).

Jedném słowem liczne braterskie związki rzadko tylko zachmurzone, wywołały wzajemne i silne oddziaływanie. Z upadkiem narodowości czeskiéj zesłabły także obopólne te stosunki, nastała długa przerwa i dopiéro z odrodzeniem narodowości czeskiéj na początku naszego wieku, dawne uczucia w czeskiém życiu się obudziły. Kierunek, w jakim te uczucia się objawiały niemógł naturalnie być inny, jak wyłącznie

---

[1]) Zob. korespondencyje moje z Pragi o literaturze polskiéj w Czechach. Ruch literacki. Lwów 1877. Nr. 16, 17.

[2]) Bart. Paprocký z Paprocké Vůle a spisovatelská jeho činnost. Podává Josef Jireček. Časopis Musea král. českého. 1866, str. 3—34.

duchowy, bo w przeciągu dwóch niecałych wieków, oba te bratnie narody wielkim zmianom historycznym uległy. Sam Dobrovský, „ojciec słowiańskiéj filologii“ bez nadziei wołał o narodzie czeskim: Dajcie pokój umarłym!“ Ale naród nie umarł.

Literatura czeska znowu zakwitła z odrodzeniem się czeskiéj narodowości, rzec nawet można że odrodzenie się to jeszcze się nie ujawniło, kiedy zajaśniały piérwsze gwiazdy duchowéj czeskiéj pracy. W téj saméj prawie chwili, gdy Dobrovsky wołał „dajcie pokój umarłym!“ zebrało się uczone gronko zacnych, pełnych poświęcenia patryjotów czeskich, którzy niezmużonych dokładali usiłowań, aby ocalić narodowi życie duchowe i język ojczysty a tylko ich czystym zamiarom, ich ufności we własne siły zawdzięczają ich ziomkowie ów stopień rozwoju, na którym się dziś znajdują.

Ożywiała tych mężów myśl wielka, myśl święta! Świetne czasy narodu dawna kryła przeszłość niewywiérająca już żadnéj siły, obecność była smutna, bardzo smutna, a przyszłość mało dobrego obiecywała, gdy ze wszystkich stron napiérał ucisk nieprzyjacielski. Język czeski i wszystko co się z nim łączyło wygnano ze społeczeństwa, z życia publicznego i ze szkół.

W tak smutnéj doli wydał kraj czeski kilku mężów uczonych i patryjotów szczérych. Pragnęli oni całém sercem, całą duszą, całém życiem, budzić i dźwigać swój naród z uśpienia i upadku. A jaki był kierunek tego dążenia? Był to kierunek wyłącznie czeski, słowiański, swojski, niemający nic wspólnego z obcémi.

A im smutniejszy obraz okazywało własne łono, tém goręcéj myśl swoję zwracali patryjoci i uczeni czescy ku tym narodom pobratymczym, które już w starych kronikach czeskich upamiętniły wzajemny stosunek życzliwych i korzystnych węzłów historycznych, duchowych i społecznych. Polska zwłaszcza pod tym względem nasuwała się narodowi czeskiemu i jego wskrzesicielom najbliższa z niéj płynęła owa otucha, że naród przecież nie jest tak opuszczony jak się na pozór zdawało; a ta nadzieja nowych sił i pociechy dodawała.

Jakoż zwrócono w Czechach na początku tego stulecia szczególną uwagę na narody bratnie, więcéj niż gdziekolwiek, a nowa literatura czeska przybrała cechę przeważnie naukowo-patryjotyczną, o któréj Mickiewicz słusznie w „Collége de France“ w Paryżu się wyrażał, iż nabyła ona téż w innych krajach słowiańskich szybko poważania i należytego uznania; prace Dobrowskiego, Hanki, Szafarzyka, Wocela, Czelakowskiego, Palackiego i innych wzbogacały nietylko literaturę czeską, ale były również ważnemi zjawiskami dla literatur słowiańskich.

Mianowicie Królodworski rękopism pokrzepił ten wyraźny kierunek słowiański w literaturze czeskiéj, a powodu trzeba szukać nie tylko w Czechach, ale téż w przyjęciu, jakiego ten klejnot staréj czeskiéj poezyi doznał. Zwrócił on na naród czeski uwagę wszystkich szczepów pobratymczych. Filologija słowiańska była, jak się samo z siebie rozumié piérwszym warunkiem, do ocenienia téj tyle sławionéj pamiątki czeskiéj oświaty, stała się więc nauką bardzo ważną i troskliwie uprawianą. Ztąd téż żadna litera-

tura słowiańska nie wydała tyle dobrych prac filologicznych słowiańskich jak czeska. W krótkim czasie naprzykład wyszło kilka dzieł do nauki języka polskiego. Jakoż wydali gramatyki polskie Hanka i Szpachta, później antologiję polską Czelakowski, nakoniec Podstransky słownik polsko-czeski. Książki te rozchodziły się między wszystkimi pisarzami tego czasu i przezto wywarły pewien wpływ na ich prace bo niejeden poznawszy język, dbać zaczął o naród, o jego historyję, literaturę i życie.

Biblijograficzny przegląd tych prac już sam daje najlepsze świadectwo o tém dążeniu i jego wypadkach; zwrócimy zatém baczność na niektóre tylko najważniejsze zjawiska piśmienniczego ruchu czeskiego.

Na szczególną uwagę zasługuje mianowicie Hanka, odkrywca „Królodworskiego rękopismu“ i Szafarzyk, po nich nastąpili Czelakowski, Hawliczek i inni. Wacław Hanka, zacna postać w dziejach historyi odrodzenia czeskiéj narodowości, był piérwszy, który umiał nadać praktyczny i ogólny kierunek tak zwanéj literackiéj wzajemności słowiańskiéj. Jako dusza czeskiego Muzeum w Pradze, zakładu, w którym się swego czasu skupiał cały ruch naukowy czeski, był on genijalnym pośrednikiem między nauką czeską a słowiańską, i mało rzec można robiło się bez jego wiadomości, rady albo pomocy.

Działał wszędzie, gdzie tego była potrzeba słowem i czynem; a wtém pomagały mu liczne a ścisłe związki z najznakomitszymi uczonymi i patryjotami w Krakowie, we Lwowie, w Warszawie i w ogóle wszędzie, gdzie zajmowano się sprawami „wzajemnéj wspólnéj nauki“.

Wielki pożytek pod tym względem przyniosła przyjaźń Hanki z Adamem Rościszewskim z Rościszewa. W papiérach pozostałych po Hance, znalazło się około 300 listów Rościszewskiego, świadczących najwymowniéj, nietylko o szlachetnych uczuciach obu tych mężów, ale téż o zbawiennym wpływie téj przyjaźni na naukę i jéj kierunek. Wspiérał Rościszewski Muzeum Czeskie gorliwie, nadsyłając książki polskie, tak świéżo wydane, jak i dawniejsze do jego biblijoteki, gdzie naturalnie czescy pisarze chętnie i dobrze z nich korzystali.

To samo znaczenie ma Szafarzyk obok Hanki. Każde omal dzieło Szafarzyka, zwłaszcza jego „Starożytności słowiańskie“ są ważnym nabytkiem literatury nie tylko czeskiéj, ale téż polskiéj, serbskiéj i t. d. [1]). W literaturze południowo-słowiańskiéj zajmuje Szafarzyk jedno z najpiérwszych miejsc, chociaż był pisarzem tylko czeskim. Czelakowskiego „Mudrosloví“ jest również dziełem mającém dla wszystkich szczepów słowiańskich jednaką ważność.

Wspomnieć tu należy téż Jana Kollara, nie tak ze względu na jego prace naukowe, ile na natchnionego piewcę poematu: „Sławy dcera“, który się ukazał 1824 r. Opisuje w nim bóle i nieszczęścia, przeszłość i przyszłość „Slavie“ i wzywa gorącemi słowami do pokochania braci nad Wisłą i wszędzie gdzie brzmi język słowiański, wzywa do pracy i wspólności. Poemat ten był w literaturze czeskiéj zjawiskiem niespodzianém i wywarł na młode pokolenie wpływ nadspodziéwany. „Sławy dcera“ stała się dla wszystkich

[1]) Na język polski przetłómaczył Bońkowski.

obfitą krynicą nadziei, zachęty do pracy i czystéj miłości. Praktyczne skazówki dał w tymże kierunku Kollar w swojém niewielkiém ale ciekawém dziełku „O literární vzájemnosti Slovanů,“ które również znaczny wywarło wpływ na czeskich pisarzy.

Obok mianowanych już mężów stoi jeszcze Karol Hawliczek, najzacniejszy charakter i piérwszy publicysta czeski, pragnący całém swojém ciernistém życiem nadać narodowi i literaturze cechę swojską. Co Hanka i Szafarzyk na polu naukowém, co Kollar w poezyi, dokonał Hawliczek na polu publicystyki. Hawliczek sam jasno się o tém wyrażał: Poznajmy się historycznie, naukowo, politycznie a będzie ztąd wielka korzyść dla wszystkich. Ci i inni piérwszorzędni wyobraziciele, takiéj nauki, tego natchnienia i tego kierunku politycznego byli zapewne wzorami, podług których potém uczyła się, pracowała i dążyła z małémi wyjątkami cała niemal czeska duchowa potomność. Jaki ona wpływ wywarła najlepiéj się okazuje z ogólnego ruchu literackiego czeskiego i występuje najwymowniéj w publikacyjach peryjodycznych, bo w nich składa literatura czeska, jako literatura małego narodu wielką część swych naukowych skarbów. Zwracam tu zwłaszcza uwagę na „Czasopis czeskiego Muzeum,“ który w 50 rocznikach zawiéra materyjał ogromny i cenny dla wszystkich, którzy się badaniem naukowem szczepów słowiańskich zajmują. Wiele innych jeszcze czasopism czeskich. mianowicie naukowych zasługuje ze strony polskiéj na uwzględnienie, gdyż w nich historyja, polityka, literatura i życie towarzyskie Polski znalazło staranne, pilne od dobrych pisarzów opracowanie.

Literatura czeska mogłaby w wielu przypadkach ważnémi materyjałami przyczynić się do różnych naukowych prac polskich.

Że pisarze czescy mieli oddawna o swych pobratymcach wiadomości dokładniejsze niż którykolwiek inny naród, przyznano to ogólnie i nie jest bez pewnego znaczenia; że na przykład chorwacki pisarz Stanko Vraz, kiedy wydawał w Zagrzebiu naukowe horwatskie czasopismo „Kolo“ zaprosił dla braku horwatskiego znawcy literatury polskiéj, czeskiego pisarza Karola Wł. Zapa, by mu pisywał do czasopisma „Kolo“ wiadomości o literaturze polskiéj, na co się też Zap zgodził [1]).

Lecz inne jeszcze liczne przykłady mogłyby łatwo przekonać o ważności prac czeskich, nie tylko z czasów Hanki, Szafarzyka, Hawliczka, ale też z czasów nowych i najnowszych.

Pięknym tego dowodem jest monumentalne dzieło czeskie „Slovník Naučný“, XII grubych tomów (1859—1874), nad którém pracowali, rzec można, wszyscy celniejsi pisarze Czech.

Zbytecznémby zapewne było szczegółowo różne pojawy literackie z osobna wymieniać, bo sam przegląd biblijograficzny daje obraz najodpowiedniejszy..

Polskim uczonym trudniącym się naukami ojczystemi mógłby może taki przegląd biblijograficzny dotyczący się Polski i wzajemnych stosunków z Czechami być pożądany, bo daje liczne skazówki mniéj albo więcéj ważne.

---

[1]) Děla Stanka Vraza. Proza i pisma. V. dio. U Zagrebu 1877, str. 298.

Tyle przynajmniéj wiadomo i pewno, ze z przyczyny niewiadomości albo niedostępności źródeł niejedna praca nie jest tak dokładną jakby być mogła i powinna.

Dla narodów tak blizkich jak Polski i Czeski wzajemne materyjały są tem ważniejsze i potrzebniejsze.

EDWARD JELINEK.

A. V. Jazyk český na dvoře Litevském v XV století. (Časop. č. Musea, 1831, III sv.)

Adámek Karel. Rusové a Polaci v Paříži. Úvaha cestopisná. Paříž. Cestopisný úryvek od —. Praha, 1873.

— Na jezeře curišském. (Zámek Rapperswyll). (Cestopis). Osvěta, měsíčník 1872 str. 150—160.

Dr. Amerling. „Slavesky.“ Květy, 1842, str. 3.

Bambas. Osnova jazyka staroslovanského. (Spis jazykozpytnij). Praha, Spis samostatný.

Baudouin de Courtenay. Několik poznamenání o polském pravopisu. Sborník vědecký musea král. českého I.

— (Bělák F.) Mluvnice polská s příklady. Navedení ku poznání polského jazyka). Posel z Prahy časopis, 1860.

Bělohradský F. B. „Kopernik.“ Květy, 1844, čis. 75.

Brázdil Ondřej. Hlas z Moravy o pravopisu všeslovanské řeči. V Kroměříži, 1851. Spis samostatný.

Crha A. Honorata z Wiśniowskich Zapová. Nástin životopisný. „Májový sen“ Dárek našim panám. Praha 1862.

Čech Svatopluk. Ze života slovanských národů. (Cestopisné črty). Kalendář Koruny České. 1871, str. 65—75.

Čelakovský František Lad. Čtění o počatcích dějin vzdělanosti a literatury národů slovanských. Praha, 1877. Spis samostatný.

— Čtení o srovnávací mluvnici slovanské. Praha, 1853. Spis samostatný.

— Počáteční čtění všeslovanské. I. Z písemnictví polského. Praha, 1850. Spis samostatný.

— Jazykozpytné rozmlouvání o jmenu „Slovan.“ Časopis č. Musea, 1837. II. str. 53.

— Slovanská přísloví. Časopis česk. Musea, 1837. III. str. 292.

— Mudrosloví národů slovanských v příslovích. Praha. 1851. Spis samostatný.

— Kalendářík z přísloví slovanských. Časopis česk. Musea 1850, II. str. 206.

— Slovanská právnická přísloví. Časopis č. Musea 1851 — I. str. 16—

— Odkud berou počátek početní jmena slovanská. Časopis č. Musea 1850 — I. str. 3.

Čenkovic Pavel. „Krakowiaky.“ Květy, 1838 — 167.

B. Čermák. Polska za času Kazimíra Velk. (1333—1370). Historický nástin. Obrazy života, 1873 — III. str. 149—

Dobrovský Jos. Slovou-li Slované od slávy, čili od slova. Časopis česk. Musea, 1827, I. str. 80.

Dopis (o polské literatuře). P. Dubrowského. Časopis č. Musea, 1843. II. str. 308.

Dunder Václav. Obrázky z národního života v Haliči. (s 2 obrazy). Kalendář Koruny české. 1874. str. 29—35.

Dunder Václav. Obraz dvořenina polského za času Augusta II. Lumír, 1851. str. 382, díl. I.

Dunovský Jan. Žena v národní písni slovanské. Světozor, 1874, str. 66—175.

Durdík Josef Dr. Kopernik a Kepler. Osvěta, měsíčník, 1873, díl I svaz. II.

— Kopernik. Časopis českého Musea, 1871, str. 39 sv. I.

— Pražský rukopis Koperníkův „De revolutionibus orbium coelestium" Se snimkem. Světozor, illustr. časop. 1873, str. 80.

— O velkém hvězdáři Koperníkovi. Praha, 1872. Spis samostatný.

— „O pokroku přírodních věd." Populární výklady (Kopernik, str. 1—4).
(Pražsky rukopis Kopernikův str. 44—41).
(Kopernik a Kepler str. 41—55). Praha, 1873. Spis samostatný.

Dvorský Fr. Některé zprávy starší k dějinám slovanským. Časopis českého Musea, 1875, str. 101.

Eck Ant. Vlad. O ptactvu, zvířatech a rostlinách v bájich ukrajinských. Světozor, 1874, str. 345—351.

— Staré báje Ukrajinců. Světozor 1874, illustr. 1874, str. 606—615.

— O tanci na Ukrajině. Světozor 1874, str. 19—

Erben Karel Jaromir. Příspěvky k historii o zahynutí knížete Dimitra Sanguszka. Památky, 1860, seš. 3.

— Sto prostonárodních pohádek a pověsti o nářečích původních. Čítanka slovanská s vysvětlením slov. Praha, 1865. Spis samostatný.

— Jmena měsíců slovanská vůbec a česká zvláště. Časopis č. Musea, 1849, svaz. I. str. 133.

Erben J. Mapa světa slovanského. Matiče lidu, 1868, číslo VI.

F. z S. Honrata z Wiśniewskich Zapová. (Životopis). Lumir, 1856, str. 43.

Fialka M. Kopernik. Květy, 1840, str. 125.

Frič Josef V. Listy o Slowackém (hist. literat.) Literární listy, 1865, čísla: 18, 19, 24, 25.

— Soud Poláka Chojeckého o Čechách do roku 1847. „Czechja i Czechowie przy końcu pierwszéj połowy XIX stulecia. Obrazy života 1862, str. 80, 91, 140, 150.

Gebauer Josef prof. Slovanské jazyky. Porovnávací výklad hlavních a charakteristických proměn zvukoslovných. Praha 1869. Vynato z „Naučného Slovnika."

Geitler L. Dr. Litva a Litvané. (Národopisno-jazykozpytný čl.) Osvěta, měsíčník 1874, str. 468, 477.

Goll Jaroslav. Mickiewiczův Pan Tadeusz. (Literat. hist.) Květy 1866, číslo 27.

Goller Fr. V. Obrazy z historie polské. I. Vlastenka. II. Šlechtic Kulczykowski, III. Krasná Eliška, IV. Kníže Josef, V. Kníže Radžiwill. Dle polského vypravuje. — Obrazy života 1859.

I. F. H. Cesta po halické a uherské Rusi. Časopis česk. Musea 1841.

Hanka Václav. Literatura polská (zpráva) sděluje V. H. Časopis česk. Musea, 1840, str. 99, I.

Dopisy (o literatuře) z Poznaně a z Krakova, v V. Hankovi. Časopis č. Musea, 1840, III. str. 308.

Zprávy o literatuře polské. Ze soukromého listu V. Časopis česk. Musea 1841, I. str. 105.

Hanka Václav. Zrnička k paleografii staroslovanské. Časopis č. Musea 1851, I díl str. 155.

— Mluvnice jazyka polského. Podle soustavy Jos. Dobrovského. První vydání: Praha, 1839. Druhé vydání: Praha, 1850. Samostatný spis.

— Počátkové posvátného jazyka slovanského. Praha, 1846. II vydání 1876. Spis samostatný.

— Slovanská mluvověda i „Dopisy z Rus.“ Čteno od V. Hanky ve filologickém odboru kr. české společnosti věd. 2 časop. č. Musea XXIV, II. Praha, 1850 odbitka.

— (Rühs F.) Krátká historie slovanských národův starých časův, dle. Praha, 1818. Spis samostatný.

Hanuš H. J. Historie příslovních sbírek slovanských a zvláště českých. Časopis českeho Musea, 1851, sv. IV, str. 126.

Hanuš Dr. J. J. Procházky po oboře mluvozpytu a starožitnosti slovansk. S úvodem o příbuznosti a živobyti řečí indoeuropejských. Pr. 1856. (Vyňato z „Koledy Moravské na r. 1856).

— Bibliotheka slovanského příslovnictví. Svazek I: Literatura příslovnictví slovanského a německého, či předchůdcové Fr. L. Čelakovského. Praha, 1853. Spis samostatný.

— Bájeslovný kalendář slovanský, čili pozůstatky pohanskosvátečných obřadův slovanských. Praha, 1860. Spis samostatný.

Z Harachu hrabě Jan. O budoucnosti a světoděpjiém povolání Slovanstva. Časopis česk. Musea, 1876, III, str. 537.

Hattala M. prof. O všeslovanském jazyku a pismě. (Uvahy mluvozpytné a hist. lit.) Osvěta měsíčník, 1871, str. 592, 707. — 1872, str. 207 — 297, 379—622.

Hattala Martin. O poměru cyrillčiny k nynějším nářečím slovanským. Časopis č. Musea 1855, I. str. 81.

— O ablativě ve Slovančině a Litevštině. Praha, 1858.

Havlíček Karel. Neobyčejný katechismus pro Poláky. (Uvaha s překladem ruského katechismu užívaného v polských školách). 1. Národní Noviny ze 25 ledna 1849. 2. Duch Národ. Novin. Kutná Hora 1851, str. 48.

— Slované a Rakousko. (Uvaha politická). 1. Národní Noviny ze 4 dubna 1849. 2. Duch Narod. Novin. Kutná Hora 1851, str. 73.

— Slované v revuluci Vídenské, (úvaha politická). 1. Národní Noviny ze 21 října 1848. 2. Duch Národ. Novin. Kutná Hora 1851.

— Rakouská vláda a Poláci (úvaha). Duch Národ. Novin. Kutná Hora 1851, str. 6.

Heger Hynek Jakub. Krátké navedení k těsnopisu, čili rychlopisu pro čtyry hlavní slovanské jazyky; totiž: český, polsky, ilirský, a ruský, s přeloženími do němečny, dle vlastní obšírné soustavy česko-slovanského těsnopisu sepsal — Ve Vídni 1849. Spis samostatný.

Heller Servác. Varšava. (Cestopisný článek). Lumir, týdenník 1873, str. 28.

— Židé v Polsce. (Národopisný článek). Lumir, týdennník 1873, str. 56.

Hrubý Jaromir. Sirotek a snaha v písni slovanské. Koleda, 1877, str. 315.

J. F. H. O halické a uherské Rusi. (Národopisní). Časopis č. Musea 1843, I. str. 12.

Jachim. Adam Junoša z Rošćiševa Rošćiševský. Časopis česk. Musea 1845, II. str. 286.

— Polští židé. (Národopisný čl.) Česká Včela 1840, str. 283.

Janda B. Rodiště Kościuszka a Mickiewicze. (s 2 vyobrazeními). Zlatá Praha, illustr. časop. 1864, str. 178.

Jelínek Edvard. Divadla slovanská. Cestopisné náčrtky. I. Varšava. Hudební a div. věstník. 1876.

— Duševní práce pobratimých národův slovanských r. 1876. „Nitra„ rok VII. Též osobna odbitka.

— Ze života Bedřicha Chopina (příspěvek k životopisu). Dalibor, 1873, č. 49.

Jeřábek Fr. V. Naděje v budoucnost Slovanstva, úvahy. Osvěta, 1877, sešit 5, 6.

Jezbera Frant. Jan. O Slovanech vůbec. (Psáno ruským písmem). Slověnin, 1862, číslo I —

— O písmenech všech slovanských národův. Praha, 1860. Spis samostatný.

— Rusové, Srbové, Poláci a Čechové s ostatními Slovany. S povyjasněním nevzájemného a nepravého vzhledu některých listů českých na polsko-ruskou záležitost. Praha, 1863. Spis samostatný.

Jireček Herm. Dr. Slovo o vpádu polském do Čech roku 1110. (historie). Památky, díl V. sešit I.

Jireček Josef. O slovanském bohu „Velasu". Časopis česk. Musea 1875 — IV, str. 405.

— Bibli staropolská. (Jazykozpytná a kult. studie). Časopis č. Musea 1872 — III, str. 297.

Jireček H. Literatura slovanského dějepisu. Časopis č. Musea 1851, 1852. III, str. 3.

— Wědecké zprávy o činnosti učených a literárních společností slovanskych. Časopis česk. Musea, 1853. I. str. 3.

Jirecek J. Bartoloměj Paprocký z Hlahol a z Paprocké vůle a spitovatelská činnost jeho. Musejní časopis 1866, svaz. I. str. 3—

Jordan Dr. J. P. Kratká mluvnice jazyka polského a výbor původních článků polských s připojeným překladem českým. V Lipsku, 1945 stran 116. Spis samostatný.

List p. Łukowického (o polské literatuře). Časopis č. Musea 1844, II, str. 311.

Kienberger Vilém. Úvahy české o polské otázce. V Praze, 1862. Spis samostatný.

Kn. Szajnocha Karel dějepisec polský (životopis a podobizna). Světozor illustr. časopis 1868 str. 383.

Kolár Josef. Mickiewicz Adam, (životopis s podobiz.) Maj. Almanah na rok 1862.

— O nosovkách polabských a jích poměru k polským a staroslovanským. Časopis č. Musea 1875, IV, str. 417.

Kollar Jan. Rozpravy o jménách, počátkách a starožitnostech národa slávského a jeho kmenů. Budín 1830. Spis samostatný.

— Sláva bohyně a původ jmena Slávův čili Slavjanův. V listech k velectěnému panu P. J. Šafařikovi. S přídavky. Pešt. 1839. Spis samostatný.

— Rozpravy o jménách, počátkách i starožitnostech národa slovanského a jeho kmenů. Budín, 1830. Samostatný spis.

Kollar Jan. Staroitalia slovjanská, aneb objevy a důkazy živlů slavských v zeměpisu, v dějinách, v bájesloví, zvláště v řeči a literatuře nejdávnějších vlaských a sousedních kmenů, z kterých zřejmo, že mezi prvotními osadníky a obývateli této krajiny i Slované nad jiné četnější byli. I. Vídeň 1853. — II. Praha 1863. Spis samostatný.

Kořán J. Vilém z Resenberka kandidát trůnu polského. (Historie). Musejní časopis. 1866, svazek II. str. 197.

— Jan Ostrorog, dr. obojího práva a vojvoda Poznaňský. (Životopisná črta). Listy literární 1865, číslo 15 a 16.

F. K. (Kořínek František). Obraz Slovanstva. Díl první: Sousedé Slovanů. Díl druhý: Stát Rakouský. Matice lidu 1867, číslo I. Matice lidu 1868, číslo IV. Spis samostatný.

Kořínek F. B. Goszczyński Severýn. (Krit. životopis). Lumír 1851, díl II. str. 1188.

— Budoucnost Slovanův. (Uvaha politicko-hist). Kalendář koruny české. 1868, str. 55—62.

Kotík Antonín. Literatura polská. (Přehledy časové). Zlatá Praha, časop. illustr. 1864, str. 47, 71.

Kovalský B. Menší národnosti halické a bukovinské. (Národopisno-zeměp.) Obrazy rakouských zemí, národův a dějin Sestavil Jos. Jireček. 1863.

Krajník Miroslav. Žena v literatuře evropské, zvláště pak slovanské. Květy, illustr. časopis 1869, číslo 34—37.

Král Jos. Jaromír. Slované, praotcové Čechů a bytelná sídla jejich. Hradec Králové, 1825. Spis samostatný.

Krbec J. O založení biskupství Poznańského a Hnězdněnského. Časopis pro kat. duchovenstvo. 1848.

Krejčí Jan. Mikuláš Koperník. Živa, časopis přírodnický 1856, str. 136.

Krízek V. Dějiny národů slovanských v přehledu synchronistickénu. S tabelami. Tábor a Jindř. Hradec, 1876. Spis samostatný.

— Epochy a obsah dějin slovanských. Časopis Musea král. českého 1877, str. 227, 598.

Krtěticky Jos. Václav. Proč se nemohla romantika ujmouti u národů slovanských. (Hist. literární). Beseda, 1864 číslo 5.

Kubista Jos. Dr. Polska před sto lety. (Historické pojednání). Osvěta, Měsíčník, 1873 I. str. 1—105.

O poměru Petra Chelčického k jednotě bratří českých. Napsal J. Kurše. Světozor, illustr. list. 1872, str. 102—123.

M. Kamieński Matěj, skladatel polský. (Životopis a podobizna). Květy, illustr. časopis 1870, číslo 28.

V. V. M. Kóściuško. (Životopis a podobizna). Posel z Prahy, Kalendář 1863.

— Joachym Lelewel. (Životopis a podobizna). Posel z Prahy, Kalendář 1863.

D. M. z R. Obrázky z dějin polských. Osvěta, 1863, číslo 26—

— Národní povstání polské roku 1830—1831. (L'univers. Pologne par Charles Forster). Osvěta 1863, čísla 30—36.

— Smrt Vladislava Lokietka. (Dějepis) Rodinná Kronika 1862 č. 48.

Z listu M. A. Maciejovského (o liter. polské). Časopis č. Musea 1844, IV. str. 628.

Malý Jakub. Poněmčilí Slované a jich zvláštnosti. Časop. česk. Musea 1857, II. str. 155.

— Obrazy dávného Polska. (Dějepisné čl.) Časopis česk. Musea 1855, svazek II. str. 158. III. str. 308. IV. str. 476.

Matejka August. Boj mezi Slovanstvem a Němectvem. (Histor. kultur.) Koleda, morav. časopis 1876 str. 156.

Mattuš Karel Dr. Slovanská otázka. Politická studie. Osvěta, 1877, sešit I.

Matzenauer Antonín. Cizí slova ve slovanských řečech. Slovník. V Brně, nákladem „Matice Moravské" dva díly.

Mikšíček M. Obrázek z Čenstochova. (Článek cestop.) Rodinná Kronika 1862 I. str. 301—308.

Milic Jan. Poněmčování Poláků v Poznaní. (Národních pom. článek). Osvěta, měsíčník 1875.

Mokrý Otakar. Goszczyński Seweryn. Studie literární. Lumír, týdenník 1876, str. 143.

— August Bielowski. Životopisná vzpomínka. Osvěta. 1877 sešit 2.

— Aleksandr hr. Fredro. Črta životopisná. Osvěta, měsíčník, 1876.

— Seweryn Goszczyński Nekrolog. Osvěta, měsíčník, 1876.

Muzík Antonín. Kazatelé Slovanští. (Kázání slovanských kazatelů v překladu s životopisy). Svazek IV obsahuje podobiznu Skargovu. Praha, 1875. Spis samostatný.

— Stručný dějepis kazatelských literatur slovanských. Praha, 1875. Spis samostatný.

N. N. Obyčeje a mravy lidu v okolí města Veluně v království Polském, (úraha národopisná). Posel z Prahy, kalendář 1873, str. 54—64.

N. P. Hrůzná cesta. Zpomínky z cestování v Polsce. Libuše, rok II. str. 253.

Nebeský. Slované a Židé. Květy 1845—51.

— O poměru Slovanů a Židů. Květy, 1844, str. 81.

Č. Nedvídek. Mikuláš Koperník (životopis). Osvěta. 1863, číslo 20, 21.

Neslovský A. S. Zvyky a obyčeje národa Polského. Lumir 1863, str. 832 díl II.

Olešovský Jar. Z Bukoviny. (Článek národopisno-histor.) Osvěta, 1875. V.

P. F. Lid polský ve svých tancích, písních a pověstech. Zlatá Praha, 1865, str. 66.

P. Č. Bohdan Chmělnický (Dějepis). Obrazy života, 1862, str. 19, 28, 41, 55, 67.

— Malorusové pod vládou Polaků. 1586—1648. Pojednání historické). Obrazy Živ. 1861, číslo 8—

Palacký Frant. „Radhošt" Rozpravy vědecké a politické. Praha, 1875, III. Spis samostatný.

— O národech polských. Časopis česk. Musea 1830, seš. I.

Peska P. Pražský měštan a polský alchimista Michal Szendziwoj. (Historické studie z kněh města Prahy). Světozor, 1872, Nr. 40—42.

Pervolf J. profesor. Čechové a Poláci v XV a XVI věku. (Historická pojednání). Osvěta, měsíčník, 1873, II. str. 762, 813, 896.

— Listy o Polsku a Rusku (Cestopisné úvahy). Časopis č. Musea 1872, III. str. 223.

— Válečná republika kozáků Záporožských. (Historické pojednání). Obrazy Živ. 1861, č. 2.

Petera Frant. (Rohoznický). Krátký životopis knížete Dimitra Sanguszka, vojvody Litevského, starosty Čerkavského a Kanovského, 3. února 1554 v Jaroměři v Čechách zabitého, a náhrobek jeho dne 19 listopadu 1859 objevený v chrámě u sv. Mikuláše v městě Jaroměři. Hradec Králové, 1860. Spis samostatný.

Pichl B. Koperníkův sen. Květy, 1839, str. 230.

Podstránský Jos. Boleslav. Polská mluvnička čili přehled forem jazyka polského ohledem na jazyk český. Praha, 1852. Spis samostatný.

— Kapesní slovník polsko-český a česko-polský. Připojeno: „Polská mluvnička“ a „o sjednocení řeči česko-polské.“ Praha, 1851—1852. Spis samostatný.

Pokorný Rudolf. Květomluva z národních písní slovanských. Praha, 1873. Spis samostatný.

Pospíšil Jarosl. Dopisy z Haliče. Květy, 1834.

Přibík. Polský zpěv, tanec a hudba. Česká včela, týdenník 1836, č. 91—

Rank Josef. Poláci a Rusové, úvahy slovanské. Praha, 1863. Spis samostatný.

— Katalog slovanských knih vydaných v Rakousku r. 1860. Praha 1861, 1862. Samostatné spisy.

L. Ritter z Rittersberku. Pravlast slovanského zpěvu. Časopis česk. Musea 1846, I. str. 34.

Rittersberger L. Luciana Siemińského „Děje národa Polského, překlad. S vlastním porovnáním jiných pramenů, jakož i přehledem dějin literatury polské. Praha, 1863.

Rittersberg. Lvov. (Místopis). Poutník, časop. 1846, I. str. 161.

Rittersberg. Obrázky z jarmarku Haličského. (Národopis). Poutník časop. 1847. II. str. 27.

Rohr F. Život židů v Polště. Světozor 1871, číslo 14—16.

Rościszewski. Wpływ języków cizích na slovanský a jednoho nářečí na druhé. (Jazykozpytný čl.). Květy 1839, příl. 50.

Rozum Jan Václav. Slovanské bájesloví. V základních jeho částkách. Praha, 1857. Spis samostatný.

S. K. Dembiński. Nástin životopisný. Tábor, jiskry časové, 1848.

— Mierosławski Ludvík. Nástin životopisný. Tábor, jiskry časové, 1848.

— Z Ukrajiny. (Článek místopis). Obrazy života, 1862, str. 117, 128. Praha Litomyšle.

Schleicher Dr. A. O infinitivě a supinum v jazyku slovanském. Časopis česk. Musea 1849, III. str. 103.

Schulz Ferd. Gordon J. Podobizna a dodán překlad jeho „Cesty z Orenburga do Uralska". Zlatá Praha, illustr. časop. 1864, str. 50.

Skřivan Vilém. Polské povstání a Čechové. Úvahy časové. Praha, 1863. Spis samostatný.

Sobotka Primus. Ukázky ze slovanské symboliky. Květy, illustr. časop. 1871, str. 211.

— O úctě Slovanův ke stromům. Koleda, 1877, str. 139—177.

— O slovanské symbolice. Osvěta, měsíčník 1872, str. 56.

Sobotka P. Ukázky ze symboliky slovanské, (úvaha s příklady). Květy, illustr. časopis 1870, čísla 34—38.

Sojka Jan Erazim. Lelewel Joachim. Životopis. Naši mužové. Biografie a charakteristiky mužů slovanských. Praha, 1862, str. 575—624.

Sojka Jan Erazim. Adam Mickiewicz. Životopis. Biografie a charakteristiky mužů slovanských. Praha, 1862, str. 410—451.

Stašek Antal. Literární úvod ku veselohře „Panenské sliby“ od hr. Fredry. Zvláštní spis: „Panenské sliby“, přeložil Eman. Vávra. Praha 1873.

— Juliusz Słowacki a jeho doba. (Literární historie). Osvěta, mešičník: 1872 str. 1—93—194.

Studnička F. J. Dr. Mikuláš Koperník. (Životopis a podobizna). Světozor, illustr. časop. 1873 číslo: 7, 8, 9.

— Mikuláš Koperník. Na oslavu 400 leté památky jeho narození. Praha 1873. Spis samostatný.

— „O soustavě sluneční“. (Koperník str. 116—). Praha 1867. Matiče lidu číslo 5. Spis samostatný.

Suchecki Jindřich, erbu Poraj. Nástin dějin písemnictví Polaků. Praha, 1858. Odbitka z „Časopisu musej. 1857.

— Nástin dějin písemnictví u Poláků. (Literární historie). Musejní časopis 1858 svaz. III str. 337.

Šafařík Pavel Jos. Nové spisy polské. Časopis česk. Musea 1838 II. str. 259.

— O národech kmene litevského, Časopis č. Musea, 1835, III. str. 292.

— Přehled pramenů staré historie slovanské. Časopis č. Musea. 1834, II. str. 155.

— Přehled národních jmen v jazyku slovanském. Časop. č. Musea, 1835 IV. str. 367. Zob. jego „Sebrané spisy“.

— Myšlenky o starobylosti Slovanů v Evropě. Časopiş česk. Musea, 1833, II. str. 257.

— Literatura polská. (Uváha). Časop. čes. Musea, 1842, I, II.

Šafařík Pavel Jos. Mnicha Chabra, O písmenech slovanských. Praha 1852. (Vynatek z „Památky dřevního písemnictví jihoslovanů“).

— Slovanské starožitnosti. Praha, 1837.

Šlechta Jan. Z krajin slovanských. (Cestopis) Ukrajina, Tatry, Černé lesy). Koleda, moravský časop. 1876. str. 337—515.

Špachta Dr. Dominík Alojs. Krátká mluvnice jazyka polského, s příklady. I vydání 1850. II vydání opravené prací J. Gebauera, 1864. Spis samostatný.

— Pokus naučiti Čecha počátkům gramatiky jazyka polského. S příklady. Praha, 1837.

Štulc Václav. Literatura polská (všeobecný přehled). Kritická příl. Nár. Listů 1863, číslo 1.

— Ráz a povaha polské literatury. (Literat. histor.) Kritická příl. Nár. Listů. 1864, č. 2, 4, 6.

Štúr Ludevít. O národních písních a pověstech plemen slovanských. Praha, 1853. Spis samostatný.

Šumavský Franta Jos. Příspěvek k slovanskému jazykozpytu. Časopis česk. Musea 1853, II. str. 304.

— Jazyk slovanský čili myšlenky o všeslovanském písemním jazyce. Praha, 1851. Spis samostatný.

— Otče náš slovanský ve 4 nářečích, aneb krátké navedení ku čtění slovanskému, totiž českému, polskému. illirskému a ruskému. Praha 1840. Spis samostatný.

— Slovník jazyka slovanského šesti hlavních nářečí: ruského, bulharského, starocírkevního, polského, srbského a českého. Vysz. tylko 1. sesit. Praha, 1857.

Tyrš Míroslav Dr. Jan Matějko a jeho obraz „Bathory“. Osvěta, měsíčník, 1873. str. 368—391.

Tomíček J. H. Povaha, země a lid na Volyni, Podolí a Ukrajině. Lumír 1856, str. 640. díl II.

Tonner Emanuel. Slovo upřímné Polákům a Rusům, (úvahy politické). Praha 1771. Spis samostatný.

— Barbora Radziwillowna. (Životopis). Osvěta 1863, číslo 1 a 2.

— Kaple sv Sigmunda a hrob Kościuszków v Krakově. (Popis cestopisný). Zlatá Praha, illustr. časopis 1864, str. 47, 56.

— Poláci a Češi. Spis historický. Praha, 1863. Spis samostatný.

J. J. T. (oužímský). Alexander Fredro. (Životopisná studie). Lumír, týdenník 1876 str. 354.

V. M. Ledóchowski arcibiskup poznaňský. (Životopis a podobizna). Světozor 1874, str. 207.

V. J. S. Bosak, general. (Životopis a podobizna). Světozor 1871, č. 4—5.

V—ek F. L. Josef Ignác Kraševský. (Životopis). Lumír 1854 příloha k č. 1, 2, 3.

V. F. Malczewski Antonín a jeho „Marie", básnik polský. (Literární rozbor s podobiznou básníka). Světozor, časopis illustr. 1868, str. 286—234.

Wahylewič J. Huculové, obývatelé východního pohoří karpatského. (Národopis). Časopis c. Musea 1838, IV, 1839. I.

— Bojkové, lid ruskoslovanský v Haliči. Časopis česk. Musea 1841, I. str. 30.

Vávra Eman. Dominik Szulz. (Životopis). Obrazy živ. 1861, č. 7.

— Josef Ignác Kraszewski. Životopis a podobizna. Obrazy života, 1862, str. 44, 52. Praha - Litomyšle.

Vávra Eman. M. Mochnacki. (Životopis a podobizna). Květy, illustr. časopis 1869, číslo 38.

— Szmitt Jindřich. (Životopis a podobizna). Květy, illustr. časopis 1870 číslo 25.

Vávra Vinzenz. Pomníky mužů slovanských. Článek ku vyobrazení pomníku Mickiewicze v Poznani). Kalendář Koruny české 1870, str. 14—52.

Vymazal Frant. Slovanská Poezije. Výbor z národního a umělého básnictva slovanského v českých překladech. Sestavil a literárními úvody opatřil. Svazek II: Polská a lužicko-srbská literatura. V Brně, 1876. Nákladem Matice Moravské. Spis samostatný.

Wocel Jan Erazím. O čem by se mělo jednati na slovanském sjezdu. (1848 r.) Časopis česk. Musea, 1848, I, str. 544.

— Obrazy z cesty Slovana od hor Karpatských k severnímu moři. (Cestopis). Květy 1839, str. 3.

— Pravěk země české. (Slované vůbec; Původ jména „Slovan„; Stěhování se Slovanů, a t. d.) Praha, 1868. Spis samostatný.

— Slovanské starožitnosti v Severním Německu. Č. č. Musea, 1847, I, str. 421.

— Slovo o slovanském sjezdu. Časopis čes. Musea, 1848, VI, str. 642.

— O vzdělanosti slovanského národa v prvotních sídlech jeho. (Dějepis). Musejní časopis 1864, svazek IV, 353.

Wünsch Josef. Čenstochova. Cestopisný článek. Lumir, týdenník 1876, str. 614.

— Hrobky králů polských. (V Krakově). Cestopisný článek. Lumir, týdenník 1876, str. 281.

Zákrejs Frant. Louis Leger. (Životopis). Osvěta, měsíčník, 1873, II, str. 571.

Honrata z Wiszniowskych-Zapová. Obrazy z mé otčiny. (Cestopisno-místopisné). Květy, 1844, číslo 9.

Zap Karel Vlad. Nejnovější plody literatury polské. Časop. česk. Musea 1839, III, str. 358.

— Zorian Doluha Chodakowski. (Životopis). Časopis č. Musea 1842, II, str. 234.

— O duševním a básnickém životě lidu polského. Časop. česk. Musea 1840, str. 19.

— Připomínky ze Lvova. (Cestopis). Časopis česk. Musea, 1845, IV, str. 555.

— Stručný přehled nejnovějších plodů literatury polské. Časopis česk. Musea, 1838, díl III, str. 358.

— Literatura polská. (Zpráva). Časopis česk. Musea, 1838, III, str. 418.

— Literatura polská. (Zpráva). Časopis česk. Musea, 1841, III, IV, str. 346.

— Přehled saučasné literatury polské. Časopis česk. Musea, 1844, I, str. 53.

— Vojt. Boguslavský. (Životopis). Květy, 1840, str. 383.

— Přehled znamenitějších děl polských. Časopis č. Musea, 1845, II, III.

— Červená Rus. (Cestopisné obrazy a zpomínky). Vlastimil, časopis r. 1841.

— Olštýn v Polsku. (Črta místop.-historická). Květy, 1837. str. 142.

— Zrcadlo života na východní Evropě. Svazek III: Cesty a procházky po Haličské zemi. Vydání první r. 1843. Vydání latinské r. 1863. Spis samostatný.

Zelený Václav. Ze života Karla Havlíčka. (Obsahuje stat: Havlíček na cestě do Moskvy (Polskem) a v Moskvě). Osvěta, měsíčník 1873, I. str. 14.

Zoubek Fr. J. O proroctvích za války třicétilete, zvláště v Kristině Ponatovske. Časopis č. Musea, 1872, I, str. 3.

Bezimiennych autorów pisma.

Anna, poslední Jagellonka, královna česká. (Histor. životop.) Světozor, illustr. časop. 1869, str. 395—405.

Tělesná síla Petra V. a Augusta II. (Příspěvek k životopisu). Květy, 1844.

Bartoszewicz Julian. (Životopis a podobizna). Světozor, illustr. časopis 1870, str. 403.

Bible polské královny Žofie z r. 1455, (úvaha lit. hist.) Světozor, časopis obrázkový, 1873, č. 1.

Dembinski Jindřich. Životopis a podobizna). Zlata Praha, 1864, str. 189.

Czartoryski Jiří kníže. (Životopis a podobizna). Světozor, 1876, číslo 5 str. 66.

Čenstochova. (Místopis s illustr.) Světozor 1871, číslo 42.

Dombrowski Jaroslav. (Životopis a podobizna). Světozor 1871, číslo 21.

Hr. Alex. Fredro. Životopisný článek psaný Antalem Staškem co úvod ku překladu veselohry „Panenské sliby". Praha 1875. Divadelní svět číslo 3.

Gołuchowski Agenor hrabě, místodržitel haličský. (Životopis a podobizna). Světozor, 1875, str. 422.

Goszczyński Severin. (Životopis). Světozor, 1876, číslo 9, 14, 15.

Sewerin Goszczyński. (Životopis a podobizna). Květy, illustr. časopis 1869, číslo 26.

Grotgier Artur, polský malíř. (Životopis o podobizna). Květy, illustr. časopis, 1867, č. 21.

Grotgierowa „Litva". (Slovo k obrazům). Slavie, illustr. časop. 1876, str. 26.

Grotgierova socha Slovanstva. (Slovo ku vyobrazení). Světozor, illustr. časopis 1868, str. 413.

Grotgierova „Vojna". (S výkladem k illustracím). Světozor illustr. časopis 1870, str. 108, 287, 220, 195, 404, 204, 238, 164, 363.

Grotger Artur. (Životopis a podobizna). Světozor, illustr. časopis 1870, str. 234.

Guniewicz J. F. skladatel polský. (Životopis a podobizna). Květy, illustr. časopis 1871, str. 110.

Haličtí židé (Slovo k illustracím provedeným dle návrhu O. Fialkové od A. Gareise). Světozor, illustr. časopis 1870, str. 75 příloha.

Holovinski, arcibiskup a metropolita, spisovatel polský a překladatel Shakespeara. (Životop. lit.) Lumír, 1855, díl II, str. 1093.

Huculi. (Pojednání národopisné s illustracemi). Světozor, illustr. časopis 1887, str. 159, 167, 177.

Chopin Frid. František. (Životopis). Světozor, 1874, str. 171.

Královna Jadwiga odpřisahá nařknutí Gniewusza z Dalowic. (Pojednání ku obrazu malíře Josefa Simmlera). Květy, illustr. časopis 1867, číslo 24.

Polský básník selanek. (Karpiński). Literární úvaha. Lumír, týdenník 1874, str. 582, 595.

Kašpar Karliński střílí na vlastní dítě. (Slovo ku obrazu Szernera). Světozor, illustr. časopis 1870, str. 389.

Klenoty nalezené v hrobce plského krále Kazimíra Velkého. (S vyobrazením). Světozor, illustr. časop. 1869, str. 302.

Zlatá vrata v Kijevě. (Popis a vyobrazení). Květy, illustr. časopis, 1868, číslo 7.

Kyjov nad Dněprem. (Dějepisno-etnografické pojednaní). Světozor, illustr. článek, 1869, č. 27, 30, str. 220, 243.

Oslava památky Mik. Koperníka, (úvaha jeho zásluh). „Obraz života" 1873, č. 10.

Koperník-Diviš-Petřina-Purkyně. Posel z Prahy, kalendář, 1867.

Korzeniowský Josef. Nástni životopisný od N. Lumír, 1863, díl II, str. 1025.

Kossak Fortunat Julius. (Slovo k jeho akvarelům). Světozor, illustr. časop. 1872, str. 475.

Rodovod Kościuských. (Historický). Lumír. 1852, díl II, str. 810.

Kośćiusko Tadeáš. (Životopis). Obecné listy zábavné a naučné. 1860. II.

Sukiennice v Krakově. (Vyobrazení a historický popis). Světozor, illustr. časopis 1870, str. 207.

Koník Zwierzyniecki v Krakově. (Slovo ku obrazu národ. obyčeje). Květy, časopis illustr. 1872, str. 47.

Hroby králův polských v Krakově. (Popis hist. ku 2 vyobraz.) Posel z Prahy, kalendář, 1866.

Žid krakovský. (Etnografický článek k obrazu). Květy, illustr. časop. 1869, číslo 37.

Chram P. Marie v Krakově. (Popis k vyobrazení). Světozor, 1877, str. 287.

Katedrální kostel krakovský. (Popis k vyobrazení). Květy, illustr. časopis, 1871, str. 15.

Kaple krále Zikmunda při hlavním hrám. krakovském. (Popis a vyobrazení). Slavie, illustr. časop. 1875, str. 251.

Škaredá středa v Krakově. (Histor. vysvětlení ku obrazu). Květy, illustr. časopis, 1869, číslo 18.

Radnice v Krakově. (Popis hist. k obrazu). Květy, illustr. časopis 1870, číslo 29.

Sukiennice v Krakově. (Popis hist. k obrazu). Květy, illustr. časopis 1870, číslo 13.

Kulik čili Krakovská veselka. (Výklad k vyobrazení nár. obyčeje). Květy, illustr. časopis 1871, str. 207.

Jagiellonská knihovna v Krakově. (Slovo k vyobrazení). Květy, illustr. časop. 1871, str. 55.

Krasicki Hynek. Životopis. Vídenské Listy. 1815.

Josef Ignác Kraszewski. Životopis a podobizna. Posel z Prahy, kalendář. 1866.

Josef Ignác Kraszewski. (Životopis a podobizna). Květy, illustr. časopis 1867, číslo 4.

Polský kulig. Národní polský obyčej. (Pojednání k obrazu). Květy, časopis illustr. 1872, str. 15.

Náhrobek prof. Fr. B. Květa ve Varšavě. (S vyobrazením). Světozor, illustr. časop., 1868, str. 333.

Lelewel Martin Borylowski. (Životopis a podobizna). Zlatá Praha, ilustr. časop. 1864, str. 289.

Libelt Karel Dr. spisovatel a politik polský. (Život a podobizna). Světozor, illustr. časopis, 1875, str. 337.

Libelt Karel Dr. (Životopis a podobizna). Květy, illustr. časopis, 1869, číslo 27.

Linde. polský slovníkopisec. Životopis. Květy, 1835, str. 500.

Lisovčíci. (Dějepisný výklad ku obrazu malíře Julia Kossaka). Květy, illustr. časopis 1868, str. 78.

Některé obyčeje a pověry na Litvě. Světozor illustr. časopis 1874, str. 93.

Smrt' Vladyslava Lokietka, (úryvek z historie polské.) Rodinná kronika, svazek II, str. 580.

Vladislav Lokýtek na skále Ojcovské. (Historický výklad ku obrazu Gersona). Světozor, časopis illustr. 1870, str. 116.

Lubenský Lev hrabě. Dopis J. Ferd. Nowakovského k redaktorovi. (Životopisný). Lumír, 1860, díl II, str. 785.

Luszczewska Jadwiga. (Životopis a podobizna). Světozor, illustr. časopis 1870, str. 190.

Macjejowski Václav Aleksandr. (Životopis a podobizna). Světozor, illustr. časopis 1870, str. 108.

Majer Josef předseda akademie krakovské. (Životopis a podobizna). Světozor, 1876, číslo 15, str. 228.

Matějko Jan Alojs. (Životopis a podobizna). Světozor, 1870, str. 59.

Matějkova „Unie lubelská". (Historické a umělecké posouzení). Světozor, illustr. časopis 1870, str. 39.

Matějkova „Lubelská unie". (Výklad k obrazu). Světozor, illustr. časopis, 1869, č. 52.

Matějkova „Unie Lubelská". (Historický výklad a ocenění obrazu). Květy, illustr. časopis, 1870, č. 26.

Matějko Jan, polský malíř. (Životopis a podobizna). Květy, illustr. časopis 1867, číslo 12.

Mickiewicz, vůdce sboru povstaleckého v Litvě. (Životopis s vyobrazením). Posel z Prahy, kalendář 1865.

Mickiewicz Adam. (Článek k vyobrazení pomníku téhož básníka v Poznani). Květy, il. čas. 1867 č. 22.

Mickiewicz Adam. (Životopis). Dle čl. francouského. Časopis česk. Musea, 1856, svaz II, str. 49.

Mieroslawski Ludvík. (Životopis a podobizna). Posel z Prahy, kalendář 1865.

Michal, král polský. (Dějepravný). Lumír, 1855, díl II. str. 1222.

Moniuszko Stanisław. (Životopis a podobizna). Světozor, illustr. časopis 1868, str. 106, 119.

Moraczewski Ondřej, spisovatel polský. (Životopis a podobizna). Květy, illustr. časopis 1870, číslo 41.

Nowakowski Janusz Ferd. Dr. (Životopis a podobizna). Napsal P. Světozor, illustr. časopis 1870, str. 75.

Platerová hr. Emilie. Životopis. Čech, časopis 1865, str. 159.

Pol Vincenc. (Životopis a podobizna). Světozor, časopis illustr. 1873, číslo 12 a 13.

Stručný všeobecní Slovník věcný. (Malý Slovník naučný). Redaktor Malý Jakub. Obsahuje u výtahu články z „Naučného Slovníka se zřetelem ku národům slovanským. Praha, 1874.

Slovník naučný. Redaktoři Dr. Fr. Rieger a J. Malý. Praha 1859—1875 Obsahuje důkladná pojednání ze všech oborů vědění lidského a zvláštní pečlivostí přihlíženo k národům slovanským. „Slovník Naučný“ obsahuje články dějepisné, životopisné, mluvozpytné, vědecké o umění, popisné a t. d. Praha, 1859—1875, dílů 12.

Literární zprávy z Polska (z Haliče). Časopis č. Musea 1830, II. str. 357. 1832, I, 107, 1833, IV, 455, 1834, III, 347. 1835, II, 255.

Zprávy o literaturách slovanských. (Krátké bibliografické) v časopisech: Květy, časopis illustr. Praha 1872, Světozor, časopis illustr. Praha 1868—1877. Lumír, časopis belletrist. Praha.

Ustava a řád bývalé Polsky. (Překlad z „Gwiazdki Cieszyńskiéj"). Beseda, 1864, číslo 13 a 14.

První rozdělení Polsky. (Histor. pojednání). Beseda, 1864, číslo 4.

Stav Polsky před rozdělením r. 1773 — 1793 — 1795. (Histor.) Beseda, 1864, č. 2.

Sedlák polský v šatě všedním a svátečním. (Stať národopisná s 2 vyobraz.) Posel z Prahy, 1866, kal.

Ještě Polska nezhynula! Krátká úvaha. Svoboda, 1867, rok I, str. 9.

O povstání polském r. 1831 dle Lelewela. Rodinná kronika 1865, číslo 49—51.

O povstání polském r. 1831. (Histor. pojednání dle Jachyma Lelewela). Rodinná kronika, svazek II, str. 594—620.

Bičování čarodějnic v Polsku. (Historický vyklad ku obrazu J. Matějky). Květy, illustr. časopis 1868 č. 43.

Nový rok v Polsce. (Vysvětlení ku obrazu zvlášť pro „Květy" od L. Piccarda kresleného). květy, illustr. časopis 1869, číslo 15.

Svatba v Polsku. (Slovo k obrazu). Květy illustr. časopis, 1869, č. 49.

Francie, Polaci a Rusko, (úvaha) Slovanský svět 1872, sešit 5.

Řádění Prušáků v Poznaňsku, (úvaha). Posel z Budče 1875, číslo 6.

Zápas poznanských Polákův za právo jazyka mateřského ve školách. Posel z Budče 1875, číslo 27.

Velké povstání polské. (Pojednání pol.-hist.). Slovanské Listy, 1876.

Potocki Alfred, hrabě. (Životopis a podobizna). Světozor 1876, číslo 3, str. 34.

Smrt' Barbory Radziwillowny. (Historický výklad k obrazu Simlera). Světozor, illustr. časopis 1871, číslo 52.

Radziwill kníže Karel. (úvaha životopisná). Lumír, 1853, díl I, str. 853.

Polské historické museum v Rapperswylu. (Popis k vyobrazení). Světozor, illustr. časopis 1870, str. 149.

Adam Jan Roščišewski. (Životopis). Květy 1837, str. 65.

Rościszewski Adam. (Životopis a podobizna). Světozor, illustr. časopis 1867, str. 146.

Sabowski Vladislav. (Životopis a podobizna). Květy, illustr. časopis 1870, č. 29.

Simler Josef, malíř polský. (Životopis a podobizna). Světozor 1868, II, str. 364.

Syrokomla Vlad. (Životopis). Zpracováno podle „Gwiaz. Ciesz." Rodinná Kronika svazek II, str. 336.

Skarga Petr. (Životopis a podobizna). Světozor 1874, str. 522.

Slowacki Julius. Životopis. Obrazy života, 1862, str. 62. Praha-Litomyšle.

O příchodu Slovanů do nynějších sídel. (Dějepisný él). Rozličnosti Pražské 1826, str. 101.

Slovanských her a zábav ostatky. Světozor, 1834.

Rozjímání o hudbě pro Slovany. Světozor, časo. 1835.

Zásluhy Slovanů o evropskou civilizací. Květy, 1839, str. 89.

Něco o Židech a poměru jich k Slovanům. Květy, 1845, str. 117.

Historická zpráva o sjezdu slovanském (v Praze 1848). Časop. č. Musea 1848, díl II, str. 1.

Němci a Slované západní v 8 a na počátku 9 století (Historický). Osvěta, 1863, číslo 36.

Hlasy o jednotě slovanské. (Spis politicko-socialní). Praha, 1869. Spis samostatný.

Některé prostředky k užší vzájemnosti Slovanů. (úvaha). Slovanský Pedagog. 1872, sešit 3.

Josef Mazzini a Slované, (úvaha). Slovanský svět 1875, sešit IV.

Rusové haličtí a Slovanstvo. (Původní dopis ze Lvova). Slovanský svět 1872, sešit 6.

Slovanské university v Rakousku, (úvaha). Slovanský svět 1872, sešit I.

Slovanští civilisátoři v Anglii, (úvaha kult politická). Slovanský (mír) svět. 1872, sešit III.

Národní obyčeje u Slovanů. Narodopisný čl.) Slovanský svět. 1872, sešit I.

Láska a šnatek, z přísloví lidu slovanského. Nový tajemník lásky. Sepsal Vojmír Městecký. Praha 1877.

Smigust. Národní polský obyčej. (Pojednání k obrazu). Květy, časopis illustr. 1872, str. 102.

Smolka František. (Životopis a podobizna). Světozor, illustr. časop. 1868, str. 405.

Sobótky čili ohně svatojanské v Polsku a věnce svatojanské v Krakově a ve Varšavě. (Slovo k vyobrazení. Světozor, illustr. časopis 1869, str. 311.

Szembek Potr, hrabě, generál bývalého vojska polského. (Životopis). Česká Včela 1866, č. 5.

Trętowski Ferdinand Bronislav. (Životopis a podobizna). Květy, illustr. časopis 1869, číslo 45.

Pověry ukrajinské. (Pod nadpisem: „Z celého světa"). Květy illustrované 1871, str. 104.

Solní doly ve Věličce. (S vyobrazením). Světozor 1869, str. 34.

Proroctví Vernyhorovo, z polského denníka vlasteneck. (Vypsání). Čechoslovan 1831.

Z Prahy do Varšavy a z Varšavy do Petrohradu. (Cestopisný čl.) Obecné listy naučné a zábavné u. 1860, str. II.

Varšavský hospital. (Mistop-histor článek). Česká Včela 1842.

Widmann Karel, polský spisovatel. (Životopis a podobizna). Květy, illustr. časopis 1870, č. 49.

Wilkońska Pavlina, spisovatelka polská. (Životopis). Světozor, 1875, str. 296.

Založení Wilna. (Črta dějepis.). Rozličnosti Prazské 1832.

Wiszniewski Michal, (s podobiznou). Světozor, illustr. časop. 1869, str. 134.

Wójcicki Kaz. Władislav. Životopis a podobizna). Světozor, illustr. časopis 1877. str. 129.

Polská legenda o sv. Vojtěchu. Časopis pro katol. duchovenstvo. 1839.

Zpomínky na Wolgu, Polesí a Litvu. Květy, r. 1843.

Crkva Samotina na Volyni. (Popis s vyobrazením). Květy, illustr. časopis 1868, číslo 7.

Zamojski Vladislav, polský general. (Životopis a podobizna). Světozor, illustr. časopis 1868, str. 145.

Židé polští. (Národopisno-historická stať.) Světozor, illustr. časop. 1869, str. 39.

Piśmiennictwo dawniejsze.

Jisté nowiny z země litevské od kupcův i jiných hodnověrných lidí, co se stalo při lidu válečném s obú stran... krále polského i také welikého knížete Mozkewského l. p. 1564 w Praze tišť. u Šebest. Oksa 1564.

Paměť snešení o počátku sjednocení s některými ewangelisty v králowstwí polském l. p. 1555. (Uvádí Šturm ve spisu „Rozsauzení a bedlivé uwážení welikého kancionalu od bratří Waldenských jinak Boleslavských sepsaného a léta 1576 wytištěného od — W Praze u B. Waldy 1587).

Předložení turecké legata Ebrahima Strotského, Poláka, přirozeného, před jeho velebností císařskou, králem Římským i před jinými kurfirsty a t. d. w Frankfurtě slováckým jazykem učiněné leta 1562, 27 listop. W Star. m. Pražském Jan Jičinský wytlačil.

Nowiny hrozné, strašlivé i žalostné, kterak Neptalin, welké kníže Mozkewské, Jeho Milosti králi polskému etc. s znamenitým počtem lidu válečného do země litewské wpadl, pálením, mordowáním lidí obojího pohlaví, nekřestanským spůsobem a nestydatým zajímáním, měst a zámkův dobýwáním welikau a znamenitou škodu učinil. Wytištěno w Starém městě Pražském u Šebestyana Oksa z Kolowsi. Léta p. 1563.

Nowina prawdiwá a jistotná, co se při obležení města Gdanska dálo, od Štefana, nynějšího krále polského. Sepsáno od jednoho měštěnína mesta tohoto. Wytišt l. p. 1578.

Nowina jistá a prawdiwá o dobytí znamenitého zámku a pewnosti welikého města hraničného Polocka, ležicího na pomezí litevském. W Praze, u Mich. Petrle, l. p. 1579.

List odpowědací od J. M. krále polského Mozkowi mrzutému nepříteli a tyranu, skrze jednoho předního zemana jmenem Lopačinský ten list s obnaženou šawlí odeslán jest. W Praze, u Bur-Waldy 1580.

Přípis mandatu Maximiliana, woleného krále polského k stavům království polského s l. 1587.

Smil Osowský z Doubrawic na Třebiči: Diarium wztahující se na arciwéwodu Maximiliana w čas jeho ucházení se a korunu polskou. Rukopis z r. 1587. (Boček).

Krátký spis o porážce a zajetí Maximiliana, voleného krále polského a arciknížete rakouského z r. 1588. Tištěno v Časop. č. Musea, 1834.

Hrozné a žalostiwé nowiny, kterak léta tohoto 1589 1. Srpna Turci a Tataři do Polska wpadli. W Praze, u Dan. Sedlčanského l. p. 1589.

Zpráwa, kterak Anna, arcikněžna rakouská do Krakova přiwežena jest. W Praze u Bar. Waldy 1592.

Paprocki Bartoloměj z Glogol a Paprocké Vůle. Kwalt na pohany ke wšem křestanským pánům, králům a knížatům, a zwláště nejnepřemožitelnějšímu králi polskému. Praha, l. p. 1595.

Nowiny z Krakowa a Tokaye, co se již na díle mezi lidem křest'anským válečným a Turky tohoto 1595 r. zběhlo. W Praze u Bur. Waldy 1595.

Konfoederatio aneb smlaŭwa panůw stawůw polského králowstwí a J. M. krále polského wojskem k J. M. kr. krále polského cti a wywýšenosti též i obecného dobrého wyzdwižení učiněna W Praze, u Lud. Sedlčanské l. p. 1656.

Uwaga. Spisem tym objęto tylko artykuły rozsiane po czasopismach literackich. — Czasopismów politycznych tym razem nie rozpatrywano.

STUDYJA
nad historyją
greckiéj wymowy

napisał
Dr. Kazimierz Morawski.

Aby zrozumieć dzieje i istotę wymowy greckiéj, trzeba przedewszystkiém uprzytomnić sobie wielkie różnice przedzielające nasze pojęcia o wymowie od wyobrażeń starożytnych. U nas wymowa uchodzi powszechnie za dar przyrodzenia, Grecy uważali ją za sztukę, którą tylko mozolną i usilną pracą przyswoić sobie było można. W dzisiejszych czasach człowiek nieobeznany zupełnie z regułami retoryki zdolny jest wywołać mową swą, silne i porywające wrażenie, bo my zważamy więcéj na wymowność faktów, niż na wymowność formy i przyklaskujemy zdaniu Pascal'a, że *„la vraie éloquence se moque d'éloquence"*. U Greków przeciwnie mówca przebyć musiał cały szereg ćwiczeń i nauk, zanim się odważył na wystąpienie publiczne. Miał on przemawiać przed ludem nadzwyczajnie czułym na wszelkie uchybienia

językowe, trzeba więc było poznać ten język najdokładniéj; słuchacze jego byli bardzo wrażliwi na grę dźwięków w mowie, musiał więc przyswoić sobie wszelkie przepisy retoryczne, które wskazówki odnośne dawały; publiczność wreszcie grecka obdarzona tak wybitnym zmysłem piękna nie znosiła niezgrabnych ruchów na trybunie, trzeba więc było mówcy przed rozpoczęciem działalności publicznéj zaznajomić się z głównemi zasadami mimiki i gestykulacyi.

Takie warunki stawiano mówcy w epoce rozkwitu attyckiéj wymowy. Oczywistém zaś jest, że ten okres poprzedziła inna epoka wstępna, epoka wymowy prostéj, naturalnéj. Szósty wiek jest jeszcze wiekiem poezyi; proza była wtedy zbyt mało rozwiniętą, lud zbyt młody i niewykształcony, aby wśród niego jakakolwiek wymowa mogła była zakwitnąć. To też widzimy, że Solon oblekał swe polityczne rady w szaty poezyi; co więcéj, gdy Ateńczycy, zniechęceni postanowili zaniechać odzyskania zajętéj przez Megarejczyków Salaminy, Solon wystąpił wśród ludu nie z mową, lecz z elegią

Κόσμον ἐπέων ᾠδὴν ἀντ'ἀγορῆς θέμενος

(cf. Bergk Poëtae lyr. frg. 1).

i zagrzał współobywateli do nowéj zwycięzkiéj wyprawy.

Dopiéro piąty wiek i rozwój demokracyi zjednały prozie równouprawnione i równie zaszczytne obok poezyi miejsce. Wtedy zakwita wymowa, która jednak nie jest jeszcze dzieckiem teoryi i sztuki, lecz wypływem natchnienia i przyrodzonych zdolności. Najwybitniejszym przedstawicielem tego okresu naturalnéj wymowy jest Perykles. Sądzić o niéj możemy je-

dynie według świadectw o wrażeniu, które na słuchaczach wywierała, bo Perykles praktyczne jedynie cele mając na oku, nie przypisywał wymowie literackiego znaczenia, które ona później osiągnęła, i dlatego słów swych nie spisywał. Mowy jego były w wielkiéj części improwizacyjami, większe też sprawiały wrażenie, niż wypracowane, wygładzone utwory późniejszych mówców. Były to owoce chwilowego natchnienia a nie mozolnych przygotowań. I dlatego właśnie tak porywały słuchaczy, że Arystofanes mógł twierdzić w Acharnejczykach w. 530:

ὀργῇ Περικλέης οὐλύμπιος
ἤστραπτεν, ἐβρόντα, ξυνεκύκα τὴν Ἑλλάδα.

Późniejsi mówcy starali się o to, aby utworom swoim zapewnić długotrwałą wartość literacką i dlatego tak bardzo i przeważnie dbali o ozdobność formy; w mowach Peryklesa, któremu chodziło głównie o osiągnięcie bliższych, praktycznych celów, uderzał starożytnych przedewszystkiém dar przekonywania; Πειθώ τις ἐκάθιζεν ἐπὶ τοῖς χείλεσιν mówił Eupolis w zagubionéj komedyi Δῆμοι[1]); nie pozostawiał on odpisu swéj mowy w rękach słuchaczów, lecz, jak ten sam Eupolis się wyraził

μόνος τῶν ῥητόρων
Τὸ κέντρον ἐγκατέλειπε τοῖς ἀκροωμένοις.

W rok po śmierci wielkiego męża stanu następuje stanowczy przewrot w rozwoju greckiéj wymowy. Jak kilka razy w dziejach starożytnego świata wiąże i tutaj historyja postęp w oświacie i cywilizacyi

[1]) Cf. Schol. do Acharn. Arystofanesa w. 529; prócz tego Cyc. Orator 15, Brutus 9.

z wystąpieniem zagranicznego poselstwa. Koło roku 169 przybywa do Rzymu w poselstwie od Pergameńskiego króla Attalusa Krates z Mallos i budzi tam powszechne zajęcie dla badań gramatycznych; w roku 155 przed Chr. przybywają tamże trzéj posłowie Ateńscy, w celu usprawiedliwienia przed senatem drobnéj anneksyi; a ich pobyt w Rzymie rozbudza zamiłowanie do filozofii greckiéj.

Podobne znaczenie i skutki miało poselstwo sycylijskie, przybyłe w roku 427 do Aten. Na jego czele znajdował się Gorgijasz z Leontini wysłany przez swych współziomków, aby urokiem swego imienia i swą wymową zjednał umysły i pomoc Ateńską dla uciśnionych przez Syrakuzy mieszkańców ojczystego miasta. Gorgiasz téż rzeczywiście swém wystąpieniem wywarł głębokie wrażenie na zgromadzonym ludzie. Diodorus opowiada XII, 53, że τῷ ξενίζοντι τῆς λέξεως ἐξέπληξε τοὺς Ἀθηναίους ὄντας εὐφυεῖς καὶ φιλολόγους, a Dionizyjusz z Halikarnassu de Lys. 3 datuje od téj chwili zupełny przewrot w wymowie Ateńskiéj.

To powodzenie skłoniło Gorgijasza do ponownego, dłuższego pobytu w Grecyi. Jeździł on odtąd po kraju, jak nowoczesny *conférencier*[1]), przebywał prawdopodobnie przydłużéj w Atenach[2]) i zachwycał przy publicznych wystąpieniach zgromadzonysh słuchaczy strojnością swych ubiorów i ozdobnością wysłowienia. Stał się przez to prawdziwym twórcą osobnego działu wymowy epideiktycznéj, czyli popisowéj,

---

[1]) Perrot: *l'éloquence politique... à Athènes* p. 77.
[2]) Susemihl w *Neue Jahrbücher* 1877 str. 797.

która mniéj dba o treść, jak o formę, błyskotkami stylu chce zachwycać słuchaczy i przedewszystkiém tryjumf literacki osiągnąć zamierza. Gorgijasz nie tylko piérwszy znalazł ton odpowiedni dla tego działu wymowy, lecz nadto umiał wybierać przedmioty, się które szczególnie do kwiecistéj szaty nadawały.

W Olympii przed zgromadzeniem wszystkich Hellenów uderzył w strunę, która odtąd nie przestała rozbrzmiéwać w miejscach publicznych zgromadzeń greckich, zagrzéwał do walki z „dziedziczuym wrogiem“ Persami. Przedmiot ten stał się odtąd najwdzięczniejszą rolą dla wybujałéj frazeologii, która ciągle Maraton i Salaminę miała na ustach i durzyła umysły niepraktycznemi nawoływaniami do nowéj perskiéj wojny. W drugim wieku po Chrystusie dźwięk ten bez wszelkiego znaczenia rzeczywistego pokutował jeszcze w szkołach retorów, jak się z dijalogu Ῥητόρων διδάσκαλος Lucyjana przekonywamy, w którym nauczyciel początkującemu uczniowi następnych rad udziela §. 20: ἐπί πᾶσι δὲ ὁ Μαραθὼν καὶ ὁ Κυναίγειρος (scil. λεγέσθω), ὧν οὐκ ἄν τι ἄνευ γένοιτο. Καὶ ἀεὶ ὁ Ἄθως πλείσθω καὶ ὁ Ἑλλήσποντος πεζευέσθω καὶ ὁ ἥλιος ὑπὸ τῶν Μηδικῶν βελῶν σκεπέσθω καὶ Ξέρξης φευνέτω καὶ ὁ Λεωνίδας θαυμαζέσθω καὶ τὰ Ὀθρυάδου γράμματα ἀναγιγνωσκέσθω καὶ ἡ Σαλαμὶς καὶ τὸ Ἀρτεμίσιον καὶ αἱ Πλαταιαὶ πολλὰ ταῦτα καὶ πυκνὰ...

Gorgijasz nie ograniczył się na téj próbie popisowéj wymowy. W Olympii, na zebraniu panhelleńskiém miał on prawo publicznie wystąpić i przemawiać. Inaczéj rzecz się ma w innym przypadku. Wiémy bowiem z dzieła Filostratusa Vitae Soph. p. 14 i z fragmentu [1]) zachowanego u Hermogenesa

w Rh. Gr. V. p. 548 Walz, że Gorgijasz popróbował także sił swoich w mowie pogrzebowéj (λόγος ἐπιτάφιος) w rodzaju tych, które Ateńczycy nad grobem poległych ziomków wygłaszać zwykli. Otóż Gorgijaszowi, przybyszowi sycylijskiemu nie mogli Ateńczycy powierzyć tego zadania. Widoczném więc jest, że zmyślił on odpowiednią sytuacyją i okoliczności, aby z tak wdzięcznego przedmiotu wysnuć cały zapas frazesów i retorycznych effektów i napisać mowę, która chyba w kole znajomych przez autora wypowiedzianą być mogła. Gdzie nie było praktycznego i rzeczywistego zadania, tam oczywiście chodzić tylko mogło o stworzenie czegoś doskonałego i wzorowego pod względem formy. Widzim ywięc, że już Gorgijasz przeniósł wymowę z publicznego miejsca między cztéry ściany. Krok ten jest bardzo ważnym dla całego piśmiennictwa greckiego, bo wywołał cały dział mów niemówionych, że tylko wspomnę utwory retoryczne Izokratesa, które po największéj części są traktatami politycznémi, spisanémi przez autora dla czytelników. Dla całego działu wymowy popisowéj była Grecyja rolą nadzwyczajnie wdzięczną. Dzisiaj przesadna trzeźwość lekceważy zupełnie piękną formę w mowie, lekceważenie to przedewszystkiém objawia się wśród północnych narodów. Kant powiedział, że przy czytaniu jakiéjkolwiek mowy parlamentarnéj lub kościelnéj ma zawsze uczucie wstrętu przeciw sztuce, która nas w swe sidła pochwycić usiłuje. Grek przeciwnie obdarzony

---

[1]) Jest to może najstarszy zabytek attyckiego języka w piśmiennictwie. Cf. Susemihl l. c.

nadzwyczajnie muzykalném uchem, nadzwyczajną wrażliwością na wszelkie dźwięki, bawić się lubił swym językiem, układać zdania w kształty, które jakiś rytm i miary do mowy wprowadzały. Gorgijasz stworzył sobie styl odrębny przez to, że tworzył zdania równéj długości, że zakończał dwa zdania po sobie następujące wyrazami o dźwiękach podobnych i słowa w nich tak rozkładał, że treścią i porządkiem sobie odpowiadały. Język grecki stawał się w jego ustach *„un instrument dont on aime à jouer“* jak się Pani de Staël o języku francuzkim wyraziła.

Tego rodzaju naiwne sztuczki na nas żadnegoby wrażenia nie robiły, wywołałyby chyba uśmiechy lekceważenia, a Gorgijasz porywał jednak swą wymową Greków. Wytłómaczyć to tylko można tém, że Grek formę dla formy podziwiać umiał i piękności hołdował bezwzględnie. Jzokrates pisze późniéj, że ta gra dźwięków językowych wprawiała lud zgromadzony w zapał i zachwyt[1]), a w inném miejscu Phil. 27. twierdzi, że przez te εὐρύθμιαι καὶ ποιλτικίαι mowy zyskują nie tylko na wdzięku, lecz i na wiarogodności. Upojenie (*Rausch des Geistes* Cf. O. Müller *Gesch. der gr. Literatur* II. 309) pięknością dźwięków zamykało im oczy na braki i niedostatki treści zarówno w poezyi jak w prozie. Cf. Jsocr. Euag. 10. To téż retorzy pozwalali sobie w Grecyi na drobnostkowych, niedorzecznych nawet przedmiotach rozwijać swe zdolności sofistyczne i językowe. Pewien Polykrates n. p.

[1]) Panath §. 2.: τῶν ἰδεῶν τῶν ἐν ταῖς ῥητορείαις διαλαμπουσῶν καὶ τοὺς ἀκούοντας ἐπισημαίνεσθαι καὶ θορυβεῖν ἀναγκαζουσῶν.

żyjący w epoce klassycznéj, współczesny Izokratesa napisał pochwałę myszy, garnków (por. *Spengel Synagoge* str. 75). Inni wyciągali osobistości mitologiczne i wkładali w ich usta mowy swego utworu, sławili je lub ganili a to wszystko dlatego, aby wykazać swą biegłość w używaniu retorycznych ozdób i sztuczek. Tak n. p. postępował Antystenes, uczeń Izokratesa i założyciel szkoły cyników, który, jak donosi Dijogenes Laërtius VI. 15. pisał mowy Ajaxa, Odysseusza, prócz tego apologią Orestesa i t. p.

Między pomnikami wymowy greckiéj posiadamy téż podziśdzień 6 utworów tego rodzaju, przypisanych autorom z klassycznéj epoki: pochwały Heleny i Palamedesa opatrzone nazwiskiem Gorgijasza, mowy Ajaxa i Odysseusza, za których autora tradycyja Antystenesa uważa; a wreszcie inną mowę Odysseusza, wymierzoną przeciw Palamedesowi i oskarzenie sofistów, spisane rzekomo przez Alcydamasa.

Dawniéj nieuzasadnione jakieś uprzedzenie uważało te wszystkie deklamacyje za płody późniejszych retorów, którzy pod nazwiska znanych pisarzy podszyć się starali i dlatego naśladowali ich sposób pisania. (Por. n. p. Müller l. c. II. p. 323 uw.). Nowsze badania zmieniły jednak zdania i przechyliły szalę przeważnie na korzyść autorów, którym tradycyja te utwory przypisywała. Rezultaty tych badań jeszcze jednak nie są ustalone.

Ja tu głównie deklamacyjami Gorgijasza zająć się zamierzam. Jeszcze w roku 1873 widział w nich Perrot *(L'éloquence politique...* p. 84) *de médiocres pastiches dus à quelque rhéteur de l'époque romaine.* Blass w swojéj historyi wymowy greckiéj tom I. str.

72. zostawiał sprawę w zawieszeniu i nie śmiał rozstrzygnąć, czy te dwie deklamacyje są utworami Gorgijasza, czy późniejszego autora, który styl jego naśladował. Późniéj w 2gim tomie inne objawił zdanie; na stronie 222 przypisuje Helenę stanowczo Gorgijaszowi opiérając swe twierdzenie głównie na tém, 1) że Izokrates swoją pochwałę Heleny bez wątpienia przeciw utworowi zachowanemu pod Gorgijasza nazwiskiem wymierzył[1]), 2) że Izokrates autora dawniejszéj Heleny z wielką traktuje oględnością. Autor nie przebiérający w słówkach gdy mówił o swoich przeciwnikach i rywalach chyba w obec Gorgijasza, któremu tyle zawdzięczał, mógł być tak oględnym i łagodnym. Na stronie 314 ponawia Blass te twierdzenia przypisujące Helenę Gorgijaszowi i rozciąga je na obronę Palamedesa, nie przytaczając nowych dowodów; oświadcza tylko, że charakter Gorgijaszowéj wymowy w obydwóch utworach wszędzie przebija i że brak

[1]) Izokrates mówi o autorze istniejącéj pochwały Heleny w swojéj Helenie 14: φησὶ μὲν γὰρ ἐγκώμιον γεγραφέναι περὶ αὐτῆς, τυγχάνει δ'ἀπολογίαν εἰρηκὼς ὑπὲρ τῶν ἐκείνῃ πεπραγμένων. To się zupełnie stósuje do utworu przypisanego Gorgijaszowi, w którym autor wyraźnie twierdzi 21, że chciał ἐγκώμιον napisać, a w rzeczy saméj usprawiedliwia tylko Helenę. Izokrates daléj mówi 15, że zamierza napisać pochwałę Heleny. παραλιπὼν ἅπαντα τὰ τοῖς ἄλλοις εἰρημένα i rzeczywiście dwie te pochwały Heleny tak mało mają podobieństwa między sobą i wspólnych rysów, że dziwnąby była ta wielka różnica w opracowaniu tego samego przedmiotu, gdyby nie była rozmyślną, lecz przypadkową.

w nich zupełny „*der entscheidenden Indicien der Unechtheit*“.

Mojém zdaniem byłoby przypuszczenie, że te deklamacyje w późnéj rzymskiéj powstały epoce zupełnie fałszywém. Uczniem Gorgijasza był Alcydamas. Pod jego nazwiskiem zachowały się dwa całkowite utwory: rozprawa, wymierzona przeciw mówcom spisującym swe mowy, Περὶ τῶν τοὺς γραπτοὺς λόγους γραφόντων ἢ περὶ σοφιστῶν i mowa Odyssejusza przeciw Palamedesowi. Nas tu tylko piérwszy z tych utworów obchodzi. Autor téj rozprawy występuje z pochwałą i obroną mów improwizowanych, stwierdza ich wyższość nad mowami pisanemi. Treść jéj jest skierowaną przeciw coraz bardziéj się szerzącemu zwyczajowi spisywania mów epideiktycznych, popisowych, których autorowie po długim namyśle zdziałać coś umieją, bez przygotowania jednak żadnéj mowy wypowiedzieć nie są wstanie. Już ta treść dowodzi, że utwór ten spisany być musiał za czasów Izokratesa, który od publicznéj działalności stroniąc popisowe mowy z wielką i usilną pilnością wypracowywał i gładził, że rozprawa ta przeciw Izokratesowi jest wymierzoną. Cf. Spengel Synag. p. 174. Mamy więc w każdym razie przed sobą utwór klassycznéj epoki. Chodzi tylko o to, czy Alcydamas jest rzeczywiście téj rozprawy autorem.

W nowszych czasach zajął się tą sprawą Vahlen w swojéj rozprawie: „*der Rhetor Alcidamas*“ i opiérając się głównie na uwagach Arystotelesa o właściwościach językowych tegoż retora dowiódł stanowczo, że wszystkie te właściwości w większéj lub mniejszéj mierze w dziełku wspomnioném się znajdu-

ją. Dziś więc stanowczo orzec można, że posiadamy dotychczas autentyczne dziełko ucznia Gorgijasza.

Uderzyły mnie w tém dziełku niektóre sposoby wyrażania się i zwroty, które również znajdujemy w owych deklamacyjach Gorgijaszowi przypisanych. Naprzód spotykamy się w rozprawie Alcydamasa często z przymiotnikiem εὔπορος mniéj więcéj w znaczeniu „łatwy“ §. 19. 24. 34., odpowiednie rzeczowniki znajdujemy §. 3. εὐπορία, §. 26. εὐπόρημα, wreszcie przysłówek εὐπόρως §. 6. i w połączeniu ze słowem ἔχειν §. 13. Ten sam przymiotnik powraca 2 razy w deklamacyi Palamedes §. 30 i 35 [1]), przysłówek εὐπόρως znajdujemy w Helenie §. 11 użyty ze słowem ἔχειν podobnie jak w utworze Alcydamasa. W rozprawie tegoż autora napotykamy daléj cztéry razy słowo παραδιδόναι w połączeniu z rozmaitemi rzeczownikami w znaczeniu: przynieść, sprawić: §. 26 τοῖς ἀγωνιζομένοις τὴν ἐπικουρίαν παραδίδωσι; §. 27 χρῆσιν τῷ βίῳ παραδίδωσι; §. 28 κὰς ὠφελείας παραδίδωσιν; §. 33 ὠφελείαν ἀκρίβειαι παραδιδόασιν. Otóż podobnie zupełnie a niezwyczajnie użyte zostało to słowo w Helenie §. 19: τὸ τῆς Ἑλένης ὄμμα ἡσθὲν προθυμίαν καὶ ἄμιλλαν ἔρωτος τῇ ψυχῇ παρέδωκε.

Wreszcie podnieść wypada podobieństwo między Palamedesem a utworem Alcydamasa w następném wyrażeniu; περὶ σοφ. 5 czytamy: τὰ δὲ ταπεινὰ καὶ φαῦλα ῥᾳδίαν ἔχει τὴν κτῆσιν a w Palam. 18: ἀγαθῶν μὲν οὖν κτῆσιν οὐδεμίαν εἶχεν ἡ πρᾶξις.

---

[1]) W Palamedesie znajdujemy prócz tego 3 razy §. 4. 25. 30. od tego samego źródłosłowu utworzony przymiotnik πόριμος.

Mógłby więc kto twierdzić, że Alcydamas był uczniem, a autor Heleny i Palamedesa naśladowcą Gorgijasza i że w ten sposób ta pokrewność językowa wytłómaczyćby się dała. Toby wykluczało w każdym razie przypuszczenie, że ten naśladowca żył w epoce dużo późniejszéj. Bo późnych naśladowców i fałszerzy uderzają tylko główne i bijące w oczy właściwości stylowe, a nie pojedyńcze wyrażenia niezwyczajne, ale ani przestarzałe i glossematyczne, ani téż poetyczne. Możliwém więc jest tylko przypuszczenie, że Gorgijasz sam, albo który z jego uczniów napisał owe deklamacyje. A w takim razie niewiem, dlaczegobyśmy tradycyję zaczepiać mieli, która je wyraźnie Gorgijaszowi przypisuje, przeciw któremu żadne pewne indicium nie świadczy.

Wspomniana rozprawa Alcydamasa rzuca mojém zdaniem i pod innémi względami niejakie światło na działalność sycylijskiego retora. Cycero w Brutusie 46 powiada, że Gorgijasz spisał pochwały i nagany różnych przedmiotów. Otóż deklamacyja o Helenie zaznajamia nas mojém zdaniem z charakterem tych utworów. Jeżeli bowiem pochwała mowy λόγος, którą tam §. 8 czytamy wprost z tego zbioru ogólników przez Gorgijasza zaczerpniętą nie została, to w każdym razie ma ona formę podobną do innych pochwał w owym zbiorze zawartych.

Dionizyjusz i inni późniejsi pisarze wspominają prócz tego techniczne pisma Gorgijasza, w których tenże miał rozwinąć swe zasady na polu teoryi retorycznéj. Dionizyjusz we fragmencie zachowanym u Planudesa (Maximus Planudes w Rhett. Gr. V, 548 W) mówi o niejakich τέχναι Gorgijaszowyoh, na

inném miejscu περὶ συνθέσεως r. 12 wspomina rozprawę Gorgijasza περὶ καιροῦ w następnych słowach: Καιροῦ δ'οὔτε ῥήτωρ οὐδεὶς οὔτε φιλόσοφος εἰς τόδε χρόνου τέχνην ὧρισεν· οὐδ'ὅσπερ πρῶτος περὶ αὐτοῦ ἐπεχείρησε γράφειν Γοργίας ὁ Λεοντῖνος, οὐδ'ὅ τι λόγου ἄξιον ἔγραψεν. Spengel w Synag. 80 opiérając się na téj wiadomości twierdzi, że Gorgijasz był piérwszym „*qui opportunitatis quo in loco quidque sit adhibendum praecepta daret*". Blass l. c. I. p. 53 przeciwnie myśli, że to była ogólna pochwała tego Καιρός t. j. stósownéj, dobréj okoliczności, któréj Grecy cześć Boską oddawali. Mojém zdaniem dziełko Alcydamasa o sofistach daje klucz do rozwiązania zagadki. Cała ta rozprawa ma dowieść wyższości tych mówców, którzy improwizują nad tymi, którzy spisują swe mowy. Improwizator zdaniem autora dlatego bardziéj powinien być ceniony, że umie τῷ καιρῷ τῶν πραγμάτων ἀκολουθῆσαι 3, że umié przemówić, gdy ἀπροσδοκήτως καιροὶ πραγμάτων παραπίπτουσιν 9, podczas gdy γραφὴ σχολῆς δεῖται καὶ μακροτέρους ποιεῖται τοὺς χρόνους τῶν καιρῶν 10. Któżby więc tę sztukę spisywania tak wysoko cenił, ᾗ τῶν καιρῶν τοσοῦτον ἀπολείπεται 10. Prócz tego ci którzy przygotowywują się na mowy nie umieją często z nadarzających się nagle okoliczności korzystać, ἐνίοτε τῶν καιρῶν ἁμαρτάνουσιν 22, mowa ich nie może się naginać według potrzeby (ἐπὶ τῶν καιρῶν ἀκίνητος 28) podczas gdy improwizator według woli skraca lub przedłuża swe przemówienie 23, umié zawsze przemawiać εὐκαίρως 31 i więcéj na to uważa, niż na piękność i wytworność zewnętrzną. Por. 33 i 34.

Wszystko to wymierzone przeciw Izokratesowi, który czas swój obracał na śpisywanie i opracowywanie mów popisowych. Gorgijasz nie ograniczył się na

tém, owszem chełpił się przedewszystkiém ze swego talentu do improwizacyi (Plat. Gorg. na początku 447). Jeżeli więc Vahlen w swojém dziełku o Alcydamasie twierdził, że tenże retor sławiąc improwizatorów szedł tylko wiernie w ślady swego mistrza, to z równém prawdopodobieństwem wnosić można, że zdania Alcydamasa dotyczące owego καιρός są tylko odgłosem myśli, które Gorgijasz w swojém dziełku περὶ καιροῦ złożył. Przypuszczenie więc Blassa powyżéj przytoczone mija się mojém zdaniem z prawdą.

Ale Gorgijaszowe nauki nie rozwijały się jedynie w dziedzinie popisowéj wymowy. Ważniejszym i ciekawszym jeszcze jest wpływ, który wystąpienie jego wywarło na praktyczną wymowę Ateńską. Nie we wszystkiém jednak na tém polu można go było naśladować. Gorgijasz bowiem jest przedstawicielem epoki przejścia z poezyi do prozy, dlatego też jego słownictwo, jego zdania mają jeszcze bardzo poetyczny charakter. Język ten nie dałby się użyć ani przed ludem, obradującym nad sprawami państwa, ani przed zgromadzeniem sądowém; trzeba było ton jego nieco obniżyć, zbliżyć do powszedniego języka, aby módz się nim posługiwać skutecznie.

Piérwszy krok w téj mierze zrobił w Atenach Antyfon, najrychlejszy sztuczny (artificiosus, Spengel Synag. 122) mówca, który z przyrodzoném uzdolnieniem Ateńczyków połączył przepisy teoretyczne sycylijskich retorów. Antyfon, syn Sofilosa urodził się koło roku 480 przed Chrystusem. Niewiemy wprawdzie nic o jego wychowaniu, ale utwory jego poświadczają, że uległ wpływowi Gorgijasza. Należał on przez całe życie do stronnictwa arystokratycznego, sam je-

dnak publicznie nie występował, choć był duszą politycznéj działalności swych przyjaciół. Gdy podczas wojny peloponneskiéj w r. 411 ci arystokraci zamierzyli zadać cios stanowczy wolnościom ateńskim i nawet ze Spartą się porozumiéwali w tym celu, lud powstał przeciw zdradzie i to wplątało Antyfonta w proces, który wyrok śmierci za sobą pociągnął. Tucydydes 8, 68 opowiada, że przy téj okoliczności znakomitą w swéj obronie powiedział mowę, choć z resztą unikał publicznych wystąpień; donosi przytém, że chętnie udzielał pomocy innym, którzy w jakąkolwiek sprawę sądową zawikłani byli. Owocem téj jego działalności były liczne mowy dla drugich spisywane, z których tylko trzy wypowiédziane w procesach o morderstwo się zachowały: mowa przeciw macosze, mowa o zamordowaniu Herodesa i wreszcie mowa o choreucie. Na tém jednak nie ograniczyła się czynność Antyfonta jako retora. Posiadamy bowiem podziśdzień trzy tetralogije, zawierające mowy nie przeznaczone do wygłoszenia, lecz spisane jedynie na użytek uczniów jako wzór, jak należy przemawiać w sprawach dotyczących morderstwa. Jeżeli w Gorgijaszu poznaliśmy jednę właściwość greckiego ducha, bezwzględne zamiłowanie formy, które nawet na nic nie znaczących tematach rozwija stylistyczne zdolności, to u Antyfonta, mianowicie w jego tetralogijach spotykamy się z inną wybitną cechą tego szczepu, z jego skłonnością do bawienia się myślą, do rozwiązywania spraw zawikłanych i zagadkowych, w których tylko na prawdopodobieństwie opierać się można, do pewnéj gimnastyki umysłowéj, która nie tyle jako środek do znalezienia prawdy, ile sama przez się zajmowała i bawiła.

Piérwsi retorzy sycylijscy Tyzyjasz i Korax główny nacisk kładli na prawdopodobieństwo, które większą rolę w ich mowach grało, niż same fakty; przynajmniéj Plato twierdzi w Fedrusie (267; 273), że według ich zdania niekiedy nawet zdarzenia zamilczéć trzeba było ἐὰν μὴ εἰκότως ᾖ πεπραγμένα, że mówca przedewszystkiém o wykazanie prawdopodobieństwa swego twierdzenia starać się był powinien πολλὰ εἰπόντα χαίρειν τῷ ἀληθεῖ. Umysły więc retorów trudniły się przedewszystkiém wynajdywaniem prawdopodobieństw i z zamiłowaniem bujały w dziedzinie spraw, w których rzeczywiście stan rzeczy był niejasnym i żadnemi nie poparty świadectwami. Ta sama skłonność objawiała się w pisaniu pochwał na osobistości otoczone hańbą jak n. p. Buzyrysa, który według podania zjadał obcych przechodniów, bo oczywiście przy tak trudnych zadaniach umysł podwójnie musiał się natężać; objawiała się daléj w dowodzeniu i zwalczaniu jednego i tego samego twierdzenia, jak n. p. czynił Protagoras (Cf. *Ueberweg Geschichte der Philosophie* I. 80), a wreszcie w tych dijalogach greckiéj tragedyi, w których niekiedy dwie osoby staczały przed widzami prawdziwe zapasy dijalektyczne rozwałkowywując myśl prostą, którąbyśmy w jedném zdaniu wyrazili, z różnych punktów widzenia na przydługie rozprawy. *La subtilité c'est l'éternel défaut du génie grec* powiedział słusznie Perrot l. c. p. 145.

Owocem téj właściwości greckiego ducha są także tetralogije Antyfonta. Miały one być wzorem dla ludzi występujących w kryminalnych procesach, ale były téż bez wątpienia rodzajem rozrywki dla ich autora. Każda z nich dotyczy jednéj sprawy i zawiera

4 mowy, dwie oskarżyciela i oskarżonego. Autor więc musiał wymyślić takie przypadki, w którychby obydwie strony prawdopodobnemi argumentami walczyć mogły. Piérwsza n. p. z tych tetralogii koło następnéj obraca się sprawy: Obywatel pewien wraca z niewolnikiem swoim w nocy do domu i napadnięty zostaje przez morderców. Ci natychmiast go zabijają; niewolnik ugodzony również znajduje jeszcze dość siły, aby przybiegłym krewnym swego pana oświadczyć, że wśród morderców poznał człowieka, który z jego panem był poróżniony i proces z nim miał przegrać. Krewni oskarzają więc tego człowieka o popełnienie morderstwa. Autor wyzyskuje tedy całą sprawę, aby na korzyść oskarzonego i przeciw niemu wysnuć cały zasób prawdopodobnych argumentów. Wszystko tu koło tego εἰκός się kręci, które 29 razy w całéj tetralogii powraca. Autor cieszy się prawdziwie temi sztuczkami myśli, które sprawę coraz to w inném okazują świetle. Po piérwszéj mowie oskarzyciela uznaje oskarzony całą sztukę w oskarzeniu, które tyle prawdopodobieństw przeciw niemu wyliczyło. Εἰ καὶ εἰκότως μὲν powiada, ὄντως δὲ μὴ ἀπέκτεινα τὸν ἄνδρα i przeciw tym dowodom innémi walczy, które tego samego są rodzaju. Ale co najdziwniejszém, to że oskarżony dopiéro w drugiéj mowie po powtórnéj mowie oskarzyciela wyjawia najważniejszy argument, stwierdzający jego niewinność. Ἐγὼ δ'οὐκ ἐκ τῶν εἰκότων powiada, ἀλλ' ἔργῳ δηλώσω οὐ παραγενόμενος i ofiaruje swych niewolników, aby pod torturą wyznali, że on onéj nocy, w któréj morderstwo popełniono, nie wychodził wcale z domu. Czemuż ten najdobitniejszy argument tak późno przychodzi? Bo autor chciał rozwinąć poprzednio cały

zapas argumentów trudniejszych, jedynie na prawdopodobieństwie opartych. Autor rozmiłowany w téj pracy myśli przedłuża tę rozrywkę, podziwia swoją zręczność i woli pobocznemi drogami dochodzić do prawdy, niż od razu ją wykryć i zdobyć. Rzuca to ciekawe światło na stan ówczesny umysłów. Te tetralogije nie były jedynie igrasząk retoryczną, lecz miały być prócz tego wzorem dla mówców praktycznych: z tego więc przekonywamy się dobitnie, jaką to εἰκός miało potęgę w ówczesnéj sądowéj wymowie, jak równorzędne prawie stanowisko zajmowało obok dowodów faktycznych. Grek lubił subtelności myśli, miały one dla niego urok tak wielki, że w skutek tego łatwo dawał wiarę retorycznym sztuczkom. To też to εἰκός wielką także gra rolę w praktycznych mowach Antyfonta. Tak np. w piątéj mowie oskarzony zrzuca z siebie winę zamordowania Herodesa a po opowiedzeniu całego zdarzenia przechodzi do wyliczenia nieprawdopodobieństw, które przeciw oskarzeniu przemawiają. Τὰ μὲν γενόμενα ταῦτ' ἐστίν, powiada, ἐκ δὲ τούτων ἤδη σκοπεῖτε τὰ εἰκότα 25.

I można powiedzieć, że te subtelności sofistyczne są właściwością wszystkich mowców greckich z wyjątkiem Demostenesa, który zbyt poważnie pojmował swe posłannictwo, aby się zniżać do takich adwokackich wybiegów. A w tém zamiłowaniu ducha greckiego do gry myśli podnieść należy jeszcze jeden rys szczególny t. j. skłonność do antytezy, do rozróżniania w każdéj rzeczy przeciwieństw, które umysłowi Greka rownocześnie i w połączeniu się uprzytomniały. Ta skłonność ducha greckiego do antytezy objawia się nieomal w każdem zdaniu przez owe ciągle powracające partykuły μὲν—δέ, objawiała się w owych

sofistycznych pochwałach i naganach téj saméj sprawy i osoby, objawiała się nawet w formułach prawodawstwa. Zdawałoby się, że umysł Greka o żadnéj rzeczy nie może pomyśléć nie przedstawiając sobie zarazem jéj przeciwieństwa Prawodawstwo zakazywało oszczerstwa w słowach: μήτε δίκαιον μήτε ἄδικον λέγειν, zakazywało zabijać — μήτε ἀδίκως μήτε δικαίως ἀποκτείνειν. Gorgijasz więc wprowadzając do wymowy antytezę jako główną ozdobę zastósował się do rzeczywistéj skłonności greckiego sposobu myślenia i ujął jedynie w teoryję istniejącą tegóż właściwość. U Antyfonta zaznaczyć możemy tę samę skłonność do antytez, a objawia się ona u niego dosyć naiwnie.

Ponieważ bowiem wszystkie zachowane mowy jego dotyczą morderstwa, spotykamy w nich często tę samą nader łatwą antytezę: Ten zabił, a tamten został zabity; wszystko to opatrzone stósownémi przysłówkami, a że zwykle morderca z umysłu zabija a zamordowany ginie wbrew swéj woli, to téż Antyfon nie omieszkał w tych antytezach przeciwstawiać wyrazów: ἑκουσίως — ἀκουσίως. I tak w piérwszéj mowie przeciw macosze czytamy § 5: ἐγὼ δ'ἡγοῦμαι πολὺ ἀνοσιώτερον εἶναι ἀφεῖναι τοῦ τεθνεῶτος τὴν τιμωρίαν ἄλλως τε καὶ τοῦ μὲν ἐκ προβουλῆς ἀκουσίως ἀποθανόντος, τῆς δὲ ἑκουσίως ἐκ προνοίας ἀποκτεινάσης. Oczywistém jest, że ostatnie te słowa wystarczyły dla oświecenia słuchacza, ale Grek i retor wolał myśl swą w całości rozwinąć. W téj saméj mowie §. 26 czytamy to samo: ἡ μὲν γὰρ ἑκουσίως καὶ βουλεύσασα τὸν θάνατον ἀπέκτεινεν, ὁ δ'ἀκουσίως καὶ βιαίως ἀπέθανε[1]). Przytoczyłem tu tylko najdosa-

[1]) Warto téż porównać Izeusza 10,10: μεμάρτυρηται δὲ Ἀρίσταρχον μὲν πρότερον Δημοχάρους τοῦ υἱέος τελευτῆσαι

dniejsze przykłady, lecz w Antyfoncie znajdujemy i innych antytez dużo na wyrażenie myśli, którą my ujęlibyśmy z jednéj tylko strony, bo strona odwrotna nie ma żadnego dla sprawy znaczenia lub sama się przez się rozumié.

To częste używanie antytezy jest jednym szczegółem, w którym Antyfon szedł wiernie w ślady Gorgijasza. Bo z resztą pod względem figur dźwiękowych zachował on dość wielkie umiarkowanie. Był on zbyt poważnie i uroczyście nastrojony, aby styl swój naginać do Gorgijaszowych sztuczek. Postać tę całą otacza jakiś charakter surowéj powagi, przedstawia się nam ona w świetle pewnéj patetyczności. Z całego zasobu mów Antyfonta zachowały się tylko mowy dotyczące morderstwa, bo widocznie były najbardziéj udatne i talent jego w tych sprawach najodpowiedniejsze dla siebie znajdował pole; sam mówca z arystokratyczną dumą gardzi pospólstwem. nie występuje nigdy przed ludem i schodzi z tego stanowiska jedynie raz jeden, gdy życie jego zagrożone, aby powiedzieć mowę, którą według Tucydydesa 8,68 wszystkich, którzy kiedykolwiek w obronie własnego życia przemawiali, przewyższył.

Ta patetyczność i powaga odbija się w jego stylu, który ma coś surowego, szorstkiego i to właśnie sprawiło, że Antyfon był, jak Tucydydes twierdzi, ὑπόπτως τῷ πλήθει διὰ δόξαν δεινότητος διακείμενος. Takie

---

ἐκεῖνον δὲ ὕστερον τοῦ πατρὸς. Ta sama skłonność wywoływała już w utworach sycylijskich retorów naciągane i fałszywe antytezy, które parodyując Epicharm wyśmiéwał Cf. Ofr. Müller l. c. II. p. 322.

usposobienie przeszkadzało mu niewątpliwie w pełnieniu obowiązków rzecznika. Bo rzecznik w Atenach nie wygłaszał sam mów w obronie innych pisanych, lecz oskarzony musiał się osobiście podejmować tego zadania; trzeba więc było, aby autor zastosował się do osoby swego klienta, do sposobu myślenia i mówienia, które temu były właściwe, aby odstęp między mówcą a mową nie był zbyt znacznym. Przy charakterze Antyfonta zadanie to nie było łatwe. Widzimy to szczególnie w mowie „o zamordowaniu Heroda", gdzie oskarżony, który przemawia, błaga sędziów o pobłażliwość i względy dla siebie i twierdzi we wstępie, że nie jest biegłym w retoryce. Skoro więc Antyfon miał takiego klienta, nie trzeba było ograniczyć się na tém wyznaniu, trzeba było całą mowę zniżyć do sposobu mówienia zwykłego śmiertelnika. Tymczasem mowa ta Antyfonta nie mniéj jest górna, jak inne. W miejscach opowiadania, gdzie autor umyślnie schodzi z wyżyn zwykłéj swéj wymowy, aby wywołać wrażenie niedoświadczenia, nieśmiałości, używa on przeważnie środków bardzo naiwnych, powtarzając raz po raz te same lub podobne wyrazy. I tak czytamy §. 20: ἐγὼ δὲ τὸν μὲν πλοῦν ἐποιησάμην ἐκ τῆς Μιτυλήνης.. ἐν τῷ πλοίῳ πλέων... ἐπλέομεν δὲ εἰς τὴν Αἶνον.. συνέπλει δὲ τά τε ἀνδράποδα. Por. §. 29 i 24, w którym cztéry zdania po sobie następujące połączone na spójnikiem καί. Bardzo to jeszcze naiwne środki. Trzeba przeczytać opowiadania Lizyjasza w mowach przeznaczonych dla niewykształconych klientów aby poznać jak się należy mówcy przejmować usposobieniem klienta i przemawiać w téj przybranéj roli w sposób naturalny i zgodny z prawdą.

W mowach jednak dla innych przeznaczonych musiał Antyfon nieco modyfikować swój górny sposób mówienia. Za to tetralogije, jak słusznie Blass l. c. I, 114 zauważył, noszą na sobie najwybitniejsze znamiona szorstkiego i wyniosłego stylu, bo przecież one tylko przed wybraną publicznością, przed uczniami czytane były. To też w tych tetralogijach pozwalał sobie Antyfon z drugiéj strony używać pewnych zwrotów powszedniego języka, bo go tu żadne względy na publiczność i forum nie krępowały. Zaliczyłbym do nich miejsce w drugiéj tetralogii, gdzie oskarzyciel oburzony na obrońcę, który całą winę z mordercy zrzucił, a przypisał nierozważnym ruchom zamordowanego chłopca, twierdzi B γ 5: εἰς τοῦτο γὰρ τόλμης καὶ ἀναιδείας ἦκει, ὥστε τὸν μὲν βαλόντα οὔτε τρῶσαι οὔτε ἀποκτεῖναί φησι, τὸν δὲ οὔτε ψαύσαντα τοῦ ἀκοντίου, οὔτε ἐπινοήσαντα ἀκοντίσαι, ἁπάσης μὲν γῆς ἁμαρτόντα, πάντων δὲ σωμάτων διὰ τῶν ἑαυτοῦ πλευρῶν διαπῆξαι τὸ ἀκόντιον λέγει. Tok powszedniego języka widoczny jest także w słowach trzeciéj tetralogii Γ β 33: ἐγὼ δὲ καὶ δεύτερον καὶ τρίτον οὐκ ἀποκτεῖναί φημι, a wreszcie w słowach téj saméj tetralogii, które Γ γ 3 czytamy: εἰ δὲ ταῖς χερσὶν ἀπέκτεινε καὶ οὐ σιδήρῳ ὅσον αἱ χεῖρες οἰκειότεραι τοῦ σιδήρου τούτῳ εἰσὶ τοσούτῳ μᾶλλον φονεύς ἐστιν. Bo tego rodzaju silne i przesadne wyrażenia są wybitną ludowego języka właściwością.

Są to jednak tylko wyjątkowe objawy, przeciwnie powaga i wyniosłość główną cechą stylu Antyfonta. Często już podnoszono skłonność jego do używania rzeczowników słownych, wspólną mu z Tucydydesem, który ulegał jego wpływowi. Zamiast πράττουσι mówi n. p. Antyfon πράκτορές εἰσι, zamiast ἐδόχη

τό φάρμακον pisze: γεγένηται ἡ δόσις τοῦ φαρμάκου i takich wyrażeń u Antyfonta podobnie jak u Tucydydesa znajdziemy pełno (por. wydanie Classen'a I p. LXXXIII). Znaczenie ich językowe doskonale określił retor Hermogenes w dziełku περὶ ἰδεῶν (Rhett. gr. III, p. 226 Sp.): Σεμνὴ λέξις, powiada, ἡ ὀνομαστικὴ καὶ αὐτὰ τὰ ὀνόματα· ὀνομαστικὴν δὲ λέγω τὴν ἀπὸ τῶν ῥημάτων εἰς ὀνόματα πεποιημένην. ὡς ἐλάχιστα γὰρ ἐν σεμνότητι δεῖ χρῆσθαι τοῖς ῥήμασιν. Dosyć przytoczyć przykład w polskim języku, aby się przekonać o prawdzie tego twierdzenia. „Słowo stało się od Pana" w piśmie świętém brzmi bezsprzecznie górniéj niż proste: „Pan rzekł"; „ty jesteś mordercą, sprawcą mego nieszczęścia", „nastąpiło milczenie ogólne" — wszystko to wyrażenia bardziéj silne i patetyczne niż odpowiednie zwroty słowne n. p. ty zamordowałeś i t. p.

Ale warto tu dodać i wyjaśnić, że nie na tém ograniczył się Antyfon, że dążność do unikania form słownych pociągnęła za sobą jeszcze inne właściwości stylowe. Przedewszystkiém zaznaczyć wypada, jak często i w jak wieloraki sposób używa Antyfon imiesłowu, aby nim zastąpić inne formy werbalne. Tak n. p zamiast zwykłéj formy *verbi finiti* znajdujemy u niego często imiesłów w roli rzeczownika w połączeniu z artykułem i słowem posiłkowém. I tak słowa, które czytamy w tetralogii piérwszéj A α 9: τὰ μὲν βιασάμενα ταῦτά ἐστιν ἀσεβῆσαι αὐτόν daleko prościéjby brzmiały w téj formie: ταῦτά ἐστιν, ἃ ἐβιάσατο ἀσεβῆσαι αὐτόν. Tamten zwrot jednak jest górniejszy i brzmi poważniéj. Podobnie rzecz się ma 1,11 εἰμί.. ὁ θέλων; 5,30 οὗτος ἦν ὁ πεισθεὶς ὑπὸ τούτων καὶ καταψευσάμενός ἐμοῦ; 6,26 αὐτοὶ ἦσαν εἰ ἐθέλοντες; 6,34 τίνες ἦσαν οἱ πείσαντες.

Wyrażenia tego rodzaju nie są bardzo rzadkiém zjawiskiem w greckiéj prozie, szczególnie jednak często u Antyfonta się znachodzą.

Mówca ten rozwiązuje nadto formy słowa skończonego na imiesłów przymiotnikowy ze słowem być, co jeszcze niezwyczajniejszą wytwarza konstrukcyję. I tak czytamy:

Aβ 2 ἀρκοῦν μοί ἐστιν Aγ 3 ἀρκοῦσα ἦν A δ 10 ἀρκοῦσά ἐστιν Γ γ 6 ἀρκοῦν αὐτῷ ἐστιν B δ 5 τὸ μειράκιον.. ἐστὶ τοῦ σκοποῦ ἁμαρτόν 5,88 i 6,6 διαφέροντά ἐστιν.

Za pomocą imiesłowu wyraża prócz tego Antyfon bardzo często myśli, które w tłómaczeniu przez zdanie poboczne z jakimkolwiek spójnikiem najstósowniéj przełożyć się dadzą. Często w skutek téj skłonności powstają w jego mowach niezgrabne konstrukcyje, w których jeden imiesłów po drugim następuje, co całemu stylowi nadaje pewną sztywność i ciężkość Dosadne przykłady czytamy A γ 2. B γ 11. Γ β 8.5, 35.

W skutek téj saméj skłonności do form nominalnych używa wreszcie Antyfon przy niektórych przymiotnikach bardzo często konstrukcyi osobistéj w połączeniu z wyrazem bezokolicznym. A β 2 czytamy: ἀδύνατοι εὑρεῖν εἰσίν, podobną konstrukcyję znajdujemy prócz tego przy δίκαιος n. p. B β 10 i 11, ἄξιος n. p, Γ γ 1, χαλεπός A α 1. por. A β 3. αἴτιος n. p. 5,23[1]).

I to właśnie stanowi urok i oryginalność Antyfonta, ta wielka samodzielność i odrębność języka, któréj jeszcze nie wiążą żadne utarte i akademickie frazesy. Prócz retorycznych względów skłaniała go

[1]) Por. podobną konstrukcyję z imiesłowem przy φανερός B β 5.

bez wątpienia do tych niezwykłych wyrażeń chęć nadania każdéj myśli najodpowiedniejszego wyrazu. Znać w nim walkę z materyjałem, w którym niema jeszcze form ulanych i stereotypowych. Każdy nieomal wyraz ma jeszcze swe wybitne i sobie jedynie właściwe znaczenie, wyrażenia, które późniéj się zlały, oznaczają za Antyfonta jeszcze różne odcienia myśli i dlatego autorowie tego czasu przebierają w zasobie słownictwa, by znaleźć najodpowiedniejsze. *Jedes Wort wird gebraucht mit dem vollen Bewusstsein seines Werthes* powiedział o pisarzach téj epoki Roscher w swém dziele: *Leben, Werk und Zeitalter des Thucydides*. Sposób pisania autorów stojących na czele piśmiennictwa attyckiego przypomina pod wielu względami rozwiniętą już w owym czasie prozę Jońską, prozę Herodota.

Naturalnie, że ta proza nierozwinięta mów Antyfonta ma także swoje słabe strony i braki, których późniejsi pisarze się wystrzegają. Jest nim n. p. powtarzanie jednych i tych samych wyrazów. I tak słowo καθίστημι powraca w utworach tego mówcy według pobieżnego liczenia 40 razy. Wliczam już w to 7 miejsc, w których te słowo w 1 mowie zachodzi i uważam ten objaw za jeden dowód więcéj na poparcie jéj autentyczności. Bo mowa ta niektóremi niedostatkami wzbudziła do tego stopnia podejrzliwość krytyków, że ją stanowczo Antyfontowi odmawiali. Taki n. p. wyrok wydał Pahle w dziełku *„Die Reden des Antiphon“* str. 12. Jest w niéj bez wątpienia pewna nieudolność argumentacyi i słabość w dowodach, te same myśli często się wracają, w wysłowieniu razi pewna rozwlekłość i skłonność do synonimów. To téż

Blass n. p. I, str. 182 i 184 skłania się również do zaprzeczenia jéj autentyczności i wyraża przypuszczenie, że mamy w niéj utwór spółczesnego jakiego mówcy. W swojém wydaniu Antyfonta p. XXXII wyraża się on w tym względzie jeszcze bardziéj stanowczo: *oratio multis in partibus rudior num ab Antiphonte profecta sit iure dubitatur.* Te wszystkie zarzuty według mnie bynajmniéj nie wystarczają, aby autorstwo téj mowy Antyfontowi koniecznie odmawiać trzeba. Mógł on ją przecież w młodszym wieku napisać, zanim osiągnął stopień późniejszéj, większéj doskonałości. A za autorstwem Antyfonta przemawiają niektóre jéj właściwości stylistyczne. Występuje tu ta sama skłonność do form nominalnych [1]), która w innych mowach uderza, ten sam sposób opisywania słowa pojedynczego przez odpowiedni rzeczownik ze słowem ποιεῖσθαι. Por. καταφυγὴν ποιεῖσθαι §. 4 [2]). A gdyby w tych uwagach nie widziano dostatecznego dowodu, ponieważ te właściwości są znamieniem wszystkich pisarzy epoki, to przytoczyć można innne objawy, o których tego samego orzec by nie można. Zwróciłem już uwagę na słowo καθίστημι. Uderzyło mnie prócz tego wyrażenie: ἐγχωρεῖ αὐτῷ §. 7 w znaczeniu: godzi się, może. Wyrażenie to nie jest zbyt rzadkiém, znajdujemy je także u Lizyjasza n. p. 24,15

---

[1] Zwracam uwagę na §. 1 εἰκὸς τιμωροὺς γενέσθαι.. βοηθούς i podobne zupełnie Antyfontowskie wyrażenia §. 3, 4, 18 (por. 5,22), 21,22.

[2]) Cf. Aα 2 φυλακὴν ποιεῖσθαι 5,92 βουλὴν ποιεῖσθαι 6,7 δίωξιν ποιεῖσθαι.

i 18, u Demostenesa n. p. 55, 21; ale to zawsze uderzyć musi, że w szczupłéj spuściźnie Antyfonta prócz tego 3 razy jeszcze powraca 5,19. 5,29. 5,90[1]).

Antyfon zrobił w dziejach wymowy greckiéj krok ważny, zdejmując z niéj poetycką szatę Gorgijaszowego języka, nie znalazł jednak jeszcze odpowiedniego dla mów praktycznych nastroju. Wszystkie tu podniesione właściwości jego stylu świadczą o oryginalności tego mówcy, ale zarazem o pewnym braku giętkości, o pewnéj nieudolności we władaniu językiem. Lud ateński jak wspomniałem, bał się jego wymowy bo też nastrój jéj wysoki, ta powaga nieledwie tragiczna osobistości Antyfonta musiała na nim dziwne sprawiać wrażenie i nie wzbudzać zaufania. Aby módz skuteczniéj nań oddziaływać, trzeba było zniżyć się jeszcze bardziéj do powszedniego sposobu mówienia, figur Gorgijaszowych nie używać z dotychczasową otwartą naiwnością. trzeba było sztukę okryć i zakryć szatą prostszą i bardziéj naturalną. Tego zadania z całą świadomością swego celu podjął się Lizyjasz i znakomicie z niego się wywiązał. Ale między archaistycznie sztywnym Antyfontem a pełnym wdzięku i swobody Lizyjaszem znajdujemy innego jeszcze mówcę, Andocydesa. Nam przynajmniéj w takiém świetle przedstawia się ta osobistość, kiedy obejmujemy wzrokiem cały i ciągły rozwój greckiéj wymowy. Bo sam Andocydes niewątpliwie bez świadomości rolę tę odegrał, którą my mu przyznajemy. Bez świadomości

---

[1]) Ἐγχωρεῖν w innem znaczeniu, o czasie użyte znajdujemy u Antyfonta 6,38. 6,45. Por. n. p. Dem. 44,45.

dlatego, że nie był mówcą z powołania, nie układał ani pisał mów dla innych. Życie polityczne było właściwym jego żywiołem i tylko przypadkowe stosunki popchnęły go, jak się zdaje, na publiczną mownicę.

Andocydes urodził się prawdopodobnie po piérwszéj połowie 5go wieku przed Chr., koło roku 440. Ród jego należał do najstarszych i najbogatszych wśród Eupatrydów Ateńskich. To mu już zapewniało staranne wychowanie, którego cząstką niezbędną była znajomość retoryki. Ale arystokratyczny młodzieniec nie myślał naturalnie o tém, aby się poświęcić zajęciom logografa. Rzucił on się, jak się zdaje, na pole politycznych knowań heteryi, w których naówczas kupiły się wszystkie żywioły przeciwne radykalnéj demokracyi, ktora po śmierci Peryklesa stanowczo w Atenach górę wzięła (Por. *Curtius Gr. Geschichte* II, 607). O téj działalności klubowéj Andocydesa świadczą podziśdzień ułamki pisma noszącego tytuł Πρὸς τοὺς ἑταίρους, które było pierwotnie albo mową skierowaną do towarzyszów, albo broszurą przeznaczoną dla użytku politycznych przyjaciół. A dalszém następstwem tego klubowego życia, były publiczne wystąpienia Andocydesa, gdy posądzony o udział w zniszczeniu Hermów kraj rodzinny opuścić i w obronie praw swych obywatelskich przed sądem stawać musiał. W r. 415 wkrótce po wypłynięciu floty Ateńskiéj zmierzającéj do Sycylii wtrąconym on został z ojcem swym i innymi krewnymi do więzienia. Smutne to położenie zniewoliło go do kroku nie bardzo szlachetnego, do denuncyjacyi wykrywającéj rzekomo istotnych winowajców, w skutek czego wypuszczonym został na wolność. Nie długo wszakże jéj używał. Zdradził

bowiem winy i tajemnice heteryi a to nie mogło mu ujść bezkarnie. Rozjątrzeni arystokraci przyczynili się do przeprowadzenia nowego dekretu, wzbraniającego ludziom, którzy w jakikolwiek sposób obrazili religijne instytucyje i do tego się przyznali, branie udziału w obradach ludowych i religijnych obchodach. Andocydes wprawdzie twierdził zawsze, że pod tym względem w niczém nie przewinił, ale podejrzenie na arystokratycznym klubiście zawsze ciężyło i w skutek tego musiał opuścić Ateny. Owocem zachodów, które przedsięwziął w celu odzyskania straconych praw obywatelskich, są dwie mowy podziśdzień zachowane. Próbował on szczęścia z wszystkiemi stronnictwami i długo mu się z żadném nie udawało. Piérwszy raz wrócił do Aten, w czasie arystokratycznéj reakcyi, gdy 400 radzców w r. 411 dzierżyło władzę państwa. Wtrącony przez nich ponownie do więzienia, wydostał się z niego dopiéro po upadku tych rządów. Udał się potém znowu na obczyznę, aby niebawem, prawdopodobnie w roku 409, przed ludem szukać usprawiedliwienia. Téj próbie zawdzięczamy mowę Περὶ τῆς ἑαυτοῦ καθόδου. I teraz go nadzieje zawiodły. Dopiéro ogólna amnestyja ogłoszona po wojnie peloponnezkiéj i strąceniu t. z. 30 tyranów, umożebniła mu powrót. Skorzystał z tego w r. 402; lecz i teraz jeszcze nie skończyła się ta burzliwa epoka jego życia. Przez 3 lata, jak się zdaje, swobodnie praw obywatelskich używał, aż w r. 399 nowi oskarżyciele przed sąd go pozwali, zarzucając mu, że bierze udział w religijnych obrzędach misteryjów, chociaż sam dawniéj do znieważenia tych obrzędów był

się przyznał. Andocydes więc przed témi zarzutami, usprawiedliwić się usiłował w mowie περὶ τῶν μυστηρίων, która się dotąd zachowała. Tym razem wygrał sprawę stanowczo.

Cała ta karyjera polityczna dziwne rzuca światło na charakter człowieka. Andocydes był z urodzenia arystokratą a jednak, chociaż cały proces hermokopidów przez ludzi tego stanu i pochodzenia ukartowany i wyzyskany został, padł i on ofiarą wytoczonego śledztwa. W więzieniu zagorzały klubista zdradza tajemnice heteryi i swych towarzyszów. Później nie znajduje łaski przed żadném stronnictwem, ani u arystokratów, ani u demokratów. W tém wszystkiém maluje się dobitnie chwiejność jego charakteru. Był to w całém znaczeniu tego słowa człowiek lubiący życie i jego przyjemności, bez zasad i praktyki jednostajnéj lekkomyślny klubista, który przypomina nieco Alcybijadesa tém, że różnym panom służyć umié, niższy jednak od tego o wiele pod względem rozumu i zdolności.

A ta sama chwiejność, brak systemu i wyrobienia przebija w stylu tegoż mówcy. Znał on bez wątpienia teoryje i przepisy retorów, czerpał ogólniki z zasobu w szkołach przechowanego (Spengel Synag. p. 108), ogłasza swe mowy, bo im przypisuje wartość formalną, a mimo tego z pewném lekceważeniem wykracza bardzo często przeciw symmetryi, o którą retorzy w owych czasach bardzo dbali. Świadczy to o pewnéj żywości myśli, z drugiéj jednak strony o braku muzykalnego poczucia, który nas w Greku bardzo dziwi i razi. Starożytni zwracali już uwagę na luźne dodatki, któremi Andocydes psuje paralelizm w zdaniu

i uważali je za skutek gadatliwości właściwéj temu mówcy.

Τὰ πολλὰ ἐπισυνάπτει τε καὶ περιβάλλει ἀτάκτως powiada Hermogenes περὶ ἰδεῶν B p. 416 Sp. διὰ τὸ ταῖς ἐπεμβολαῖς χωρὶς εὐκρινείας χρῆσθαι, ὅθεν ἔδοξέ τισι φλύαρος καὶ ἄλλως ἀσαφὴς εἶναι.

Najbardziéj pod tym względem grzészy Andocydes w mowie περὶ τῆς ἑαυτοῦ καθόδου najrychlejszéj i piérwszéj w rzędzie zachowanych mów jego. Zaraz w samym początku znajdujemy dwie luźne, niepotrzebne i psujące całość wstawki. Powiada tam Andocydes, że nie dziwiłby się gdyby w innéj mniéj ważnéj sprawie nie znalazł jednomyślności wśród słuchaczy; ὅπου μέντοι δεῖ τὴν πόλιν ἐμέ τι ποιῆσαι ἀγαθὸν, ἢ εἴ τις ἕτερος βούλοιτο ἐμοῦ κακίων, δεινότατον ἁπάντων χρημάτων ἡγοῦμαι, ε τῷ μὲν δοκεῖ ταῦτα τῷ δὲ μή, ἀλλὰ μὴ πᾶσιν ὁμοίως.

I piérwszy i drugi z wyróżnionych drukiem ustępów zupełnie zbyteczny. Podobne dodatki luźne i bez znaczenia znajdujemy §. 7: τῶν πεισάντων με ἐλθεῖν εἰς τοσαύτην συμφορὰν τῶν φρενῶν i późniéj εἴ τι ἔδειν παθεῖν. Por. §. 17 εἴ τι τυγχάνουσιν §. 24 ὅπερ τῆς αἰτίας ἀπήλλακται §. 27 εἴ τι ἐπείσθητε.

Andocydes wygłosił tę mowę przed zgromadzonym ludem w obronie własnéj osoby. Lekkomyślny młodzieniec, jak się zdaje, z pewném lekceważeniem zabrał się do rzeczy, co się przedewszystkiém w zaniedbanéj formie objawia. W téj też mowie użył Andocydes niektórych zwrotów, które mają zacięcie powszedniego języka i ztamtąd zapożyczone zostały. W §. 4 czytamy ludowe zaklęcie: οὐδενὸς ἂν χρήματος δεξάμενοι ὑμᾶς τε ἀγαθὸν ἐξ ἐμοῦ πρᾶξαι, które przypomina zupełnie nasze wyrażenie: za żadne pieniądze, a w téj

saméj mowie §. 21 czytamy odpowiednie: ἐδεξάμην δ' ἂν ἀντὶ πάντων χρημάτων εἶναι ἐν ἀσφαλεῖ (Cf. Demosth. 1,1). Ton potocznego języka zdradza się również w wyrażeniu ἐπὶ παντὶ ὀνειδίζειν §. 5 i daléj §. 16 w zdaniu, które przez swe assonancyje przypomina powszednie i utarte, prawie przysłowiowe wyrażenia ludu: ὥστε ὁδόν τε καὶ πόρον μηδαμῇ ἔτι εἶναί μοι εὑρεῖν[1]).

Mowa περὶ τῶν μυστηρίων wypowiedziana przed mniéj liczną a bardziéj doborową publicznością, bo przed sędziami wtajemniczonymi w misteryje ma trochę wyższy nastrój i retorycznie więcéj jest wykończona. Znajdziemy jednak i w niéj dużo rysów, zdradzających to samo lekceważenie formy, ten sam brak symetryi, które w poprzedniéj mowie zaznaczyliśmy. Przedewszystkiém zwracam uwagę na to, że Andocydes bynajmniéj się nie waha jeden i ten sam wyraz w krótkich odstępach dwa lub nawet kilka razy powtarzać. Już w ustępie mowy „o powrocie“ §. 1. brzmi w skutek tego końcowe zdanie nader niezgrabnie (κοινή ἐστι — κοινά ἐστι) W mowie jednak o misteryjach, błąd ten daleko częściéj się powtarza i psuje dźwięczność zdania. Przytoczę tu tylko najbardziéj rażące przykłady. Por. §. 8, §. 80 i 81, gdzie te same słowo γίγνεσθαι sześć razy wraca, §. 142 i 143 (4 razy ἀρεταί i ἀρετάς).

---

[1]) Andocydesa styl w ogóle zbliża się do potocznéj mowy. Tak wyraźnie jednak to podobieństwo nigdzie nie występuje, jak w tym piérwszym jego utworze. Z mowy περὶ τῶν μυστηρίων zaliczylibyśmy tu chyba §. 59 οὔτε δήπου etc.

Świadczy to wszystko o tém, że Andocydes nie panował i nie umiał panować nad większémi ustępami swych utworów, nawet nad rozwinięciem jednego zdania. Dlatego popadał ten mówca tak często w anakoluty t. j. przerywał i zmieniał piérwotnie nawiązaną konstrukcyję zdania. Najprostsze zdania względne ulegały w jego mowach często temu losowi. W §. 80 znajdujemy dosadny tego przykład. Ἐγένετο δ'ὑμῖν, powiada mówca, ὧν ἐγὼ οὐδὲν δέομαι μεμνῆσθαι οὐδ'ἀναμιμνήσκειν ὑμᾶς τῶν γεγενημένων κακῶν, gdzie oczywiście 3 ostatnie wyrazy dodał zapominając o początku zdania. Por. §. 147. Tak zwane zdania korrelatywne, odpowiadające sobie, w skutek téj saméj przyczyny luźnie w jego mowach są spojone. Objawia się to w używaniu zaimka αὐτός zamiast οὗτος, któregobyśmy się §. 3 i §. 25 spodziéwali, lub w niezgrabném połączeniu, n. p. w mowie „O powrocie“ §. 24: εἰ γὰρ ὅσα οἱ ἄνθρωποι τῇ γνώμῃ ἁμαρτάνουσι, τὸ σῶμα αὐτῶν μὴ αἴτιόν ἐστιν. Atrakcyja, właściwość tak istotna języka greckiego, ktory według Humboldta części zdania treścią do siebie należące i pod względem formy w jedność spaja, usunęłaby tę niezręczność. Ale Andocydes, który częściéj zdania zsuwa niż wiąże, nadzwyczaj rzadko używa atrakcyi któréj jedynie 2 i to bardzo proste przykłady w jego utworach znalazłem II. τ. μυστ. §. 43 ἀπογράφει τὰ ὀνόματα τῶν ἀνδρῶν ὧν ἔχῃ γνῶναι i § 47.

Po szczęśliwém przebyciu procesu o misteryje mógł Andocydes spokojnie używać praw obywatelskich w ojczyźnie. Wymowa, którą w osobistych sprawach się odznaczył, zjednała mu, jak się zdaje, zaufanie współobywateli, albowiem w r. 391 lub 390 podczas wojny koalicyi, do któréj i Ateny należały,

przeciw Lacedemończykom znajdujemy go wśród posłów zdążających do Sparty w celu zawarcia pokoju. Zachowała się przynajmniéj mowa, którą po powrocie do Aten miał wygłosić przed ludem, utwierdzając go w pokojowych zamiarach. Mowa ta nosi tytuł: περὶ τῆς πρὸς Λακεδαιμονίους εἰρήνης. Od dawna była ona przedmiotem wycieczek krytyków, zaprzeczających jéj autentyczności. Piérwszym był Dyjonizyjusz z Halikarnasu, który to z nieznanych nam uczynił powodów. A wielu nowszych badaczy poszło w jego ślady, wytykając w téj mowie liczne błędy historyczne, których według ich zdania Andocydes nie mógł był popełnić. Te zarzuty w wielkiéj części zwycięzko odparte zostały. Wszystkie argumenty, które z jéj treści na korzyść autentyczności wysnuć się dadzą, wyłożył Blass Att. Ber. I, p. 322 i nast. Ja tu głównie zewnętrzną jéj stroną się zająłem i znalazłem w niéj wiele rysów wspólnych jéj z innémi utworami Andocydesa.

Wspomniałem, że w mowie o misteryjach razi niekiedy powtarzanie tych samych wyrazów. Ten sam błąd napotykamy w mowie o pokoju §. 37: ὧν εἰ καὶ νῦν ἐπιθυμεῖτε ταῦτα κατεργάσεσθε. ταύτην δὲ λαβόντες ἀφορμὴν οἱ πατέρες ἡμῶν κατειργάσαντο τῇ πόλει δύναμιν, a wkrótce potém §. 38 spotykamy się znowu z wyrażeniem: τὴν ἀρχὴν τῶν Ἑλλήνων κατειργασάμεθα, wyrażeniem, które z resztą znajdujemy w równém zupełnie zastósowaniu w mowie o misteryjach §. 108: οἱ πατέρες οἱ ὑμέτεροι τὴν ἀρχὴν τῶν Ἑλλήνων κατειργάσαντο[1]).

---

[1]) Dopiéro podczas druku téj rozprawy otrzymałem dysertacyję Franckego: „*De Andocidis oratione quae*

Andocydes, który rozciąga i przedłuża zdania licznemi wstawkami, musi niekiedy za pomocą zaimków wskazujących nawiązywać tok myśli, aby być jasnym i zrozumiałym. Tak w mowie o pokoju §. 5 czytamy zdanie: ἀντὶ δὲ τῶν τριήρων (po czém następują dwa zdania względne).. ἀντὶ τούτων τῶν νεῶν. Zwrot to zupełnie Andocydejski. Por. w mowie o misteryjach §. 16 ἡ γυνὴ.., αὕτη, §. 27 περὶ τῶν μητρώων.. περὶ τούτων, §. 149, a w mowie o powrocie §. 9.

W ogóle powiedzieć można, że mowa „o pokoju“ ma mniéj wad stylistycznych, jak inne Andocydesa utwory. Perrot uważa ją nawet l. c. str 210 za „*l'oeuvre la plus accomplie d'Andocide*“. Możemy téż przypuścić, że po procesie o misteryje Andocydes nie tylko politycznie dojrzał, lecz i w wymowie postąpił. Tak udatnéj antytezy, jak ta, którą spotykamy na czele mowy o pokoju, nie znajdziemy w żadnym innym jego utworze.

Mimo tego wszystkiego napotykamy i tutaj owe dodatki zbyteczne i rażące, które szpecą szczególnie piérwszą mowę o powrocie. Tak n. p. §. 20 zbyteczną jest zupełnie i nic nie mówiącą wstawka ὧν στέρονται, §. 25 zupełnie niepotrzebnie dodane są słowa: ἄνευ Βοιωτῶν. W §. 38 słowa: τὴν ἀρχὴν τῶν Ἑλλήνων κατειργασάμεθα psują symmetryję konstrukcyi i rażą nasze ucho.

W tém wyraźnie przebija natura Andocydesa, który nie dbał o parallelizm, nie posiadał zmysłu dla

---

est de pace“ (Halle 1876), w któréj ta właściwość na str. 28 jest wytkniętą.

harmonii w stylu. Drobnych tych rysów, które tu podniosłem, nie byłby żaden fałszerz naśladował, bo nie byłby ich dostrzegł w innych Andocydesa utworach. Te spostrzeżenia utwierdzają mnie dlatego w mniemaniu, że mowa „o pokoju“ jest podobnie, jak dwie powyżéj wspomniane, prawowitym Andocydesa utworem.

Z tego wszystkiego przekonać się można, jak słuszne jest zdanie Otfryda Muellera II, 339, który jako dodatnie właściwości Andocydesa podniósł w jego mowach „brak maniery“, pewną „żywość naturalną“, która po surowym i sztywnym stylu Antyfonta orzeźwia czytelnika, jak wszystko, co proste i po prostu naszę myśl wyraża. Andocydes przedstawia nam bez wątpienia przeciętnę wymowy, na jaką politycznych ludzi po śmierci Peryklesa stało. Tylko, że inni, jak Alcybiades, Krytyjasz, Teramenes nie ogłaszali mów swych, Andocydes postępował inaczéj, już to z tego powodu, że im chciał zapewnić bardziéj trwałą polityczną doniosłość, już téż dlatego, że przypisywał im większą wartość literacką i formalną. Mimo tego przypomina Andocydes jeszcze w niektórych zwrotach piérwszych pisarzy prozy attyckiéj, Antyfonta i Tucydydesa. Lizyjasz dopiéro przedstawia nam stanowczo odmienny stopień rozwoju językowego, używa stylu bardziéj wyzwolonego z pod więzów Gorgijaszowéj sztuki, niż styl Andocydesa, stylu dowodzącego zwycięztwa nad materyjałem, z którym dotychczas walczono. Prócz tego pociągnął on ostatecznie granicę między poezyją i prozą, strzegł się wyrażeń zbyt śmiałych, które u dawniejszych pisarzy do stałych ozdób należały i niejako tém stwierdzały piérwszeń-

stwo poezyi w piśmiennictwie i jéj macierzyńskie do prozy prawa.

Lizyjasz też dlatego w starożytności uchodził za twórcę prostéj wymowy w przeciwieństwie do stylu podniosłego, epideiktycznego. Jest on poniekąd odgłosem języka rozpowszechnionego w czasach ustalania się demokracyi po wojnie peloponneskiéj, bo właśnie na te lata wszystkie jego utwory przypadają. Zbliża on się do powszedniego języka, ale się tylko zbliża, bo wszystko u niego uszlachetnione sztuką. To też wielka pod tym względem zachodzi różnica między nim a Andocydesem. U tego mówcy zaznaczyliśmy niektóre zwroty powszedniego języka w mowie do ludu przez niego samego wygłoszonéj. Próżnobyśmy czegoś podobnego u Lizyjasza szukali. Zniża on się do języka pospolitego, ale to zniżenie jest owocem rozwagi i sztuki, bo służy do tego, aby w mowach napisanych dla innych zastósować się jak najbardziéj do sposobu mówienia i myślenia swych klijentów.

Mamy na to dowód oczywisty. Lizyjasz był synem meteka Kefalosa, który prawdopodobnie dla swych zasług w Atenach otrzymał prawa t. z. izotelii. Izotelija ta uwalniała od podatku nałożonego na stan meteków i innych zobowiązań ciążących na téj klasie; nadawała prócz tego prawo zakupna ziemi w Attyce. Czynnych praw obywatelskich Izoteles jednak nie miał, nie mógł brać udziału w zgromadzeniach i obradach ludu i tylko w rzadkich przypadkach służyło mu prawo osobistego występowania przed sądem. Otóż taka okoliczność nadarzyła się właśnie Lizyjaszowi. Amnestyja ogłoszona w r. 403 przez wznowioną de-

mokracyję rozciągnięta została nawet na osławionych trzydziestu, w razie gdyby oni zechcieli zdać sprawę ze wszystkich swych urzędowych czynności. Poddali się temu warunkowi i sądom Ateńskim jedynie Pheidon i Eratostenes. Na Eratostenesie ciążyła między innémi wina, że przyczynił się stanowczo do śmierci brata Lizyjaszowego Polemarchosa, który zginął za samowładnych rządów trzydziestu. Lizyjasz tedy w téj osobistéj sprawie mógł przy sprawozdaniu Eratostenesa wystąpić ze skargą i skorzystał z téj okoliczności. Posiadamy podziśdzień wypowiedzianą naówczas przez niego mowę κατὰ Ἐρατοσθένους. Ponieważ mówca nie odgrywa w niéj żadnéj obcéj mu roli, lecz osobiście przemawia, może ona poniekąd uchodzić za miarę jego talentu. I to właśnie uderzy każdego, że język w niéj mimo całéj prostoty szlachetny zawsze i nigdy nie popada w nizką pospolitość. Znalazłem w niéj jedno tylko wyrażenie, które mogłoby razić, bo ma zacięcie powszedniéj gwary. Jest niém miejsce w którém Lizyjasz twierdzi, że nie potrzeba wyliczać wszystkich win ciążących na 30tu οἳ οὐδ'ὑπὲρ ἑνὸς ἑκάστου τῶν πεπραγμένων δὶς ἀποθανόντες δίκην δοῦναι δύναιντ'ἄν. Gminny ten zwrot, napiętnowany właściwą ludowi przesadą, powraca i w innych mowach u Lizyjasza, mianowicie 13,91 i 28,1, często u Demostenesa 8.37. 9,65. 18,217. 19,15. 19,110. 19,131. 19,302. 21,118. 22,69. 24,177. 24,207. Zresztą wszystko w téj mowie Lizyjaszowéj przeciw Eratostenesowi szlachetne i odznacza się nawet pewnym wyższym nastrojem.

Co innego, gdy się zwrócimy do mów dla innych napisanych, do mów, których Lizyjasz jako adwokat czyli λογογράφος na zamówienie dostarczał. Znajdziemy

wśród nich mowy, przypominające układem zdań i myśli, całemi wyrażeniami sposób mówienia niższych warstw społeczeństwa, język codzienny i powszedni, a tém bardziéj będziemy podziwiać talent Lizyjasza, że przekonaliśmy się, jak w osobistéj sprawie sam inaczéj przemawiał, że więc tutaj ze świadomością i sztuką nagina swą wymowę do okoliczności.

Najwyżéj pod tym względem stawiam piérwszą mowę zbioru zawierającą obronę Eufiletosa, który niejakiego Eratostenesa, uwodzicielą swéj żony schwytał *in flagranti* i zabił. Mamy tu przed sobą całą kartę z życia ateńskiego, istny obrazek rodzajowy flamandzkiéj szkoły z flamandzką wykończony dokładnością, w najmniejszych drobnostkach. Oskarżony bardzo szczegółowo i z nadzwyczajną prostotą opowiada swe ożenienie, pożycie małżeńskie, stosunki miłosne swéj żony a wreszcie jak tę zdradę odkrył i pomścił na winowajcy. Sztuka Lizyjasza, która umié temu opowiadaniu nadać charakter wybitnéj naturalności i prostoty odpowiedniéj osobie oskarżonego jaśnieje tu w całym blasku. Ludzie prości zwykli swojemi osobistemi sprawami zaprzątać długo uwagę słuchaczy lubią przedmiot ich obchodzący ze wszech stron opisywać[1]). Jak stósownym więc jest tu opis domostwa, który nam

[1]) W doskonałéj mowie Demostenesa przeciw Kononowi, w któréj autor także się zniża do prostoty swego klijenta, podnosi tę właściwość Hermogenes (u Spengla Rh. gr. II, p. 453): ἐν δὲ τῷ κατὰ Κόνωνος αἰκίας τῆς ὕβρεως περιήγησιν ἐποίησεν ἀκριβῶς ἕκαστα διηγούμενος.

daje oskarżony w § 9. Roztacza on nam drobnostkowy obraz swego οἰκίδιον bo tak lub też δωμάτιον §. 17, 24, 27 mieszkanie swe nazywa ze zdrobnieniem, w którém się pewna uczuciowość właściwa ludowemu językowi wszystkich narodów przebija. Człowiek z ludu lubi w swych opowiadaniach powtarzać te same szczegóły, w toku przedstawienia rzeczy przypomina on sobie niejako w ten sposób to co dawniéj powiedział. Lizyjasz uchwycił trafnie rys ten charakterystyczny. Tak w §. 17 powtarza oskarżony w krótkim odstępie te same słowa, malujące jego niepokój i budzącą się podejrzliwość: πάντα μοι εἰς τὴν γνώμην εἰςῆει καὶ μεστὸς ἦν ὑποψίας. Por. §. 11 i 13 (ἦκον ἐξ ἀγροῦ), a wreszcie §. 22 z 39. Te powtarzania zakrywają zupełnie sztukę, nadają opowiadaniu koloryt naiwności i improwizacyi.

A wreszcie do tych właściwości dodane zwroty codziennego języka uzupełniają charakter prostaka, którego okoliczności zmusiły do wystąpienia publicznego w sądzie. Tu zaliczyć należy słowa męża, który sławiąc pierwotne cnoty swéj małżonki powiada, że była οἰκονόμος δεινή §. 7. Jéj cnota skłaniała go do pewnéj pobłażliwości (ὥστε μήτε λυπεῖν μήτε λίαν ἐπ'ἐκείνῃ εἶναι). W końcu zaleca sędziom §. 36 uwolnienie swéj osoby, bo w innym razie wszyscyby myśleli, że można lekceważyć prawa (χαίρειν ἐᾶν δεῖ) o cudzołóztwie[1]). Ludowe także wyrażenia znajdujemy §. 22 i 39: καλῶς αὐτῷ εἶχεν.

---

[1]) Warto tu podnieść szczególną zręczność Lizyjasza, z jaką umiał w prywatną sprawę wciągać interes

Fragment Lizyjasza, odznaczający się temi samemi zaletami doskonałéj charakterystyki (ἠθοποιία) znajdujemy u Dyjonizyjusza Lys. 20. Ustęp ten z mowy przeciw Dyjogeitonowi wypisał Dyjonizyjusz, bez wątpienia uznając jego wielką doskonałość. Zięć zmarłego Dyjodotosa przemawia tu w imieniu swéj żony i szwagrów przeciw dziadkowi ich i opiekunowi Dyjogeitonowi, który osiérocone wnuki mu powierzone pokrzywdził. Mowa ta ma wiele rysów pokrewnych z piérwszą; obydwie należą do najlepiéj udanych w całym zbiorze. Ta sama w niéj panuje naturalność i prostota, ten sam ton naiwny przebija w całém opowiadaniu, które mówca podobnie jak w piérwszéj mowie przeplata przytoczeniami słów i rozmów osób interesowanych. Spotykamy się tu znowu z δωμάτιον §. 6, z powtarzaniem tych samych szczegółów (ὁμοπάτριοι §. 4 i 5), z równie drobnostkowém przedstawieniem

---

państwowy i ogólny. Tu powiada, że gdyby go skazano, natenczas cudzołożnicy broić będą śmiało i bezkarnie, że złodzieje nawet twierdzić będą, że w celach romansowych, a nie dla kradzieży wchodzili do cudzych domów §. 36, że wreszcie cały ład społeczny w skutek tego byłby zachwianym §. 47. W mowie 5téj broni συνήγορος Kallijasza przeciw denuncyjacyi jego własnych niewolników, którzy twierdzili, że popełnił świętokradztwo. Mówca zapewnia, że doniesienie niewolników fałszywe i wreszcie mówi §. 5, że w razie dania im wiary, nie tylko Kallijasz, ale wszyscy obywatele państwa zagrożeni będą..., bo wszyscy mają służących. Cycero znał także tego rodzaju sztuczki n. p. pro Flacco §. 195.

sprawy, jak opis domu w piérwszéj mowie się znajdujący. Wywód stosunków familijnych przypomina tokiem i dokładnością tamten obraz. Por. §. 4 i §. 5. Lizyjasz starał się i tutaj nietylko wniknąć w bieg myśli zwyczajnych ludzi, ale usiłował przejąć się ich sposobem mówienia. Tak n. p. matka siérót a żona Dyjodotosa pyta się umiérając Dyjogeitona §. 12: τίνα ποτὲ ψυχὴν ἔχων tak nieszlachetnie sobie postępuje[1]). A mówca twierdzi, że Dyjogeiton tak dalece sprzeniewierzył się przeciw zobowiązaniom rodzinnym, ὥστε μήτε ζῶντας μήτε ἀποθνήσκοντας μηδὲν μᾶλλον τοῖς οἰκειοτάτοις ἢ τοῖς ἐχθίστοις πιστεύειν §. 19. Silne to znowu i przesadne wyrażenie zapożyczone żywcem ze skarbca ludowego języka[2]).

Prócz tego dwie jeszcze mowy wyszczególnić należy jako takie, w których Lizyjasz z prawdziwym talentem zniżył się do poziomu prostego obywatela, ateńskiego ἰδιώτης. Myślę tu o mowie 10téj i 19téj. W piérwszéj z nich występuje nieznany nam człowiek ze skargą o oszczerstwo przeciw pewnemu Teomnestowi. Teomnestos ten miał kiedyś proces o stchórzenie w bitwie, a przy téj okoliczności mówca 10téj mowy

---

[1]) Por. Demosth. 50,62: τίνα με οἴεσθε ψυχὴν ἔχειν.

[2]) Podobny zwrot znajdujemy na początku siódméj mowy, odznaczającéj się także dobrą charakterystyką oskarżonego, który od początku za człowieka spokojnego i „bez żadnéj zdrady“ chce uchodzić. Powiada §. 1, że proces go tak niespodzianie zaskoczył, ὥστ' εἴ πως οἷόν τε, δοκεῖ μοι δεῖν καὶ μὴ γεγονότας ἤδη δεδίεναι περὶ τῶν μελλόντων ἔσεσθαι.

świadczył był przeciw niemu. Aby się zemścić rozszérzył Teomnestos przeciwko temu podejrzenie o zamordowanie ojca. Cała mowa obrażonego tém oskarżyciela ma sarkastyczne, ironiczne zacięcie. Teomnestos bronił się, że podejrzenie swe wyraził w słowach bynajmniéj nie karygodnych. Mówca tedy podobnie jak Cycero w obronie Cecyny występuje przeciw tłómaczeniu literalnemu prawa, stara się natomiast wyświecić myśl w prawie zawartą. Tłómaczy to oskarżonemu w sposób dowcípny i spodziéwa się, że mu trafi do przekonania, jeżeli nie jest zupełnie „zakuty“, εἰ μὴ σιδηροῦς ἐστιν 20. które to wyrażenie znajdujemy np. u Arystofanesa w Acharnejczykach w. 491. Przytém oskarżyciel nie pomija żadnéj okoliczności, aby Teomnestosowi przypomnieć jego dawniejszą dezercyję; powiada jednak, że zarzut tchórzostwa lżejszym jest od zarzutu jemu uczynionego i wyraża to z komiczną przesadą §. 21: ἐγὼ γοῦν δεξαίμην ἂν πάσας τὰς ἀσπίδας ἐῤῥῖφέναι ἢ τοιαύτην γνώμην ἔχειν περὶ τὸν πατέρα. Oskarżyciel nie przebiéra, jak widzimy bynajmniéj w słówkach, nie szczędzi téż wyzwisk; w krótkich odstępach nazywa Teomnestosa (§. 13 i nast): δεινός, αἰσχύνῃ ἀνοήτως διακειμένος, σκαιός. Wyrzuca mu tchórzostwo tém karygodniejsze, że fizycznie Teomnestos podobnie jak jego ojciec silny jest i dobrze zbudowany. Kończy znowu z przesadą komicznie stanowczą: δῆλον.. ὅτι τοῖς μὲν σώμασι δύνανται, τὰς δὲ ψυχὰς οὐκ ἔχουσιν.

W 19téj mowie chodzi o sprawę pieniężną. Mówca nieznany nam z nazwiska chce uchodzić za niedoświadczonego i nader spokojnego człowieka. Zapewnia o tém §. 1 i 2, późniéj jeszcze bardziéj stanowczo §. 55. Często używano tego środka w sądach ateńskich,

aby sobie zjednać współczucie sędziów. Ale niezgrabny autor ograniczając się na zapewnieniach podobnych nie umiał układem mowy stwierdzać ich i nadać im pozorów prawdy. Inaczéj postępował Lizyjasz. Tutaj nieśmiałość mówcy przebija w całéj mowie. Opowiada on zdarzenia, wygłasza wszelkie twierdzenia bez stanowczości, owszem z ciągłemi dodatkami: „słyszałem, mówią“ i t. p. Zwrócił na to już uwagę Blass l. c. II. 537 i rzeczywiście słowa ὡς ἐγὼ ἀκούω lub podobne znajdujemy §. 14. 19. 45. 46., φασί §. 53, οἶμαι §. 4. Charakter prostaka, który lubi zaklęcia widoczny w dwukrotnie powracającém πρὸς θεῶν Ὀλυμπίων §. 34 i 54. Możnaby przypuścić, że oskarżony zwykł był w codziennem życiu na Bogów Olympijskich się powoływać, co Lizyjasz wiernie naśladował. Zwrotem powszedniego języka jest wreszcie bez wątpienia prośba o litość wyrażona §, 11 i 53 w słowach πάσῃ τέχνῃ καὶ μηχανῇ ἐλεήσατε[1]).

Język Lizyjasza w ogóle jest czysty, tak, że nawet w oczach późniejszych uchodził niekiedy za wzór Attycyzmu. Ale niéma ten język akademickiéj wyłączności, która gardzi zasobami powszedniego języka. Wyrazy ztamtąd zapożyczone nadały jego mowom wdzięk prostoty i naturalności. Wymienię tu w końcu przysłówki ἀμωσγέπως i ἀμοῦ γέ που użyte przez Lizyjasza 13,7 i 24,20, które nam w prawdziwém przedstawią się świetle, skoro przeczytamy Lucyjana traktat ῥητόρων διδάσκαλος §. 17: πρόχειρα ἐπ'ἄκρας τῆς γλώσσης ἔχε .. τὸ ἄττα καὶ ἀμηγέπως. Były to wyrazy używa-

[1]) Cf. Demosth. 59,17: τέχνῃ οὐδὲ μηχανῇ οὐδεμιᾷ.

ne w zaniedbanéj mowie, gdy o myśl było trudno, lub gdy téj myśli i słów zabrakło.

Równocześnie z Lizyjaszem mniéj więcéj od roku 400—390 działał na tém samém polu wymowy sądowéj jako λογογράφος człowiek, który pod wielu względami zupełne stanowi przeciwieństwo z Lizyjaszem Trudnoby było rzeczywiście znaleźć dwie równie sprzeczne natury jak Lizyjasz i Izokrates. Piérwszy na wskróś praktyczny, prawdziwy potomek kupieckiéj rodziny, pozytywny w literackich swych utworach i w polityce, bez wszelkiéj wybujałości w pomysłach i wykonaniu, najlepszy typ przeciętnego Ateńczyka z jego prostym językiem i sposobem myślenia; drugi idealista we wszystkiém. w życiu, polityce i sztuce, wybredny w wyborze zajęć, brzydzący się mową powszedniego życia, zawsze wyniosły i sztucznie nastrojony, akademik, który we wszystkiém od otoczenia swego chce się wyróżniać. Nie dziw, że Lizyjasz nad podobnym rywalem w sali sądowéj stanowczą mógł zyskać wyższość. Może téż ta niebezpieczna konkurencyja, ale przeważnie bez wątpienia charakter Izokratesa, jego wstręt do wszystkiego, co poziome i zwykłe, jego nieśmiałość i niestanowczość skłoniły go do rozbratu zupełnego z życiem publiczném, do ograniczenia swéj działalności do czysto literackich zajęć. W roku 390 przestał on zapewne pisać zupełnie mowy sądowe dla innych, a oddał się cały odpowiedniejszemu zajęciu, pisaniu traktatów, w których poruszał ważne sprawy polityki bieżącéj a przytém roztaczał swój nadzwyczajny talent stylistyczny. Ten drugi wzgląd stanowczo nad piérwszym przeważa, wśród rozprawy o sprawach piérwszorzędnéj wagi znać zawsze literata, który

przedewszystkiém ze swym talentem formalnym chce się popisywać; niektóre jego utwory nawet treścią swoją zdradzają tę dążność, jak pochwała Heleny i Buzyrysa.

Prawdziwy spadkobierca Gorgijasza poświadcza on nam dobitnie, jak urodzajną niwę nauki tego w Atenach znalazły. Środki Izokratesa nieco odmienne, język mniéj poetyczny, bo przecież ma on już po za sobą kilku mówców, którzy prozę attycką na właściwe tory wprowadzli, ale cel prawie ten sam, co Gorgijasza, bawienie się językiem, który jak instrument muzyczny coraz to nowe, piękne i dźwięczne wydawać ma tony.

W fragmencie mowy pogrzebowéj Gorgijasza znać jednak mistrza, który nadużywa środków i sztuczek przez siebie wynalezionych, znać pewne przeładowanie, które przygniata myśl i odbiéra jéj jasność i przejrzystość. Izokrates mimo całéj sztuki w wysłowieniu umiał uniknąć tego błędu. Niema może jaśniejszego autora w całém greckiém piśmiennictwie. Każde jego zdanie pozwala nam wniknąć w cały proces jego ducha, przejrzystość jego myśli jest prawie nużącą, bo każde dzieło sztuki zbyt drobnostkowo wykończone i wygładzone, zostawia raczéj niesmak niż zadowolenie. Do téj jasności przyczynia się niepomiernie Izokrates tém, że każdą niemal myśl swoję rozdrabnia[1]) na antytezy, aby peryjodom nadać

[1]) *Isocrate a l'intempérence de la parole, vice originel et indélébile de l'esprit grec* powiedział Havet w swéj rozprawie: *l'art et la prédication d'Isocrate (Revue d. d. M.* z roku 1858).

większą pełność i okrągłość. Gdy określa wielkość jakiéj zasługi, podnosi zaraz jéj przeciwieństwa. Z wielu przykładów niech starczy Paneg. 52: οὐ γὰρ μικροὺς οὐδ' ὀλίγους οὐδ' ἀφανεῖς ἀγῶνας ὑπέμειναν, ἀλλὰ πολλοὺς καὶ δεινοὺς καὶ μεγάλους. Środek ten zarazem służy do tego, aby w łatwy sposób wytworzyć figurę retoryczną t. z. *parison*. Por, Areop. 24 i 53 i pełno innych miejsc.

Arystoteles zaliczał już do stałych ozdób patetycznéj wzniosłéj mowy wyrazy złożone, które samym swoim kształtem nadają jéj brzmienie niezwykłe. Τὰ ὀνόματα τὰ διπλᾶ powiada Rhet. III, 7.... μάλιστα ἁρμόττει λέγοντι παθητικῶς. Izokrates nie stanowi też pod tym względem wśród mówców epideiktycznych wyjątku. Tu jednak na inną właściwość jego twórczości językowéj chcę zwrócić uwagę, która nie tyle patetyczności, jak jasności mowy ma służyć. Otóż żeby nam oszczędzić najmniejszego wysilenia w pojęciu jego myśli, zastępuje Izokrates ciągle formy pojedyńcze słowa formami złożonémi, dodaje często aż dwa przyimki do czasownika, aby jak najdokładniéj wyrazić myśl w nim zawartą Por. n. p. II. N i κ. 42 συνεξαμαρτάνειν, 27 συνδιατρίβειν Aigin. 19 συγκαταβαίνειν 20 συγκομίζειν, συνδιασώζειν §. 29 προσαπολέσθαι, προσδιαφθαίρειν 31 συγκαταθάπτειν, Paneg. 38 συνδιαπράττειν 45 εἰσαφικνεῖσθαι 46 συναναπείθειν i συγκατασκευάζειν 89 συναναγκάζειν i wreszcie §. 145—149, gdzie pełno słów tego rodzaju. Najczęściéj składanie takie zupełnie jest zbytecznem, widocznie pleonastycznem tam, gdzie po prepozycyi ἐν następuje słowo z tém samém ἐν złożone n. p. Aigin. §. 24 ἐν αὐτοῖς... ἐνεπεδειξάμην, Paneg. 137 ἐν δὲ ταῖς ἀκροπόλεις ἐντειχίζειν. Cf Areop. 37, 38, 74. Por. z tém Paneg. 146

μεθ'οὗ συνήκολούθησαν. Myśl staje się przy takim sposobie pisania rzeczby można przeźroczystą.

Mógł też tylko pisać w ten sposób człowiek, kierujący się zawsze i wszędzie rozwagą, nie dający się unosić ani porywać żadnym zapałom ani wzburzeniom. I rzeczywiście w sposobie pisania Izokratesa przebija wszędzie zimny rozum, w którym się myśli rozwijają według ścisłych prawideł logiki. Wszystkie swe uczucia wyraża on w metodycznych dedukcyjach, jedno zdanie wywięzuje się z drugiego (ὥστε), lub służy na poparcie poprzedzającego (γάρ). Partykuły te powracają ciągle w dziełach Izokratesa. Piérwszy lepszy ustęp może o tém przekonać n. p. Paneg. §. 23 i nast., §. 36 (3 γάρ i jedno ὥστε), Phil. 141—144 (5 γάρ i jedno ὥστε) [1]). Izokrates prowadzi swych czytelników z sumienną powolnością prostémi schodami ze stopnia na stopień, nie opuszczając ani jednego szczebla. Podobnie pisano w 18. wieku we Francyi i u nas za Stanisława Augusta. *Progrès, transitions ménagées* mówi Taine (Ancien Régime) o pisarzach francuzkich, *développement continu, tels sont les caractères de ce style.. un des mots les plus fréquents chez Mlle Scudéry est la conjonction car. On déduit sa passion en raisonnements bien liés.* Przytém niéma już u Izokratesa tych nieporządków w układzie zdania, które n. p. Tucydydes przypuszczał, aby uwydatnić główny wyraz i myśl zarazem, wszystko tu następuje w porządku tak naturalnym, że czytelnik bez wytężenia uwagi pojmie

[1]) Mimo tego uczył Izokrates: τοὺς συνδέσμους τοὺς αὐτοὺς μὴ σύνεγγυς τιθέναι *(Or. Attici, ed. Baiter* i *Sauppe frg. 12).*

każdą myśl od piérwszego razu. Śmiał się z téj zbytniéj ogłady Lucylijusz w swych satyrach, gdy wołał (u Lachmanna w 993—4):

quam lepide lexeis compostae ut tesserulae omnes
arte pavimenti atque emblemate vermiculato.

Język Izokratesa wydaje się z resztą dość zwyczajnym, konstrukcyi niezwykłych w utworach jego niéma. W tém polega właśnie jego talent, że umiał sztukę pod pozorami prostoty doskonale ukryć. Rzadko kiedy frazes jaki uderzy nas wybitną niezwykłością, jak n. p. owe miejsce w Panegiryku, gdzie pisarz twierdzi, że Bogowie aby uwydatnić dzielność Ateńczyków przysporzyli im stósowną okoliczność przez perskie wojny i powiada: ἐκείνων τὰ μὲν σώματα ταῖς τῆς φύσεως ἀνάγκαις ἀπέδοσαν, τῆς δ'ἀρετῆς ἀθάνατον τὴν μνήμην ἐποίησαν. W najczęstszych razach potrzeba zastanowienia, aby poznać się na sztuce. Izokrates téż sam mówił o swym stylu: każdemu mogłoby się wydać, że w podobny sposób przemówić potrafi, byle tylko zechciał, a jednak nie każdemu to się uda bez pracy i usilnéj rozwagi.

Jedną z bardziéj namacalnych ozdób epideiktycznego stylu Izokratesa jest przesada. Przesada, *le mensonge de belles âmes*, jak mówił Balzac, jest stałą właściwością jego myśli. Nadzwyczajną ma on dlatego skłonność do superlatywów. Weźmy n. p. następne zdanie w piśmie do Nikoklesa §. 53: σύμβουλος ἀγαθὸς χρησιμώτατον καὶ τυραννικώτατον ἁπάντων τῶν κτημάτων ἐστίν, gdzie przesada w samym wyborze przymiotnika τυραννικός się maluje (por. περὶ εἰρ. 91 τυραννικαὶ συμφοραί i N ι κ 10 βασιλικώτατοι λόγοι), lub następną

pochwałę jedynowładztwa w Euagorasíe §. 40: νῦν δ' ἅπαντες ἂν ὁμολογήσειαν τυραννίδα καὶ τῶν θείων ἀγαθῶν καὶ τῶν ἀνθρωπίνων μέγιστον καὶ σεμνότατον καὶ περιμαχητότατον εἶναι. τὸν δὴ τὸ κάλλιστον τῶν ὄντων κάλλιστα κτησάμενον τίς ἂν ῥήτωρ ἢ ποιητὴς ἢ λόγων εὑρετὴς ἀξίως τῶν πεπραγμένων ἐπαινέσειεν. Takich przesadnych myśli znaleźć można dużo u Izokratesa, a w tém chyba retoryka rzymskiego césarstwa mogłaby z nim iść w zawody. Z mówców greckich podobnie przesadnym jest współczesny Demostenesowi mąż stanu Likurgos. Nazwał go już Dyjonizyjusz z Halikarnasu διὰ παντὸς αὐξητικός a ta właściwość w jedynéj zachowanéj jego mowie przeciw Leokratesowi jest widoczną. Leokrates po klęsce Cheronejskiéj wyniósł się był z Aten, chociaż osobne rozporządzenie zakazywało obywatelom kraj opuszczać. Likurg maluje ten występek w przesadnych barwach, podnosi go do ogromnych rozmiarów, twierdzi, że Leokrates usunięciem swéj osoby wyludnił, zburzył Ateny i dodaje §. 78: τὸ γὰρ τούτου μέρος ἐκλελειμμένη (sc. ἡ πόλις) τοῖς πολεμίοις ὑποχείριός ἐστι. Przesada ta go nie opuszcza przez cały ciąg mowy. W piérwszych 14 paragrafach znajdujemy 11 razy z emfazą użyte wyrazy πᾶς, ἅπας i ὅλος. W §. 88 i 89 spotykamy się dwa razy z niezwykłym superlatywem μονώτατος, którego użycie Hyperidesowi wyrzuca Hermogenes περὶ ἰδεῶν τομ. β. 11 p. 411 Sp. W zapale przeciw Leokratesowi tworzy on prócz tego następne zdanie §. 38: εἰς τοσοῦτον τῆς προδοσίας ἦλθεν. Można wprawdzie mówić: doszedł do tego stopnia bezczelności, złości, ale powyższe słowa są niezwykłém i nielogiczném wyrażeniem. Por. podobne wyrażenie w „izo-

kratejskim“ Trapezityku §. 46: εἰς τοσοῦτον σῦκοφαντίας ἀφίκετο [1]).

Inną właściwością Izokratesa, która mnie uderzyła jest niezwykła liczba a często kształt przysłówków użytych w jego utworach. Każde niemal słowo przysłówkiem bliżéj określone, a często bardzo na jednym pisarz się nie ogranicza. Bo przecież to jest jednym z charakterystycznych rysów epideiktycznéj wymowy myśl swą wyrażać przez dwa lub kilka wyrazów o podobném znaczeniu. Dlatego téż czytamy n. p. Π. εἰρ. 97 φιλοπολέμως καὶ φιλοκινδύνως Euag. 49 ἀπροσοίστως καὶ χαλεπῶς. Już wśród tych przysłówków od przymiotników utworzonych uderzają niektóre swoją niezwykłą formą, ale na większą zasługują jeszcze uwagę przysłówki pochodzące od imiesłowów. Niektóre z nich jak διαφερόντως, ἐξαρκούντως, πρεπόντως, συμφερόντως, ὑπερβαλλόντως znajdujemy i u innych autorów, inne są albo wyłączną właściwością Izokratesa lub téż rzadko tylko u innych autorów się znajdują. Najdziwaczniejsze są przysłówki utworzone od imiesłowu ἔχων w połączeniu z rzeczownikami νοῦς albo λόγος. Νοῦν ἐχόντως znajdujemy Π. εἰρ. 18 Phil. 7. Panath. 218 Antid. 128 Areop. 53. Epist. 5,2. 6,9. 9,6., λόγον ἐχόντως Areop. 60.

---

[1]) Podobną skłonność do przesady zauważyłem w 17téj pseudodemosteńskiéj mowie περὶ τῶν πρὸς Ἀλέξανδρον συνθηκῶν. Czytamy tam §. 5 o ludziach, którzy zaprzysiężone traktaty περιβοήτως łamią, znajdujemy §. 8 wyraz ὑπεράτοπον §. 23 ὃ δὲ ὑβριστικώτατον συμβέβηκεν §. 26 ὑβριστικώτατον καὶ ὑπεροπτικώτατον.

Niemniéj uderzają niezwykłym swym kształtem przysłówki utworzone od imiesłowów biernych, których u Izokratesa wielką liczbę znalazłem.

Κεχαρισμένως π. Νικ 15
Phil. 14 i 153.
πεφυλαγμένως π. εἰρ. 97.
ἀνειμένως εἰρ. 41.
πεπλανημένως Euag. 43.
πεπαιδευμένως Bus. 30.
ὁμολογουμένως Panath. 140 i Epist. 9,3 (w ogóle nie rzadkie).
τεταγμένως Antid. 144.
ἐκκεχυμένως Antid. 207.
τεταραγμένως Antid. 245.
καταβεβλημένως Antid. 305.
ἀπονενοημένως Archid. 75.
καταπεπλασμένως Archid. 98.
διαπεπονημένως Epist. 6,6.
ἐκλελυμένως Epist. 6,6.
ἠμελημένως Epist. 8,10 [1]).

Co nas w tym spisie uderza, to zupełny brak przykładów z mów sądowych Izokratesa. W tych mowach w ogóle bardzo rzadko używa przysłówków

[1]) U Demost. podobne formy są rzadkie. Często znajdujemy u niego powszechnie używany przysłówek ὁμολογουμένως 13,14. 20,39. 54,25 i 44., w pseudodem. mowach 7,8. 26,22. 59,107. Prócz tego znajdujemy βεβουλευμένως 21.41. τετυφωμένως 23,137, ἐσκεμμένως 24,157, w pseudodem. mowach πεφυλαγμένως 7,29, ἀποπεφασμένως 59,67.

Izokrates, z mniéj zwyczajnych znalazłem tylko περὶ τοῦ ζεύγους 34: ἀφειδῶς καὶ μεγαλοπρεπῶς, πρὸς Καλλίμαχον 61 φιλοτίμως, ἀκαταστάτως, w mowie prawdopodobnie nieizokratejskiéj πρὸς Εὐθύνουν 7, Aig. 11 ἐπιπόνως καὶ καλῶς, a z imiesłowowych przysłówków jedyny, dość zwyczajny συμφερόντως Aig. 34.

Czémże tę wstrzemięźliwość Izokratesa w tym przypadku wytłómaczyć? Przedewszystkiém jeżeli się zapytamy o przyczynę, dlaczego Izokrates owych niezwykłych przysłówków z takiém zamiłowaniem w mowach epideiktycznych używał, odpowiemy najtrafniéj słowami Moliera, w których Filaminta w komedyi *les Femmes savantes* wyraża swój podziw nad napuszystym, długiemi przysłówkami upstrzonym wiérszem śmiésznego Trissotina:

J'aime, powiada, *superbement et magnifiquement*
Ces deux adverbes joints font admirablement.

To samo myślał Izokrates. Same słowo bez przysłówkowego określenia wydawało mu się zbyt bladém, nieznaczącém. Uwaga zaś, że listy Izokratesa w przeciwieństwie do mów sądowych zbliżają się pod tym względem do mów popisowych rzuca charakterystyczne światło na istotę tych utworów, które w rzeczy saméj mało się różnią od epideiktycznych dzieł tego pisarza. W sądowych mowach wystrzegał się Izokrates tych form niezwyczajnych, bo w tych mowach z praktyczném zadaniem uważał on za warunek niezbędny powodzenia prostotę pewną języka i dlatego zniżył w nich nieco zwykły nastrój wysoki. Nie rozumiał jednak Izokrates, że logograf powinien przejmować się rolą i sposobem myślenia swego klijenta, aby

zakryć sztukę i prawdą wystąpienia większe zrobić na sędziach wrażenie. Izokrates pisał niekiedy podobnie jak Lizyjasz dla ludzi pospolitych swe mowy, a jednak w jego utworach tego rodzaju, znajdziemy bardzo rzadko wyrażenia żywe i ludowe, które u Lizyjasza zaznaczyliśmy. Zaliczyć tu tylko wypada słowo ἀδελφίζειν (nazywać bratem) w Eginetyku §. 30. najudatniejszéj sądowéj mowie Izokratesa i niektóre zwroty w Trapezytyku, jak τούτῳ καλῶς ἕξει (Por. Lys. 1,22), lub χαίρειν ἐᾶν τὸ πρᾶγμα 29 (por. Lys. 1,36). W innym peryjodzie téj saméj mowy uderza nas żywość i wywołana nią nierówność, raczéj Andocydejska (por. o powrocie 15, de myst. 48. 65. 112). lub Lizyjaszowska (por. 1,3; 23,30) niż izokratejska. Ὅτε μὲν γὰρ οὕτως ἔπραττον powiada mówca §. 48, τότε μὲν αἰτιᾶταί με., ἐπειδὴ δ'ἐγώ τε τῶν πρὸς Σάτυρον διαβολῶν ἀπηλλάγην, τηνικαῦτά μέ φησιν ἀφεῖναι. Czas teraźniejszy nadaje zdaniu życie i pewną siłę, ale w wygładzonym stylu Izokratesa jest ta konstrukcyja bardzo niezwyczajną. To téż skłaniałbym się do zdania Benseler'a, który z innych powodów, dla częstego rozziewu mowę tę nie uważa za dzieło Izokratesa (De hiatu p. 54). Zwracam prócz tego na to uwagę, że w Trapezytyku znajdujemy dwa razy formę ἐδεδοίκει 14 i 22. To téż może świadczyć przeciw autentyczności tego utworu; formy bowiem δέδοικα używa Izokrates w swych epideiktycznych mowach dosyć często, w sądowych ani razu jéj nie spotykamy[1]).

---

[1]) Znajdujemy w mowach sądowych tylko formy utworzone od δέδια: δεδιέναι Aigin. 29; δεδίωσι Π. Καλλίμ.

Demostenesa wymowa trzeźwa i poważna różni się zupełnie od Izokratesowskiéj. Znać zawsze, że praktyczny Izejusz, a nie idealista Izokrates kierował jego piérwszemi krokami i wszczepił weń piérwsze zasady retoryki. Zaraz w progu życia kazały mu okoliczności zmierzyć się w sali sądowéj z uczniem Izokratesa, bo Onetor szwagier Afobosa wyszedł z izokratejskiéj szkoły. Demostenes dlatego mówi πρὸς Ὀνήτορα 1,3 ο παρασκευαὶ λόγων swego przeciwnika. Piérwsza działalność Demostenesa w ważniejszéj publicznéj sprawie wymierzoną także była przeciw Izokratejczykowi. 355 napisał on bowiem mowę dla pewnego Dyjodorosa, który Androtyjona, ucznia Izokratesa (Por. Blass II, 19) παρανόμων oskarżył, gdy tenże postawił wniosek aby radzie z roku 356 przy jéj ustąpieniu ofiarować wieniec, mimo że ona nie dosyć okrętów wybudowała, aby na taką nagrodę sobie zasłużyć. Mowa ta zaczyna się niezwykłą u Demostenesa parizozą. Ἅμα powiada mówca τῇ τε πόλει βοηθεῖν οἴεται δεῖν καὶ δίκην ὑπὲρ αὐτοῦ λαβεῖν, τοῦτο κἀγὼ πειράσομαι ποιεῖν. Cztéry razy dźwięk ειν tu powraca tak, że wątpić nie można, że autor umyślnie i z rozwagą téj figury użył. Hermogenes περὶ ἰδεῶν 332—333 Sp. zacytowawszy wstępne téj mowy słowa wyraża swe ździwienie nad ich niezwykłością i dodaje, że przyczynę tego objawu (τὴν αἰτίαν δι' ἣν ἐνταῦθα ἐπετήδευσεν οὕτω κεκοσμημένον προσκόρως τὸν λόγον εὐθὺς ἐν προκαταρκτικοῖς παρασχέσθαι) wyłożył rozbiérając całą mowę. My tego

---

43, δεδιώς i δεδίωσι II. Εὐθυν. 2 i 8, wreszcie δεδιώς w Trapez. 47.

rozbioru nie posiadamy, ale scholiaści Hermogenesa, (mianowicie u Walza Rhett. Gr. III, p. 1038) przypuszczali, że Demostenes pofolgował tym sztuczkom ἀντιφιλούμενον πρὸς Ἰσοκράτην ῥήτορα. Zdanie to téż bardzo jest prawdopodobném; ale zastanowić się warto czyli to tylko we wstępie, jak Blass III, p. 230 przypuszczać się zdaje, czy téż i w innych częściach mowy pewnego naśladowania lub parodyjowania Izokratejskiéj wymowy dostrzedzby nie można.

Mowę tę różnie nowsi krytycy oceniali. Taylor (App. Crit. ad Dem. p. 499) nie widział w niéj ładu ani rozkładu, czemu przeczył Funkhaenel we wstępie do swego wydania str. XII. Schaefer w dziele *Demosthenes und seine Zeit* 1,327 nie szczędzi jéj pochwał i nazywa ją: *ein wohlgegliedertes, in allen Theilen gleich vollendetes Werk.., das in der sauberen Ausführung der isokrateischen Abrundung nichts nachgiebt*, które to zdanie Blassowi III, 231 wydaje się nieco przesadném. Jabym do zdania Schaefera się skłaniał i przypisałbym to wykończenie mowy chęci naśladowania Izokratesa. Bo chęć ta, zdaniem mojém i w innych szczegółach się zdradza. Przedewszystkiém uderzyło mnie to w téj mowie, że Demostenes kilkakrotnie opuszcza przedmiot właściwy, aby się puścić na ogólne rozumowania, aby nadać szczegółom sporu tło bardziéj szérokie i ogólno-polityczne, jak to Izokrates w swoich utworach zwykł był czynić. §. 25 znajdujemy ocenę prawodawstwa Solona, §. 55 określenie różnicy między wolnością i niewolą, §. 76 charakterystykę dawnych Ateńczyków a §. 13 wreszcie uwagi o potrzebie dobréj floty, z pomocą któréj Ateńczycy „πολλῶν καὶ μεγάλων ἀγαθῶν τοῖς ἄλλοις Ἕλλησι κατέστησαν αἴτιοι.„

Ulubiony to temat Izokratesa sławić zasługi Aten, któremu całą piérwszą część Panegiryku poświęcił (por. §. 22 πλείστων ἀγαθῶν αἰτίους τοῖς Ἕλλησιν ὄντας). Ἀλλ'ἐκεῖνα μὲν ἀρχαῖα καὶ παλαιά wtrąca po tych uwagach Demostenes §. 14. Jakbyśmy słyszeli Izokratesa, który wśród nieustannych deklamacyj o dawnéj wielkości Aten ciągle się uniewinnia i przeprasza, że o dawnych mówi rzeczach Paneg. 30. 74. 89. Mimo tego nie przestaje on się rozwodzić przeważnie o rzeczach znanych już i wypowiedzianych, prosząc ciągle czytelników o pobłażliwość. Π. Νικ. 40: καὶ μὴ θαυμάσῃς εἰ πολλὰ τῶν λεγομένων ἐστὶν ἃ καὶ σὺ γιγνώσκεις. Euag. 12: εἰ καὶ πολλοὶ προεπίστανται.. δοκεῖ μοι διελθεῖν περὶ αὐτῶν[1]). Prawie komicznie brzmią czasem te zagajenia, a że z nich się śmiano dowodzi właśnie Izokrates tém, że się usprawiedliwia. To téż śmiałbym przypuścić, że pod tym względem Demostenes parodyjował Izokratesa między innémi gdy mówił Androt. 64: ὡς ἐκεῖνο εἰδόσι μὲν ἴσως ὅμως δὲ ἐρῶ.

Lecz to tylko przypuszczenia. Wyraźniéj występuje sztuka Izokratejska w formie mowy. Uderzył mię bowiem rytm wybitny w niektórych jéj częściach. §. 2 czytamy: τίς ἂν ἀθλιώτερ'ἐμοῦ πεπονθὼς ἦν ὑπὸ τούτου; τίς γὰρ ἂν ἢ φίλος ἢ ξένος etc.[2]) §. 8: ἀλλ'ἕτερ'ἄττα

[1]) Było to manierą u Izokratesa. W piśmie *Philippos* po 355 napisaném znajdujemy to samo §. 84:οὐκ ἔτι καινὰ δύναμαι ζητεῖν· οὐ μὴν ἀποσαττέον ἀλλὰ λεκτέον Por. §. 93. Bawi naiwna radość Izokratesa, gdy znajdzie τόπον παντάπασιν ἀδιεξέργαστον Phil. 109.

[2]) Por. Izokr. περὶ τοῦ ζεύγους §. 13: ἐπὶ τίνα ἢ φίλον ἢ ξένον οὐκ ἤλθετε...

λέγω δι'ἃ τὴν βουλὴν στεφανῶ. §. 63 ψεύδεσι καὶ χαλεποῖς ὀνείδεσιν ὧν δεῖν περιβάλλειν.

Chociaż w późniejszych mowach Demostenesa podobnych przykładów nie brak, to rytm ten w mowie przeciw Androtyjonowi, należącéj do wcześnych jego utworów, które pewną szorstkością się odznaczają, musi zadziwiać i usprawiedliwia powyżéj wyrażone przypuszczenia.

ARTYKUŁY

Prawa Magdeburskiego

z rękopismu około roku 1500

przez

Dra Antoniego Kalinę.

Dotychczas znamy bądź to z opisu, bądź też z całkowitego wydania pięć rękopismów z tekstem tłómaczenia polskiego ortylów magdeburskich, t. j.:

1. Rękopism Muczkowskiego, który znajduje się obecnie w posiadaniu hr. Jerzego Szembeka w Porembie, opisany przez Rzesińskiego w *Processus juris civilis Cracoviensis.* Cracoviae 1840, str. XII, nast.

2. Rękopism biblijoteki Ossolińskich we Lwowie Nr. 50, przedtém Nr. 51, fol., opisany przez Wiszniewskiego w Historyi literatury, Tom V, str. 165 do 168.

3. Rękopism Kapituły krakowskiéj, ogłoszony przez Wiszniewskiego w Historyi literatury polskiéj, Tom V, str. 190—322.

4. Rękopism miasta Skały, obecnie własność Kazimierza Strończyńskiego, ogłoszony przez W. A.

Maciejowskiego w Historyi prawodawstw słowiańskich, Warszawa 1858, Tom VI, str. 20—145.

5. Rękopism Oświęcimski Aleksego Stradomskiego, obecnie w biblijotece Jagiellońskiéj w Krakowie, opisany przez Dr. M. Bobrzyńskiego w Przewodniku naukowym i literackim. Lwów 1873, Tom II, str. 597 nast.

Janocki w *Specimen Catalogi Codicum Manuscriptorum Bibliothecae Zaluscianae*, str. 62, pomiędzy rękopismami polskiémi biblijoteki Załuskiéj, podaje także kodeks praw magdeburskich, pisany na papiérze około r. 1500, bardzo pięknemi literami, o którym Maciejowski w Historyi Praw. słow. T. VI, (1858), str. 20, przypuszcza, że jest może tym samym, który w mieście Skała r. 1500 przez niejakiego Wojciecha Żurkowskiego z Ponieca przepisany został. Mniemanie to Maciejowskiego pozostaje naturalnie gołém tylko przypuszczeniem, do czego rok 1500, z którego obydwa zabytki pochodzić mają, był powodem.

Jeszcze w kodeksie Świętojerskim, opisanym przez Lelewela w Księgach Ustaw polskich i mazowieckich, Wilno 1824, str. 178 nast. mają się znajdować ortyle magdeburskie w tłómaczeniu polskiém, jak Lelewel w rzeczoném dziele na str. 180 podaje.

Między rękopismami polskiémi, które się z biblijoteki Załuskich do Petersburga dostały, znajduje się w publicznéj césarskiéj biblijotece rękopism, zawiérający Artykuły Prawa Magdeburskiego, oznaczony sygnaturą II, F. N. 35, na którego piérwszéj karcie dopisała ręka Załuskiego: *Mss. Magdeburgen. circiter* 1500. Kodeks ten in folio, papiérowy, obejmuje 40 kart. Na 17 piérwszych znajduje się tłómaczenie

polskie praw Magdeburskich, a potém tą samą pisane ręką następuje aż do fol. 26: *Ex Primo Libro Digestorum seu Pandectorum quorum Libri sunt* Quinquaginta *Legis Difinitio scdm Demostenem*, od fol. 26 verso zaś do końca: *Excerpta Compendiose ex Libro Speculi Saxonum*. Pismo staranne, podobne do italiki, używanéj wówczas w kancelaryjach królewskich, chociaż niekiedy dostrzédz można na niém pośpiech pisarza, nie przedstawia nic szczególnego; gdyż użycie czasem litery *a* w sposób zbliżony do greckiego α, lub *s* na kształt greckiego σ, jest zwyczajném zjawiskiem w rękopismach 16 i 17 wieku. Jako właściwość tego rękopismu, która jednakowoż wskutek jednorazowego użycia nie może wchodzić w szczególniejszą rachubę, możnaby wytknąć znak piśmienny dla głoski *d*, która podobną jest do greckiego ε. Umieszczanie, lub opuszczanie kropek nad *j*, *i*, zachodzące zwykle skrócenia, użycie wielkich głosek bez wszelkiego ładu, często nawet w środku wyrazów, brak wreszcie stałéj interpunkcyi, dzieli rękopism ten z drugiémi owego czasu. Zdaje się więc być prawdopodobném, nawet można na pewno twierdzić, że kodeks ten jest tym samym, który przytacza Janocki w swoim Specyminie. Za tym przemawia format rękopismu, materyjał, na którym jest pisany i oznaczenie przez Załuskiego daty około roku 1500 na początkowéj karcie — znamiona charakterystyczne, które wszystkie powtarzają się u Janockiego pod odnośną rubryką przytoczonych przezeń rękopismów.

Czy rękopism ten jest oryginalném tłómaczeniem z innego, niemieckiego, lub łacińskiego piérwotworu, czy też późniejszą tylko kopiją z dawniej-

szego polskiego kodeksu, trudno rozstrzygnąć. Za drugiém przypuszczeniem przemawia omyłka pisarza, który widocznie w skutek błędnego czytania formy *gych* za *gesth* tak też początkowo napisał, co potém spostrzegłszy swój błąd, przekréślił, pisząc zamiast tego *ych*. Podobnie powstała druga jego poprawka wyrazów: *dzyedzyezow A pothomkow*,[1] w których końcowe *w* czytał jako *m*, i tak też początkowo napisał.

Treść rękopismu podaje nam napis, który brzmi jak następuje: *Artykuły Prawa Majdeburskiego albo niemieckiego wybrany s postępkow praw rozlicznych xiąg Majdeburskich ku prętszemu uczynieniu sprawiedliwości.* Artykułów jest w niém 51, których treść oznaczona jest w napisie większemi literami. Artykuły te następują po sobie bez numerowania w następującym porządku:

1. Imienia dziedzicznego krom słusznych przyczyn nicht nie może oddalić od bliższych w krewności.
2. Potomstwo bliskości na bliższy w rodzie spada.
3. Matka bierze spadek po dzieciach albo po synie.
4. Umarła ręka co się rozumi a jako długu dojć po ręce umarły?
5. Około świadectwa.
6. Świadek jeden nikczemny.
7. Światczyć nie mogą.
8. Około świadectwa radzieckiego.
9. Świadectwo przysiągszy pirwy waży.
10. Zgoda.
11. O świadectwie przysiężniczym.
12. O preświatczeniu niewiast.

13. Dzieci po rodzicach długi dowodny winny odbywać.
14. Około wyposażenia dziwek.
15. Dziwka wyposażona nie bierze gerady.
16. Długow sprawa.
17. Wniesieni(e).
18. O zgwałceniu dziwki albo niewiasty.
19. Żona u męża a mąż u żony co ma?
20. Gerada i co kniej należy?
21. Co to geradą zowią?
22. Rzeczy po rzemieśniku pozostały komu należą?
23. O rany o pożogę o głowę opcym a postronnym jaka w mieście ma być sprawiedliwość czyniona?
24. O złodziejstwo jaki(e) prawo być ma w mieście?
25. O pożogę sprawa takowa.
26. O złodziejstwie zboża.
27. Gorące prawo co jest i jako długo trwa?
28. Sądy gajny kiedy albo ktorych czasow sprawowany być mają?
29. Gwałtownie brać nie należy.
30. Legale impedimentum co się rozumi?
31. Dawność o rzeczy dziedziczny.
32. Testamentem co może być komu oddano?
33. Lat nimający nima być karan na garle.
34. Opieka komu prystoi co należy kniej?
35. Opiekunowie.
36. Powinność opiekuna.
37. Lata sirot.
38. Sperunk i jaka sprawa należy k niemu?
39. Żona po mężowy śmierci co powinna płacić?
40. Kradziony rzeczy ni mają dawności żadnemu.

41. Rzeczy naleziony.
42. Dalszy dzień co jest?
43. Sposob sprawy około wszelkniego rękojemstwa.
44. Rękomie.
45. Rękomie.
46. Rękomia.
47. Rękomie.
48. Rękomia.
49. Rękomie kto ma.
50. Rękomie.
51. Około rękojemstwa konia albo bydlęcia.

Niektóre artykuły, jak 9, 16, 27, noszą na sobie znamię widocznéj kompilacyi z dwu oddzielnych części, lub może w skutek pokrewieństwa treści tylko napis u drugiéj opuszczonym został. Przy artykułach 1, 2, 4, 6, 9, 18, znajdują się na boku, lub na końcu odsyłacze do innych źródeł prawnych, którémi są: prawo miejskie, *jus municipale* i zwierciadło saskie, *speculum Saxonum*.

Co się tyczy układu i następstwa pojedyńczych artykułów, różni się kodeks ten od znanych nam dotychczas zabytków tego rodzaju. Artykuły bowiem w niém podają tylko prawną stronę w zachodzących przypadkach spornych w gołéj formie jakby sformułowanego paragrafu, nie tak jak innych redakcyj w postaci wystósowanego pytania z podaniem treści bieżącéj sprawy. W następstwie zaś pojedyńczych po sobie artykułów, dostrzédz można mimo pewnéj dowolności niejaką systematyczność w traktowaniu pokrewnych przedmiotów. Tak w artykułach 1—4 jedna się o prawie dziedzicznėm, w art. 5—12 o świadectwie, w art. 19—22 o spadku, art. 23—27

obejmują prawo kryminalne, w art. 34—36 o opiekunach, w art. 43—51 o rękojemstwie; reszta artykułów traktuje w luźny sposób o innéj materyi.

Oznaczenie stosunku naszego rękopismu pod względem pochodzenia i treści do innych zabytków prawa magdeburskiego pozostawiam prawnikom, zajmującym się historyją prawa polskiego: ja poprzestanę na opisaniu językowéj strony tego zabytku, która z wielu względów zasługuje na bliższą uwagę.

I.

Ortografija. Jako właściwości ortograficzne naszego rękopismu przytaczam nie tylko to, co stanowi jego odrębną własność, ale także wszystko to, co dzieli z drugiémi rękopismami polskiémi swego wieku; gdyż tylko wówczas, jeżeli poznamy dokładnie stan ortograficzny każdego rękopismu, możemy nabrać jasnego wyobrażenia nietylko o historycznym przebiegu prawopisu polskiego, ale także o stosunku pokrewieństwa, jakie pod względem paleograficznym łączy niektóre rękopismy polskie w pojedyńcze grupy, jakby płody szkół rozmaitych. Typowość ta ortograficznéj wzajemności, którą dzieli wiele rękopismów naszych wspólnie że sobą, może doprowadzić pod względem fonologicznym do ważnych rezultatów. W różnobarwnéj rozmaitości oznaczenia przez pismo dźwięku żywego uwydatni nam się bez wątpienia jasno natura jego wartości fizyjologicznéj, jeżeli sprowadzimy straszną tę na piérwszy rzut oka ortograficzną pstrociznę staropolskich rękopismów do ogólnéj sumy, jakby do wspól-

nego mianownika, t. j. wszelkich możliwych odcieni głosowych, na które się każdy dźwięk mowy ludzkiéj rozkłada (zob. *Sievers, Grundzuege der Lautphysiologie*, str. 35), a dopiéro z rozmaitych tych cieniowań głosowych. wysnujemy jako wątek realny, dźwięk rzeczywisty, żyjący w mowie polskiéj. Wprawdzie daleko łatwiéj jest, nazwać prawopis jakiego rękopismu staropolskiego niekonsekwentnym i bałamutnym, ale czy przez to skorzysta fonologija języka polskiego, która ma także swoję historyję? Nie stósowniéj byłoby tu, zdaniem mojém, po oznaczeniu ścisłém pojedyńczych punktów téj niekonsekwencyi pisarskiéj, szukać racyjonalnéj przyczyny, tłómaczącéj nam tę chwiejność rękopiśmienną, podobnie jak w nauce przyrody nie poprzestajemy na obserwowaniu tylko całéj masy zjawisk najrozmaitszych, lecz śledzimy za ich przyczyną. Na drodze takiéj analizy fonologicznéj na podstawie tradycyi rękopiśmiennéj staropolskich zabytków, posługując się mową dzisiejszą żywą we wszelkich jéj modyfikacyjach dyjalektycznych, a bynajmniéj nie biorąc jéj za punkt wyjścia i jakby za pręgierz, do którego chcielibyśmy naciągnąć staropolskich dźwięków wymowę, zobaczylibyśmy niejedne zjawiska w obrębie fonologii polskiego języka w inném świetle, naturalniejszém, aniżeli to podziśdzień się dzieje, a przedewszystkiém poznalibyśmy obraz historycznego rozwoju całego bogactwa fonologicznego, którym się język polski odznacza nie tylko wśród rodziny słowiańskiéj. ale także pomiędzy całą grupą indoeuropejskich języków.

Jeszcze jeden punkt zasługuje na to, ażeby nań zwrócono szczególniejszą uwagę. Przy badaniu nauko-

wém języka polskiego, jakim nam się przedstawia w piśmiennéj literaturze, bierze się nie bez słuszności za punkt wyjścia język Zygmuntowskich pisarzy, który stawszy się normą dla późniejszych literatów i uczonych, stanowi niejako podwalinę jego ustroju. A przecież język z epoki Zygmuntowskiéj występuje już w stanie prawie zupełnéj dojrzałości, tak pod względem fonologicznym, jako też formalnym, którą poprzedzić musiały epoki jego dzieciństwa i młodzieńczego wieku. Język przedzygmuntowski, czyli raczéj język polski przed pojawieniem się jego w stałéj formie drukowanych książek, którego piérwociny przechowały się w zawoju łacińskim dokumentów urzędowych i zabytków piśmiennych prywatnéj natury, a młodzieńcza postać jego w szacie narodowéj staropolskich rękopismów, przedstawiamy sobie według analogii książkowego późniejszego języka jako całość jednę, jednolitą, z któréj, jakby z jednego pnia według stałych praw natury, rósł i rozwijał się dzisiejszy język polski. Mniemanie to o istocie języka polskiego przedzygmuntowskiego opiéra się na upowszechnionym zwyczaju, ze znanych zjawisk sądzić przez dedukcyję a posteriori o mniéj znanych przymiotach jakiegoś przedmiotu; sprzeciwia się zaś rzeczywistemu stanowi ówczesnych stosunków i analogii ukonstytuowania się u drugich narodów książkowego języka. Z historyi drukarń polskich, szczególnie krakowskich, wiemy dostatecznie, jakich starań dokładano, ażeby dźwięki mowy polskiéj ujęto w pewną stałą szatę graficzną, która też po wielu próbach stawszy się panującą aż do dzisiaj, nadała mowie polskiéj tego jednolitego wyrazu, przyoblekła ją jakby w uniform konwencyjonalny pań-

stwowego zakroju, który jest podziśdzień jeszcze panującym w drukowanych jéj płodach umysłowych. W obec tego faktu naturalniejszém byłoby przypuszczenie, że język polski, zanim dostał się w tę stałą drukarską formę, do jakiéj także względy czysto praktycznéj natury nagliły, nie będąc pod kontrolą drukarskiéj cenzury, poruszał się swobodniéj w użyciu pojedyńczéj jednostki, która przelewając go na papiér, trzymała się także niezawodnie panujących przepisów ortograficznych, ale tylko pod względem czysto formalnym. t j. graficznym, podczas gdy słowo żywe było jéj własnością, zależną nie od graficznego względu, ale od panującego użycia. Indiwidualny ten wyraz, jaki istnieje w mowie pojedyńczego człowieka, który i podziśdzień mimo szkolnego wykształcenia według ogólnie panującéj normy książkowego języka w całéj pełni jeszcze się uwydatnia, pozwalając nam łatwo rozpoznać n p. Wielkopolanina chociaż na Litwie, w Warszawie, lub Galicyi, musiał w owych czasach tém silniéj występować także w piśmie, dopóki węzły panującego zwyczaju pisarskiego były luźniejsze, bardziéj zastósowane do żywego dźwięku panującéj wymowy, jak do ogólnéj normy drukarskiego zwyczaju. Że tak było rzeczywiście, dowodzi nam tego stan ortograficzny staropolskich rękopismów, które mimo pewnego pokrewieństwa okazują przecież wielką rozmaitość panującéj rutyny pisarskiéj, dowodzą nam daléj rękopismy szczególnie z XVI i XVII wieku, które mimo utartéj już ortografii w drukowanych dziełach, przedstawiają odmienny w tém względzie obraz rzeczy. Zanim więc język polski z różnych dzielnic jego istnienia przeszedł do

książkowego użycia, które odtąd w pewnéj formie, wykształconéj przez zygmuntowskich mistrzów słowa, trwa daléj a daléj, musiał poprzednio istnieć i rozwijać się według naturalnego porządku rzeczy, w sposób taki, jaki w obec ówczesnych stosunków jedynie był możliwy, t. j. na glebie różnych miejscowości w postaci różnych narzeczy. Zdanie to, oparte na fakcie, który podaje nam stan językowy staropolskich rękopismów, mające za sobą analogiję powstania innych języków książkowych, jak n. p. niemieckiego, tłómaczy nam także zjawisko to ciekawe, że zabytki staropolskie treści religijnéj przechowały się w starożytniejszéj szacie, aniżeli treści świeckiéj, chociaż wiekiem młodsze są od tychże. Na dowód tego potrzebuję tylko zwrócić uwagę na język rot sądowych, który w r. 1386 (zob. Maciejowski, Pamiętniki o dziejach, piśm. i prawod. Słowian. II, str. 331) napotykamy pod względem ustroju gramatycznego o wiele doskonalszym, bliskim ukończenia, w porównaniu do dzisiejszego stanu jego, aniżeli n. p. z r. 1544 (zob. *Archiv f. slav. Philologie*, III, str. 1 nast.). Fakt ten tém się tylko objaśnia, że przy przepisywaniu, lub tłómaczeniu rzeczy duchownych, trzymano się z pobudek czci religijnéj dla przedmiotu języka oryginału, podczas gdy rzeczy świeckie spisywano w języku, jaki był w codziennem użyciu, z wszelkiémi jego właściwościami. Dla tego też w zabytkach piśmiennych, jakim jest n. p. nasz rękopism, napotykamy nie tylko wielką chwiejność ortografii, która niczém innem nie jest, jak mozolną pracą pisarza, starającego się uwydatnić w piśmie żywe dźwięki, do czego nie dostawało mu odpowiednich gotowych znaków piśmien-

nych, ale także wielką rozmaitość form gramatycznych, które stanowią niejako piętno osobnego narzecza. Nieznajomość nasza dzisiejszych narzeczy polskich nie pozwala nam niestety wyszukać podobnéj modły, panującéj w obecnym stanie językowym; nie przeszkadza przecież, żeby na podstawie naukowych wywodów osnować wnioski, które w miarę powiększającego się zakresu naszéj znajomości dyjalektycznéj mogą znaleźć potwierdzenie, ale téż i bez niego ostać się, jako pewniki naukowego badania.

Samogłoskowy dźwięk *a* oznaczony jest regularnie przez *a*, tylko w wyrazach: sprawą, zoną, zą, renkoÿemſthwą, bylą, oÿcią, srÿbrą, swÿadecąthwą, zachową, napotykamy znak piśmienny *a* z kréską przez ramię jego wychodzące u dołu ku prawéj stronie. Znak ten piśmienny ą, który jak późniéj zobaczymy, pełni jeszcze inną funkcyję, używa się także w drugich rękopismach staropolskich dla oznaczenia w większéj liczbie przypadków pochylonego *a* (*á*), czego u przytoczonych powyżéj wyrazów z wyjątkiem jednego przykładu przypuścić nie można. Jest to więc tylko zabytek pisarskiéj tradycyi bez szczególnego znaczenia pod względem fonetycznym.

Samogłoska *e* wyrażoną jest raz jeden na sposób łaciński, przez ligaturę, liter *a* i *e* jako *ae* w wyrazie renkomiae, który możnaby także uważać za biernik l. poj., a wówczas byłoby to tylko niezgrabnie napisaném *a* na oznaczenie nosowego dźwięku.

Dźwięk *i* w podwójném jego znaczeniu, jak etymologiczne samogłoskowe *i*, i jako pomocniczy znak miękczący samogłoskowe brzmienia (jotowe samogłoski), pisze się albo przez krótkie *i*, albo téż przewa-

żnie przez długie *y* z dwiema prawie regularnie kropkami u góry (ÿ). I tak czytamy: linÿ (dopełn. l. poj.) lini zam. linii, I obok ÿ et, kiedi-kiedy, Imÿenia obok Imÿenÿa-imienia itp. Oprócz funkcyi téj wyrażenia samogłoskowego *i* przez znaki *i*, ÿ, używa się także tych samych znaków piśmiennych na oznaczenie grubego dźwięku *y* (stsł. ъı) w takich przykładach, jak: przÿczÿni, dopłn. l. poj., kiedi, dʒÿedʒÿczni, kradzoni, mian l. mn. r. ż., i: ſſÿn, ſÿn, stsł. сынъ, kthorÿ-кътоpъı, bÿ-бъı, nÿewÿasthy-невѣстъı, bÿcʒ-бъıти. W użyciu obydwu znaków *i*, ÿ na wyrażenie jednego z obu dźwięków *i*, *y* nie zachodzi żadna różnica, jak to poniekąd w drugich rękopismach się dzieje, w których znak piśmienny ÿ oznacza przeważnie samogłoskowe *i*, podczas gdy znak *i* wyraża gruby dźwięk *y*, lecz obydwa znaki używają się na przemian dla obu dźwięków zarówno, jak: vÿnni (dzieci, mian. l. mn.) obok nÿepovÿnnÿ, opcʒim, celown. l. mn. obok: poſtronnÿm, raÿcʒi, mian. l. mn. obok: vrʒendnÿczy, przyczyni, dopełn. l. poj. obok: prʒÿcʒynÿ, sprawowani (sundy), mian. l. mn. obok: sprawowanÿ, kradzoni (rzeczÿ) mian. l. mn. obok: kradʒonÿ, dʒÿedʒÿczni (rzeczÿ) biern. l. mn. obok: dʒÿedzÿcznÿ itp. Sporadyczne użycie znaku *i* w obydwu jego funkcyjach uderzyć musi każdego na piérwszy rzut oka, gdyż oprócz przytoczonych wyrazów zachodzi on w kilku tylko jeszcze innych. Ze sposobu pisania wyrazów takich, jak: artbikuly-artykuły, lub może według analogii łacińskiéj: artykuli: prʒÿcʒin (2 razy) — przyczyn, czyli właściwie: přičin, sinovÿe-synowie, nÿkcʒemni, mian. l. poj. r. m. nikczemny, opczim, cel. l. mn.-opcym, przÿczÿni, dopełn. l. poj. — přičiny, gaÿni, sprawowa-

ni, mian. l. mn r. m. (t. j. biern.)-gajny, sprawowany, kiedi-kiedy, ktorich-których, zakazani, biern. l. mn. r. m. - zakazany, dąÿedąÿczni, biern. l. mn. r. ż. - dziedziczny. biłÿ, mian. l. mn. r. m. byli, - kradzoni, mian. l m. n. r. ż. - kradziony, pokazuje się widocznie poczucie pisarza dla funkcyi, którą znak *i* w znaczeniu grubéj samogłoski *y* pełnił według zwyczaju ortograficznego. Że zaś mimo znajomości swéj panującego zwyczaju tak skromny z tego robił użytek, przekładając w niezliczenie większéj liczbie przypadków długi znak ÿ dla oznaczenia grubego dźwięku *y* (stsł. ы), musiało to mieć powód właściwy. Porównywając przykłady takie, jak: dzÿwka zam. dziewka, dzÿwkÿ, dąywcąe, dzywke, dzÿwek, Imÿeni zam. imienie, ÿmÿenÿ, wſdany ząm. wzdanie, nÿma (8 razy) zam. nie ma nÿmaſz, nÿmaÿv (4 r.), nÿmaÿvncąÿ, nÿmÿal, nÿmÿelÿ, roąumÿ zam. rozumie, wy zam. wie, nÿkthorÿch zam. niektórych, abowÿm zam. abowiem, nÿco, aliquid zam. nieco, wyązany (r. n. l. poj.) zam. wiązane, odwÿſcą zam. odwieść, wnyeſſÿenÿ zam. wniesienie, ąlancąenym zam. złączeniem, roąumÿ (3 r.) zam. rozumie itd. itd.. widzimy wielkie zamiłowanie pisarza do dźwięku *i*, którego używa albo w skutek kontrakcyi *i-e*, lub też na miejsce pochylonego *é*. Pociąg do cienkiego podniebiennego *i* zamiast otwartego miękiego *é* (ie), lub ściśnionego *é*, musiał opiérać się na fizyjologi znéj właściwości o szérszéj podstawie, aniżeli w indiwidualnéj wymowie pisarza brać źródło pochodzenia. Że tak jest, a nie inaczéj potwierdzają nam to inne zabytki staropolskie, w których zachodzą podobne postacie fonologiczne. Również w bliskim stosunku do tego podniebiennego ściśnionego iotowania(i), że tak powiem,

stoi druga właściwość naszego zabytku, która na tém polega, że po podniebiennych spółgłoskach *rz*, ż używa się miękich samogłosek, przez co szeleszczące spółgłoski te grube w sposób mięki, pieszczotliwy wymawiać się musiały. Przykłady tego rodzaju są: przyodkach — přjodkach. starȝÿelÿ ſſye — stařjeli się, ſÿeſthrȝÿencȝy — siestřjeńcy, prȝÿeȝÿwÿe — přjeżywie, prȝÿodek — přjodek, rȝÿecȝ (5 razy) — řjecz, rȝÿecȝach — řjeczach, w rȝÿecȝy, vrȝÿand — uřjąd, prȝÿal ſÿa — přjał się, prȝyely, prȝyą ſye — přją się, samothrȝyecȝ — samotřjeć, thrȝÿecȝa — třjecią, wypoſſasȝÿona — wyposažjona (2 r.), przÿe — přje propter, naprzÿod — napřjod, prȝya — přja causa. Z tym sposobem miękczenia podniebiennych dźwięków harmonijuje także przykład wymiany zębowego *d* na *dz* przed następném *i* chociaż powiewne wargowe *w* stoi w środku między nimi w wyrazie d z w ÿ m a zam. dwiema. Wszystkie te właściwości fonologiczne stoją w bliskim stosunku pokrewieństwa pomiędzy sobą, który świadczy o miękkiéj, pieszczotliwéj wymowie dźwięków, z jasną zresztą podstawą fizyjologiczną, bez przymieszki podniebiennego *i*. Z tego więc można wnioskować, że pisarz nasz w użyciu cienkiego *i* i grubego *y* nie robił żadnéj różnicy, lecz pisząc prawie wyłącznie ÿ tak dla cienkiego *i*, jako téż dla grubego *y*, oznaczał przez to jeden dźwięk żywéj wymowy, którym było samogłoskowe *i*.

Oprócz tych samogłoskowych funkcyi, które pełnią znaki piśmienne *i*, ÿ, używają się także na oznaczanie dźwięku *j* przed, lub po samogłoskach. Przykłady tego rodzaju zachodzą bardzo często, dla tego przytaczam tylko niektóre: Maydeburſzkye°—Majdeburskiego, oÿcȝą — ojca, ÿakÿm obÿcȝaÿem - jakim oby-

czajem, oÿcꝛv—ojcu, ÿvſz—już, ÿeſth — jest, ÿednakÿ—jednaki, Iednako — jednako, maÿv — mają, prꝛÿvmÿraÿv — przyumirają, ÿeſlÿ — jeśli, ÿe — je, ÿedno — jedno, kthoreÿ — któréj, dvÿcꝛ — dujć, dójść, pewnÿeÿ—pewniéj, ÿeÿ—jéj, Iako — jako, raÿcze — rajce, woÿth—wójt, ſſweÿ—swéj, Iakymꝛekolwÿe—jakimżekolwie, Iawnÿe—jawnie, Iawnÿ—jawny, Iednako—jednako itd. itd. Uderzającém jest, że znak krótkiego *i* na oznaczenie spółgłoskowego *j* używa się bardzo rzadko i że we wszystkich razach jego użycia pisze się przez wielkie *I*, co także o funkcyi jego jako samogłoska *i* powiedzieć trzeba.

Jako właściwość graficzną naszego rękopismu trzeba zauważyć użycie wielkiego znaku *J*, który zachodzi 3 razy także w postaci małego *j* dla spółgłoskowego *j* i 3 razy dla samogłoskowego *i* w wyrazach: Jnakſſy (2 razy)—inakszy, kthorꝛjbÿ—którzyby zam. ktoříby. Przykłady te są następujące: Jaky, Jeden, Jedno (4 razy), Jeſꝛlÿ (2 r.), Je eos, Jawnÿ, Jawnÿe, Jedny, Jako (4 razy), Jenzÿkÿem, Jem, celown. l. mn. iis, Jey, Je°—jego; we środku wyrazów: renko-Jemſthwa (2 razy), opÿekujv, zaluJe.

Zwyczaj jotowania na początku, lub w środku wyrazów samogłoskowego *i*, który w innych rękopismach polskich jest bardzo rozpowszechniony, nieznanym jest w naszym zabytku, używającym pojedyńczego *i* nawet w tych razach, gdzie etymologija wymaga spółgłoski *j*. Tak więc czytamy tylko: Imÿenÿa, ÿmÿenia, ÿſꝛby, ÿch, Ich, ÿnak, Iſcꝛecꝛ, Idꝛÿe, ÿdv—idą, ÿdꝛe, ÿnÿ—inny, lÿnÿą—linią zam. liniją, sthoÿ—stoi zam. stoji, cꝛya—czia zam. czyja, swoÿ, dopełn. l. p. r ż. swoi zam. swoji z swojéj, swoje, Prÿſtoÿ—przy-

stoi zam. przystoji, vÿſcʒy—uiści zam. ujiści, vÿſcʒÿla; podobnie także: prʒyacʒelye, przÿacʒÿela — prziaciele, prziaciela zam. przyjaciele, przyjaciela. Raz tylko stoi gÿ w znaczeniu łacińskiego etiam.

Podobnie i inne samogłoski nie jotują się niekiedy, czyli raczéj znak dla oznaczenia ich miękości jest opuszczonym, jak: w rodʒe obok: w rodzÿe, po dzÿechach, smercʒy, prʒÿsenga, prʒÿſſengacʒ, prʒÿſſengly, prʒÿſſenßnÿk obok: prʒÿſſÿengy, prʒÿdʒe, dowÿedʒe obok: dowÿedʒye, prʒÿſſancʒ, Radʒeckye°, swathſſy obok: swÿathſſyl, swadek obok: swÿadek, cʒugnye, swathky obok: swÿadecʒthwe, lvdʒach, wſſela — wzięła, nÿewÿeſcʒego, ÿdʒe obok: ÿdʒÿe, opowÿedʒecʒ, thrʒyecʒa, nÿewÿeſcʒemu, w mÿeſcʒe, slodzeÿſthwo, oſzmnaſcʒe, dwadzÿeſcʒa, swonthy—święty, nÿedʒelÿe obok: nÿedʒÿelÿ, zowa obok: pozowÿa—zowią, pozowią, pÿenądze, sternaſcʒe obok: sternaſcʒÿe, kneÿ obok: knyemu, przÿczÿßnenÿ, wſſal—wziął, dʒÿecʒom, bendʒe obok: bendʒye, smercʒy obok: ſzmÿercʒÿ, kradzoni, dawnoſcʒa, wÿbawacʒ, przyacʒelye obok: przyaczÿela, naſſe obok: zaſſye. Sposób ten niejednostajnego oznaczenia miękkich (jotowych) samogłosek trzeba złożyć poniekąd na karb niepoprawnego pisania; w rzeczy zaś saméj oznaczenie dźwięku rzeczywistego nie ucierpiało przez to szwanku. Różnica leży tu tylko w tém, że pisarz dźwięk mięki samogłoskowy oznaczał raz na samogłosce, przed którą poprzedzająca spółgłoska ulegając także zmiękczeniu, również jako taką w piśmie jest uwydatnioną lub to przez powszechnie ku temu celowi używane ʒ (cʒ = ć, dʒ = dź itp.), lub téż przez podwojenie pojedyńczéj spółgłoski (ſſ), drugi raz miękość odpowiedniego dźwięku wyrażoną została

tylko na spółgłosce Zwyczaj ten oznaczania miękkich dźwięków na spółgłosce i na samogłosce zarazem, który fizyjologicznie jedynie jest racyjonalny, znajdujemy dość upowszechnionym w rękopismach szczególnie XVI i XVII wieku, w których przez użycie znaków dyjakrytycznych na miejsce dawniejszych kombinacyi znaków piśmiennych, starano się zadosyć uczynić potrzebie fonologicznéj. Żeby tylko niektóre podać przykłady z całéj masy podobnych ortograficznych właściwości, przytaczam tu niektóre formy z rękopismów publicznéj biblijoteki w Petersburgu. Z rękopismu, zawierającego: *Breue de Matrimonio Compendiū Anno Domini 1582*, w którym dźwięk *ć* oznaczony jest przez *c* z dwiema u góry kréskami, a *cz* przez *cz*, niekiedy jeszcze z kréską u góry *ćz*, podobnie jak w wielu drukach XVI wieku napotykamy: vććzywa, zvććiwoſćiąm—z uczciwością, lub téż z ućciwością, poznaćie, ſćęſćił obok: koſczielе, oczieć, czieſſił, przeczjwko itp. Z rękopismu, obejmującego zbiór kazań, jak ręka Załuskiego na okładzinie oznaczyła, Xdza Jana Giżyckiego Ao. 1674 s Thorunja: Majętnośćj, żywnośćj, uczyńjł, ćjebie obok: doſwiadczenja, staranje, żywność, nasladuje itp. Z rękopismu z XVII wieku, zawiérającego mowy weselne, pogrzebowe itp., przepisane z dawniejszych rękopismów. n. p. przy oddawaniu Panny Młodey *oracia Ano 1504*: takći, śię, przedsięwźięćia obok: przedsięwzięcia, gdźie, rozumiećie, ludźi, dźiećinstwa, śiła itp. System ten ortograficzny, jaki napotykamy w późniejszych rękopismach polskich, który także dostał się do niektórych druków, opiéra się na dawniejszym, kiedy zamiast znaków dyjakrytycznych używano ponajwiększéj części kombi-

nacyji różnych znaków dla oznaczenia miękich dźwięków. Powyższe więc formy naszego rękopismu, napisane według ortografii późniejszéj, przedstawiałyby nam się w następujący sposób: w rodźe obok: w rodźie, po dźiećach, smierći, przydźe, dowiedźe obok: dowiedźie i t. d.

Samogłoskowy dźwięk *o* napisany jest dość często przez *v*, lub *u*, do czego, jak późniéj zobaczymy, fonologiczna jego natura dała powód.

Dźwięk *u* pisze się na przemian przez znaki *u*, lub téż *v*, a nawet *w*: prenthſſemu, sluſnych, vcȥÿnÿenÿv, lvdȥach, dlugv, wſſÿlſthwo-uśilstwo.

Oznaczenie nosowych samogłosek stanowi, rzec można, istny *lapis offensionis* staropolskich rękopismów. Z jednéj strony wielka subtelność pod względem fizyjologicznym rzeczonych dźwięków, z drugiéj brak odpowiednich znaków piśmiennych na ich oznaczenie, wprawiały staropolskich pisarzy w niemały kłopot co do ich graficznego oddania. W prawdzie istniał znak piśmienny dla nosowych samogłosek w postaci ǫ, który zachodzi już w najdawniejszym dotychczas zabytku staropolskiego języka, w kodeksie floryjańskim, a za nim i w innych rękopismach, ale znak ten, już to jako zbyt ogólny, nie wyrażający dość naocznie natury nosowych samogłosek, już téż prawdopodobniéj służąc tylko do oznaczenia pewnéj kategoryi nosówek z ściśle oznaczoną podstawą fizyjologiczną, nie kwalifikował się dla oznaczenia wartości fonetycznéj nosowych dźwięków samogłoskowych z inną, odmienną naturą fizyjologiczną. Dla tego téż używano na miejsce jego, lub obok niego innych środków graficznych, które winny być skrzętnie zebrane i oznaczone, żeby

na podstawie téj analizy można wreszcie załatwić tę ważną kwestyję, dotyczącą nosowych samogłosek polskiego języka.

Co się tyczy oznaczenia nosowych samogłosek w naszym rękopismie, znajdujemy w nim mimo wielkiéj mozaiki graficznego przedstawienia ich w formie piśmiennéj, przecież pewną konsekwencyję, która sprowadzona pod pręgierz starosłowiańskiego języka, nie dla tego, jakoby w nim zawarty był prototyp dla nosowych dźwięków polskiego języka, lecz tylko żeby mieć pewną miarę dla porównania podobnych objawów fonologicznych, przedstawia nam następujący obraz:

Starosłowiańskiemu Ѫ w środku wyrazów odpowiada w naszym rękopismie nosowy dźwięk samogłoskowy oznaczony przez *un* 23 razy (10 razy przed *d*, 1 raz przed *t*, 8 razy przed *dz* i 4 razy przed *k*), przez znak *an* 10 razy (1 raz przed *d*, 1 raz przed *cz*, 8 razy przed *ż*), przez *en* 87 razy (2 razy przed *t*, 6 razy przed *d*, 3 razy przed *c*, 17 razy przed *cz*, 8 razy przed *dz*, 4 razy przed *s*, 15 razy przed *ż* i 32 razy przed *k*), przez *em* 5 razy (2 razy przed *p* i 3 razy przed k).

Starosłowiańskiemu Ѧ w środku wyrazów odpowiada nosowa samogłoska w naszym rękopismie, oznaczona przez *un* 6 razy (1 raz przed *d*, 2 razy przed *c*, 2 razy przed *g* i 1 raz przed opuszczoném *ł* w wyrazie wjjun-wzión zam. wziął), przez *v* 1 raz przed *l*, przez *an* 6 razy (3 razy przed *d*, 1 raz przed *c*, 1 raz przed *g* i 1 raz przed *z*), przez *a* 2 razy przed *l*, przez ą 4 razy (3 razy przed *dz* i raz przed z), przez *on* 1 raz przed *t*, przez *en* 28 razy (4 razy

przed *t*, 6 razy przed *d*, 4 razy przed *c*, 7 razy przed *g*, 6 razy przed *ż*, 1 raz przed *z*), przez *e* 2 razy przed *l*.

Na końcu wyrazów.

Zakończenie biernika l. poj. rzeczowników r. ż. z *a*-tematem oznaczone jest przez *e* 28 razy, z *ja*-tematem przez *a* 1 raz; zaimków rodzajowych r. ż. pisze się przez *a* 7 razy, przez *v* 1 raz (yv eam), przez *e* 1 raz (te-tę); zaimek zwrotny *się* oznaczony jest przez *e* (ſſye) 26 razy, przez *a* (ſya) 17 razy, przez ą 5 razy; przymiotników r. ż z twardém zakończeniem tematu wyrażone jest przez *a* 3 razy, przez *v* 2 razy, z miękkiém zakończeniem przez *a* 2 razy.

Zakończenie narzędnika l. poj. rzeczowników i przymiotników r. ż. z *a*-tematem oznaczone jest 4 razy przez *a*, 3 razy przez *v*; z *ja*-tematem 2 razy przez *a*, 1 raz przez ą; z *i*-tematem 2 razy przez *a*, 1 raz przez *u*. Zaimki rodzajowe r. ż. kończą się w tym przypadku 1 raz na *a* i 1 raz na *v*, bezrodzajowe 1 raz na *a*.

Zakończenie rzeczowników r. n. z tematem spółgłoskowym (nt) wyrażone jest 4 razy przez *e* w wyrazie bydle, w dopełniaczu zaś 2 razy przez *en*: bydlencja.

Zakończenie 3 os. l. mn. słów tak z twardym (*a*), jako też i z miękkim (*ja, i*) tematem, kończy się na *u* 61 razy (regularnie su, stsł. сѫть), na *a* 25 razy, na ą 5 razy.

Tryb bezokoliczny słów z tematem na — *ną* kończy się na *an* 8 razy, na *un* 2 razy.

Imiesłów czasu teraźn. formy czynnéj kończy się na *an* 1 raz, na *vn* 12 razy, na ą 1 raz.

Chodzi więc teraz o to, żeby oznaczyć fonetyczną wartość nosowych samogłosek polskich, wyrażonych w naszym zabytku na jeden z powyższych sposobów. Nie wątpię, że trudną jest rzeczą, z gołego znaku piśmiennego dochodzić fizyjologicznéj natury odnośnego żywego dźwięku, ale trudność ta traci wiele na doniosłości swéj w obec tego faktu, że dźwięki te istnieją podziśdzień w mowie polskiéj. Znając więc naturę fizyjologiczną nosowych samogłosek polskich w dzisiejszym ich stanie, można śmiało wnioskować przez dedukcyję, opiérającą się z jednéj strony na rzeczywistym stanie obecnym nosówych dźwięków, z drugiéj zaś strony na tradycyi piśmiennéj jakiegokolwiek zabytku, o fonologicznéj wartości tych brzmień głosowych, kryjących się w jednéj z przechowanych nam postaci graficznych. Jeżeli filologija we względzie fonologii ma mieć jakąś podstawę realną, musi brać za punkt wyjścia tradycyję piśmienną, stósując ją do warunków, które będąc podziśdzień faktem dokonanym, żyjącym w odnośnéj postaci głosowéj, mogą według tego uważać się jako prawdopodobne dla czasu, z którego tradycyja ich piśmienna pochodzi; gdyż nie można przypuszczać, żeby warunki te, składające się na wytworzenie dźwięków, mowie polskiéj właściwych, t. j. organa mówne, uległy takiéj odmianie, żeby miały uniemożebniać nam choćby w przybliżeniu poznanie natury fizyjologicznéj ówczesnych dźwięków. Gdy więc dotąd istotną podstawą nosówek jest dźwięk samogłoskowy, który wytwarza się w jamie ustnéj w połączeniu z otworem nosowym, przez który przechodząc dźwięk czysty samogłoskowy, otrzymuje pobrzmie-

wające cieniowanie nosowe: nie ulega wątpliwości, że w naturze samogłoski spoczywa także natura nosowego dźwięku, który osłania jakby szata tylko czysty dźwięk samogłoskowy. Mając więc w przytoczonych znakach piśmiennych pełną samogłoskę na wyrażenie nosowego dźwięku samogłoskowego, możemy wedle tego śmiało przypuścić, że odnośna samogłoska nosowa musiała być także pełną, z odpowiednią podstawą czystéj samogłoski. Tak więc zaczynając od zakończenia narzędnika l. poj., w którém i dzisiaj jeszcze wyłącznie się objawia pełny dźwięk nosowy *ą* dla wszystkich kategoryj gramatycznych, widzimy, że reprezentantami w naszym zabytku nosowego dźwięku są tak samo pełne samogłoski, t. j. *a* 11 razy, *ą* 1 raz, *u* 4 razy. Ten sam stósunek panuje w zakończeniu 3 os. l. mn., gdzie graficzne oznaczenie nosowéj samogłoski rozkłada się przeważnie na *u*, *a*, *ą*, w których széroka podstawa samogłoskowa objawia się jeszcze i dzisiaj w postaci nosowego *ą*. Nie ulega więc wątpliwości, że natura odnośnych nosówek w naszym rękopismie pod względem fizyjologicznym równała się co do samogłoskowéj podstawy odpowiednim czystym samogłoskom, które występują na tém miejscu jako zakładnia część nosowych samogłosek. Jaką zaś była wartość fonetyczna tych dźwięków, przedstawiających nam się w postaciach samogłoskowych *u*, *a*, *ą*, czy odpowiednią dzisiejszemu nosowemu dźwiękowi *ą*, za którym stan obecny języka polskiego przemawia, czy też odmienną, lub czy w ogóle w znakach tych kryje się nosowy dźwięk — na to z gołych znaków martwych nie można dać odpowiedzi. Żeby poznać istotę fonetyczną tych znaków, niejako ich ducha, ko-

nieczném jest, zrozumieć funkcyję odnośnych dźwięków żywych, a ta uwydatnia się dopiéro w połączeniu z innémi dźwiękami, podobnie jak cząsteczka jaka ciała organicznego, nie w oderwaniu od ciała swego, sama o sobie, lecz w połączeniu z niém wywięzuje się z swego zadania. Jeżeli zaś nosowe dźwięki stykają się z drugiémi dźwiękami, wówczas obowięzuje bezwyjątkowo to kardynalne prawidło, że fizyjologiczna natura ich musi stać w bezpośrednim stósunku z naturą artykulacyi następnego dźwięku, który się na tém zasadza, iż zastawienie zapory w artykulacyi mównéj reguluje się zawsze według ściśnienia pokrewnéj drugiéj artykulacyi (zob. *Sievers*, *Grundz. der Lautphys.*, str. 101). Dla tego téż, żeby dojść do oznaczenia wartości fonetycznéj tych dźwięków, musimy rozebrać postaci piśmiennego ich oznaczenia, które napotykamy w środku wyrazów.

Z powyższego zestawienia znaków piśmiennych na wyrażenie nosowych samogłosek w środku wyrazów widzimy, że w przeważnéj liczbie przypadków, rzec można wyłącznie, występuje tak na miejscu stsł. ѫ, jako téż ѧ, graficzne oznaczenie nosówek w postaci samogłoskowéj w połączeniu z nosową spółgłoską *n*, lub *m*. Użycie tych nosowych spółgłosek przed pewnémi tylko dźwiękami, *n* przed zębowémi, do których się także syczące i podniebienne zaliczają i przed gardłowémi, podczas gdy *m* na wargowe tylko się ogranicza, gdyż w innych trzech przypadkach stoi 2 razy w wyrazach: poſthemkow, vyſtemkyem zamiast poſthempkow, vyſtempkyem, jak się pisze poſtempycz, właściwie przed *p*, a 1 raz przed *k* w wyrazie remkoyemſthwo obok trzydzieści kilka razy w tych

samych przykładach użytego *n*, polega na przytoczoném powyżéj prawidle o asymilacyi artykulacyi mównych. Zetknąwszy się bowiem dźwięk samogłoskowy, którego artykulacyja w jamie ustnéj łącząc się z nosową artykulacyją, dostaje oddźwięku nosowego, t. j. przechodzi w ostateczną fazę swego wytworzenia, z jedną z zębowych, lub wargowych spółgłosek, wchodzi przez to w bezpośrednią łączność z tą częścią artykulacyi w jamie ustnéj (t. j. język lub wargi), która do wytworzenia tych dźwięków jest konieczna; a ponieważ obydwa dźwięki tak *n*. jak *t* (*m* i *p* itd.) na tém samém miejscu mają swoją zaporę, tłómaczy się téż tém to zjawisko, dlaczego nosówka, jakby w skutek oparcia się na następującym dźwięku, przyjmuje jego ton głosowy w postaci *an* lub *am* (*en*, *em*, *un*, *um* itp.). W plastyczném tém rozłożeniu się nosówki na składowe jéj elementy odpowiednio do następnego dzwięku, mamy przedstawioną w namacalnéj postaci istotę jéj wartości fonetycznéj. Dla tego téż nie potrzebujemy nic więcéj, jak powyższe oznaczenia graficzne dla wyrażenia odnośnych nosowych samogłosek sprowadzić na późniejszą ortografiję za pomocą dyjakrytycznych znaków, a obraz nosowych dźwięków przedstawi nam się w zrozumiały sposób.

Inne zachodzi pytanie, dotyczące stósunku pod jakościowym względem nosowych dźwięków pomiędzy sobą, jako téż odnośnie do starosłowiańskich samogłosek nosowych Ѫ i Ѧ.

Z porównania powyżéj przedłożonego pokazuje się, że starosłowiańskiemu Ѫ odpowiada nosowy dźwięk polski w środku wyrazów, oznaczony 87 razy przez *en* a 5 razy przez *em*, t. j., że na miejscu sta-

rosłowiańskiego pełnego dźwięku Ѫ mamy w naszym rękopismie w 92 przypadkach dźwięk nosowy słaby ę. Tak więc starosłowiańskiemu Ѫ w рѫка odpowiada polskie ę w renka, rencʒe i w pochodnych od tego wyrazach: renkoymya, renkoyemſthwo, wyrencʒony itp. tak samo starosł wiańskim utworom od słowa стѫпити odpowiadają polskie formy: poſthemkow, wyſtemku, poſtempycz, stsł, бѫдѫ — pol. benda, bendʒye, nabendʒye, który to objaw, spowodowany prostém zwątleniem brzmienia, po większéj części aż do dzisiaj się zachował. Stósunek zaś do starosłowiańskiego języka został niezmienionym w tych razach, w których polskie formy naszego zabytku przedstawiają nam nosowe dźwięki na miejscu starosłowiańskiego Ѧ, oznaczone przez *en* 28 razy, przez *e* 2 razy. w wyrazach takich, jak: pocʒenthy, stsł. почѧти, prʒyſenga, przÿſſengacʒ, prʒyſſengly itp. stsł. присѧга itp., pol. vrʒendem, vrʒendv, vrʒendnycʒy itp., stsł. оурѧдъ itd. itd. Harmonija ta między obydwoma językami nie mąci się jeszcze odnośnie do takich form polskich, jak: mansz (8 razy), ʒlancʒenym a stsł. мѫжь, сълѫчати, w których tak w jednym, jak w drugim języku wyrażony jest pełny dźwięk nosowy o szérokiéj podstawie samogłoskowéj. Jednakowoż zgoda ta we względzie fonetycznym nosówek polskiego języka w porównaniu z starosłowiańskim ustaje w takich razach, gdzie na miejsce starosłowiańskiego Ѫ mamy w polskim języku postaci głosowe, oznaczone przez *en*, jak: menʒa, menzu, menzowy itd. regularnie tak, stsł. мѫжа itd., w których to formach podobny objaw, jak powyżéj, występuje, t. j., że w jednozgłoskowym wyrazie *mansz* zachował się pełniejszy dźwięk pod za-

słoną silniejszéj wymowy, podczas gdy w drugich przypadkach powód ten ustaje, w skutek czego nastąpiło zwątlenie mocniejszego *ą* do *ę*. Podobne uchylenie się od starosłowiańskiéj modły nosowych dźwięków napotykamy w wyrazach: vrʒand, ale vrʒendv, stsł. оурѧдъ, vrʒyand, porʒandny; pol. obyanʒek, stsł. обѧзати; pol. gorancʒe, stsł. горѧшть; pol. wſſal, stsł. възати, възалъ, w których na miejsce stsłowiańskiego słabego dźwięku ѧ mamy, podobnie jak dzisiaj, pełne nosowe *ą*. Tak samo ma się rzecz z témi przypadkami, w których stsłowiańskiemu ѧ odpowiada pol. dźwięk nosowy, oznaczony przez *un*, *u*, *on*, ą w wyrazach takich, jak: goruncʒe, vrʒund, prʒeyul stsł. ѩти, cʒugnye stsł. тагнѫти, wyąʒany stsł. вѧзаниѥ, pyenądʒy (3 r.) stsł. пѣнѧзь. Że w polskich tych formach trzeba uważać za dźwięk nosowy pełną postać samogłoskową, tego dowodzi nie tylko piśmienne oznaczenie odnośnych nosówek przez pełne znaki graficzne samogłoskowe, jako téż i dzisiejszy stan języka polskiego, ale także i ta okoliczność, że w 23 razach nosowy dźwięk polski, oznaczony przez *un*, odpowiada stsłowiańskiemu ѫ, jak n. p.: ſundy, stsł. сѫдъ, ſundʒono itp., skvnd stsł. (отъ)кѫдоу itd.

Z przeglądu tego polskich nosówek w porównaniu z starosłowiańskiemi okazuje się, że stsłowiańskiemu Ѫ odpowiada polski dźwięk nosowy ze znakiem graficznym *an*, *un* i w skutek zwątlenia brzmienia także *en*, tak samo stsłowiańskiemu ѧ polskie nosówki, oznaczone przeważnie przez *en*, *e*, ale téż przez *un*, *v*, *an*, *a*, ą, *on*, t. j., że w wielu razach przedstawia nam język polski naszego zabytku podobny stan pod względem fonologicznym nosowych samogłosek

w środku wyrazów jak język stsłowiański, w większéj zaś liczbie przypadków napotykamy już w nim inne władcze prawidła głosowe.

Przechodząc do oznaczenia stósunku polskich nosówek naszego zabytku do stsłowiańskich w zakończeniach form gramatycznych, musimy zacząć od tych przypadków, w których funkcyja samogłoskowych dźwięków polskich w piśmienném oznaczeniu wyraźnie się uwydatnia. Tak napotykamy w trybie bezokol. słów, tworzących swój temat za pomocą przyrostka — *na*, (II. kl. konjugacyi), dźwięk nosowy, oznaczony 8 razy przez *an* (7 razy w słowie prȝyſſancȝ i 1 raz w prȝycȝyſznancȝ), a 2 razy przez *un* (w prȝyſuncȝ), który téż w formie téj pełnéj odpowiada stsłowiańskiemu Ѫ: присѧгнѫти, притиснѫти.

Innym natomiast przedstawia nam się stósunek obydwu tych języków w imiesłowie czasu teraźń. formy czynnéj, w którym język stsł. w tematach zakończonych na samogłoskę, lub mięką spółgłoskę (*ja*-tematy) ma dźwięk nosowy słaby ѧ, a tylko w zakończeniach twardych tematowych we wszystkich przypadkach deklinacyjnych ѫ, podczas gdy w naszym zabytku, tak w jednym, jako téż i w drugim razie, mamy pełne nosowe dźwięki, wyrażone przez: *un* (12 razy), *an* (1 raz), ą (1 raz), jak: powÿedaÿvncȝ stsł. повѣдаѩ, повѣдаѭшта, maÿvncȝy stsł. имѣѩ, ale téż имъı, имѫшта, ſtoyvncȝy (l. mn. r. ż.) stsł. стоѩшта, lycȝuncȝy numerans, stsł. личити nunciare: личѧ, личѧшта itd., sprawuyancȝ, stsł. съправити, z sufiksem-*ova* musiałby brzmieć imiesłów съправоуѩ, съправоуѭшта, ȝywyącȝ vivens (r. ż.), stsł. живѧшти. Pełne te postaci nosowych samogłosek, które w pol. języku naszego zabytku, podo-

bnie jak dzisiaj, wyłączną są własnością na miejsce w wielu razach słabych stsłowiańskiego języka, mają należyte uprawnienie, czy to w skutek pozycyi ich na końcu wyrazów, czy też w skutek silniejszego przycisku wymowy, który w drugich przypadkach deklinacyjnych według zwyczaju polskiéj mowy spoczywa na przedostatniéj zgłosce.

Jeżeli dotychczas mieliśmy w postaciach graficznych wyraźnie oznaczony nosowy dźwięk samogłosek nosowych bądź to w środku, lub w zakończeniu wyrazów: plastyczny ten sposób oznaczenia nosówek ustaje w zakończeniach 3 osoby l. mn., biernika i narzędnika l. poj. r. ż. W języku stsł. zachowała jeszcze 3 os. l. mn. w skutek egzystencyi głuchych dźwięków (ъ ь) spółgłoskowy element z pełnego zakończenia *anti* w kształcie тъ, lub тъ, który w polskim języku nie mając racyi bytu, musiał się ulotnić. Ze względu zaś na stósunek kwalitatywny polskich nosówek do stsłowiańskich na tém miejscu, zauważamy pewien rozdział w ich użyciu. Gdy bowiem w stsł. języku 3. os. l. mn. tylko u tematów zakończonych w czasie teraźń. na — *i* (III. kl. 2, IV. kl.) i z tematów bez zakończenia samogłoskowego u słów: ѣдѧ-ѣти, дати (dad), ѥсти (jad) przedstawia słaby dźwięk nosowy ѧ, zresztą pełny ѫ: widzimy w naszym zabytku bez względu na zakończenie tematowe pełne samogłoskowe postaci *u* (61 razy), *a* (25 razy), ą (5 razy) jako reprezentantów pełnych dźwięków nosowych. Z użycia zaś trzech tych znaków różnych możnaby wnioskować, że różne dzwięki nosowe pod względem jakościowym są w nich upostacione. Zestawiając formy

z nosowym dźwiękiem oznaczonym przez *a*, jak: yda, wnyda, moga (5 r.), weſzma (2 r.), doſthana, prꝛyvmra, benda, pozowa, syedꝛa (3 r.), prꝛychodꝛa (2 r.), wyedꝛa z formami, w których samogłoska nosowa występuje w postaci *u*, jak: vynuyv, ꝛaluyv, zeſznayv, mayv (19 r.), prꝛÿvmÿrayv, osſthawuyv, potrebuyv, opꝛekayv (3 r.), okaꝛyvyv: nie podobna nie dojrzeć pewnéj konsekwencyi, jakby obowięzującego prawidła, którego się pisarz trzymał przy użyciu jednego z obu znaków. Z przytoczonych bowiem przykładów widzimy, że samogłoskowe *a* występuje dla oznaczenia nosowego dźwięku w zakończeniach tematowych twardych, do których także dźwięk *dz* należy, podczas gdy *u* ogranicza się na zakończenia samogłoskowe, które się łączą z zakończeniem osobowém za pomocą podniebiennego *j*. Wprawdzie reguły téj nie można uważać za ściśle obowięzującą, gdyż dosyć mamy wyjątków, w których jedne i te same wyrazy występują w obydwu postaciach, jak: ydá obok ydv, ꝛÿdu, prꝛydu, weſzma obok ymv, benda obok bendv; przeciwnie samogłoskowe *a* używa się znów w miękkich zakończeniach: dorobya, zovya (4 r.), prꝛyſzwola, podczas gdy z drugiéj strony *u* w twardych: byorv (3 r.), ſſu regularnie, do których także zaliczyć trzeba: naꝛyeꝛu (2 r.)-należą; ſwyathſſv (3 r.), rencꝛv (5 r.) Jednakowoż, ze względu na ówczesny stan ortografii, któréj nie można podciągać pod regulamin dzisiejszéj skrupulatności, wyjątki te od przeważającéj liczby prawidłowego użycia w pewnych razach jednego tylko z obu znaków piśmiennych nie są ani tak liczne, ani téż tak wybitne, ze względu n. p. na mięką naturę podniebiennych dźwięków, żeby zachwiały w nas to

silne przekonanie o panującéj pewnéj konsekwencyi w oznaczeniu na tém miejscu nosówek przez jeden z obu znaków, t. j. *a* w twardych, a *u* w miękich końcowych zgłoskach. Z tém zgadzają się jeszcze następujące przykłady: cȥynyv, obwynyv (2 r.), ſthawyv, w których miękie zakończenie przedstawia nam także samogłoskowe *v*. Najważniejszą zaś jest ta okoliczność, że pełnego samogłoskowego *a* nigdy się nie używa na wyrażenie nosowego dźwięku w samogłoskowych zakończeniach na *-aju*, *-uju*, lecz tylko *u*. Jeżeli więc w doborze tych znaków nasz pisarz powodował się pewną myślą racyjonalną, w zastósowaniu któréj kilka razy się omylił: musimy konsekwennie wnioskując przypuścić, że w różnych tych postaciach graficznych przedstawione są różne dźwięki nosowe ze ściśle oznaczoną odrębną wartością fonetyczną.

Co się tyczy zakończenia narzędnika l. poj. r. ż., przedstawia nam się ono oznaczone 10 razy przez *a*, tak w twardych zakończeniach spółgłoskowych, jako téż i w miękich i 5 razy przez *u* w twardéj i miękiéj zgłosce, którym odpowiada także pełny dźwięk nosowy stsł. ѫ.

W zakończeniu biernika l. poj. rzeczowników r. ż., z twardą spółgłoską w końcówce tematowéj, mamy regularnie słaby dźwięk samogłoskowy na wyrażenie nosowéj samogłoski; podczas gdy w stsł. języku panuje w tych razach pełne ѫ. Tak czytamy regularnie: mathke (6 r.), zene (2 r.) stsł. жєнѫ, gerade, nyewyaſthe (2 r.) stsł. невѣстѫ, dȥywke stsł. дѣвъкѫ, pozoge (5 r.). glowe (3 r.) stsł. главѫ, sprawe stsł. справѫ. porówn. cȥnpaиит perficere, przewloke, opye-

ke (2 r.), lycȝbe, prȝyſynge stsł. присягѫ, zmowe, skore stsł. скорѫ itd. Rzeczownik zaś z zakończeniem *-ja* w temacie: b r a c i a ma: bracȝya stsł. братиѭ, stojąc przez to w przeciwieństwie do powyższéj kategoryi rzeczowników ze słabém zakończeniem nosowém. Podobnie pełne zakończenie nosowe przedstawiają nam przymiotniki, bądź w postaci *a*: kradȝona, wydoma, poderȝana, blyſſa, thrȝecȝa, bądź téż w postaci *u*: nyewydomv, zaſthalv, za którémi idą także zaimki rodzajowe: kthora (4 r.), yaka, yakakolwye, wſſelka, yv (eam), podczas gdy od *ten*, stsł. тъ, według analogii twardych spółgłoskowych tematów mamy te, stsł. тѫ. Zakończenie to pełne przymiotników przedstawia nam w tym względzie podobny jak dzisiaj stan rzeczy, które zachowało się w skutek kontrakcyi rzeczowéj formy przymiotnika z zakończeniem zaimkowém w pełnéj formie *ą* z *ąią:* kradȝoną, stsł. крадєнѫѭ, wydoma stsł. видомѫѭ.

Nasuwa się pytanie, czy w samogłoskowych tych postaciach w zakończeniach powyższych form gramatycznych na oznaczenie nosowych dźwięków mamy rzeczywiście przedstawiony nosowy dźwięk, czy téż ze względu na tę okoliczoność, że i podziśdzień w niewymuszonéj wymowie, szczególnie ludowéj, nosowe samogłoski na końcu wyrazów wymawiają się w słaby, nawet czysto samogłoskowy sposób, nosowy dźwięk nie ustąpił tu miejsca czystemu samogłoskowemu? Jak się wyżéj rzekło, martwy znak graficzny nie może nam tu służyć za przewodnika, jeżeli mu nie towarzyszą inne okoliczności, przemawiające za funkcyją nosowych dźwięków na tém miejscu. Pomijając podobny zwyczaj innych rękopismów staropolskich,

w których nosowe dźwięki na końcu wyrazów wyrażają się również tylko przez gołe znaki samogłoskowe; gdyż tak tam, jak i tutaj, mogłoby to być oznaczeniem na równy sposób tego samego faktu pod względem głosowym, przemawia za nosową artykulacyją tych znaków piśmiennych,

1° Użycie różnych znaków piśmiennych na wyrażenie jednego i tego samego dźwięku w jednych i tych samych kategoryjach gramatycznych, jak w zaimku zwrotnym *się* (ca), który przez *e* pisze się 26 razy, przez *a* 17 razy, przez ą 5 razy; podobnie oznaczenie zakończenia 3 os. l. mn. przez znaki *a*, ą, *u*, lub narzędnika l. poj. r. ż. przez *a*, ą, *u*, albo wreszcie biernika l. poj. przymiotników r. ż. przez *a*, *v* i zaimków rodzajowych r. ż. w tymże przypadku przez *a*, *u*. Jeżeli nie chcielibyśmy posądzić staropolskich pisarzy o nierozwagę, graniczącą z nierozsądkiem, którzy dla wyrażenia jednego i tego samego dźwięku używali dwu lub trzech znaków, podczas gdy znowu w innych razach oznaczali rozsądnie każdy dźwięk przez jeden odpowiedni znak: musimy w nierównem tém oznaczeniu graficznem fonetycznéj natury odnośnych dźwięków upatrywać właśnie taką artykulacyję fonologiczną, która różne te sposoby pisania czyniła nie tylko możebnémi, ale nawet koniecznémi.

2° Użycie równych znaków graficznych na oznaczenie nosowych dźwięków tych samych kategoryj gramatycznych, jak n. p. w bierniku l. poj. rzeczowników r. ż. z twardą spółgłoską w zakończeniu znaku *e*, w przymiotnikach i zaimkach

rodzajowych r. ż. w tymże przypadku znaków *a*, *ѫ*, lub w 3. os. l. mn. w miękich zakończeniach znaku *u*, w twardych zaś przeważnie znaku *a*. Oznaczenie artykulacyi fizyjologicznéj, wytworzonéj wśród tych samych warunków przez równe znaki piśmienne, nie może polegać na ślepym przypadku, lecz musi mieć głębszą przyczynę, która dla nas jest dowodem funkcyi odnośnego żywego dźwięku, ukrytego w obsłonach martwéj litery.

3° Mniejszéj wagi, jednakowoż zasługującéj także na uwzględnienie, jest ta okoliczność, że użycie pewnych znaków piśmiennych na oznaczenie pewnych dźwięków nosowych harmonijuje w wielu przypadkach z równém oznaczeniem tych dźwięków w języku starosłowiańskim, a zgadza się prawie we wszystkich razach z dzisiejszym stanem języka polskiego pod względem fonologicznym nosowych samogłosek. Z tego okazuje się nie tylko równość pod względem nosowych dźwięków języka polskiego w naszym zabytku a dzisiejszym jego stanem, ale także przemawia zgoda ta w użyciu równych postaci głosowych wśród podobnych warunków, chociaż w różnych epokach języka polskiego, za wartością fonetyczną nosową odnośnych znaków.

Chodzi teraz o to, żeby oznaczyć stósunek pod względem fonologicznym tych nosowych samogłosek pomiędzy sobą. Że wartość fonetyczna nosowego dźwięku, oznaczonego przez znak samogłoskowy *ę*, *(en, em)*, równa się dzisiejszemu *ę*, to nie może w obec powyższych wywodów, tak pod względem formal-

nym, jako téż etymologicznym, ulegać żadnéj wątpliwości.

Inne zachodzi pytanie odnośnie do fonetycznéj wartości nosówek, oznaczonych przez samogłoskowe pełne znaki *a (an)* ą, *u (un)*, których artykulacyja fizyjologiczna na podstawie ortograficznego oznaczenia pełną także być musiała. Wychodząc z téj zasady, że w znaku piśmiennym czystego samogłoskowego dźwięku upostacioną jest także jego nosowa natura: musimy w znaku *a (an)* przyjąć nosowy dźwięk z najszérszą podstawą samogłoskową *a*. Dźwiękiem zaś tym nosowym jest istniejąca podziśdzień jeszcze w polskich narzeczach samogłoska nosowa *an*, która się na téj szérokiéj podstawie samogłoskowéj *a* opiéra. W skutek natury swéj otwartéj i jasnéj występuje téż dźwięk ten na takich miejscach, na których czy to etymologija, czy téż prawa głosowe wymagały pełniejszego reprezentanta wytworów fonologicznych. Użycie więc jego przeważnie w bierniku l. poj. przymiotników r. ż., lub w narzędniku l. p. r. ż. stoi w ścisłym stosunku z naturą jego fizyjologiczną, która etymologicznym wymaganiom była w stanie zadość uczynić. Podobnie i przewaga jego w 3 os. l. mn. w twardém zakończeniu nie jest przypadkową, lecz osnowa się na racyjonalnéj podstawie, t. j. na naturze fizyjologicznéj nosowéj samogłoski. Z tém stoi także w ścisłym stosunku użycie jego w środku tematów, jak: mansz (8 r.), ponyekand, ʒlancʒenym, xang, vrʒand, porʒandnym, obyanʒek, gorancʒe, gdzie bez wątpienia wymowa wymagała jasnego dźwięku nosowego, który téż w postaci *an* na miejscu pełnego stsł. *a* i słabego *a* pełnił należycie funkcyję.

Na podstawie téj saméj ortograficznéj zasady wypada nam także upatrywać odpowiedniego dźwięku nosowego w znaku piśmiennym ą, który jak z jednéj strony zbliżał się do jasnego *a*, tak znów z drugiéj strony różnić się musiał od niego odmienną naturą fizyjologiczną. Znaku tego używano według rutyny ortograficznéj w staropolskich rękopismach przeważnie na oznaczenie tak zwanego polskiego *a*, t. j. pochylonego w przeciwieństwie do łacińskiego, jasnego. Naturą swą ścieśnioną, chylącą się do artykulacyi dźwięku *o*, wydawało się brzmienie to dla ucha staropolskich pisarzy najodpowiedniejszym przedstawicielem nosowéj samogłoski z odpowiednio ścieśnioną podstawą; i dla tego téż używano znaku piśmiennego dla polskiego *a* (á) zarazem na oznaczenie odnośnéj nosowéj samogłoski. Dźwiękiem zaś tym nosowym nie był żaden inny, jak wielkopolska samogłoska nosowa ą, która za podstawę fizyjologiczną ma samogłoskowy czysty dźwięk pochylonego *a*, żyjącego najsilniéj w wielkopolskiém narzeczu, ale także wśród całego obszaru języka polskiego. Dla nosowéj samogłoski wielkopolskiéj istniał w staropolskich rękopismach osobny znak piśmienny w postaci ǫ, który piérwotnie służył jako znak dyjakrytyczny w ogóle dla wszystkich nosowych dźwięków, późniéj zaś dla pewnéj tylko kategoryi, t. j. ze ścieśnioną podstawą fizyjologiczną. Ztąd téż w rękopismach, pochodzących z Wielkopolski, napotykamy znak ten ǫ dla nosówki z pełną podstawą samogłoski czystéj (á pochylonego), podczas gdy zabytki insze, pisane w Małopolsce, przedstawiają obok czystego *a (an, am)* dla jasnego nosowego dźwięku *an*, także znak ą dla ścieśnionéj nosówki, zamiast

wielkopolskiego ǫ, którego także niektórzy małopolscy pisarze dla téjże posługi używali. Że znak ą pełnił rzeczywiście funkcyję taką samę, jak znak ǫ, dowodzi nam tego, pomijając inne okoliczności fonologiczne, wzgląd ten czysto formalny, że n. p. w rotach sądowych, które wypisałem począwszy od r. 1402—1413 z ksiąg sieradzkich, jedna ręka używała regularnie znaku ǫ na wyrażenie nosowéj samogłoski w wyrazach takich, jak: Vǫch zamiast stojącego w tekscie łacińskim Vanch, thǫdow zamiast łać. Thandowo, Swǫthoſław, wedǫ, ſwathcǫ, chǫßebnǫ, rǫecǫ, penǫdi, wolǫ, ßǫ(se), druga zaś, pisząca naprzemian w tym samym roku, nawet na téj saméj stronie, oznaczyła dźwięki te nosowe przez znak ą: wyedą, ſwathcą, chąſebną, rǫecą, pyenądze, wolą, ſą i t. p. Widocznem więc jest, że drugi pisarz pochodził z innéj dzielnicy Polski, w któréj znak ǫ nie był w używaniu i dla tego téż oznaczył wielkopolski dźwięk nosowy (rzeczy te sądowe działy się w Sieradzu lub w Szadku) znanym sobie ze szkoły pisarskiéj znakiem ą. Znak ten ą, który służył dla ściśle oznaczonéj pod względem fizyjologicznym wartości fonetycznéj nosowego dźwięku, uznali małopolscy drukarze krakowscy za najstósowniejszy do oznaczenia nosowéj samogłoski, odrzucając wielkopolskie ǫ czyli to jako nieodpowiednie pod względem estetycznym dla systemu graficznego, opartego na znakach alfabetu łacińskiego, czyli téż prawdopodobni éjidąc za tradycyją dotychczasową rękopiśmienną swojéj dzielnicy polskiéj. Jednakowoż mimo zaprowadzenia znaku ą do druku, który pod formalnym względem również bardzo dobrze przedstawiał wartość fonetyczyczną małopolskiego *an*, istniał jeszcze długo

znak wielkopolski w rękopiśmiennéj literaturze w postaci ǫ, używany bez wątpienia przez pisarzy wielkopolskich. Tak we wspomnianych powyżéj kazaniach X. Giżyckiego z Torunia używa się na oznaczenie pełnego *ą* we wyrazach takich, jak: chcǫcy, wǫtpliwe, ztǫd, sǫ, dotęd, żebrǫcego; tak samo w rękopiśmie pewnym publicznéj biblijoteki petersburskiéj z XVII wieku zawiérającego: *Carmina de Passione Domini*, zachodzi obok *a*, *ą* także bardzo często ǫ: powięzany, zǫdaiǫcy, przychodzǫcy, wstǫpił, oliwnǫ, dziwnǫ itd. itd. Samo się przez się rozumié ze względu na stan ortograficzny stpolskich rękopismów, że nie można ściśléj poprowadzić granicy w użyciu stałych znaków na oznaczenie pewnych nosowych dźwięków, lecz że jeden znak pełni często posługę drugiego, wyręczając się nawzajem w funkcyi, związanéj tak ściśle z sobą pokrewieństwem natury fizyjologicznéj nosowych dźwięków. Dla tego téż znak ą występuje często w ogóle jako przedstawiciel nosówek, godząc się bardzo łatwo na to przez dyjakrytyczną naturę formy graficznéj. Widzimy to także w innych rękopismach, podobnie jak w naszym. Szczególnie z oznaczenia zaimka *się* na jeden z podanych sposobów, okazuje się jasno, jaką myślą powodowany był pisarz przy wyrażeniu przez pismo dźwięku żyjącego, który bez wątpienia słabą miał podstawę samogłoskową dzisiejszego *ę*. Napisawszy go bowiem 26 razy przez *e*, poszedł w tym względzie za żywą wymową, podczas gdy w oznaczeniu jego przez *a* (17 r.) przeważał względ pisarskiéj tradycyi, który piérwotnie musiał się opiérać na racyjonalnéj podstawie, t. j. tak samo na wartości fonetycznéj. Gdy zaś zmiana wymowy wymagała zmiany

znaku piśmiennego, użyto ku temu celowi litery ą, która stanowiąc niejako przejście z jasnéj wymowy nosowéj samogłoski do stłumionéj, mogła w tym razie służyć z większém prawem dla słabéj nosówki ę, aniżeli się to przez pięciokrotne jéj użycie stało. Z tém zostaje także w związku użycie znaku ą w środku wyrazów (4 r.) tylko w takich razach, w których dźwięk nosowy polski odpowiada etymologicznie staro-słowiańskiemu *a*, fonetycznie zaś godził się na tę pozycyję.

Również oznaczenie nosowéj samogłoski w miękkich zgłoskach przez ą, jak: w narzędniku l. poj. r. ż.: lỹnỹą, w 3. os. l. mn.: prʒyſluſſą, prʒyąſſye, zakaʒuyą, vynuyą, ale też mogą, w imiesł. cz. teraźń.: ʒywyącʒ, stoi w bliskim stósunku z powyższém jéj użyciem i dokumentuje nam zarazem jéj naturę fizyjologiczną, która w obec tego odchyliła się od jasnéj otwartego *an*, przechodząc w sferę artykulacyi ścieśnionéj, t. j. wielkopolskiego ǫ.

Jako właściwość ortograficzną naszego rękopismu trzeba uważać oznaczenie nosowéj samogłoski przez znak piśmienny *u (un)*, który w innych zabytkach stpolskich, o ile sądzić mogę, oprócz kilka razy w rotach wyd. przez Maciejowskiego, nie zachodzi. W naszym zabytku przedstawia nam znak *u* (un), sądząc z jego częstego użycia (31 r. w środku, 85 r. na końcu wyrazów), osobną kategoryję nosowych samogłosek z twardą samogłoskową podstawą artykulacyi fizyjologicznéj. Ponieważ zaś znak *u* (un) zachodzi obok znaku *a* (*an*), który, jak wiemy, przedstawia nam małopolską nosówkę *an*, równie często, lub nawet jeszcze częściéj (u : a = 114 : 90) tak w środku

jako też w zakończeniach form gramatycznych, musi więc oznaczać dźwięk nosowy, odmienny od małopolskiego *an*. Przeglądając miejsce jego użycia w stosunku do drugiego dźwięku nosowego *an*, widzimy wybitną różnicę, jaka zachodzi n. p. w imiesłowie cz. teraźń. formy czynnéj, w którym na jeden przykład nosówki jasnéj *an*, zachodzi 12 razy drugi dźwięk nosowy, oznaczony przez *un*. Widoczném więc jest, że za wyłącznym prawie doborem tym znaku *un* musiał przemawiać ważny powód, jakby ściśle obowiązujące prawo ortograficzne, opiérające się znów na odpowiedniéj wartości fonetycznéj nosowego dźwięku. To samo wypada powiedzieć o 3 os. l. mn., gdzie w miękiém zakończeniu prawie wyłącznie występuje dźwięk nosowy, wyrażony przez *u*, podczas gdy n. p. w bierniku l. poj. przymiotników i zaimków r. ż. znów dźwięk *an*. Takie rozdzielenie funkcyj tych nosowych dźwięków na pewne tylko kategoryje gramatyczne nie może być przypadkowém, lecz musi mieć właściwą przyczynę. Również musi każdego uderzać to stereotypowe oznaczanie nosówki w niektórych wyrazach przez znak *u*, jak n. p. w ſſu (sunt) reg., ſund, ſundy (5 r.) i w pochodnych od niego: ſundżony (6 r.), w których, choćby nawet przez prosty błąd pisarski, tak zwykły w stpolskich zabytkach, nigdy drugi znak *a* (*an*) się nie pojawia. Wszystkie te okoliczności przemawiają więc za tém, że dźwięk nosowy, oznaczony przez *u* (un), nie tylko różnym być musiał od jasnego *an*, lecz także miejsce jego użycia ograniczoném było pewnemi prawami. Prawidła zaś te są nam oznaczone na odnośnych miejscach przez funkcyję sąsiednich dźwięków, które wśród

równych warunków równy skutek mieć muszą. Do tych zaś zaliczyć wypada najprzód miękość zgłoski, w któréj odnośny dźwięk nosowy występuje, powtóre ograniczenie jego przeważnie na końcówkę wyrazu, podczas gdy w środku zachodząc przeważnie tylko w pewnych wyrazach, musiał także i tu ulegać pewnemu prawidłu. Warunki zaś te, zastósowane do praw fizyjologicznych, muszą oddziaływać na dźwięk w ten sposób, że artykulacyja jego széroka, musi się zwężyć, wytwarzając dźwięk słabszy, aniżeliby to miało w przeciwnym razie miejsce. Ponieważ zaś dźwięk ten występuje obok drugiego *an*, które nawet czasem wyświadczają sobie przysługę zastępczą, musi więc dzielić z nim naturę twardą we względzie fonetycznym, różnić się zaś węższą podstawą artykulacyi, aniżeli ją posiada szérokie samogłoskowe *a*. Dźwiękiem zaś tym, wytworzonym wśród takich warunków, nie jest żaden inny jeno pochylone *ó*, które przepuszczone przez ujście jamy nosowéj, daje nam wielkopolską nosówkę ǫ. Dla czego zaś pisarz dźwięk ten nosowy w ten sposób oznaczył, tłómaczą nam to następujące przykłady: dvÿcȝ zam. dójć, dójść, pothvcȝnych zam. potocznych, prȝÿchvdȝy zam. przychodzi, vn (7 r.) zam. on, pothvmky zam. potomki, spalun zam. spalon, kvn zam. koń, swym renkvm zam. rękom, kogv (2 r.) zam. kogo. W oznaczeniu tém samogłoskowego *o* przez znak *u* przed podniebiennemi, lub płynnemi spółgłoskami i na końcu wyrazów mamy wyrażone pochylenie jasnéj natury samogłoski *o* ku ścieśnionéj, zbliżającéj się ku samogłoskowemu *u*, które oznaczamy przez znak *ó*. Ten sam więc stan natury fizyjologicznéj, nawet wśród podobnych wytwo-

rzony warunków, mamy w nosowym dźwięku, oznaczonym przez *u* (un), t. j. pochylone wielkopolskie ǫ ku ǫ́. Oznaczywszy zaś pisarz nosówkę wielkopolską przez znak ą, musiał się uciec do znaku *u*, żeby wyrazić pochylony odpowiedni dźwięk nosowy, gdyż używając n. p ku temu celowi znaku *o (on)*, jak to raz jeden w wyrazie ſwonthy-święty uczynił, nie byłby oznaczył natury stłumionéj nosówki, lecz tylko jasny dźwięk, który napisał przez znak tradycyjny ą.

Z przeglądu tego analitycznego oznaczenia nosowych samogłosek w naszym zabytku przez powyższe znaki graficzne można przyjąć za stały pewnik; najpiérw dotyczący strony czysto formalnéj, że postaci piśmienne samogłoskowych dźwięków czystych służą także na oznaczenie odnośnych samogłosek nosowych, powtóre, że dźwięki nosowe, które zachodzą w tym rękopiśmie, są: małopolskie jasne *an*, dla którego możnaby przyjąć znak piśmienny ą, wielkopolskie ścieśnione *ą* i pochylone ǫ, wreszcie słaby dźwięk nosowy *ę*.

Stósunek więc nosowych samogłosek pomiędzy sobą i odnośnie do czystych samogłosek jest w naszym zabytku następujący:

1. Samogłoskowe *a*, znak piśmienny nosowy *a*, dźwięk nosowy małopolski ą *(an)*, stsł. ѧ, ѧ;
2. Samogłoskowe pochylone ą, znak piśmienny nosowy ą, dźwięk stsł. wielkopolski ǫ, nosowy ѧ, ѧ;
3. Samogłoskowe *o*, znak piśmienny nosowy ą (1 r. on), dźwięk nosowy wielkopolski ǫ, stsł. ѧ, ѧ;
4. Samogłoskowe pochylone *ó*, znak piśmienny nosowy *u*, dźwięk nosowy ǫ, (pochylony stsł. ѧ, ѧ;

5. Samogłoskowe *e*, znak piśmienny nosowy *e*, dźwięk nosowy *ę*, stsł. ѧ, ѧ.

Oznaczenie spółgłoskowych dźwięków napotykało na trudności, gdzie alfabet łaciński nie dostarczał odpowiednich znaków piśmiennych dla głosów, mowie polskiéj właściwych. W tych razach dopomagano sobie w ten sposób, że kombinowano kilka znaków dla oddania jakiego dźwięku przez pismo, przy czém artykulacyja fizyjologiczna odnośnego dźwięku była przeważnie wskazówką do odpowiedniego wyboru. Tak szczególnie przy *dz* i *rz* wartość fonetyczna tych dźwięków była widocznie powodem do przedstawienia ich piśmiennego w ten sposób, który do dziś dnia się zachował; podobnie i przy dźwiękach *cz* i *sz* skłoniła fizyjologiczna ich natura stpolskich pisarzy do wyboru tych znaków piśmiennych. Gdy więc w wielu razach znak piśmienny *z* słusznie, czy niesłusznie, znajdował w artykulacyi dźwięku pewne uzasadnienie, w innych zaś przypadkach służył już jako prosty znak dyjakrytyczny. W biernéj téj naturze pomocniczéj występuje on szczególnie przy oznaczeniu dźwięku *c* jako *cz* prawdopodobnie dla tego, żeby uwydatnić naturę jego jako zębowego syczącego, *c* a nie według analogii łacińskiéj gardłowego *k*, który téż kilka razy wyraża: cupy (3. r.) - kupi, caran (2 r.) - karan. W trojakiéj téj funkcyi jako zębowe *c*, pieszczone *ć* i podniebienne *cz* (č) używa się w naszym zabytku, podobnie jak w innych, znak *cz* z całą konsekwencyją, od któréj mało w naszym rękopismie napotykamy wyjątków, jak w wyrazie yſza, gdzie *z* oznacza dźwięk *c*, lub w odyſz, gdzie wyraża *ć*, zamiast którego dwa razy używa się *ch* w wyrazach:

dzyechach-dzieciach, rodʒychach-rodzicach. Jeden raz oznacza gołe *c* podniebienny dźwięk *cz* (č) w cenſcʒ obok: cʒenſcʒy.

Dźwięki *dz*, *dź* i *dż* wyrażone są, podobnie jak dzisiaj, za pomocą jednéj kombinacyi *dz*, a miękość pieszczonego *dź* wyraża się albo przez *y*, albo też bywa całkiem opuszczoną.

Dźwięk *s* pisze się przez *s*, lub długie ſ, regularnie na początku wyrazów i prawie zawsze przed spółgłoskami, szczególnie twardemi *(p, t, k)*, przed samogłoskami zaś używa się ſſ, niekiedy ſz a w wyrazie *są* (sunt) regularnie ſch : ſchv.

Dźwięk *ś* oznaczony jest przez ſ, regularnie w ściekach głosowych *ść* (ſcʒ), i przed *y* jako znakiem miękczącym, bardzo rzadko przed *e* (ſe=się), *o*, *a* (prʒyſancʒ) i *l* (yesly); w innych zaś razach używa się zwyczajnie ſſ lub ſz.

Dźwięk *sz* (š) wyraża się regularnie przez ſſ, lub ß, a tylko kilka razy przez proste *s* (sathy-szaty, skoda-szkoda, ʒwlaſcza-zwłaszcza).

Dźwięk *z* pisze się regularnie przez *z* na początku wyrazów i między samogłoskami, przez ß przed spółgłoskami i regularnie na końcu, gdzie może także oznaczać według fonetycznego prawidła, zamieniającego na końcu wyrazów miękie spółgłoski w odpowiednie mocne, dźwięk syczący *s*. Szczególnie z oznaczenia przyimka, odpowiadającego łać. cum, de, ex, pokazuje się, że względy fonetyczne odgrywały u stpolskich pisarzy bardzo ważną rolę. Tak pisze nasz pisarz: skvnd unde, skym quocum, sktorymÿ cum quibuscum, stey ex hac, sthego, sthych, spola, ex agro, s renkomyamy cum fidejussoribus, srenkojemſthwa ex

fidejussoria cautione, spoſthempkow, skorʒenÿa, sdalſſy linÿ, ale: z ymyenya ex possessione, ʒe wſſego ex omni, z opyeky ex tutela, ʒyſcʒem cum creditore, z oſſob ex personis; tak samo: ſnya cum ea obok: snym cum eo, snych ex iis, ʒbracʒÿa cum fratribus. Podobnie postępuje sobie w złożonych wyrazach: spada, spadek, sgoda, sgodʒyl, sgola-zgoła, sdawſſy, spalun, sgwalcʒenÿv, sgwalcʒÿl, sgreſſÿl a: zeſʒnawal, zoſobna, ʒlancʒenym, ʒwlaſcʒa, w których miękie spółgłoski na początku wyrazu nie wywierają asymilacyjnego wpływu na twarde *s*. W tém pokazuje pisarz nasz głębokie poczucie zadania fonetycznego pisma, oznaczając przyimek ten lub to przez twarde *s*, lub téż przez miękie *z*, odpowiednio do tego, jak wymowa tego wymagała, bez względu na jego funkcyję, która się dopiéro z połączenia z odnośnym przypadkiem uwydatnia.

Dźwięk *ś* oznaczony jest regularnie przez ſſ, lub ſ*z* a raz tylko przez *z* w nalyezony-naleziony.

Dźwięk *ż* wyraża się regularnie przez *z*, lub długie ʒ przed samogłoskami (czy nie mazurzy?), przez ſ*z* zaś przed spółgłoskami i na końcu wyrazów, w czém bez wątpienia prawo fonetyczyne się uwydatnia; 1 raz przez ſ w koſdy-kożdy, każdy.

Oznaczenie innych dźwięków, jak *t* przez *th* obok rzadszego *t*, *w* przez *w* a rzadziéj *v*, *m* przez abrewiaturę na końcu wyrazów, dzieli zabytek ten z innémi rękopismami.

Z przeglądu tego prawopisu naszego zabytku pokazuje się wielka jego prawidłowość w oznaczaniu pewnych dźwięków przez pewne znaki piśmienne; zachodzące uchylenia od téj poprawności ortograficznéj

można złożyć na karb prostéj myłki pisarza, do czego też może w wielu razach żywa wymowa odmienna od dzisiejszéj książkowéj, była przyczyną (mazurzenie?).

II.

Pod względem fonologicznym przedstawia nam zabytek ten niejedne objawy, które ujęte w jednę całość, zdają się być jakby typem osobnego narzecza.

Na miejsce stsłowiańskiego ѣ mamy dźwięk *te* zamiast dzisiejszego *ia*, regularnie w słowie powiadać, stsł. повѣдати: odpowedacz (4 r.), powyeda (3 r.), powyedayvncz, powyedal (3 r.), powyedala, powye daly, potém w wyrazie nyewyeſthy, stsł. невѣсты. Ten sam dźwięk słabszy znajdujemy w najstarszych zabytkach polskich, jak w Psałterzu floryjańskim: wipowedzal, 5. a, obetam, 10. b obok: obata 10. b, przepowadnicom, 37. a dzala stsł. дѣла, 17. b, 52. b, zwyestowaly, 58. b, kwyet, 59. b, zapowyedaycze sye, przepowyedaycze, 61. a, zapowyedaly (glosa), 63. b obok: spowadaycze se 64. a, itd. itd., spowyedal, Roty wyd. Przyb. 18, powedal, rkp. 1440, który zapewne pod naciskiem akcentuacyi z jednéj strony, z drugiéj w skutek upodobnienia się sąsiednim pełniejszym dźwiękom przeszedł później w *ia*. Również tylko brakowi odpowiedniego wpływu trzeba przypisać utrzymanie się słabego *e* w wyrazach: ſyeſthrzyenczy, zenyę, zamiast którego dzisiaj mamy na tém miejscu silniejsze *o*: siostrzeńcy, żonie. Do téjże kategoryi zaliczyć wypada formy: thede obok theda i thedy, ſczeczyl, stsł

[illegible] zamiast szczycił, blÿſſem (celown. l. mn.) zam. blišym, t. j. bliższym, sendowemu zam. sądowemu, posſtempÿcz zam. postąpić, w których słabsza artykulacyja samogłoskowa, czy to pod wpływem innéj akcentuacyi, odmiennéj od dzisiejszéj, czy téż w skutek dowolnéj, od żadnych zewnętrznych wpływów niezależnéj wymiany głosowéj, na miejsce odpowiedniéj jéj dzisiaj silniejszéj się objawia, podczas gdy znowu w wyrazach: wedla (7 r.), ylokrocz mamy pełniejsze dźwięki, aniżeli w dzisiejszych formach: wedle, ilekroć.

Przeciwny proces fonologiczny napotykamy w tych przykładach, w których dźwięki samogłoskowe z niższéj linii artykulacyi fizyjologicznéj posuwają się na wyższą, schylając się ku kończynom samogłoskowéj skali z jednéj strony ku *i*, z drugiéj ku *u*. Nachylenie się takie środkowego *e* ku krańcowemu *i* przez sferę dźwięku *y*, które podziśdzień oznaczamy przez *é*, mamy w następnych wyrazach: thyſz (7 r.)-tyš zam. téż, porówn. czeskie téż, thakyſz-takyš zam. takiéż, zbozy-zboży zam. zbożé, zboże frumentum, rȝecȝy-rzeczy zam. rzeczé, rzecze dicit, z których w niektórych razach następny podniebienny dźwięk dał powód do tego posunięcia się jasnego *e* ku podniebiennéj sferze artykulacyjnéj dźwięku *i* - (y), w innych zaś i bez tego wpływu proces ten sam się odbył. Podobny objaw pod względem fizyjologicznym, chociaż w skutek odmiennych wpływów, mamy w następnych przykładach: w rodzaju n. l. poj. przymiotników i zaimków: kthory (2 r.) zam. ktoré, porówn. czesk. které, Jaky (2 r) - jakié, thaky - takié, thakyſz - takiéż, thakowy - takowé, pyrwy - pirwé, po-

cẹnthy- poczęté, goruncẹy- gorące obok goruncẹe, poſpołÿthy- pospolité, czudzy- cudzé; w miejscowniku l. poj. przymiotników i zaimków r. m. i n.: po vmarłym- umarłém (r. m.), na drugym- drugiém (r. m.), prẹy-ſſenſznÿcẹym- przysiężniczém (r. n.), w maÿdeburſkym prawÿe- majdeburskiém, w prawÿe nyemyeczkym- niemieckiém, po ktorym- którém (r. m.), po kymkiém, w thym (r. n.)-tém, po thym (r. n.)- tém, wkthorym (r. n.)- którém, w thymże prawye- témże, o thym, prẹy thym, w yednym prawye- jednem. Nie ulega wątpliwości, że w znaku piśmiennym *y* mamy oznaczonym pochylony dźwięk *e* ku *y*, który czy to w skutek kontrakcyi z pełniejszych dawniéj form: *oje*, *eje*, *éje* powstał, czy też, jak u zaimków, według analogii przymiotnikowego skłaniania pełni funkcyję jakby długiego *e*. Zwyczaj ten pisania regularnie pochylonego *é* przez znak *y*, podobnie jak wielkie pokrewieństwo fizyjologiczne pomiędzy obiema dźwiękami (*é*, *y*), nie pozwalają nam twierdzić stanowczo, który dźwięk miał właściwie pisarz na myśli w mianowniku l. mn. przymiotników i zaimków wszystkich trzech rodzajów. Używając bowiem konsekwentnie znaku *y* dla wyrażenia zakończeń rzeczonych kategoryj gramatycznych, mógł przy r. m. oznaczyć albo dźwięk *y*, który byłby zakończeniem rzeczowém biernika, używanego w tych razach zam. mianownika, albo też pochylone *é* tegóż przypadku, ale według zaimkowéj deklinacyi. To samo powiedzieć można o rodzaju żeńskim i nijakim, w których jedna i ta sama panuje forma dla wyrażenia jednakiego, albo różnych dźwięków. Tak czytamy regularnie dla r. m.: ktory, opÿſſany, jawny, gaÿny, sundẹony, sprawowany, dla r. ż.: thy, ſundẹony,

wyelky, stoyuncży, lyczunczy, ktory, krayany, pocżenthy, pozoſtaly, nalyezuncży, thy dżyecży, dżyecży vżnni nyepowżnny itp.

Równe powątpiewanie można mieć odnośnie do dopełniacza l. poj. przymiotników i zaimków r. ż., w którym regularnie występuje znak *y*. Upatrując w przykładach tych rzeczowną deklinacyję, mielibyśmy w tém znak piśmienny na oznaczenie grubego dźwięku *y* (stsł. ы), lub też *i* w miękich zakończeniach (ja-tematy); ale może być też to niczém innem, jak zaimkową deklinacyją z opuszczoném końcowém *j*, podobnie jak to dziś jeszcze w ludowym języku znajdujemy. U naszego pisarza czytamy to w wyrazach: pyrwy, nawżyencży zam. pirwéj, najwięcéj, gdzie znak *y* stałby na miejscu pochylonego *é* zam. *éj*, które mamy w tey prżyczżyny. Za drugiém przypuszczeniem przemawiają formy miejscownika l. poj. przymiotników r. ż., jak: po menzowy smercży, po umarly rencże, w thakż rżecży, w thakye myerże, w których rzeczowna deklinacyja z zakończeniem *i* odbiłaby się w jaki sposób na tematach odnośnych wyrazów.

Do téj kategoryi pochylenia zaliczyć także wypada posunięcie się samogłoskowego *a* ku końcowemu *u* przez sferę *o*, w wyrazach: kośdy (2 r.), zopyſz obok: zapyſz, zapyſu, a może i czyothczonych od czyothka, w czém sposób wymowy tak zwanego pochylonego *á* jakby plastycznie przechowany nam został, podczas gdy w wyrazie praźny zam. dzisiejszego próżny, stsł. празднъ, zachowało się pełniejsze *a*, lub też nie zostało oznaczoném jego pochylenie.

Takie samo postępianie w skali samogłoskowéj ku krańcowi dźwięku *u* mamy od środkowego *o* w przy-

kładach: dvÿcʒ-dójć, dójść, pothvcʒnÿch-potócznych, prʒychvdʒÿ-przychódzi, vn (7 r.)- ón, pothvmky- potómki, nawet curan-kóran zam káran obok karan, gdzie *á* pochylone, zbliżone w wymowie do *o*, uległo powtórnemu jakby od czystego *o* pochyleniu, spalun- spalón, renkvm- rękóm, kvn-kóń, kogv- kogó, w których natura podniebienna, lub płynna następnych dźwięków upodobniła sobie jasną artykulacyję poprzedniego samogłoskowego *o* przez posunięcie się jego na linii samogłoskowéj, podczas gdy w kogu siła ekspiracyi wywołała odpowiednie wzmocnienie końcowego dźwięku. Ten sam proces, wśród tych samych wywołany warunków, napotykamy u dźwięków samogłoskowych nosowych, które z otwartéj skali samogłoskowego *o* przechodzą na wyższą ścieśnionego *ó* w takich przykładach, jak: wſſun- wziǫ, podobnie jak lud jeszcze mówi wzion, przy czém nosówka przed zębowém *ł* (wziął) rozłożyła się na pierwotne swe elementa (ǫ = o + n, m), w skutek czego dźwięk *ł* po *n* musiał wypaść, prʒeÿvl- przejǫł i we wszystkich tych przypadkach, w których nosowa samogłoska oznaczoną jest przez znak piśmienny *u*.

Pod naciskiem zaś akcentu rozłożył się dźwięk *i* na *ie*, jakby przedłużając się, przed płynném *m* w celowniku l. mn. yem (6 r.) zamiast stsł. имъ, t. j. jьmъ, lub téż samogłoskowe *e* jest tylko wymianą stsłowiańskiego ь, zwyczajną wśród dziedziny języka polskiego.

Inny proces, przeciwny poprzedniemu, napotykamy u tych kombinacyj samogłoskowych, w których dwa różne dźwięki pod wpływem jednego, na obydwa rozłożonego akcentu, łączą się w jeden głos silniejszy. Zjawisko to fonologiczne jest zwyczajném w żywéj

mowie, szczególnie ludowéj, ale i w książkowym języku nie jest nieznaném, n. p. w ruskim: лѣдъ, мѣдъ, рѣчь, itp., ale: леду, меду, речи itp., w каменье, спасенье w przeciwieństwie do stsł. камениѥ, спасениѥ, itp., w czeskim języku: vítr-větru, sníh-sněhu itp., w srb. dobroga z dobrojega itp. W naszym rękopismie, podobnie jak w innych stpolskich zabytkach, zdaje się było ono bardzo ulubioną formą pisarza, która sądząc po częstém jéj użyciu, musiała mieć pewne źródło w żywéj wymowie z całém bogactwem przyborów jéj fonologicznych. Przypadki te są następujące: dʒÿwka (5 r.)- dziewka, dʒywky, dʒywcze, dʒywke, dʒywek, imyeni (2 r.)- imienie, ÿmÿenÿ, wsdany- wzdanie, wnÿeſſynÿ- wniesienie, wÿelkyrza- wielkierza, zachowanÿ, ruſſenÿ, poſzlÿdz- pośledź, dopyro, poſthawyeny- postawienie, vcʒycʒe- uciecze, wy obok: wye- wie, rozumy (5 r.)- rozumie, prʒyvmÿrayv (2 r.), pyrwy (7 r.), pyrwſſy, dʒwyma- dwiema, odwÿſcʒ- odwieść, cʒÿrpyecʒ, syroth, na nyn, jak stoi w rękopismie, zam. na nym (r. n.)- na niém, ʒlancʒenym, ſwÿadomÿm, w negacyi *nie* w wyrazach złożonych: nyma (10 r.)- nie ma, nÿmaſz (2. r.), nymayv (5 r), nymÿal, nymyely, nÿmayvncʒy, w nÿktorÿch in nonnullis, nyco-nieco, renkomia (6 r.) zam. renko-imia, rękojmia, złożone z ręko i pierw. im, stsł. имѣ, jąć, renkomy (2 r.), renkomye (9 r.), ale: renkojemsthwa. Z martwéj litery trudno nam dociec dziś właściwego powodu, który w procesie tym był czynnym, gdyż szukając w takich razach ogólnego prawidła, pomijamy inne względy, sięgające poza jego sferę, nie wiedząc, że w nich mogła tkwić przyczyna tego procesu. Jeżeli prawa fonologiczne tylko wśród pewnych warun-

ków nabierają działalności, stan rzeczy nie zmienia się, chociaż znając skutek, nie znamy przyczyny jego. Ile wymian głosowych nie przypisujemy mechanicznym prawidłom, grupując je w martwe formułki, a nie troszczymy się o to, co stanowi ducha żywéj mowy, t. j. akcent! Dziś lekceważymy go, ponieważ przywiązany do pewnego miejsca, zdaje się być bezwładnym czynnikiem, przeznaczonym tylko dla nadania muzykalnéj stronie mowy estetycznéj formy. Ale czy tak jest rzeczywiście w żywéj mowie samorodnego ludu, czy tak było dawniéj w języku polskim? Chcąc zrozumieć przyczynę, która spowodowała powyższe wymiany głosowe, nie pozostaje nam nic innego, jak szukać jéj w akcencie; gdyż podciągając objaw ten fonologiczny pod rubrykę kontrakcyi, zadowalniamy się zaznaczeniem gołego faktu, nie myśląc o jego wytłómaczeniu.

Jeżeli w poprzedniéj zmianie głosowéj dwie artykulacyje, różne co do miejsca (i-e, o-i) zbliżywszy się ku sobie, upodobniły się nawzajem, zlewając się w jednę naprzód działającéj: znachodzimy znowu podobne objawy fonologiczne, tylko wywołane wśród innych warunków. Proces ten polega na tém, że dwie równe artykulacyje dwu po sobie wygłoszonych dźwięków, pod wpływem jednego, obydwie obejmującego akcentu zlewają się w jednę, w skutek czego przeciąg czasu, potrzebny na wymówienie dwu dźwięków, redukuje się o połowę, jak tego wymaga jeden dźwięk. Upodobnienie się takie pod względem ciągłości czasu napotykamy w tych razach, gdy dwa po sobie następujące samogłoskowe *i* przechodzą w jeden dźwięk, jak: liny (dopełn. l. poj.) zam. linii, t. j. liniji, przyjdę zam.

przi-idzie, przyjdzie, prẏdu-przyjdą, prẏć-przyjść, ale: dvẏć-dujć, dójść. Ten sam, chociaż pozornie przedstawiają nam stan głosowy w porównaniu z dzisiejszym następujące formy: wnẏdże-wnidzie zam. dzisiejszego wnijdzie, wnyda-wnijdą, jakby z wni-idzie, wni-idą, odẏć-odić, od-ić zam. odejść, strẏcznych, utworzone od strẏć, porówn. czesk. strýc, zam. stryjecznych, zẏdu zam. zejdą. Wreszcie podobny rezultat pod względem ekonomii czasu, który poprzednio przez zlanie się dwu pokrewnych artykulacyj w jednę osiągnięty został, może nastąpić wśród takich warunków, które prowadzą do zupełnéj zatraty samogłoskowego dźwięku, żeby tylko zbliżyć następny dźwięk spółgłoskowy do poprzedniego, jak n. p. w przykładach: knyey (2 r.), knyemu, zam. ku niéj, ku niemu, obwyanzek zam. obowiązek.

Ze względu na spółgłoskowe wymiany, odgrywają rolę te same czynniki, wywołujące procesa fonologiczne, jak u samogłosek; gdyż różnica pomiędzy témi dwiema kategoryjami fonetycznémi zachodzi tylko co się tyczy ich funkcyj w połączeniu wzajemném, nie zaś co się tyczy ich fizyjologicznéj natury. Również i tu napotykamy u naszego pisarza tę samą samorodność mowy żywéj, która nie krępowana martwą literą pisma, występuje z całą siłą i bogactwem, jakie wśród niezliczonych modulacyj głosowych stoją jéj na usługi

Jako proces, rzec można, czysto mechanicznéj natury trzeba zauważyć przejście końcowéj słabéj spółgłoski w odpowiednią mocną w wyrazie sperunk, zamiast niem. Sperrung, ponieważ po zamknięciu, czyli raczéj urwaniu tonu dźwiękowego daje

się jeszcze słyszeć pewien szelest, który w skutek potrącania powietrza z płuc płynącego o organa mówne towarzyszy każdemu dźwiękowi.

Na doraźniejszych zaś, gdyż na prawidłach fonologicznych, zawartych w ustroju i kombinacyji organów mównych, zasadzają się wymiany głosowe, które zachodzą przy łączeniu dźwięków spółgłoskowych w jednę całość wyrazu. Tu również, jak u samogłosek, obowięzuje bezwarunkowo to prawidło, żeby artykulacyje następujących po sobie dźwięków stały z sobą w stosunku wzajemności, podobnie jak zęby u dwu nawzajem obracających się kół jakiéj machiny zachwytywały jedna drugą. Dlatego też wszelkie różnice, jakie zachodzą pomiędzy sąsiedniémi dźwiękami, czy to we względzie nierównéj siły ich wygłoszenia, czy też odmiennéj artykulacyi, muszą się wyrównać tak pod względem natury fizyjologicznéj dźwięków, jako też stosunku ich artykulacyi. Proces ten asymilacyjny napotykamy zastąpionym przy zetknięciu się słabych dźwięków z mocnémi, które wówczas przechodzą w odpowiednie mocne, jak: opcąym (narz. l. poj.), opcąim (cel. l. mn.), w opcących, swyathkow. Zbliżenie się natury fizyjologicznéj różnych dźwięków pod względem ekspiracyi staje się tém bliższe, gdy w skutek zmiany słabéj ekspiracyi na mocną jednego dźwięku, drugi dźwięk przechodzi równocześnie z chwilowego w trwały, jak w następnych przykładach: swÿathſſycą (5 r.)-świątšyć zam. świadczyć, swathſſy, ſwÿathſſv (2 r.), swyathſſyl (2 razy), preſzvyathſſenyv, prąeſzwÿathſſycą, podczas gdy w swÿadſſycą piérwszy dźwięk pozostał niezmienionym. Takie upodobnienie, zakładające się na wymianie

dźwięku w przeciwnym kierunku, mamy także wówczas, jeżeli jeden dźwięk z obu stykających się przechodzi z chwilowego w trwały, jak: sthyrzy-styrzy, lub śtyrzy, zam. cztyrzy, cztéry, sternaſcẓe (2 r.), nychth (4 r.) zam. i obok nykth, raycẓa, raycẓe zam. radźca, raćca, ale: radzeckyego, radẓyecẓkym, oycẓv obok mianownika: ocẓyecẓ, zachoycẓe. Do tych przykładów możnaby także zaliczyć wyrazy: woyth niem. Vogt, Maydeburſzkyego, Maydeburſzkych, Maydeburſkym, w których słaby chwilowy dźwięk *g* przed następnym chwilowym przeszedł w trwałe powiewne *j*, podczas gdy w przykładzie: magdeburſzkyego się ostał, gdyby wymiany te były własnością czysto polską, a nie przejęte zostały żywcem z niem. voyt, voythie, Mayd zam. Magd w Magdeburg. Zwyczajną zmianę dźwięku pod intenzywnym względem mamy w wyrazie podkala zam. potkała, który jako osamotniony mógłby się zdawać prostą omyłką pisarza, gdyby podobne przykłady nie zachodziły także w innych zabytkach staropolskich, zob. *Archiv f. slav. Philol.*, III, str. 23.

Inny zachodzi stósunek wymiany głosowéj, jeżeli równe dźwięki co do artykulacyi, ale różne pod względem czasu stykają się z sobą. Wówczas musi nastąpić wyrównanie także pod względem czasu, który zlewa się pod wpływem akcentu w jedność, przechodząc z obydwu dźwięków na jeden: blÿſſy (mian. l. poj. r. m.) - bliśy z bliśśy, zam. blisśy, bliższy, tak samo: blÿſſa (r. ż.), blÿſſego (dopełn. l. poj.), blÿſy (mian. l. mn. r. m.), blÿſſy (biern. l. mn. r. m.), blÿſſym (celown. l. mn.), blÿſſych, vÿſſÿ, mÿeſcẓy (mian. l. mn. r. m.) - miesci od myeſcẓkÿ zam. miescci, miesccy, iny

(mian. l. mn. r. m) zam. inni, stsł. инъмъ; nawet pomiędzy dwoma różnémi wyrazami: strycąmy y scąyothkamy, t. j. s stryczmi zam. z stryczmi, z bracąya albo syoſthramy zam. s siostrami, z siostrami, dąẏelẏcz syoſthra - z siostrą, swym dluſznykyem zam. z swym dłużnikiem. Do tych zjawisk głosowych trzeba zaliczyć i takie, w których dwa dźwięki z równą artykulacyją, ale nierównym czasem asimilują się w obydwu względach przed następną spółgłoską: poſthemkow, wyſtemkyem obok: wyſtempku, gdzie wargowe chwilowe *p* pomiędzy wargowém *m* a gardłowém *k*, tak samo jak w rąemyeßnykv (2 r.) płynne *l* pomiędzy miękiemi *ś* i *ń* się usunęło.

Przy zetknięciu spółgłoskowych dźwięków z samogłoskowémi spostrzegamy niektóre właściwości naszego zabytku, które użyte w téj liczbie, wyróżniają go przed innémi. Przedewszystkiém uderza użycie dźwięku *r* przed miękiém *e*, zamiast zwyczajnego podniebiennego *rz* (ř) w przykładach: trech, samothrecą obok samothrąyecą, predacą (2 r.) obok prąedacą, prąedalẏ, potreba, nyepothreba (2 r.), potrebuyv, preſz, preſzwyathſſenyv obok prąeſzwyathſſẏcą, sprenthu, sprenthy, sgreſſyl, krẏwda, pryſtoẏ, pred nym. Jak z jednéj strony nie można upatrywać w tém zwyczajnéj omyłki pisarza, gdyż liczba przykładów tych obok poprawności w innym względzie prawopisu przeciwko temu przemawiają, tak znów użycie zmiękczonego ř w tych samych przypadkach zabrania nam upatrywać w tém pewnéj właściwości fonologicznéj, jakby osobnego typu dyjalektycznego. Zapewne trzeba to złożyć na karb pisarza, który jakby się chwiał w użyciu miękiego i twardego *r* może pod wpływem nawyknięcia

do innéj wymowy tego dźwięku, nieznanego mu z języka ojczystego, lub téż może jest to miejscowa właściwość języka polskiego, zarażonego innym okalającym go językiem (ruskim). Również napotykamy niezmiękczony dźwięk w wyrazach: vypendaly zam. wypędzali, gdye, które z wyjątkiem jednego przykładu ze zmiękczoném *dz* (gdzye) regularnie (13 r.) w téj używa się postaci, podczas gdy w dʒwyma stsł. двѣма powiewne *w*, rozdzielające dźwięk *d* od *ie*, nie przeszkodziło jego wymianie na *dź*, podobnie jak w stpolskich formach: dźwierze, ućwierdzon, lub stsł. влъсви od влъхвъ itp. Przyczyny trzeba będzie upatrywać w tych przykładach podobnéj do poprzedniéj, która przemawia za obcym wpływem na fonologiję naszego zabytku, chyba, że istnieją podobne właściwości językowe w miejscowych narzeczach polskich.

Inną charakterystyczną właściwością naszego zabytku jest użycie miękiéj samogłoski *e* (ie) po podniebiennym dźwięku *rz* (ř), która w zwyczajnym stanie języka polskiego topi mięką (jotową) swą część w podniebienném *rz*. Przykłady te są następujące: prʒya - přja, stsł. прꙗ, prʒyąſye - přją się, stsł. прѣти, prʒyal ſya - přjał się, prʒyely, prʒyodek - přjodek, stsł. прѣдъкъ, prʒyodka, prʒyodkach, starʒyely ſſye - stařjeli się, stsł. старѣти, rʒyecʒ - řjecz (6 r.) obok rzecz, stsł. рѣчь, rʒyecʒy (5 r.) obok: rʒeczy, w rʒyecʒy, w rʒyecʒach (2 r.), vrʒyand - uřjąd, stsł. оурѧдъ, thrʒyecʒ (2 r.) w samotřjeć, naprʒyod - napřjod, wypoſſasʒyona (2 r.) obok wypoſſazona. Własność ta miękczenia podniebiennego ř i *ż* nie jest osamotnioną na tém miejscu, lecz znachodzi się także, chociaż nie tak konsekwentnie przeprowadzoną, w innych zabytkach stpolskich,

jak: trzyescz - třjesć, stsł. трѣсть, Psałt. Fl. 60. b, brzyócze - bŕjące, stsł. брѣгати, Bibl. Zof. 89. b, grzyechy - gŕjechy, stsł. грѣхъ, Maciejowsk. Dod. 65, wszdzirzyecz - wzdziŕjeć, stsł. - дрьжати, Świętosł. 41, przyenywolycz - přjeniwolić, Ortyl. (Maciejowsk.) 101. Podobnie i w staroczeskim języku napotykamy takie same kombinacyje głosowe: bursia, krsieſtene - křesťěné, wmirsie - v míře, dcersiedlę - dceřědle, rsiechcu - řěchcu, w taborsie - v táboře, ſwiersiepich - svěřěpých, matersie - mateře, rkp. krolodw., neprsiateli - nepřiately, cztirsie - čtyřie, zob. Gebauer: Příspěvky k historii českého pravopisu a výslovnosti staročeské w Sborník vědecký musea král. Česk. Odbor histor. filol. a filos. IV, Praha 1872, str. 113. 114. 115 116. 117 nast. W naszym zabytku objaw ten występuje tylko po cerebralném ŕ a l raz po podniebiennem ś, co znów ze swéj strony przemawia za mięką wymową dźwięku ř w zbliżony sposób do dźwięku ś; lecz nie brak także licznych i to bardzo licznych przykładów z staropolskich zabytków, w których wszystkie w ogóle spółgłoski bez względu na naturę ich fizyjologiczną, łączyły się z samogłoskami miękiemi, przechodząc w skutek tego w odpowiednie miękie (pieszczone) dźwięki. Dzisiejszy książkowy język powoduje się w tym względzie innemi prawidłami (zob. Małecki, Gr. §. 59—67), w którym tylko pewne spółgłoski stać mogą przed pewnemi samogłoskami miękiemi (jotowemi), gdyż w razie przeciwnym przechodzą w miękie piérwszego, lub drugiego stopnia. W języku ludowym dzisiejszym napotykamy podobny, jak w stpolskim języku, stan rzeczy, który nie powoduje się distynkcyjami formalnemi brzmień pod względem ich akusty-

cznéj wartości, lecz idzie za rzeczywistością ich natury fizyjologicznéj i funkcyi, którą pełnią w żywéj mowie. Takie formy, jak: cyescz-ćesć, stsł. тьсть, Bibl. Zof. 321. a, przymiotnik od tego utworzony: czczowy-ććowy, Bibl. 34. b, sczi◊sczie-sćęście, stsł. штастиѥ, Wacł. 48. a, 68. b. na myeszczyu-mieśću, stsł. мѣсто, Maciejow. Dod. 146, spuszczy◊ (1. os. l. poj.)-spuścią, stsł. поуштѫ, Bibl. 47. a. 51 a, syercze-śerce, stsł. срьдьце, Fl. 61. b, 71. b, 74. b, bozye (woł. l. poj.)-boźe, Wacł. 63. b, 67. a. b. 75 a, voczeszye-Wocieśe, rkp. 1456, Mać. Pam. II, 365, strzezie-strzeźe, stsł. стрѣшти, Wacł. 73. b, dobidczy◊-dobytćę, Bibl. 55. a, 65. b, 66. b, 68. b, czyapky-ćapki, Bibl. 81. b, przezyegnanye bozie-przeźegnanie boźe, Wacł. 73. a, itd. itd. napotykamy podziśdzień w ludowéj mowie w pełném użyciu, zob. Zbiór wiadomości do antropologii krajowéj. wyd. Akad. Um. T. II, Kraków 1878, str. 5 (dział etnologiczny); Осадца, Граматика руского языка, 3. wyd. str. 10, 35, które tłómaczą nam z jednéj strony etymologiczne pochodzenie odpowiedniego wyrazu, z drugiéj strony dalszy proces jego przemiany. Chcąc n. p. wyraz čas, stsł. часъ, sprowadzić na pierw. *ki*, który objawia się w łać. qui-es, słow. po-koj itp., nie mamy innego przejścia do niego, jak jotowe *ia*, przed którém gardłowe *k* przemieniło się w podniebienne č: kias, cias, t. j. ćas, z którego wreszcie w epoce utraty miękich zgłosek w pol. języku wywinął się wyraz čas. Tą samą drogą postępowały wszystkie palatalne dźwięki, na któréj téż tylko mogły dojść do obecnego stanu natury fizyjologicznéj.

Z przeglądu tego fonologicznych właściwości naszego zabytku okazuje się bez zaprzeczenia, że język

jego nosi na sobie piętno zaokrąglonéj całości o ściślejszéj podstawie i odmiennéj formie, aniżeli język polski z tego wieku w ogóle nam się przedstawia. Wprawdzie nie można znów twierdzić tego, żeby język polski wśród swego rozwoju nie przedstawiał nam podobnych objawów fonologicznych w pojedyńczych epokach swego istnienia, ale objawy te są raczéj koleją następujących po sobie procesów fonologicznych, które odbywają się w pewnym kierunku pod wpływem pewnych prawideł fizyjologicznych, podczas gdy tutaj proces ten występuje już jakby w gotowéj szacie. Szczególnie to trzeba mieć na uwadze, że wymiany te fonologiczne naszego zabytku nie dzieją się luźno, bez wzajemnéj łączności, lub nawet w przeciwieństwie do siebie, przeciwnie pomiędzy niemi istnieje pewien stósunek zależności, jaki zwykł panować w jednym organizmie. Charakterystyczne więc te właściwości fonologiczne są:

1. Dźwięki *ie*, *e* na miejsce stsłowiańskiego ѣ, polskiego dzisiejszego *ia* i *y*.
2. Pochylone samogłoski *á*, *é*, *ó* i nosowe ą (ǫ), oznaczone przez *o* (*u*), *y*, *u*, *un*.
3. Pojedyńcze samogłoski *o*, *i* na miejsce podwójnych *ie*, *ii*, *oi*.
4. Mocne spółgłoski przed mocnémi na miejsce słabych.
5. Trwałe spółgłoski zamiast chwilowych.
6. Pojedyńcze spółgłoski zamiast podwójnych.
7. Egsystencyja *r*, *d* przed miękiemi samogłoskami.
8. Miękczenie podniebiennych dźwięków ř, *ż* przed miękiemi samogłoskami.

Wszystkie te znamiona, które wyszczególniają nasz zabytek przed drugiémi pod względem językowym, napotykamy w większéj, lub w mniejszéj mierze w pojedyńczych dzisiejszych narzeczach polskich. Brak tylko naukowego ich zbadania nie pozwala nam zaliczyć naszego zabytku do jednego z nich.

III.

Z form gramatycznych wypada tu zaznaczyć tylko takie, które powyżéj nie mogły znaleźć uwzględnienia.

Mianownik. Rzeczowna (niezłożona) forma przymiotników użytą jest w wyrazach następnych dla r m: zÿw, vÿnÿen, wolyen, dluȝen, powÿnÿen, carankaran, obwÿnÿon, dan. wyβwobodȝon, poÿman, nÿemocȝen, poſzledz, samothrȝyecȝ; dla r. n.: oddano, odkazano, ſundȝono, dluβno, wyerȝono, roȝumyano. Zakończenie mianownika l. mn. *i* -r. m. występuje w przykładzie urȝendnÿcȝÿ myeſcȝÿ, zresztą zastępuje biernik miejsce mianownika: ktory dlugy. Przymiotniki i zaimki r. ż. i n. l. mn. mogą być według ortografii pisarza tak rzeczownéj, jako téż przymiotnéj formy (niezłożona, złożona deklinacyja): wyelky rȝeky stoyuncȝy, lyczunczy rȝeczy, sathy nyewÿeſcȝy kraÿanÿ, pocȝenthÿ, pozoſtaly, nalyezuncȝy, dȝyecȝy vÿnni i nÿepowÿnnÿ, thy rȝyecȝy.

Dopełniacz. O przymiotnikach i zaimkach r. ż. w dopełn. l. poj. płaci powyższe prawidło: dalſſy linÿ, ÿednakÿ blyſzkoſcȝy, ȝly slawy, ſluſznÿ prȝyczyni, przewodny nyedȝyelÿ, prenthky sprawÿedlywoſcȝy,

woly swoy obok: stey prʒycʒynÿ. Od tematów miękich (ja) zachował się jeszcze dopełn. na-*e*: renkomye oÿcʒowßky obok: renkomy. Jeszcze zauważyć trzeba formę wſſelknego zam. wszelkiego. W l. mn. mamy formę bÿalych glow jakby od biała głowa, zam. białogłowa.

Celownik. Zakończenie-*u* występuje w przykładzie: ku pozythku. Zapewne tylko za błąd pisarski trzeba poczytać wyrażenia: ku kupyecʒthwa, ku chodʒena a vʒyvanya domowemu.

Biernik. Przy imionach osobowych używa się biernik zamiast dopełniacza: pothomky, na pothvmky menʒowy, na zenyny prʒyacʒyele a blyſſy, zachoÿcʒe, ktory, ye, za wſſÿthky. Imiona nieżywotne r. m. i ż. pokazują podobny, jak w mian. l. mn. stan rzeczy: thakowy dlugy, dlugy dowodnÿ, ony gwalthÿ, w dny swonthy, thy cʒaſſy, w czaſſy zakazani, ruſſaÿvneʒy rʒecʒy, o thy rʒecʒy o kthory, ktory pokuty, podobny rʒyeczy, o rzeczy dʒÿedʒÿcʒnÿ, o stoÿunczy lyczunczy rʒeczy, o thaky rʒecʒy.

Zamiast na nikogo czytamy: nynakogo, podobnie jak to n. p. w ludowéj gwarze z okolic Kielc stale się używa, zob. Zbiór wiadom. do antropolog. krajow. T. II, str. 226.

Miejscownik. W skutek przytoczonego powyżéj prawidła o pochylaniu samogłosek, kończy się tak r. m. jako i r. n. przymiotników i zaimków w l. poj. regularnie na-*ym*; r. m.: po vmarlÿm, po ktorym rzemÿeſznÿkv, na drugÿm, po kym, na nyn zam. na nym; r. n.: w prawÿe nyemyeczkym, w maÿdeburßkym pravÿe, w ÿednÿm prawÿe, w thymʒe prawye, o thym, prʒy thym, wthym, w kthorym. R. ż. zachodzi tylko

w następnych postaciach: po menʒowy smerczy, po rencʒe vmarły, w thaky rʒyecʒy, ale téż: w thakye myerʒe. W l. mn. r. m. i n. zachowało się jeszcze zakończenie-*ěch* (ѣхъ) w ściągniętéj postaci jako *ich:* w arthykulÿch, po rʒemÿeſſlÿch.

Narzędnik. Zakończenie w l. poj. przymiotników i zaimków r. m. i n. jest regularnie-*ym*, w l. mn. zaś-*ymi*: kthorym ÿakÿm obÿczaÿem, pod thÿm zwonem, s nym; r. n.: nÿemÿecʒkÿm polſkÿm prawem, prawem przyrodzonÿm, za porʒandnym renkoÿemſthwem, thym prawem, czym, thym, przed thym, pod yednym prawem. Rzeczowniki r. n. zakończone na-*ie* (stsł.-*ije*) mają regularnie-*im*: ʒlancʒenym malʒenſkym, pod ſwyadomÿm. W l. mn. u rzeczowników r. m. z twardém zakończeniem tematowém (a-deklin.) występuje regularnie zakończenie-*y:* swathky, lythkvpnÿky, podczas gdy temata miękie poszły za analogiją i-deklinacyji: strÿcʒmÿ, swÿmÿ thowarʒyſzmÿ.

W konjugacyji trzeba zauważyć formacyję 3. os. l. poj. u słów z samogłoskowym tematem, utworzoną dla oznaczenia częstotliwości za pomocą sufiksu *va* (V kl.): doſthawa, dawa, stawa, ale 3 os. l. mn. opyekayv ſye obok: opÿekuyv ſſye (2 r.), tak samo: zachową ſſyą z oznaczeniem *á* pochylonego, przÿſluſſą od przysłuchać zugehoeren. Od pierw. *zu* utworzoną jest 3. os. l. mn. zowa, pozowa, pozowya, od *im*, stsł. ѧтъ: ymv-imą, które dzisiaj częściéj jako złożone się używa. Zamiast pierw. *ži* od słowa żyć, używają się w naszym zabytku w tém samém znaczeniu formy, utworzone od *živ*: imiesłów cz. teraźń. ʒywyącʒ vivens, prʒeʒywye superstes erit. Natomiast zakładną częścią tematu *id* słowa iść, tworzącego

formy czasu teraźń., w trybie bezokolicz. jest proste *i: ycʒ (2 r.), prʒycʒ*, odÿcʒ, odÿſz-odyś, czy odyć, lub *odyść? dvÿcʒ.*

IV.

Niektóre wyrazy zasługują tak pod względem morfologicznéj postaci, jako téż funkcyi w zdaniu na szczególniejsze uwzględnienie. Równocześnie dodaję przy niektórych wyrazach i zwrotach odpowiedni sposób ich użycia w prawodawstwie niemieckiém, przez co znaczenie odnośnych wyrazów dobitniéj się przedstawia, a przedewszystkiém okazuje się bliski stósunek pomiędzy językiem polskiego a niemieckiego prawodawstwa, które przynajmniéj co się tyczy przedmiotu naszego zabytku jako pierwotwór uważać należy. Wyrazy niemieckie wyjęte są z prawa magdeburskiego: *Magdeburger Fragen, hrgg. von* Dr. I. Fr. Behrend, Berlin 1865, oznaczone przez *M.* i z prawa niemieckiego, wyd. przez Homeyera: *Des Sachsenspiegels Erster Theil*, 3. wyd. Berlin 1861, i *des Sachsenspiegels Zweiter Theil*, II, 1, Berlin 1842, II, 2, Berlin 1844, oznaczone przez S.

Chować, utrzymywać, pielęgnować: Gdÿ bÿ ſſÿe rodʒÿcʒe starʒÿelÿ ÿßbÿ ÿch (dzieci) nÿechcʒÿelÿ chowacz zÿwÿcz.

Ciągnąć się, odwoływać się, niem. sich czihen an einen M.: ktho sÿa naſʒwÿathkÿ cʒugnÿe.

Ciotczany, cioteczny.

Dalszy dzień, lengir tag, lengster tag M.: w prawÿe nÿemÿeczkÿm dalſſÿ dʒÿen tho ſſÿe rozumÿ nÿedʒÿl oßmnaſcʒÿe.

· Doma, w domu domi.

Doskonały, ze względu na wiek oznacza pełnoletni: lath doßkonalÿch nÿemaÿvncząÿ, unmundige M., binnen sinen jaren sin S.

Dziewka, córka: gdÿ kthorÿ sÿn albo dzÿwka bÿłÿbÿ oÿczą albo mathke.

Gabać bekummern, negotium facessere M.: ÿeßlÿ bÿ gabala menża swego pothomky; prawem gabala, rechte ansprechen, M.

Gajny sąd, gehegtes ding M.: Sundÿ gaÿni kiedi sprawovani bÿcz maÿv?

Garło, życie, hals S.: na garlo rodzyczow sthaly (dzieci); ydząÿe o garlo, an den hals gan S.; na garlÿe ma byczą caran; ten ma bÿcz garlem curan; garlo zaſłużÿł, ssynes halses bestanden syn M.

Gerada z niem. Gerade, rade S.: dząÿwka vÿpoſſazona nÿebÿerże geradÿ; Tho ÿeſth gerada a thÿ rąÿeczą do nÿeÿ prząÿſłuſſą: sathÿ nÿewÿeſcząÿ, svkno, albo plothno ÿ thÿ rąÿeczą, kthory kv vbÿorowÿ nÿewÿeſcżemu nalÿeżu, czego za menża vząÿvala.

Gwałtownik, violator: koßdy gwalthownÿk, by thÿß gÿ jawnÿe poderżana nÿewÿasthe sgwalcząÿł thedy na garlÿe ma bÿcz caran. Postępek sam nazywa się gwałt: gwalth bÿalych glow, lub usilstwo: kthoreÿbÿ (dziewce) ſſya vſſÿlsthwo stalo; aÿeßlÿ by ſſyą wpolu albo wlÿeſſÿe wſſÿlſthwo ÿeÿ sthalo.

Imienie possessio, Gut: Imÿenie dząÿedząÿcżne hereditas, das erbe: Imÿenÿa dżÿedząÿcżne° nÿemoże nÿchth oddalÿcz od pothomſthwa swego; wnÿſcż w imÿenie; wypendżacż zimÿenÿa; wſdanÿ ÿmÿenÿa · as gut vorgeben M., sdawacż ÿmÿenÿ dawnÿe wyążanÿ (infeodatus).

Iść, w spadku dostać się komu, przejść na ko go: cʒocʒby pocʒenthy bÿlo thedy tho ÿvſz nÿeÿdʒe zenÿe ale pothomkom; rzeczÿ kthorÿbÿ zoſtalÿ poktorym rzemÿeſznÿkv nÿeÿda nynakogo ÿedno na pothomkÿ a blÿſſÿ.

Iściec oznacza albo actor, albo creditor: renkomia jeßlÿ rencʒÿl ÿſz mÿal prʒÿſancʒ thedÿ ÿeßlÿ vmrʒe then zakogo rencʒÿl powÿnÿen zanÿ renkomÿa prʒÿſſancʒ tho czo ÿſcʒecz vczÿnÿcz mÿal; ÿeſlÿ renczÿ abÿ ÿſza stawÿl nÿemoʒe pÿrwy ʒÿſcʒem dzÿalacz alÿſz pÿrwÿ srenkomÿamÿ; gdyeby powod wÿerʒÿl ÿſʒcʒowÿ nÿepotreba bÿmu renkomÿ.

Jawny w połączeniu z długi (debita) oznacza sądownie zaciągnięte długi: dlugy ÿawnÿ albo nÿeÿawnÿ, piérwsze nazywają się także dlugÿ dovodnÿ, benante schult M.

Krewność oznacza w ogóle stósunek pomiędzy dwiema, lub więcéj istotami, oparty na połączeniu krwi, consanguinitas, sippe M.; to samo oznacza także ród gens: blÿſzhÿ w krewnoſcʒÿ, blÿſſÿ w rodʒe nahir gesippet. Osoby, które wchodzą w ten stósunek rododowy, stanowią potomstwo: Imÿenÿa dʒÿedʒÿcʒnego nÿemoʒe nÿchth oddalÿcz od pothomſthwa. Ojciec i matka stanowią korzeń rodowy, stirps, dzieci ich, kthorʒÿ lÿnÿą skorʒenÿa ÿdv, są blÿſſÿ w rodʒe ÿako ſſÿn po oÿcʒv albo dʒÿwka, i te są ÿednakÿ blÿſzkoſcʒy, albo rowno sobÿe wrodʒÿe, ewenburdich sint gelike na, S. Stósunek w ogóle pokrewieństwa nazywa się bliskość: pothomſthwo blÿſzkoſcʒy na blyſſy wrodʒÿe spada; ktorzy ſſye opyekuÿv blÿſzkoſʒa yako braczÿa strÿowÿe, kthorzy ſchv ÿednakÿ blÿſzkoſcʒy rowno sobÿe wrodʒÿe bÿorv iednako spadek prʒed dalſſÿmÿ.

Poboczni nazywają się ci. którzy idą liniją od brata, lub siostry, brüder i süster kindere, S. i ci mogą być tak samo pomiędzy sobą ẏednakẏ blẏſzkoſcią, rowno sobẏe wrodᵹẏe: mẏedᵹẏ pobocznẏmẏ gdy strẏcz wny albo cᵹẏothka prᵹẏchodſa po spadek thedy kthorᵹy ſchv ẏednakẏ blẏſzkoſcᵹẏ rowno sobẏe wrodᵹẏe bẏorv iednako spadek, albo też stósunek pokrewieństwa może być nierówny, wówczas jedni nazywają się bliżsi, blẏſſẏ wrodᵹe: vpomẏna ſſẏe blẏſſẏm po smercᵹẏ vmarlego ẏako sẏnowẏ po oẏcᵹu albo brathu po bracᵹẏe albo inſſẏm blẏſſẏm; nẏeẏdᵹe (imienie) zenẏe alẏe pothomkom albo blẏſſem vmarlego, drudzy zaś dalsi: kthorᵹẏ schv ẏednakẏ blẏſzkoſcᵹẏ rowno sobẏe wrodᵹẏe bẏorv jednako spadek prᵹed dalſſẏmẏ, i ci idą sdalſſẏ linẏ od strẏcznẏch od cᵹẏothczonẏch.

Lice oznacza to samo, co widomy, manifestus: ẏeſly pokaᵹe kthora rᵹyecz kthora lẏcᵹe ma: svknya kon bẏdle; obwẏnẏonẏ cᵹlowẏek o wſſelka rzecz ktorey lẏcᵹa okazacz nẏemoze. Na drugiém miejscu stoi zamiast tego: rᵹecz wẏdoma jako kvn bydle.

Liczba, rachunek, berechenung M.: lẏcᵹbe ᵹewſſego cᵹo wſſwoẏe opẏke wſſal sthego vcᵹẏnẏcz.

Litkupnik, Gewere: lẏthkvpnẏkẏ wẏwẏeſcᵹ ſſya.

Mieszkać cessare: abẏ ludᵹẏe czaſſow robothnẏch nẏemẏeſzkalẏ ſobẏe robẏcz, habitare: mẏeſzka pod thẏm ᵹwonem.

Nikczemny, nieważny: swaẏdek ẏeden nẏkcᵹemni; swẏadek ẏeden w prawẏe maẏdeburᵹkẏm acᵹ godnẏ wẏarẏ nẏcz nẏewaᵹy; porówn. Szczerbic, tłómaczenie Prawa Miejsk. Lwów 1581, str. 221: ślub nikczemny.

Obyczaj, sposób, modus: kthorỹmbỹ ỹakỹm obỹczaỹem na garlo ỹch (rodziców) sthalỹ; rʒeky zadnym obỹczaỹem prʒebỹcz nỹemogl.

Odejść, uniewinnić się, uwolnić się prawnie od winy, entgehen: nyemoʒe obwỹnỹonỹ odỹſz sam prʒecʒỹwko swỹadkom; ỹlokrocʒ obwỹnỹon bendʒỹe ſam wlaſzna renka odchodzỹ, mit eynis hant entgehen, M.; prʒya onego·(nie może) odỹcz za porʒandnym renkoỹemſthwem; prʒỹſſenga (instrum.) odỹcz.

Odkazać, przekazać: theſtamentem nỹemoʒe bỹcz vedla prawa oddano albo odkazano.

Odpowiadać antworten: Jeſly pozowỹa ỹedne° (rękojmię) powỹnỹen o wſiỹthko odpowỹedacz.

Odwieść się, przez przysięgę uniewinnić się, sich abnemen, M.: acʒby prʒyſly blỹſſỹm odwỹeſz ſſỹa samo sỹodmỹm; blỹſſa (niewiasta) sye sama odwỹſcʒ gdỹ ỹv ocʒo vỹnuyą; obwỹnỹony blỹſſỹ ſſỹa odwỹeſcʒ. Rzeczownik zaś zowie się odwód, Antwort, Bewisung M.: dlugv gdỹ ſſyą ktho prʒỹ thedy przỹchvdʒỹ mu odwod ỹako nỹedlugen.

Pokuta, kara; thỹch pokuth ktorỹ bỹ wỹrenczonỹ mỹal nỹeſcz nỹepovỹnnỹ ony nỹeſcz.

Postępek processus, Gerichte: arthikulỹ prawa maydeburſzkyego vybranỹ spoſhemkow praw roſzlỹcznỹch xang maỹdeburſzkỹch; postępić procedere, richten: vrʒund na then czaſz nỹemogl poſtempỹcz.

Powód actor: powod then kto zaluỹe; powod blỹſſỹ dowỹeſcʒ; gdỹeby powod wỹerʒỹl ỹſʒcʒowy nỹepotreba by mu renkomỹ.

Prawo, oznacza normę obowięzującego prawa w wyrażeniach takich, jak: vedla prawa nỹcz nỹewaʒỹ; vedla prawa Magdeburſzkỹego; w prawỹe nỹe-

mÿeczkÿm tho ſſÿe rozumÿ; prawem dochodzÿcz czego, an dat recht gan, S.; opÿekunowÿe do thego prawem przyczÿ§neny; prawem do thego przÿczÿſznancz; twingen mit gericht, M., ktory go o renkoÿemsthwo prawem gaba. Z tém łączy się ściśle oznaczona norma prawa: opÿekvnowÿe ktorzÿ ſſÿe opÿekuÿv blÿſzkoſ§a ÿako braczÿa strÿowÿe, ktor§ÿ ſÿe opÿekujv prawem przÿrodzonÿm thaczÿ powÿnnÿ vczÿnÿcz inventars; gorancze prawo thrwa sthÿrzÿ a dwadzÿeſc§a godzÿn; pod względem miejsca: sprawÿedl§woſc§ÿ nÿepowÿnnÿ w mÿeſc§e c§ÿnÿcz inakſſy raÿc§i jedno thym prawem w ktorÿm syed§a; ktor§ÿ sÿedza wyednÿm prawÿe; mÿeſc§anÿe ſamÿ ſobÿe thÿm§e prawem wktorÿm ſÿed§a mayv odpowÿedac§ ÿ ſund§ÿc§; kto ſÿed§ÿ pod ÿednÿm prawem jako tho zowa pod ÿednÿm zwonem; polſ§kÿm prawem ma bÿcz ſundzono; w thÿm§e prawÿe ſundzÿcz ÿ odpowÿedacz. Spisane prawo, artykuły pawa: dlugy w prawÿe opÿſſanÿ. Uprawnienie, prawne roszczenie: rod§ÿc§e prawo (d§ieciom) przÿvmÿraÿv a oſthawuÿv; sÿnowc§ÿ ſyeſthr§ÿenc§ÿ kthor§jbÿ zoſthalÿ porod§ÿc§ach swÿch maÿv tho prawo rowno strÿc§mÿ y sc§ÿothkamÿ. Sąd, sądowa procedura: obwÿnÿonÿ pr§ed prawem; kto pr§ewÿed§e pÿrwſſÿ prawo ÿ doÿd§ÿe do koncza prawem; w prawÿe nÿcz nÿeczÿnÿl.

Przeświadczyć, vorczugen, M.: nÿewÿaſthy nÿchth nÿemo§e pr§eſzwÿathſſÿcz.

Przewłoka, zwłoka: rzeczÿ ktorÿ przewloke mogą czÿrpÿecz.

Przyczyna słuszna legale impedimentum.

Przyjaciel, krewny, agnatus: na zenÿnÿ pr§ÿac§ÿele a blÿſſÿ wreknoſc§ÿ vÿnÿen manſz vÿd§ÿelÿcz zewſſego thr§ÿec§a c§enſcz, pothomkowÿe po §zmÿer-

czÿ prʒÿodka po kthorÿm spadek przyacʒelÿe bÿoru tho ÿeſth ſÿn renkomÿe oÿczowſʒkÿ albo rownego przÿacʒela (powinni rękojmie wybawiać z rękojemstwa).

Przysięga iuramentum: samosÿodmemu prʒÿsenga prʒÿdʒe; przyſſenga thego podeprʒecʒ; prʒÿſſenga odÿcz, mit eynis hant entgehen, M., siner unscult untgan, S.; puſcʒÿcz prʒÿſenge themu ktory go o renkoÿemſthwo prawem gaba, dirlassen eyd, M.

Przysiężnik consodalis, Geschworener: swathſſÿ raÿcʒa albo prʒyſſenſʒnÿk.

Przysłuchać zugehoeren, pertinere: cʒobÿ na ktorego cʒenſcʒ prʒÿſluſſala; thÿ rʒÿecʒÿ donÿeÿ (gerady) prʒÿſluſſą

Przyumierać ansterben: rodʒÿcʒe ÿch (dzieci) prawo jem swe prʒÿvmÿraÿv; nykomu nyeprʒÿvmra; matce wlono przÿvmÿraÿu. Odumrzeć znaczy prawem spadku przechodzić na kogo: ÿeßlÿ iem (dzieciom) nÿcz nÿeodvmrʒe, ersterben M.

Ręka oznacza członka w rodzie: Opÿekunowÿe powÿnnÿ vczÿnÿcz inwentars swÿm renkvm; vmarla renka, tode hant M., t. j. umarły, po rencʒe vmarly; pothomkÿ po vmarlÿ rencʒe, nach toder hand, M. Stósunek sam oznaczony jest przez rękność, tyle co krewność: blÿſſy w reknoſcʒy, nehir hand. M. Przy sięga, niem. hant: ÿlokrocʒ obwÿnÿon bendʒÿe ſam wlaſzna renka odchodzÿ, mit synes eyns hant, M.

Rękojemstwo fidejussoria cautio, burgis hant M.: naremkoÿemſthwo nÿma bÿcz dan; wÿbawacz srenkojemſthwa.

Rzecz oznacza przedmiot, należący do posiadłości, potém posiadłość samą jako ogólne pojęcie majątku

bonum: rzeczy ruſſaÿvnczy jako pÿenądże sathy, beweglichesgut M.; rzeczy dąÿedzÿczni, erbe; ÿmÿenÿe lÿczuncze albo stoÿvncze, stende erbe adir varnde habe, M.; rzeczy stoÿvnczy ſchu domÿ folwarkÿ, rzeczy lÿczunczÿ rolÿe ogrodÿ.

Skazanie, edictum: doſſÿcz sandovemu skazanÿv vczÿnÿcz; doſſycz skazanÿu nÿeuczÿnÿl. Słowo skazać używa się w tém samém znaczeniu: iszby thakowÿ dlugÿ placzÿcz skazano.

Spadek, Erbe, Erbschaft: nanÿe spadek ÿdże; nanÿe spadek prąÿchodąÿ; prąÿchodſa po spadek; bÿorv jednako spadek; bracą spadek rowny, anerben M.

Sperunk, vorsperunge M., sperować, obłożyć aresztem; vorsperren M.: gdy ktho sperujÿe na czudąÿ imÿenÿe o dlug; sperunk then idąÿe naprzÿod; vczÿnÿwſſÿ sperunk.

Sprawa, Sache, Gericht, iudicium, actio: o pozoge sprawa thakowa; o pozoge the sprawe obwÿnÿonÿ ma czÿnÿcz.

Sprawować, dingen, Gericht halten M.: sundÿ gaÿni kiedi sprawovani bÿcz maÿv; abÿ ludzÿe czaſſow robothnÿch nÿemÿeſzkalÿ ſobÿe robÿcz sprawuÿancz ſſÿe, sachen. Sprawiać się, w obec prawa oczyścić się, uwolnić, mit recht sik untreden, S.: obwÿnÿonÿ prąyſuncz bendzÿe powÿnÿen a gdÿebÿ ſÿe nÿe sprawÿl ognÿem ma bÿcz spalun.

Uiścić, vorgelden M.: gdy zoną zą menza dlug ÿakÿ vÿſcąÿ albo rencąy; przyjąć na się obowiązek iścca tj. dłużnika, geloben M.: zona nÿepowÿnna menzowych dlugow placzÿcz, chocz ſÿe za nÿe vÿſcąÿ; za cąo ſÿe vÿſcąÿla powÿnna placzÿcz.

Upominać się komu: vpomyna ſſye blyſſym po smercy vmarlego, noch todir hant beschuldigen M.

Ważyć, znaczyć, valere: wſdany ymyenia nycz nyewaly; swyadek yeden nycz nyewaly; thaky swyadecythwo nycz nye waly.

Winować, beschuldigen M.: gdy ktho na kym chcze dlugu a vynuye kogo powyedayvncz; ma then kogv vynuyv pryſſancz; ktho go o thakowy obwynya dlug. Pokrewne z tém jest żałować, klagen: slyſſely od onego czo na nye zaluye, clagen uff einen, M.; gdy nakogo zalvyv a swyathky nany mayv; ktho zaluje na kogo orzyecz nyevydomu.

Wniesienie, eingebrachtes M., posag, który żona wniesie w dom męża: nyewyaſtha kthoraby powyedala ze wnyoſla wdom menza swego pyenądze albo rzyeczy thym podobny.

Wyswobodzić, pozbawić, z dopełn.: nyevynnoſczy wyſvobodzon.

Zachójca, tutor: zachoycze doſthawycz.

Zastały, imiesł. czasu przeszł. w znaczeniu biernem od słowa zastać, invenire: gdyby kogo obwynyono o rzyecz zaſthalv kthoraby vnyego zaſthano powynyen wroczyc tho czo vnyego zaſthano; kto by kradzony rzeczy zaſtal mayv mu byczy wroczony.

Znać, przyznawać się: syn albo pothomek onych (długów) wyedzyecz nyechczyal albo sya nyeznal, schult nicht enwuste noch wissen wolde, M. II, 2, 12; gdyby znal dlug, scholt bekennen, M.; obwynyony czlowyek o wſſelka rzecz ktory ſzna.

Podaję następnie tekst rękopismu w wiernym odpisie, oznaczając tylko pojedyńcze artykuły odpowie-

dniemi liczbami łacińskiemi i kładąc kropki w nawiasie na końcu zdania.

Arthikulÿ Prawa Maydeburſzkye° Albo nÿemÿecȝkÿego vÿbranÿ sφoſthemkow praw Roſzlÿcȝnÿch xang Maÿdeburſzkÿch kv prenthſſemu vczÿnÿenÿv sprawÿedlÿwoſcȝy(.)

I. Jmÿenia dȝÿedȝÿcȝne° krom sluſznych prȝÿcȝin nÿchth nÿemoze oddalÿcz od Blÿſzhych w krewnoſcȝÿ(.)

Jmÿenÿa dȝÿedȝÿczne° Nÿemoȝe nÿchth predacz A oddalÿcz od pothomſthwa Swe° thego w kthorÿ thÿſz σam wnÿdȝe Atho po prȝÿodkach Swÿch Oprocz thego Gdÿ kthorÿ Sÿn albo dzÿwka Bÿlÿbÿ oÿczą Albo mathke Albo Gdÿ Bÿ ſſÿe rodȝÿcze starȝÿelÿ ÿſzbÿ ÿch nÿechcȝÿelÿ chowacz zÿwÿcz Albo ÿſzbÿ ÿe zimÿenÿa vÿpendalÿ Abo kthorÿm bÿ ÿakÿm obÿczaÿem na Garlo ÿch sthalÿ Thedÿ sthÿch prȝÿcȝin moga oddalÿcz Jmÿeni Rodȝÿcȝe ÿch alÿe ÿnak nÿemoga(.) a choczbÿ prȝedalÿ albo oddalÿlÿ Thedÿ onÿ Sinovÿe albo Blÿſzÿ nÿeprȝÿſzwola wſdanÿ ÿmÿenia thakÿego nÿcz nÿewaȝÿ. Alÿe cȝo ktho Sam Cvpÿ Cȝego nabendȝÿe tho moȝe prȝeſz prȝÿſzwolenÿa dȝÿedȝÿcȝom̄ A pothomkom̄ σwÿch predacz ÿ darowacz komu chcȝe(.) A ma tho mocz mÿecz w pravÿe oprocz ktho dȝÿecȝÿ nÿma Jedno Bracȝÿa Thedy volno mu Swe prȝedacz komv chcȝe(.) Juris Municipalis Articul XX.

II. Pothomſthwo Blÿſzkoſcią na Blÿſſÿ wrodząye Spada(.)

Blÿßkoſz nathÿ spada kthorąÿ ſſv Blÿſſÿ wrodząye ÿako ſſÿn po oÿcąv Albo dąÿwka ÿ pokÿ doſthawa thÿch kthorąÿ lÿnÿą skorzenÿa ÿdv thedÿ nanÿe Spadek ÿdąe(.) Gdÿebÿ thych nÿedoſthalo thedÿ mÿmo pobocąnÿ ÿßbÿ ÿvſz prąÿßlÿ sdalſſÿ Linÿ od strÿcznÿch od cąÿothczonÿch thedÿ ſſÿą zaſſÿe wracza pothomſthwo na zad thoÿeſth na oÿcza na Mathke albo gdyebÿ thÿch nÿebÿlo abÿl bÿ zÿw dzÿad albo Baba thedÿ nanÿe Spadek prąÿchodząÿ(.) Mÿedząÿ pobocznÿmÿ Gdÿ strÿcz wuÿ albo Cząÿothka prąÿchodſa po Spadek thedÿ kthorąÿ ſchv ÿednakÿ Blÿſzkoſcią rowno Sobÿe wrodząye Bÿorv Jednako ơpadek prąed dalſſÿmÿ(.) Wſſakąe ơÿnowcąÿ ſÿeſthrąÿencąÿ kthorzÿbÿ zoſthalÿ porodząÿcąach Swÿch maÿv tho prawo rowno strycąmÿ ÿ scąÿothkamÿ Jako bÿ thÿſz bÿlÿ zÿwÿ rodząÿcąe ÿch Jmaÿv Bracą Spadek rowny Thÿle ÿle na oÿcza albo na mathke ÿch prąÿcz mÿalo abowÿem rodząÿcąe ÿch prawo Jem ơwe prąÿvmÿraÿv a oſthawnÿv(.) Speculo Saxonum Libro I. Arti. 5.

III. Mathka-Bÿerąe Spadek po dzÿechach albo po ſſÿnÿe(.)

Gdy oczÿecą odvmrąe dąÿecąÿ zone thÿſz poſobÿe zoſthawÿ Mathka ÿch thedÿ ÿeſlÿ thÿ dąÿecąÿ zÿdu prąeſz plodu a mathka ÿe prąÿeąÿwÿe thedÿ nÿkomu nyeprąÿvmra ÿ nÿchth ÿnÿ nÿe Bendząye ponÿch spad-

ku Bral ÿédno Jch Mathka wlaſzna, kthoreÿ wlono prąÿvmÿraÿv(.)

IV. Umarla Renka cąo ſÿa roąumÿ a ÿa^ko dlugv dvÿcą po rencąe vmarly(?)

Po vmarlÿ Rencąe gdÿ ſſÿa ktho napomÿna dlugu a tho ma bÿcą rozumÿana vmarla Renka Gdÿ ktho powÿeda ze mÿ Bÿl vmarlÿ vÿnÿen ÿ vpomÿna ſſÿe Blÿſſÿm po Smercąÿ vmarle° ÿako sÿnowÿ po Oÿcąu Albo Brathu po Bracąÿe Albo Jnſſÿm Blÿſſÿm thedÿ acąbÿ prąyſąlo Blÿſſÿm odwÿeſz ſſÿa samo sÿodmÿm ÿß ÿch prąÿodek nÿebÿl vÿnÿen thego dlugu a then cąo powÿeda zemu dlußno pewnÿeÿ wÿ Thedÿ then ktho odlug zaluÿe samo sÿodmemu prąÿsenga prąÿdąe ÿ ma dowÿeſz samo sÿodm Jako mu Bÿlo vÿnno a gdÿ dowÿedąe placzÿcz mv maÿv Blÿſſÿ(.) Po Vmarlÿm Gdÿ ktho na kÿm chcąe dlugu a vÿnuÿe kogo powÿedaÿvnçz zeſz vmarlemu thoÿeſth oÿcąu memu Albo Brathu Bÿl vÿnÿen thedÿ ma then kogo vÿnuÿv prąÿſſancą ÿſz vmarlemu nÿebÿl vÿnÿen ÿako othÿm Specu. Saxo. Lib. 3 Art. 31 et Lib. 1 ar. 16(.)

V. Okolo Swÿadecąthwą(.)

Swÿathkowÿe nÿmaÿv ÿnak swÿathſſÿcz Jedno ÿſz pewnÿe wÿedąa albo ÿſąbÿ Bÿlÿ prąÿthÿm Gdy ſſÿa tha rzÿecz dzÿala albo ÿß slÿſſelÿ od one° Cąo na nÿe zaluÿe ÿſz powÿedal albo zeßnawal ÿſz thak bÿlo ÿako then zaluÿe(.)

VI. Swÿadek ÿeden nÿkcꝛemni(.)

Swÿadek ÿeden w prawÿe maÿdeburꝑkÿm acꝛ godny wÿarÿ nÿcz nÿewaꝛÿ ÿedno vedle prawa dwa anawÿencꝛÿ thrꝛÿ(.) Libro 1 ar. 31 in Glo(.)

VII. Swÿathſſÿcz nÿemoga(.)

Swÿathſſÿcz nÿemoze cꝛłowÿek ꝛlÿ slawy anÿ naganÿonÿ, Salonÿ, lath doꝑkonalÿch nÿemaÿvncꝛÿ, dꝛÿecꝛÿ, nÿewÿeſthÿ oprocz wnÿkthorÿch arthÿkulÿch wdowa pocꝛcꝛÿwÿe ꝛywÿącz anÿeÿdꝛÿe o cꝛeſcꝛ o Garlo ÿedno w pothvcznÿch rꝛÿecꝛach Swÿathſſÿcz moze(.)

VIII. Okolo Swÿadeczthwa Radꝛeckye°(.)

Swÿadſſÿcz gdÿ raÿcze maÿv thedÿ ÿem nÿepothreba prꝛÿſſengacz kÿedÿ ÿedno tho Swÿathſſv cꝛo ſſÿą prꝛed ÿch vrꝛendem dꝛÿalo Radꝛÿeczkÿm abowÿm ponÿewaſz prꝛÿſſenglÿ na vrꝛÿand thedÿ ma ÿem bÿcz wÿerꝛono(.) alÿe gdÿ ꝺwÿathſſv thÿlko zoſſob swÿch Jſꝛbÿ nÿc o kolo the° zeſznaval raÿcza albo swÿathſſyl cꝛo ſſÿa prꝛed vrꝛendem Jch dꝛÿalo alÿe zoſobna kthora ÿaka rꝛÿecz Swÿathſſÿl komu, ÿꝑbÿl prꝛÿthÿm Gdÿ sya tho dꝛÿalo ÿꝑ wÿe o thÿm albo Bÿl prꝛÿthÿm thedÿ thakÿ swÿadecꝛthwo nÿcz nÿe waꝛÿ chooꝛ Swathſſÿ raÿcꝛa albo prꝛyſſenſſnÿk albo woÿth alÿſz prꝛyſſenꝛe ÿako ÿnÿ swadek(.)

IX. Swÿadeczthwo prȝÿſſvngſſÿ pÿrwÿ waȝÿ(.)

Swÿadecȝthwo swÿathkow nÿewaȝy nÿcz aꝑ pÿrwy prȝÿſſenga(.) ss. lib. 3 Ar. 19(.) ktho cÿa naꝑwÿathkÿ cȝugnÿe aÿeſlÿ nÿedowÿedȝe vpada wſſweÿ rȝecȝÿ ſev, Cap. 24 Glo J. M Ar. XXXII ss. lib. 3 ar. 15(.)

Gdÿ nakogo zaluÿv a Swÿathkÿ nanÿ maÿv thedÿ nÿemoȝe obwÿnÿonÿ odÿíz sam prȝecȝÿwko swÿathkom alÿe sthÿlemȝe swÿathkow ma sÿa ocȝÿſzcȝÿcz(.) Li. 1 ar. 5 In annota In ar. IV.

X. Sgoda(.)

Sgoda kthorabÿ Bÿla vcȝÿnÿona ÿꝑbÿ ſÿa ÿeden prȝÿal A drugÿbÿ powÿedal Iȝem ſſÿe ÿuꝑ otho Sgodȝÿl thedÿ ma thego dowÿeſcȝ zedzwÿma swathkÿ thoÿeſth samothrȝyecȝ ÿſȝ sÿa otho sgodȝÿl abowÿm poſpolÿcȝÿe sgoda wſſelka sgola nÿebÿwa ÿedno prȝÿlvdȝach(.)

XI. Oswÿadeczthwe prȝÿſſenſznÿczÿm(.)

Prȝÿſſenꝑnÿcȝÿ cȝÿ maÿv swÿathſſÿcz Gdÿ ktho komu sdawſſÿ ÿmÿenÿ dawnÿe wyązanÿ a ÿch swÿadeczthwo ma mÿecz mÿeſcȝe a Cȝo onÿ wthaky rȝÿe czy Swÿathſſv thakowÿ ÿch swÿadeczthwo ÿ wtheÿ mÿerȝe ma mÿecȝ mÿeſcȝe I Cȝo onÿ zeſnaÿv woÿth powÿnÿen poſȝwÿathſſÿcz(.)

XII. O preſzwyathſſenÿv nÿewÿaſth(.)

Nÿewÿaſthÿ nÿchth nÿemoʒe prʒeſzwÿathſſÿcz alÿe Blÿſſa ơye ơama odwÿſcʒ Gdÿ ÿv ocʒo vÿnuÿą(.)

XIII. Dʒÿecʒÿ po Rodʒÿchach dlugÿ dovodnÿ vÿnni odbÿwacz(.)

Dʒÿecʒÿ Gdÿ vmrʒe ocʒÿecz thedÿ nÿepowÿnnÿ dlugow zadnÿch placʒÿcz za oÿcza vmarlego albo za Mathke ÿeßlÿ Jem nÿcz nÿeodvmrʒe A ÿeßlÿ po Rodʒÿcʒach zadne° Spadku nÿebÿora(.) alÿe ÿeßlÿ weſzma thedÿ povÿnnÿ Benda dluglÿ placʒÿcz Gdÿebÿ bÿlÿ Jawnÿ ponÿekand ÿeßlÿbÿ bÿlÿ nÿeÿawnÿ a Sÿn albo pothomek onÿch wÿedʒÿecʒ nÿechcʒÿal albo ơÿa nÿeßnal thede ÿvſz tha Sprawa vÿſſÿ omÿenÿona(.)

XIV. Okolo vÿpoſaʒenÿa dzÿwek(.)

Dzÿwka kthorabÿ bÿla wÿpoſſasʒÿona przez oÿcza ÿ prʒeſz mathke thedÿ ÿeſlÿ ơÿa nÿewÿrʒekla ʒÿmÿenÿa ma mÿecz rowny dzÿal ʒbracʒÿa albo Sÿoſthramÿ alÿe tho Cʒo pÿrwÿ wſſela Chcʒelÿ mÿecʒ dʒÿal powÿnna poloʒÿcz wrowny dʒÿal tho wſſÿthko Cʒo wſſela albo krom dʒÿalu na thÿ przÿſthacz(.)

XV. Dʒÿwka vÿpoſſazona nÿebÿerʒe Geradÿ(.)

Dʒÿwka kthorabÿ bÿla wÿpoſaſſÿona prʒeſz oÿcza ÿ prʒeſz mathke nÿebÿerʒe Geradÿ nÿewÿeſcʒego Spren-

thu. Sÿoſthra za manɔz nÿewÿdana ÿedno tha Cȝo doma Ieſth thaka gerada Sama bÿerȝe A nÿepowÿnna ÿeÿ dzÿelÿcz Sÿoſthra za manɔz vÿdana(.)

XVI. Dlugow Sprawa(.)

Dlugv gdÿ ſſÿą ktho prɨÿ thedÿ prȝÿchvdȝÿmu odwod ÿako nÿedluȝen a ÿeſlÿ ſſÿa nÿeprȝÿ dlugv alÿe powÿeda ÿſz go zaplacȝÿl Thedÿ samò thrȝÿecz ma prȝÿſſancȝ ÿſz thakowÿ dlug zaplaczÿl themu ktho go o thakowÿ obwÿnÿa dlug(.) A Gdÿbÿ znal dlug Albo dawal funthÿ (sic!) albo ÿmÿenÿ a powÿedal ÿſz pÿenądȝÿ nÿma anÿ Srÿbrą anÿ zlotha thedÿ ma przÿſſancz ÿſz the° nÿma a dluȝnÿk Bendȝÿe vnÿego powÿnÿen Bracz tho Cȝo dawa A vrȝand myeſcȝkÿ prȝÿ ſſenglÿ ma tho oſſacȝovacȝ ȝaczo sthoÿ(.)

Gdÿ ktho zaluJe na kogo orȝÿecz nÿevÿdomu kthoreÿ pokazacz nÿemoze thedy obwÿnÿonÿ Blÿſſÿ ſſÿa odwÿeſcȝ, Alÿe ÿeſlÿ pokaȝe kthora rȝÿecz, kthora lÿcȝe ma Svknÿa kon Bÿdle albo rownÿ theÿ rɨÿecȝÿ thedÿ powod Blÿſſÿ dowÿeſcȝ ÿß tho rɨÿecȝy ÿego Schu(.) Gdÿ bÿ kogo obwÿnÿono orȝÿecȝ zaſthalv kthorabÿ vnÿego zasthano a vnbÿ zachvÿcȝe doſthawÿcz nÿemogl od kogo Bÿ tho mÿal thedÿ gdÿ ſſÿa lÿthkvpnÿkÿ wÿwÿedȝe ÿſz tho Cvpÿl ogarlo mu nÿeÿdȝe alÿe powÿnÿen wrocȝÿcȝ tho Cȝo vnÿego zaſthano gdÿß dowÿedȝÿe then Cȝÿa rȝÿecȝ ÿeſth.

XVII. Wnÿeſſÿenÿ(.)

Nÿewÿaſtha kthorabÿ powÿedala ȝe wnÿoſla wdom menza Swego kthorÿ Jeÿ vmarl pÿenądȝe albo rȝÿe-

cʒÿ Thÿm podobnÿ ÿeßlÿbÿ Gabala o tho menʒa σwego pothomkÿ a onÿbÿ prʒÿelÿ a powÿedaly ʒe nÿcʒ nÿewnÿoßla Blÿſſÿ onÿ Benda ÿako po vmarlÿ rencze dowÿeſcʒ yſz nÿcz nÿewnÿoßla nÿßlÿ ona dowÿeſcʒ(.) a tho ma bÿcz roʒumyano Gdÿe mÿastho nÿma vchwalÿ albo wÿelkÿrʒa wedla kthore° ſſyą zachową(.)

XVIII. O Sgwalcʒenÿv dzÿwkÿ Albo nÿewÿaſthÿ(.)

Nÿewÿaſthe albo dzÿwke kthobÿ sgwalcʒÿl thedÿ thaka kthoreÿbÿ ſÿa vſſÿlsthwo stalo ma tho zaraſſem obwolacz ÿ przed vrʒendem opowÿedʒecʒ(.) aÿeßlÿ Bÿ ſſÿą wpolu albo wlÿeſſÿe wſſÿlſthwo ÿeÿ sthalo thedy skÿm bÿ ſÿe podkala ma σwoÿ Gwalth σwÿathſſÿcʒ I ma ÿcʒ dowſſy albo do Mÿaſthecʒka Blÿſſego a tham ma Gwalth σwoÿ obwolacʒ opowÿedʒecʒ ÿ oßwÿathſſÿcʒ(.) Athakÿ koßdÿ Gwalthownÿk, Bÿ thÿß gÿ Jawnÿe poderʒana nÿewÿaſthe σgwalczÿl thedÿ na Garlÿe ma bÿcz Caran(.) In M. Ar. 38 SS. I. 2 Ar. LXIIII.

XIX. Zona v Menza A Manſz v zonÿ Czo ma(?)

Gdÿ manſz zone poÿmÿe a ſʒnÿa nÿcʒ nyewſſun albo ʒona po menʒu thakyſz acʒbÿ thyſz ÿ manſz nÿcz nÿmÿal wÿakakolwÿe do ſſÿebÿe maÿenthnoſcʒ ʒlancʒenÿm Malʒenſʒkÿm wnÿda ÿ Cʒego pracʒa doſthana a spolecʒnÿe ſſÿa dorobÿa Thedÿ ʒona pomenʒowÿ Smÿercʒÿ ma v menʒa thrʒÿecʒa Cenſcʒ a dwÿe cʒenſcʒÿ napothvmkÿ menʒowÿ(.) A ÿeſlÿbÿ zona pÿrwÿ nÿßlÿ manſz vmarl theda thakÿſz ma bÿcʒ zachowanÿ na

zenÿnÿ prȝÿacȝÿele a Blÿſſÿ wreknoſcȝÿ vÿnÿen manſz vÿdȝÿelÿcz zewſſego thrȝÿecȝa Cȝenſcȝ(.)

XX. Gerada ÿ cȝo knÿeÿ nalÿeȝÿ(?)

Geradÿ nÿemoȝe nÿewÿaſtha oddalÿcz od Blÿſſÿch teſtamentowy anÿ menȝowÿ dacȝ Jedno na Blÿſſa spada(.)

XXI. Cȝo to Gerada zowÿa(?)

Thoÿeſth Gerada a thÿ rȝÿecȝÿ donÿeÿ prȝÿÿluſſą Sathÿ nÿewÿeſcȝÿ, kraÿanÿ ÿvſz albo poczenthy Svkno albo plothno ÿ thÿ rȝÿecȝÿ kthorÿ kv vbÿorowÿ nÿewÿeſcȝemu nalÿeȝu albo Cȝe° za menȝa vȝÿvala(.) alÿe Gdÿebÿ manſz kvpcȝÿl svknem albo plothnem Cȝocȝby pocȝenthÿ Bÿlo thedÿ tho ÿvſz nÿeÿdȝe zenÿe alÿe pothomkom albo Blÿſſem vmarlego(.) Thÿlko cÿe tho rozumÿ othÿch rȝÿecȝach kraÿanÿch kthorÿbÿ nÿekukupÿecȝthwa nalÿeȝalÿ alÿe Thÿlko kv chodȝenÿa a vȝÿvanÿa domovemu(.)

XXII. Rzeczÿ Porzemÿeſȝnÿku Pozoſtalÿ komv nalyezv(?)

Rzeczÿ thÿſz kthorÿbÿ zoſtalÿ poktorÿm Rzemÿeſznÿkv A ȝwlaſcȝa kv rȝemÿoſlv Nalÿezvncȝÿ thedÿ nÿeÿda nÿnakogo ÿedno na Pothomkÿ a Blÿſſÿ(.)

XXIII. O Ranÿ o pozoge o Glowe opcįim A poſtronnÿm Jaka wmÿeſcįe ma Bÿcz Spravÿedlÿwoſcį czÿnÿona(?)

Sprawÿedlÿwoſcįÿ Nÿepowÿnnÿ anÿ maÿv wmÿeſcįe Cįÿnÿcz Jnakſſy Raÿcįi albo vrįendnÿcįÿ mÿeſcįÿ Jedno thÿm Prawem w ktorÿm syedįa thoÿesth Nÿemÿecįkÿm Oprocz O rany o pozoge o Glowe o tho Polſkÿm prawem ma bÿcz ſundįono Aįwlaſcįa kÿedÿ komv ÿnemv Sprawÿedlÿwoſcį Cįÿnv wthakÿch rįeczach(.) Alÿe samÿ mÿedzÿ ſoba ktorįÿ ſÿedza wÿednÿm prawÿe o ranÿ o Glowe o pozoge thedÿ wthÿmįe prawÿe ſundzÿcz ÿ odpowÿedacz ſobÿe maÿv opczÿm polſzkym prawe(m) ÿako ſſÿe Napÿſſalo Sprawÿedlÿwoſcį Mÿeſcįanÿe Czÿnÿcz maÿv(.)

XXIV. O slodzeÿſthwo ÿakÿ Prawo Bÿcz ma w mÿeſcįe(?)

O złodįeyſthwo w mÿeſcįe Mÿeſcįanÿe ſamÿ ſobÿe thÿmįe Prawem w kthorÿm ſÿedįa mayv odpowÿedacį ÿ ſundįÿcį alÿe komu ÿnemu thedÿ vedla obÿczaÿv zÿemy thak yako thu ÿeſth vſthawa maÿv o zlodįeÿſthwo odpowyedacz ÿ Sprawowacz ſſÿe(.) awſakoſz vedla prawa Maÿdeburſkye° obwÿnÿonÿ Cįlowÿek o wſſelka rzecz ktorÿ ſzna ktorey lÿcįa okazacz nÿemozeſÿlokrocį obwÿnÿon bendzÿe ſam wlaſzna renka odchodzÿ(.)

XXV. O Pozoge Sprawą thakowa(.)

O pozoge ÿſz tho ÿeſth zlÿ A okruthnÿ vcįÿnek thedÿ the Sprawe obwÿnÿonÿ ma Cįÿnÿcz yſz gdÿ go

obwẏnẏv prȝed prawem ẏſz Spalẏl dom Gumno thedẏ then obwẏnẏonẏ thamȝe prȝed prawem ma mẏanowacz throẏe oſzmnaſcȝe Swẏathkow A powod then kto zaluẏe komu ſẏe skoda stala ma obracz snẏch oſzmnaſcȝe ſktorẏmẏ obwẏnẏonẏ prȝẏſuncz bendzẏe powẏnẏen(.) A gdẏebẏ ſẏe nẏe Sprawẏl Thedẏ gdẏ prȝẏſſenȝe powod ſam Ognyem ma bẏcz spalun (Czẏm ſgreſſẏl thẏm ma pokuthowacȝ)(.)

XXVI. O ſlodzeẏſthwe zboza(.)

Zbozẏ ktho Spolẏa wnoczẏ kradnẏe then ma bẏcz Garłem Curan Alẏe ktho wednẏe Bẏerȝe themu o garlo Nẏeẏdȝe Jedno ma zaplaczẏcz ẏ ma bẏcz vẏnu karan(.)

XXVII. Gorancȝe Prawo Czo ẏesth J ẏako dlugo Thrwa(?)

Goruncȝe Prawo kogo ẏmv na nẏn ẏſmu o Garlo ydȝẏe Jako o Gwalth Bẏalẏch Glow domow, o menzoboẏſthwo Albo onẏ Gwalthẏ thedẏ thrwa sthẏrzẏ a dwadzẏeſcȝa Godzẏn(.) A gdẏ mẏnẏe Gorunczẏ prawo thedẏ oprocz sluſznẏ przẏczẏni Jſȝbẏ vrzand na then Czaſz nẏemogl Poſtempẏcz O Garlo ẏvſz thakẏemu nẏeẏdze Alẏe placzẏcz ẏ doſſẏcz czẏnẏcz ma(.)

Naremkoẏemſthwo komu ẏdȝe o Garlo nẏma bẏcz dan alẏe ma zloczẏncza bẏcz Caran aſ ſſẏe okaze vẏnoſcz albo nẏewẏnnoſcz Je° a vedla vẏſtempku Caran Bẏcz ma a Nẏevẏnnoſczẏ wẏſvobodzon(.)

XXVIII. Sundy Gaÿni kiedi albo ktorich czaſow Sprawovani Bÿcz maÿv(?)

Sundÿ Gaÿnÿ nÿmaÿv bÿcz wdnÿ Swonthÿ ÿako wnÿedʒelÿe ÿ ÿnÿch dnÿ vrocʒÿſthÿch thakʒe Cʒaſſow zakazanÿch sundʒonÿ ⁊nÿ sprawowanÿ Jako cʒaſſu znÿwa od Boze⁹ narodzenÿa Aſz do threch krolow, od poſthu Aſz do przewodnÿ nÿedʒÿelÿ pokÿ Sundÿ nÿeÿdv ⁊nÿ przÿſſÿengÿ ktorÿ zakazuÿą(.) Jzowÿa thÿ czaſſÿ w prawÿe ferie (.) ⁊lÿe ÿſz Sprawÿedlÿwoſczÿ zawſſe potreba Thedÿ o dlugÿ o ranÿ o Glowÿ o korzyſʒne rʒecʒÿ o Gwalthy ÿ thÿ rzeczÿ ktorÿ prenthkÿ Sprawÿedlÿwoſczÿ potrebuÿv thÿ maÿv bÿcz zawſſe Sundʒonÿ ⁊lÿe o rzeczÿ dʒÿedʒÿcznÿ ÿ othÿ ktorÿ przewloke mogą Czÿrpÿecz thedÿ nÿma bÿcz ſundzono wczaſſÿ zakazani ⁊ tho dla the⁹ abÿ ludzÿe Czaſſow robothnÿch Nÿemÿeſzkalÿ ſobÿe robÿcz sprawuÿancz ſſÿe(.)

XXIX. Gwaltownÿe Bracz nÿenalÿezÿ(.)

Gwalthem nÿma nÿkth Nÿkomu nÿcz Bracz Anÿ dʒerʒecz ⁊nÿ odeÿmowacz ÿedno ÿeden na drugÿm ÿeſſlÿ mu ſſÿe krÿwda vÿdʒÿ ma thego prawem dochodzÿcz(.)

XXX. Legale impedimentum Czo Sÿe Rozumÿ (?)

Legale impedimentum tho ſſÿe Polſzkÿm Jenzÿkÿem Rozumÿ Przÿczÿna sluſzna ⁊ Sprawÿedlÿwa

przÿe ktora Gdybÿ kogo zaſtala A zaſla Nÿemoglbÿ doſſÿcz Sendovemu skazanÿv vczÿnÿcz(.)

A tho Schv przÿczÿnÿ thÿ(:)

Jꝑ bÿl poÿman ÿſzbÿ prawdꝛÿwÿe nÿemoczen bÿl, ÿꝑbÿ wzÿemÿ Nÿebÿl Jꝛbÿ walka wzÿemÿ bÿla ⍺ poſpolÿthÿ Ruſſenÿ naktorÿbÿ vn Bÿl Jꝑbÿ wodÿ Bÿlÿ ⍺ ſꝛwlaſcza Gdÿe ꝯchu wÿelkÿ rꝛekÿ ÿſꝛbÿ zadnÿm obÿczaÿem prꝛebÿcz nÿemogl, thedÿ kthobÿ ſÿe ktorv rꝛeczu sthÿch Bronÿl a ſcꝛeczÿl ma przÿſſuncz A przyſſenga the° podeprꝛecz ÿſz tho thak ÿeſth prawdzÿwÿe Iꝺz doſſycz skazanÿv nÿeuczÿnÿl wſſakze ma tho vczÿnÿcz czo przedthÿm vczÿnÿcz mÿal(.)

XXXI. Dawnoscz o rzeczÿ dꝛÿedꝛÿczni(.)

Dawnoſcz Orꝛeczÿ dꝛÿedzÿcznÿ o Stoÿunczÿ albo lÿczunczÿ (Stoÿunczÿ ſchu domÿ folwarkÿ) lÿczunczÿ Rolÿe ogrodÿ ⍺thak o thakÿ rzeczy kto ſÿedꝛÿ podÿednÿm prawem Jako tho zowa podÿednÿm zwonem ktho chcze dochodzÿcz ma tho czÿnÿcz infra ⍺nnum Et ꝺex hebdomadaꝯ(.) A kto chodzÿ poſluſꝛbach Po rꝛemÿeſſlÿch tham nÿemÿeſzka pod thÿm ꝛwonem thakÿemu dawnoſcz dꝛÿeſſenzꝛ lath(.) ⍺ kogo wzÿemÿ Nÿmaſz ÿeſth wopczÿch Stronach thakÿemu dawnoſcz thrzÿdꝛÿeſcꝛÿ lath ku dochodzenÿv ꝺwejÿ Blÿÿzkoſczÿ ⍺ ſꝯrawÿedlÿwoſczÿ(.)

XXXII. Testamentem czo moze Bÿcz komu oddano(?)

Teſtamentem nÿkth nÿemoꝛe oddacz nÿcz Inęmu Jedno ruſſaÿvncꝛÿ rꝛecꝛÿ thÿ moze oddacz vedla wolÿ

Swoy Jako Pyenądże Sathy Sprenthy, lecz ymyenya lyczunczego albo Stoyvnczego Grunthu Thestamenthem nyemoże byczy vedla prawa oddano albo odkazano(.)

XXXIII. Lath nymayvnczy nyma Byczy karan na garlye(.)

Zadny vedla prawa Magdeburſzkyego komu nymaſz lath Sternaſcże Nyma Byczy na Garlye karan Bundby (bądźby?) ye Iakymżekolwye zaſlużyl vyſtemkyem(.)

XXXIV. Opyeka komu Pryſtoy Czo nalyeży kneyć?)

Opyekunowye Nymayv zadnych dlugow placzycz zymyenya dżyeczynne° ktorymy Gdy y pokoy ſye opyekayv Jedno ktorybi dlugy byly wprawye opyſſany Albo ktorybi thak Jawny byly yżby bily opyekunowye do the° prawem przyczyżnenyi Iczby thakowy dlugy Placzycz skazano(.)

XXXV. Opyekvnowye(.)

Ktorzy ſſye opyekuyv Blyſzkoſża yako Braczya stryowye ktorży ſye opyekujv prawem przyrodzonym, thaczy wſſythczy opyekunowye powynny vczynycz inventarz, thoyeſth Regeſtr wſſythkych rżeczy Pod ſwyadomym czo kolwye weſzma dżyęczynne° ſzv Swym renkvm oprocz thych opyekunow, ktory ſżam oczyecz vſthawy Czy nyepowynny thakye° Inuentarża Czynycz a tho stey przyczyny Iſz ponyewaſz nyeſſamy do the°

przÿchodȝa alÿe ÿe oczÿecz vſthawÿl ÿ vÿerȝÿl ÿem the° thedÿ wſſÿthka Sprawa opÿekÿ na ÿch vÿerſe nalÿeȝÿ(.)

XXXVI. Powÿnnoſcz opÿekvna(.)

Opÿekun powÿnÿen Gdÿ dȝÿecȝÿ ku lathom przÿdu tho cȝo wſſal wopÿeke wroczÿcz ÿ lÿcȝbe ȝewſſego dȝÿeczom albo kÿm ÿ czo wſſwoÿe opÿeke wſſal sthego vczÿnÿcz(.)

XXXVII. Latha Sÿroth(.)

Menſczÿßnÿe lath Sternaſcȝÿe α dȝÿwcze dwanaſczÿe zopÿekÿ wolnÿ thakowÿ latha maÿvncȝÿ dȝÿeczÿ(.)

XXXVIII. Sꝑerunk I ÿaka Sprawa nalÿezÿ knÿemu(?)

Gdÿ ktho Speruÿe naczudȝÿ Imÿenÿe o dlug thedÿ pÿrwſſÿ sperunk then Idȝÿe naprzÿod(.) α wſſakoſz ktobÿ nÿeprzÿpozÿwal natrzy Sundÿ vczÿnÿwſſÿ sperunk A vn Cȝoby poſzledȝ sperowal Bendȝe przÿpozÿwal ÿ prȝewÿedȝe pÿrwſſÿ prawo ÿ doÿdȝÿe do koncza prawem thedÿ vn ÿvſz blÿſſÿ Bendȝÿe Imÿenÿa nÿſlÿ vn Cȝo pÿrwÿ sperowal α wprawÿe nÿcz nÿeczÿnÿl(.) Gdzÿe bÿ thÿſz kto aczbÿ Sperowalÿ Inÿ predniym, prȝÿſſedl poſzlÿdz ÿ Sperowalbÿ α vkazalbÿ zopÿſz albo Cinograff ktorÿbÿ mÿal na dlug thedÿ ÿednak prȝedonÿmÿ Cȝo pÿrwÿ Sperowalÿ A zapÿſſu

any Cirograffu nymyely ye° Sperunk poydzye chocz poſledny gdy zapyſz yedno vkaze(.)

XXXIX. Zona pomenzowy Smerczy czo povynna Placzycz(?)

Gdy zoną zą menza dlug yaky vyſczy Albo renczy a mansz yey vmrzye a zoſtawy ymyeny poſobye thedy thaka zona zoſtala pomenzu nyepowynna menzowych dlugow Placzycz, chocz ſye zanye vyſczy Alye pothvmkowye Benda powynny placzycz Poky vmarlego One° ymyenya Stawa(.) a gdyeby yego ymyenya Nyeſtalo thedy dopyro zona zaczo ſye vyſczyla powynna Placzycz y Swe°(.)

XL. Kradzoni rzeczy nymayv dawnoſczy zadnemv(.)

Kradzony rzeczy nymayv ycz nykomu ku pozythku Alye kto by ye zaſtal mayv mv bycz wroczony A dawnoſcza nyma ſſye nykth wthym Bronycz chollby (choćby?) dawno cvpyl kradzona rzecz(.) a zwlaſcza w thych rzeczach ktorych Jawnye Nyevkazvyu alye y rzecz wydoma Jako kvn bydle ktoby skund przeyvl a poſznal thedy wthey rzeczy dawnoſcz nyeydzye(.)

XLI. Rzeczy nalyezony

Kthoby nyewroczyl a nayduye vnyego ma bycz karan yako o ſzlodzeyſthwo(.)

XLII. Dalſÿ dąÿen cąo ÿeſth(?)

Wprawÿe nÿemÿeczkÿm dalſſÿ dąÿen tho ſſÿe rozumÿ NÿedąÿI oßmnaſcąÿe(.)

XLIII. Spoſſob Sprawÿ okolo wſſelknego Renkoyemſthwa(.)

Renkomÿe dwoÿe ſchv(:) Jednÿ ktorąÿ renczu zakogv przed Sundem albo vrąendem αczÿ praſznÿ renkoÿemſthwa bÿcz nÿemoga αnÿ prąÿa onego odÿcz za porąandnym Renkoÿemſthwem(.)

Drudąÿ Renkomÿe ſchu ktorzÿ renczu Jeden drugÿemu Naſtronye krom vrąendv, Cąÿ moga ÿeſlÿ ſÿe prąÿą renkoÿemſthwą prąÿſſenga odÿcz(.)

XLIV. Renkomÿe(.)

Kogv renczv napoſthawÿenÿ powÿnnÿ go Stawÿcz A ÿeſlÿ go nÿeſthawÿv Thedÿ powÿnnÿ zanÿ placzÿcz(.) Oprocz gdÿ kogo porenczu o thÿ rąeczÿ okthorÿbÿ ktho Garlo zaſluąÿl a wthÿm vczÿcze wÿrenczonÿ thedÿ thÿch pokuth ktorÿ Bÿ vn mÿal nÿeſcz nÿepovÿnnÿ onÿ nÿeſcz Jedno powÿnnÿ placzÿcz zanÿ(.)

XLV. Renkomiae(.)

Pothomkowÿe Powÿnnÿ wÿbawacz srenkoJemſthwa po ſzmÿerczy prąÿodka (ÿeſth) ÿch pokthorÿm

spadek przyacꝛelÿe Bÿoru Tho ÿeſth ſÿn renkomÿe oÿczowſkÿ ałbo rowne° przÿacꝛÿela(.)

XLVI. Renkomia(.)

Jeſꝛlÿ zakogo renczÿl ÿſz mÿal prꝛÿſſancz thedÿ ÿeſꝛlÿ vmrꝛe then zakogo renczÿl powÿnÿen zanÿ renkomÿa prꝛÿſſancz tho czo ÿſcꝛecz vczÿnÿcz mÿal ałbo zanÿ placzÿcz(.) A gdÿebÿ wthakÿe mÿerꝛe renkomÿa prꝛÿſſancz nÿechcꝛÿal Thedÿ moꝛe puſcꝛycz prꝛÿſenge themu ktory go o renkoÿemſthwo prawem Gaba(.)

XLVII. Renkomie(.)

Gdÿ zakogo renczu spolnu renku thedÿ Ieſꝛlÿ pozowÿa ÿedne° powÿnÿen o wſſÿthko odpowÿedacz ałwſſakoſz swÿmÿ thowarꝛÿſzmÿ czo snÿm Renczÿlÿ moꝛe cꝛÿnÿcz ą prawem Je do the° przÿczÿſznancz ałbÿ mu oprawÿlÿ tho Cꝛo bÿ naktorego cꝛenſcz prꝛÿſluſſala ałvn zawſſÿthkÿ zaplaczÿl(.) Agdÿe bÿ wſſÿthkÿ poſzwano tho ÿuſz koſdÿ powÿnÿen zaſſÿe placzÿcz cꝛo nanÿ prꝛÿdꝛÿe zaczo renczÿl(.)

XLVIII. Renkomia

Zaczo renczÿ themu powÿnÿen doſſycz cꝛynÿcz thoÿeſth ÿeſlÿ renczÿ ałbÿ ÿſza stawÿl powÿnÿen go stawÿcz Jeſzlÿ renczÿ placzÿcz thedÿ powÿnÿen placzÿcz ałbo gdÿebÿ Nÿeſthawÿl ałrenczÿl thedÿ povÿnÿen zanÿ placꝛÿcz(.)

XLIX. Renkomie ktho ma

Pokÿm thedÿ nÿemoꝛe pÿrwÿ ꝛÿſcꝛem dzÿalacz alÿſz pÿrwÿ Srenkomÿamÿ ɑbowÿem wſſelkÿ renkomÿa Bÿerꝛe naſſe obwÿanꝛek ɑ powÿnowaczthwo Iſcꝛa(.) Gdÿebÿ powod wÿerꝛÿl ÿꝑcꝛowÿ nÿepotreba bÿmu renkomÿ a ÿeſꝛlÿ renkomÿa rꝛeczy ÿſzbÿ Iſcꝛecz zaplaczÿl dług thedÿ Samo threcz prꝛÿſſancz ma ÿako zaplaczÿl(.)

L. Renkomie

Ktho ma pokÿm ɑ pothÿm Cꝛÿnÿ zmowe swÿm dluſznÿkÿem preſz prꝛÿſzwolÿenÿa renkomÿ thedÿ ÿvſz Renkomÿe bendu wolnÿ od renkoJemſthwa ze ÿch vpomÿnacz nÿe Bendꝛe mogl then komu renczÿlÿ(.)

LI. Okolo renkoÿemſthwa konÿa ɑlbo Bÿdlencza(.)

Renkomya gdÿ renczÿ konÿa albo Jakÿ Bÿdle poſtawÿcz ɑwthÿm konÿ albo ono Bÿdle Sdechnÿe thedÿ ÿeſlÿgo pozowa ɑbÿ ono ſtawÿl Bÿdlÿe A skore prꝛed ſund prꝛÿnÿeſſÿe Thedÿ Gdÿebÿmu nÿewÿerꝛono zebÿ tho bÿdlencza Onego skora bÿlą Thedÿ gdÿ prꝛÿſſenze Bendꝛÿe volÿen(.)

Niektóre wyrazy, nawet całe zwroty zdają się być albo to własnym dodatkiem pisarza, który dawniejsze, im odpowiednie, zapewne z powodu mniéj znanego ich użycia, a wskutek tego zaciemniałego znaczenia, uważał za stósowne zastąpić nowszemi

bardziéj znanemi, albo téż znalazłszy je już jako glosy w rękopiśmie, przejął je do swego przepisu. Do tych należą następujące miejsca: kthorąÿ ſchv ÿednakÿ Blÿſzkoſcąÿ r o w n o Sobÿe w r o d ąÿ e; dąÿwka wypoſſazona nÿebÿerąe Geradÿ n ÿ e w ÿ e ſ c ą e g o S p r e n t h u; gdy ktho zaluJe na kogo orąÿecz nÿevÿdomu k t h o r eÿ p o k a z a c z nÿemoze; gdÿ bÿ kogo obwÿnÿono o rąÿecą zasthalv k t h o r a bÿ vnÿego zaſthano; powod t h e n k t o z a l u ÿ e.

Lwów w Styczniu 1879 r.

Ślady dyjalektyczne

w oznaczaniu samogłosek nosowych

w kilku zabytkach języka polskiego wieku XV i XVI.

przez

Lucyjana Malinowskiego.

W Biblijotece Ordynacyi Krasińskich w Warszawie znajduje się książeczka polska treści religijnéj pod tytułem: „Parvus Catechismus. Maly Catechismus dla pospolitich plebanow y kasnodzyeyow.“, mała 8ka, bez oznaczenia roku i miejsca druku. Książka zawiéra 11 arkuszy (167 stronic). Zaczyna się od słów: „Prefacio. Wszystkim wiernym a dobrim plebanom y kaznodzyeyom. Laska mylosyerdzye y pokoy w Jesu Christu panu naszim“ itd., a kończy się tymi słowy: „ten czya potczwyrdzy przes swoją laską do wyecznego szywota. Amen. Pokoy Bosze bączz tobą. Amen. Laus deo“. W książce znajduje się dziesięć rycin. „Catechismus“ jest protestancki, jak to wskazują ustępy: „A gdy teras Ewangelium nastało“ itd. (str. 2); „Gdy theras to okrutne panowanie papyeskye my-

nalo“ itd. (str. 12). Według wszelkiego prawdopodobieństwa służyła ta książka do użytku duchowieństwa protestanckiego wśród mazurów pruskich i wydrukowana w Królewcu. To ostatnie przypuszczenie opiéram na następującéj wskazówce: Aug. Schleicher, *(Litauische Grammatik* Prag 1856 p. 7 §. 5*)*, nadmienia, że litewskie druki dawniejsze, (a pochodzą one właśnie z Królewca), oznaczają niekiedy samogłoskę *a* przez *ȧ* z kropką u góry. Otóż ten sposób spotykamy i w naszym katechizmie. Tu tylko ą, z kropką i ogonkiem, służy do oznaczenia samogłoski nosowéj niepochylonéj[1]). Rok druku dzieła oznaczyć trudno. W każdym razie odnieść je należy do piérwszéj połowy wieku XVI, do piérwszych lat szérzenia się reformacyi w Polsce.

Dzięki uprzejmości p. Dra Janickiego, Biblijotekarza Ordynacyi, który zwrócił łaskawie moję uwagę na katechizm, miałem sposobność wczytania się w tę ciekawą książęczkę. „Parvus Catechismus“ zawiéra ważny materyjał do historyi języka polskiego i pisowni; na szczególną wszakże uwagę zasługuje osobliwy sposób oznaczania samogłosek nosowych. I tu,

---

[1]) Osobliwość wzmiankowana jest słabym poparciem królewieckiego pochodzenia książeczki, gdyż i drukarnie krakowskie w początku wieku XVI posiadały *á* z kropką. Tak np. wydanie Wietorowskie z r, 1522 Bonawentury Żywota Pana Jezusa Chrystusa przekł. Baltazara Opecia *a* otwarte na 44 początkowych listach ma oznaczone właśnie przez *ȧ*, na dalszych zaś listach do końca, przez *á*. Cokolwiekbądź, katechizm pisano w Prusiech. *(Przyp. autora w r. 1880).*

wśród pozornego zamieszania, dopatrzyć można pewnego systemu. Przy bliższém zastanowieniu uderzyło mnie podobieństwo pod tym względem między językiem katechizmu, a mową Ślązaków w okolicy Koźla i Pawłowiczek. Przekona o tém zestawienie wszystkich wyrazów katechizmu [1]), zawiérających samogłoski nosowe, z takimiż zjawiskami gwary z okolic Koźla i Pawłowiczek (Gnadenfeld), podług materyjału, zebranego z ust ludu, we wsiach Pogorzelec, Uciszkowy, Łańce i Jakubowice.

Podam naprzód z katechizmu wykaz wszystkich znaków na samogłoski nosowe, piérwotne i pochodne, przytaczając w odpowiednich miejscach samogłoski nosowe gwary kozielskiéj; następnie postaram się wyprowadzić możliwe wnioski o naturze samogłosek nosowych gwary, w któréj napisano naszę książeczkę.

Samogłoski nosowe pierwotne.

A) Refleksy starosł. ѧ: og. polsk. *ę* w katechizmie są oznaczone:

a) w pierwiastkach.

1) przez *en:* poczento 144, dzyesyenczoro 6, klenczącz 91, 161, przeklenta 134, upamyentay 145, vrczendu 11 (dwa razy) (urzędu), vrzendu 102, swyenty 72, 129, 143, 159, swyenta 130, 164, swyenczy 55 swyentego 63, 70, 91, 102, 143, 151, 155, 158, 164,

[1]) Wyciągów dokonałem w części sam, w części pp. Ad. Ant. Kryński i W. M. Dębicki, profesorowie w Warszawie.

166, swyenty czyrkwy 139, swyentich 102, 164, swyentych 150, swyentemu 151, swyentim 166, swnentą (sicl) 156, w swyenty 157, sa swyentą 23, swyenczycz 23, wyencz 57, 67, 71, 105, 118, 124, 131, nawyenczy 10, wyenczy 118, 144, wyentsza 2, wyensza 144, vsyent 135, wsyenta 127, wszendy 105, pyenyendzy 31, pyenyendze 57, 59, (og. pol. piéniądze, dyjalekt: péńędze; galicyjskie przeciwnie: péńǫdzy, péńǫdzom, péńǫdzmi.

W gwarze kozielskiéj ę[1]): zajęćá", jędyka, ulękła, podźękowali, ćężko, ćężki, klęknųńó, vzględem, księdza, księżą, vsędźe, vęcy, śvęcono, návękšǫ, pamętáł itp.

2) Przez *e:* nyeszczescze 121.

Gw. koź.: *é:* ńeščéśće, ńeščéśliví, pińędzy

3) *yn:* wynczy 147

Gw. koź. ęn, én, zbliżające się do *yn:* překlęnty, źęńćęń pénkńe, ćénkim.

4) *ą:* czyąska 133, począto 146, dzyesyączoro 17, dzysyączoro 5, dzyesyączorga 2, 3, 4, 76, dzyąka 17, dzyąky 17, dzyąkowacz 40, dzyąkowaycz 21, 97, dzyąkuyą 92, 94, dzyąkuyącz 57, dzyąkuyącz 86, dzyąkowanye, 99, 107, dzyąkowal 86, przyąły 57, wsyąla 67, kląty 21, przeklątego 11, myły xąsze 77, 81, xągach 10 myąso 126, myąsa 126, myąsem 126, pamyątacz 9, pamyącz 86, 87, pyąkny 149, vrządu 3 (dwa razy), urządowy 105, przysyągały 21, poprzysyągam 158, swyąty 51, swyąto 21, swyątych 2, swyątego 46, swyączy 41, 85, swyączsyą 50, poswyączył 129, 156, swyątoysczy 89, przewyczyąszycz 93, wyąthsze 79, nąwyączy 10.;

[1]) W gw. koź. *e* nosowe oznaczam przez ę; *a* nosowe przez *ą*; *o* nos. przez ǫ; *u* nos. przez ų.

5) ąn: wyąnthsze 61.

6) ą: poczęły 122, swyątoyscczy 15, 88, 89, swyątoscz 13, swyątoyscz 13, poswyącza 47, wyącze 79, wyąszego 9.

Gw. koź. ą, ąn: podźąkovały, klączeć, ýący, uřąnika, všąndy, źąńć, vźana=vźąła, vźańi=vźąli.

b) w tematach.

sufiks -ęt-

α) w środku:

1) przez *en*: xąszentom 107 (dwa razy).

W gw. koź. ę: źveřęta, źveřętama.

1) ą: dzyeczyączu 7, dzyeczączu 145, 146, dzyeczyącza 148, dzyeczyączya 162, na dzyeczyączą 161, bydlączu 99.

W gw. koź. nie masz odpowiedniego dźwięku.

β) na końcu:

1) ą̇: dzyeczyą̇ 145, 166, sa dzyczą̇ 148, bydlą̇ 35, swyersą̇ 98 czyrsnyą̇ 135.

2) ȧ: dzyeczyȧ 161; tu prawdopodobnie kréska poprzeczna opuszczona przez pomyłkę zecera.

3) ą: bydlą 98, dzyeczyą 165.

Gw. koź. ą: kšężą, młodźą, kuřą obok dźecę, czego brak w katechizmie.

Sufiks -men- w tematach rzeczowników nijakich Sg. nom. acc:

1) przez ą̇: ymyą̇ 50, 51 (dwa razy), 55, 68, 127, 158, w ymyą̇ 82, 91, známyą̇ 151;

2) przez ȧ: ymyȧ 21; kréskę opuszczono przez pomyłkę.

3) Przez ą: wymyą 122, 128, 166 (w jimę).

Gw. koż (Pogorzelec) *ą*: jimą, ramą, obok: znamę. Téj ostatniéj formy brak w katechizmie.

c) W wyrazach.

Sg. acc. zaimków osobowych i zwrotnego.

1) przez *ą̇*: myą 1, 92, 93 (dwa razy), 94 (dwa razy), czyą 36, 92, 93, 94, 158, 167; syą 1, 3 (dwa razy), 4, 6, 8, 11, 13, 15, 19 (dwa r.) 21, 50, 53, 64 (dwa r.) 72, 74, 75 (dwa r.), 77, 78, 82 (dwa r.) 93, 98, 99, 104, 105 (dwa r.) 110, 112, 113, 117, 118 (trzy r.) 119, 121, 127, 128 (dwa r.) 130, 133, 134 (trzy r.) 139, 143, 145, 147, 148 (trzy r.) 157, 159, 162, szyą 42 (dwa r.) przedzyą 2, przedsyą 4 (dwa r.), przetsyą 8, 9, przedsyą 9, sasyą 11, 14, 59, 79, 135,

2) *ȧ*: sya 90

3) *ą*: czyą 156, syą 71, 77, 109, 112, 124, 129; 148.

Gw. koż. (Pogorzelec) *ą*: přecą = před są, na ćą, częściéj jednak *ę* i *e*: mę, ćę, sę i mе, ćе, sе.

B) Refleksy starosłowiańskiego ѧ ogólnie polskie *ę*:

a) W pierwiastkach.

I. przez *a* nosowe:

1) przez *ą*: smątek 2, smątku 133, smątkem 133, smątkiem 135, smątnego 63, bądzye 5, 9, 12, 15 (dwa r.) bądze 143, bądzyess 16, bądzym 17 mąką (sg. acc.) 79, mąką (sg. instr.) 44, mączy 93, umączonego 164, pod ręką 122, do ręky 125, mąsza 123, 127, 134, 137, 139, mąszem 134, mąszewie 108, mąszom 108, 132, mąszyca 127, mąsznye 146,

2) przez *ą̇n*: smąntky 121.

3) przez *ȧ:* mȧszatkam 108.

4) przez *a*: maszewie (mężove) 129.

5) przez *am:* przestampuye 10, ostampuyczye 105, glamboky 125.

W gw. koź.:

1) przez *ą* (*ã*) gąś, gąśorka, schąćǫ, kądy, rąką, rąḱi, krąćił, vągle.

2) przez *ąn*, *an:* prąndko, prandzyj.

3) przez *am:* gamby.

II. przez *e* nosowe lub czyste;

1) przez *en:* benda 127, bendzyesz 113, 133, bendze 80, 86, 87, 88, 125, 127, 153, bendzye 104, 143, bendzymy 149, 150, bendą 82, 98, 99, 121, bendącz 112, bendącz 157, opentano 145, smentkem 105, mendruyą 118 rencze 95, 97, 124, 139, 160, 161, rentcze 147; przez *em* (przed wargową) potempyl 154.

2) przez ē: ·bēdze 127.

W gw. koź.

1) przez *ę*, *ęn*, *ę́*, *ę́n:* gęśi, chęćǫ, ręki, ręką, naręče, prędzyj, gołębicy, głęboko, mężę, będźeš, będźemy, pręndko, ręnce, chęńći, bę́dą obok: benǫ pro będǫ.

2) przez *e*, *é*: bedźemy, bédźemy, bédą.

Godna uwagi, że w téj kategoryi w katechizmie brak zupełny znaku *ą* bez kropki u góry.

b) W tematach:

Sufiks - ѫ - słów klasy IIéj.

Katechizm oznacza:

1) przez *ą̇:* utonąlo 157, sgynąlo 157, przyczysnąly 13.

2) przez *a:* mynalo 12. Brak tu znaków *en* i *ą*.

Gw. koź. i w ogóle gwary śląskie mają tu ę, ǵ, które z następnym ł brzmią *en, én:* ṁinena (ṁinęła), pŕyswuchnéna (pŕysłuchnęła) obok uŕnywa. Co do tego więc punktu kat. nie zgadza się z gwarami Śląskimi.

c) W wyrazach.

α) αα) Sg. acc. subst. fem. tematów na *-a-, -ja-*,

1) przez *ą*: krzesczyenską nauką 1, nauką vkasacz 6, przez ktorą nauką 102, laską 71, 112, 143, 145, proszą o laską 78, przez swoyą laską 167, mąką 79, koszulką 147, twoją rąką 97, pod rąką 112, czczy oycza y matką 109, opusczy oycza swego y matką 127, brutką wyodą 116, slugą twego 156, skruchą 72, tak wielką pychą stroyono 118, oborą 40, pokorą 112, wyarą 89, sa twoyą odaną szoną 123, szoną 35, 40, 130, szoną naydze 138 slyną 147, truczysną vczynysz 16, pokutą 72, malgorzetą myecz 123, nyewyastą 126, 139, stworzyl ye mąsza y nyewastą 137, szkodą czyną 12, szadną szkodą 27, wszystką radą Bok lamye y kasy 55, saprawdą 85, 120, lyczbą mayą daycz 105, prosbą 9, zakasuyeczye dwoyą osobą 3, slawą 73, glową 147, na dzyeczyączą glową 161, strawą 97, tą modlytwą 98, 99, modlytwą y szegnanye szanda 121, pospolytą modlytwą potrzebuye 121, modlytwą poczęły 122, w taką malą prostą formą 1, formą 4 (trzy razy), nadzyeyą mayą 99, nadzyeyą w Bodze ma 112, dussą 39, duszą 95, sapradcą 13, pomocznyczą 125, syemyą 135, w syemyą 155.

Rzeczowniki rolá, wolá, które dotąd w jęz. ogólnym zachowały acc sg. na ǫ, w katech. mają na koń-

cu *ą*: rolą 40, wolą Bok lamye y kasy 55, byszczye taką wolą Boszą czynyly 110.

2) przez *ą*: prawą wyarą 156, sa prawdą 160, nyesgodą y ynszy rosmayty smątny brutką bendą szą̨ndacz 121, w yaką potrzebą syą vdawa 121, gorayączą swyczą w rentcze daycz 147 (czy nie myłka drukarska pro „gorayączą swyczą“?).

Gw. koż. 1) przez *ą*: lasečką, dźevčynką, rąką, návédzką (odwiedziny), pamętką, matką, mocką, pastuchą, skargą, farą, skórą, cerą, dcerą, várą, novíną, gośćiną, robotą, zegrodą (ogród), krédą, vodą, prycesą, izbą, spravą, stravą, głovą, ńedźelą, kašą, studńą, źemą, jałovicą, kazatelńicą,

2) przez *a*: čapka, góra, flinta, studńa,

3) Obok rzadszego *ę*: maśńičkę, lá"skę, dźévečkę, cerę krédę, spravę.

W innych gwarach, jak np. w okolicach Opola, Kluczborka itp., panuje wyłącznie końcówka *ą*.

ββ) Sg. acc. fem. deklinacyi zaimkowéj.

1) przez *ą*: zakasuyeczye dwoyą osobą 3, tą ystą sawszdy nauczacz 4, o tą swyątoyscz 14, tą modlytwą 98, 9, tą rzecz 149, moyą 77, w moyą pamyącz 86, 87, twoyą macz 25, twoyą mocz 93, twoyą rąką 97, myecz sa twoyą odaną szoną 123, swoyą wyelką potrzebnoscz 16, swoyą 38, 65, 90, 96, 167.

2) przez *ą*. swoyą czelaycz 83, ten swoyą kasn wesmye 105.

W ogóle w Sg. acc. fem. brak zupełnie znaku *e*.

W gw. koż. 1) przez *ą*: na jedną, óną, svoją;

2) przez *a*; ta.

3) Nader rzadko *ę:* tę, jednę. W innych gwarach, jak w Opolskiéj, Kluczborskiéj wyłącznie panuje *ą.*

β) 1. sg. praes.

1) przez *ą:* mogą 47, wyerbsąoga (sic, pro wyersąboga) 2, wyersąboga 38, wyersą 43, 46, 81, 143, 163, 164, 164, myluyą 36. wynnyą syą. 77, dzyąkuyą 92, 94, szaluyą 78, prossą 3, 77, 92, proszą 78, 93, 94, 144, sluszą 78, wydzą 43, slyszą 143, saystrą (zajzdrą) 36, czynyą 37, chrczą 166, chczą 78, 123 (dwa razy), 165, nyechczą 143.

2) przez *a:* nye mogą 93.

3) przez *a:* wiersaboga 3.

4) przez *ą:* wiersąboga 6, wyersą 68,

5) przez *en:* wiersenbok 5.; ten tylko raz w złożeniu, które używa się jako termin na oznaczenie składu apostolskiego.

W gw. Koź. 1) przez *ą:* mogą, bédą. pójdą, idą, ńesą, vezną, podarują, ušyją, możą (zam. mogą forma powstała pod wpływem analogii następnych osób: możesz, może, itd.), poślą, vidzą, zrobą.

2) przez *ę:* mogę, vedę, mušę, pryślubę,

3) przez *em:* jadem, możem, chycem. Są to formy, które powstały pod wpływem analogii form na *m*, jak bywám, dźáłám, grám, itp.

Przechodzimy do szeregu faktów, w których staroslowiańskiemu ѧ odpowiada w języku polskim ję, starosł. ѧ—ę, jako rezultat zjawisk drugorzędnych. właściwych językowi polskiemu i innym nowosłowiańskim.

A. starosł. ѧ pol, ję.

a) W pierwiastkach.

1) przez *on:* narzondza 121, szondayą 117. 122.

2) przęz *ą:* pyąta 58, xąszentom 107 (dwa razy), rządzy 103, srządzyl 104, 139, rządzyly 11, srządzono 105, srządzenya 122, srządzenye 140, sządzami 72, sząda 13, 121. 152. sawyąsana 6,

3) przez *ą́:* rządzysz 116, sządaycz 121,

4) przez *en:* szendacz 35 (ждати), szendayą 124, rzendzycz 12 (porównaj og pol. rędzić obok zrędzić, радити), sawyensacz 104 (вазати, vęzać, zavęzywać ob. zavęzywać, vęzy; podobnie w Bonawentury Żyw. Pana Jezusa przekł. Baltazara Opecia wyd. Wietora 1522: pan bog niebieski rácz cię rzędzić w tey to twey cięsskiey spráwie l. 49 v.; bych cie mogł oględać l. 13 v.; day mi ná cię záwżdy ględać w niebie po żywocie l. 13 r.; wiele ludźi przychodźiło oględać łázárzá żywego l. 41 r.; obok ogląday l. 13 v. Oznaczenie samogł. nos. w tych wyrazach w katechizmie przez *en* obok *on* i *ą* wskazuje, że tu wahano się, jak i w dzisiejszym języku między głoską *ę* i ǫ. Język czeski ma tu samogłoskę długą: vázati, vážu, vížu (wiążę) obob svaz, svazek; žádati, žádám obok žadací, žadatel, říditi obok imperat. řid', řidný, ředitel.

W gw. koż. przez ǫ, ǫ́, ų, ǫn, ǫ́n, ųn; rędźił, sporędzić, żędáš, żędáće, pamętka, ćęgnół, śćężół. kśężą, uvęzany, porędne, porędndek, naćųngała.

b) W tematach:

Sufiks -ат- przed sufiksem -ъко: przez *ą:* dzyęczyątko 145, 160.

W gw. koż. ǫ: dźećǫtko.

Uwaga. Tu należałoby także uwzględnić participia praesentia słów klasy III. gr. 2 i klasy IV.

(podług Miklosich'a), w których starosł. ma ѧ w całéj deklinacyi: горѧтъ, хвалѧтъ; wszakże: 1) już w stsł. w słowach kl. III. gr. 2 obok горѧтъ, видѧтъ występują formy z ѧ, оу: горѧтъ, видѧтъ, to jest podług kl. I., (cf. Mikl. X. Altsl. Formenl. in Paradigm. 46, i Vergl. Wortbildungslehre² 114); 2) formy polskie, jak widzęc, lecęc, młócęc, vodzęc itp. mają poprzedzające spółgłoski skażone w ten sposób, że nie można poczytywać je za odpowiadające starosł. видѧть, летѧть, платѧть, водѧть, lecz za formy t. zw. „nieorganiczne" (cf. Mikl. Wortbildlehre.² 458 i 459). Z tych powodów participia praes. słów tych podamy pod samogłoską ѧ. Uwaga ta tyczy się także i zakończenia 3 pl. praes. stsł. -ѧть.

B) Stsł ѧ, polsk. ę.

a) W pierwiastkach.

1) przez *on, om:* mondrych 6, wontpy 89, przed szondym (sic) strachem 109, odstompy 158.

2) przez *ę:* sblądzy 5, bącz 8, 17, 81, 95, 105, 111, 167, bączczye 104, 107, 108 (dwa razy) 110, 112, 137, bączye 106, dnya sądnego 47, sądu 154, odłączon 157, wątpyony 145, mąsz 103, sąsyady 57.

3) przez *am:* stampycz 122, wystamp 151,

4) przez *a:* bacz 134 (bądź).

5) *ą* bącz 106, mąsz 127, wątpycz 120, bączczye 109.

6) przez *en:* sendzycz 43 (сѧдити). Podobnież u Opecia: Wssystek w mię raczy wstępić 12 v.; ale co daley ma sie odłęczyć 21 r. wsądny dźeń mass sędźić káżdego grzesznego.

W gw. koż. 1) przez ǫ, ǫm, ǫn: gǫsórov, mǫdry, kłǫmbo, zrǫmbáł, do kǫntka.

2) przez ų, ųm, mądřejšego, zatrąmbił.

b) W tematach.

a) w sufiksie -ną- pol. -nǫ- w infinit., part. praet. II. słów klasy II. katech. oznacza:

1) przez *ą:* wsnyknącz 72, vsnącz 95, dmųchnącz 147, dotknącz 159

2) przez *a:* vsnal 126.

W gw. koż.

1) przez ǫ: vyćǫgnǫć

2) przez ųń: klęknųńć

3) *ó* ćǫgnół, obok *ón* = ǫł: piznón, zdřymnón vypyrtnón (wypchnął).

β) W part. praes. act, o-nt, -ąr-, pol. -ǫt-, -ǫc-

W katechizmie.

1) przez *on:* wszechmogonczego 43, wszechmogonczy 166.

2) *ą:* bendącz 112, wszechmogączy 152, 154, wszechmogączego 163, szywyącz 2, mayącz 111, nyemayącz 129, klencząc 91, 161, wyedząc 111, wyersączy 89, nyewyersączy 154, wiersączego 154, wyersączym 47, oblocząc 166, slusząc 106, 110, 157, nye odmyenyayącz 9, wszegnayącz 118, dzyąkuyącz 86, zprawuyącz 150, vkasuyącz 11;

3) przez *a:* porosumayacz 8, sluchayaczy 104,

4) przez *ą̇:* bendą̇cz 157, gorayą̇czą̇ 147, gorayą̇czy 157, wyersą̇czymy 158.

W gw. koż. 1) ǫ: všechmogǫcy.

2) ų všechmogųcy.

c) W wyrazach.

Stsł. ѧ, pol. ǫ, jako wynik ściągnięcia, przedłużenia zastępczego itp.

α) W sg, acc. fem. subst., które mają w sg. nom. *á* pochylone.

W katechizmie 1) przez *ą:* walszywą y nyeprawą kupyą sa pyenendze dawal 79.

W gw. koź. przez ǫ, ų lelujǫ, mustracyjǫ, tą svoją pańǫ, večeřǫ, večeřų.

Obok tego katechizm ma *ą*, rolą 40, wolą Bok lamye y kasy 55, byszczye taką wolą Boszą czynyly 110. Podobnież w gw. koź. studńą przez *ą*, to jest *ã*, an.

β) Sg. acc. fem. adj. podług deklinacyi złożonéj.

W katechizmie:

1) przez *ą:* kresczyenską nauka 1, pospolytą krzesczyanską modlytwą poczęły 122, szadną rzecz 7, szadną szkodą 27, wyelką y wszelką nyewiernoscz naydzye 10, co za slą y wielką szkodą czynyą 11, ktorzy swoyą wyelką potrzebnoscz y Boszą laskawą pomocz nye dbayą 16, tą wielką srogoyscz 144, sa wyelgą srogoyscz 120, byszczye taką wolą Boszą czynyly 110, straszną rzecz stym w mysly ma 12, sa swyentą 23, przes ktorą 102, 146, walszywą y nyeprawą kupyą dawal 79, pospolytą spowyecz 80, pogaynską lekoyscz 120, sa twoyą odaną szoną 123, ten dobrą rzecz naydze 138, wyenszą 144, y prawą wyarą 156, na dzyeczyączą glową 161.

2) przez *a:* jednaka formą 4, krzesczyaska czyrkew 164.

3) przez *ą:* powszednyą skruchą y pokutą 72, gorayączą swyczą daycz 147 (prawdopodobnie zamiasst: gorayączą swyczą).

W gw. koź. przez ǫ, ų, *o:* na drugǫ noc, takǫ, na třećǫ, całǫ, na třećų noc, cało noc. itp.

γ) Sg. instr. fem.

αα) rzeczowników:

W katechizmie.

1) przez *ą:* Temata na-ā-: pewnym tekstem albo formą 5, szkodą y strachem 9, nasza zaplatą bycz 17, moczną wyarą 146, prawą wyarą 149, twoym slugą 152, wodą 165, wodą y duchem swyentim 166, z brutką 120, mąką 44. Temata na-jā-: wszystką nadzyeyą 49, kupyą 31. Temata na-i-,-ū-; srogoyszczą 149, smerczą 44, smyerczą ibid. pylnosczyą 9, 10, 12; pylnoyszczą 113, 118, 119, 143, 145, 147; ze wszystką potrzebnoyszczą 40, poczesnoyszczą 103, poczesnoyscą 107, radoyszczą 105, lekoyszczą 120, 143, srogoyszczą 143, 149; Zaimki osobowe: za tobą 6, stobą 167.

β) przez *a:* przet wszystka szkoda 92.

γ) przez *ą:* takym wodzenym y pospolytą modlytwą 120, boyasnyą 110.

W gw. koź. przez ǫ: s tǫ cerǫ, trávǫ, s cebulǫ; przez ǫ́: žonǫ́, babǫ́, ostrožnośćǫ́; przez *óm.* za vśóm; podobnież zaimki osobowe i zwrotny: za sobǫ, se mnǫ́, za tobǫ́, se mnóm, s tobóm.

2) Sg. instr. fem. zaimków i przymiotników podług deklinacyi złożonéj;

W katechizmie:

α) przez *ą:* ze wszystką potrzebnoyszczą 40,

wszystką nadzyeyą 49, wszystką poczesnoyszczą 103, swoyą swyątą drogą krwyą y swoyą nyewynną mąką 44. ynszą lekoyszczą 120, moczną wyarą 146, prawą wyarą 149.

β) przez *a*: przet wszystka szkoda 92, nasza zaplatą bycz 17.

γ) przez *ą*: takym wodzenym y pospolytą modlytwą 120.

Można w ogóle przyjąć, że oznaczenie dźwięku ǫ w sg. instr. fem. subst., pron. i adject. przez ą w katechizmie jest prawidłem z nielicznymi wyjątkami.

W gw. kozielskiéj sg. instr. fem. pronom. et adject.; kończy się na ǫ, ǫ́, *óm*: s tǫ cerǫ, mojǫ, miłǫ́, ná"vękšǫ́, ś nóm, mojóm, miłóm.

δ) 3 pl. praes starosł. -ѫть, -ать, polskie ǫ, jako wynik przedłużenia zastępczego wskutek zniknięcia końcowéj sylaby -ть katechizm oznacza:

1) przez *ą*: przydą 16, 160, wyodą 116, bendą 98, 121, mogą 4, 6, nyemogą 9, strzegą 105, czuyą 16, dostaną syą 98, mayą 7, 82 (dwa r.), 97, 99 (dwa r.) 105, 120, 131, 142, 161, 166, nyemayą 16 vmyeyą 2, 3, 8, 117, rosumyeyą 4, porosumyeyą 9, nyerosumyeyą 146, stoyą 143, 144 (dwa r.) syę boyą 92, saprzą 6, pyszą 85, muszą 118. nyechczą 6, 12, chcą 122. swalczą 11, chrczą 144 (dwa r.). spustoszą 11, sgrzeszą 12, uczyną 11, czyną 12, 105, czynyą 59, sgardzą 16, gardzą 118, mnymayą 117, syą dopuszczayą 11, pomągayą 12, myąsskayą 8, przysluchayą 16, dbayą 16. wyslawyayą 89, nauczayą 104, wsywayą 99, sapowyedayą 116, szondayą 117, 122, szendayą 124,

ostrzegayą 118, wysnawayą 124, ruszayą 137, sluchayą 144, przynaszayą 144, karsą 118, kaszą 104, obyeczuyą 89, praczuyą 104, mendruyą 118, mystrzuyą 118, vskazuyą 146, sprawuyą 149, są 3, 6 (dwa r.) 11, 36, 68, 88, 89, 106 (dwa r.) 113, 146, 147; wiedzą 8.

2) przez *a:* sgardza 13, skasza 11, vkasuya 88, sa 104 (są).

3) przez *ą:* nye mayą 7.

A więc znak *ą* (bez kropki) służy prawie wyłącznie, (z kilkoma wyjątkami), na oznaczenie końcówki osoby 3. pl. praes.

W gwarze kozielskiéj przez ǫ, ų: nejdǫ, śekǫ, jidǫ, starajǫ, gotujǫ gromażżǫ (gromadzǫ) śḿǫ, majǫ, możǫ (zamiast mogǫ, pod wpływem analogii 2 i 3 obu liczb, jak w języku ludowym czeskim můžou); provadzǫ, sų; przez *óm*: pokǫ́pom. Na końcu wiérsza, dla rymu, przez u:

na břežeckim polu
tŕy pańenki stoju.

Samogłoski nosowe pochodne.

Samogłoski nosowe pochodne są te, które powstały w epoce historycznéj w niektórych gwarach języka polskiego jak n. p. w śląskich, i w narzeczu kaszubskiém.

W języku ogólnym polskim są także podobne zjawiśka, np.: między obok miedza, staropl. miedzy, stsł. межды, czeskie mezi; mięszać obok mieszać stsł. мѣшати, mięszkać ob. zwykłego mieszkać; tęsknić, stsł.

тѣснѧтн, jest równie późniejsze; we wszystkich bowiem starych zabytkach z w. XIV i XV, spotykamy formę tesknić, również gwary ludowe zachowały ę.

Samogłoski nosowe pochodne powstają w sposób dwojaki.

A) Z materyjału danego w wyrazie: samogłoska czysta z następującą spółgłoską nosową m, n, na końcu sylaby lub wyrazu, mąci się w samogłoskę nosową; nabożęstwo zamiast nabożeństwo, tą zam tam, krokię zam. krokiem, tę zam. ten.

B) Samogłoska czysta bez zewnętrznéj przyczyny zmienia się w nosową, np. przytoczone mięszkać obok mieszkać.

W katechizmie są następujące przykłady samogłosek nosowych pochodnych.

A) Z materyjału danego w wyrazie:

I. Samogłoska czysta z następującą spółgłoską nosową *m*, *n*, *ń* mąci się w samogłoskę nosową.

a) W środku wyrazów.

1) z e+ń przed spółgłoską powstaje samogłoska nosowa, która jest wyrażona.

α) przez *ą* swoląstwa 2, obok: swolenystwa 7, naboszyąstwa 144, 146, naboszyąstwem 146.

β) przez *ą*: malszyąstwie 121.

2) z *a* + *ń* przed spółgłoską powstaje samogłoska nosowa, wyrażona w katechizmie:

α) przez *ą*: krzesczyąskego 7.

β) przez *a*: krzesczyaska 164,

Podobnie w gwarze kozielskiéj: z *en* powstaje *ą*: lamątovali zamiast lamentowali; z *en* powstaje *ę*: okęke zam. okenkem, sukęce zam. sukence.

Z *an* powstaje *ą:* vądrovny pro vandrovny z niem. wandern.

b) Na końcu wyrazów:

1) z *en* powstaje samogłoska nosowa, wyrażona w katechizmie:

α) przez *ą̇:* bycz posłuszą̇ 40, ten jest dostoyą̇ 89, nyedostoyą̇ y nyegodzen 89, (posłušen, dostojen).

β) przez *ą:* powyenyą 40 (poviń̇en).

W gwarze kozielskiéj: spokoję zam. spokojen, ok̇ęk̇ę zam. ok̇enk̇em itp.

II. Samogłoska czysta ulega skażeniu i przechodzi na samogłoskę nosową pod wpływem następującego *n*, przyczém ta ostatnia spółgłoska pozostaje nietknięta. Jest to pewnego rodzaju asymilacyja. I tak z *ań* powstaje w katechizmie samogł. nosowa + n:

1) *ąn*; Krzesczyąnstwo 47 (2 r.), poszegnąnya 121,

2) *ą̇n:* krzesczyą̇nską 122.

B) W katechizmie samogłoski nosowe zamiast czystych. Czysta samogłoska bez żadnéj zewnętrznéj przyczyny zmienia się w nosową.

1) *ą̇* zamiąst *e:* myą̇sskayą 8, omyą̇szkal 76, omyąszkalem 78; a myąszką̇cz 8; *ą* zamiast *e:* myąszkaycze 108, rzemyąsnykom 10.

W kilku miejscach w katechizmie znaki *ą̇* i *ą* służą do wyrażenia samogłoski pochylonéj: nąwyą̇czy 10 (náv̇ęcéj); pomągayą 12, (pomágają); przestampuye y sgrzeszą̇ 10 (sgřéšá). Dwa kroć nawet *a* przed końcówką infinitivu - ć oznaczono przez *ą ą̇:* myą̇szką̇cz 8, przeszegnąycz 117, porównaj Anton Semenovitsch. Über die vermeintliche Quantität der Vocale im Altpolnischen. Leipzig 1872 str. 24 i n. n.

Znaki służące w katechizmie do oznaczenia samogłosek nosowych dadzą się podzielić na następujące grupy:

A) Ze względu na literę, która im służy za podstawę.

I. e, *e*, *ē*, *en*, *em*;
II. y: *yn*
III. a 1) z kropką: *ą̇*, *ȧ*, *ą̇n*
2) bez kropki: *ą*, *a*, *am*.
IV. o: *on*, *om*.

B) Przyjąwszy za podstawę podziału sposób wyrażania rynezmu, otrzymamy znowu grupy następujące.

1) Znaki samogłosek czystych wyrażają oraz samogłoski nosowe bez żadnéj dodatku: *ȧ*, *a*, e. Tu kropka nad *ȧ* nie oznacza dźwięku nosowego, lecz służy do czego innego, jak to niżéj zobaczymy.

2) Znak samogłosek czystych dostaje kreskę: ą̇, ą.

3) Samogłoski nosowe są oznaczone przez grupy znaków: samogł. czysta + *m* lub *n*: *en*, *em*, *yn*, *am*, *om*, *on*.

4) Przez znak samogłoski nosowéj + n: *ą̇n*.

Brak zupełny w katechizmie znaków ę (ę) i ǫ (ǫ).

Oba te podziały uwydatni tablica następująca.

za podstawę służy znak:	znak samogłoski czystéj	znak samogłoski z kréską	znak samogłoski czystéj ze spółgłoską		znak samogłoski z kréską + n
			n	m	
e	e, ē	„	en	em	„
y	„	„	yn	„	„
ȧ	ȧ	ą̇	„	„	ą̇n
a	a	ą	„	am	„
o	„	„	on	om	

Znaki powyższe są rozdzielone w katechizmie między różne kategoryje samogłosek nosowych w sposób następujący:

A) Refleksy stsł. ѧ ogólnie polskie ę:

I) w pierwiastkach:

1) przez *en*, *e*, *yn*, (mniejsza połowa).

2) przez *ą̇*, *ą̇n*, *ą* (większa połowa; znak ą tu przeważa, na *ą* wypada nieznaczny procent).

II. W tematach, (suf. - ѧт -)

Prawie wyłącznie przez ą; kilka razy w środku przen *en*.

III. W wyrazach, (końcówka acc. sg. zaimków osobowych i zwrotnego: prawie wyłącznie przez *ą̇*, *ȧ*, z nielicznymi wyjątkami *ą*.

B) Refleksy stsł. ѧ opolskie ą (*ã* nosowe), og. polskie ę.

I. W pierwiastkach.

1) przez *ą*, *ąn*, *ą*, *a*, *am* (większa połowa)

2) przez *en*, *em*, *e* (mniejsza połowa).

Godna uwagi, że w téj kategoryi brak zupełnie znaku *ą*.

II. W tematach:

Sufiks - ѫ - w słowach klasy IIgiéj przez *ą* i *a*: znaków *en* i *ą* nie masz wcale.

III. W wyrazach.

α) Sg. acc. fem. rzeczowników i zaimków przez *ą* prawie wyłącznie; kilka razy przez *ą*. Brak tu zupełny znaku *e*.

β) 1 sg. praes. prawie wyłącznie przez *ą ą*, *a*; raz tylko w złożeniu przez *en*: wiersenbok.

W ogóle znaki złożone ze spółgłoskami *m*, *n* na końcu wyrazów nie występują. Jest to właściwość pisowni i innych zabytków wieku XV, jak np. Modlitw Wacława.

AA) Refleksy stsł. ѧ pol. ǫ.

I. W pierwiastkach.

Przeważnie przez *ą*, kilka razy przez *on*. Kilka słów przez *en*; zapewne wymawiano téż *ę*.

II. W tematach (sufiks - ѧтько -) przez *ą*.

BB) Refleksy stsł. ѫ pol. ǫ.

I. W pierwiastkach.

1) Kilka razy przez *on*, *om*.

2) Zresztą prawie wyłącznie przez *ą*, kilka razy przez *ą*.

II. W tematach:

1) kilką razy przez on, zresztą:

2) prawie wyłącznie przez *ą*.

III. W wyrazach.

a) Sg. acc. fem.

α) rzeczowników, mających w nom. sg. *á* pochylone: przez *ą*

β) przymiotników podług deklinacyi złożonéj przez *ą*, *a*, nieliczne wyjątki przez *ą̇*,

b) sg. instr. fem. rzeczowników, zaimków i przymiotników przez *ą*, nieliczne wyjątki przez *ą̇*.

c) 3) pl. praes. prawie wyłącznie przez *ą*.

Oznaczenie wartości fonetycznyéj znaków *en*, *yn*, i *on*, *om* nie przedstawia najmniéjszéj trudności.

Nie ulega wątpliwości, że znak *en* oznaczał *e* nosowe (ę), *yn* zaś takież ę pochylone, to jest zbliżające się do i. Zresztą znak ostatni *yn* raz tylko występuje, na oznaczenie og. pol. ę stsł. ѧ, nie wchodzi więc w rachubę. Znak *en*, występuje zawsze w środku wyrazów i służy do oznaczenia refleksów:

1) stsł. ѧ og. pol. i śląskiego *ję*, 2) stsł. ѧ og. pol. i śląskiego ę, 3) występuje kilka razy w słowach, gdzie w dzisiejszym języku wymawiamy ǫ, lecz w wieku XVI bez wątpienia wymawiano ę, jak tego dowodzą przykłady przytoczone z Opecia, gdzie znak ę służy zawsze do wyrażenia *e* nosowego.

Znaki *on*, *om* wymawiano ǫ; spotykamy je w katechizmie kilka razy, zawsze na oznaczenie ogólnie polskiego ǫ.

Znaki, którym za podstawę służy *a*, są dwojakie: jedne z kropką ą̇, *á*, *ȧn*, drugie bez kropki: *ą*, *a*, *am*. Jakie może być znaczenie tego wyróżnienia? Tu mamy do czynienia z dwoma różnymi samogłoskami nosowymi: znak *ą̇* z kropką oznaczał *a* nosowe, *an*, które my w traskrypcyi organicznéj oznaczamy przez

ą; dźwięk ten zachowały dotąd gwary polskie na Śląsku, jedne więcéj drugie mniéj konsekwentnie; zaś znak *ą*, bez kropki, służył do wyrażenia samogłoski nosowéj pochylonéj ǫ. Że tak jest, przekonają następujące uwagi.

1) Wiadomo, że drukarze dzieł polskich w wieku XVI wyróżniali dwojakie *a*; *ȧ* (z kropką), lub *á* z kréską znaczyło *a* jasne, otwarte, *a* łacińskie, jak je nazywali. Zaś *a* bez kropki służyło do oznaczania *a* pochylonego, polskiego. To *a* pochylone za świadectwem gramatyków wieku XVI (Zaborowski 1518, Stojeński 1569) zbliżało się do *o*. Lud polski dotąd je w ten sposób wymawia. Otóż w katechiźmie przejęto owo wyróżnienie i zastosowano do samogłosek nosowych: *ą* oznacza *a* nosowe; *ą* zaś ǫ nosowe; t. j: *ȧ* jasne: *ą* jasnego = *a* pochylone, prawie *o*: *ą*, t, j. ǫ

2. Znak *ą* występuje w katechizmie przeważnie w tych kategoryjach, w których w języku ogólnym wymawiamy *ę*. Za to rzadko spotkać można z tym znakiem na oznaczenie samogłoski pochylonéj ǫ. Przeciwnie znowu znak *ą* służy prawie wyłącznie do oznaczenia samogłoski ǫ.

3) Że *ą* brzmiało jak ǫ, dowodzi jeszcze ta okoliczność, że w téj saméj kategoryi występują znaki *om*, *on*, co do których wymawiania wątpliwości być nie może.

4) Z wykazu przykładów widać, że, gdzie *ą* w katechizmie przeważa, tam właśnie w gwarze kozielskiéj obok *ę* słychać a nosowe: a͡n.

Tak więc język katechizmu posiadał trzy samogłoski nosowe: *ę*, *ą* (a͡n) i ǫ.

ę obok *ą* występowało jako refleks:

1) stsł. ѧ *a)* w pierwiastkach,
„ ѧ *b)* w tematach (we środku wyrazów).
2) stsł. ѫ w pierwiastkach.

Za to w końcówkach wcale nie występuje (z wyjątkiem wiersenbok). Godna uwagi, że niektóre gwary ludowe polskie jak np. śląskie i w innych prowincyjach, o ile mogłem zasięgnąć wiadomości, nie znoszą na końcu samogłoski ę i wymawiają ją bądź jak *e* lub jak ą (an͡)

ą obok ę występowało jako refleks 1) stsł. ѧ
a) w pierwiastkach
b) w tematach.
3) stsł. ѫ *a)* w pierwiastkach.

Wyłącznie zaś występowało jako refleks stsł. ѫ
a) w tematach
b) w końcówkach.

ǫ nakoniec było samogłoską nosową pochyloną, i odpowiada ogólnie polskiemu ǫ w dzisiejszym języku.

Z uderzającego podobieństwa między systemem samogłosek nosowych języka katechizmn i gwary kozielskiéj na Śląsku nie podobna wyprowadzać wniosków co do ojczyzny autora katechizmu. Gwary Mazurów Pruskich posiadają także trzy samogłoski nosowe: ę, ą i ǫ.

Mam pod ręką odpis pieśni z wieku XVI. Oryginał jest w posiadaniu Dra W. Kętrzyńskiego, Dyrektora Zakładu Ossolińskich. Jeszcze w roku 1867 p. Kętrzyński udzielił odpisu dwu zabytków polskich ś. p. hr. Al. Przezdzieckiemu, od którego dostały się do zbiorów Akademi Umiejętności w Krakowie. O tych

zabytkach ś. p. Prof. Suchecki napisał rozprawę, która pozostała w rękopiśmie. Jednym z tych zabytków jest właśnie pieśń do N. Panny, śpiewana dotąd po kościołach dawnego województwa Pomorskiego. Dr. Kętrzyński tak opisuje ten zabytek[1]): „Karta w folio, na jednéj stronie hymny łacińskie ręką XV wieku pisane; na drugiéj zaś pieśń polska z nótami okrągłemi. Charakter pisma może jak gdyby z XVI wieku. Pieśń tę w tutejszych kościołach w niedziele adwentowe śpiewają".

W pieśni téj samogłoski nosowe są oznaczone w sposób następujący:

Stsł. ѧ og. polskie *ję* przez *e:*

1) w pierwiastkach: nasuietsza, suietasz, suethy, nad suietimi, poczety, poczela, wsziela,

2) w tematach: pliemie

3) w końcówkach: sg. acc. zaimków osobowych i zwrotnego: przesz czie, nad czie, sie.

Stsł. ѧ og. pol. *ę*, w sg. acc. fem. rzeczowników przez e: droge, matke, chuale.

Stsł. ѫ og. polskie ǫ przez *u:* wsziuł.

Stsł. ѫ og. pol. ǫ 1) w pierwiastku przez *u:* bucz (bądź)

2) w temacie przez *u:* wszechmoguczy.

3) w końcówkach:

---

[1]) W liście do hr. Przezdzieckiego dat. 14 Października 1867, z Jabłówka pod Bobowem w Prusiech Zachodnich.

a) w acc. sg. w deklinacyi złożonéj przymiotników przez *u*: drogę peunu, uielku chuale,

b) w sg. instr. Zaimka osoby 2giéj przez ą: stobą

4) 3 pl. praes przez ą: szą (sunt).

Zabytek ten pisany był prawdopodobnie śród kaszubów pomorskich; w gwarze zaś pomorskiéj, zaś wiadectwem A. Hilferdynga Остатки Славянъ на южномъ берегу Балтійскаго моря str. 84, samogłoski nosowe ę. ǫ, = stsł. ѧ, obok innych dźwięków, bywają wymawiane jak *u*; miękkie = stsł. ѧ - jak *e*. Tak więc w pieśni téj mielibyśmy również ślady dyjalektycznych odcieni w oznaczaniu samogłosek nosowych.

W biblijotece klementyńskiéj w Pradze czeskiéj znajduje się książka z r. 1475, obejmująca między innymi materyjami „Statuta synodalia et provincialia Vratislaviensia“[1]). Tu, na liście 13 wydrukowano nader niedokładnie modlitwy polskie: Ojczenasz, Zdrowaś i Wierzę. Ma to być pierwszy druk polski.

List trzynasty tego dzieła znajduje się także w Biblijotece Muzeum czeskiego.

Samogłoski nosowe oznaczone są w tym zabytku w sposób następujący:

Stsł. ѧ, pol. ję:

---

[1]) Časopismo Muzeum českiego R. XIV. 1840. 77—94. Václav Hanka. Prvotisk Český a prvotisk polský.

W pierwiastkach:

przez *an:* suantego;

przez *en:* suienta, suientich.

przez *ẽ:* duchem swyẽtim, oswyecze gmye twe (oświęć się jmię tve).

W tematach:

Sg. acc. tematów na-men- nijakich;

przez *e:* gmye.

W końcówkach.

W sg. gen. tematów na-jā fem.

przez *e:* nyebe y zemie, od marie dyeuicze.

W sg. acc. pronominis reflexivi przez *e:* genz se poczul, oswyecze (oświęć się).

Stsł. ѧ, pol. ę.

W pierwiastkach:

przez *an:* vmanczen

przez *un*: pod pyletowim sundim (sędzim, nie sądem!)

W końcówkach:

W 1. sg. praesentis: przez e Vyarze w Boga, wierze.

Stsł. ѧ, pol. ję.

przez u: genz se poczul.

Stsł. ѫ, pol. ǫ.

W pierwiastkach:

przez *u:* budz twa wuola, wsschmogucziego, vssechmogucziego, wstupil (bis)

przez *aun:* saundicz.

W końcówkach:

przez u: suientu czierkau obiecsnu, Bóg s tabu.

Tak więc w zabytku tym mamy ślady, że:

ję (ѧ) wymawiano przeważnie jak ę, e;

ę (ѧ) jak ą (a͡n), obok jak ų;

samogłoska zaś pochylona ǫ brzmiała tu jak u, lub oų.

W Biblijotece kapitulnéj w Pradze czeskiéj znajduje się rękopism łaciński (A XLIV), z saméj połowy wieku (między rokiem 1442—1448), obejmujący między innymi od listu 303 do 336: „Quadragesimale super epistolas“. Są tu obok łacińskich, glosy polskie, wy7 razy i całe zdania. Język zdradza wpływy czeskie. Samogłoski nosowe oznacza Głosator zwykle przez ą, ąn: bądzysz, ssą, szą, sesszną̨ncz, vczyszknyą (opprimens), błąkayącze; przez an: opusczayancz (dimittens) przyglandny. w sandku, slanczczye; przez ąan: przypąandzon (compulsus); przez ę: opyęcz. Są jednak wyrazy, w których występuje u zamiast ę (ą) i ǫ:

Stsł. ѧ, polskie ę (ą, to jest a͡n).

W pierwiastkach potupyly, sbuk, (svuk, sonitus)

W końcówkach: karmiczku (pulmentum)

Stsł. ѧ polskie ǫ:

W pierwiastkach: porazeny szuce (pavore concussi), odsudzyly, uzkoscye (angustiae).

W końcówkach: vbyehly su (irruerunt), przedwąrzu (przed twarzu, in conspectu).

Jednym ze środków odgadywania wartości fonetycznéj znaków, służących do wyrażania samogłosek nosowych w niektórych zabytkach jest ta okoliczność, że znaki te służą niekiedy do oznaczania także i samogłosek czystych. Jeżeli bowiem przez jedenże znak

oznaczano kilka dźwięków, etymologicznie różnych, to fakt ten dowodzi, że dźwięki te wymawiano jednakowo, a przynajmniéj, że różnica była nieznaczna; nie słyszano jéj i nie poczuwano. Tak np. w przytoczonym już zabytku: „Quadragesimale", á pochylone oznacza glosator kilka razy przez ą, np. myslenyą, obloczenyą. Podobnież w księdze sądowéj ziemskiéj orłowskiéj z r. 1410 (Rota 1947): Non recepit ymyenǫ Jacubowa. Wiele przykładów tego rodzaju zebrał wprzytoczonym już dziele p. Anton Semenovitsch z zabytków XV i XVI w.; nie wszystkie jednak wyrazy, podane przez Niego, należą do téj kategoryi. W wielu z nich są tam samogłoski nosoyę pochodne, powstałe przez upodobnienie do następującego *m* lub *n*, które p. Semenovitsch poczytuje za pochylone. Podobne zjawianie się rymizmu w skutek asymilacyi często spotykamy w gwarach ludowych.

W kazaniach gnieznеńskich z r. 1419 (Zabytek dawnéj mowy polskiéj Działyńskiego). Samogłoski nosowe stale są oznaczone przez ǫ, lub niekiedy przez o, w skutek mimowolnego opuszczenia krések pionowych. Obok tego jednak znaki te występują dwakroć zamiast samogłoski *u:* oth poczǫthkǫ svatha 8, slycz szǫ do gednego domo 7. Podobnież w księdze sądowéj Orłowskiéj z r. 1395, Rota 271: secui in tuo indagine, id est w gaiǫ. Omyłki te dowodzą, że piszący, dyktując sobie w myśli samogłoskę *u*, poczuwali ją jako samogłoskę nosową i tak ją oznaczali, że więc w ich wymowie między samogłoską nosową ǫ, ų, a czystą *u* nie było wielkiéj różnicy.

W jednym zabytku rękopismiennym języka polskiego z pierwszéj połowy wieku XVI, (około r. 1530),

znajdującym się w Biblijotece Jagiellońskiéj, obecnie w chwilowym posiadaniu Dra W. Wisłockiego, dwugłoskę *au* w wyrazie nauka oznaczono kilkanaście razy przez *ą*: nąka. Obok téj pisowni występuje téż i zwykła: nauka. Tu piszący pomieszał trzy różne dźwięki: 1) grupę samogłoskową au, zlewającą się w wymawianiu w dwugłoskę a͡u, 2) samogłoskę *á* pochylone, po któréj często w niektórych okolicach i dziś daje się słyszeć podźwięk wargowy ŭ (áŭ), np. w gwarach śląskich; a właśnie *á* pochylone często oznaczano w wieku XV i XVI przez ą; 3) nakoniec właściwe *ą* nosowe. Owóż tedy ta niezdolność odróżniania dwugłoski *au* i *á* pochylonego od samogłoski nosowéj ą, rzuca światło na naturę fonetyczną téj ostatniéj w wymawianiu i poczuciu piszącego. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie trzy dźwięki *ą*, *á* i dwugłoskę a͡u wymawił on jednakowo.

II.

SPRAWOZDANIA

Z POSIEDZEŃ WYDZIAŁU

i Komisyj wydziałowych.

AKADEMIJA UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

Rok 1878.

WYDZIAŁ FILOLOGICZNY.

a) Posiedzenia Wydziałowe.

Posiedzenie dnia 16 Stycznia.

Przewodniczący: Prezes Akademii Dr. J. Majer.

Prezes Akademii przedstawia Członkom Wydziału, że w skutek zgonu ś. p. Lucyjana Siemieńskiego (27 Listop. 1877) Wydział pozbawiony został przewodniczącego. Proponuje zatém, aby Wydział ukonstytuował się na nowo. Wydział po krótkiéj naradzie wezwał na Dyrektora p. Karola Estreichera, Stanisława Tarnowskiego na Sekretarza.

Na wniosek grona lwowskiego Członków Komisyi językowéj zatwierdzono na Członków téjże Komisyi pp. Dr. Z. Sawczyńskiego, Dra Janotę, Dra Romana Pilata, Dra Cwiklińskiego, Dra Ogonowskiego, Dra Z. Samolewicza, Dyr. Biesiadeckiego, Prof. Baranowskiego, Insp. Okr. szkol. Dra Kalinę, p. T. Sternala, Sekretarza Akademii techniczéj.

Powzięto do wiadomości nadesłanie kilku rozpraw na konkurs imienia Lindego.

Posiedzenie dnia 2 Marca.

Przewodniczący: Dr. K. Estreicher, otwiera posiedzenie poświęcając kilka słów pamięci i zasługom zmarłego Dyrektora Wydziału Lucyjana Siemieńskiego, który w kierunkach historyi literatury i historyi sztuki tyle po sobie prac pozostawił.

Przedstawiono Wydziałowi: p. Edw. Jellinka z Pragi spis biblijograficzny dzieł, rozpraw i artykułów czeskich, dotyczących się rzeczy polskich do r. 1879. W liście przyłączonym opowiada p. E. Jellinek, że zajęty jest podobnymże spisem przekładów z języka polskiego na język czeski. Wydział poleca, aby listownie upraszać go o przesłanie tego spisu.

Czł. S. Tarnowski czyta: Król Stanisław Leszczyński, jako pisarz polityczny.

Zatwierdzono na Członków Komisyi językowéj: ks. Ignacego Polkowskiego, p. Tytusa Świderskiego nauczyciela gimnazyjalnego, Adama Kryńskiego, mag. filozofii w Warszawie, Aleksandra Petrowa w Ufie, Piotra Parylaka, prof. gimn. w Stanisławowie, Dra Władysława Kosińskiego, prof. gimn. w Wadowicach. Na

Członków Komisyi historyi sztuki: HENRYKA LINQUISTA, prof. szkoły przemysłowo-technicznéj w Krakowie, JANA NEP. SADOWSKIEGO, FRANCISZKA PIEKOSIŃSKIEGO, EDWARDA PAWŁOWICZA we Lwowie, TAD. WOJCIECHOWSKIEGO tamże.

Posiedzenie dnia 11 Maja.

Przewodniczący Dr. K. ESTREICHER.

Dyrektor przedstawia rozprawę p. BRONISŁAWA KRUCZKIEWICZA p. t. „O łacinie ludowéj w Rzymie.

Dr. Wł. WISŁOCKI czyta rozprawę: GUALTER BURLEIGH i MARCIN BIELSKI.

Posiedzenie dnia 6 Czerwca.

Przewodniczący: Dr. K. ESTREICHER.

Przedstawiono rozprawę Czł. TEOFILA ŻEBRAWSKIEGO: „O nazwisku Vitelona" (Witkona) przeciw prof. CURTZEMU.

Dr. OETTINGER streszcza swój pogląd na dzieje Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od-

czytuje obszerniejszy ustęp z żywota Wojciecha z Poznania.

Zatwierdzono wybór nowych Członków Komisyi językowéj p. Mieczysława Pawlikowskiego i prof. I. Czubka.

Posiedzenie dnia 11 Lipca.

Przewodniczący: Dr. K. Estreicher.

Przewodniczący odczytał rozprawę Czł. Żebrawskiego: Znaczenie wyrazu „dana“ w pieśniach ludowych.

P. Edward Jellinek z Pragi nadesłał: Obraz stosunków literatury czeskiéj z polską.

Potwierdzono wybór nowych Członków Komisyi historyi sztuki: PP. Aleksandra Lessera i Wojciecha Gersona.

Posiedzenie dnia 5 Listopada.

Przewodniczący: Dr. K. Estreicher.

Czł. Mecherzyński przysyła rozprawę: O poemacie Lukrecyjusza De Rerum Natura, uważanym ze strony estetycznéj.

Prof. ROMAN PILAT nadesłał rozprawę: Pieśń Bogarodzica. Część I. Restytucyja tekstu.

Posiedzenie dnia 2 Grudnia.

Przewodniczący: Dr. K. ESTREICER.

Dr. KAZIMIERZ MORAWSKI czyta: O stylu i wymowie greckiéj w czasach Augusta.

b) Posiedzenia Komisyi językowéj.

Posiedzenie dnia 16 Lutego.

Przewodniczący: Dr. J. MAJER.

Do słownika staropolskiego przybyły materyjały: Od Dra A. KREMERA: Słownik z Bertolda z Jsnaku Wokabulisty; od prof. ŚWIDERSKIEGO: Słownik z rot przysiąg krakowskich; od p. KRYŃSKIEGO z Warszawy: Wyciągi z dwóch zabytków z r. 1532: Modlitwa powszednia do Trójcy św., Spowiedź powszechna; od prof. PARYLAKA: Wyciągi z ksiąg Sędziów i Ruth z Biblii królowéj Zofii; od p. ZAWILIŃSKIEGO: Wypisy z 25 arkuszy ksiąg łęczyckich.

Następujące zabytki rozebrali do opracowania leksykalnego: PP. KRZYWICKI J. i KRAJEWSKI ANT., Księgę

Paralipomenon i następne z biblii królowéj Zofii, p. I. CZUBEK Zaborowskiego: Grammatica cum orthographia 1539, prof. ŚWIDERSKI: Tarcza duchowna, Kraków 1531; prof. KULCZYŃSKI: Żywot św. Anny 1531.

Ks. FRANCISZEK MALINOWSKI ofiaruje Komisyi językowéj swą pomoc w wygotowaniu Słownika języka staropolskiego, co z wdzięcznością przyjęto.

Przewodniczący donosi, że p. Sędzia Piotrowski z Złotoryi. ofiarował Akademii trzechtomowy słownik języka polskiego, wypracowany przez Dra BAZYLEGO TOMICKIEGO, uzupełniający słownik S. B. Lindego.

Wykaz słów używanych przez lud parafii Grębosz owskiéj, nadesłany przez X. HENRYKA OTOWSKIEGO odstąpiono Komisyi antropologicznéj.

Projekt ustalenia pisowni polskiéj przez HIERONIMA CIEMNIEWSKIEGO złożono do akt, do dalszego użytku, powodując się w tym względzie uchwałą zapadłą na posiedzeniu 12 Lutego 1877.

Przepisy sygnałowania, wypracowane przez p. RUDNICKIEGO, inżyniera w Oświęcimiu przeznaczono do użytku przy pracy około słownika technicznego.

Wybrano nowych Członków: Dra Władysława Kosińskiego prof. w Wadowicach, p. Piotra Parylaka prof. w Stanisławowie, p. Aleksandra Petrowa w Ufie.

Posiedzenie dnia 2 Kwietnia.

Przewodniczący: Dr. J. Majer.

Złożono do słownika staropolskiego: Dr. Bojarski II. tom starodawnych prawa polskiego pomników: prof. Czubek: Dalszy ciąg Zaborowskiego gramatyki, p. Szomek z ksiąg ziemskich łęczyckich. Prof. Czubek wziął do opracowania: Proboszczowicza: Przejrzenie przygód światskich 1547; prof. Dobrowolski: Żywot św. Błażeja, ks. Polkowski: Żywot św. Amandusa w rękopismie.

Sekretarz Dr. Malinowski składa odpis kazań ks. Paterka, w których piérwszą wiadomość podał był Dr. W. Kętrzyński. Dokonanym on został z autografu, będącego własnością biblijoteki gimnazyjalnéj toruńskiéj, która go uprzejmie Akademii do użytku wypożyczyła.

Posiedzenie dnia 18 Maja.

Przewodniczący: Dr. J. Majer.

Złożyli do słownika staropolskiego: p. Stożągiewicz: Przykazania boże r. 1545; prof. Czubek: Przejrzenie przygód światskich od p. Bieli, Hanusza, Droby, Mirtyń-

SKIEGO, OLBERKA, ZAWILIŃSKIEGO: Z ksiąg ziemskich łęczyckich, brzezińskich, orłowskich. Wziął do opracowania: Trzy zabytki Dr. J. SZUJSKIEGO p. CZUBEK.

Prezes MAJER złożył pracę p. A. PETROWA: Przyczynek do słownika języka kaszubskiego.

Wybrano na Członków Komisyi p. M. PAWLIKOWSKIEGO i JANA CZUBKA.

Posiedzenie dnia 4 Lipca.

Przewodniczący w zastępstwie: Dr. K. MECHERZYŃSKI.

Nadesłali z Warszawy: p. STOŁĄGIEWICZ: Przykazanie Boże z r. 1545; p. A. KRYŃSKI: Trzycieskiego: Modlitwa powszechna do Trójcy świętéj 1532 i Spowiedź powszechna r. 1532.

Prof. CZUBEK składa meteryjały do słownika z trzech zabytków ogłoszonych przez Dra SZUJSKIEGO. Prof. ŚWIDERSKI: Dokończenie Tarczy duchownéj r. 1531. Prof. MALINOWSKI złożył dalszy ciąg materyjałów z ksiąg ziemskich orłowskich i brzezińskich, przygotowanych przez słuchaczów filologii słowiańskiéj w Krakowie.

Posiedzenie dnia 31 Października.

Przewodniczący: Dr. MAJER.

Przewodniczący przedstawia słownik techniczny p. TUSZYŃSKIEGO ostatecznie zredagowany, jak również tegoż Autora: Projekt systematycznego wydawnictwa słowników technicznych.

Dr. PIEKOSIŃSKI zdaje sprawę z ustępów w języku polskim pisanych, zawartych w wyroku Mikołaja, arcybiskupa gnieźnieńskiego, orzekającego niewinność JASTRZĘBCA, biskupa krakowskiego, na sejmie łęczyckim r. 1420.

Prof. KRYŃSKI nadsyła słownik: Powieści o papieżu Urbanie z r. 1514.

c) Posiedzenia Komisyi historyi sztuki.

Posiedzenie dnia 3 Stycznia.

Przewodniczący: P. POPIEL.

Przewodniczący uczcił pamięć LUCYJANA SIEMIEŃSKIEGO, pod którego zarządem zostawała Komisyja od piérwszego zawiązku. Zgromadzeni przez powstanie wyrażają swój żal z powodu bolesnéj straty.

Zgromadzeni wybierają przewodniczącym Wł. Łuszczkiewicza, Sekretarzem p. Maryjana Sokołowskiego.

Proponowano na Członków Komisyi pp.: Lindquista, Edwarda Pawłowicza, P. Tadeusza Wojciechowskiego we Lwowie, p. W. Dzieduszyckiego, p. hr. Konstantego Przezdzięckiego, p. Hochbergera we Lwowie.

Prof. Wł. Łuszczkiewicz czyta rozprawę: „O kościele św. Wojciecha w Kościelcu i objaśnił ją rysunkami.

Posiedzenie dnia 7 Lutego.

Przewodniczący: Wł. Luszczkiewicz.

Dr. Maryjan Sokołowski czyta rozprawę: „O przedstawieniach św. Trójcy z trzema twarzami na jednéj głowie w cerkwiach. Przeznaczono ją do wydania w Sprawozdaniach Akademii.

Posiedzenie dnia 14 Marca.

Przewodniczący: Wł. Łuszczkiewicz.

P. M. Sokołowski przedłożył rezultat swéj pracy nad malarzem z monogramem KH i nad obrazami jego w kościołach krakowskich NMPanny i Floryjana i dowiódł, że malarzem tym był Hans Suess v. Kulmbach, Norym-

berczyk, towarzysz Albrechta Dürera i uczeń Jakóba de Barbaris.

Podniesiono myśl restauracyi tych obrazów i wybrano Komisyję *ad hoc* złożoną z panów: Pawła Popiela, Julijusza Kossaka i Maryjana Sokołowskiego.

P. Maryjan Sokołowski objaśnia fotografije cerkiewki w Kołoży pod Grodnem, komunikowane Komisyi przez prof. Edw. Janczewskiego.

P. Wł. Łuszczkiewicz składa rysunki przez siebie opracowane kościoła św. Jana Jerozolimskiego w Gnieźnie.

Posiedzenie dnia 9 Kwietnia.

Przewodniczący: Wł. Łuszczkiewicz.

Przedstawiono Komisyi: Fotografiję posążka NMPanny w kościele OO. Dominikanów we Lwowie, List p. Korytyńskiego z prośbą o wyjaśnienie napisu na obrazie w Kościele w Zagórzu, fotografije rzeźb szląskich, Witowi Stwoszowi przypisywanych.

Wł. Łuszczkiewicz czyta rozprawę: Charakterystyka konstrukcyi kościołów krakowskich XIV. wieku.

Posiedzenie dnia 15 Czerwca.

Przewodniczący: Wł. Łuszczkiewicz.

Komisyja zastanawia się nad projektem pomnika Bolesława Wstydliwego w kościele OO. Franciszkanów. Powierzono wygotowanie projektu pp. Wł. Łuszczkiewiczowi i Dr. Piekosińskiemu, oraz położenie napisu, uwydatniającego udział w téj pracy Akademii Umiejętności.

Powołano do Komisyi pp. Wojciecha Gersona i Aleksandra Lessera w Warszawie.

Wł. Łuszczkiewicz przedstawia opracowane przez siebie plany i przekroje katedry gnieźnieńskiéj, wiążąc jéj początek architektoniczny obecny z czasami Arcybiskupa Skotnickiego.

Posiedzenie dnia 5 Lipca.

Przewodniczący: Wł. Łuszczkiewicz.

Komisyja uchwala naukową wycieczkę w celu zbadania architektonicznych zabytków Łęczycy, Płocka, Włocławka i Czerwińska.

Komitet wyznaczony do zbadania potrzeby restauracyi obrazów Hansa Kulmbacha zdaje sprawę z swoich czynności. Proponuje on, aby przystąpić do umiejętnéj restauracyi obrazów u św. Floryjana, które jéj najwięcéj potrzebują, gdy obrazy u NMPanny w lepszym są stanie i tylko odczyszczenia im będzie potrzeba. Obraz w kaplicy Bonarów jest w stanie zupełnie dobrym.

AKADEMIJA UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

Rok 1879.

WYDZIAŁ FILOLOGICZNY.

a) Posiedzenia Wydziałowe.

Posiedzenie dnia 16 Stycznia.

Przewodniczący: Dr. KAROL ESTREICHER.

Sekretarz gen. Ak. J. SZUJSKI składa pięć prac nadesłanych na konkurs p. LINDE-GÓRECKIÉJ, poczém przeznaczono na referentów pp. A. MAŁECKIEGO, Dr. MALINOWSKIEGO i WŁ. WISŁOCKIEGO.

Następnie ks. Kan. POLKOWSKI przedstawił nabyty przez siebie rękopism mieszczący przekład biblii na język czeski, spisany przez JANA ZABŁOCKIEGO w r. 1474, oznaczając zarazem jego stosunek do biblii czeskiéj Leskowickiéj i biblii królowéj Zofii.

Posiedzenie dnia 7 Lutego.

Przewodniczący: Dr. KAROL ESTREICHER.

Odczytano referaty o rozprawach konkursowych, które po dłuższéj dyskusyi w całości przyjęto.

Sekr. gen. SZUJSKI przedstawił pracę p. RADLIŃSKIEGO z Warszawy p. t. „Napisy królow perskich z dynastyi Achemenidów“. Gdy praca ta w całości skończoną nie jest, odłożono postanowienie o niéj do dalszego czasu.

Posiedzenie dnia 5 Marca.

Przewodniczący: Dr. K. ESTREICHER.

Prof. MALINOWSKI czyta: Przyczynek do historyi samogłosek nosowych wieku XVI, na podstawie książeczki: Parvus catechismus, przechowanéj w biblijotece hr. Krasińskich w Warszawie.

Przedstawiono następnie rozprawę p. SZCZERBOWICZA-WIECZORA: O skażeniu języka polskiego.

Posiedzenie dnia 8 Kwietnia.

Przewodniczący: Dr. K. ESTREICHER.

Prof. MALINOWSKI podaje wiadomość o zabytkach języka staropolskiego, znajdujących się w Pradze: 1) Modlitwa pańska, pozdrowienie i skład Apostolski w statutach synodalnych wrocławskich r. 1474; 2) Karta z biblii królowéj Zofii, znaleziona przez Hoffmanna v. Fallersleben w Wrocławiu, mieszcząca urywek proroctwa Daniela; 3) Urywek z pieśni o Zmartwychwstaniu Pańskiém w biblije-

tece kapitulnéj praskiéj (zabytek dotąd nieznany), 4) Tamże: Glosy polskie z pierwszéj połowy XV wieku przy rękopismie łacińskim: Quadragesimale super epistolas. Prelegent wyjaśniał właściwości językowe pomienionych zabytków.

Posiedzenie dnia 2 Maja.

Przewodniczący: Dr. K. Estreicher.

Posiedzenie administracyjne, z porządkiem dziennym następującym: 1) Wniosek co do konkursu p. Linde Góreckiéj. 2) Przeznaczenie rozpraw do VII Tomu Sprawozdań Wydziału.

Posiedzenie dnia 7 Października.

Przewodniczący: Dr. K. Estreicher.

Jako goście, z przyczyny 50-letniego jubileuszu I. J. Kraszewskiego w Krakowie obecni pp. I. J. Kraszewski jubilat, Dr. Karłowicz, Dr. Spasowicz, pp. Zachary-jasiewicz, Baranowski, Zaleski, Dobrowolski, Abakanowicz, Waliszewski, Ossowski, Sokołowski Maryjan. P. Chodźkiewicz z Paryża, jako prelegent.

W zastępstwie Prezesa Akademii, który dla sesyi Izby Panów wyjechał do Wiednia, Wiceprezes Akademii. Dr. Ludwik Teichmann.

Po przywitaniu Jubilata przez Wiceprezesa Akademii i Dyrektora, Sekretarz generalny przemówił do Jubilata w następujące słowa:

Oświadczył on najpierw imieniem prezesa Akademii życzenie jego, aby podczas jubileuszu zebrać się mogło posiedzenie akademickie, na którém jubilat, jako Członek, mógłby być obecnym. Życzeniu temu stać się mogło dopiero po odjeździe Prezesa, świadczy ono jednak, jak całem sercem towarzyszy dzisiejszemu Zgromadzeniu.

„Z powołania obejmuje Akademija całość ruchu naukowego w Polsce, a więc i pamięć wszelkich ku niemu dążeń, wszelkich dla niego prac, wszelkiéj danéj mu pomocy. Nazwisko Kraszewskiego to cała Odyseja tych dążeń pełna. Powiedzieć można o nim z Homerem.

„Wielebywały, co poznał wiele ludzi i miast.
wiele przeniósł, walcząc o powrót do Itaki".

Gdzie to myśl i uczucie nie sięga na wspomnienie tego imienia? Przypominają się dawne ogniska naukowo-literackie Wilna i Kijowa, przypominają te stosy ksiąg, które przed laty trzydziestu słała nam Litwa, obok rzeczy artystycznéj natury, rzeczy historyi, historyi literatury, krajoznawstwa się tyczące. Przeważało w nich prawie nazwisko Kraszewskiego. Czego się nie dotknął i czego nie poruszał? Jaka przez jego ręce nie przeszła rzadka książka, starożytny zabytek, jaki nie przeszedł manuskrypt? Pozostał takim całe życie, gdzie był, gdzie mieszkał, ciągnęły się za nim tęczowe włókna, które nawiązywał jego umysł we wszystkiem, co się przeszłości naszéj, co się literatury i sztuki tyczyło. Temu ogromowi materyjału poruszonego nie mogła podołać żadna, nie podołała i jego fenomenalnéj pracowitości natura, poświęcona z resztą głównie kultowi piękna. Ale jemu należy się zasługa, że tak

wiele z zamierzchłego pyłu na światło wydobył, że potężnym ruchem własnéj prodokcyi, tak wiele poruszył. Ile téż specyjalności mieści w sobie uprawa rzeczy polskich: historyja, historyja literatury, bibliografija, historyja sztuki, historyja obyczajów, archeologija, każda liczyć go musi do swoich pracowników, każda mu być wdzięczną, bo każdéj na drodze swojéj długiéj i skutecznéj działalności, zostawił cenny upominek. Za jeden z nich: Sztukę u Słowian" winniśmy tutaj tém bardziéj oświadczyć mu wdzięczność, że poświęconą była Towarzystwu naukowemu krakowskiemu, téj materyjalnie ubogiéj, moralnie krzepkiéj instytucyi, z któréj powstała Akademija nasza.

Tak jest, Kraszewski należy do tych rzadkich pracowników na ojczystéj niwie, który w rozoranéj przez siebie skibie, pozostawia dla pokoleń a dla naszéj Akademii w szczególności, cały świat materyjału dla badań i dociekań naukowych. Pamięć tego, w téj instytucyi wzniesionéj ręką wspaniałomyślnego Manarchy nie zginie nigdy, jak nie zginie, da Bóg, pamięć nikogo i niczego, co na nią sowicie zasłużyło. Skoro nam statut pozwolił go wybrać, wybraliśmy go jednomyślnie Członkiem naszym, skoro jest dzisiaj między nami, prosimy go jednomyślnie, aby zachował związek z nami, zarówno miły sercu i zaszczytny, jak dla nauki polskiéj pożądany i pożyteczny.

Następnie przedstawia p Władysław Chodźkiewicz z Paryża zgromadzeniu swoją: Teoryję napisów klinowych staroperskich, ułatwiającą odczytanie i zrozumienie tychże a przedstawioną już uprzednio Akademii des inscriptions et belles lettres w Paryżu.

Posiedzenie dnia 10 Listopada.

Przewodniczący: Dr. K. Estreicher.

Sekretarz Akademii Dr. J. Szujski przedstawia podanie p. Niemekszyny o wydanie słownika greckiego J. Jurkowskiego profesora szkoły w Krzemieńcu, którego pierwszy tom wydanym został r. 1830 a wydanie dalszych wstrzymane zostało wypadkami r. 1831. Oddano tom pierwszy drukowany oraz dwa tomy rękopiśmienne do referatu, w celu ostatecznego orzeczenia, o ile cenna praca, podjęta w odległych od dzisiejszéj chwili czasach, mogłaby wytrzymać współzawodnictwo z nowoczesnemi słownikami.

Czł. kor. Aleks. Chodźko z Paryża nadesłał: Dwie pieśni bulgarskie, jedna o Władysławie Warneńczyku, druga o Janie III. w tłumaczeniu polskiém.

Posiedzenie dnia 15 Grudnia.

Przewodniczący: K. Estreicher.

Dr. Wł. Wisłocki odczytał rozprawę p. Jana Krystyniackiego ze Lwowa: O pieśniach Sarbiewskiego dotąd drukiem nie ogłoszonych, zachowanych w rękopismie p. A. Bielowskiego. Gdy autentyczności tych pieśni dowodził autor rozprawy głównie obczytaniem się w Sarbiew-

skim, gdy nadto małą tylko liczbę tekstów w rozprawie przywiódł, postanowiono porozumieć się z nim i upraszać o przesłanie manuskryptu.

b) Posiedzenia Komisyi językowéj.

Posiedzenie dnia 7 Marca 1879.

Przewodniczący: Dr. J. Majer.

Przewodniczący składa słownik wyrazów ludowych z Chochołowa, nadesłany przez ks. Złożę z Trzebini.

Postanowiono poprosić pp. zbierających materyjały do słownika staropolskiego, aby dokonane dotychczas wypisy Komisyi tutejszéj nadesłać raczyli, inaczéj bowiem niepodobna byłoby nabrać wiadomości, jak daleko praca postąpiła i co do zrobienia jeszcze pozostało.

Zawiązuje się dyskusyja nad nowo do języka wprowadzonym wyrazem: życiowy, który w obec dawnego przymiotnika żywotny i możliwych złożeń z rzeczownikiem życie, zupełnie zbytecznym się okazuje. Sekretarz Malinowski utrzymuje, że przymiotnik życiowy jako pochodzący od żyć, musiałby pociągnąć za sobą przymiotniki myciowy, piciowy, od myć i pić pochodzące, co się duchowi języka sprzeciwia.

Posiedzenie dnia 16 Maja.

Przewodniczący: Dr. J. MAJER.

Złożono do słownika staropolskiego: Od p. M. Pawlikowskiego słownik z dzieła Tobijasz 1540. Do Słownika polskiego w ogóle: od M. Witkowskiego: Z nauki artyleryi Jakubowskiego 1781, od p. Parylaka: Wyciągi z nowszych autorów.

Przewodniczący czyta list p. Stanisława Dangla w sprawie ułożenia słownika przyrodniczego polskiego. Komisyja oświadcza, że złożenie podobnego słownika wchodzi w zakres jéj zadania, nierychléj wszakże, jak po ukończeniu słownika staropolskiego.

Posiedzenie dnia 14 Lipca.

Przewodniczący: K MECHERZYŃSKI.

Złożono materyjały do słownika: P. WITKOWSKI: Wypisy z Wojciecha Bystrzonowskiego: Informacyja matematyczna 1787 z Solskiego: Geometra polski 1683. Do słownika staropolskiego: Dr. WARSCHAUER z siedmiu działów Zielnika Falimierza. Prof. WŁOSZEK z dziełka: Rozmowy Salomona z Marcholtem.

Ksiądz Polkowski opisuje łaciński rękopism Biblioteki kapitulnéj w Krakowie pod tyt. Antibolomenon Benedicti

Parti z r. 1472, zawierający słownik synonimów przyrodniczych, między któremi znajduje się 1500 wyrazów polskich.

Na wniosek Przewodniczącego Komisyja postanawia przystąpić do Redakcyi słownika Staropolskiego na podstawie zebranych już materyjałów. Pozostałe zabytki będą uwzględnione w ciągu pracy redakcyjnéj.

Komitet redakcyjny składają: Dr. MECHERZYŃSKI, Dr. WISŁOCKI i Dr. MALINOWSKI.

Posiedzenie dnia 13 Listopada.

Przewodniczący: Dr. J. MAJER.

Złożono: od prof. KRYŃSKIEGO: Wypisy z Baltazara Opecia: Żywota Pana Jezusa 1522; Prof. E. OGONOWSKI z Biblii Szarospatackiéj, p. W. BIESIADZKI z Pozdrowienia członków Jezusowych 1531; p. Fr. PRUCHNICKI: Samuela Rabi 1538; p. LEPKI z Agendy 1514, [prezes J. MAJER: E Terentii Comoediis Colloquiorum formulae 1545, Dr. WARSCHAUER: Dokończenie Falimierza, książki o zachowaniu zdrowia Sznebergera 1569, ze Spiczyńskiego zielnika o ziołach tutecznych 1556 p. A. MAŁECKI z książeczki Jana Tucholiensis de declinatione.

Posiedzenia Komisyi dla historyi sztuki w Polsce.

Posiedzenie dnia 21 Maja.

Przewodniczący: Wł. Łuszczkiewicz.

Sekretarz Akademii prof. J. Szujski przedstawia Komisyi pracę p. Teofila Żebrawskiego mieszczącą tłumaczenie polskie dzieła Teofila Mnicha: Diversarum artium schedula. Komisyja uchwala wydać cenne to tłumaczenie, obiecując sobie następnie wypracowanie obszernego komentarza do tego dzieła niezmiernéj dla techniki i historyi sztuki znaczenia.

Posiedzenie dnia 28 Października.

Przewodniczący: Wł. Łuszczkiewicz.

Przewodniczący zdaje sprawę z wycieczki artystycznéj do Halicza, składając rysunki cerkiewki św. Stanisława za miastem.

ROZPRAWY

I

SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ

WYDZIAŁU

FILOLOGICZNEGO

Akademii Umiejętności.

TOM VIII.

W KRAKOWIE,
w Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego
[illegible]
1880.

ROZPRAWY

i

SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ

WYDZIAŁU

FILOLOGICZNEGO

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

ROZPRAWY

i

SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ

WYDZIAŁU

FILOLOGICZNEGO

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

Tom VIII.

W KRAKOWIE.

NAKŁADEM AKADEMII.
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem Ign. Stelcla.

1880.

SPIS RZECZY.

I. Rozprawy.

	Str.
X. I. Polkowski: Nieznany druk krakowski z XV wieku, dzieło Franciszka de Platea Libri Restitutionum, Usurarum et Excommunicationum.	1— 14
Jan Hanusz: O samogłoskach nosowych w narzeczu: Słowińców Pomorskich, Kabatków i Kaszebów.	15— 63
— Ślady niektórych odcieni dyjalektycznych w Kazaniach gnieźnieńskich z r. 1419 (Zabytek dawnéj mowy polskiéj Działyńskiego).	64— 69
Szymon Matusiak: Gwara Lasowska w okolicy Tarnobrzega, studyjum dyjalektologiczne.	70—179
Roman Zawiliński: Gwara Brzezińska w Starostwie Ropczyckiém, studyjum dyjalektologiczne	180—234
Dr. Lucyjan Malinowski: Głoski nosowe we wsi Kasinie oraz niektóre inne właściwości téj gwary.	235—248
Bolesław Szomek: Instrumentalis pluralis deklinacyi rzeczownikowéj w pismach Piotra Kochanowskiego.	249—273
Dr. Karol Mecherzyński: Jana z Wiślicy Wojna pruska. (Jo. Visliciensis Bellum Prutenum, impr. Cracoviae imp. Jo. Haller a. 1516).	274—295
Teodor Wierzbowski: Filipa Kallimacha i nieznanego poety wiérsze na cześć Jana Długosza, w 400-letnią jubileuszową rocznicę śmierci tegoż historyka do druku podał.	296—313

Dr. J. Rostafiński: Burak i Barszcz, nazwa i rzecz, ich pochodzenie i znaczenie w kolei czasów. . . . . 314—339
Aleksander Chodźko: Trzy bulgarskie pieśni: Dwie o zgonie Władysława Warneńczyka i jedna o Sobieskim pod Wiedniem. . . 340—349

II. Sprawozdania.

Z roku 1880 . . . . . III—XII.

I.

ROZPRAWY.

Nieznany druk krakowski

z XV wieku,

dzieło Franciszka de Platea

Libri Restitutionum Usurarum et Excommunicationum;

przez

X. I. POLKOWSKIEGO.

Od chwili, w któréj pojawiło się w świecie piérwsze wielkie dzieło, Biblija, zwana „Guttenbergowską“, wydrukowana w Moguncyi 1455 r., „druk stał się językiem mowy świata“, druk otworzył na oścież zamknięte skarby rozumu i oddał je na użytek milijonów ludzi. Ztąd wszystko co się tyczy początków tego ogromnego wynalazku, przy którym wszystkie odkrycia i zdarzenia współczesne maleją bardzo, najściślejszy ma związek i z naszą oświatą.

Początku drukarstwa sięgając, wiemy, że dotąd niezałatwiony jest spór uczonych, czy ojcem sztuki drukarskiéj jest mieszczanin z Moguncyi, czy burmistrz z Harlemu; nierozwiązane dotąd kwestyje między uczonymi mężami badającymi dzieje oświaty, tak o niewątpliwych datach pojawienia się druku w téj lub owéj miejscowości, jak i nierozstrzygnięte dotąd nie-

pewności co do miejsc samych, gdzie ten, ogromnéj doniosłości wynalazek, praktyczne znalazł zastósowanie; więcéj powiem, zajadli szermierze pióra, dotąd jeszcze uczone wiodą spory nawet co do samego piérwotnego obmyślenia czcionek. To wszystko dzieje się u obcych; co nas w tym względzie tyczy się, z żalem wyznać musimy, że i my jeszcze zamglony mamy widokrąg drukarstwa naszego w XV stuleciu. Starowolski w swoim *Hecatontas* coś natrącił o drukach słowiańskich w XV wieku. Zapf i Bandtkie piérwsi łamali lody. Denis, Hoffman, Janocki, Załuski, Lelewel, Bentkowski, Wiszniewski, Jocher, coraz większe na tém polu kładli literackie zasługi w badaniach swych, do stanowczych jednak rezultatów nie doszli; dopiéro przed 12 laty Dr. Karol Estreicher w rozprawie swéj: Günter Zainer i Świętopełk Fiol, wykazał do oczywistości, że druk dzieła kardynała Jana Turrecrematy: *Explanacio in Psalterium* przypada na rok 1474 lub 1475, że oznaczone miejsce druku *Cracis* jest nie wątpliwie Kraków, że drukował to dzieło nie Zainer, jak dotąd mniemano, ale inny, niewiadomy drukarz krakowski, i że nie tylko to dzieło w naszém wydano mieście, ale i inne wychodziły tu z pod prasy, i to w nieprzerwanym ciągu lat, przepowiadając, że wiele nieznanych dotąd druków czas późniejszy odkryć może, — owoż to teraz ziściło się.

W biblijotece Kapituły krakowskiéj udało mi się odnaleźć obecnie nieznany druk krakowski z XV wieku, a wślad za tém odnaleziono i drugi egzemplarz tego dzieła w Jagiellońskiéj biblijotece. O tém więc dziele kilka słów pod biblijograficznym względem.

Ażeby rzecz tę kategorycznie objaśnić, dzielę najprzód druki krakowskie XV wieku na następujące działy:

Druki, na których wyraźnie oznaczono miejsce druku i lata wydania; do téj kategoryi należą dwa druki słowiańskie: Ośmiohłaśnik św. Jana Damasceńskiego, księga in folio licząca kart 84, w któréj na końcu te czytamy słowa: Dokonczana byst sia kniha u Welikom hradie u Krakowie pri derżawie welikaho korolia polskaho Kazimira dokonczana byst mieszczaninom krakowskym Szwanpoltom Fieol, i z Niemiec niemieckoho rodu Frank. I skonczasza po bożiem narożeniem (1491) 14 set dewiat desiat i 1 lieto. Przepysznie zachowany egzemplarz tego dzieła za méj ostatniéj bytności w Wrocławiu widziałem w biblijotece miejskiéj tamecznéj. Trzy inne egzemplarze tego dzieła znajdują się w cesarskiéj biblijotece w Petersburgu, i w biblijotekach Pogodina i Undolskiego. Drugi druk słowiański z tą samą datą, roku 1491, z takimże podpisem pod herbem Krakowa, i témi samémi czcionkami drukowany, jest tak zwany Czasosłowiec, to jest księga godzin kanonicznych. Dzieło to, co do objętości większe od poprzedniego, liczy kart 384 w 4ce, dochowało się w Munkaczu na Węgrzech i w dziewięciu biblijotekach w Rosyi. Oprócz tych dwóch druków w całości dochowanych, znane są jeszcze trzy obszerne dzieła słowiańskie cerkiewne, a mianowicie: Psałtir sledowannaja; Triod cwietnaja i Triod postnaja, drukowane témi samémi typami, co dwa poprzednie dzieła, na takim samym papiérze i z tém

samém na piérwszy rzut oka podobieństwem. Brak niestety końcowych, a zwłaszcza ostatniéj karty we wszystkich odkrytych egzemplarzach, nie pozwala mieć ścisłéj matematycznéj pewności, co o dwóch piérwszych dziełach. Na teraz niechże wystarczy jednozgodne świadectwo wszystkich biblijografów, że te 5 wymienionych dzieł, dochodzące razem sześciuset arkuszy druku, wyszły w końcu XV wieku w Krakowie, z oficyny drukarza krakowskiego, Świętopełka Fiola. Z ostatniego dzieła Triod postnaja, w roku zeszłym, w oprawie dzieła Psalterium z roku 1493 znalazłem kilka kartek środkowych, jako makulaturę na okładki użytą, a mianowicie Czytanie na niedzielę Wszystkich Świętych, identycznie zgodnych z drukiem widzianego przezemnie Ośmiohłaśnika. Podając tę krótką, treściwą wiadomość o drukach słowiańskich w Krakowie w XV wieku, drukowanych ciekawszych odsyłam do wyczerpującéj w tym względzie powołanéj wyżéj rozprawy Dra Estreichera.

Z drukami słowiańskiémi skończywszy, do drugiéj kategoryi zaliczam druk łaciński z XV wieku, na którym miejsce druku wyraźnie napisane *Cracis*, co stanowczo uznane zostało przez wszystkich biblijografów, tak naszych jak i obcych, za Kraków. Dzieło z tém oznaczeniem drukarni, jest Jana Turrecrematy *Explanacio in Psalterium*, drukowane około roku 1475.

Że dziełó to wyszło z krakowskiéj, nieznanéj nam bliżéj drukarni, dowody są następujące:

1. Na dziele samém wyraźnie oznaczono *Cracis*, co znaczy *Cracoviae*, nigdy zaś nie może znaczyć ani *Crecy* w Pikardyi, ani *Croy* w Niderlandach, ani *Grats*

w Austryi, ani *Graitz* w Saksonii, jakie ci i owi robili domysły.

2. W kalendarzach, rękopismach, a nawet drukach XV i XVI wieku Kraków niezawsze zwano *Cratovia*, ale *Craci*, *Cracis*, *Grahoviae*, co za przekonywający służyć powinno dowód, że do żadnéj innéj miejscowości ta nazwa tak nie przypada, jak do Krakowa.

3. Z 26 znanych dziś egzemplarzy dzieła tego, 7 jest w biblijotekach zagranicznych lecz wszystkie pochodzą z Polski. Monachijski kupiony przed rokiem 1803 za 880 Złp. z Polski, jak dowodzi sama zapiska pieniędzy zań zapłaconych. Wiedeński dostał się do biblijoteki cesarskiéj w Wiedniu z któregoś z lwowskich klasztorów, przy kasacie tychże; cztéry egzemplarze znajdujące się w cesarskiéj biblijotece w Petersburgu pochodzą z głównéj biblijoteki warszawskiéj. Drezdeński pochodzi z podarunku, czy téż zamiany hr. Tytusa Działyńskiego. 18 znachodzących się w Polsce wymienia Dr. Estreicher w powołanéj wyżej rozprawie, a o 19tym pisze mi obecnie Książe Radziwiłł Edmund, że z jakiéjś poklasztornéj w Polsce biblijoteki nabył antykwaryjusz berliński Cohn i za 1300 marek sprzedał mu takowy. Jestto nie mały dowód i argument przekonywający wielce, że gdzie najwięcéj dzieła jakiego z tak odległéj epoki znachodzi się, tam ono téż niewątpliwie drukowane było. Stanislaus Polonus drukarz w Sewilli w Hiszpanii od roku 1491 do 1500 wydał z górą 30 dzieł i to poważnych. Dotąd nie starano się o nie, to téż, żadna w Polsce biblijoteka nie mogła się pochlubić drukiem sewilskim Polaka; dopiéro obecnie udało się

Xciu Władysławowi Czartoryskiemu, że z Hiszpanii 8 druków sewilskich nabył do swéj bogatéj biblijoteki, a wszystkich pochodzenie jest z miejsca druku. To popiéra nasz argument, że dzieło Turrecrematy nie gdzieindziéj, tylko w Krakowie, *Cracis*, drukowane było. Załatwiwszy się z miejscowością, gdy dzieło to nie ma podanéj daty druku, a chodzi o prawdopodobne oznaczenie epoki wyjścia, następujące dane zaznaczyć potrzeba.

U biblijografów co do tego dzieła spotykamy się z datami od roku 1462 aż po rok 1482. Obie te krańcowe daty mylne są: bo najprzód, dzieło ukończone było przez autora dopiéro roku 1464, a w roku 1476 rubrykator i miniaturzysta Miechowitów w Przeworsku, Andrzéj Crucifer, miał je pod ręką i rok rubrykowania i dopisywania inicyjałów stanowczo oznaczył. Owoż najprawdopodobniéj wyszło, jak twierdzi Dr. Estreicher, między r. 1474 a 1475, a jabym powiedział stanowczo, że roku 1475, a dowód na to stawiam taki: Na końcu dzieła Francisci de Platea podano rok ukończenia druku 1475. Na kalendarzu krakowskim, czyli na tak zwanych judiciach lekarskich, jedynym znanym egzemplarzu w biblijotece Jagiellońskiéj, zaznaczono najwyraźniej rok 1474, druk jednak pochodzić musiał z końca roku 1473. A że z tych trzech druków, jednemi i temi samemi czcionkami drukowanych, najbardziéj zbite są w dziele Turrecrematy, oczywiście, że późniéj było drukowane niż kalendarz, późniéj niż Augustyn, późniéj niż Franciscus de Platea, ale krótko przed rokiem 1476, a więc niewątpliwie 1475, a może nawet zarwano i roku następnego, bo rubrykator mógł tę książkę zaraz po

wyjściu z druku ozdabiać inicyjałami i rubrykować w ciągu kilku ostatnich miesięcy roku 1476.

Oparłszy się na pewnych danych, że dzieło Turrecrematy wyszło w Krakowie roku 1475, rozpatrzymy teraz trzy inne druki temi samemi a nie innemi drukowane czcionkami, czcionkami jakich równych zupełnie nie znajdujemy w żadnym nam znanym inkunabule zagranicznym z téj saméj lub zbliżonéj epoki.

A najprzód kalendarz lekarski na rok 1474 drukowany niewątpliwie w r. 1473. Jestto folijant wielki, na jednym arkuszu, w którym pięć wierszy idzie przez całą szérokość arkusza, a potém 60 w dwie kolumny. W tych pięciu początkowych wiérszach mamy oznaczone na rok 1474: cyklus słoneczny, literę niedzielną, liczbę złotą i indykcyję; następnie święta ruchome roku całego, zupełnie zgodne z kalendarzem, potém w piérwszéj kolumnie w 12 wiérszach *conjunctiones*, złączenia czyli nowie księżycowe, w drugiej w tyluż *oppositiones*, czyli pełnie księżycowe przypadające na rok 1474. Daléj następuje kalendarz lekarski owego czasu. Że ten kalendarz lekarski dla Polski był wydrukowany i w Polsce, a mianowicie w Krakowie drukowany, oprócz identyczności czcionek z dziełem Turrecrematy, dowodzi jeszcze oznaczenie dni stosujące się do świąt polskich i tak: św. Stanisław wspomniany cztérykroć: *Dominica Rogationis*, to jest Niedziela przed Wniebowstąpieniem Pańskiém zaznaczona jest, *post Stanislai*. We Wrześniu zapisano pełnię na Niedzielę przed przeniesieniem św. Stanisława, *Oppositio die Dominica ante Stanislai hora XXI minuta 56*. W Maju po dwakroć powtórzono daty podobnie: *feria*

secunda post Stanislai i *feria quinta post Stanislai*. W Październiku znowu użyto daty polskiéj, odnosząc ją do św. Jadwigi. Co wszystko najoczywiściéj przekonywa, że w Polsce i Krakowie ułożono i drukowano rzeczony kalendarz. Wspomnieliśmy, że kalendarz ten wyszedł z druku, napewne przy końcu roku 1473; oprócz istoty saméj téj luźnéj karty, wyrazistość czcionek i niezużycie ich takie, jak w dziele Turrecrematy potwierdza najzupełniéj datę.

Drugiém dziełem drukowaném témi samémi typami, co Turrecremata, jest dzieło Augustyna św. zatytułowane na piérwszéj karcie tekstu: *Omnes Libri Beati Augusti Aurelii de Doctrina Xpiana Tres, Preter Quartum, Qui Tractat De Modo Pronunciandi Sermones Katholicos.* W dziele tém, liczącém kart 173 in folio po 40 w. na stronie, znajduje się 16 rozpraw teologicznych, a mianowicie: *de doctrina christiana, de natura summi boni, de laude et utili, de vera ac falsa penitentia, speculum sive manuale, de contemplatione Jesu Christi, de fide et de trinitate, liber soliloquiorum, de honestate mulierum, de contemptu mundi, de correctione, de simbolo, de disciplina christiana, de cura mortuorum de conflictu vitiorum et virtutum, de predestinatione sanctorum.*

Ze 178 wydań dzieł św. Augustyna drukiem ogłoszonych przed rokiem 1500, które wymieniają dokładnie Hain, Graesse, Brunet, to wydanie ani im, ani późniéjszym biblijografom nie było znane; sam zaś szereg wyżéj wymienionych dzieł ani przedtém, ani potém nigdy nie był powtórzony; niektóre tylko traktaty, jak: *de honestate mulierum* i *de disciplina christiana* około r. 1466 drukował w Kolonii Udalryk Zell. Trak-

tat *de doctrina christiana*, jednego roku 1466 drukował w Strasburgu Mentelin, a w Moguncyi Fust, a przed rokiem 1474 Husner w Strasburgu traktat *de conflictu viti orum et virtutum*. Inne traktaty znalazły się dopiéro w całkowitych wydaniach wszystkich dzieł św. Augustyna.

Wykazaliśmy wyżéj, że Turrecrematy *Explanacio* wyszło niewątpliwie z druku między 1475 a 1476 r., a kalendarz lekarski r. 1473. Pokażemy wyraźnie oznaczoną datę druku dzieła Francisci de Platea r. 1475; a że najczyściejsze, jak to wynika z zestawienia wszystkich cztérech druków, co i w podobiźnie dołączonéj dostrzedz można pokazują się czcionki użyte w dziele św. Augustyna: ten jeden na teraz musi nam wystarczyć dowód, że ono z opisywanych tu druków jest najdawniejsze, najpóźniéj roku 1474.

Owoż wszystko za tém przemawia: identyczność czcionek, tożsamość skróceń, papiér z jednéj fabryki, błędy nawet drukarskie, że wyżéj nieco wspomniane dzieło św. Augusuyna nie gdzie indziéj tylko w Krakowie wydano. Najważniejszym jednak sądzę argumentem to będą dwa następujące: 1mo Że dzieło tylekroć rzeczone nie znachodzi się w żadnym spisie biblijograficznym inkunabułów, wydanych z taką troskliwością przez Hain'a, Grässe'go, Bruneta, że nie znajduje się w żadnéj i najzamożniejszéj bibliotece zagranicznéj, a natomiast poodkrywane dotąd egzemplarze tylko w polskich znaleziono zbiorach. W bibliotece Jagiellońskiéj jest jeden egzemplarz i z drugiego kart kilka, znalezionych jako makulatura. Drugi w bibljotece ś. p. hr. Piotra Moszyńskiego. Trzeci jest

w Wilanowie, czwarty posiada książe Czetwertyński, a piąty i szósty odszukałem obecnie w biblijotece kapituły krakowskiéj. Pilne przejrzenie biblijotek klasztornych w Polsce, ani wątpię, że nie jedenby nam jeszcze wykryło egzemplarz św. Augustyna. Do zagranicznych biblijotek celniejszych uwaga ta stosować się nie może, bo w tych sprawa spisu inkunabułów jest całkiem wyczerpana.

Z porządku teraz o czwartym druku krakowskim, Francisci de Platea, Minority. W lecie roku zeszłego układając biblijotekę kapituły krakowskiéj, natrafiłem na dzieło tak podobne w druku do Turrecrematy *Explanacio Psalterii*, do św. Augustyna i do znanego mi kalendarza z biblijoteki Jagiellońskiéj, iż ani na chwilę nie wątpiłem, że i to dzieło wyszło z krakowskiéj oficyny; w którym roku? nie wiadomo mi było na razie, gdyż egzemplarz aczkolwiek ślicznie zachowany był nie kompletny, brakowało mu bowiem części trzeciéj *de Excommunicatione*. Niewiadomość krótką była bo p. Dr. Estreicher odszukał niebawem w biblijotece Jagiellońskiéj między obcemi inkunabułami, prześliczny, kompletny, pysznie rubrykowany i w spółczesnéj oprawie egzemplarz autora naszego, z datą roku 1475 i monogramem drukarza: na gałązce drzewa dwie wiszące tarcze, a na nich Imię Jezus i Imię Maryja. Na piérwszéj kartce znachodzi się notatka w tych słowach: „*Iste liber legatus est pro libraria Theologorum collegii majoris per venerabilem magistrum Michaelem Parisium*“. Ofiarodawca zwał się właściwie Michał z Bystrzykowa, przezywano go zaś Paryskim dla tego, że piérwsze akademickie promocyje i sto-

pnie w paryzkiéj otrzymał Akademii; powróciwszy do kraju za dziekaństwa Jana z Pilicy, dnia 20 Czerwca 1485 r. w Akademii krakowskiéj godnością magistra filozofii zaszczycony, powtórnie do Paryża udał się i tam teologii otrzymał doktorat.

Na ostatniéj karcie zanotowano. „Grässe niéma, toż i Hain nie zna“ i rzeczywiście, w wyliczonych bowiem i opisanych przez nich wydaniach Platey, znane im były te tylko: Edycyja wenecka *Bartholomei* Cremonensis, *editio princeps* bez roku. Tenże sam wydawca w Kremonie wydaje drugą pełniejszą edycyję, *editio amplior* 1472 roku. Następnego roku t. j. 1473 wydaje trzecią w Padwie z takiém zakończeniem: *MCCCCLXXIII Nicolao Trono Duce Venecciarur* (sic) *regnante impressum fuit hoc opus Padve foeliciter.* Trzecia edycyja Kolhofa kolońska z 1474 r. Czwarta i szósta wenecka z 1474 i 1477 r. Piąta paryska z 1476, i siódma wydana w Spirze 1489 r. Nasza więc z 1475 była im nieznana. Z trzecią edycyją kolońską z r. 1474, znajdującą się także w kapitulnéj biblijotece, porównywałem naszą z r. 1474 i tylko mało znaczące znalazłem różnice, co do tekstu samego, różne jednak co do druku.

Biblijograficznie teraz opisując notuję: dzieło całe drukowane na jednakim papiérze, a na takim samym jak Turrecremata i św. Augustyn z wodnémi znakami, łeb wołu, kart liczy 216 bez sygnatur i paginacyj, na piérwszych 25 są regestra, na następnych tekst dzieła. Dzieło jest cząstką Teologii moralnéj i Prawa kanonicznego i 3 zawiéra wyczerpujące traktaty: o restytucyi, lichwie i ekskomunice, w pierwszym jest 306 paragrafów, w drugim 209, w trzecim 486. Rejestr tak się zaczy-

na: *Incipit Tabula Restitutionum Usurarum Et excomunicationum Edita per Venerabilem Dominum Fratrem* Franciscum de Platea *Ordinis Minorum*, kończy się zaś: *Expliciunt Tabule Operum Utilissimorum Restitutionum Usurarum et Excommunicationum reverendi fratris* Francisci de Platea *bonon. Ordinis minorum peritissimi in utroque jure ac in sacra teologia Laus Deo.*

Tekst dzieła taką ma intytulacyją: *Incipit Opus Restitutionum Utilissimum A Reverendo Patre Fratre* Francisco de Platea *Bononiense Ordinis Minorum Divinique Verbi Predicatore Eximie Editum.* Traktat drugi osobnéj nie ma intytulacyi trzeci dopiéro mniejsze zatytułowanie: *Incipiunt excommunicationes maiores primo contra ecclesiasticas personas, 2do contra religiosos* i t. d. przechodząc wszystkie stany i różnego rodzaju występki, za które dosięga mniéjsza lub większa klątwa kościelna.

Na ostatniéj karcie napis: *Anno nativitatis Domini Jesu MCCCCLXXV*, a rubrykator dodał *finis.*

O autorze tyle wiemy: że oprócz tych trzech traktatów napisał dwa inne, *de actu matrimoniali* i *de censuris ecclesiasticis*, które razem z wymienionémi wyżéj wyszły pod tytułem: *Summe mysteriorum Christiane fidei*, ale raz tylko i to w XVI dopiéro wieku. Traktaty zaś: *De restitutione, usura et excomunicatione* w XV stuleciu 7 miały wydań a w następnych 9.

Urodził się w Bononii, był w zakonie św. Franciszka minorytów i umarł r. 1460.

Nie siląc się na dowody, że dzieło opisywane z krakowskiéj wyszło drukarni, temi argumentami popieram rzecz całą

Gdyby to dzieło wyszło gdzie w druku zagranicą, jak poprzednie siedm wydań tak i to byłoby znane skrzętnym biblijografom, byłoby przez nich notowane, znachodziłoby się w zagranicznych biblijotekach — że tego wszystkiego niéma, a u nas natomiast dwa naraz znajdują się egzemplarze.

Że druk matematycznie taki sam jak skonstatowanéj księgi Turrecrematy, św. Augustyna i kalendarza.

Że podobnych, raczéj takich samych co do jednéj czcionki typów nie napotkaliśmy w żadnych drukach z rzeczonéj epoki, wniosek jest oczywisty, że ono z téj saméj pochodzi officyny.

Któ teraz drukował te piękne księgi w grodzie naszym odpowiedź bardzo trudna.

Najpodobniejsze typy pokazały się w niektórych drukach Günthera Zeinera, bardzo czynnego drukarza augsburgskiego, który jak wiadomo, w ciągu lat 10ciu od 1468 do 1478 wydał mniéj więcéj 80 dzieł, a w tych, znacznych co do objętości, prawie 3cia część. To też skłoniło Zappa iż sądził że Günther Zeiner drukował przedtém w Krakowie i to w latach 1465 do 1467, i że wtedy ukazało się dzieło Turrecrematy. Dowiódłszy, że Turrecremata ukazał się roku 1475, że krótko przedtém dzieło św. Augustyna, że kalendarz wyszedł 1473, i że nakoniec dzieło Platey wyraźną ma datę druku 1475, a ono jedno po drugiem wychodziło z jednéj oficyny, że w tych właśnie latach Günther Zeiner był bardzo czynnym w Augsburgu, ostateczny wypada rezultat, że nie on drukował te piękne poważne dzieła, ale inny drukarz krakowski imienia którego dotąd wyśledzić nie potrafiliśmy.

Może pilne poszukiwanie za większą liczbą egzemplarzy dzieł wymienionych, nie zagranicą ale w Polsce, o co Panów bibliotekarzy i biblijografów prosimy bardzo; szczęśliwsze nam przyniesie rezultataty, ku czemu wybornie posłużą dołączające się tu podobizny: Kalendarza czyli *judiciów* początkowych i końcowych wierszy z dzieła TURRECREMATY, św. AUGUSTYNA i z dzieła FRANCISCI de PLATEA.

O SAMOGŁOSKACH NOSOWYCH

w narzeczu:

Słowińców Pomorskich, Kabatków i Kaszebów.

opracował

JAN HANUSZ.

Niedostatek dokładnego dotychczas zbadania systemu samogłosek nosowych w narzeczu Słowińców Pomorskich, Kabatków i Kaszebów Prof. F. Miklosich (Vergl. Gram. I.[2]. (Lautl.) str. 528.) podnosi w następujących słowach: „Was das kašubische anlangt, so ist die darstellung der nasalen vocale dieser sprache wenig befriedigend“. Studyjum niniejsze obejmuje przegląd samogłosek nosowych w wymienionych gwarach, na podstawie powieści ludowych, zebranych przez A. Hilferdinga, w dziele p. t. Остатки Славянъ на южномъ берегу Балтійскаго моря str. 90—151. (A. Hilf. Ost.).

W Krakowie Luty — Marzec. 1880.

J. H.

I. Samogłoski nosowe

w narzeczu Słowińców Pomorskich.

(Wsi: Wielka-Garna i Klecżyce, A. Hilf. Ost. str. 90—112).

I. Starosłowieńskiemu Ѧ, polskiemu *ję* w narzeczu Słowińców pomorskich odpowiadają dźwięki następujące:

A) W pierwiastkach:

e: ten kleczol na kolaniech 91.— te mo°rdarz kleczi 91. — Bog jemu do szczesze 107.

i: wo°n nigdě vicî nie przi 99.— a vicî wo°n wloczil, lik vici piasku sa należalo 100.— tech te vicî nie uzdrzisz 100.— ní mogla vicî w żark przîc 103.— wo°na vicî nie prsěszla 104.— tě do mie vicî nie chodzi 106 — nî mogla to vicî vělědac 109.— te vicî żo°na mo°ra nie běla 109.— nie del tregî vicî 112. — nechcel nîc vicê 103. — nî muszel vicê chuodzec 104. — nie przeszed vice 106. — nie bodą vicê sądzel 106. — onâ nie przidze vicê 108.

ą (ã): eglądac sluniszka ani książeca (księżyca) 100. — książec osvieci 100.

an: a wo°n mial najanti woz 91. — kuonia dôbrewo wzánle 101. — tě moż'běc ksandzą 91.

Pod wpływem analogii nominativu sing.

ǫ: idze do kṣędza 90. 107. — rzecze kṣędzu 90.— kṣędzovu vszetko powiadali 107. — veznie'no dzecą z kṣędzą 107.

on: jidze do pana ks*on*dza 91.

B.) W tematach:

1. Suffix -ar-,

ą, *α*) w nominat. accusat. singul.:

przi dzêwczą 105. — dzêvczą muszelo z nim biegac 105. — są wůrodzelo dzecą 107. — veznie'no dzecą 107.

β) w innych przypadkach:

te dzievczą*ta* nie bělě vicî mo°rami 110.

ǫ, nynia bo dobrė dzecǫ 107.

a, dzêvcz*a* bieglo 105.

o, pod wpływem analogii tematów na -*a* neutra; jo krą to dzec*o* 107. — to je krzescejânski dzec*o* 107. (2 r) cf. górno-serbo-łużyc: dźećo, -ěśca;

2. Suffix -men-

a, vysievac semi*a* 112. — semi*a* jest slovo Boże 112.

o, pod wpływem analogii tematów na *a* neutra: won 'col miec sve pîsmio, 91. — a pismi*o* niemu muszel dac 91.

C) W wyrazach.

a) Accusat. sing. zaimków osob. i zwrotnego:

ę: jo c*ę* krą doch 100. 109. — a ga s*ę* jej miono volo 109.

e: vě m*e* vezméce z sobó duó dom 96. — ja c*e* znâję 98. — chto c*e* znâje 99. (2 r.), 100. — tve měsl c*e* oszolo sâmewo 98. — ten c*e* nie kûpi 99. (2 r.) — co jo c*e* nié uzdrzą 100. — asté s*e* ste sko°rupe po°mâzal 96. — gdze wo°nâ s*e* po°maza 96. — ga'na s*e* mia' jemu

poddône 100. (2 r.) — asté 'ne *se* trzîmale 101. — vernîce *se* vszetki 101. — za czims vě *se* to nié schovali 102. — ga *se* rôdzi 102. — wo°n zase leżal 103.— zo°s *se* vevlek w żark 103. — vě se ni môce rěszec 108. — to *se* zvali Wo°tok 111.

je: wo°n *mie* nie krô 90. — moj wotc *mie* miol przedónewà 90. — wo°ni bě *mie* wúgarleli 100. — ga *mie* slúniszko e książec osvieci 100. — jako vě *mie* vložili 105. — onâ *mie* mo ugârlee 107. — onâ *mie* wo°pusci 107. — ga tě *mie* morzěla 109. — to *mie* ma viele kosztône 110.

ą: mialo *są* wúrodzec 90. — Tako *są* nalêze 90.— bierzê-ż *są* precz 98. (2 r.), 99. (2 r.). — tě *są* redujesz 99. — tobie to *są* stânie 100. (2 r.), — to 'ne *są* rôdzelo 102. — to bě *są* dalo 104. — ona *są* barzo użasla 105. — ten *są* poviesil 105. — panu *są* uczinilo 105. — *są* vsâdzil nâ konia 105. (2 r.) — te *są* pocznie 106. — *są* wurodzelo dzecą 107. — ma *są* doradzima 107. 109 (3 r.) — ja ni mogą *są* rěszec 107. — może *są* uczenic 108. —nick *są* ni mô czloviek rěszěc 108. — a te tě *są* nâjis 109. — Tak 'na *są* skarzi 109. — nie dejce *są* prosec 109. — Wo°t te duobe to *są* dalą 109. — te corki *są* dórodzale 110.— rzeka *są* sâma věrva' 113.

a: ga wonê *sa* wurôdzi 90. — A tako *sa* wúrodzil 90. — tako wo°n *sa* vsâdzi 90. — a wo°n *sa* podzekuje 96. — asté *sa* skrěje v dwornîci 96 — szêper *sa* niéprzeslěcha 96. — Szêper *sa* pito 97. — wo°na *sa* b'la seżgla 97. — wo°n *sa* miol zlêmu duchowu poddône 97. — a *sa* pitho towo vûrmana 97.— tako *sa* nalêze 98. — wągleju co *sa* pâleli 98. — Lenora *sa* nâlazla 99. — calî chicze *sa* chcale zvârcec

99. — lik vicî piasku *sa* nałożało 100. — eż 'nâ bě *sa* chcâ' zgo°dzec 100. — ja *sâ* s tobô nié zgodzę 100.— co 'nê *sa* mogle za nie trzěmac 101. — mě *sa* mogle za nie trzěmac 101. — mě *sa* nie omilime 102. — te *sa* dorâdzima 105. — wo°n *sa* zno°si 105. — nie boj *sa* 105. — tesinc lat *sa* minie 106. — mo°że wo°na *sa* uczinic 108. — nynia masz *ma* rozestôno 100. (ja z tobą rozstała się).

ja: to jidze zá wo°stro no *mia* 110.

Tu więc dźwięk *ę* bardzo rzadko występuje; po największéj części traci rynizm i zostaje *e* i to prawie tylko w formach: *cė*, *se*; *je* zamiast *ę* brzmi tylko w formie osoby 1. *mie*; *ą* (*ã*) ma tylko zaimek zwrotny *są*, podobnież przez *a* po stracie rynizmu.

Mamy tu więc formy: 1. osoba, *mie* (przeważnie), *me*, *mia*, *ma*; 2. osoba *ce* (przeważnie), *cę*; zwrotny, *są*, *sa* (przeważnie), *se*, *sę*.

b) Accusativus plur. tem. na *ja* mascul.

Tu refleks starosłowiańskiego ѧ stracił rynizm, podobnie jak w polskiem i zostało *e*: uczî trze krziże 106.

c) Nominat. accus. plur. tem. na *jā* fem.

Mają podobnie jak poprzednie *e*: — jabka běli jánielovie, dusze co wo°n 91. — wo°bezdrzi vszetke wovce 96.

Podobnież forma zaimka ѥ, ѧ, ѩ: — mlěnorz *je* (córki) volo 110.

A więc starosłowiańskiemu ѧ (pols. *ję*) odpowiadają:

w pierwiastkach: e, i, ą (an), ǫ (on)
w tematach: ą, ǫ, a, o;
w wyrazach: ę, ą; e je; a, ja.

II. Starosłowiańskie ѧ, opolskie ã (ą) ogól. polskie ę z poprzedzającą twardą spółgł.

A) W pierwiastkach.

ą (*ã*): na rące a nâ nogi 97. — v jeną rąką 99. — ni môce żoną rąkô nic rĕszec 108. — sądze nâ piers czele na gąbą 108. — wągleju co sa pâleli 98. — drĕgi muszi ve wo°strązim skakac 109. — zarzesze vązel 108. — za wo°gon krącel 95. — ne su barzo wumączone 110.

an: jo jem pod zlo ranko 104.

ą: 'na bĕla ju nązna 109. — nynia no tak bądze 111.

ę: no są sędzą 106. (?).

u: jâ budą też stojel 90. — nie, ni buda ksandzą 91. — eż le jâ budę 'col, 98. — ja też nie budą sparchu miel, 106. (2 r.) — ja nie budą viedzol 109. — Jo budo nynia réspoviadol 110. — eż ga budze trzé lata store 90. wo°n budze vieszczi 102. — czim budo jine czase 110.

o: Jo bodą ljeżol 104. — nie bodą vicê sędzel 106.

ô: nynia bôdą spokojnie spol 105.

Formy futuri od słowa być ulegają ściągnięciu, skąd powstaje samogłoska:

o: koc te bosz miol jesz take môle 98. — koc tĕ bosz jesz gadol 98. — pokie tĕ bosz żel 101. — co tĕ bosz żądol 102. — tĕ bosz mial pokoj 104. — co wo°n bo mial na vozû, on bo mial takê jako bô, to vszetko wo°n przedo 98. — ka bo vielgi dąb 99. — abo to nie bo dobrze 106. — jak sviata bo stojol 106. (2 r.), wo°n bo' taki dicht jako jô jem 106. — jako vĕ boce viédzieli 101.

ô: ale s to' nie bô nic 98. (2 r.). — takê jako bô, to vszetko wo°n przedo 98. — s to' nie bô jako

żiv nic 99. (2 r.). — te to bô kônc 100. — a te tô 'nie bô kônc 106. (2 r). — wo°n to nie bô wiedzol 106. — a bôce na nich jezdzeli 101. — ve nie bôce żone jadlôbe mieli 111.

Narzecze Słowińców pomorskich ma tedy w pierwiastkach zam. starsł. ѧ ą, (*an*), ǫ, a w futurum od słowa b y ć *u* i *o*, jednak w 2 i 3 os. sing. i 2 plur. najczęściéj ze ściągnięcia powstaje *o*, lub ô.

B) W tematach. Suffix -ѧ-

an: ga ni wszetce zgîu*an*li 97. — sedli na herszlą a zgin*an*li 97.

on: pod wpływem sing. mascul: — a vszetki jabka zgin*on*le 91.

C) W wyrazach.

a) accusat. sing. fem. subst. na *a*,

ą (*ă*): nalêze svo pâneszkę 95. — zdrzi na nich a na paněszkę 95. — veznie v jeną rąkę 99. — muszisz jesz janą robotę 100. — jaką robotę 'ne miale robioną 110. — v jeną grěpę zniesc 100. — jo běl krol srômotę 100. — snies dzeci e niâstę e vszetko 100. — straszisz svo niastę a sue dzece 104. — Te 'ne se mial wuzdę uczinionų 101. — wo°n vloži wuzdę na vas 108. — a jic na prôchę 102. — 'nî mu postaviu vjino, go°rzalkę 102. — bur mial jic a grotkę halać (holen) 102. — A ga wo°n halol grotkę 102. — haloj grotkę 107. — a sztągę żélaza 99. — se trzîmale zô 'ną grzevę 101. — wo°n ma.... taką karpuzę 102 — niechcel nîc vicê jako svieczkę 103 — dal po°stavic sklonkę 103 — wodrzec skorę z mo'cala 104. — Ja môm vielgo krzîvdę 104. — sędze nâ piers czele na gąbę 108. — jimu hâlali slumę 110.—

robic panu abo rĕbą dajac 111. — upadle niechtore ná drogą 112. 113. — wo°ni sedli nâ herszlą 96. — spadlo° na cviardǫ zemią 112. — eż te krosz deszą 99. — muszisz palĕcą vzîc 102. — vstaviono v pivnicą 103. — vstâvili v pjivnicą 104.

Pod wpływem analogii tematów na *á*:

ǫ: wo°ni vezmio lôpatǫ 102. — vĕ nie dârgoce (dłużni) vielgǫ svâdzbǫ czinic 111.

ų: posle drugô vâchtų 103.

o: po°rvie v noc v jedno sztejn*o* 103. — mial vlastno curk*o* 103. — a ga v niédzelj*o* 109 — tĕ zgodzosz na vurmanovô dĕszô 98.

b) accus. sing. fem. dekl. zaimkowéj.

ą: ten bĕl w sztance t*ą* cerkji zvarcec 99.— kro t*ą* njic (nić) 108. — uczinio t*ą* jeglą (igłę) krevo 108.— a te t*ą* starszǫ t*ą* wo°n wĕdol 110. — on*ą* dĕszi tak, że nie może gâdac 108. — tak wo°n j*ą* vzol 97.— a j*ą* mial vovuzdône 97. — a dol j*ą* po°dkovac 97. — as dal j*ą* sežjec 97. — vôrmau veznie j*ą* nâ voz 99. — tak wo°n j*ą* pito 100. — Tako wo°n j*ą* pro°si 100.— mieli j*ą* w żarku 103. — A ga j*ą* chce krâc 107. — vĕ j*ą* chcece puscec 108. — to j*ą* puscice 108 — to j*ą* segniol 108. (2 r.). — to j*ą* gnĕk zlobio 108. — co 'na j*ą* lik mo°rzela 179. véznie v jen*ą* rąką 99. muszisz jesz jan*ą* robotą 100. se trzîmale zô 'n*ą* (za oną) grzevą 101. v jen*ą* grĕpą zniesc 100.

a: vĕ j*a* (marę) mâce 108. (2 r.). — vĕ j*a* veznece mizé lĕdzi 108.

ǫ pod wpływem analogii następującego przymiotnika podług deklinacyi ściągn. — a ga b' jo miol tǫ dregǫ̨ czinic 110.

o: podług anal. deklin. ściągniętéj — ja mam doch jan*o*' duobro 101. — po°rvie v noci v jedn*o* sztejno 103.

d) 1. pers. sing. praes.

ą: ja budą też stojel 90. — Jo bodą ljeżol 104.— bôdą spokojnie spol 105. — jo też nie budą... miel 106. (2 r.) — nie bodą vicê sędzel 106. — ja nie budą viedzol 109. — ja przidą do legninio 91. — jo vom nie przidą 101. — nie nî mogą 91. — ja mo°gą jachac 98. — jo nî mogą wo°stac 100. (2 r.) — jo mogą 103. — ja tobie ni mogą dac jic 104. — jo ni mogą tobie rzec 104. — jo ni mogą volac 106. — ja ni mogą sa rĕszec 107 — ja jim nî mogą wo°tpoviadac 108. — ja tobie pùmogą 98. 109. — jo 'cą jesz ... wo°bezdrzecz 91. — ja z nio 'cą gâdac 104. — jo to nie 'cą 105. (2 r.) — rzekla: nie — ą ? 100. — a doch vas wo°na prosi, eż nie—ą 108. (2 r). — Rechli nie—ą ako ga vola 108. — ja pûdą svo drogą 91. — jô pujdą nâ noc 103. — ja z niewo nie pudą 103. — ja tobie kupią 98. — jo cę krą doch 100. — ja nie krą żonĕ vuodĕ 106. — nic nie kregą 106.— ja za tobô uczinią 100. (2 r.) — jo tobie nick nie uczinią 105. — co jo ce nie uzdrzą 100. — tą jo muszą go°rzec 106. — ju muszą polĕkac 106. — jo muszą drzon mo°rzec 110. — jô tobie rzeką 107. — To ja tobie zâkożą 109.

ę wyłącznie w sylabach miękkich: jo vom pokażę co ji je 97. — ja ce znâję 98 — ja sâ s tobô nie zgodzę 100.

a: nie, nî buda ksandzą 91 — jo musza po°' mo°rze, po° vo°dze latac 110.

o pod wpływem analogii 3 os. plur: Jo budo nynia róspoviadol 110. — jo měszlo 107. — jo vas nie puszczo 108. — Ale jo cebie kro 108. — ja to wnet kro 109. — jak jo wězdrzo 110.

W wyrazach więc ogólnym refleksem jest *ą* (*ă*), bardzo rzadko zaś *ę* i *a*. Jako twory analogiczne występują tu *ǫ*, *ų*, *o*. Niektóre wyrazy mają kilka form. np. budą (powszechna), buda, budo; muszą (powszechna), mușza; krą i kro.

W ogóle więc starosłow. ѧ, pols. *ę* odpowiada w pierwiastkach, tematach i wyrazach podobnie jak w opolskiem refleks *ą*, *(an)*, a prócz tego w pierwiastkach *ǫ*, *o*, *u*, w wyrazach *ę* i *a*. Jako twory analogiczne występują: *on* w tematach, *ǫ*, *ų* i *o* w wyrazach.

III. Starosłowiańskie ѧ < polskie ję.

A) W pierwiastkach.

ǫ: ale ksǫdz go nié poznal 91. — Tako ksǫdz rzek, 91. (2 razy) 107. — mě vom dôme piǫdze 101.— to běle czisthe piǫdze 102. — tą onâ miâ' pjǫdze 103.— nie věglǫdali 106. — ten je zos wzǫ' a wo°trzimal 112. — grotka jemu nie sniǫ' te karpuze z glove 107.— wo°n nie żǫdol 96. — co tě bosz żǫdol 102. — co ji serce żǫdo 102.

on: wo°n bě' jewo vzonl 90 — jo mom pjondze 91.—

ų: ona sųdze na pierś 108.

o: wo°n bě nie vzol 90. — wo°n ją vzol 97. — běl jako ksodz 90. — Tako jidze ksodz snim v cerki 90. —

Obok tego występują:

ą: jidzeta dô brovarzà vziąc pjiva 98. — živ oglądac slúniszka 100.

i: muszisz palěcą vzîc 102. — wo°n mial te kljucze vzîc 103. — gro°tka muszala to snîc (сѣ-мати, zdjąć) 104. — a sîne (siądzie) na wo°żeg 96. — sînieta wo°ba na herszlu (łopatę) 96.

B) W tematach.

ǫ: szesdzesǫt talaruv 111.

in: tes*in*c lat sa minie 106.

Głównym więc refleksem starosłowiańskiego ѧ pols. ją jest tak w pierwiastkach jak i w tematach ǫ (on), obok którego występuje też ų, *o* w pierwiastkach. Prócz tego występują tu w pierwiastkach samogłoski *ą*, *e*, *i*, a w tematach *in*, pod wpływem analogii innych form.

Zauważyć tu należy, że pierwiastki słowne w infinit. mają *ą* lub *i*, inne zaś formy ǫ (on, o) np. wzǫ. vz*on*l, vz*o*l, vzi*ą*ć, vz*i*c.

IV. Starosłowiańskie ѧ < polskie ǫ.

A) W pierwiastkach.

ǫ: wo°ni króli kǫski 95. — nie bodą vicê sǫdzel 106.

o: wun czul ga 'ni tr*o*bili 95. — jidze tą gdze tr*o*bili 95. — ga wo°n veblodzi 96. — ga bě tobie to nast*o*pil 100. — do sódno' dnia 106.

ą: Za nim muszeli tr*ą*bic 91. — vo°da z mo°rza věst*ą*pila 111. — Amtman l*ą*k niê del tregî vicî 112.— l*ą*ki co tu są 111.

Obok tr*ą*bić mamy tu więc tr*o*bili, podobnież: vest*ą*pila i nast*o*pil.

B) W tematach.

1) Suffiks -ѧт-:

on: muszisz zgin*on*c 100.

ų: wo'n miał lignųc 109.

un: muszi zginunc jako mucha 99. — ja tobie dom gnek skinunc 106.

o: wo°n szpeknol (er spuckte) 104.

Obok tego występują:

ą: dal cerkvi wo°temknąc 103.

a: wo°ni 'co szpęknac 105. — wo°n muszel chodzec, szpęknac, 106.

Przy tak szczupłéj liczbie przykładów mamy tu najrozmaitszę dźwięki, które dałyby się odnieść do trzech głównych t. j. ǫ, ų i ą; występują one w tychże słowach w różnych odcieniach, jużto ze wzmocnionym rynizmem (ǫn, ųn, ąn), jużto z zatraconym. Tak np. mamy tu: zginonc i zginunc, szpeknol i szpeknąc.

2) Partic. praes. act. -ѫт-

ǫ: tě vôstani leżǫce 106. (2 r.).

o: wo°na wostâ' stojoci 103. — płaczoceni wo°czima 105.

u: A te wotc chodzi lik placzuce 90.

Za główny refleks uważać tu należy podobnie jak w polskiem ǫ, obok którego występuje też o i u (powstałe z ų).

C) W wyrazach.

1) Accus. sg. fem. rzeczowników z nom. na *á*

ǫ: a wo°n veznie bibleję 90. — jo tobie dom toflǫ (Tafel) 103.

o: upadlo na dobro rolô 112. — chtóre na dobrǫ rolo 112.

ą: muszice dac vuolą 101. Rzeczownik wolá kończy się na *ę* i w innych gwarach polskich.

2) Accus. sing. pronom.

W formach ściągniętych występują:

o: nalêze svo pâneszką 95. — strâszisz svo niastą 104.

3) Accusat. sing. fem. adject. podług deklinacyi ściągniętéj.

ǫ: a te tą starszǫ tą wo°n wedol 110 — a ga b'jo miol tǫ drěgǫ czinic 110. — vielgǫ svâdzbǫ czinic, kzotkǫ a prostǫ 111. — spadlo° na cviardǫ zemią 112. — chtore na dobrǫ rolo 112.

ų: mial wuzdą uczinionų 101.

û: sztągą żelaza, takú, ako ve jesce miôsci 99.

o: na vurmanovô děszô 98. — jedną wúlecą v drugô 99. — posle drugô vâchtų 103. — Na drugó no°c 103. — mial vlastno cûrko 103. — vstaviono (wstawioną) w pívnicą 103. — ve ja mâce wo°wuzdôno 108. — Ja môm vielgo krzîvdą 104. — upadlo na dobro rolô 112. — nynia masz ma rozestôno 100. — uczinio tą jeglą krevô 108.

Pod wpływem analogii deklin. rzeczownikowéj przymiotników mamy:

ą: jaką robotą 'ne miale robioną 110. — taką ma karpuzą 102.

e: a ją mial vovuzdône 97. (forma niejasna).

Głównym refleksem jest tu więc ǫ, ų, a częstszym jeszcze *o*.

4) instrumentalis sing. fem. Rzeczowniki.

ǫ: bel zasadzôni z jednǫ bialkǫ 99. — z mǫ skorǫ 105. — mize jenôstną a dvanôstnǫ sztenjǫ 109. — veznie o°ni to slovo z radoscǫ 112.

o: za czim jinim jako za děszô 98. — jo jem pod zlo rankô 104. — nî môce żoną rąkô nic rěszec 108. — wo°pasc z wuzdo 107. — uczinio tą jeglą krevo. 109.

u: se svou żonu 90. — biaw te tvọ drogu 106.

ą pod wpływem analogii accusat. — ja pûdą svo drogą 91. — kotką, mugą (komar) 108. — sa uczinic njitką 108. — vszetkie trze bělě mo°rą 109. — jedną wúlecą 99; nocą 100.

Zaimki.

ọ: a z nią lik jezdzi 99. — wo°beździec jako z nią je 102. — z mọ skorọ 105. — biaw tě tvọ drogu 106. — běl zasadzôni z jednọ bialkọ 99.

ou: se svou żonu 90.

ô: jo mo°gą jachac s tobô 98. — jo s tobô nick nie mom 98. 100. — ja za tobô uczinią trze krziże 100. — ja sâ s tobô nié zgodzę. 100. — te mosz běc ze mnô 100. — tě ni masz se mnô nic 106.

o: jo ni mam nic z tobó 106. (4 r.) — me vezniece z sobó 98. — ja z nio 'cą gâdac 104. — ja pûdą svo drogą 91. — Ale tě mosz mo (mą) běc 100.

Jedyny przykład *svou* wykazuje, że niekiedy nosówkę tę wymawiają jak *ou*, co w czeskim i małoruskim języku jest powszechne.

Obok tego pod wpływem analogii acc. sg.

ą: ni môce żoną (żadną) rąkô nic rěszec 108. — jezdzi jedną wúlecą 99.

Przymiotniki.

ọ: mize jenôstnọ a dvanôstnọ sztenją (godzina) 109.

o: co tě masz běc wugarlôno 100. — jo jem pod zlo rankô 104.

e: mizé jenôstne a dvânostne sztenji 107.(?)

5) 3. plur. praes.

ǫ: te lâta pudǫ do konjca 98. — nê majǫ vszetkie běc duobre 101. — a nie majǫ ko°rzenia 112. — wu mie muszǫ trze vachte stojec 104. — wo°t te duobe to są dalǫ 109.

o: a 'ne pse lajô 96. — tve měsle ce oszolo sâmewo 98. — tve go°dke nic nie uplâco 100. — to 'ne są rôdzelo 102. — wo°ne vo°zmio lôpatǫ 102. — veznio o°ni to slovo 112. — vsejo (wsypią) grotce v klin 102. — 'ni ji dajo co ji serce żǫda 102. — co 'nî ni mogo spac 104. — Tako woni jido do kṣǫdza 107. — a jido pod klópotą 112. — lědze vidzo 108. — choc oni vidzo 112. — co ją segnio 108. — a uczinio 108. — to ją gněk zlobio 108. — czim budo jine czase 110. — choc o°ni czujo 112. — chtorzi je czujo 112. — gdy o°ni to czujo 112. — ti podla drôg so ti, 112. (2 r.) v jeden czas vierzo v nie, a czasu napadu odpadno 112. — chtorzy je sluchajo 112. — a zaduszo sa, a nie przinieso żodni o°vec 112. — i przinieso o°vec 112. so to co to slovo otrzimajo 112.

u: Tako starszi placzu 107. — a nie viedzu 107. — 'ne su bardzo wumączone 110.

Pod wpływem analogii 1. sg.

ą: twe gôdki nic nie pumogą 99. — tą przidą duo mie ti co me 'cǫ 104. — To są mo°re (mary) 107. — Mo°re są vszelejakni 109. — łąki co tu są 111. — muszą vielgi polc u nogi rěszec 108.

Niektóre słowa mają po kilka form, jan np. *so*, *są*, *su*; — majǫ i mają; — niosǫ, przinieso i niosą; — jidǫ, jido i przidą; — otrzimajǫ i otrzimajo.

W wyrazach więc głównym refleksem jest *o*, obok którego bardzo często występuje ǫ, a tu i ówdzie ų i *u*. Jako twór analogiczny występuje tu zawsze *ą*, bardzo rzadko zaś *ę*.

Zestawiwszy z tém spostrzeżenia w pierwiastkach i tematach widzimy, że starosłow. ѫ < pols. ǫ w narzeczu Słowińców pomorskich odpowiadają refleksy ǫ, (*on*), *o*, a po części ų (*un*), *u*, i twory analogiczne: *ą*, rzadko zaś *ą* w tematach, i *e* w wyrazach.

V. Samogłoski nosowe pochodne.

Z *a* + *n* powstało *ą* w wyrazach niemieckich:

a ga wo°na przenąkota (nahn) do vse 96. — ga pon przenąka 105. — a sztągą żelaza 99.

Odwrotnie jednak wyraz wandern i pochodne zatrzymują w téj gwarze *an*, podczas gdy w ogólnéj polszczyźnie przeszło na *ę*.

chcol jic ve *van*drâni 90. — wo°n szed na *van*drani 91. — Tako przidze *van*drovczik 103. (3 razy).

ą powstało z *a*+*m* tylko w przysłówku *tam* = *tą*.

Przykłady: tako tą nie bil zlî 91. — tą běli gótove nuoże 91. — tą běla paněszka 95. — tą gdzie trobili 95. — ga 'ni mieli vszetko tą odběte 96. — tako tą běla kûznica 97. — tą běl doch jeden rěbok 97. — tě tą muszisz běc vulûmní 101. — tą so te jadne kumorze, tą onâ miâ' pjądze 103. — tą běl jeden szpektor 105. — tě wostani tą gdze tě jes 106, (2 r.) — tą jo muszą go°rzec 106. — tą nima co jino jak vuoginj 106. — tą ja nie krą żoně vuodě 106. — wo°n tą nie przîdze 106. — tą běl roz bûr 110.

ą powstaje z *em* w instrum. sg. mascul. i neutr. substt. tě moż' běc ksandzą 91. — nie, ni buda ksandzą 91. —

veznie 'no dzecą z ksądzą 107. — wo°stanîce z Bogą 91. — z Buogą 105, 107. — a szêper za 'nim glosą szêd 96. — a niewo vudrâli wovsą dobrze 101. — wo°n też zavitro szed z krolą 103. — czasą kotką, czasą mugą 108. — ni môce żoną rąkô nic rĕszec, ani palcą, ani czlonką dicht nic 108. — jido pod klópotą 112 — szeper wo°pasuje za 'nim dną 96. — dal po°stavic sklonką z vjiną 103. — ljeżol po°d woegniszczą 109.

ą powstaje z *ám = a-jem* w 1 osob. sg. praes. otrzimą pokoj 105.

ę powstaje z *em* w instrum. sing. substant. neutr. obok *ą*; jido pod klopotą, bogactvę 112. — ptôchi pod niebię je zjadły 113.

ę powstaje z *em* w końcówce 1 sing. praes *ajem= ajȩ*: ja ce znajȩ 98.

W gwarze opolskiéj według Prof. Malinowskiego jest zamiast *ám = ajem* nosówka ǫ np: dǫ, zdǫ se, i t. p.

Stan samogłosek nosowych w narzeczu Słowińców pomorskich przedstawi nam wykaz następujący:

	ą, pols. *jǫ*	*ę*, pols. *ę*	*ą*, <pols. *jǫ*	*ę*, <pols. *ǫ*
pierwiastki	e, î (i), ą(an), ǫ(on)	ą (an), ǫ, u, o (ô)	ǫ (on), ų, o, ą, ę, i	ǫ, o, ą
tematy	ą, ę, a, o	an, on	ǫ, m	ǫ (an), ų (un), o, u, ą, a
wyrazy	ę, ą, e, je, a, ja	ą, a, ę, ǫ, ų, o		ǫ, o, ų, u, ou, ą, e

II. Samogłoski nosowe

w narzeczu Kabatków.

(Wieś Równo, Hilferding, Ostat.str. 114. 115).

---

1) Starosłow. ѧ, pols. *ję*.

W pierwiastkach: *ą* pod wpływem analogii sylab twardych, ona uci*ą* 'nen dûb 114.

W wyrazach: stôlm s*ą* wo°bezdrzew dze 'nen krêvc s*ą* dzêw 114.

2) Starosł. ѫ, pols. *ę*.

W pierwiastkach:

an: stólĕm ten miew r*án*kajcan 114. — vielgi polc wo°d r*án*kajce 114.

u: vszetko cĕ nás b*u*dze vĕganiac 114.

W tematach: Suffiks -ѫ-:

an: nynia vszetci vĕgin*an*li 114.

W wyrazach: Accus. sing. na *a* fem.

ą: se mog urvac krêszk*ą* (gruszkę) 114. (2 r.)— na drugu struon*ą* 114.

an: stólĕm ten miew ránkajc*an* 114.

Twór analogiczny *u*: asté se szúflad*u* do zasunienia; — miew szúflad*u* vĕcignųc 115.

Twór analog. *o*: úchvaciw zâ j'no vietvią 114.

3) Starosł. ѧ, pols. ją.

W pierwiastkach:

an: wo'n vz*an*l vielgi polc 114. — a nen stulm vz*an*l 114.

i: ma múszima ten dûb uc*i*c 114.

4) Starosł. ѫ, pols. ǫ.

W tematach: Refleks ų: ni móg dosignųc 114. — szúfladu věcignųc 115.

Twór analog. *ą*: on miew zasěnąc jewo 115.

W wyrazach: Accus. sing. subst. na - *á*.

ą: úchvaciw za j'no vietvią. 114.

Accus. sing. fem. dekl. ściągu.

ǫ: nâdzǫ drugǫ krêszką 114.

û: narzucewa na drug*û* struoną. 114.

3. plur. praes. wo'ni nâdzǫ drugǫ krêszką 114.

5) Pochodne: T*ą* (tam) b'wa krèszka 114.

O ile więc z téj szczupłéj liczby przykładów poznać można, widzimy, że wszędzie prawie ma tu przewagę dźwięk *ą* (*an*). Obok niego znajdujemy ų i ǫ jako odpowiadające ѧ (pols. ǫ), *u* i *o* odpowiad. ѧ (pols. ę. ǫ), wreszcie *i* odpow. starosł. ѧ (pols. ją).

Wykaz samogłosek nosowych w narzeczu Kabatków.

	ѧ, ję	ѫ, pols. ǫ	ѧ < pols. ją	ѫ < pols. ǫ
prw.	ą	an, u	an, i	
tem.		an		ų, ą
wyr.	ą	ą (an), u, o		ą, ǫ, û

III. Samogłoski nosowe

w narzeczu Kaszubów pomorskich.

A) Koło jeziora lebskiego.

(Wsi: Izbice, Babin-dół, Leba), A. Hilferding, l. c. 115 — 124.

---

1) Starosłow. ѧ, pols. *ję*.

1) W pierwiastkach występują refleksy:

ę: bdzesz przędła, 122.

in: na zvo°n p*in*c 120. p*in*c złotêch 121. p*in*c szec dniov 123. na zwo°n dzev*in*c 120.

i: nie przeszed vicî 116. o°na vicî ni môże 117. dó njeo vicî nie' przeszła 117. vicî uvachtovac nî mogli 118. a vicî ni miel' 119. nic vicî nie ułovił 121. a te je vicî staviôna 122. ni mą vicî tewo robic 123. v*j*ksze sîdła 123. o°na dësz a *j*iczi 117.

Pod wpływem analogii sylab twardych,

ą: Onâ są vz*ą*' 116. zavitro je zos vz*ą*to 122. szła do pana x*ą*dza 116. v obłoku x*ą*dzevskim 116. u Chabróvskewo x*ą*dza 118. (2 r.) ti x*ą*dzove są zagodâle 118. przed x*ą*dza przinc 120. szła dó x*ą*dza 124. hálivało mi*ą*so 119. vsadzony do vi*ą*żenjo 120.

a: mi*a*so nim rôbił 119. (Izbice).

2) W tematach. Suffix -ar-

przez *ą*: dzêvcz*ą* 119. (2 r.), 123. 124. z dzievcz*ą*ty mosz do robo°te 119. krôsni*ą* przîndze a prosi 123. krôsni*ą* rzekło 123. jistne krôsni*ą* 123. to krôsni*ą*tom bẽło viele do szko°de 123. krosni*ą* to dzec*ą* rozmieniło 124 (2 r.) dostâ' mole dzec*ą* 123.

a: dzêvcz*a* zgînęło 119.

Pod wpływem analogii tem. na -a- neutra powstaje:

o: jene dzêvcz*o* 119. (3 r.) te dzevcz*o* szło 120.

3) W wyrazach.

a) Accus. sing. zaimków osob. i zwrotn.

ą: białka użasła s*ą* bardzo 116. ona s*ą* wz*ą*'a szła 116. nie może s*ą* dôżdac 117. s*ą* zagodâle 118. jemu s*ą* skarziło 119. gdze s*ą* działo 119. 120. s*ą* w o°czi vẽ'stavią 119. gdze 'na s*ą* po°dza 120. co s*ą* z nim dalî stało, 120. s*ą* navroci 120. s*ą* povroc 120. A jesz jem s*ą* pârsa kupił 121. bo s*ą* czini zẽ'ma 132. co s*ą* go°dzi 122. s*ą* za viodr*ą* richtovac 123. tenczas s*ą* vstaviło 123. co 'na s*ą* czosâła 124.

je: Tak barzo m*ie* pchâ 116. alé m*ie* fel*ą* ko°nóple 121.

a: ten s*a* zwol Micho 107. onâ s*a* uczinia' 117. one s*a* do niewo nâlazłe 118. stało s*a* co novewo 120. mẽ s*a* vidzî 121.

b) Genet. sing. tem. na -*jā*-

je: poł-łab*je* żêta kupic, 121. za poł-łab*je* won chce miec 121. Nynia miało bẽc do macẽc*e* (rodzaj sieci) a tej dô slep*ie* 122.

c) Accus. plur. tem. na *-ja-* mascul.

Oni pucupi teroz ko°n*ie* 121.

d) Nom. Acc. plur. tem. na *-jā-*

e: miel' czervione muc*e* nâ głovie 116. mec... vielge rąkavic*e* 122.

Starosłowiańskiemu ѧ więc a polskiemu *ję* odpowiadają tu samogłoski: *ę*, *in*, *ą*, *a* pierwiastkach, *ą* w tematach i wyrazach, *i* w pierwiastkach, *je* i *a* w wyrazach, *o* w tematach. W ogóle przewagę ma tu dźwięk *ą*.

II. Starosłow. ѧ, pols. *ę*.

1) W pierwiastkach występują samogłoski:

ę: le kivnąli r*ę*kô 116. g*ę*bôki 122. viatr v niem vn*ę*ka 123.

ą: lêgnie rzecô na g*ą*bą 117. z vielgų g*ą*bą 124. nie może rĕszic r*ą*kô 117. svoją r*ą*ką schvoci 120. r*ą*kavice 122. vielgi r*ą*ce 124. na w*ą*gorza 122. gł*ą*bo°ki 123. v k*ą*pach 122. sł*ą*pe na kleszcze 123. nogami t*ą*tr*ą*ptali, 121. jesz ce b*ą*dą morzâ' 118. v domu b*ą*dzem znalezoni 120. Jesc me b*ą*dzem moli, vielki 121. B*ą*dzem mili tancovali 121. Teroz b*ą*dze to do konjca 121.

Samogłoska nosowa ginie niekiedy w formach futuri od słowa *być*: Jesc i pic *bdo* nâdnoszali 121. *bdz*e sznaps 120. co ono *bdz*e nâ czas gotôve 122. tĕ białko *bdz*iesz przędła 122.

2) W tematach. Suffix -ѧ-

ę: dzêvcza zgîn*ę*ło 119.

ą: le kîvn*ą*li r*ę*kô 116. t*ą* one zgin*ą*le 118.

Twór analog. ǫ: corka jim zginǫ' 120. (?)

3) W wyrazach.

a) accus. sing. fem. subst. na -ą-

ą: poviadâla jemu tą noviną 116. úkazeł na svų głovą 116. a ucuł dzêvczice głovą 119. na głupọ głovą 121. a xodz pitał białką 116. lêgnie rzecô na gąbą 117. a ga o°n dóstanie radą 117. oni jemu rádą szukali 117. a tą skôrą o°n wzọ 117. a zgubił parą svěch ko°ni 119. potrzebuję vielgi nievôdk o°b zimą 122. o°b zimą já muszą 122. já muszą miec... vielgọ kârvodką a tą vielgọ kârpuzą 122. go°rzełką dobrze pic 122. gonic rebą 122. uczini vo°dą białọ 123. od towo płotna mucą (Mütze) uszic 115. 116. servali jemu vidłami jewo mucą 116. w mrzeżą 122. pomuchlą 133.

ę: łovi rębę nievodką 122. urzeszic na sziję 117.

a: ułovił jadna szczuka 121.

Twór analogiczny pod wpływem tematów na -*á*-

ọ: przěszli trzej żołnierze v kvartêrọ 119. v grębọ o°no ro°słọ 124. stojało cału chvilọ 119.

b) accus. sing. fem. dekl. zaimk.

Refleks *ą*: poviadała jemu tą noviną 116. a tą skôrą o°n wzọ 117. mieł ją puscec 117. o°n ją puscił 117. szlachtarz ją mioł zakopane 120. tak o°ni ją o°dkopal' 120. na nią vachtôvali 118.

â: a on jâ trzimo 117.

a: ułovił jadna szczuka 121.

i: as ji zâkopal v gnôj 119.

Twory analogiczne do deklinacyi ściągn.:

ọ: a 'ni zâ nią vachtôvali 117.

o: ni mogli jo do uchvacênio dostac 117.

d) 1 sing. praes.

Refleksy: *ą*, jesz ce bądą morzâ' 118. tak je kupiac muszą 121. já muszą mec 122. ja chcą nievôdk robic 121. ja brukują (ich brauche) 122. (2 r.), muszą oblato brodzic v vo°dze 122.

ę: Jô potrzebuję 122. Jo białce rẽ'be halaję 122.

Starosłowiańskiemu ѧ, polskiemu *ę* odpowiada tu więc głównie refleks *ą*, obok którego występuje też *ę*, a niekiedy też w wyrazach *a* i *i*. Twory analogiczne są: ǫ i *o*.

III. Starosłow. ѧ, < pols. ją.

W pierwiastkach.

ǫ: ten umiarły v grôb vzął 116. a tą skôrą o°n wzǫ a trzimo 117. xǫdz 118. (4 r.) 119. (2 r.)

o: to bẽlo moje żodouie 116. won vzo ten tẽpôrk 119. xodz 116. (3 r.).

u: a ucuł dzêvczice głovą 119.

ą: je viązǫ vé vieczór 122. o°sm a osemdzesąt lat story 115. xądz 124.

a: pitał tô umiarłô' co won żado 116. na prâvy czas jádra (sieci) uczini 122. cîgnią jâdra 123.

e: chvaczą v jędrze 123.

i: Tak tą cigną żołnierze 119. cîgnią jâdra, 123. na osemset siżôn 123. sto siżôn 123. (siąg obok sążeń, car-).

Starosłowiańskiemu ѧ < pols. ją odpowiadają więc w tém narzeczu samogłoski: ǫ, *o*, *u*, *ą*, *a*, *e*, *i*. Między tymi dźwiękami najczęściéj bywają używane ǫ i *o* a na równi z niemi *ą* i *a*, jak z téj małéj liczby przykładów poznać możemy.

IV) Starosłow. ѫ < pols. ǫ.

1) W pierwiastkach.

ǫ: Neta je cenkô e vǫzko 122. szterze pałągi 123.

o: svemu sosiadě ukrâdłe 116. wot svewo sosada 119. sosadovi temu 119. tĕpôrk co o°n miaso nim rôbił 119.

ą: jidze do głąbu 123. Słąp je no ten hort mrzesza 123. dva vąbierzki 123.

2) W tematach

Suffiks -*ŭ*- ma tu refleks *u*: zginuł umiarły 116.

3) W wyrazach.

α) accus. sing. fem. zaimk. forma ściągnięta:

ų: ákazeł na svų głovą 116.

β) acus. sing. przym. fem. dekl. ściągn.

ǫ: ta muca chtorǫ ten umiarły v grôb vzǫł 116. na głupǫ głovą 121. muszą miec ... vielgǫ kârvodką 122. a tą vielgǫ kârpuzą 122.

o: tą leżeli pierszo noc 119.

u: stójało cału chvilǫ 119.

γ) instrument. sing. fem. substant.

o (*ô*): jeden chłop z białko 115. le kîvnąli rękô 116. nie może rĕszic rąkô 117. lêgnie rzecô (tyłem) na gąbą 117. nie może rĕszic rąkô ani nogô 117.

Twór analog. do accusativu, *ą*: o°ne dobą gałovałe 118. svoją rąką schvoci 120. łovi rĕbe nievodką 122. muszi są za vĕdrą richtovac 123. z vielgų gąbą 124. szersztînką (ko°miną) o°na przechodzi do nieo 117. trzimo s tą pierzĕ'ną 117.

δ) instrum. sing. fem. zaimk.

ǫ: z nią łovione 120.

ą: pod wpływem analogii accus. sing. on jâ trzimo z tą pierzĕ'ną 117. svoją ręką schvoci 120.

ε) instrum. sing. fem. adiectiv.

ǫ: uczini vo°dą białǫ 123.

ų: z vielgų gąbą 124.

ζ) 3. plur. praes.

Refleksy: ǫ, Tak rěbe tą vlezǫ 124. co tą w Lebie sǫ, te sǫ barro drogî 121. 122. viązǫ 122. jidǫ dó dom 122. rěbaci jâdǫ nâ mo°rze 123. cîgnǫ jâdra na kraj 123.

o: Vszisko przed nas 'ni postâvi*o* 120. co 'ne v nien lez*o* zôs 123.

u: Oni pucuj*u* teroz ko°nie 121.

ą pod wpływem analogii 1. sing. praes: ko°tki skocz*ą* bezla o°kna 117. Tak tą cign*ą* żołnierze 119. vnet są v o°czi věstavi*ą* 119. ale' mie fel*ą* ko°nople 121. onî nie przind*ą* 121. kupce nalotają co chc*ą* miec rěbe 122. łososa chvacz*ą* v jêdrze, przicîgni*ą* 123. dó mrzostu jid*ą* 123. s*ą* vě'borne rěbe 122. s*ą* povieszone 122.

Głównym refleksem starosłowiańskiego ѧ < pols. ǫ jest w tém narzeczu również ǫ lub *o*. Obok tego jednak występuje także ų, dość rzadko *u*; *ą* występuje bardzo często w instrument. pod wpływem analogii accusativu sing. rzeczown. na *-a* fem. i w 3 plur. pod wpływem analogii 1. sing. praes. Rzadko w pierwiastkach występuje *i*.

Samogłoski nosowe pochodne.

ą powstało z *a* + *m* tylko w przysłówku *tą* = *tam*. o°ne t*ą* běłe zachovône 118. t*ą* onê zginąle 118. t*ą* cîgną żołnierze 119. woni t*ą* léżeli 119. szło t*ą* gdze ten szlachtarz 120. t*ą* gdzie 'ni vidzel' 120. t*ą* v gnojû zakopôna 120. co t*ą* w Lebie sǫ 121. Tak rěbe t*ą* vlezǫ 123. t*ą* běłe cziste vłosy 123. t*ą* miâ' vrzucône 124.

ą powstaje z *em* w instrum. sing. substant. mascul. i femin: a czas*ą* o°na zasîra 117. spal z jadnim gemein-żołnirz*ą* 119.

B) Na Pomorzu północno-wschodniem

za jeziorem Lebskim.

(Wsi: Charbrów, Sorbsk, Osieki. A. Hilf. Ost. str. 125—131).

I. Starosłow. ѧ, pols. *ję*

1) W pierwiastkach.

in: dzes*in*c roz lepi 125.

ą, pod wpływem analogii sylab twardych: przeszło jedno krosnią a vzi*ą* 126. krosniąta vz*ą*li 126. vz*ą*le też prêcz dzêcą 127. me ją vz*ą*le 128. są zos vz*ą*le a szle 131. so z 'nim x*ą*dzę podzelěle 131.

ǫ: miech pieniędzi 130. (2 r.), miech pieniędze 130. pod wpływem analogii nominativu sing: vz*ǫ*li szpodą 130.

o: zaczole strzelac 130. pod wpływem analogii masc. sg. nom.

2) W tematach.

Suffiks -ят- przez *ą*: Roz przeszło jedno krosni*ą* 126. krosniąta vz*ą*li 126. vzią dzec*ą* z kołybki 126. dzec*ą* bělo 126. krosnięce dzec*ą* 126. dzec*ą* przeniesle 126. vz*ą*le też prêcz dzec*ą* 127. a położili jine dzec*ą* 127.

Twór analogiczny ǫ: krosnięce dzecą 126

3 W wyrazach.

a) accus. sing. zaimk. osob. i zwrot.

ą: *są* dzivo°vałe 124. one *są* vłożą 125. konj *są* vĕplĕszczał 126. *są* nałożâ' 128. *są* nalaz 128. 130. paléła *są* chałupka *są* robił zos dzênj 130. *są* roz trafiło 131. *są* zos vząle 131.

e: o°czarze że mj*e* 127. s*e* o°bezdrzeli 128.

a: s*a* o°bezdrzeli 128. o°n s*a* vsâdził 127.

b) genet. sing. tem. na *-jā-*

ji: dó koła sz*eji* 127. pod wpływem analogii dativu sg.

c) accusat. plur. tem. na *-ja-* masc.

nie muk odniesc *je*, tak o°n *ji* miel probovône 128.

d) accus. plur. tem. na *-jā-*

przes trze miez*e* (miedze) 128.

Tu więc starosłowiańskiemu ѧ (pols. *ję*) odpowiadają: *ą*, *a*, po części też *in*, *i*, a obok tego ǫ i *o*. Przewagę jednak ma tu samogłoska *ą*.

II. Starosłow. ѧ, pols. *ę*

1) W pierwiastkach występują następujące samogłoski:

ę: za r*ę*ką uchvycił 131. se trzemale za r*ę*ce a vz*ę* ko°rbocz w r*ę*kę 127.

ą: vz*ą* ten kâm w r*ą*ką 126. za r*ą*ką uchvycił 130. v svoj r*ą*kavîczni pâlc 128. -v*ą*bórkuv (wiader) nie mug wudniesc 129. v*ą*borki sztelovac 129.

ų: to bądze lácho 130.

Samogłoska nosowa ginie w formach futuri od słowa *być*: *bd*zeme vevrocâli 125. *md*zeme pili i jedli 125. *md*zeme tâncovâli 125. ma *md*zema cignǫle kavle 131.

2) W tematach. Suffiks -ma-

Refleks ą: stólmovie zginąli 126. velnąli v ten kâm 126.

Twór analog ǫ: ma mdzema cignǫle 131. pod wpływem singul. mascul.

3) W wyrazach

a) accus. sing. subst na -*a*-

ą: postaviły rôz o°t jaja sko°rěpą 124 (2 r.), jemu době'tkovi brałe chorną (karm) 125. ná pámiątkę 126. vzǫ ten kâm v rąkę 126. za rąkę uchvycił 130. za rękę uchvycił 131. starǫ białkę chcal zdavac 126. vloz... na bałkę 128. sa kno°vał bałkę dô bicza 128. a położâ' miotłę 126. vząli zas tǫ miotłę 126. a zatknǫ ji chustę 127. vrzucele 'ną no°gę 128. (2 r.), za chvilkę 130. mieł dôną pâliczkę 130. vzǫli szpodę 130. zdzérzle skórę 130. 'ną skórę ostávic 130. zrobîli takǫ kumrockę 131. zâvlek v strônę 131. ucignǫ v stronę 131. v róbotę 131. a tej kulę věkopali 128. v kulę 128. na grancę 127.

ę: vzǫ... v rękę 127. vodę dracht bâlac 129.

Podług analogii rzeczowników żeńskich na -*á*- jest tu ǫ: a tej zemią kopâle grunta 130. przěszle zemią 130.

b) accus. sing. fem. dekl. zaimk.

ą: postavile tą sko°rěpą 124. a tą go°dają 127. vrzucele 'ną no°gą 128. (2 r.), o°n jemu scią jedną 131. 'ną skorą ostavic 130.
ni mog ją trzimac 127. a tej ją bił 127 (3 r.), o°n ją zanios 128 (2 r.), pies ją przěvlék 128. ją poviesił 128. ją vząle 128.

Twór analog. ǫ: vząli zas tǫ miotłą 126.

Starosłowiańskiemu ѧ, polskiemu ę odpowiadają więc w téj okolicy głównie ą i ę, bardzo rzadko ų i twór analogiczny ǫ. W formach futuri od słowa *być* zwykle samogłoska nosowa ginie.

III. Starosłow. ѧ < pols. ję.

1) W pierwiastkach występują refleksy:

ǫ: a vzǫ ten kâm v ręką 126. a te jo vzǫł 128. ale vzǫ' smo°ka 131. zaczǫł rǫbic 131. Tak kol dzesǫtej 130. o°n jemu scię jedną 131. rǫbił jasz zcǫ 131. prziszed też xǫdz 126. nasz xǫdz 127. 130. xǫdz jidze 130 (3 r.), xǫdz jemu zrobił 130. jasz xǫdz bě przeszed 130. A pieniǫdze o°ni... podzelěle 131.

on: o°genj zacz*on* niecec 129.

o: na żélaznem rzecozu 126. jeden stołm vzoł na bâtuk 126. Tak 'nen xodz jemu rzek 129.

ą: na pámiątką 126. a począ 129. Szed 'nen xądz 130. cziste pieniądze 126.

i: ma mdzema cignęle kavle 131.

2) W tematach.

Refleks ǫ: dvoje krosniǫt 126.

Twór analogiczny *ą*: szło szec krosni*ą*t 126. (podwpływem analogii innych przypadków).

W ogóle więc starosłowiańskiemu ѧ < pols. ję odpowiada tu także ǫ (*on*, *o*), rzadko tylko twory analogiczne *ą* i *i*.

IV. Starosłow. ѧ, < pols. ǫ.

1) W pierwiastkach występują:

ǫ: Moj mǫż szed 126. tej mǫż ôstal 126. do nji przistǫpi 127. rǫbił 'nim berdyszę 131. zaczǫł rǫbic, rǫbił jasz zcǫ 131.

y: poczâła d*y*c (dąć) 129.

i: zadîc o°gienj 129.

2) W tematach. Suffiks - ѫ -

Refleks ǫ: Tak zos ucignǫ v stroną 131. usnǫc ni możem 131.

Refleks: ų: chłop mog dosîgnųc 130.

Suffiks - жд -

ǫ: a dǫdo (strsł. доıждоу) nijak nimuk zadîc o°gienj 129.

ą: potąd 125.

Particip. praes. act.

ǫ: siedzǫce na ławie 126. o°sta' visâjǫci 127. běl taki bojǫci 131.

3) W wyrazach.

a) accus. sing. rzeczow. fem. na - *á* -

Pod wpływem analogii żeńskich na - *a* - otwarte jest tu końcówka - *ą*: a tą pieczenᵠ jedli 132.

b) accus. sing. fem. adject. (dekl. ściągn.)

Refleks ǫ: starǫ białką... chcal zdavac 126. na vielgǫ jabłonj 128. zrobili takǫ kumrocką 131.

Twór analogiczny *ą*: miel dônᵠ pâliczką 130. o°n jemu scią jedną a też dręgᵠ 131.

c) instrumental. sing. fem. subst.

Refleks ǫ: zrobił nad 'nǫ dzurǫ 130. zrobił ko°ło palécǫ 130.

ų: z vielgų głovų 127.

ę: z dvanôscę głovami 131. (*?*)

ą: bili tą miotłᵠ 126.

d) instrum. sing. fem. pronom.

ǫ: nad 'nǫ dzurǫ 130. Teraz poj se mnǫ 131.

ą: bili tᵠ miotłą 126.

e) instrum. sing. fem. adject.

Refleks ų: z vielgų głovų 127.

f) 3. plur. praes.

Refleksy: ǫ, dzesinc raz lepî robią 125. o°ne gorze czinią 125. a zatknǫ ji chustą 127. sǫ jednak do znânio 126. do vidzenio jesz sǫ 126.

o: o°ni chc*o* varzic 124. tak tej poviadaj*o* sŏ 131. o°ni s*o* z 'nim ... podzelěle 131.

u: Tak drobnê rzek*ú* 124. A rzek*u* jesz 125.

Twór analogiczny *ą*: drobnî to rzek*ą* tak 124. gdze one są vłoż*ą* 125. one fudruj*ą* 125. a tą go°daj*ą* 127. chlev o°ni trzym*ą* 125. svǫ go°spodą maj*ą* 125. zaczn*ą* pse jawo°vac 130. oni przinios*ą* 126.

Starosłowiańskiemu ѧ < pols. ǫ odpowiada tu więc przeważnie refleks ǫ. Obok tego jednak dość często występuje także ų, *o*, *u*, a nawet *y* i *i*. Twór analogiczny *ą* jest tu rzadszy, niż w innych kategoryjach.

Samogłoski nosowe pochodne.

Z *ǒm* powstaje *ą*: do cm*ą*'tarza 130.

é: Za cmétarzę 130. (coemeterium).

a+*n* nie przechodzi jak w ogólnie polskim języku na *ę* lecz pozostaje w wyrazie przyswojonym z niemieckiego wandern: Běli trzê v*an*drôvczice 131. (podobnie jak u Słowińców pomorskich).

Z *a*+*m* powstaje *ą* w wyrazie *tam*; t*ą* gdze one są vłożą 125. t*ą* nie przîndze 125. t*ą* gdze o°ne svǫ go°spodą mają 125. t*ą* gdze woni są, t*ą* o°ne 125. T*ą* mdzeme pili 125. t*ą* lědze běli 126. t*ą* chce robic 129. t*ą* beł tak vielgi kluoc 129. t*ą* w ko°scole, t*ą* bělo nabożenjstwo 130. t*ą* robili 131.

Podobnież w zaimku *sam*; o°n gadał, cež o°n *są* (sam) chcel 129.

ą: powstaje z *em* w instrument. sing. mascul. i neutr. substant. jemu bě szlecht z dobětką szło 125. nad jewo grôbą 129. zemią kopâle gruntą 130. nad tim go°spodarzą 125. jak bě zá zajcą biegałe 130. pod takîm drzevicą 131.

ę powstaje również z *em* w podobny sposób jak wyżéj; za cmétarzę 130. so z 'nim xądzę podzelěle 131. rąbił 'nim berdyszę 131.

C) W okręgu Bytowskim.

(Bytów, Grzmica; A. Hilf. Ost. str. 113, 132 — 134).

I. Starosłow. ѧ, pols. *ję*.

1) W pierwiastkach.

ą: rylem głovą sciąli 133.

i: nié zrobił vîcî 133.

2) W tematach: suffiks -ят-

Refleks *ę*: jedno dzecę 133. 134.

a: dzêvcz*a* 132. forma analog. do rzeczowników żeńskich na -*a*.

suffiks -*men*-

ą: Szed jeden sêverz soc svoje sêmią 113. To semią je słovo Boskie 113.

3) W wyrazach.

Accus. sing. zaimków-osob. i zwrotn.

ę: sę nazyvali 132. białka sę pósadzi 132. o°ni sę nâjedli 132. sę názyveł Lesław 132. sę nazyveł Otto 132. z nią sę o°żenił 133. co jo cę nié zabił 133.

ą: o°na są upiekła 132.

Tu więc głównymi refleksami starosłow. ѧ, (polsk. ję) są *ę*, *i*, *ą*, *a*. Uwagi godna, że w innych narzeczach a przedewszystkim na Pomorzu, o których dotychczas była mowa, dźwięk *ę* tak często się nie zjawia, jak tutaj.

II. Starosłow. ѧ, pols. *ę*.

1) W pierwiastkach.

ą: stoją jesz z vąglami 132. bądze kilka set lat 132.

ǫ: bǫdze zachovôny.

2) W wyrazach.

a) accus. sing. fem. subst. na -*a*-

Refleks *ą*: vsádzeli v taką jizbą 132. uzdrzel głovą białki 132. głovą sciąli 133. vzol kło'njcą z vo°za 133. matką... vcigne 133. miał zatknųc dzurą 133. zatknų tą dzurą 133. tą dzurą o°detknųc 133. tą dzurą odetkło 134.

b) accusat. sing. fem. deklin. zaimk.

Refleks *ą*: tą pieczeną jedli 132. zatknų tą dzurą 133. tą dzurą odetknųc 133. tą dzurą odetkło 134. kno°p schvaci ją, a vsěne ją w piec 132.

Tu więc starosł. ѧ wyłącznie prawie odpowiada *ă*.

III. Starosłow. ѫ < pols. ję.

W pierwiastkach:

Refleks ǫ: jeden xǫdz 132.

o: a jeden vzoł 133.

i: do tego cignoł 133. jednego po drugêmu vcigne 133.

Z braku większéj liczby przykładów trudno oznaczyć, jaka tu samogłoska jest najwięcéj w użyciu; z przykładów jednak wykazanych możnaby sądzić, że ǫ (o) przeważa.

IV. Starosłow. ѧ < pols. ǫ.

1) W tematach. Suffiks -ѧѫ-

ų: miał zatknųc dzurą 133. jeden jiny zatknų 133. tą dzurą o°detknųc 133.

o: dȯ tego cignoł 133.

ą: mieli polc (palec) větknąc 132.

2) W wyrazach.

a) accus. sing. adject. i pron. dekl. ściągn.

Refleks ǫ: moc takǫ dostône 133.

ą: pod wpływem analogii deklinacyi rzeczowni kowéj: vsádzeli v taką jizbą 132. o°cucił decht szi-ko°vną dzěvką 133.

b) instrument. sing. fem. substant.

ų: vêznų to słovo° z radôscų 113.

c) instrument. sin. fem. pronom.

Twór analog. *ą*: z nią sę o°żenił 133. i mieł z nią dzece 133.

d) 3. sing. praes.

ǫ: a jidǫ w klopo°ce 113. zaděchnǫ, otrzimajǫ 113. niesǫ urod 113.

ų: veznų to słovo° 113. v czase napadku o°ni o°dpadnų 113.

um: ti co na droze *sum*, to *sum* ti co to cžle 113. (2 r.), Ale ti na kámieniu *sum* 113.

Twór analog. *ą*: kej o°ni to czeją, o°ni ni mają, jeden czas o°ni vierzą, nie niosą 113. te po°ty stoją 132. vszitci pûmrą 133. patrzeli czi są sěte 132.

W téj więc okolicy odpowiadają starosłow. ѧ < polsk. ǫ głównie 2 refleksy: ǫ i ų Obok tych jednak zjawia się czasem w tematach *o*, a w 3. plur. praes od słowa być także *um*. Wszakże i tu analo-

gija dość znaczny wpływ wywiera, dość często bowiem spotykamy się z dzwiękiem *q*.

Wszystkie dźwięki odpowiadające nosowym samogłoskom w tych 3 okolicach u Kaszebów Pomorskich wykaże nam tablica następująca:

		ą, pols. ję	ę, pols. ę	ą < pol. ją	ę < pol. ǫ
I. koło jeziora lebskiego	prw.	ę, in, i, ą, a	ę, ą, (ginie)	ǫ, o, u, ą, a, e, i	ǫ, o, ą, i
	tem.	ą, a, o	ę, ą, ǫ		u
	wyr.	ą. a, je	ę, ą, a, ǫ, o, i		ǫ, ų, o, u, ą,
II. na Pomorzu północ.-wsch.	prw.	ą, in, ǫ, o	ę, ą, ų (ginie)	ǫ, on, o, ą, i	ǫ, y (î)
	tem.	ą, ǫ	ą, ǫ	ǫ, ą	ǫ, ų, o, ą,
	wyr.	ą, a, je, i	ą, ę, ǫ		ǫ, ų, o, u, ą, ę
III. w okręgu Bytowskim	prw.	ą, i	ą, ǫ	ǫ, o, i	ų, o, ą
	tem.	ą, ę, a			
	wyr.	ą, ę,	ą		ǫ, ų, um, ą

IV. Samogłoski nosowe

w narzeczu Kaszebów zachodnio-pruskich.

(A. Hilf. Ost. str. 134—151).

I. Starosłow. ѧ, pols. *ię*

1. W pierwiastkach.

ję: pamięty 138. na trze przętrze 138. (Wejerowo, Neustadt). jako sprzęte 138. małożeństva svjętêho 141. vszêtkich svjętech 142. Mâtki Przenosvjętsze 142. vevzdzęczec go°tôvo 141. (2 r.) (Kartuz).

en: bardzo cenżka 144. (w Rzepisku koło Stendzyc, na północ od Kościerzyny).

jen: dadzom ce piéniendzy 140. (w Chmielnie koło Kartuz.).

ją: a mięso z ręku objadłe 150. (Lesno, okręg Chojnicki), tych pieniądzi 136. full pieniądzy 136. miech pieniądzy 136. (2 r.) (Swarzéwo Schwarsau). miech pieniądzy 140. (2 r.) (w Chmielnie). przędze jedno 140. a tej przędła 140 (tamże). zaczęli rąmbić 137 (Swarzów). zaczęle oni zvo°nic 150 (Lesno).

ą: mieł wotciny vode vzęte 135. (w Żarkowcu). o°ni vzęli szpadą 150. (Lesno). katolecke xędze 135 (w Żarkowcu).

jin: jak te pjinc 150 (Lesno).

e: prôsbę za vzdzęczną przejîc 141 (okolice Kartuz). 'nen klěk tą 135. muszeł klěknąc, 142. tak długo klęczec, że tą kleczeł, Remiasz kleczeł 135. (w Żarkowcu). kleczeł (w Kościerzynie, Behrendt) 149. szczestlêvi po°czątk 144. (koło Kartuz). zaprzegâle 143. Viec (więc) 141. 142 (2 r.) 143. (tamże).

a: vasta go vzała 140. (w Chmielnie).

i: scane z pajiczěne 138. pajiczíną obijony 138. (Wejerowo, Neustadt). nie dâ' jima mlěka vicî 136 (Swarzów). poviem vicî 138 (Wejerowo). vicí dzêci, vicî ne zvo°nili, vicî jesz lędzi 150. (Lesno). dla vjikszé trvogî 139. (Wejer). víksze wo°chote, víksze wûceche 143. (Kartuz). nówici (najwięcéj) 135. (Żarkow.). mě vic (więc) szłe 149 (Lesno).

ǫ: pod wpływem analogii nominat. singul. co bě xǫdzę mog běc 135. (Żarkow.).

Jako wpływ analogii sylab twardych możnaby tu przyjąc też formy przytoczone już na *jǫ* (*ǫ*) i *a*.

2) W tematach.

Suffiks -ят-

ję: małe krosnię 140. krosnię przindze 140. (Chmielno). A tě, dzevczę (2 r.) 147. (Koscierzyn).

jǫ: jedno kresnią 136. bili tą krosniąta, kresniąta zapîtali, davâ 'nym kresniątom, ta kresniąta, ty kresniąta 136. (Swarzów). tu som krusniąta 140. (Chmielno). te krosniąta 149 (2 r.) (Lesno). nie vidzelisce dzevczęca mojego 145. (Kościerzyn).

ja: małe krôsnia (2 r.) 149. (Lesno).

3) W wyrazach.

ǫ) accusat. sing. zaimków osob. i zwrotn.

ę: cę z vierzchu szablą secze 148. jadło sę 137. przezerâjąc sę 138. běm sę ne skołateł 138. ko°ždemu sę zdało 139. wudom sę, vszetko mnie sę ne udało, sę s kim vítac bądą 139. po°drapeł sę 140. ju sę jesz nigde nie żenił 140. sę xjądz zapyteł 140. chcesz tě sę... żenic 140. sę v głovie po°drapał 140 (Wejerów).

Abě jesme *sę* tą pĕrznę zabavîle 142. E tę *sę* dobrze póczestovâle 142. Żébĕsce *sę* ... zgromâdzele 142. Po°provâdzim *sę* 142 (3 r.). posłĕchac *sę* raczêło 142. *sę* czeho nawuczec 143. co *sę* nazĕvają 143. (Kartuz) *sę* zako°chało 145. dajże *sę* wuprosec (2 r.) 146. Jak *sę* ledze doviedzele 146. kochalesme *sę* 146. sama *sę* przebila 147. zeleni *sę* 147. kłaniają *sę* 148. *sę* żegno z duszą 148. *sę* bądziesz z jednim vjitel 148. Povracę *sę* 148. *sę* zeszłe 149. *sę* zabłąkał 149 (w Kościerzynie).

jȩ: A kandy *siȩ* kandy kochanék obraca 151. (w Skarszewie — Schöneck).

ą: *są* barzo uczeł 134. Tak *są* nalôz 134. nie miej o tem *są* jiscec (niepokoić się) 134. *są* miel w piekle oviedzec 135. *są* doměslał 135. *są* úżas 135. *są* rozsĕpu na kąski 136. (w Żarkowcu). A kej *są* to jachâło 139 (Wejerów). v jedni vsi *są* stało 145. (Kościerzyn). *są* obrocała 150 (Lesno).

jȩ: nô *miȩ* so przezirało 136. (Swarzów). Na dole *siȩ* vraca 151 (w Skarszewie).

je: m*ie*, brace slĕchala 137. (w Swarzewie). m*ie* ... vĕsĕła 143. (Kartuz). m*ie* bijce, m*ie* na szebienicę cegnice 146. na smirc m*ie* niesądzce 146. m*ie* wo°chota bierze 148. sviat m*ie* vzorę zvie 148. wo°biedzą m*ie* krĕce, vrone 148. cze tĕ ko°chosz m*ie* 148. (w Kościerzynie).

e: ja c*e* mom diabłe zapisône 134. (w Żarkowcu). Bĕ s*e* mnożeło 138. (Wejerów). co s*e* tam gotovało 144. (Stendzyc). on s*e* pytał 144. (tamże). Przeniosło s*e*, s*e* wobrociło 150. (Kościerzyn).

a: onâ s*a* ... navrócila 136 (w Swarzewie). s*a* úceszĕła 140. (Wejerów). kochajmy s*a* 144. oni s*a* pytali 144. (Stendzyc). s*a* mro°czno robiło 150. (Lesno).

o: nô mią so przezirało 136. sô jesz vĕszkrobâ' (oswobodziła się) 136. (w Swarzewie).

b) accus plur. tematów na *-ja-* mascul.

Refleks *je*: ko°nie sodlâle 143. (Kartuz).

c) nominat. plur. tem. na *-jā-*

je: same dusze se gotovały 144. (Stendzyc).

d) accusat. plur. tem. na *-jā-*

je: a o°n to o°vce jud 137. (w Chalepach). co kule kopie 150. suknie 'ne mieli 149 (Lesno).

Zestawiwszy to wszystko widzimy, że tu starosłow. ѧ, pols. *ję* odpowiada w pierwiastkach i tematach przeważnie *ję* i *ją*, niekiedy zaś i w wyrazach. Zresztą w wyrazach mają przewagę *ę ą*; prócz tych zaś znajdujemy jeszcze *jen* (*en*), *jin*, *i*, ǫ w pierwiastkach, *je* (*e*), *a* i *o* w pierwiastkach i wyrazach.

II. Starosłow. ѧ, pols. *ę*

1) W pierwiastkach.

ę: Będze tę co jêszcze 143. (Kartuz). v bębne wuderzono 148. (Kościerzyn). Wod kûrov e gęsi 143 (Kartuz). o°temk gębę 140. (Wejerów). Gdze své' męża postradała 151. męża nie żałuj 151. (Skarszów). ni pęczka słome 148. (Kościerzyn). v Pręgnovie 149. Pręgnowo 149. (2 r.) (tamże). ręce załamoveł 146. v pravę ręczkę 148. (tamże). tak smiâłym stępę 141. (Kartuz). jakie są vĕkręte 138. (Wejerów).

ą: vîtac bądę 139. (Wejerów). nie bądzesz 136. my bądzeme 136. (Swarzów). jo też tę bądę 143. (Kartuz). bądę jo do Bo°ga mo°dletwe zanosec 146. (Kościerzyn). kiej sę bądzesz vjiteł 148. (tamże). Bądą tę sĕte bârane 142. bądą tę też jabka 143. (Kartuz). vnet go zbądę 139. (Wejerów). gąby dała 140. (Chmielno). gąsor pierze 144. (Stendzyc). miąso z rąku objadłe

150. (Lesno). muszą taki vązel odrzeszec 150. są malênkie vązle 150. (tamże). vszetki ząbe 140. (Wejerów).

an: nuogi a ra*n*ce 149. na sm*an*tarz 150. (Lesno).

o: Pr*o*dzi ci tej czopki nié oddam 140. (Chmielno). Samogłoska nosowa ginie w formach futuri od *być*: *md*ze viedzeł 136. (Żarkowiec). na ko°nce po°sêłstwę *md*ę 141. *md*ze ta młodô pôra 141. viesêle trvac *md*ze 141. niech *md*ze po°chvalôni 141. 144. (Kartuz). *Md*ze cę chwoteł 148. (Kościerzyn). coż ja *bd*ą... robil 136. (Swarzów).

2) W tematach.

Suffiks -ѫд- ma tu refleks -*an*: A k*an*dy się k*an*dy kochanék obraca 151. (Skarszów).

3) W wyrazach.

a) accus. sing. fem. subst. na -*a*-

ę: nolepszeho bul*ę* (byk) 149. (Kościerzyn). Przed brûtk*ę* e dzevczątka 143. v drôg*ę* vĕsĕła 143. (Kartuz). o°temk gęb*ę* 140. (Wejerów). Trzîmo głovk*ę* 148. (Kościerzyn). Skoczeł na kokoszk*ę* 145. (tamże). Abĕ jesme sę tą pêrzn*ę* (troszeczkę) zabavile 142. (Kartuz). szed bez jednǫ łǫczk*ę* 144. (Stendzyc). nożka v nóżk*ę* 145. (Kościerzyn). tę pôr*ę* lĕdzi; jednę albo pôr*ę* szklonek pîva vĕpile 142. (Kartuz). tę moję lechą prôsb*ę* 141 (tamże). v jak nudalszą puszcz*ę* 139. (Wejerów). v pravę rączk*ę* 148. (Kościerzyn). môm jêdnę sprâv*ę* 141. Mâm ce je też sprâv*ę* 142. wo szkłonk*ę* pîwa 143. szklônk*ę* vĕpiję 143. (Kartuz). mie na szebienic*ę* cegnice 146. (Kościerzyn). na vędrovk*ę* 144. (Stendzyc). na vo°jenk*ę* rozkazono 148. (Kościerzyn) na vod*ę* pusceła 147. (tamże). zo tę wusług*ę* 141. (Kartuz).

ą: o°dkopale t*ą* ... białk*ą* 150. (Lesno). o°ddej me tą czupk*ą* 140. vząvsze pałk*ą* 139. zervi czupk*ą* z głovy (2 r.) 140. (Chmielno). głuov*ą* zepchli 150. (Lesno). doie krov*ą* 136. (Swarzów). mialo czervion*ą* muck*ą* 136. (Swarzów). a muzyk*ą* barzo strog*ǫ* majum 140. (Chmielno). mają s tim ro°bot*ą* 150. (Lesno). miala skorûpk*ą* (2 r.) 136. (Swarzów). o°ni vząli szpad*ą* 150. (Lesno). prześzli v torm*ą* 137 (Swarzów). vo°d*ą* nâ tewo 135. vsadził v zěmi*ą* 134 (Żarkowiec).

a: prowadzą na vojn*a* 151. przindze dó dom żonk*a* bije 151. (Skarszów).

b) accus. sing. dekl. zaimk.

ę: t*ę* pôrę lědzi 142. (Kartuz). jo t*ę* tu zabiję 145 (Kościerzyn). zo t*ę* wusługę 141. t*ę* môję lechą prôsb*ę* ... przejîc 141. jednę ... sprâvę 141. jêdn*ę* szklônkę 143. jêdn*ę* albo pôrę szklonk piva 142. (Kartuz). e tę j*ę* zabjił 146. prôszę tę môj*ę* lechą prôsbę przejîc 141. (Kartuz).

ą: w t*ą* (skorupkę) mléko brac 136. a t*ą* skorûpką 136. (Swarzów). oddej me t*ą* czupką 140. (Chmielno). o°dkopale t*ą* białką 150. (Lesno). o°ni j*ą* tą do jedzenia przeroczâli 136. (Swarzów). j*ą* pro°si 135. j*ą* prosili 136 (tamże). wo°n j*ą* dali ludzi 145. j*ą* po°cho°veł 146. (Kościerzyn). svoj*ą* suknłą umoczec 144. (Stendzyc).

ǫ: pod wpływem deklinacyi ściągniętéj: szed bez jedn*ǫ* łyczkę 144. chceli j*ǫ* zabic 136. (Swarzów).

c) 1. sing. praes.

Refleks *ę*: vitac bąd*ę* 199. (Wejerów). e jo też tę (tam) bąd*ę* 143. (Kartuz). bąd*ę* jo do Bo°ga mo°dletve zanosec 146. (Kościerzyn). vnet go zbąd*ę*

139. (Wejerów). jo do cebje zavżde chodzę 147. chcę bic bjiti 146. jo cę nedôstônę 145. (Kościerzyn). kłaniaję są 148. (tamże). poprzedac muszę 139. (Wejerów). muszę stojec 151. (Skarszów). prôszę vas 141. proszę wó vĕboczenie 141. przejîc prôszę 141. prôszę 143 (Kartuz). wo°to proszę 146 (Kościerzyn). wûproszaję 142. 143. (Kartuz). pujdę drogą 147. abo pujdę 147. (Kościerzyn). povracę sę 148 (tamże). stracę życe za to 151 (Skarszów). jo po°viodaję 148 (Kościerzyn). jo vjeżdżaję 141. przĕpiję, szklônkę vĕpiję 143 (Kartuz). Jo tę tu zabiję 145. (Kościerzyn). záproszaję wiec 141. (Kartuz).

ą: proszą viedzec 138 (Wejerów). coż ja bdą... robila 136. (Swarzów).

Tu zatem starosłowiańskiemu ѧ (polsk. *ę*) odpowiadają:

w pierwiastkach: *ę*, *ą* (*an*), *o*.
w tematach: *an*.
w wyrazach *ę*, *ą*, *a*, *ǫ*.

Niekiedy w pierwiastkach samogłoska nosowa ginie.

III. Starosłow. ѧ, < pols. jǫ.
W pierwiastkach.

ǫ: bĕl ksǫdz 135. vzǫł zapis 135. vzǫ' voz 134 (w Żarkowcu).

ą: Sama piąta 144 (Stendzyc). szczestlêvi po°cząt̨k 144 (tamże). vząvsze pałką 139 (Wejerów). położiła zâ rząd 149 (Lesno). pies zaczą łajac 149. a jo zaczą' vrzeszczec 150. zaczął mo°vic 150 (Lesno). żądają 142. (Kartuz). przed tribûnâłę Bo°zkim zviąże 142 (Kartuz). xądz na niewo powsteł 140. sę xjądz zapyteł 140 (Wejerów). te piéniądze 136. temi pienią-

dzami 136. (Swarzów). miech z pieniądzami 146. (Chmielno).

i: przejîc prôszę 141. przejîc sakrament 141. (Kartuz). sztêrě sledze pocigałe 139. (Wejerów). a tę cigne 148. (w Kościerzynie). to dzecko vzîc 149. (tamże). Samogł. nosowa ginie: Od paj'ka decht vkuł 138.

W tematach.

ą: Jagniątka 143. (Kartuz). svieci miesiąc 146. (Kościerzyn).

Starosłowiańskiemu ѧ < pols. ją odpowiada tu więc najczęściéj *ą*, a prócz tego *i*, niekiedy zaś samogłoska nosowa ginie.

IV. Starosłow. ѫ, pols. ǫ.

1) W pierwiastkach.

Refleksy: ǫ: trǫbi za temi 135. (Żarkowiec). szed bez jednǫ łǫczkę 144. (Stendzyc).

u: jeden muż 140. (Kartuz).

ą: są rozsěpu na kąski 136. (Żarkowiec). do o°łtorza przěstąpił 139. (Wejerów). vąsy po°d nosem (Chmielno) 140. mêłym stêpkę vstąpieł 141. (Kartuz). z mąk pieczelnych 144 (Stendzyc). spokojni le bądzce 146. mie nie sądzce 146. przestąpieł 149. zabłąkał 149. ze sąsedskjich vsi 149 (Kościerzyn). siva gąska 151. A mąż spieva 151. (Skarszów).

am: zacząli rambic 137. (Swarzów).

2) W tematach. Suffiks -ѫ-

ą: chłôp prziszed a cknął 135. muszeł kłěknąc 135 (Żarkowiec). usmiechną' e rzek 140. (Wejerów). na czîm wusâdnąc 142. (Kartuz).

u: tam zasnuł 144. (Stendzyc).

particip. praes. act.

ą: pilnějąc zboża 138. przezerâjąc sę 138 (Wejerów). w po°ko°ju leżąci 147. przemierającc 147. po° mo°rze płěnąci 147. (2 r.). żalejąci sveho pana 148. (Kościerzyn).

3) W wyrazach.

a) accusat. sing. rzeczow. żeńs. na *-á-*

Pod wpływem analogii tematów na *-a-* otwarte jest tu końcówka *ą* i *ę*.

ą: postawione na skrzynią 140. (Chmielno). svoją suknią umoczec 144. (Stendzyc). zakopâli v kulą (jama) 150. (Lesno).

ę: masz dobrą i nieprzymuszoną volę 140. (Wejerów). rolę wo°rac 148. (Kościerzyn).

b) accusat. sing. fem. adject. (dekl. ściągn).

Refleks ǫ: a drúgǫ noc ja vidził zo°s 136. (Żarkowiec). a múzyką barzo strogǫ majum 140. (Chmielno).

Twory analogiczne podług deklinacyi rzeczownikowéj: ų: kożdų noc 140. (Chmielno)

ę: v pravę ręczkę 148. (Kościerzyn).

ą: mialo czervioną mucką 136. (Swarzów) v jak nudalszą puszczę 139. (Wejerów). chtêrą wode mnie łaskawie przejîc proszę 141. môm jedną po°vôżną chrzescijâńską spravę 141. masz dobrą i nieprzymuszoną volę 140. lechą prôsbę za vzdzêczną przejîc 141. jêdnę e dregą szklônkę vĕpiję 143. (Kartuz). inszą bierze 144. (Stendzyc).

c) instrumental singul. fem.

α) rzeczowniki.

Pod wpływem analogii accusativu jest tu końcówka *ą*: pod głovą 138. (Wejerów). z tâkǫ vielgo gluovą 149. (Lesno). pajicziną obijony 138. kurzą

farvą malovony 138. dom mu pałką 139. paradoveł tą ozdobą 139. z tą panną 140. ze svoją białką 140. (Wejerów). z wutcevo°scą 141. ze szklannîcą 141. svo°ją grzecznôscą 142. (Kartuz). z tą suknią 144. i roszczką pogoniła 144. (Stendzyc). bjelechną chusteczką wo°czka věcera 145. pujdę drogą wo°nim żłobę 147. z vierzchu szablą secze 148. sę żegno z duszą 148. czesze nożką 148. Jedną razą 149. (Kościerzyn). pot to gorą 149. (Lesno).

β) zaimki.

Refleks ǫ: glüpie bělo z nią 136. (Swarzów).

o: pot to gorą 149 (Lesno).

Twór analogiczny: *ą*: za sobą e przed sobą 139. paradoveł tą ozdobą 139. z tą panną 140. (Wejerów). ze svoją białką (Chmielno). svo°ją grzecznôscą 142. miêdze sobą 142. (Kartuz). szed ... z tą suknią 144. (Stendzyc). Jedną razą 149. (Kościerzyn).

ę podług analogii accus. sing. żodne letosce nad nię niewukozeł 146. (Kościerzyn).

γ) przymiotniki.

ǫ, *o*: z tâkǫ vielgo gluovą 149. (Lesno).

Twór analogiczny *ą*: kurzą farvą malovony 138. (Wejerów). bjelechną chusteczką wo°czka věcera 145. (Kościerzyn).

d) 3. pers. plur. praes.

Refleksy: ǫ: sǫ stêgne 149. sǫ krosniąta 149. (Lesno).

om: tu *som* krusniąta 140. dad*zom* ce pieniendzy 140. (Chmielno).

um: a muúzyką barzo strogǫ maj*um* 140. (ibid.)

o: tak też wuprôszo młodî kavâler e panna brutka 142. 143 (Kartuz). dadzo mi kocełek 151. (Skarszów).

ą: jake *są* vĕkręte 138. (Wejerów). *są* malênke vązle 150. (Lesno). Bądą tę sĕte bârane 142. Bądą tę też jabka 143. md*ą* (będą) tĕ rĕbe 143. md*ą* przijmóvale 143. zaměszlaj*ą* sôbie 141. co to zameszlâj*ą* 142. prôszą pôn młodî e panię młodô 141. po°sługi le żądają 142. co sę nazĕvâj*ą* 143. (Kartuz). cebie bij*ą* a mie łaj*ą* 146. nôm vstîd zadaj*ą* 146. ptoszki jedzą 147. tę pasturki pas*ą* 147. wo°biedzą mie krĕce, vrone 148. szable kruszą 148. (Kościerzyn). maj*ą* s tim ro°botą 150. muszą taki vązel odrzeszec 150. (Lesno). provadzą na vojna 151. (Skarszów).

Wykaz dźwięków, które odpowiadają starosłow. ѧ < pols. ǫ. w pierwiastkach: ǫ, *u*, *ą* (*am*).
w tematach: *u*, *ą*.
w wyrazach: ǫ (*om*) *o*, ų, *um*, *ą*, *ę*.

W ogóle więc najczęściéj odpowiada *ą*, rzadziéj ǫ, daléj *o*, *u*, ų, (*am*, *om*, *um*), *ę*.

Wykaz dźwięków odpowiadających samogłoskom nosowym w narzeczu Kaszebów Pruskich.

	ѧ, pols. ję	ѧ, pols. ę	ѧ, < pols. ję	ѧ, < pols. ǫ
pierwiastki	ję (en, jen), ją (ą), jin, i, e, a. ǫ	ę, ą (an), o, (ginie)	ǫ, ą, i, (ginie)	ǫ, u, ą (am)
tematа	ję, ją. ja	an	ą	u, ą
wyrazy	ę, ję, ą, ją, e, je, a, o	ę, ą, a, ǫ		ǫ (om), o, ų (um), ą, ę

Samogłoski nosowe pochodne.

Z *a* + *n* powstaje *ę*: na vędrovkę 144. (Stendzyc)

Z *a* + *m* powstaje *ą* i *ę* w wyrazie *tam*.

ą: tą beł syn urodzeny 134. zâtenuł tą 134. że tą kleczeł, szed tą na ten mol, tą běła stóro baba, tą ósteł wo°bnoc, tą sedzeł jeden, o°n no°c zâsta' tą, tak tą běł budýnk, co tą o Remiaszu bělo, 'nen klěk tą, że tą kleczeł 135. (w Żarkowcu). bili tą krasniąta 136. (w Swarzewie). abě jesme sę tą pêrznę zabavile 142. tą słupe běle 149. tą je vielgo gora 149. mě tą nieraz zâzdrele 149. tą běła jedna białka 149. (Lesno).

ę: Tę (tam) mdzie co jesc e co pic 142. e mě jesme tę běle, e tę rozvieselêle, e tę sę dobrze póczestovâle, bądą tę sěte bârane 142. będze tę co jêszcze 143. bądą tę też jabka. mdą tę rěbe 143. (Kartuz). tę do nie cho°dzeł 145. jasz tę na rostaje 145. tę pasturki pasą 147. wo°n tę leżi 148. a tę cigne 148. tę gdze teroz Pręgnovo je 149. są tę pasturz z bědłą zabłąkał 149. věko°pale tę 149. (w Kościerzynie.)

Formę *tam* znajdujemy tu tylko 2 razy: co se *tam* gotovało 144. *tam* zasnuł na tej łączce 144. (Stendzyc).

Zresztą we wszystkich zbadanych narzeczach spotykamy zawsze *tą*.

Z *em* powstaje *ę* w instrumental. singul. mascul. i neutr.: co bě xądzę mog běc 135. (Żarkowiec). kej to° jo° beł gospodarzę 137. z pułtorę wucha 138. nad pałacę 138. pod pałâcę mîm fundament 138. żudnym spo°sobę 138. (Wejerów). tak smiâłym stępę 141. na ko°nce po°sêłstvę mdę 141. tak mêłym stêpkę vstąpieł 141. (Kartuz). z włosnim vyrokę 146. z Bo°gę 145. wo°stan z Bo°gę 147. czesto drzevę zarosłe 149. pod

zelonim drzevę, po°d go°lim niebę 146. przemierając głodę czasę 147. żołnierz jedze borę lasę 147. pujdę drogą wo°nim żłobę 147. sviat mie vzorę zvie 148. pasturz z bědłę zabłąkał 149.

Wykaz samogłosek nosowych pochodnych:

$$ą = a + m$$
$$ę = a + m$$
$$ę = e + m$$

ŚLADY

niektórych odcieni dyjalektycznych

w Kazaniach gnieźnieńskich z r. 1419.

(Zabytek dawnéj mowy polskiéj Działyńskiego)

przez

JANA HANUSZA.

W kodeksie gnieźnieńskim kazań z r. 1419. dadzą się zauważyć, między innymi, następujące ślady odcieni dyjalektycznych:

I. *ǵ* nieprzechodnio zmiękczone oznaczono tu:

1) przez *dz*:

a) przed *i* zastępującym *y*: ony slǫ smerczǫ *dz*ynǫ 13. tenczyszǫ gest on dzysza vczinil bogaty y ubo*dz*y 5. gestcy on byl f domech tako vbo*dz*y 10. kakocz xt gestcy on bil vbo*dz*y 10. on gest vodzenu vbo*dz*y byl 10. gest on uestraue tako vbo*dz*y byl 10. gest on fposczely tako vbo*dz*y byl 10. skromny czychy y vbo*dz*y 23. Adru*dz*ycz tesze przyclad mamy osfwǫthem maczegu 14. gestcy on bil thytoxǫ*dz*y apokalipsim napyszal 30. ony bily swe slu*dz*y w drodzem odzenv chodzǫcz uśrzely 32. slothem y dro*dz*im kamenm opravone 33.

b) przed *e*, które powstało ze ściągnięcia: abicz thobe xpt dal dlu*dze* stroue (zdrowie) 15. on szebe dlu*dze* odzene sdruczy 19. vesczeszvy tho slotho ytho dro*dze* kamene 33, szǫcz ony bily swe sludzy w dro*dzem* odzenv chodzǫcz vsrzely 32. gedne bylo tho ymǫ Gebal dzano a dru*dze* Salomee 6.

c) przed *e* odpowiadającym starosłowiańskiemu ѣ lub е: ony szǫ przed bo*dzem* sly 12.

2) przez *d*: dru*dy* priclad othemtho mamij 35.

3) przez *gz*: veliky diim setl byl tako gakoby specza gorǫczego o*gzen* 22.

Nastręcza się pytanie, jak wymawiano te litery w owéj gwarze, w któréj zabytek jest pisany? czy w istocie zaszło tu zmiękczenie zębowo-podniebienne na dź? Sądzę, że nie, że tu raczéj mamy do czynienia z *ǵ* gardłowym, nieprzechodnio zmiękczonym z asybilacyją zębową *ź*, (*gź*).

Przekonywają nas o tém następujące okoliczności:

1) Różnica co do miejsca artykulacyi i brzmienia między *ǵ* a *d'* jest bardzo mała; tak np., z jednej strony, *gj* brzmi jak *dj* w wyrazie Ma*gj*ar; z drugiéj strony *d'i* brzmi w małoruskim (w okolicy Stanisławowa: Kołodziejówka, Dobrowlany, Uziń, Podłuże, Wołczyniec) jak *ǵi*; np. d'it'ko, d'iwczyna, Fed', brzmią jak ǵit'ko, ǵiwczyna, Feǵ, tak, że piszący alfabetem łacińskim często się mylą, mieniając ze sobą te dwa dźwięki.

Podobnie w języku zachodnio-nowosłowieńskim *tj* wymawia się jak *k*, np. plu*k*a zamiast plu*kj*a z plu*tj*a, treki zamiast третий (trzeci). W kodeksie fryzingeńskim *ti* i *tje* oznaczono przez *ki*, *ke* np. wzemogo*ki*, (вьсемогѫштии), uzemogo*ke*mu, imo*ki*, prijemlo*ki*

(Miklosich, Lautl. I² 341). Wykazuje nam to także wyżéj przytoczony przykład: dru*dy*, że różnicy w wymawianiu między *ǵ* a *d'* nie poczuwano, przeto też i pisząc bardzo często te 2 dzwięki ze sobą mieniano. Ztąd też więc wnoszę, że i we wszystkich innych przytoczonych przykładach w *dz* pierwszy dźwięk nie jest *d'* lecz *ǵ*.

2) Do zmiękczonéj gardłowéj *g* wyrażonéj prawie zawsze przez *d* przystępuje powiewny dźwięk zębowo-podniebienny *ź*. Wnosić o tém można z przytoczonego już wyrazu o*gz*en, i z innych podobnych zjawisk dziś w ogólnym języku polskim napotykanych.

Oto w wyrazach: ksiądz, księga, księżyc i t. p. odpowiadających starosłowiańskim: кънязь (князь), книга, grupy kńę, kńǫ, niemiłe językowi polskiemu straciły *ń*, w skutek czego powstały formy: ḱądz, ḱążę, ḱężyc; w wyrazie ḱęga podług prof. Miklosicha proces był następujący: kniga = ḱinga = ḱęga, a w końcu: kśęga.

To samo dzieje się z grupą gńǫ w wyrazie ǵǫć (giąć), który powstał z gnǫć (zamiast gbnǫć, starosł. гъ(ѕ)нати). Tak jednak jak ǵǫć wyrazy: ḱądz, ḱęgą i t. p. nie pozostały, lecz po *ḱ* zjawiła się powiewna zębowa *ś*. Z analogii więc tych wyrazów możnaby przypuścić, że i w przytoczonych wyżéj przykładach z kazań gnieźnieńskich zjawia się parazytycznie *ź*. Różnica zaś byłaby tu tylko taka, że w wyrazach: kśądz, i t. p. powiewna *ś* wstępuje niejako w miejsce straconego *ń*, tu zaś *ź* zupełnie parazytycznie.

Podobne zjawianie się zębowo-podniebienych *ź*, *ś* ma miejsce w niektórych gwarach ludowych polskich i po wargowych zmiękczonych: *ṕ*, *b́*, *v́* np. u Mazurów pruskich i Kurpiów (porównaj Beitr. VI. 220).

W języku połabskim (Aug. Schleicher, Laut- und Formenlehre der Polabischen Sprache str. 126 i n. n.) ќü = ko oznaczano w zabytkach: pol. kosa: dschüsa, tscüsa; koza: tschüsa. Schleicher czyta te wyrazy ќüsa, ќüza. Otóż, jeżeli uwzględnimy polskie np. księżyc z jednéj strony, a z drugiéj owe znaki *sch*, *sc* po *d*, *t*, w przytoczonych tylko co wyrazach, to łatwo przyjdziemy do przekonania, że i tu słychać było w ustach Słowian połabskich: ќšüsa, ќšüza.

Tak więc stanowczo twierdzić możemy, że autor kazań wymawiał: *ǵ*zinǫ, ubo*ǵǵ*i dru*ǵǵ*i xǫ*ǵǵ*i, slu*ǵǵ*i, dro*ǵǵ*im; dłu*ǵǵ*e, dro*ǵǵ*e, dro*ǵǵ*em, dru*ǵǵ*e, bo*ǵǵ*em.

Inaczéj o tym sądzą prof. J. Baudouin de Courtenay. Beitr. VI. 220. i prof. Ant. Małecki Gram. hist. porówn. I str. 93.

II. W zwrocie: gemusczy bodzǫ dzegǫ mamy 13. ciekawe zjawisko spotyka się w wyrazie *bodzǫ*. Forma ta stoi tu zamiast *bożą*, mielibyśmy więc ślad mazurskiego wymawiania dźwięku *ż*, t. j. przez zębowe *z*. Przypuszczenie to popiera poprzedzający dźwięk zębowy *d*, zwłaszcza, że w innych miejscach *ż* wszędzie bywa oznaczane przez *sz* lub *ssz*, np. bo*ssz*e 25. bo*ssz*e 2. 3.

III. Spółgłoski zębowe zmiękczają się w kazaniach gnieźnieńskich niekiedy nawet tam, gdzie zwykle spółgłoski zmiękczeniu nie ulegają, t. j. przed twardymi: *a* i *y*. Przykłady: sziin boszy gestcy on nam byl *dz*an, 5. gest ona themutho svatu byla *dz*ana 25. gest bilo tho ymǫ Augustus *dz*ano 4. 23. w podobnych zwrotach znajdujemy też *dz*ano na str. 7. 9. 9. 11. 12. 12. 18. 24. 30. 34. yne*dz*alcy gest on bil szobe vǫce chualy 9 ga vam ogednem *dz*arze pouem 16. agednoczszǫ gest on swich gchof byl spoue*dz*al 14.

srzeliquiamij naprzecif ge vyni*dzǫ* 8. gest byl ge*dzy*niy narodzyl 13. (dotąd jeszcze na Śląsku słyszeć można: jedziny); s vo*dzy* isbicz on nebil necisthij 20.

Nie jestto jednak zjawisko ogólne i powszechne w tym zabytku, bo spotykamy tu też prawidłowe: *d*an 16. ne*d*al 4. 10. *d*ar 15. 16. 17. *d*aru 2. 1 6. 17. 21 28. *d*ara 13. *d*ary 16. 17.

IV. W niektórych wyrazach są tu przed *i*, *e*, tylko ślady nieprzechodniego zmiękczenia *d* na *d'*: ono szamo w szobie *d*ifne bilo 5. *d*ifne bylo 5. *d*ifnecz tesze gest ono 5. *d*isa melibichomszǫ veszelicz 25. *d*igseg svǫthe ewe (ewanielije) 25. zsǫ *d*isza fsythcy svǫcy angely veszelǫ 25. *d*isza 26. *d*ysza veszelicz 25. dzen *d*ysegszy 25. dysegsy 25. on flesze *fd*urǫ czasznǫ 18. trzy*d*esci 33. s*d*erszecz 29.

I tu jednak znajduje się prawidłowe zmiękczenie jak: *dzy*fne 5. *dzi*f 10. *dzi*sza 3. 5. 8. (dwa razy), 25. 28. *dzy*sza 4. (dwa r.), 9. (dwa r.), 12. 13 (dwa r.) 15. 21. 23. 25. (2 razy), *dza*sza 36. (może z dnia sia). *dzy*szegszy 14.

V. Spółgłoski płynne, a szczególniej *r* zmiękcza się niekiedy tam, gdzie obecnie jest niezmiękczone, i odwrotnie.

Przykłady: *srz*eliquiamij naprzecif ge vynydzǫ 8. sto svich *rzy*cerof 9. napi*rzw*ecz 16. napyrszue 16, napi*rszu*e 18. 29. napi*rzw*e 27. 29. pos*rzo*thku stogǫcz 22. pos*rzo*th noczy 24. Obok: *r*yczerzem 20. *r*yczerze 20. napi*r*uecz 4. 10. napi*r*fnecz 5. 19. 28. 29. ods*r*othnocij 31.

Spółgłoska *r* nie zmiękcza się przed *e*, *g*, *i*: gest szǫ ona bila *gr*echa dopuscila 14. *gr*eszny clouek 2. (dwa razy), *gr*eszni clouecze 10. *gr*eszny clouecze 11.

20. 29. szanasz *g*reszne mǫkǫ cirpal byl 26. szag*r*esznmij xpa prosyl 36. p*r*es, na każdej stronicy obok: p*rz*es, kaszana obodze p*r*estacz 30. p*r*emouil 22. k*r*escygany 27. otemtho swe*r*ǫczu 29. p*r*ysetl nathǫtog ystǫ gorǫ 22. p*r*ygaczoly svimij 33. p*r*yclad 29. p*r*iclad 35. p*r*ykaszane 23. 24. 26 (dwa r.), p*r*ijkaszal 33. p*r*y rodzene 34. p*r*ysly 21. p*r*ydze 3. p*r*ygaczele p*r*yniesly 34. na kryszu 26. (dwa r.), na k*r*iszu 27. pod k*r*yszem 27. sefszyczkǫ nebeskǫ *r*yszǫ (rzeszą) 31. obok: g*rz*echa 16. 36. g*rz*echy 19. 20. p*rz*es, sue*r*zǫ 29. p*rz*ysetl 6. p*rz*ykaszal 16. 21.

VI. W wyrazach: sd*r*uczy 19. sd*r*ucyly 20. i sd*rz*uczyl 19. 20 (dwa r.). sd*rz*uczyly 19. sd*r*zucicz 19. przez *r* i przez *rz* mamy zarazem ślady dyssymilującego *d*, które zjawia się zwykle między spółgłoską powiewną a płynną, jak w wyrazach: z*dr*ada, zdjąć, i t. p.

VII. W wyrazach: ka*l*sdy 16. ka*l*sde 6. ka*l*sda 6. ka*l*sdemv 16. możnaby upatrywać śladu pochylenia zgłoski *ka*, a to w ten sposób, że *á* wymawiano jak *au*, co graficznie oznaczono przez *al*. Raz znajduje się to *l* przestawione w formie: fkasz*l*dem 5. Podobne formy znajdujemy w Biblii królowéj Zofii, a w Prawach książąt Mazowieckich kalyszdi, kaliszdi.

Być jednak może, że to *l* jest szczątkiem spójnika *li* starosł. ли zachowanym w wyrazach jak *li*, czy*li*, ros. i*li*, cokolwiek cf. także: ale, byle i t. p.

Gwara Lasowska

w okolicy Tarnobrzega.

Studyjum dyjalektologiczne

SZYMONA MATUSIAKA.

Spostrzeżenia zamieszczone w pracy niniejszéj odnoszą się do języka, którym mówi lud zamieszkujący wsi: Stale, Żupawę i Jeziórko w okolicach Tarnobrzega (Dzikowa). Stale oddalone od miasteczka powiatowego Tarnobrzega o pół mili, Żupawa i Jeziórko o milę drogi, wszystkie zaś blisko 2 mile od Sandomierza. Nazwę „Gwara lasowska“ wyjąłem z ust ludu. Mieszkańcy sąsiednich wsi, mówiący inną gwarą, n. p. Mokrzyszanie twierdzą, że „Stalovcy, Zupavcy i Ję˝źořańe gvařǫ˝ po lasosku“. Jakoż w bliskości Stalów, Jeziorka i Żupawy znajdują się dość rozległe lasy, a mieszkańcy tych wsi opowiadają, że niegdyś były tu wielkie knieje, w których mieszkał i niedźwiedź i jeleń i „kot dźiki“ (żbik).

Urodziłem się i wychowałem w Stalach. Jako dziecko i wyrostek mówiłem tylko po lasowsku i do 14 roku życia ogólnego języka nie znałem.

W pracy niniejszéj starałem się wykazać, o ile gwara lasowska różni się od języka ogólnego i jakie są jej właściwości; czego umieścić nie zdołałem pod właściwymi kategoryjami, tego można się dopatrzeć w przykładach, przytaczanych w tym celu w całych zdaniach i okazach samego języka.

SKRÓCENIA.

j. strsł., stsł. = język starosłowieński, las. = lasowskie, gw. l. = gwara lasowska, stpol. = język staropolski, jęz. ogól. = język ogólny, ogól. pol. = język ogólnie polski, Mikl. = Franz Miklosich Wortbildungslehre. Wien 1876, Opol. = Opolskie L. Malinowski Ueber die Oppelnsche mundart. Leipzig 1873.

I. Z głosowni.

1) Samogłoski.

A) Samogłoski otwarte.

a

§. 1. a otwarte brzmi w las. tak samo, jak w języku ogólnym: capla, sabla, baba, żaba, kapka (kropla), ńasto, ćasto, masło, bagno, barźinek, batuog, cały, ćasny, bańić, smazyć, płakać i t. d.

§. 2. Samogł. a brzmi jak niemieckie ä t. j., jak e z szérokim otworem ust, w następujących razach:

a) przed spółgł. nosowymi *m* i *n*.

a) Starosłow. ѧ, ogól. pol. a otwarte, las. a˚ np. kła˚mca, ka˚ńej, (kamień), sa˚ńec, sa˚ma, sa˚mo (ale sám), instr. dual. zaimków osob. na˚ma, va˚ma, ma˚mrotać (mówić niewyraźnie), pa˚ńěć, pa˚ńětny, ma˚mka, ma˚ma, ma˚ńić, na˚mova i námova, ta˚m, ryba˚my, matka˚my, rěka˚my, żaba˚my, łapa˚my, pa˚ńi, pa˚nna, da˚ńina, ba˚ńa, ra˚no, maryja˚nna, sa˚novny, sa˚novać. ga˚ńić, ka˚ńa (kania), ła˚ńa (łania), ra˚na, sa˚ńe (sanie), ta˚ńi (tani), ṕisa˚ńe (pisanie), pra˚ńe, gáda˚ńe (gádanie), ṕija˚ny, vyliza˚ny, zamaza˚ny, naładova˚ny.

Zasada ta zastósowana i do wyrazów przyswojonych: ta˚ma (damm), desta˚ment (testamentum), la˚ment (lamentum), dyja˚ment (diamant), da˚ma (la dame

n. p. w wyrażeniu „toći da°ma“, pogardliwie), ja°mpułka (ampulla), kla°mra (klammer), la°mpa (lampe), h°a°meryka (Ameryka), xa°mulec, xa°movać (niem. hemmen, ogól. pol. hamować) [1]), ma°nna (manna), pa°ncéř (panzer), u°opa°ncéřyć, h°a°ńuoł (angelus, ogól. pol. anioł), h°a°nuśa (Anna), ja°ntek (Antonius)), fa°ńelijá (familija), h°a°nglijá (ogól. pol. Anglija) i t. d.

β) starosłow. ъ ogól. pol. *a*, las. *a°* np.: ja°ma śa°no, śća°na pa°na, (piana), va°no (viano), kol'a°no i t. d.

Uwaga 1. spółgł. *n* działa także na samogł. *a* poprzedzającego przyimka *za* i *na*: śvěty petře i pavle muód śe za° na°my. Pol'ećała přepuórecka v proso, h°a já za° ńom (nią) ńebuórácek b°oso, ńedávno kupeł krove, terá spředáł i zarobeł na° ńi (na niéj).

b) przed *j*, które zastępuje *ń*: ba°jka (bańka), xa°jba (hańba), pa°jstvo (państwo), pa°jscyzna (pańszczyzna), podda°jstvo (poddaństwo), ra°jsy (rańszy), ta°jsy (tańszy), vygna°jca (wygnańca), povsta°jcy (powstańcy), ka°jcug (kańczug, bat), ta°jcovać (tańcować), ma°jkut (mańkut), ła°jcux (lehnzug, og. pol. łańcuch. [1]) i t. d. [2])

c) przed spółgł. *j* gdzie ogól. pol. *a* przechodzi na *a°* skutkiem asymilacyi w następujących wyrazach:

[1]) W wyrazach hämovać, hamovać, hemmen i łäjcuch, łańcuch, lehnzug, możnaby uważać dźwięk ä w gw. las. za pierwotny; gdyby znowu nie przypuszczenie, że wyrazy te z ogólnego języka już w postaci: łańcuch, hamować weszły do gw. las. i tu zostały pochwycone w ogólny wir praw głosowych. L. M.

[2]) Wpływ j = ń na a poprzedzające dowodzi, że wymawianie ä przed m, n, ń jest dawniejsze, aniżeli zwątlenie ń na j. L. M.

da°j, da°jcé obok dáj dájcé; zamiast: na, maćé, występuje: na°mćé, lecz fajka, cajka.

d) przed spółgł. *ł* w wyrazach: baka°łář (bacalarius), ka°ła°mář, ja°łmuzna obok ja°muzna.

Uwaga 1. W Żupawie *a°* ma własność nieprzechodniego miękczenia poprzedzających spółgłosek *g*, *k*, w instrument. plur. np. rëka°my noga°my, w innych wsiach téj gwary *g* i *k* są twarde: noga°my, rëka°my.

Uwaga 2. *á* pochylone nie ulega wpływowi następnego *m* i *n*, i nie przechodzi na a°, lecz zachowuje właściwe sobie brzmienie, mówią zatém: pán, barán, cygán, zbán (dzban), (lecz dalsze przypadki z a jasnym, przez a°: pa°na, bara°na, cyga°na, zba°na); rumánek, ślaxćánka, vuójćánka (córka wójta), mówią obok bra°ma, bráma, obok dámśif, da°mśif (statek parowy).

Wyrazy zakończone na *anc*, *ant* mają *a°* np.: gla°nc (glanz) fa°nt (fant), mińístra°nt.

Przed *a* na początku wyrazów zjawiają się spółgł. pochodne *h* lub *j*. np.: ʰale (ale), ʰabo, ʰabecadło ʰadyja°nt (adjunkt), ʰa°ńuół (anioł), ʰarak, ʰarcyźiskup, ʰatra°ment (atrament), ʰareśt (areszt), japtyka, japetyk i ʰapetyk (apetyt), ja°nvët (adwent), ja°ntek (Antoni), jadám.

i

§. 3 Samogłoska *i* wymawia się jak w ogól języku; na początku wyrazów ma przed sobą zawsze spółgł. *j* np.: jide, jié, jime, jinny, jigła, jikra jinteres, jizba, jigrać, jiskać, tylko spójnik *i* występuje najczęściéj bez *j*, np: vźou i posed, najád śe i napél, na-

śmáł śe z ńi (ńej) i nazartovál, ʰa potem ńigdy ńe zaglôdnon, obok tego słyszałem: já ji ᵘona zavse razem xᵘodźimy na rᵘobote.

§. 4. W wyrazach przyswojonych na *yjá* lub *ijá* pada akcent na *y* lub *i*, i dla tego samogłoski te dobitnie się wymawiają np.: konvisỳjá (commissio), prefesỳjá (professio), kaᵉncelarỳjá (kanzelei), marỳjá, galicỳjá, fraᵉncỳjá, švecỳjá, rosỳjá, ᵘostrỳjaᵉ (Austryja), kalvarỳjá, jintalijá i ńitalijá (Italia), plebaᵉńija vílijá, vaᵉńelijá (evangelium), ʰaᵉnglijá (Anglija).

§. 5. *i* przechodzi na *c* w wyrazach: lelijá („kvítńij kvátku lelijá, rośńij tylá, co ji já"), jeł, jendyk, letaᵉńijá, barełka, włoskie il barile.

§. 6. *i* przechodzi na *é* pochylone.

a) w part. praet. act. II słów ztem. inf. na *-i-*np: nośél, dźélél, cyńél, vruócél (wrócił), vygᵘodźél, l'epél, zabél, łaźél, zyvél, muóvél, prośél, ńeńél, krëćél śe (kręcił się), val'él, mᵘodlél śe, kvál'él, varél, kuřél, svařél (łajał), svařél śe, (kłócić się), zbłáźńél śe, ᵘozeńél śe, ŭukłońél śe (ukłonił się), gᵘońél, xyćél, vadźél śe, błôdźél, gᵘodźél, nudźél, cëdźél, radźél, zgromadźél, sôdźél (sądził), jeźdźél, pokřepél sé, vstôpél (wstąpił), zastôpél, vábél, zgubél, vytřebél, trôbél (trąbił), bavél śe, dźivél śe, pᵘostavél, zjavél, śe, vłuócél (włóczył), mᵘocél (moczył), rácél go (ugaszczał go), zgřesél, dojél, ŭukrojél (ukroił), vᵘożél, grożél, zńizél (zniżył), zavešśél, (zawiesił), zakvaśél, kuśél i t. d.

b) w wyrazach jak: ḿéłość, ḿéły, pél'a (piła), pél'ovać, śél'a, ḿér, starosłow миръ obok мѣръ. Ogól. pol. śekéra, palec, filozof brzmią w gw. l. śikéra, palic, filizof.

i pierwotne zachowało się w wyrazie jino, lecz śérota (é pochylone), scery (e otwarte).

u

§. 7. Samogłoska *u* brzmi w las. w środku wyrazów, jak w jęz. ogól., z początku zaś zjawia się przed nią dźwięk czysto wargowy ŭ, ztąd *u* z początku wyrazów brzmi jak u głębokie np.: ŭujek (brat matki). ŭuxo, ŭufność, ŭulga, ŭućułać, ŭumŕyć, ŭułán, ŭubra°ńe, ŭubić, ŭubuość (ubość). ŭuboģi, ŭudłáv́ić, ûul, ŭukłońić śe i t. d.

§. 8. Pierwotne *u* zachowało się w wyrazie lutość, lutovać śe, śpiewają: „vitáj kruólova ńeba i matko lutośći"; starosłow. струна (chorda) ogól. pol. struna, las.: strona, bez różnicy, czy to ma znaczyć struna chorda, czy strona, okolica (страна); лоуна ogól. pol. łuna las: łuóna (o pochylone), chmura, brzmi: хмара; niemieckie krume np. brodkrume las. kromka, jak w ogól. języku. Staropolskie *u* w wyrazie słuńce brzmi w gw. l. jak uó: słuójce.

y

§. 9. *y* brzmi jak w ogól języku i w tych samych razach występuje; znajduje się nadto:

a) zamiast *i* w końcówce - ami starosłow. - ами w instr. plur. rzeczówników żeńskich, męzkich i nijakich np.: żaba°my, źmija°my, matka°my, torba°my, "obora°my[1]) ûujna°my (ujnà żona brata matki), stryj-

[1]) Cała zagroda wieśniaka nazywa się tu "obrôb albo "obyśće i dzieli się na: ŭuvroće, miejsce przed wrotami, "oborę i gumno, miejsce przed studołą. "Obora obejmuje miejsce wolne przed xałupą i właściwą "oborę, gdzie jest śmiecisko i nátońe, miejsce do rąbania drzewa.

na•my (stryjná, żona stryja). śostra•my, baba•my, pa•ńa•my (paniami), xustka•my (chustkami), stôska•my (wstążkami), płuoćenka•my (płócienka, odzież zwierzchnia), zápaska•my (zapaskami), rëka•my (rękami), noga•my, syja•my, pa•na•my (panami), xł"opa•my, ûuřëdnika•my (urzędnikami), śl'axćica•my (szlachcicami), sługa•my, ćaraxa•my (ćarax oznacza chłopa utracyjusza, pijaczynę biednego, porów. starosłow. потрати), poláka•my, "ostryjáka•my (Austryjakami), ńemca•my (Niemcami), m"oskála•my, rusína•my. h"a•nglika•my (Anglikami), cepca•my (czepcami), k"ozuxa•my (kożuchami), kurṕa•my (kurṕe, obuwie z łyk), x"odáka•my buóta•my dára•my "okna•my, ṕuóra•my pol'a•my i t. d.

b) w gen. dat i loc. sing. przymiotników, zaimków i liczebników na rodzaj żeński dekl. ściąganéj; ogól. pol. *ej*, tu zaś *y* lub *i*, np.: koxa•ny (matki kochanéj), sa•novny (pa•ńi), dobry (ćotce), môdry (głoṕe dość dva słoṕe), v dymny (xałupe), v kvaśny (śńéta•ńe), na vysoḱi (guóře, górze), długi (pogáda•nce, (pogadance), ŭu xtuóry (któréj), ŭu jaḱi baby "ostavéłeś ṕińôdze? ŭu sa•my pa•ńi, (v domu) moji (śostry) i t. d.

c) w gen. dat. loc. sing. zaimka ten, ta, to, na rodzaj żeń.:

gen. ty matḱi albo do te matḱi
dat. ty matce
loc. ty matce

d) w wyrazie sym, ogól. pol. sejm ѣ + i = y stsł.. *сънмъ, sŭim = sym porówn. zyskać = сънск. teráz naradzajô śe v syńe; boćḱi provadzô v jeśeńi sym.

§. 10. w miejscu ogól. pol. *y* lub *i* zjawia się *é* pochylone.

a) w inst. i loc. sing. na rodzaj męzki i nijaki w gen. dat. instr. i loc. plur. na wszystkie rodzaje zaimków i, ja. je, ten, ta, to.

Sing. instr. ńém, tém rodz. m. i n.
loc. ńém, tém „ „ „ „
Plur. gen. jéx, téx
dat. jém, tém
instr. ńémy, témy
loc. ńéx, téx.

b) w tych samych przypadkach rodzajach i liczbach w dekl. zaimkowéj i ściąganéj przymiotników i liczebników.

Wzór:

Sing. instr. nasém, grubém
loc. nasém, grubém
Plur. gen. naséx, grubéx
dat. nasém, grubém
instr. nasémy, grubémy
loc. naséx, grubéx.

e

§. 11. *e* otwarte ma to samo brzmienie, co w jęz. ogól. np.: ceǵełka, cebula, ńeśe, gacek, jeden; na początku wyrazów zjawia się przed *e* dźwięk *h* w przyswojonych np. ʰedukacyjá, ʰelegaᵉnt, ʰegzaᵉmin (examen), ʰekspens, ʰelementář; *e* ginie na początku: jipt zam. eǵipt np.: Matka Boská posła z Paᵉnem Jezusem do Jiptu, jám jes pámbuóg tvuój, xtuórym će vyvuód z źeḿe jipsḱi.

§. 12. *e* jako refleks starosł. ъ w przyimkach pojawia się częściéj, niż w mowie ogól. np. ᵘodesed,

"odezdać (oddać), ze sobom (z sobą), ve varśave (w Warszawie).

Co do używania przyimków *we* i *ze* z *e* lub bez, dostrzega się w téj gwarze regułę następującą, ściśle zachowywaną: przed wyrazami, zaczynającymi się od dwu lub więcéj spółgł. albo od pojedyńczych spółgł., ale tego samego brzmienia, co przyimek, używa się *we* i *ze*, w innym razie występują te przyimki bez *e* np.: ve skřyńi, ve studole (w stodole), ve śklánce (w szklance), ve vojsku, ve vôtrobe (w wątrobie), ve gdájsku (w Gdańsku) kupél (flisak) ji (jej) stôske, a ve varśave lá śebe buóty (buty); ze dvora, ze źemi, ze źarna. *e* zjawia się również w wyrazie môder (mądry).

§. 13. Starosłow. ъ ogól. pol. *ě*, las. *i* (*y*) w inf. słów. np.: śivić (sivěć), bogaćić (divitem fieri), starzyć śe, bolić (boleć) ćężyć (ciężyć), dńić, tlić (tleć), ńiscyć (niszczeć), mdlić (mdleć), cervéńić (czerwienieć), myślić, gřmić, skřypić, śedźić, vidźić, l'ećić, klěcyć (klęczeć) vissić, muśić, dřzyć.

Uwaga: *é* pochylone za *ě* mają: vřéć, xćéć (chcieć), umćć. Rzeczownik pénądz brzmi pińôdz, sér brzmi sér, cztery brzmi śtery.

§. 14. *e* znika w czasowniku zaczekać: zackać, zackajô (zaczekają), zackáj; wielbłąd, jenerał brzmią w las. vélbłôd, jednorál, zapewne pod wpływem etymol. ludowéj.

o

§. 15. *o* z początku wyrazów wymawia się w ten sposób, że słychać przed nim dźwięk wargowy *u*: "oćec, "ogéj (ogień), "ocálić, "oxronić, "obłuda, "ostatek, "ostroźne, "ośeł; takież "*o* pojawia się i w środku wzrazów, zwłaszcza gdzie na *o* pada akcent, np.

r"obić, zd"obić sm"oła, d"olá, v"olá, poł"ova, m"ova i t. p.; przymiotniki na -*ovy* mają zwykle "*ovy*, np: "ogrod"ovy, pol"ovy. gł"od"ovy i t. d.

§. 16. Ogól. pol. *o*, las. *u* w wyrazach: "ogrumny (ale "ogrom), studoła (stodoła), susnovy (sosnowy), l'uterÿjá (loteryja), kumora (kammer), puno (pono, prawdopodobnie) obok p"ono, puónok, Symun (Szymon).

§. 17. wyrazy przyswojone z języka łacińskiego, zaczynające się od przyimka *pro*, przemieniają w tym przyimku *o* na *e* np.: precesÿjá, prefesÿjá, prefesuór, (profesor).

§. 18. w zasłyszanych wyrazach łacińskich na -*um*- *um* przechodzi na *on*: ģimnazÿjon, stypendÿjon.

§. 19. starosłow. *e*, staropol. *e*, ogól. pol. *o* obok *e*, las. *e*.

1) w czasownikach: gńete (gniotę), ńeze (wiozę), ńete (miotę), plete (plotę), ńede (wiodę), ńese (niosę), proseny (proszony), ńekřceny (niechrzczony), cceny (czczony), obok prosony, ńekřcony, ccony.

2) w rzeczownikach: ńetła (miotła), p"ońetło (mała miotełka ze słomy), ńesło (wiosło), ńesna (wiosna), zber (np. z pola), bedro (biodro), jińena (imiona), jëcńena (jęczmiona), ńeron (piorun).

§. 20. Temat infinit. słów klasy VI (Mikl.), które w nowopol. kończą się na -*ywać* mają w las. jak w staropol. -*ować*: pokaz"ować, pokaz"ował, vygád"ować (wygadywać), vygád"ował, vykup"ować, vykup"ował, spis"ować, spis"ował, přysłux"ować śe (przysłuchiwać się), posuk"ować, posuk"ował, vyl'eg"ować (wylegiwać), vyleg"ował śe.

B) Samogłoski pochylone.

§. 21. Samogłoski pochylone są w téj gwarze następujące: *á*, *é*, *uo* (*ó*).

á

§. 22. á pochylone jest samogł pojedyńczą. nie złożoną, zbliża się dźwiękiem do *o*, np.: právda, gádka, kvála, zaráz (zaraz), jád (jad), kádź (kadź), máś (maź); przed spółgł. nosową *n*, *m*, brzmi niekiedy *á* jak *o*, np. pon, zbon (dzban), cygon, son (San), mom (mam), dom (dam) tom (gen. plur. od tama), jom (gen. plur. od jama), grom (ja gram).

§. 23. Partykuła *a*, las. ʰ*a*, jako wykrzyknik brzmi ʰ*á*, np.: ʰá! zeby juz ráz dáł Buog pⁿogⁿode, ʰá zeby ćebe lixo vźěno (wzieło), ʰá będa nad będa•my, ʰá zeby će Pámbuóg xⁿovál, ʰà rośńij duzy muój xłopce, ʰá doláz moja dolá, ʰá ḿejće nademnom xoć kapke (kroplę, trochę) litośći, ʰá rozstôp (rozstąp) śe śvętá źemo podemnom.

Ten sam wykrzyknik zjawia się w las. w poezyi np.: Jedźe nas kopćusko (Kościuszko) v sukma•necce jedźe, ʰá vedźé ⁿon polákuóv na moskáluóv vedźe.

ⁿo moja matuśicku, co v moǵile śpíće,
ʰá já płace za va•my, vy ⁿo tém ńe vźéće.

Ńe přebźráj pa•nno, zebyś ńe přebrała,
ʰá zebyś za kanarka vruóbla ńe dostała.

Xⁿová śe słonecko za vysoḱe děby,
ʰá jidź pⁿolⁿovy do dom, poraxuój se zěby.

Wykrzyknika tego ʰ*á* (przez *á* pochylone) używa lud dla wyrażenia silnego wzruszenia, osobliwego nastroju ducha i wyróżnia go od wykrzyknika ʰ*a* (przez *a* otwarte), którego używa w mowie potocznéj, kiedy nie kładzie zbytecznego nacisku na to, co mówi, np.: Bźeś ŭu mego brata? ʰa bźełem, ʰa vidźáłeś nasego młodego pa•na? ʰa ńex śe dźeje volá bozá.

§. 24. *á* pochylone zjawia się daléj w słowach i rzeczownikach słownych np. pálić, spáléł (spalił), páleńe, kázać, káza°ńe, p"okázać, p"okázał, bácyć, "obácyć śe (wyzdrowieć), "obác (imperat.) "obácva, dłáv́ić, ŭudłáv́eńe, kvalić (chwalić) kváleńe śe, kvála, zvázyć, ŭuvázyć, ŭuvága, p"odvázyć (podnieść co) i t. d.

§. 25. *á* pochylone jako przedłużenie *o* na *á* np. gádać, gádka, p"ostávać (ale staváj), pásać, (ale paść) pásáj, pásáłem, krášić, "okładać (kłaść), dávić, ŭudávić, dávać (dawać), dávám, vábić (subst. vab), máv́ać, błágać, "ográdzać, skrápać, mácać (maczać) "odmładzać, "odmrázać; wyjątek stanowią: kła°ńać śe, ga°ńać, poga°ńac (kłaniać, ganić, poganiacz, gdzie powinno być á pochyłone); również przez przedłużenie *o* na *á*: dziśáj, lecz tutaj.[1])

§. 26. *á* pochylone znalazłem jeszcze w następujących wyrazach: płáscá (pastwisko przy wsi) (*á* końcowe ma inną przyczynę pochylenia), gáj — gaju máj — maju, přyjáź — przyjaźni, b"ojáź — bojaźni, brá-ma (obok bra°ma), bra°my, błázen — błázna, tráva — trávy, dátek — dátku, zágev — zágvi (żagiew), vápno — vápna, záden, nágły, nágle, płácá (płaca), płásc (płaszcz), bárśc (barszcz), cápka, pálica (pała), záłoba, załosny, zmártexsta°ńe (zmartwychwstanie), mártvy, gáŕść (garść), cárny, lecz cary, car"ovać.

§. 27. Pierwotne *ě* (ѣ) zjawia się jako *á* pochylone w następujących wyrazach: l'áska, dźátki, objád — objadu, zjádać, pásek — pásku, śláda°ńe (śniadanie), śláda°ńá, gv́ázda — gv́ázdy.

---

[1]) Kś. Malinowski Gram. §. 39. tutáj (przez á pochylone.)

§. 28. *á* pochylone występuje w sufiksach: *ák-*, *ác* (acz), *ácek* (aczek), *-ásek* (aszek), - *ál*, - *ál*, - *ař*.

suff. - *ák*: ptàk, ńebuórák (nieborak), r"obák. x"odák (chodak), xudák, kozák. svák (wuj), p"ol'ák, barák. krakovák, stalovák, zbiják, dźivák, bijàk v"ojàk, svojàk, krevńák, xł"opák, ryjàk (ryj), dëbcák (dębczak), jedynák. ḿizerák, b"osák.

suff. - *ác*: tkác, k"ołác, grác b"ogác, trâc.

suff. - *ácek*: v"ojácek, krakovácek, stalovácek ći já, staloski natury, "á cápecka na baker i głova do guóry.

suff - *ásek*: ptâsek, młodźeńásek, kśëzâsek.

suff. - *ál*: k"oval, moskál, k"orál, drôgál (drągál), noxál (nochal), guórál, kaprál i t. d.

suff - *ál*: sovizdřál, konefál, kapitál, jednorál, msál i t. d.

Uwaga. W powyższych suffiksach pozostaje *á* pochylone przez całą deklinacyją.

suff. - *ář*. Rzeczowniki zakończone na suff. - *ář* z poprzedzającą zmiękczoną spółgł. mają *á* pochylone przez całą deklinacyją, np.: krovář - áŕa, babář - áŕa, kuḿińář. ka'ḿeńář, "oléjář, zńivář, vińář, kośář, řeźbář, maźář, stol'ář, kotl'ář, gol'ář i t. d., z poprzedzającą twardą mają *á* pochylone tylko w nom. sing. np. pisář - aŕa, mynář - aŕa (młynarz), kuxář, malář, lékář, łgář, pékář durkář (drukarz), cysář (cesarz), łazář, karcmář, kra'már, fajcář, grubář (grabarz), mulář, rymář. baka'łář (bakałarz). Wyjątek z téj ostatniéj zasady stanowią: "ontář (altare), synkář, g"ospodář, które przez całą deklinacyją zachowują *á* pochylone.

§. 29. W następujących wyrazach przyswojonych znalazłem *á* pochylone.

a) przez całą deklinacyją: páćéř, hák, błázen, ka°mrát, grát, fáłs, fálsyvy, djábeł, vága, táfla, gráf, gnát, dukát, depukát (deputowany), ráta, cál, rátus, kutás, cápka, gvált, flága (straszna burza), válek, judás, ján, scepán.

b) tylko w nom. sing: plebán - a°na, kapłán - a°na, kaštán - a°na, zupán - a°na (żupan, ubranie), kapitán - a°na, suxár - ara, cygár - ara, zygár - ara, grajcár - ara, (kreuzer), talár - ara, vár - aru, stál - i.[1])

§. 30. W następujących wyrazach przyswojonych znalazłem *a* otwarte: paṕéř, basy, pałas, pałac, flaska, kaplicka, "obcas, fala, smalec, rabín, placek, xarap, la°mpart (lampart), psalm, paṕér, tryjatr (teatr), ka°pelus, xa°ngel (handel), kajfas, jonas, baška, bartek, fra°jcysek (Franciszek), tatar („"obcunéńi, [obstąpili] mńe, jak tatary"), švajcar („jak béłem v ńitaliji, to gáda°no, ze ve švajcaryji jest taká guóra, ze jak człek na° ńi sta°ńe, t"o dosta°ńe rękom ńeba"), paka, packa[2]).

§. 31. *á* pochylone mają praep. *na, nad, za*, w złożeniu ze źródłosłowami imiennymi.

1) w rzeczownikach np.: nácelńik (naczelnik), nábytek, nácyńe, náruód (naród), nábał, nábožéjstvo (nabożeństwo), nádgrobek, nádgroda, zámys (zamysł),

---

[1]) Ks. Malinowski Gram. §. 44 podaje, że wyrazy: stál, galár, kapłán, plebán, parkán, k"omár, k"onár, zatrzymują á pochylone przez całą deklinacyją; w gw. l. rzeczowniki te mają *á* pochylone tylko w nom. sg.

[2]) Wyrazy: paṕéř, pałac, fala, psalm, paka, packa brzmią u ks. Malinowskiego: páṕér, pałác, fála, psálm páka, páčka, z *á* pochylonym przez całą deklinacyją.

zánadře (zapazucha), zápusty, zápax, zápom"oga, zápłata, zárost, zápis, záp"ovédź, zápřôg (zaprzęg), záspa i t. d.

2) w liczebnikach np.: jedenáśće, dva"náśće, třynáśće, jedenásty, dva"násty i t. d.

3) w praep. *na*, jako oznace superlativ. przed adiect. i adverb. np: nástarsy, nálepsy, násłodsy, nágłupsy, nátrudńejsy, nálepi (najlepiej), náprëdzy (najprędzej), přynámńi (przynajmniej), námńi (najmniej), nábardźi (najbardziej), novëcy (najwięcej).

Uwaga. Przyimki powyższe, złożone z formami słowa, mają *a* otwarte np.: zabrać, zábrańe, naślad"ovać i t. d.

§. 32. *á* pochylone w ostatniej zgłosce tylko przed spółgłoskami dźwięcznymi (słabymi) w sg. nom. np.: sád, poślád, "osád, zbán (dzban), barán, pán, ráz, zawráz, naráz, nazád, grád, lecz svat, brat i t. d.

Z żeńskich: klác zamiast klaca.

§. 33. *á* pochylone zjawia się zawsze w końcowej zgłosce przed *ł* = ł̃ w particip. praetereti: gádáł, vołáł, pokálał (pokalał, powalał), skákáł, bráł, dáł, nawet, kiedy *ł* znikło: přyśád, zasłáb, ǔukrád, zblád, kłád, vláz, zjád, lecz i tu występuje *a* otwarte: pas (pasł), třas (trzasł), zgas (zgasł), gdyż na końcu występują spółgłoski mocne.

§. 34. przed *r* jest *a* otwarte: par (parł), tar (tarł), zapar (zaparł), obzar śe (obżarł się), p"omar (pomarł).

§. 35. *á* pochylone zjawia się w imperativie:

a) przed *j*: dáj, gráj, gádáj, vołáj, składáj, sxováj (schowaj), skákáj, sapáj (sapać), kłopotáj, pukáj, ńe vyśńéváj śe.

β) przed spółgł. zmiękczonymi: kvál (chwal), sádź (sadź), kádź, płáć (płać), zmáz (zmaż), tráf, káz (każ), l'áź (laź), vář (warz), váb, plám (plam), pál.

a otwarte zjawia się w imperativ.:

α) przed *ń*, które w las. przeszło na *j* (*a* otwarte brzmi jak *a*ᵉ §. 2. *b*): raᵉj (rań), gaᵉj (gań), staᵉj (stań) śe volá bozá.

β) przed *c* (*cz*), *c*, *ć*, *s* (*sz*): płac (płacz), skac (skacz), gdac (gdacz, o kurze), rac (racz), obok: skác, gdác i częściej używanego rác, kołac (kołatać), płać (od płacić), trać, ńe trać grosaᵉ, (obok płáć i tráć), stras obok strás (strasz).

γ) jeżeli imperat. kończy się na dwie spółgłoski: patř, papl.

Uwaga. Słowo raczyć ma w téj gwarze dwojakie znaczenie: 1) rácyć, = gościć kogoś: rácél ńe kapustom, 2) być łaskawym: vecne ᵘodpocyvaᵉńe racy jém (im) dać Paᵉńe. W imperativ. w pierwszym znaczeniu zawsze rác (á pochylone): ńe rác go bářcem (barszczem), porác go lepi śtukom (słoniną); w drugim obok formy pełnéj racy, jaką jedynie w owym zwrocie znalazłem, zawsze jest rac: rac paᵉńe vysłuxać modlitwy nasy.

§. 36. *á* pojawia się dalej:

1) w gen. plur. skutkiem zniknięcia końcowego ъ: báb, źáb (żab), l'át, nás, vás; w dat. zaim. plur.: nám, vám.

2) po zniknięciu ъ. ь, zaczynających suff.: -ьda-, -ьn-, -ьca-, -ъka- pochyla się poprzedzające *a*: prá vda, právdźivy, právdźivé, dávno, z dávén dávna (od

bardzo dávna), zbávca, zákładka, várka, l'áska, klątka, prácka, synkárka, ale kartka nie kártka.

§. 37. Starosłow. азъ, staropol. *jaz*, nowopol. *ja*, las. *já*; praep. *dlá* lub częściéj *lá*, mają zawsze *á* pochylone: lá ćeḃe, (dla ciebie), la mńe, lá nás, lá vás, lá Boga.

§. 38. *á* pochylone, powstałe przez ściągnięcie, napotykamy:

a) w środku wyrazów, jak: dźáć śe (dziać się), dźáły śe tu strasne řecy, báć śe (obok pełnéj formy, używanéj, b"ojać śe), ńima śe cego báć, stáć ze stojeć (często także używana forma stajać, p"ostajać), stáł, stáli, l'áć, l'áło jak z cebra; subst. pas ma *a* otwarte.

b) w słowach, gdzie końcówka osobowa połączyła się z tematem, za pomocą spójki *je*: mám, más, má, mámy, máće, cytám - ás - á - ámy, cytáće, v"ołám, skákám, drygám (drygać), "on zdyxá za ʰa•nuśom (on wzdycha za Anusią), bydło zdyxá, podobás my śe x"łopcyku, śńég pádá, ḿéská na ta•mty połaći (mieszka na tamtéj połaci, ulicy), "on padá, ze go kacka kopnëna (on powiada, że go kaczka kopnęła).

c) w końcówce rzeczowników żeńskich, pierwotnie -*ija*- teraz -*á*-: volá, vézá obok véza (wieża), łaźńá. kśéńá (ksieni), buřá, pásá (pasza), msá, głëḃá (głębia), studńá, g"ořelńá, got"ovalńá, ḱelńá, k"opalńá, kłuótńá (kłótnia), ba•ńá (bania), ła•ńá (łania): również: kśëzná (księżna), hrabiná, starośćiná, vuójćiná (wojcina), přyśëzná (przysiężna, żona zaprzysiężonego urzędnika wiejskiego).

d) w subst. z łaciny przyswojonych pierwotnie na -*ia*-, -*io*- gdzie *a* analogicznie do subst. pod *c*)

bywa pochylane prefesyjá, precesyjá, vilijá (wigilija), kolacyjá, skŕypcyjá (conscriptio) i t. d.

e) w collectiv. na *-ijá-*: braćá. ka°mrácá (kamracia, kameraden), kšëzá (księża), vuójćá (wójcia).

f) w subst. verb. na *-ńe-*, *-će-*, pierwotnie *-nije- -tije-*, *-ije-* w gen. sing.: syćá (szycia), młuóceńá (młócenia), zyćá, scëšćá (szczęścia), pićá, ńéska°ńá (mieszkania), veselá. káza°ńá, zdr"ová, ćérńá (ciernia), zbavéńá, dźvíga°ńá, pisceńá (piszczenia) i t. d.

g) w sg. nom. adject. fem. deklinacyi ściąganéj: "okropná noc, straszná godźina. mocná gorôcka (gorączka), cárná jak šatán (szatan), dobrá kucyjá, również: jinsá baba (inna baba), taká dolá go cekała, xtuórá (która). W vocativ. także *á* pochylone: nálepsá (najlepsza) matušicku (mateczko), nádobná dźévecko, nášvëtsá pa°nno.

h) w adject. i particip. passiv., które pierwotnie jako orzeczenie nie odmieniały się podług dekl. ściąganéj: ŭubraná béła jak pa°ńi, jest nám "obeca°ná nádgr"oda, dusycka dźéćôtka (dzieciątka) bëdźe zbavóná, béłam zasmuconá, moja somšádka zdrová (jest), m"ozno povedźić.

Także od *pevén*, *pevná*: pevná novína, od záden zádná; obok tego: *rada*, *sa°ma*; radabym posła do kośćoła, sa°ma matka ńimogła go poxa°movać od łzuov (łez), bo płakáł krvavémy łza°my.

§. 39. *á* pochylone przechodzi na *ó* (*ω*) pochylone: zoruóv (żóraw), w wyrazie táńec tam, gdzie na końcu zgłoski występuje *-a°ń*: veź jô (ją) do tuójca (do tańca). z takém tuójcem še sxovájće, v tuójcu vyšpévévál (wyśpiewywał).

ó pochylone.

§. 40. *ó* pochylone brzmi w las. inaczéj, niż w jęz. ogól.; *ó* pochylone jest tu głosem złożonym z dwu dźwięków z *u*, i *ó*. Przy wymawianiu oba te dźwięki zlewają się w jeden, ale niezupełnie, bo tak *ó* jak i *u* można łatwo odróżnić: brzmienie rozpoczyna się od *u*, a kończy się na *ó*: *ó* pochylone jest więc w téj gwarze dwugłoska *uó*. Dwugłoska ta wygłasza się w następujący sposób: wargi ściągają się ku przodowi bardziéj, niż przy wymawianiu samogł. *u* i tworzą bardzo zwężony otwór, którym powietrze wychodzi; język podnosi się środkiem ku podniebieniu, a końcem zgięty prze silnie ku podstawie. Tylko w wyrazach: pół (w złożeniu), próba brzmi *ó* pochylone jak *u*: putora (półtora) punocek (północek), pruba.

§. 40. *ó* pochylone (*uó*) zjawia się w téj gwarze tam, gdzie i w jęz. ogól.: duół (dół), wuół (wół), suól, kruól, vuór, ŭuguór (ugór = pole, leżące odłogiem), buób (bób), głuód, cuóz (cóż), głuóg (głóg), ruóv (rów), pluót (płótł) i t. d., a nadto:

1) w wyrazach i zgłoskach, zakończonych na *-oń-* (*ń* przechodzi w téj gwarze na *j*): kuój (koń), dłuój (dłoń), vuój (woń), p"oguój (pogoń), błuój (błoń), tuój (toń), guój (goń, od gnać), ńe vyruój (nie wyroń= nie zgub) sobe ṕińędzy (pieniędzy), bruój Boze (broń Boże), bruój (broń, oręż), "obruójca (obrońca), jabłuój (jabłoń), ńicpuój (nicpoń), puójcoxa (pończocha), kuójcem (końcem, instr. od koniec), słuójce (słońce), stpol. słuńce, kuójmy (końmi), bruójmy (brońmy), guójmy (gońmy), ńe trvuójmy grosa (nie trwońmy grosza), i t. d.

2) w wyrazach obcych na -or: derextuór (dyrektor), xunuór (honor), převuór (przeor).

3) w wyrazach następujących: ᵇa˙ńuół, guómułka (gomułka), kácuór (kaczor), gôśuór (gąsior).

ó pochylone przeszło na otwarte w wyrazie: żóraw, las: zoruóv.

é pochylone.

§. 43. *é* pochylone brzmi inaczéj, aniżeli w język. ogól.; brzmienie jego zbliża się do niemieckiego ö, łagodnie wymówionego. Jest to głos pośredni między *e* otwartym, a samogłoską *y*, i zostaje, co do brzmienia, w takim stosunku do *e* otwartego, w jakim niemieckie *e* do *ö*.

§. 44. *é* pochylone zjawia się w téj gwarze tam, gdzie w jęz. ogól.: ml'éko, śérota, kᵘoběta, lékařtvo (lekarstwo), śćérvo (ściérwo), xl'éb, gńév, véř (wiérz), xmél, koléj i t. d., a nadto:

1) przed *ń* (las.: *j*): ka˙méj (kamień), ˙oǵéj (ogień), tydźéj (tydzień), dźéj (dzień), ćéj (cień), śéj (sień), goléj (goleń), péj (pień), jeléj (jeleń), jĕćméj (jęczmień), ḱeséj (kieszeń), kᵘoréj (korzeń) řeméj (rzemień), křeméj, gřebéj (grzebień), přyxodźéj (przychodzień), stĕpéj (stępień = ten co wstąpił, przybysz), ńebezpécéjstvo (niebezpieczeństwo), málzéjstvo (małżeństwo), maléjḱi (maleńki), novútéjḱi (nowiuteńki), goléjḱi (goleńki), pa˙néjstvo (panieństwo), i t. d.

2) przed *ł* w part. praet. act. II słów klasy IV zob. §. 6.

3) przed *v* w czasownikach klasy VItéj ogól. pol. *-yvać*, las. *-évać*: vygadévać (wygadywać), vykupévać, spisévać, přysłuxévać, vylegévać (wylegiwać się), vygrévám (wygrywam), zańedbévám, obok tego są formy: vygad˙ovać, spis˙ovać, jak wyżéj wspomniano.

§. 45. Ogól. pol. *é* pochylone las. *y*, w wyrazach: cysář (césarz), zygár (zégar), -*i* lub -*y* α) w gen. dat. i loc. zaimków i przymiotników: moji, tvoji, nasy, vasy matḱi, matce lub v matce, dobry sámśádce (dobréj sąsiadce), zav́uód śe na° ńi (zawiódł się na niéj), já ty baḃe ńe v́eře (ja tej...) β) w compar. adverb.: nágořy, bo jesce gotuóv ŭumřyć (najgorzéj, bo jeszcze gotów umrzeć), °on náleṕi na tém vysed (on najlepiej na tym wyszedł).

C) Samogłoski nosowe.

§. 46. W gw. las. samogłoski nosowe zostały zastąpione w części przez nowe twory, częścią przybrały brzmienie samogłosek czystych. W ogól. jęz. mamy dwie samogłoski nosowe *ę* i *ǫ*.

Refleksem samogł. nosowéj ę jest w téj gwarze samogłoska *ë* lub *e*. *ë* brzmi odmiennie od *ę* ogól. pol.; organa mowne układają się wprawdzie tak samo, jak do wymówienia *ę*, powietrze jednak nie wychodzi przez nos, który zdaje się być niezdolnym do przepuszczenia go na zewnątrz, lecz przez usta. Dźwięk ten *ë* niejako rozpoczęty, ale w wymówieniu zatamowany i stłumiony, oznaczamy przez *ë*, gdyż podobny on w wygłoszeniu do niemieckiego *ö* łagodnie wymówionego lub do francuzkiego *eu* w wyrazach: peu, mieux, vieux, seulement. Zbliża się także do samogłoski angielskiéj w wyrazach: sir, bird, tup, cup, but, us, concussion; *ë* więc zbliża się brzmieniem do *é* pochylonego w téj gwarze. *e* jako zastępca nosowego *ę*, brzmi jak w ogol. jęz. *e* czyste, otwarte.

Ten sam los spotkał samogłoskę ǫ ogol. pol. i ta ma tu osobne dźwięki, które oznaczamy przez *ô*, *o* i *om*.

Przy wymawianiu, *ô* układają się znowu organa mowne, jak do wygłoszenia ǫ ogol. pol., ale nos jakby zatkany, zakatarzony, nie pozwala dźwiękowi w całéj pełni i czystości, jak w jęz. ogól. przyjść do skutku, a to dla tego, że powietrze wraca i wychodzi ustami, a samogłoska *ô* brzmi jak *o* głębokie, wzdłużone. Drugi refleks samogł. nosowéj ǫ t. j. o brzmi jak ogol. pol. *o* czyste, otwarte. Trzecim zastępcą samogł. nos. jest nowotwór *om*, powstały pod wpływem analogii.

Szczegółowe rozpoznanie dźwięków nosowych w gwarze lasowskiéj.

§. 46. Starosłow. ѧ, ogól. pol. *ę* gw. las. *ë*:
brëk (brzęk), *brëcyć*: c"o ta•m za brëk słyxać? t"o brëcô (brzęczą) muzyka•nći; *cëść*: vzôneś (wziąłeś) svoje cëść (część spadku) po "ojcu, cegnóz terá kces (chcesz) "odeńe (odemnie), *zacëty*; *dźëkovać* (dziękować): cemu ńe podźëkujes za śláda•ńe (śniadanie); *dźeśëć*: bëde x"odźél do ćebe po dźeśëć razy; *dźëćuół*: dźëćuół strasy r"obáki za skuórom (za korą); "*oglëdny*: ńe kazdy tak "oglëdny, jak ty; *grëda*: puść kure do grëdy, "ona zexce vsëdy, skopálem śtery grëdy źimákuóv; *grëznôć* (grzęznąć): ŭugrëznon v błoće; *xrëst*: ŭuzary (husarze) jexali i słyxać bélo xrëst pałasuóv; *jarëbina*: dávńi tu rosła jarëbina; *jëcyć*: babina my cało noc jëcała, ńimoge słuxać takéx jëkuóv; *jëcmëj*: jëcmena v tém roku śe nám ŭurodźéły, xudobny (ubogi) jezdem (jestem) přez cały r"ok jádám jino jëcmenno kase, ńe "omascono; *vyjëty*: ty jezdeś z tego vyjëty; *jëdrny*: ᵇa to jëdrny xł"opák; *jëdza*: mám zło babe, jak jëdze; *jëzyk*: jakém gádás jëzykem? ᵇa cervoném! *klëcyć*: klëcálem před ńém i prośełem go na ńéłość

B^{u}oga, na klëckach ńe třa ći ḿe prośić; *překlëty*: překlëtyś ŭu B^{u}oga i ŭu ludźi; *k^{u}olëda*: taḱi kolëdńik jak ty, to ńex śe sková (sxová), zroḃéł ći k^{u}olëde ńe lada; *kśëga*: má kśëge jak jaḱi msáł; *kśëdza* (gen. od kśôdz): ŭu ńego buóty (buty) zavse vygla^{e}ncova^{e}ne jak ŭu kśëdza, t^{u}o kśëzuóv l'as, ^{u}on tak vydźe (vyjdźe) na pa^{e}na, jak já na kśëdza; *l'ëgńe śe*: r^{u}obastvo śe l'ëgńe, vyl'ëgńe śe ^{u}od ^{u}ojca (ńe będźe podobny do ojca); *l'ëkać śe*: bo t^{u}o śe je cego l'ëkać, přel'ëkńëty jak baba; *ḿëtḱi* (miękki): t^{u}o ḿëtḱi cłecysko, ḿëtká ślévka, zḿety: jego kaplus cáłḱem zḿëty, vyjon paṕér poḿëty; *pa^{e}ḿëć*: na starość juz cłek ńimá pa^{e}ḿëći, ńima pa^{e}ḿëtńika (takiego, któryby pamiętał), jak śe t^{u}o stało, pa^{e}ḿëtlivy xł^{u}opák; *Pońëtovsḱi*, ogól. pol. Poniatowski, nazwisko rodziny, niegdyś w Polsce panującéj, przejęte z języka ruskiego, po polsku powinno być *Poniętowski*, jak to zachowało się w gwarze lasowskiéj, gdyż rodzina ta wywodziła się z Ponętova; w Stalach śpiewają:

Kśôze Pońëtovsḱi ḿáł dobréx ŭuła^{e}nóv,

^{h}á vyḃéł, vymord^{u}ováł mosḱevsḱex gałga^{e}nuóv.

m^{u}ośëzny: přyńuós ^{u}od vojska mośëzne guźiḱi; *ṕëć*: vźôneś te ṕëć grajcarkuów?; *zaṕëty*: ḿáł sukma^{e}ne zaṕëto na xaftḱi; *ṕëta*: pŕyḃijáł na veselu n^{u}oga^{e}my, jaz (aż) go ṕëty bolô; *ṕëtro*: ve fenedyku (Venedig) v́idźáłem ka^{e}ḿeńice na ḱilka ṕëter, na jedno ṕëtro, na dva ṕëtra, na třy i v́ëcy; *přëde* (przędę): přëdźeva kôdźel, taká ŭupřëz na k^{u}ońe ńic ńe vártá, tyla mojéx spřëtuów; *řëdem* (instr. od řôd): sta^{e}ńijce v jedném řëdźe, muój stary zřëdźi; *řësy*: jak vźon cygar zapál'ać, tak spal'eł se řësy, jaká to řesa ^{u}ośadła na nasy sádzavce; *śëde*: śëde na k^{u}ońika i pojade na vo-

jenke; *pryšëgać*: ŭumar, b"o křyvo pryšëgál, źle ŭumřyć ve pryšëdze, ńe šëgáj po t"o, co ńe tv"oje; *vědnôć*: zvědnon bědácysko, jak tráva; *sëdra* (ogól. pol. swędra = plama z soku owocowego): ŭupadła ji (jéj) gruska na pudełko (na łono) i zrobéła sëdre, na tvoji k"osuli sëdra na sedře; *śvëty*: śvëty Jezuśéjku! (Jezuśeńku), posed do śvëty źemi (umarł), śvëć śe jimę tv"oje; *scëdźić*: ńe scëdźél prácy, tŕa być "oscëdném, "oscëdność ńe zavadźi; *skřëtny*: xto (ogól. pol. kto) skřëtny, temu dobře, ŭuc śe skřëtności, "a potém g"ospodaruj; *cëzyć* (ciężeć ogól. pol.), t"o mu cëzy na sumeńu, vuóz tako cëzárno fure, ze jaz k"ońe stëkały, cëzár ńezmerny; *cëty*: cëty xł"opák ńima co maóvić; *vëcy*; ogól. pol. więcéj: vëcy jés jak myślis; *ŭuvëzić*, uwięzić: gdźes će ta"m ŭuvëzéli, ześ tak długo śedźáł? vźon cëzke vëzy na śebe přez te k"obéte; *svyćëzyć*, ńepřezvyćëzoná ta ńedolá, bo go t"o přezvyćëzys? *źëbić*: dziś ta"m źëbi na dvoŕe, jaz ńéło, přysed zźëbńëty; *źëć*: takégo źëća zeby ńixt d"obry ńimáł! *ŭuzëty*,ogól. pol. użęty od żąć: całá morga p"ola zezętá, ŭuzënaś (użęłaś) p"okřyv lá śvyńi (ogól. pol. dla świni).

W tematach, suff. -ent- a) w środku wyrazów: *dźëćëća* (gen. od dźëće): tŕa střec dźëćëća, jak "oka w gł"ové, jaz l'ubo z takém dźëćëćem; *kurcëća* (gen. od kurce): nase kurcëta kćál (chciał) jastřôb pozjádać, ŭu ćebe śéła, jak ŭu kurcëća; *źvëřëća* (gen. od zvëře) takego źvëřëća, jak zyje, ńe vidźálem, t"o ludźiska jak źvëřëta, přećek (przećeż) ze źvëřëta"my ńe bëdźes ńeskál; *dźëvcëća* (gen. od dźëvce): zebyś my ńe x"odzél z dźëvcëta"my, myśli ze dźëvcëta za"ńém přepádajô; *majëtny*: zeby cłek bél tak majëtny,

jak ńe je, t"oby k"ośćnół vystavéł, právda právdom, vyśće majętńi; *ńeśëcny*: całá moja prácá ńeśëcná zmarńała, bo t"o człek má tak ńeśëcne, jak uřëdńíki; *pa•ńëtny*: pa•ńëtná béla to źima, bo t"o já tak pa•ńetlivy. *Particip. praes. ogól. pol. śpévając, xodząc, móvąc i t. d. na wszystkie rodzaje liczby, gw. l. śpévajëcy, x"odzëcy, muóvëcy*, również dla wszystkich rodzajów i liczb: słaśva śpëvajëcy, jego zona sła śpévajëcy z jarmaku, z takém ćëzárem p"ojade sobe śpévajëcy, x"odzëcy i śedzëcy dorábá śe kazdy majôtku, ńe vel'e muóvëcy, jak g"o pálńe gářćom v pysk, ńe vel'e myśl'ëcy, vl'ázem do pa•na kła•ńajëcy śe, přysed d"o nás płacëcy, b"o mu dźevcyńina (ogól. pol. dziewczynka) ŭmarła, słuxajëcy z"ostańes p"oŕôdném człovékem, vl'uók (wlókł) śe d"o dom stëkajëcy, ńe vidzëcy, r"ovu ńe přeskocys, prosëcy boga i pracujëcy daleko zádźeś (ogól. pol. zajdziesz), skákajëcy: skákajëcy přesed cały "ogruód, sed jedzëcy, pél nabérajëcy pukvaterkem vuódke, ńe kválëcy śe, zar"obélam dźiśáj kilka šuóstek.

W particip. praet. pas. słów klasy IIgiej: dźvigńëty, śćiśńëty: sn"opek povruósłem śćiśńëty, bélem "ogrumnom (ogól. pol. ogromną) bédom přyćiśńëty; *ŭuśmexńëty*: śedźál ŭuśmexńëty; *zvëdńëty*: barvínek zvëdńëty; *ŕńëty*: ruóv vyŕńëty přez p"ol'e; *sxudńëty*: vidźálem go, bél bardzok (bardzo) sxudńëty; *zgaśńëty*: śvéca stála zgaśńëtá, "ogéj (ogól. pol. ogień) bél vygaśńety; *śćérpńëty* (od ogól. pol. ścierpnąć): "on bél cały śćerpńëty, stałam śćérpńetá; *"olśńëty* (od ogól. pol. olśnić): cyś "olśńëtá, cy co? *drapńëty*: p"oŕôdńeś drapńëty; *skubńëty*: jakbyś ty bél tak skubńëty, jina-

cybyś gádał; *txńěty* (ogól. pol. tknięty): jego zboze béło ńe txńěte.

W wyrazach czyli końcówkach odpowiada starosłow. ѧ *refleks e*:

1) gen. sing. tem. *-ja-*: pivńice: jide do pivńice. přebáćće ze ml'éko ćepłave, bo ńimáva pivńice, gorsá "od źmije, bydło vracá z páse (nom. pásá ogól. pol. pasza), tatuś vracajô z kuźńe, koło studńe, ńe pocynáj kłuótńe, kśôdz jidźe "od pleba°ńije, ńe daváj na potěpeńe svoji duse, jak zyje ńe vidźáłem taki buře, vysed jak z łaźńe, "ostavám t"o do tvoji vol'e, dávnośmy takego sědźe (ogól. pol. sędziego) ńiměli, sedem "od l'eśńice (ogól. pol. od leśniczego), zarábáł u xrabe (ogól. pol. u hrabiego lub hrabi).

2) gen. zaimków: "od ńe = (n) + ѥ-ѧ, do ńe, do te = ѓо-ѧ: vysedem "od ńe (obok od ńi = ogól. pol. od niéj), ńimám do ńe śmałośći (obok do ńi = ogol. pol. do niéj), haby xoć do te studńe ńe vpaść (obok do ty = ogól. pol do téj).

3) acc. plur. tem. *-ja*: kraje, k"ońe, měze.

4) nom. i acc. plur. rzeczowników żeńskich na *-ja*: duse: muód (ogól. pol. módl.) śe za duse zmarte (ogól. pol. zmarłe); źmije: ráz na vesne (ogól. pol. na wiosnę) vidźáłem źmije, jak se kruól'a "obérały, v naśém l'eśe sô źmije; buře: navidzajô nás strasne buře.

5) acc. sing. zaimków osob. i zwrot.: ńe, će, śe strsłw. мѧ, тѧ, сѧ, ogól. pol. mię, cię, się: z"obácys ńe, hale ńe dźiśáj; c"o ńe to "obxodźi, ńexze ńe vilki veznô!; će: jak će złape, vidźáłem će v doma, "oglôdáł će "od stuóp do głuóv; śe: já śe ńe b"oje; c"o śe "odvl'ece, t"o ńe ŭućece, jak śe ńéváće?

§. 47. *Starosłow.* ѧ, *ogól. pol.* ę, *gw. l.* ë: *a*) w prw: *vëdka*: złapáłem će na vëdke, x^{u}odxéłem z vëdkom na ryby, zvëdźéł my kapelus (ukradł mi); *vëdźidło*: załuóz k^{u}ońoví vëdźidła; *vëǵeł*: m^{u}oja baba zavse gádá, ze ^{u}ona třymá třy vëgły, ^{h}a já jeden v g^{u}ospodařtvé, dom má śtery vëgły; *vëguóř*, *vëǵer* (lud): zakrëćéł se vôsa jak vëǵer, na vëgrax ṕijaliśmy víno; *gëś*: ŭu nás x^{u}ovajô duzo gëśi, ńe jádámy gëśiny, bo na p^{u}odátḱi třa gëśi vypředać; *vëzełek*: ńesła vëzełek trávy, ńe trudno zvëźić te sukma^{e}ne, vëze sô źimne i lá tego gřejô śe do sł^{u}onecka; *bëben*: v krakoṽe na rynku grajô na bëbenku, cárná kura gdáce, krakoṽánka skáce; *bëde*: bëde na druǵi ráz môdřejsy, bëdô kurovody, ńima co gádać; ^{u}*obrëc*: ^{u}obréc pëkła na becce; ^{u}*obłëda*: (włóczęga), t^{u}o jaḱiś ^{u}obłëda, x^{u}odze jak błëdny (obłǫkany); *dëba*: (gen. sing. od dôb): x^{u}ová śe sł^{u}onecko za vysoḱe dëby, jidź p^{u}ol^{u}ovy do dom poraxuj se zëby, přyṽuózem z l'asu dëbcáka (młody dǫb), na vysoḱém dëbe ŭuśadły g^{u}ołëbe, dëb^{u}ovy stuół; *dëga* (dëǵi oznaczają kawałki drzewa zgięte, z których się robi beczki): ^{u}obrëc pëkła i dëǵi śe rozl'ećały; *dëty*: skôd vźoneś dëto l'áske?; *drëcyć*: drëcy ḿe i drëcy, jezdem ŭudrëcony cł^{u}oṽek; *gëba*: p^{u}ocał^{u}ovál ḿe v gebe; *gëbka* (ogól pol. gǫbka): pa^{e}nu jezusoṽi podali gëbke z ^{u}octem; *gavëdźić* (opowiadać sobie): taḱe gavëdy na^{e} ńic śe ńe přydadzô; *gëgać*: gëśi gëgajô, ńe gëgäj (nie pleć głupstw) babo; *gësty*: za gësty bářc zg^{u}ot^{u}ovałaś, gëstṽina ^{h}ańi śe předřyj přez ńo; *zgłëbić*: téx vuód ńe zgłebis, za głëboḱi ruóv vybráłeś, taḱi głëbe ńigdźe ńe ṽidźáłem; *këpa*: ṽelgá këpa l'asu, trávy; *kłëbek*: kuṕéłem ḱilka kłebkuóv ńići; ^{u}*okrëzne*: (za-

bawa ludowa na zakończenie żniwa), na ᵘokrëzne muśi nám grać muzyka; *krëpᵘovać*: v́eźli złodźeja skrëpova°nego; *krëty*: ńe xᵘodź krëtémy droga°my, krëćis (kłamiesz) jak cygán, v́elǵi z ćeƀe krëtac; ᵘ*okrët*: jak béłem ve gdájsku (w Gdańsku) v́idźáłem ᵘokrëty; *łaƀëdźa* (gen. sing. od łaƀôdź): ŭu nasego xraƀe sô łaƀëdźe; *mëka*: z taḱém cłeḱem tᵘo mëka, śv́ëći mëcenńicy; *mëty*: to ńe vuódka, ʰale sa°me mëty, ńe ṕij mëtny vᵘody; *nëdza*: ᵘokropná nëdza nás spᵘotkała, ʰá nëdzny cłece, lá cego ḿe nëdźis (nudzisz), cᵘoś ḿe nëći v zołôdku, ʰá tᵘo śe xłᵘop vnëćéł do vuódḱi (vnëćéł śe = vnęćił śę = przyzwyczaił się); *pajëcyna*: ḱej ᵘokalicéłeś palic, to veź se pajëcyny i přyłuóz, pajëcá ńitka; *pᵘovëza* (gen. sing. od pᵘovôz, (jest to drǫg do przywięzywania siana na furze): *pëdźić*: pëdźéł na kᵘońu, jaze strax, pëdźva (biegnijwa), pëdem l'ećáłem ze vśi jaz do ḿasta; *napëcńić*: źaba napëcńała i pëkła, kapelus napëcńáł ᵘod descu, pëpek je na břuxu; *pëto*: spëtáłem kᵘońe, ʰale śe rozpëtały i pëto zguƀéły, na coś vźon taḱe pëta na śeƀe (na coś wziǫł tak ciężkie zobowiǫzania na siebie); *prët*: jak gᵘo třepnon prëtem, to jaz krev śiknëna (siknęła), nazƀéráj téx prëćickuóv; *prëdḱi*: ceguóz tak prëdko l'ećis, prëdḱemu (porywczemu) cłov́ekov́i źle na śv́éće, skoc-no prëdźutko; *naprëzać*: stáł vyprëzony, jak kołek, ḿáł po ćele cervone prëǵi, bo go zƀéli; *rëka*: ńex će rëka bᵘoská skárá (ogól. pol. skarze), xybabym rᵘozumu ńiḿáł, zebym za ćeƀe rëcéł, zroƀéłem se rëkav́ice z kozuxa; ᵘ*obrëc*: xćała my (ogól pol. ḿi) śe becka rozl'ećić, vłozéłem na° ńô (ogól. pol. na nią) ᵘobrëc, duzo más ᵘobrëcy? *sëdźa*: taḱego sëdźe ńe béło ŭu nás dávno, pa°ńi sëdźiná;

sẽk: vl'ázem na dřevo, sta°nônem na sẽku i spádem, t°o sẽk, a v sẽku dźura, pálnon ńe ḱilka razy sẽkatom l'áskom; *sẽp*: sẽpy mogô ŭuńéśó cłeka, zasẽpéł śe i ńic ńe gádá; *stẽpa* (mortarium): xoć más stẽpe, to bez stôpora ńe ŭutłuces prosa; *smẽdźić*: ŭusmẽdźéłem śe v ty dymny xełuṕe, ŭuṕekłeś se ṕeconke (ogól. pol. pieczeń), ᵇa dyć ŭusmẽdźéłem; *tẽca*: vidźáłeś, jak tẽca ṕije vode v staṽe? °obłôcasty jak tẽca; *tẽgi*: taḱi tẽgi jesce cłoṽek i p°omar! *stẽxnôć*: śtuka (słonina) stẽxnẽna; *tẽtńić*: jakze mu serce tẽtńi, jexali, jaz źeńa tẽtńała; *trẽd°ovaty* (obsypany krostami): kćałabyś (chciałabyś) puóść (pójść) za taḱego tred°ovatego? *nadvrẽzyć* (ogól. pol. nadwerężyć): nadvrẽzéł se n°oge, ᵇabo °on se ḱedy nadvrẽzéł zdr°oṽe; *zẽby* (nom. plur. od zôb): cemu tak vysceŕás zẽby? zẽbate grabe; *zołẽdźi*: (gen. sing. obok. zołẽdźa od zołôdź fem., ogól. pol. żołądź gen. żołędzia masc.), na tém dẽbe ńima ᵇańi jedny zołẽdźi, śvyńe l'ubô zołẽdźe (plur.). z°ołẽdny kruól (w kartach), jak bół głuód, tośmy śe i zołẽdźi xytali, zebrali zołẽdźe do źgna (do szczętu, zupełnie).

b) *W tematach czyli suff.* starosłow. ѧ, pol ę, gw. l. ë: *kẽdy*: kẽdy jidźes? kẽdy rôbô, ta°m dŕázgi l'ecô; *tẽdy*: tẽdy-to dr°oga? tẽdy ńe x°odź, bo tu strásá, tẽdy pude (ogól. pol. pójdę), xtuórẽdy (ogól. pol. którędy) xce.

c) *W końcówkach* starsłw. ѧ, ogól. pol. ę, gw. l. *e*, a mianowicie:

1) *Sg. acc. fem. subst.*: *rybe*: toći złapáł rybe, vidźáłeś te rybe?; *śostre*: máłem jino jedne śostre; *cebule*: sadźis cebule? zydy jedzô cebule; *n°oge*: słyxać, ześ złámáł n°oge; *podn°oge* (ogól. pol. podłogę):

zł"odźeje vyłupalí podn"oge i vl'eźli do kumory (ogół. pol. komory); *xybe*: (nom. xyba) mám xybe (niepowodzenie) v g"ospodařtve, zr"obéłeś mu xybe v majôtku; *duse*: dzieci lżą izraelitów: „"a ty zydźe xeretyku, tv"oja dusa na patyku, patyk śe zgon, tv"oje duse djábeł vźon", vydar my to, jak duse z garła (ogól. poł. gardła); *syje*: złapáł ńe za syje, kolnon g"o v syje; *buře*: "okropno ńeliśmy buře.

2). *Sg. acc. fem. pronm.*: *te* (ogól. pol. *tę*): te babe já vyg"ońe z d"omu, skuójc (ogól. poł. skończ) te r"ob"ote; "*ove* (ogól. pol. ową): vidzáłeś te "ove pa•ńi (ogól. pol. pańą), ścónem te "ove jabłuój (ogól. pol. jabłoń); "*one*: spotkáłem "one k"obéćine, "one dźevcyne vźéńi do służby; *sa•me*: "obácéł sa•me jego zone, z"ostavám sa•me cuórke; za• *ńe* (ogól. pol. za nią): sk"ovál śe za•e ńe, bo myślál, ze g"o "obáce, přez ńe vysed na• ńic, za• ńe ńe dálbym grajcara, pxnon v ńe nuóz, já v ńe véře, jak ve śvěto, "o ńe x"odźi, "o ńe śe pokłuócéli, napád na• ńe, nad né ńima dźévki v cały vśi, p"ostáv před ńe přeźadło (ogól. pol. zwierciadło, lustro), p"oślijće po ńe, lecz obok tego *jô* lub *jám*, ogól. pol. ją: vez jô, zdybali jô, vyśmáli jô, ńex jô ta•m Buóg ratuje, p"otkálem (ogól. pol. spotkałem) jám, vźon jám na sa•ńe, třymáj jám, bo upadńe, zgadńij, jak jám ludźe přezvali, xoć jám vybij, ńexby jám ta•m lixo p"orvało; *m"oje*, *tv"oje*, *sv"oje*, *nase*, *vase* = ogól. pol. moję, twoję, swoję, naszę, waszę: vidźáłeś m"oje k"obéłe? (ogól. pol. kobyłę), straćél m"oje prácô (ogól. pol. pracę), vźon jám, jak za sv"oje, spás tv"oje marxev, za tv"oje vine ja p"okutuje, spředali nase kr"ove, vase stuod"ołe zlicyt"ovali, nase łôke

kupéli sámśedźi (ogól. pol. sąsiedzi), nase śeś xćeli zł"odźeje zapálić na śtery r"ogi.

3) *1 osoba sg. praes. i fut.*: ńese, śeze, g"otuje, r"oбe, dygoce, skáce, x"odze, ta•jcuje (ogól. pol. tańcuję), "oře, radle, graбe, zne, młuóce, ńenaśidze, kvále, n"ocuje, pije, syje, rôбe, vyg"ońe, zбije, nasmaruje, vygarbuje ći skuóre, p"omydle, vypere, zdyбe, sp"oglôdne, ŭur-ze (ogól. pol. ujrze), juz ja će ńe "obáce, pokvále, p"om"odle śe, jak će pálne, vystřele, p"odkope.

§. 48. *Strsłow.* ъ, *ogól. pol.* ǫ, *gw. l.* ô:

a) *w środku wyrazów*: *vôduół*: ta•m třa jiść vôd"oła•my i guóra•my, vpád do vôd"ołu; *vôgroda*: (miejsce ogrodzone przy wsi): na vôgrodax juz śejô rosade (rosada, nasienie kapusty), sk"opaliśmy cało vôgrode, k"ońe vlazły do vôgrody i narobéły skody, *vôtek* (stamen): r"obéłabym dali płuótno, "ale my brakło vôtku, vôtek śe znádźe, *vnôtře* (ogól. pol. wnętrze): vnôtře ńe b"oli, ŭumar na vnôtře, ćôgle g"o coś v soбe b"ol'ało, zabél sarne i vyjon z ńi vnôtře, p"od keńigrecem vnôtřa śe vłuócéły za zońeřa•my (ogól. pol. żołnierzami), vnôtře, to funda•ment (ogól. pol. fundament) v cł"oveku, tak ńe prygńuót kola•na•my, ze mało ze ńe vnôtře ńe vylazło, (wyrazu vnętře wcale nie znają, nie używają też wyrazu vnôtre w znaczeniu środek np.: domu, kościoła i t. d. mówią tedy: środek d"omu, środek kośćoła, ale vnôtře cł"oveka, źvéřěća); *vôgel* (ogól. pol. węgiel): vôgla•my śe ŭu nás ńe páli, k"ovál pryvuóz se vôgli, vôgel śe zały, duzo jesce vôgli v pecu? *vôgry*: vôgry zak"oćéły śe ve vépřu, *vôs*: spáléł se vôsa jak cygár zapálał, dávńi ŭu nás g"oléli vôsy, "odon vôsy

(zrobił minę dumną), taki vôsaty xl"op, jaz břyóko; *gôśeńica*: gôśeńice "objadły my kapuste, pełná véřba gôśeńic; *vôtły*: votłe jego zdr"oýe, vôtło mám nadźeje; *gôzva*[1]): (starosłow. гажница vimen): zruób gôzvy, ha cepy vnet bědô g"ot"ove, ŭurvała my śe gôzva, t"o juz całá rodźina taká gôzvatá (gôzvaty, mówiący przez nos); *bôbel*: (pryszcz, nabrzmiałość na ciele); vysk"océl my bôbel na n"odze, na° ńém sám bôbel, gdźe rus, t"o bôbel; *sôduḿéř* (Sandomierz): pudźemy do sôduḿéřa na "odpust, jak dzv"ońô v sôduḿéřu, t"o haf (tutaj, tu) ńe ráz słyxać, muój tatuś pa°ḿětajô sôduḿérsko vojne, nadon śe jak sôduḿérski buḿistř (ogól. pól. burmistř) *drôg*: c"o t"o za g"osp"odář, p"odpar se xałupe drôga°my, n"ośi l'áske, jak drôg, p"odvaz (podvaż) drôǵem tén ka°méj (ogól. pol. kamień); *x"orôǵev*: "oba p"ońeśeva x"orôgýe za precesyjom (ogól. pol. za procesyą), tŕa zr"obić składke na x"orôǵev; *kôdźel*: r"ozgńévál śe i řućél ji kôdźel v pec, kôdźel zgřebná, kun"opná (ogól. pol. konopna), l'enná, hyla (ogól. pol. ile) je ty kôdźeli? *kôkol*: na stal"ovsḱém pol'u ńe znádźes kôk"ol'u, ka°j je pšeńica, ta°m i kôkol; *kôpać śe*: kôpała śe kaśa v moŕu, pasła k"oníki ve zbozu, vykôp śe ve vílijá v řéce, ha ńe bědźes ḿoł kruóst, zdr"ová kôpel; *kôt*: ńimá człek navet sp"okojnego kôta, marś (ogól. pol. marsz) do kôta! nálepi v svojém kôće (w swoim domu); *łôcyć*: já śe ńe łôce z taḱém zbrodńářem, jageś (jakeś) ty, p"ołôcéłaśva śe pŕy "ontářu; *môka* (ogól. pol. mąka): napekła plackuóv z môki pšeńicny, myślis ze ńimoze

[1]) Przyrząd u cep.

być môki tatarca"ny; *pôd* (ogól. pol. pęd) l'ećáłem, co pôd (co mi sił starczyło), "od vśi jaze do ńastá l'ećáł pôdem po doxt"ora (ogól. pol. doktora), instr. sg. może być także pędem: k"ońe ƀegły pędem, l'ećáłem pędem, "*obrôƀać* (ogól. pol. obrębiać): "obrôƀéłaś juz xustke, zr"oƀéłam jino mały "obrôbek, "obrôƀić přeček ńe vélgá śtuka; *sôcyć śe*: jak śe to z becki sôcy! po ka"mykax sôcy śe v"oda; *sôg*: zakupéł trỳ sôgi drev, "o sôzéj (ogól. pol. o sążeń) źemi trỳ l'ata śe prav"ovali, m"oja łôka ńimá jak śtéry sôźńe długośći ᵇa dva serokośći; *skôpić*: skôpéł i skôpéł i na cuóz mu t"o vysło, śkaradny skôpec, skôpy ńicego ńe ŭuzyje na tém śvećе, skôpstvo ńe jest dobre, ᵇale i marnotrástvo (ogól. pol. marnotravstvo) ńe lepse; *strôk* częściéj *strôcek*: zr"odźéł śe mu tez grox pękny, c"o za strôki! zƀéł pastuxa, bo mu zervál kilka strôcknóv gr"oxu, kázdy strôcek várt centa.

b) *w tematach, czyli suff.*: *α*) *w inf.*: ƀegnôć navyknôć, gibnôć śe, dźvignôć, křepnôć; *mgnôć*: já p"otřebuje jino mgnôć "okem, ᵇa juz ńe dźeći słuxają; *ńiknôć*: v "ocax ten xl"opák ńikńe (t. j. mizernieje), dośćignôć, křyknôć, ćôgnôć, źévnôć, kradnôć, scẽsnoć (pogardliwie zamiast umrzeć). *β*) *w adverb.*: *skôd*: skôd jidźes, ńivádu skôd ńescẽśće na cłoveka přyx"odźi; *stôd*: rusáj my stôd; i stòd i stôd ńima p"oćexy, stôd daleko jesce do ńasta, já stôd, skòd vy, ńe stôd, ᵇale *skôd-inôd*; *sta"mtôd*: sta"mtôd ńe vyláźes, sta"mtôd ńeli do ńe pisać.

γ) *w particip. praes. act., w ogól. pol. na* -ęc *lub* -ęcy, -ęca, -ęce, *w gw. l. na wszystkie rodzaje i liczby* -ôcy: *xcôcy* (ogól. pol. chcęc): xcôcy, ńe xcocy, muśáłem t"o zrobić, cy xcôcy, cy ńe xcôcy, dość, ze

g"o zaběł; *x"odzôcy* (obok x"odzěcy, o czém wyżéj): x"odzôcy spáł.

§. 49. *W wyrazach czyli końcówkach: strsłow.* ѧ, *ogól. pol.* ǫ, *gw. l. o,* a mianowicie:

1) *w acc. sg. subst. fem.*, których nom. kończy się na *-á* pochylone: sa•nuje tv"oje *v"olo*, pudźemy na *mso*, ŭućekaliśmy před *buřo*, gr"omada vystavéła k"oválovi *kuźńo*, p"ovuóz p"ojexáł po *xrabino*, zasyp te *studńo*, kłuótńo, g"ořelńo, páso, práco (ogól. pol. pracę), kuxńo, głěbo, gr"oblo, ḱelńo, veńelijo (ogól. pol. ewangielią), kśęzno, star"ośćino, vuójćino, přyśęzno, sta•ncyjo, k"olacyjo, fra•ncyjo, rosyjo, "ostryjo, turcyjo, ha•nglijo, śvecyjo, śvarcaryjo, i t. d.

2) *w acc. sg. adject. na rodzaj. żeń.*: d"obro, smutno, głupo, mało, duzo, ta•ńo, drogo, xybko, staro, młodo, vźon se młodo zone, zrobéł smutno mine, za vełgi vydátek na tak mało gr"omade, vl'áz v duzo vode, zr"obéłem se vełgo bédе, mała bálutko k"osule.

§. 50. *starsłow.* ѧ, *ogól. pol.* ǫ *gw. l.* om, *w instr. sg. subst. fem.*

a) tem. na *-a*, *rybom*: najádeś śe rybom? *matkom*; p"osła z matkom na vesele, ńe p"ogárdzáj matkom, před matkom na kola•na! *kśôzkom*: "orga•ńista přesed přez k"ośćuół z kśôzkom i z ruóza•jcem (ogól. pol. różańcem); *t"orbom*: na jarmak jidźe śe ŭu nás z t"orbom; *rękom*: máxnon rękom i ńic ńe muóvéł; *gębom*: ŭupád gębom na źeḿe; *babom*: z babom ńigdy ńe vydźes na sv"oje; střexom, sáfom, sybom, stud"ołom, kum"orom, jaskuółkom, vr"onom, sr"okom, tárńinom, p"okřyvom, l'escynom, grabinom, sosnom, véřbom, p"ovałom, muxom i t. d.

b) na -*ja*: *dusom*: ledvok z dusom ŭućégem (ogól. pol. uciekłem); *buřom*: před buřom ptáki ŭućekajô; *v"olom*: z v"olom Boga ńic my śe ńe sta'ńe; *śeńom*: żeńom jak ńe tak i ćeбe prysypô; syjom, źńijom, kuźńom kuxńom, śvécom, gł"ovńom, vilijom, sta'ncyjom i t. d

Tak samo ma się rzecz z subst. masc. na -*a*, -*ja*: *star"ostom*: muój p"ojexáł v dr"oge ze star"ostom; "*orga'ńistom*; b"ó to z "orga'ńistom ńe xunuór gádać?; *baśistom*: z baśistom patřy śe (godzi się) napić g"ořálki; *l'eśńicom* (nom. l'eśńica): "on x"odźi vráz za vráz (jak równy z równym) z l'eśńicom; sědźom, xraбom, p"ob"orcom, pastuxom (nom. pastuxa), i t. d.

c) na -*i*: *k"ośćom*: k"ośćom śe ńe najé; *złośćom*: złośćom ńe vele zr"obis; *no"com*: dńem i n"ocom pracuje; *vśom*: za vśom je pasvisko; m"ocom, d"obroćom, ńełośćom, ććom, również analogicznie do tych: maćom.

d) na -*y*: *krývom*, *stôgývom*, *cerkývom*: x"oćbym ńáł krývom zapłaćić, t"o ći tego ńe daruje, sed ze stôgývom, m"oskále kła'ńali śe před cerkývom.

e) na -*r*: *maćéřom*: zebyś zginěna z maćéřom.

β) *adject. podług dekl. rzeczown.* z vártom z radom.

γ) *pronom. pers. i reflex*: ze mnom, s t"obom, ze s"obom: ńáłem ze s"obom brata, x"odź ze mnom, z t"obom ńi śak, ńi tak.

δ) *pronom. podług dekl. pronom.*: *z tom*: z tom bédom trudno se dać rady, za tom łôkom zaběli xł"opa, *z ńom*: vźon z ńom śl'ub, gádáj z ńom, 'a "ona bědźe zavse sv"oje; *m"ojom*: źle z m"ojom koбétom; tv"ojom, nasom, vasom, cyjom jakom i t. d.

ε) *adject. podług dekl. złożonéj*: z dobrom, ta'ńom, břydźkom, "okropnom, ładnom, pěknom, grubom ćenkom, głębokom, serokom, śmésnom, śmałom, "odváznom:

z d"obrom tánecńicom, ta'jcovać d"obře, ḱepskom śéḱèrom drev ńe ŭurôbe, "ozeńić śe z ŭubogom gd"ovom, přysed do ḿe ze smutnom noṽinom i t. d.

Obok tego pojawiają się niekiedy w instr. formy na -*ô*: z tô matkô, sed takô guórô, sv"ojô stud"ołô, nasô bédô, jakô racỳjô, z takô pretensỳjô, z głupô dźevcynô, môdrô k"obétô, "otvartô, p"odaremnô, ślicnô i t. d.

§. 51. *Starosłow.* ѧ, *ogól. pol.* ǫ, *gw, l.* ô *w 3 plur. praes. i fut.*: "orô, p"osyvajo dax, namyślajô śe, co zr"obić, cytajô bájḱi, vyskakujô na vesel'u, śḿejô śe, přědô, ḿôdlô, ṕerô, v"ozô, ńesô, ńe ṽedzô, co r"obô, překlinajô, ńex pudô (ogól. pol. pójdǫ) bédujô, ćérṕô, dyxajô, sadzô, śejô, ḱixajô, pasô, ṕekô, gńetô, v"oły b"odô, bědô, tłukô, vl'ekô, stŕygô, třësô, gryzô, tnô, znô, dmô ṽatry, mrô, zrô, dajô, stajô, znajô, psujô, snujô, myjô, ṕijô, cujô, rṽô, zṽô, kṽejô, dźejô ḱełbasy, brnô přez v"ode, gasnô vôgle, ṽidzô, słysô, b"olejô, kaślô, dŕṽi skŕyṕô, musô, xoć ńe xcô, kárajô, papl'ajô, skřesô "ogńa, zagṽizdajô i t. d.

§. 52. *Starosłow.* ѧ, *ogól. pol.* ǫ, *gw. l.* ô: *kŕôstka*: kŕôstek (ości) z ryby ńe předás, b"o ći ńixt ńe kupi, *jôkać se*: zł"odźéj má ńe czyste suḿeńe i látego śe jôká, zesły śe sa'me jôkały; *jôtřyć śe*: ra'na zavdy my śe jôtřy, všyćḱéx jôtřys na śebe; *kŕôkać*: ńekŕôkáj, jino gádáj, zaráz bède gádáł, jino "odkŕôkne; *kŕôsc*: kŕôsce "objadły ṽérbe; *plôsać*: plôsá ńika'j (jak) pa'ńi, cało noc vyv"odźeli plôsy; *śôkać*: zavse jino n"os śôka, v"oda my v buóty vsôkła, tyla descu spadło i v"oda xet (zupełnie) v źeḿe vsokněna; *selôg*: xćáłeś "od ńego p"ozycyć ṕińędzy, ʰa "on ńimá ʰańi selôga pŕy dusy; *zôdać*: ńe zôdáj tego, cego ńi-

mám, sëdźá zôdáł mentryki (ogól. pol. metryki), pscoła jak ŭukôśi, t"o zôdło "ostaví, věz"ovi vystajało (ogól. pol. wystawało) z pyska zôdło, "ona má zôdło (język).

§. 53. *Starsłow.* ѧ, *ogól. pol.* ǫ, *gw. l.* ô *jako natężenie brzmienia w ogól, jęz.* ę *na* ǫ, *w gw, l.* ë *na* ô: *břôkać*: ńe břôkáj my za ŭusa•ma, ŭvôzáł se jakeś břôkadło ŭu sa•ńi i myśli, ze jedźe ńika•j pán; *côstka*: ńe śe takze z tego patřy côstka; *p"ocôć*: cuóz p"ocôć; *dźećôtko*: dźećôtko jino ŭumře, jidźe pr"osto do ńeba, m"oje dźećôtka p"osły do ŭulevńika (do pasieki); *"oglôdać*: "oglôdałaśva kaplicke, g"osp"odářovi třa všyćkego d"oglôdać, ńe p"oglôdáj znovuk tak vys"oko; *gřôdka*: maryśa p"osadźéła kvátki ve gřôdki, źimáki sadźi śe gřôdka•my, ʰabo, co na jedno vyl'atuje, zágona•my; *jôdro*: z "oŗexa jôdro vyjadła vyvuórka; *zdjôć*: m"ozna juz zdjôć smaty (bieliznę) z guóry; *klôć*: na co śe zdá klôć; *môć*: jakze m"ozes môć smaty k"ośćelne; *kśôdz*: má fajke na długém cybuxu, jak kśôdz; *kśôze*: kśôze sôgusko (Sanguszko); *vylôg śe*: vylôg śe (wyrodził się, stał się nie podobnym) "od "ojca i "od matki; *m"ośôdz*: z m"ośôdzu zr"obone sô dzvony; *pińôdz*: sám pińôdz mu jidźe do gářći, t"o ńe mały pińôdz; *zapôć*: ńim"ozes śe zapôć? *přôdka*: jaká z ćebe přôdka, vc"oraj vecuór bélam na přôdkax, na přôdkax ńe vela m"ozna ŭupřôść, bo duzo gádajô, zapřôc k"ońe; *spřôtać*: p"o vás je co spřôtać, na spřôta•ńu sx"odźi my do p"ołudńa; *řôdek*: vłuóżmy źimáki do "ogńiska ve třex řôdkax, stáło kilka řodkuóv z"oméřy, p"ořôdek jaze méło; *śôść*: bez cały dźéj ʰańi ŭuśôść; *křôtać śe*: křotáj śe i křôtáj, ʰa r"ob"oty ńe vidać, taká křôta•ńina; *ćôza*: m"oja k"obéta v ćôzy; *vôzać*: ve vilijo třa dřeva vô-

zać, zeby r"odźéły, vôzka śa'na, vôza'nka karmy; *zôć*: přeṕuórka v"ołá zôć, tŕa d"obŕe vyzôó smaty, to vnet vysxnô; *majôtek*: zmarnotrávél cały majôtek, vźon za' ńom vélgi majôtek; *ńeśôc*: posedbyś do k"ośćoła přynámńi ráz na ńeśôc.

§. 54. *Starosłow.* ѫ, *ogól. pol.* ǫ, *jako natężenie brzmienia samogł,* ę, *gw. l.* ô: *vôzki*: tëdy vôzḱi přexuód; *gôsc*: v tém l'eśe strasny gôsc, ʰańi śe předŕyj; "*obrôcka*: z k"onevecḱi spadła "obrôcka; *dôć*: jutro bëdźe cały dźéj dôć, bo sł"onecko cervono zasło; *gôska*: v ńesopusty přydá śe gôska, gôśe vr"ona p"orvała, gôśëta śe vykl'uły; *g"ołôb*: dźiḱi g"ołôb bardzok "ostrozny, g"ołôbku, g"ołôbku, ńe śadáj na dôbku; *kôsać*: ńe zavdy cłek ýińen, jak ṕes ŭukôśi; *krôgły*: d"obŕe vyglôdás, krôgłyś na gëbe, "ořeł długo krôzél nad płáscom; *łabôdź*: łabôdź pływál na xrabśḱém stáve; *łôka* (conf. Łęczna): co ŭu nás vártá p"ol'e bez łôḱi? *môćić*: zamôćéło śe v gł"ove, zmôcony v"ody bydło ńe ṕije; *môs*: zyje, jak môz ze zonô; *pajôk*; pajôk to zmyśny (zmyślny = zabawny) "ovád, jak "on muxy łaṕe; *trôbić*: na sôdny dźéj zatrôbô, głośná trôbka, *sôd*: dostáłem p"ozev do sôdu; *trôba*: ńic gorsego, jak cudzy trôby słuxać (jak komu podlegać), z"oḿéře trôbô; *vyrôb*: leśńica zrobél vyrôb v l'eśe; *rôćka*: dál my xl'eba tak malutko, ze mozna bélo rôckom dźéćëća zasł"ońić; *stôpać*: stôpáj "ostrożńe, muśiva vstôpić do karcmy; *vélebłód*: vas kuój vyglôdá ńika'j vélebłod; *zôb*: ńe dál ńic, ʰańi na zôb, dźecko spŕykśne, b"o śe mu zôbḱi k"olô.

Pogląd ogólny

na samogłoski nosowe w gwarze lasowskiéj.

§. 55. *Ogól. pol. ę odpowiada w gw. l. ë i samogł. czysta e.* Z przeglądu szczegółowego okazuje się, że refl. ë zjawia się tylko w środku wyrazów, np.: břëk, cëść, dźeśëć, dźevëć, dźëćuół, dźecëća, kurcëća, majëtny i t. d.

Samogł. czysta *e* pojawia się jedynie na końcu wyrazów, a mianowicie:

1) *w sg. acc. fem. subst.*: rybe, duse, syje.

2) *w sg. acc. fem. pronom.*: te, za' ńe, lecz jô.

3) *w sg. acc. fem. dekl. przym.*: várte, rade.

4) *w 1 sg. praes.*: ńese, véze, myje, tráṕe.

Ogól. pol. ǫ odpowiada w gw. l. ô, samogł. czystą o i nowy twór om. ô zjawia się:

1) *zawsze w środku wyrazów* np.: vôduół, vôgroda, vôtek, vnôtře, vôǵel, gôśeńića, vôtły, gôzva i t. d.

2) *na końcu wyrazów:*

a) *w 3 plur. praes. act.* drô, trô, gubô, berô, ńesô, śmejô śe i t. d.

b) *niekiedy w instr. sg. subst. adject. i pronom. fem.* np.: matkô, cotkô, rybô, syjô, źmijô, krvô, dobrô, ta'ńô, małô, złô, tô, ńô, mnô, t"obô, m"ojô, xtuórô, obok: matkom, ćotkom, dobrom, ta'ńom, tom, ńom, i t. d.

Samogł. czysta o zjawia się tylko na końcu wyrazów, jako to:

1) *w acc. sg. subst. fem., które w nom. sing. kończą się na -á pochylone*: v"olo, g"ospodyńo, kuźńo, kuxńo, buřo, práco i t. d.

2) *w acc. sg. adject.* dobro, tłusto, ta'ńo, śmésno, ṕękno, gładko, vys"oko mało.

Nowotwór om zjawia się:

a) *w środku wyrazów następujących*: sámśád (ogól. pol. sąsiad), sámśek.

b) *na końcu wyrazów w instr. sg.*

α) *subst. fem*:

1) na *-a*: rybom, matkom, ćotkom, stryjnom, ŭujnom, obok: matkô, rybô i t. d.

2) na *-ja*: buřom, dusom, obok: buřó. dusô.

3) na *-i*: k"ośćom, gẽśom, vśom, również podług téj dekl. máćom, obok kośćô, maćô i t. d.

4) na *-y*: krv́om, stôgv́om, cerkv́om, obok, krv́ô, stôgv́ô, cerkv́ô i t. d.

5) na *-r*: maćéřom (porów. maćom) obok maćéřô.

β) *adject. podług dekl. rzeczown.*: z vártom, z radom, obok z vártô, z radô.

γ) *pronom. pers. i refleks*: ze mnom, z t"obom, ze s"obô.

δ) *pronom. podług. dekl. pronom.*: z tom, z ńom, obok: z tô, z ńô.

ε) *adject. podług dekl. złożonéj*: z dobrom, ze śmẽsnom, z małom, z głuxom, duzom, żelonom, cerv"onom, jaskravom, głupom, môdrom, zdexłom, niesłyha°nom, obok: z dobrô, śmẽsnô, małô, cerv"onô, żelonô i t. d.

Z poglądu tego wynika, że słabe ślady samogł. nosowych zachowały się jedynie w środku wyrazów, na końcu zaś zamieniły się przeważnie na samogłoski czyste, co dowodzi, że samogł. nosowe zaginęły w gw. l. wcześniéj na końcu wyrazów, aniżeli w środku. Fakt ten, że samogł. nos. przeszły na czyste, jest dowodem, że nawet wtedy, kiedy te samogł. miały rynizm, spółgł. międzydźwiękowych *m*, *n*, w gw. l.

nigdy nie było. Na powstanie form, jak z matkom, t"obom, s"obom, ńom, wpływało poczucie końcówki *m* instr. tematów, masc. i neutr; formy zaś sámśád, sámśek, są bezwątpienia analogicznymi do zaimka *sám*.

D) *Ściąganie samogłosek.*

§. 56. Oprócz wyżéj wymienionych przykładów ściągania samogłosek są jeszcze następujące:

o + *a* ściąga się w *a* w wyrazie: poẃadać po zniknięciu ẃ: padá (poẃadá), padáł (poẃadáł), padała (poẃadała).

e + *a* w *a* po zniknięciu *b* w *tťa* za trzeba.

i + *i* w wyrazie ogól. pol. přyjść: přyde, přydô (přyjdą = *při-idą)

E) *Akcent.*

§. 57. Jak w ogól. pol. tak i tu pada akcent na przedostatnią zgłoskę, również w subst. zakończonych na *-ija*: lelijá, maryjá, vilijá, veńelijá, kolacyjá, biblijá, "okazyjá i w wyrazach jak: bylèby, "okolica, v "oguóle, sceguóły, gdzie w ogól. pol. pada zwykle akcent na trzecią od końca.

2) SPÓŁGŁOSKI.

A) *Przegląd spółgłosek*

a) *Spółgłoski gardłowe.*

§. 58. Między *x* (*ch*) a *h* nie ma różnicy w wymawianiu, mówią tedy: xałas, xarc"ować, xásać, xraba xarap, xardy, xa'jba, xa'm"ować, xarbata, xeretyk, xoł"ota, xucyć, xuk, xulać = harcować, hasać, i t. d,

h znika niekiedy w wyrazie honor, tutaj: ŭunuór okok xunuór.

x przechodzi na *k*: kćió (chcieć) obok xćivy, kixotać śe, křán. křôstka, křćió, křest, křćiny, křeśćija°ńin, krystus [1]) kválić, kvála, kvalebny, pokválony, kváć, kvást, kvíłka (chwilka).

Z dwu *k* pierwsze zamienia się na *t*, w wyrazach: létki, létkość, mětki mětkość.

k zamienia się na *g*: *1)* velgi, grajcár; *2)* w particip. praet. act. II słów klas. I przed końcówkami słowa jesma po zniknięciu suff. -ł: pégem (piekłem) zlôgem śe (zlękłem się), tługem, vlnógem, řegem, śégem, lecz piekłam, zlękłam śe i t. d.

na *x*: txnôć ogól. pol. tknąć, °ańim śe g"o ńe txnon, lexcyjá (zasłyszany wyraz od uczniów uczęszczających do szkół), muój syn má lexcyje.

g brzmi jak w średniowiecznéj łacinie, jak *j* w wyrazie jipt, Aigyptum.

b) *Językowe.*

§. 59. *rs*, *rś*, *rš*, zlewa się w ř przed suff. *-stvo*: lékařtvo (lékarstwo), pisařstvo małpařstvo, ryceřtvo, g"ospodařtvo, łgařtvo [2]), wreszcie w następujących wyrazach; gářć, buřtyn, bářc.

l jest tu dwojakie: twarde i miękkie. Twarde wymawia się jak *l* ogól. pol. i stoi zwykle przed *i*, *á*, *a°*, przed spółgłoskami lub na końcu wyrazów: lis, lin, valić, pálić, s"olić, b"olić, v"olić, pálnôć, g"olnôć, válka, pol, "obál (próżniak), malář, la°mpa, la°ment.

l miękkie zjawia się w każdym innym razie, a zwłaszcza tam, gdzie pierwotnie stało ono przed ě

[1]) Podobnie w st. pol. zabytkach.

[2]) Tu działało może poczucie suf. ár, eř: g"ospodář, rycéř.

lub *ju*; wymawia się zaś palatalnie: *lj*: l'éxa, l'éj (leniwy), l'etni, l'eśny, pl'eś (pleśń), ml'éć, xl'éb, l'as, l'ato, bl'ask, śl áz (zlazł), vl'áz, l'ód (lód), l'ud (lud), bl'usc, pl'uć, l'ubić, l'ubo, pl'uskać, wymawiaj: *ljexa*, *ljéj*, *ljetńi* i t. d.

l zamienia się na *ł* w wyrazach: xvíłka (chwilka) xvíła (chwila), łokáj obok lokáj.

ł wymawia się jak w jęz. ogól.: łapa, mydło, sydło,

ł zamienia się na *n*:

a) w wyrazach: "ontář (ołtarz), p"odn"oga (podłoga).

b) po samogł. nosowéj w part. praet. act. II słów klasy I gromady V (Mikl.): zon (żął), zëna (żęła), ṕon śe, ṕëna śe, kl'on, kl'ëna, ṁon, ṁëna, ćon, ćëna, zacon, zacëna, vźon, vźëna, don, dëna, ǵon, ǵëna, sp"ocon, sp"ocëna.

Również w part. praet. II słów klasy IIgiej: sta"non, sta"nëna (stanął, stanęła), dźvignon, dźvignëna, zvědnon, zvědnëna, zasnon, zasnëna, ŭusxnon, ŭusxnëna, płynon, płynëna, ṁinon, ṁinëna, zgasnon, zgasnëna, p"otknon śe, p"otknëna, sxudnon, sxudnëna, drapnon, drapnëna, křyknon, křyknëna, capnon, capnëna sk"oknon, sk"oknëna i t. d.

r zmienia się na *ł* w wyrazie: śrebło (srebro).

r znikło w wyrazie jarmak (jarmark), buṁistř (burmistrz).

ń przeszło na *j* na końcu wyrazów i na końcu zgłosek: ǵij (gińć), zvij (zwiń), do švyj (do świń), xa"jba, pa"jstvo, pa"jscyzna, ra"jsy, ta"jsy, ta"jc"ovać, kuój, dłuój, tuój, bruój, jabłuój (jabłoń), "ogéj, ka"ṁéj, jëcṁéj, dźéj, tydźéj, jeléj, ćéj, śéj, k"oréj, g"oléj, ḱeséj, gřebéj kvećéj, kuójcem, ńebezpecéjstvo, małzéj-

stvo, mal'éjki, g"ol'éjki. cf. Zabytek Działyńskiego (kodeks Gnieżn. z r. 1419).

Gwara lasowska jest gwarą mazurską, gdzie č (cz), š (sz) wymawia się jak *c*, *s*: cěść, cárny, sukać, syba i t. d. — š znajduje się tylko w następujących wyrazach; všyćko (wszystko), šešć, pšeńica,

ż wymawia się jak *z*: zeby, zelazo, zál.

ż przechodzi na *ź*: źaba, źruóbek, strsł. źrěbьcь, źmija.

c) *Zębowe.*

§. 60. *s*, *t* zmienia się na *z*, *d* w particip. praet. act. II słów klas. I jeżeli particip. łączy się z końcówkami słowa jesmь dla utworzenia praeteritum: ńuózem (niosłem), pazem (pasłem), třôzem, gńuódem, (gniotłem), pluódem (plotłem), ńuódem (miotłem).

t zamienia się na *d* w wyrazie desta"ment (testament) i słowie: jezdem, jezdeś, (lecz jest), jezdeśmy, jezdeśće.

d) *Wargowe.*

§. 61 *w* zamienia się na *m* w wyrazie: smôd = swąd; na *g*: gd"ova za wdowa; brzmi jak *f* w grupach: stv, tv, kv (chw): głupstfo, linistfo, lékařtfo, tkastfo (tkactwo), maléjstfo, cudastfo (cudactwo), kfáć, kfáła, kfalebny, kfást.

b zamienia się na *v*: vískup (biskup), ń na *n*, *ń* na ń zapewne pod wpływem fałszywéj analogii w wyrazach: konvísář, kuśńéř, ogól. pol. komisarz, kuśnierz.

B) Niektóre prawa głosowe spółgłosek.

a) *Asymilacyja.*

§. 62. Upodobnienie co do organu mownego:

m zmienia się na *n* przed *z*: vezne, veznô, zam.: wezmę, wezmą.

s, ogól. pol. š przechodzi przed *l* i *l'* na *ś*: śli, p"ośli, pŕyśli, śl'axćic, śl'axetny, ślak, ślám (szlam), śtuka (sztuka).

z i *s* przed *ń* i *l'* zmieniają się na *ź*, *ś*: źl'eći ć (zlecieć), r"oźl'áć, r"oźl'ás śe (rozlazł się), śl'ás (zlazł), źńém, źńego, źńom, źńi, źńémy, źńéx, obok zl'eći ć r"ozl'áć, zl'ás, z ńego, z ńom i t. d.

c, ogól. pol. č, przed *ć* na *ć*: ŭuććivsy vás d"obréx l'udźi, ŭuććivość p"osła terá na gŕyby.

b) *Zjawianie się spółgłosek.*

§. 63. *k* zjawia się na końcu przysłówków: xynok (heń), ta"mok (tam), ajnok (ajno, a jino), znovuk (znowu).

x (*ch*), w wyrazie: "oxf'ar"ovać, "oxf'ara, *x* zamienia się na *k*, stąd obok formy "oxf'ar"ować istnieje druga: "okf'ar"ować.

c) *Znikanie spółgłosek.*

§. 64. *α*) *gardłowe g* znika na początku wyrazu dyć (gdyć).

j powstałe z *i* w wyrazach: pŕyść, puóść (pójść), p"oć lub puóć (pójdź), pude (pójdę).

β) *językowe*: *r* w jarmak za jarmark.

ń w suff.: *-źń-* i *-śń-*: b"ojaś (bojaźń), pŕyjaś (przyjaźń), baś (baśń), kaś (kaźń), peś (pieśń), pl'eś (pleśń).

l znika: *a*) w rzeczownikach: zámys (zamysł), mynář (młynář), japko (jabłko).

b) w part. praet. act. II na rodzaj męzki słów klasy I, których temat infinit. kończy się na spółgłoskę, albo na -ě: gńuót (gniotł), "okvít (okwitł) pluót, ruós, buód, sed, kład, krád, pád, přôd, śád, ćék, zlôk śe, tłuk, vluók, muóg, střeg, střyg, ńuós, grys, l'áz, třôs, pas, dar (darł), tar (tarł), ŭumar, zapar, o"tvar.

ś znika w zavdy, zawsze, staropol. zawżdy,

γ) *Zębowe.*

st znika w 3 os. sg. praes. słowa jesm: c"o to je (jest) za r"ozum? juz temu je tŕy l'ata, jak bélem na fliśe, b"o ty vés, c"o je d"obre, tu je velgá béda; obok tego często używa się *jest.*

d znika w środku wyrazu vele = vedle: sed vele ńego, vele dr"ogi, śěde se vele ćebe.

z w wyrazie: terá = teraz.

δ) *Wargowe.*

v znika na początku słów: ispa = wyspa, ŭujek (wuj), šystko obok všyćko, všystko, sxuód, staváj, stavájmy, stavájće stáva°ńe. W środku: guóść ogól. pol. gwóźdź, pérsy, persá, zmártéxstál, zmártéxsta°ńe, padá, padál = povadá, povadál.

d) *Przestawianie spółgłosek*

§. 65. W gwarze téj pojawiają się następujące przestawienia spółgł.: ńedbávny = jedvábny, a ostatnia forma jest także w użyciu. Od starsłow. zrěti ogól. pol. ujrzał, las. ŭurźál.

e) *Dyssymilacyja.*

§. 66. Przemiana chwilowych na trwałe lub odwrotnie:

t przemienia się na *xt* (*cht*): xto obok kto, xtuóry.

ct na *st*: kalistvo (kaléctwo) tułastvo, cudastvo, b^{u}ogastvo, lińistvo, l'eśńistvo i t. d.

ct na *śt*: śtery ogól. pol. cztéry.

tk na *ćk*: šyćko, ogól. pol. wszystko.

tk na *tx* (*tch*): txnôć = tknąć.

xv (*chw*) na *kf*: kfálić, kfáła, kfalebny, kf'áć, kfást, kf'iłka.

xř na *kř*: křan, křôstka, křćić, křest, křćiny, křeśćija^{e}ńin.

xr (*chr*) na *kr*: krystus.

sx na *sk*: sk^{u}ováj, ne skleb́áj

grupa spółgł. pierwot. sš, w ogól. jęz. šč, zmienia się na št w wyrazie ńeštěśće.

II. Z nauki o formach.

Temata.

1) *Temata słowne.*

§. 67. *Infinitivus. Tem. inf. kończące się w strsłow.* na -ъ-, *w ogól. pol. na -e-, w gw. l. kończą się na -i-*: *b^{u}ogaći-ć*: ńika^{e}j tu m^{u}ozna zb^{u}ogaćić; *źel'eńi-ć*: juz ći rutka ńe bědźe źel'eńić; *rdzeѵ́i-ć*: śrebło přećek ńim^{u}oze zardzeѵ́ić; *stařy-ć śe*: třa śe zestařyć v ty b́édźe; *ѵ́idźi-ć*: ńim^{u}oge će na ^{u}ocy ѵ́idźić. m^{u}ozes ḿe tak ńenaѵ́idźić? *błyscy-ć*: xces jino błyscyć ḿědzy l'udźmy; *vřy-ć*: dyć v^{u}oda p^{u}oѵ́inna juz vřyć, na co ćôgle vřyć (łajać); *gřḿi-ć*: bědźe cało noc gřḿić; *g^{u}ořy-ć*: páli śe i páli, ^{h}a ńim^{u}oze zg^{u}ořyć; *ćérṕi-ć*: zeby xoć béło za co ćérṕić; *xći-ć*: xćić, ^{h}a ńexćić.

v́elgá ruóźńica; *suḿi-ć*: ńim"oze my vysuḿić z ŭusu; *bucy-ć*: xces bucyć ńika°j vuół; *klëcy-ć*: v k"ośćel'e patřy śe klëcyć; *křycy-ć*: ńe p"otřebujes křycyć; *lezy-ć*: "od p"ołudńa do v́ec"ora lezyć ńe ṕëkńe; *ḿilcy-ć*: jak ḿilcyc, t"o ḿilcyć, *słysy-ć*: muógbyś ráz słysyć; *ćëzyć*: muśi ći na sercu ćëzyć, ḱej tak zdyxás; śiv́i-ć, cerv́eńi-ć, b"oli-ć, dńi-ć, ńiscy-ć, "ońeḿi-ć: muśis "ośiv́ić, b"olić nad tém ńic ńe p"om"oze, ḿało dńić, ńiscyć (ginąć) tak bez přycyny, m"ozno "ońeḿić, jak śe "o takéx řecax słysy.

§. 68. *Iterati. ogól. pol. na -yva- gw. l. tworzą inf. od tematu na -éva-: ṕis-éva-ć*: spřykřy śe zavdy ṕisévać, "odṕisévać, přeṕisévać; *vysłux-éva-ć*: ty zavse muśis vysłuxévać po záśća°ńu; *vygr-éva-ć*: vygrévać na fujarce; *vyvoł-éva-ć*: ńe třa béło vyvołévać v́ilka z l'asu; *vysuk-éva-ć*: ńa co tego vysukévać, cego ńima i t. d.

§. 69. *Particip. praeter. act. na -łъ- -ła- -ło-.*

W strsłow· tem. na -и- w ogól. pol. na -i-, w gw. l. w part. na -e-, które przed ł pochyla się na é: valéł: ka°j "on ta°m słaby, zvaléłby dëba, zvaléła na źeḿe xł"opa; *dźeléł*: "oćec všyćkéx p"odźeléł, pa°ńi nám vydźeléła r"ob"ote, páléł, páléła, páléło, tuléł, vařéł, "obdařéł, kuřéł, svařéł śe. tv"ořéł, scëdźéł, br"ońéł, g"ońéł, "ozeńéł śe, p"okł"ońéł śe, vypl'eńéł, xr"ońéł, cyńéł, młuóćéł, mśćéł śe, môćéł, puśćéł, śvéćéł, xyćéł, strasél, gńeźdźéł, g"odźéł, kadźéł, sadźéł, r"odźéł, studźéł, trudźéł, jeźdźéł, kr"oṕéł, sceṕéł, zguḃéł, kr"oćéł, łôcéł śe, m"océł, tł"océł, prazéł, pust"oséł, ćéséł śe, zv"oźéł, gr"oźéł, zav́eśéł, zakvaśéł, ḿëśéł (мѣси-); n"ośéł i t. d.

§. 70. *Słowa przytoczone w § 67 tworzą particip. praeter. act. jak w ogól. pol.*: żeleńáł, zardzeváł, zestařáł śe, vidźáł, błyścáł, křycáł, gřmáł, ćérpáł, za analogiją tych particip. poszło particip. l'ubáł, zebyś ty mne jaśu l'ubáł, t"obyś śe zemnom "ozeńéł.

§. 71. *Jak w opol. tak i w gw. l. z tem. na -nąlas. -nô- no niekiedy wypada: dźvig*: jak dźvig vuóz, tak zará c"ośik v plecax třasněno, ŭudźvigbyś ty to? *zvěd*: kvátek zvěd, *třas*: třas z bata, *śćôg*: t"o zł"odźej, "on śćôg my k"ozux, pilnovałem, "aby co ne śćôg,

Słowo "*otv"oŕyć* tworzy particip. praet. act. jak w opol. od tem. *var-*: "*otvar*: "otvarbyś jizbe, "otvarła stud"ołe i p"osła.

§. 72, *Particip. praet. pas. -ta-, -na-. Niekiedy słowa nieprzechodnie tworzą particip. praet. pass.* (*zob. opol.*) *ŭumarty*: juześ ŭumarty lá śvata i l'udźi, *zgaśńěty*: nas "ogeńásek juz zgaśńěty, *zgińěty*: zgińětyś braćisku, *ŭuśńěty*: ŭuśńětáś na veki m"oja jaskuółecko; *ŭupłyńěty*: hyla (ile) to juz v"ody "od "onego casu ŭupłyńěty! *přyvykńěty*: "od maléjka přyvykńětyś do prácy; *ŭusta°ny*: juz ŭusta°ná v"oda na řéce ml'éko ŭusta°ne, sô to pińôdze *vysta°ne*, nas sědźa nasta°ny, *r"ozesta°ny*: r"ozesta°ńiśće m"oji k"oxa°ńi, *leza°ny*: leza°néx ńimám dukátuóv, *vyleza°nyś* jak ślédź, *zl'eceny* (ten, który się nalatał): jesce xces l'ećić, b"oś to mało zl'eceny?

§. 73. *Niektóre słowa tworzą w gw. l. odmienne part. praet. pass. aniżeli w jęz. ogól.*: zob. wyż.: ŭuśńěty (ogól. pol. uspiony) zgińěty (zaginiony), ŭupłyńěty, (upłyniony), a nadto:

gw. l. xybńěty — ogól. pol. chybiony
„ „ d"ogryźńěty — „ „ dogryziony

gw. l. zask"okńëty — ogól. pol. zaskoczony
„ „ p"osłuxńëty — „ „ —
„ „ d"osłuxńëty — „ „ —
„ „ vysłuxńëty — „ „ wysłuchany

Obok tego są również formy: xybony, d"ogryżony, zask"ocony, vysłuxa°ny.

§. 74. *tem. part. praet. pass. kończy się czasem w gw. l. na -e-, jak w strosłow. w ogól. pol. na -o-, które powstało z e przez natężenie brzmienia: vaře-ny*; dała my kase navařeny i kázała jeść; *smaze-ny*: zjádbyś terá ŭusmazeny cebuli, p"ocëst"ovałaśva ŭujka smazenô jajeśńicô; "*ozeńe-ny*: "ozeńeny z po v"ojtku mixała cuórkom; *vymłuóce-ny*: m"oje zytko juz zmłuócene, *pusce-ny*: pusceny z ᵇereśtu; *zbudze-ny*: jutro muse być ra°no zbudzeny; *zgromadze-ny*: zgromadzeny l'ud cekáł na kśëdza; *zagńezdze-ny*: ten buól ŭu ćebe "od dávėn dávna zagńezdzeny; *sadze-ny*: pán xraba założél pł"ot sadzeny; *sôdze-ny*: já ńigdy přeńigdy ńe bélem sôdzeny, "osôdzeny na śmerć; *jezdze-ny*: dr"oga ńe jezdzená; *kupe-ny*: kupená stôska; *krope-ny*: śa°no skropene descem, *vábe-ny*: bélem vábeny ńe ráz do karcmy; *dr"obe-ny*: dali nadr"obenego xl'eba z ml'ékem, podr"obeny na kaválki; *ŭuprańeny*: grunt d"obře ŭuprańeny; *vłuóceny*: pol'e zvłuócene brona°my; *ráce-ny*: p"orácenyś "omascenô kapustom i ceguóz xces vëcy? *ŭupraze-ny*: prazeny i smazeny ve sm"ole, ńe gádáj, c"o śe dżeje v sk"ole, ŭuprazeny placek; *vyd"oje-ná*: cy kr"ova vyd"ojená? "*osv"oje-ny*: nas prefesuór "osv"ojeny z xł"opa°my; *spust"ose-ny*: cały majôtek spust"oseny; *nastroje-ny*; nastrojeny na jego str"one; *p"ogrôze-ny*: p"ogrôzeny v ńed"ostatku; *zgase-ny*: "ogéj zgaseny; *zakvase-ny*: "oguórek za-

kvaseny; *n"ose-ny*: ŭu násbyś bél na rękax n"oseny, *zypr"ose-ny*: ńe pude na vesel'e b"om ńe zapr"oseny, pr"oseny, xl'eb mńeby ńe smak"ował, ńe x"odze jesce po pr"oseném xl'ebe, "*okrase-ny*: ʰańi[1]) kasa ńe "okrasená, ʰańi kapusta, c"o tu jeść? *ruseny*: z mńejsca ńe ruseny, t"o xerunód (Herod) ńicem ńe vzruseny; *k"ose-ny*: łôka k"osená; *p"ora°ńe-ny*: vruóćéł z v"ojny p"ora°ńeny; *skarze-ny*: před sôdem zaskarzeny; *pece-ny*: xl'éb vypéceny; *cce-ny*: kśëzásek cceny "od vśyćkéx.

Obok tego używają się formy: vařony, smazony, jak w jęz. ogól.

§. 75. *Particip. praes. act. ogól. pol. na* -ęc, *gw. l. na ëcy.*

W gw. l. part. praes. act. na -*ëcy*, ma znaczenie ogól. pol. na -ęc: *śpévajëcy*; vracała z jarmaku śpévajëcy, jexáł śpévajëcy, zënaśva śpévajëcy, ta°jc"ovaliśmy śpévajëcy; *x"odzëcy*: x"odzëcy m"ozes píln"ovać trudy (trzody), "on x"odzëcy p"otraf'i pisać; *cytajëcy*: kśôdz jexáł cytajëcy; *myślëcy*: ńevela myślëcy.

Niekiedy zjawia się także particip. praes. act. na -*ôcy*: *xcôcy*: xcôcy, ńe xcôcy muśáłem stôd ŭustôpić.

Uwaga. Particip. praes act. jako też particip. prat. act. w ogóle rzadko się pojawia.

2) *Temata subst.*

§. 76. Suff. -*a*: *pastux-a* jest rodz. męzk. przeciwnie w opol. żeń. nas pastuxa pŕyg"ońéł dźiś bydło bardzok puóźno, pastuxa d"obry i kr"ovy napaśe i na piscáłce śe nagrá; *ńevar-a* kazdy ńevára sa°memu s"obe sk"odźi, já takém ńevárom ne jezdem

[1]) ʰańi nie ʰa°ńi wbrew regule §. 2; jest to jedyny wyjątek.

zyd ńeźara ńim"oze d"ostać śe do ńeba: *karm-a* ogól. pol. karm: dáłeś bydłu karmy? karma ta ńe zdr"ová.

suff. *-ija* i *-ja*: kuklá = kukl-ijá (bułka), *kaźń-á* (ogól pol. kaźń w gw. l. niekiedy także kaź): kaźńá "okropná će sp"otkała, taki kaźńe ńe vytřymám; *baśń-á*: gádás baśńo ńestv"ořono, t"o je baśńá, obok baś, na c"obym tako baś rozséřáł; *vaśń-á* obok vaś: zavse ńědzy va°my vaśńá, ńe ćerṕe taki vaśńe *g"osp"odyńá* obok g"osp"odyńi, *ṕeceń-á* (ogól. pol. pieczeń), *x"orôgvá* obok x"orôgev, *cerḱva* i cerḱvá obok cerḱev; *mysa*: mysa vpadła v cebřyk, k"ot złapáł myse; *matuśa*: matuśa nasa přyśli z p"ol'a, "a xtuóz to ta°m śastá po tém m"ojém gr"obe? já matuśu vasa, přymće ńe do śebe, obok w pogardliwym znaczeniu: *mać* i *maćéř*:

jidze ty śérotko do n"ovy maćeře,
ńexze ći n"ová mać k"osulke vyṕeře.

l'eśńica: m"oze my l'eśńica p"ozv"oli p"ojexać do l'asu, más k"ońe jak l'eśńica, béłaśva ŭu l'eśńice; *vědr"ovca*: skôd ten vědr"ovca? *ḱeseńa* obok ḱesěj: ḱeseńa ći śe "obryvá; *słodyca*: sa°má tutáj słodyca; *r"osk"osa*: dyć my ńe r"osk"osa, chłopa wesołego nazywają także r"osk"osa; *kôṕel'a*: dźiś d"obrá kápel'a, obok kôṕel; *p"orëca* obok rzadziéj używanego p"orëc: p"orëca "od m"ostu "odpadła; *klaca*: to ṕękná klaca, xraba na° ńi zavdy jeździ.

Collect. na *-ijė*: *kvéće* gen. kvéćá:

sô na b"oru báłe kvéće,
ŭuvíjze se vánek v l'eće.

paźdźeře; Jak ći my jô ṕeře
l'ecô z ńi paźdźeře.

p"odskal'e: całe p"odskal'e zaśadły vr"ony, zavłśl'e.

suff. ъlь = (e) l: *p"om"oǵel* (pomocnik leśniczego): l'eśńica d"obry. 'ale p"omoǵel ńex buóg brońi.

suff. *-ák*: łepák, svák (wuj), môdrák, zbijják, "omyják i t. d.

suff *ogól. pol* -ač: *gadac* (subst. wymowny): taḱi z vás gadac, 'a ńe ŭuḿel'iśće śe "obrońić; *vyłygac*: (subst. ten, co wyłudza): ńe bełem vyłygacem i muój syn ńe bëdźe.

suff. *-án-* ogól. pol. *anin*: *ḿescán*: jak bełem v ḿeśće pŕysed do ńe jeden ḿescán; *kŕeśćiján*: cyześ ńe kŕeśćiján? *duḿińikán*: nastáł ŭu nás n"ovy kśôdz duḿińikán, mokŕysán, jéžořán, kŗôdcán.

suff. *-ńik* = ьнъ + икъ. *zmyśńik* (subst. ten, co zabawnie zmyśla): taḱego jak ty zmyśńika pŕeńigdy ńe vidźáłem; *p"ośḿévńik*: p"ośḿévńik zavdy bëdźe jino vyśḿéváł; *pa'ḿetńik*: juz ńima pa'ḿëtńika, jak jezdeśmy v ŭuzyva'ńu téx pasvisk i l'asuóv, ńe brak pa'ḿëtńika, jak napolijon (Napoleon) sed do m"oskáluóv; *gárdźelńik*: taḱego, jak ty gárdźelńika (pijaka) ńe vidźáłem; *gvált"ovńik* (krzykacz): más dżeći gvált"ovńiḱi, ze ńex buóg brońi; *xemerńik* (człowiek gwałtowny): z taḱém xemerńiḱem pŕydźes do kuójca? zdźérńik, zbytńik, "oscérńik obok "oscerca.

suff. *-ość*: zukvałość, dr"ogość, śivość, vstydlivość, zdatność.

Deminutiva. suff. *-ek- tánek*:

z tom tánek, z tom tánekk, c"o rutke ruóvnała,
z tom druǵi, z tom druǵi c"o víánecek dała.

kválek (lubiący się chwalić): po co być taḱém kváḷḱem.

suff. *-ka*: budka, b"oxenka (fem. ogól. pol. boxenek masc.), rutka; śáłaś rutke śáła, ńe vedżałaś na co,

jábym ći povedźáł, zebyś my dała — co, płuóćen-ka, śṕévka.

suff. -*ašek* = ašьkъ: v^{u}ołasek, v^{u}ołaśki, ćołasek ćołaśki.

suff. -*eček* = ъčьkъ: ṕeřćonecek, v́ánecek, ^{u}ogruódecek, marsáłecek: ^{h}a třéćemu śrebny ṕeřćonecek, ^{h}a cvártemu ruća^{e}ny v́ánecek, ŭupadły śńéǵi, upadły mrozy ^{h}á na l'eśe, na l'eśe, ŭumrozô nám pa^{e}na *marsálecka*, xtuóz v́ánek p^{u}ońeśe.

suff. -*ečka* jałuóvecka, zerdecka, śklánecka, rodźinecka, cerecka (subst. od cerować, g^{u}ořáłecka: z mego ^{u}ogruódecka vypadła *zerdecka*, ^{h}a śuódmemu *g^{u}ořáłecḱi* z kusa l'edv́e ŭućék do xałupy z dusô, kup my fra^{e}nuś xustecke z *cereckô*, zebym śe zgádzała z tvojô *r^{u}odźineckô*. ^{u}otvuóř *kumuórecke*, skováj te *ruózecke*.

suff. -*ko*: *zł^{u}otko*: zat^{u}ocone vr^{u}otka ṕeřćonḱem ze zł^{u}otka.

suff. *ečko*: źel'ecko, garłecko, słuóvecko, kuółecko, ^{u}oḱenecko: juz ruózecke dov́ijámy, ^{h}ale *źel'ecka* ńimámy. kázajô nám śṕevać, ńim^{u}ozemy źévać, potřeba śklánecḱi, *garłecko* přel'evać. ^{h}a uósmemu *słuóvecko* za ŭuxem, zeby přysed do ḿe z gořáłeckom duxem. śadáj zośu na vuóz, varkocyk se załuóz. załuóz do *kuółecka*, juześ ńe dźévecka; ńe třeba zośéjḱi sukać v ^{u}oḱenecko pukać.

suff. -*ina*: *bydlëćina*: zmarńało my na^{e} ńic bydlëćina; *kr^{u}ov́ëćina*: zbéł my kr^{u}ov́ećine i teráz ml'éka ńe daje

suff. -*ov́ina*: *bab^{u}ov́ina*: ŭumarła bab^{u}ov́ina; *dźevcyn^{u}ov́ina*: sa^{e}ma dźevcyn^{u}ov́ina ńic ńe p^{u}oradźi; *śvyńov́ina*: śvyńov́ine my zajon; *pastux^{u}ov́ina*: b^{u}o tez

ńijaki ten vas pastux"ovina; *kack"oýina*: nase kack"oýiny p"osły na řéke i zaginěny.

suff. *-isko: b"ojoýisko* (ogól. pol. boisko, miejsce młócenia): jak přydźe źima, tŕa ştáć "od ra°na do véc"ora na b"ojoýisku; *śćéřńisko*: p"opaś dźiś kr"ovy na śćéřńisku; *bicysko*: złámało śe bicysko; *vśisko*: grëbuóv to vélģe vśisko; *mieśćisko*: nase mieśćisko pełne bł"ota.

3) *Temata adject.*

§. 77. Suff. -mъ. pierwotnie participium praes. pass. obecnie w ogól. jęz. i w gw. l. ze znaczeniem adject: *śvadom, łaskom*. zbłôdźéłem, b"ozem bél ńeśvadom dr"oģi, ńex pán bëdźe łaskom (ogól. pol. łaskav obok łaskom, używanego w owym wyrażeniu, istnieje forma łask"omy: nas l'eśńica mál łask"omego (oswojonego) vilka, łask"omy jak "oýecka.

suff. -ovъ- *psuóv* (obok pśi), *vśuóv*, vr"onuóv, "*orłuóv*, *gëśuóv* (obok gëśi), *kśezuóv* i kśëzy: más psuóv nos, vśovy zvyk (obyczaj), *vr"onuóv* dźuób, "orłoýe "ocko, vidźi daleko, buóty mu śe śklô jak kśez"ove.

Uwaga. Gw. l. używa częściéj przymiotników na *-uóv*, aniżeli jęz. ogól.: *svákuóv* syn bél tutáj; *vuójtuóv* xunuórby straćél; *v"ojtkuóv* xł"opák vykrëćél n"oge; *svagruóv* grunt lezy ŭug"orem; *stryjuóv* "ogruód předa°ny; já ńe xce ńic mixał"ovego; *bratuóv* m"ozuół na° ńic p"osed, v ńego; *pážuóv* (páź nom. propr.) "obrôb dávno v rëkax zyd"ovskéx *k"orcákuóv* (korcák nom. pr.) majôtek i t. d.

suff -avъ-: *ślepavy* tr"oxe na jedno "oko; k"ot *buravy* přesed my bez dr"oge; gráb má *videłkave* ga-

łěźe; *ćemravy* (nie umiejący sobie radzić): ćemravá z ćeb̃e dźevcyna.

suff. -ъkъ- cáłk, cáłká, całko (zob. opol.): do cáłka mne zńiscél, cáłká nauka na" ńic śe ńe přydała.

suff. -'atъ: *gałěźaty*: dôb byvá gałěźaty; *vł"ośaty*: vdźał se vł"ośato cápke; *puźaty* (zanadto tłusty na twarzy i zarosły) puźaty jak zbuój.

suff. -inъ. gw. l. tworzy chętnie adject na *in*: dźevcyńin (vark"oc), ćotcyn, ŭujńin, śostřyn, matcyn, l'eśńicyn, vuójćin, "orga°ńiśćin, star"ośćin, sědźin.

suff. -'astъ: k"ośćasty, "ośćasty, skřydlasty.

4) *Stopniowanie adject.*

§. 78. Compar. do mały w ogól. pol. mńéjšy w gw. l. *mńéjsy* zamiast, *mńeńsy*, strsłw. мьньш-, gdzie *ń* według praw głosowych w gw. l. zamieniło się na *j*: muój syn běźe mńéjsy "od vasego, mńéjsa "o to; *námńéjsy*: námńéjsy, ʰa náv̋ěcy śe "obzyvá.

Obok *pérsy*, jest forma *pérvéjsy* bez zmiękczenia *v* przed *e* (zob. opol): xt"o pérsy d"o v́ersy[1]), to pisk"oře jego (przysłowie, które znaczy tyle, co „kto przódy przyjdzie do młyna, ten przódy miele"), v pérvejséx casax cěśćéj xl"opa "obácél v x"odákax, jak v buótax.

Od tem. *jinak*- (*jinak* muóvi, ʰ*a jinak* myśli): *jinaksy*: jinaksy "on bél dávńi, tu l'udźe jinakśi (zob. opol.).

Ogól. pol. *inni*, gw. l. *jinśi*: ńe buójće śe ŭumřeće ʰa po vás běd̃ô jinśi.

Przysłówkowo: *lepśi*, *nálepśi*, obok lepi, nálepi (zob. opol.): lepśibyś zr"oběl, zebyś do ńego ńe x"o-

[1]) v́ersa, przyrząd do łowienia ryb.

dźéł, vsĕdźe d"obře, ᵇa v d"oma nálepśi, zr"obe jak nálepśi. Niekiedy od d"obry pojawia się forma *d"obréjsy*: ńe p"ovem zeby "on bél d"obréjsy, p"osed sukać d"obréjsego xl'eba.

5) *Liczebniki.*

§. 79. Przy rzeczownikach osobowych rodzaju męzkiego liczeb. ogól. pol. dvaj třej w gw. l. *dva, tŕy*: jexały dva pa°ny, dva uřĕdńiki, dva kśĕdze, tŕy xł"opy, tŕy pastuxy.

Ogól. pol. dvéśće, w gw. l. dvasta obok dvéśće: dvasta ryjśkéx kázali my zapłaćić.

6) *Partykuły, przysłówki, spójniki utworzone z tem. zaimkowych.*

§. 80. Od tem. zaimkowego *ka-*: *ka°j* (gdzie, dokąd): ka°j śedźiće? ta°m jide. ka°j m"oja n"oga jesce ńe p"ostáła, ka°j xceće, jićće; *ni-ka°j* (nigdźe, niby, jakby): ka°j byłeś? ńika°j ńe byłem, ńika°j na śvéće zadarmo jeść ńe d"osta°ńes, ńika°j vy "o tém ńe véće! ŭubrał śe ńika°j pán; *ka°-* obok *kc* (kiedy): ka°ś taki môder kavalér, ka°ś śe "ozeńéł. t"o ṕilnuj zony; ḱes= ḱe-z = (ḱeże) jidźeće do páćéřa? ḱes myśliće vydać cuórke? *ḱi* (jaki): ḱi ńeštĕśće ḱi će djábeł nadáł? *ḱis* = ḱi-z = (kiże, co takiego, cóż): ḱis ta°m r"obis, ḱis vás tu přyńesło?

ḱeby (żeby, jakby): ḱeby kuózka ńe skákała, t"oby nuózḱi ńe złámała, ḱebym jino ṁáł scĕśće, vysła dźevcyna vysła jedyna, *ḱeby* ruózy kvat.

ḱila obok *xyla* ogól. pol. ile: ḱila ryjśkéx vám dáł, xyla xceće za te kr"ove?

Uwaga. Prócz ḱila, xyla, jest tyla, véla, śéła (ile): śéła zapłaćéłeś? jédźće i ṕijće śéła vám śe p"o-

d"obá, xyla, tyla (cokolwiek): dáłem mu ta•m xyla-tyla.

suff. *-dy-*: oprócz kědy, zavdy, ma gw. l *vsegdy*, (zawsze) *jinědy* (inną stroną): vsegdy jino ńe pr"ośis, já vsegdy ńim"oge być tutáj, já tědy, "a ty jinědy.

7) *Rodzaj rzeczowników.*

§. 81. Rodzaj rzeczowników jest w gw. ł. ten sam, co w jęz. ogól., znalazłem tylko następujące różnice:

śemój = *śeńeń masc., ogól. pol. śemię, neutr.: c"o za ślicny śeńéj, ten śeńéj juz zatěxnon, *vyńéj* = *vyńeń; masc., ogól. pol. wymię, neutr.: r"ozńesło kr"ově ten vyńéj, jaz ńe ńéło patřyć, ta kr"ova má duzy vyńéj, *ra•ńéj* = *ra•ńeń) masc., ogól. pol. ramię neutr.: b"o to muój ra•ńéj jino do dźviga•ńá, veź co na svuój ra•ńéj; *m"orga* fem. ogól. pol. mórg masc. lub niekiedy morga fem., *l'atorośl* masc., *l'atorośla*, fem.: na tem ći ji grobe tŕy l'atorośl ro"śńe ŭurvíj se jednego, śastáj ńém po grobe, na nasy véŕbe vyr"osła śvézá l'atorośl'a.

8) *Deklinacyja*

§ 82. Nominativus sg. *tydźéj*, dalsze przyp. *tydńa*, *tydńovi tydńem*, v *tydńu*, plur. *tydńe, tydńi* lub *tydńuóv, tydńom* i t. d. (zob. opol): dva tydńé před želonémy śvôtka•my, tego tydńa ńe bědźeva ńeć casu, jv téx tydńax zg"oŕál dvuór, obok tego pojawiają się formy: tyg"odńa i t. d, *jastřób* jak w opol *jastřeba* obok *jastřeba*: jastřeba trudno zastřelić, "obácéłem astřeba, *ńa•no* lub *ńono* w sg. przeszło do tem *-a*: ńena, ńenu, ńenem i t. d.

§. 83. *Genetivus sg.* Tem. *-a* masc. żachowują często pierwotną końcówkę: ze *dv"ora*; ʰa vcora z *ve-c"ora* z *ńebeskego* dv"ora, ze dv"ora pŕysed psła°ńec; z *l'asa*: pŕyv'ózem drev z l'asa; k"ol'e "*ogroda*: k"ol'e "ogroda, płyńe v"oda; *st"oła*: p"otem jidô všyscy k"oło st"oła; *pr"oga*: "od pr"oga do peca ńe daleko; *st"oga*: spád ze st"oga, ʰá lá b"oga; *v"oła*: takego v"oła řádko znal'eść; *dĕba*: z zá dĕba vysk"océl i straséł dźévki, śćĕńi dĕba, śćĕńi, juz śe ńe żeleńi; *graba*: vyl'ećáł ptásek z graba, juześ z"ośéjku baba; z *břega*: lá cego kuójcem xces lezyć z břega.

Forma d"oma, używana jedynie z przyimkiem *v*, ma znaczenie locativ.: v d"oma bélem.

Tem. *-ja* fem. zachowują często staropol. końcówkę *e* (strsłow ѧ) *źmije*: ŭu ńi zôdło, jak ŭu źmije; *syje*: jino mu ŭuvôzać ka°mńéj ŭu syje, zdym ze syje; *duse*: ńe gub sv"oji duse; *źeḿe*: ze źeḿe człek śe vżon i v źeḿe śe "obruóći; *pšeńice*: vc"oraj béła ŭu pšeńice, dźiśáj ŭu zyta, vc"oraj béła pa°ńenecka, dźiśáj k"obéta.

Tak samo urabiają gen. sg. masc. na *-ja*: "od xraběe, sĕdźe, l'eśńice obok xraběgo i t. d.

Również tem. na *-ja* fem. z nom. sg. skróconym na spółgł. mają w gen. sg. *-e*: z *kradźeże* ńe vyzyjes, třymáj śe *p"orĕce*, ńima r"ozk"ose; obok tego kradźeży, p"orĕcy i t. d.

Tem. *-ija*: vyl'áz ze *studńe* v sa°mo p"ołudńe, ŭu nás ńixt ńimá *pivńice*, jino karcmář; cuóz zr"obis z *kuźne*? ńe scynáj *kłuótńe*; kej ńimás dobry *v"ol'e*, to ńe ruób; taki *páse* bydło ńe jé; "on ńigdy ńe słuxá *mse* śvĕty; bářc z *vilije*; jakiś ty *religije*; kurek

ňu *fuzyje*; napolijon bél z *fra°ncýje*; d"ox"odzô nás słuxy z *r"osyje*; d"obrá je stál z *ʰa°nglije*; přysło pismo "od sědźe z *ka°ncelaryje*.

Tem. na *-y* zachowały dawny gen. na *-e*: *cerkýe*: ruśin vyl'áz z cerkýe; *x"orôvge*: "on je "od x"orôgve; křve: přećek m"oje dźecko z m"oji křve i t. d.

Tem. na *-r-* zachował dawną formę gen. *maceře*: (nom. maćéř i mać): jidze ty śérotko do młody maćeře, ńexze ći młodá mać k"osulke vypéře.

§. 84. *Dativus sg.* Tem. *-a* i *-ja* masc. mają niekiedy końcówkę *-ovi*: *ps"ovi* (częściéj psu): ps"ovi ńe d"ovéřáj; *k"ot"ovi* (częściéj k"otu): i k"ot"ovi kryvdy śe ńe r"obi; "*ojc"ovi* (obok "ojcu): "ojc"ovi v"olno zr"obić, jak śe mu zyvńe p"od"obá; *brat"ovi* (częściéj bratu): dáłem cěść brat"ovi i śostrom, *star"ost"ovi* (obok star"ośće): p"okłuój śe star"ost"ovi

§. 85. *Accusativus sg.* Tem. *-ja* i *ija*, które w nom. mają á pochylone, kończą się w acc. na *-o* (ogól. pol. ǫ): studńo, v"oło, kuźńo, kłuótńo, páso, vilijo, fuzyjo, fra°ncyjo, ʰa°nglijo, ka°ncelaryjo i t. d.

Obok tego pojawiają się niekiedy formy pod wpływem analogii rzecz. zakończonych w nom. na *-a* otwarte: vyk"opałaśva *studńe*, zaczěli *kłuótńe*, vygnali bydło na *páse*.

Subst. pa°ńi ma acc. obok *pa°ńo*, także *pa°ńi*, również *g"osp"odyńi*: ŭdaje vélgo *pa°ńo*, vidźáłem te *pa°ńi* předvcoraj, mám babe, jak *pa°ńi*, gdźeby "on s"obe zdybál zdatno *g"osp"odyńi*.

§. 86. *Instr.* rzeczowników żeń. ma końcówkę *-om* pod wpływem analogii tem. masc. i neutr: matkom, syjom, zob §. 50.

§. 87. *Locativus sg.* Tem. *-u-* tworzą loc. na *-e*: *syńe*: jesce v syńe całá nádba (nadzieja), na syńe cały fuda•ment, juz po syńe; *d"oḿe* v tém d"oḿe śe vyx"ováłem. Obok tego v *d"omu*, ale nigdy v *synu*.

Nom. propr. *stale*, odmieniający się regularnie tylko w liczbie mnogiéj: ze staluóv, stalom, stale, stalami, v stalax, ma loc. sg. pod wpływem analogii loc. nom. propr. kończących się w nom. sg. na *-óv*: jak m"okřysuóv, v mokřysuoṕe, tak stale, v stal"oṕe: ńima ći to ńima, jak to ve stal"oṕe, sô ładne dźevcyny i kavalér"oṕe.

§. 88. *Pluralis.* Subst. collect *braćá* nie używany zresztą w sg. ma plur. brat"oṕe, bratuóv, braćom obok bratom, brata•my, braća•my i braćmy, v bratax i v braćax: brat"oṕe se jadô, ńima jak ḿędzy braća•my zg"oda.

Subst. *přyjáćel* ma nom. plur. přyjáčele obok přyjáćel"oṕe w gen. i dalszych przypadkach plur. ma końc. tem *-ja*: přyjáćeli, přyjáćelom, přyjáćela•my v přyjáćelax (Zob. Opol.).

§. 89. *Nominativus.* Imiona zwierząt zachowują niekiedy w nom. plur. pierwotną końcówkę tego przypadka *-i-* *oṕe*: *ptásk"oṕe*: na nasy dôbr"oṕe ŭuśedli ptásk"oṕe, na "ony liṕe "ony żelony, třex *ptásk"oṕe* śṕévajô, ńe sô to *ptásk"oṕe*; *ptácy*: my ńe ptácy, p"otřebujemy jeśč duzo, *pśi* obok psy: x"odźéła śérotka p"o vśi, "obśadły jô dva pśi.

Tem. *-i.* idą często za analogiją tem. *-ja*: *n"oce* obok n"ocy: nastajô źimne n•oce, v źiḿe n"ocy jak m"oře; *vśe* obok vśi: nad vśiłom vśe b"ogate. Możnaby tu widzieć również wpływ analogii końcówki pl. nom. tem. na *-i-* masc. gośće, dúe; tym bardzéj, że wyra-

żenie dnie i noce, używane w gw. las. sprzyja takiemu przystosowaniu się końcówki wyrazu noce do dnie. W ogólnym języku mówimy znowu: dni i nocy.

§. 90. *Genetivus.* Końcówkę *-óv* pierwotnie właściwą tematom na *-u*, w obecnym stanie języka również tematom na *-a* masc. przybierają w gw. l. niekiedy: 1) fem. na *-u -ja*: *plevóv*: "otvuóř matko n"ovy dvuór, ńeśemy ći pl'evuóv vuór; *mysuóv*: c"o tu mysuóv; *źmijuóv*: vídźáłem v křáku kłębek źmijuóv; *żabuóv*: na płávax (nom. propr.) m"oc żabuóv, 2) neutr. na *-o -e*: *k"ołuóv*: naskładali k"ołuóv (nom. k"ołó); *veseluóv*: béło pěć veseluóv. 3) masc. pierwotnie na *-men*, które przeszły do tem. na *-ja*: *ka°mńeńuóv*: co tu ka°mńeńuóv; *jěcmńeńuóv*: całe p"odpláve jěcmńeńuóv.

Obok tego są formy: pl'ev, mys, kuół, vesel, ka°mńeńi, jěcmńen i jěcmńon.

§. 91. *Dualis. Nom. acc. vocc.* Jak w jęz. ogól., tak i w gw. l. ocy, ŭusy, rěce, prócz tego: *dva xł"opa*: p"osedbym x"oćby na dva xł"opa; *dva p"osła* w pieśni:

jidze kaśu do gaju
ŭurvíj źuółka rozmaju,
jesce kaśa ńe d"osła,
jidźe za ńom *dva p"osła.*

Forma: *"obe n"ozdře* do nieużywanego nom. sg. *n"ozdro*, gdyż od nom. n"ozdře byłoby n"ozdry.

§. 92. *Genetivus i locativus. "ocu, ŭusu*: jidźeș ńika°jbyś "ocu ńimáł, ńeśpij v l'eśe b"o ći jaki gád vl'áźe do ŭusu; *n"ozdřu*: do n"ozdřu napxało śe v"oł"ovi pásku; *páru*: v páru kvíłkax juz béło p"o ńém.

Obok tego pojawiają się formy analogiczne *"ocuóv, ŭusuóv*: ńe zamykáj "ocuóv i ńe zatykáj ŭusuóv.

Dativus i instrumentalis. Końcówki tych przypadków są w gw. l. te same, co w języku starosłow. Ludzie starzy używają dotąd tychże końcówek zwykle wtedy, kiedy mówią o dwu przedmiotach, młodsze pokolenie traci już poczucie liczby podwójnej i częstokroć używa jej na oznaczenie liczby mnogiej.

Tem *-a* masc.: *xł^{u}opoma*: p^{u}om^{u}oǵel posed do l'asu z dvoma xł^{u}opoma, *st^{u}ołoma*: st^{u}ołoma (dwom stołom) nogi p^{u}ołámali; *v́ilkoma*: k^{u}obéła br^{u}ońéła źreběća před v́ilkoma; *zámkoma*: dřv́i z dvoma zámkoma, *břegoma*: śli ^{u}obydvoma břegoma; *paśérboma*: ^{u}ona má duzo r^{u}ob^{u}oty ze svemy paśérboma.

Obok tego pojawiają się często formy pod wpływem analogii tem. *-a* fem.: xł^{u}opa^{e}ma, st^{u}oła^{e}ma, v́ilka^{e}ma, zámka^{e}ma, břega^{e}ma, pa^{e}na^{e}ma, b^{u}oga^{e}ma, pł^{u}ota^{e}ma i t. d.

Tem. *-ja-* masc.: *krajema*: ḿëdzy témy dvoma krajema ńexybná v^{u}ojna; *k^{u}ońema*: jexáł k^{u}ońema i jeden mu zdex v dr^{u}odze; *k^{u}osema*: k^{u}osema brali; *^{u}ojcema*: z ^{u}ojcema pudźeva.

Tem. *-a-* fem.: *rëka^{e}ma*: cłek ńe zná cárne na báłém, pracuje rëka^{e}ma, dv́ema *ryba^{e}ma* śe ńe nasyćis; *t^{u}orba^{e}ma:* sed z t^{u}orba^{e}ma na křyz i t. d.

Tem. *-ja-* fem. *źḿija^{e}ma*: dv́ema źḿija^{e}ma (dwom żmijom) car^{u}ovńik vyjon sadło: *syja^{e}ma*: přyv́ôza^{e}ńiśva béła syja^{e}ma; *ba^{e}ńa^{e}ma*: ze zapuxńëtémy p^{u}olickoma jak z ba^{e}ńa^{e}ma.

Tem. *-ija*: *buřa^{e}ma*: z dv́ema taka^{e}ma buřa^{e}ma muśeliśmy jiść do ḿasta; *kuxńa^{e}ma*: dom z dv́ema kuxńa^{e}ma; *studńa^{e}ma*: před nasa^{e}ma studńa^{e}ma.

Tem. *-i-* *n^{u}ocma*: dńema i n^{u}ocma ńe spáł; *k^{u}ośćma*: juz k^{u}ośćma ńim^{u}oge rusać; *g^{u}ośćma*:

z g"ośćma přysed; *žěćma*: ze žěćma ńe dás se rady.

Obok tego często są formy analogiczne: n"oca°ma, žěćema i t. d.

Tem. *-y-* podług anal. tematów na *-jā-*, *krŷa°ma* z ta°ma psekrŷema; *brŷa°ma*: dajál znak brŷa°ma.

Tem. *-r-* podług anal. tem. na *-i-*: *maćěŕma*: vyćérpáłem měke z "obema maćěŕma.

Obok tego podług analog. tem, na *-jā-*: maćěŕa°ma.

Tem. *-s-*, które przeszły do tem. *-a-* neutra (*o*): *k"ołoma*: "oboma k"ołoma; *dźěłoma*: vasémy dźełoma my śe ńe zb"ogaćimy; *sł"ovoma*: ńe ŷelu sł"ovoma.

Tem. *-je- -ja-* neutr.: p"ol'ema, źel'ema, vesel'ema, nozdřema, sercema, nářědźema, prysłovema, předmieśćema i t. d.

Tem. *-t-* podług anal. tematów na *-ā-* fem.: celěta°ma, dźévcěta°ma, źreběta°ma, gôśěta°ma, kurcěta°ma, kśôzěta°ma.

Tem. *-n-* podług anal. tem. na *-i-*: jiḿéjma, vyḿéjma, ka°ḿejma, pl'eḿéjma, śeḿejma. Obok tego: jiḿeńa°ma, śeḿeńa°ma.

Resztki dekl. rzeczownéj przymiotników.

§. 93. *Singularis nominat. i acc. neutr.*: *daremno*: daremno x"odźiće; *śḿésno*: śḿésno gádáće; *durno*: ńe běde x"odźéł na durno; *ładno*. ładno na śvéće; *pěkno*: vy zavse pěkno x"odźiće; *delikatno*; z pa°ńom tŕa delikatno; *p"ov"olno*: p"ov"olno cy prědko? *m"ozno*: m"ozno xćéć zr"obić; zdyba°no, vymydlono, zdarto. zmłućono, starga°no, vyta°jcono, ŭstrojono, zmyślono, natka°no, zmaza°no, p"obito. *Nom. fem. kŕyva*: ńiby já ći co kŕyva (winna).

Dativus: ku grubu, ku ćenku, ku jasnu (zob. opol).

Genetivus: *d"obra* w wyrażeniu: „z d"obra dźivu" (ni stąd ni z owąd): z dobra dźivu p"opatřéłem i ǎurxáłem zajôca, já se tak p"ovedźáłem z dobra dźivu, "a "oni myślô pámbuóg vé co.

do pěkna: sarny "ogryzły křáki do pěkna (całkiem), *z prědka*: z prědka vźon śe z p"ocôtku, *z głuṕa*: všyćko r"obis, *z vys"oka*: spád z vys"oka, *z grubsa*: zebrał co z grubsa, *z ćéjsa*: p"or"obél, co z ćéjsa, *z létka*: zyje z létka.

Locativus: *ńeštěśńe*: ńeštěśńe (nieszczęśliwie) p"osła za môz, "os"obńe: (zob. opol.) "os"obńe starál śe "o kázdego.

Dualis instrumentalis sg.: *d"obroma* xł"opoma, obok d"obra"ma xł"op"ma; *ta"ńema* k"ońema; *d"o bra"ma* matka"ma; *báła"ma* ćeléta"ma i t. d.

Temata zaimkowe.

§. 94. Tem. *-ji*

Singularis.

	masc.	fem.	neutr.
nom.	—	—	—
gen.	jego go	ji	jego
dat.	jemu, mu	ji	jemu, mu
acc.	—	jô, jom, jám, ńe, nô	je
instr.	ném	ńô, ńom	ném
loc.	ném	ńi	ném

Dualis.

	masc.	fem.	neutr.
nom. acc. voc.	—	—	—
gen. loc.	—	—	—
dat. instr.	néma	néma	néma

Pluralis.

	masc.	fem.	neutr.
nom.	—	—	—
gen.	jéx	jéx	jéx
dat.	jém	jém	jém
acc.	jéx	jéx	je
instr.	ńémy	ńémy	ńémy
loc.	ńéx	ńéx	ńéx

§. 95. *Zaimek Iszéj osoby*

Singularis

nom. já dat. my, ńe instr. mnom, mnô
gen. ńe obok ńne acc. ńe loc. ńe

Dualis.

nom. va, dat. na°ma
gen. loc. naju, instr. na°ma

Pluralis.

nom. my, dat. nám, instr. na°my
gen. nás, acc. nás, loc. nás

§. 96. *Zaimek IIgiéj osoby.*

Singularis.

nom. ty, dat. ćeƀe rzadziéj t"oƀe, instr. t"obom
gen. ćeƀe, acc. ćeƀe i će, loc. ćeƀe rzadźéj t"oƀe

Dualis.

nom. va, dat. va°ma,
gen. loc. vaju, instr. va°ma.

Pluralis.

nom. vy, dat. vám, instr. va•my,
gen. vás, acc. vás loc. vás.

Zaimek zwrotny.

nom. dat. s"obe, se, instr. s"obom, s"obô,
gen. śebe, acc. śe, loc. śebe i s"obe.

§. 97. Tem. -tъ:

Singularis.

	masc.	fem.	neutr.
nom.	ten	ta	to i te
gen.	tego	ty	tego
dat.	temu	ty	temu
acc.	ten tego	te	to i te
instr.	tém	tom i tô	tém
loc.	tém	ty	tém

Dualis.

dat., instr. tema, tema, tema

Pluralis.

	masc.	fem.	neutr.
nom.	ći	te	te
gen.	téx	téx	téx
dat.	tém	tém	tém
acc.	téx, te	te	te
instr.	témy	témy	témy
loc.	téx	téx	téx

§. 98. *Zaimek mój-a-e.*

Singularis.

	masc.	fem.	neutr.
nom.	jak ogól. pol.	jak ogól. pol.	jak ogól. pol.
gen.	„	m"oji	„
dat.	„	m"oji	„
acc.	„	m"oje	„
instr.	m"ojém	m"ojom, mojô, mom	m"ojém
loc.	m"ojém	m"oji	mojém

Dualis.

	masc.	fem.	neutr.
dat. inst.	m"ojéma,	m"ojéma	m"ojéma

Pluralis.

	masc.	fem.	neutr.
nom.	m"oji	m"oje	m"oje
gen.	m"ojéx	m"ojéx	m"ojéx
dat.	m"ojém	m"ojém	m"ojém
acc.	m"ojéx	m"oje	m"oje
instr.	m"ojémy	m"ojémy	m"ojémy
loc.	m"ojéx	m"ojéx	m"ojéx

§. 99. *Zaimek cyj-a-e*

Singularis.

	masc.	fem.	neutr.
nom.	cyj	cyja	cyje
gen.	cyjego	cyji	cyjego
dat.	cyjemu	cyji	cyjemu
acc.	cyjego, cyj	cyje	cyje
instr.	cyjém	cyjô, cyjom	cyjém
loc.	cyjém	cyji	cyjém

Dualis.

dat. instr. cyjéma na wszystkie rodzaje.

Pluralis.

	masc.	fem.	neutr.
nom.	cyji	cyje	cyje
gen.	cyjéx	cyjéx	cyjéx
dat.	cyjém	cyjém	cyjém
acc.	cyjéx cyje	cyje	cyje
instr.	cyjémy	cyjémy	cyjémy
loc.	cyjéx	cyjéx	cyjéx

§. 100. *Zaimek kto, co.*

nom.	xto	—	co	acc.	k"ogo	—	co
gen.	k"ogo	—	cego	instr.	ḱém	—	cém
dat.	k"omu	—	cemu	loc.	ḱém	—	cém

§. 101. *Przykład odmiany złożonéj przymiotnika w gw. l.*

Singularis.

	masc.	fem.	neutr.
nom.	d"obry,	d"obrá,	d"obre,
	ta°ńi,	ta°ńá,	ta°ńe,
gen.	d"obrego,	d"obry,	d"obrego,
	ta°ńego,	ta°ńi,	ta°ńego,
dat.	d"obremu,	d"obry,	d"obremu,
	ta°ńemu,	ta°ńi,	ta°ńemu,
acc.	d"obrego, d"obry,	d"obro,	d"obre
	ta°ńego, ta°ńi,	ta°ńo,	ta°ńe,
instr.	d"obrém,	d"obrom, d"obrô,	d"obrém
	ta°ńém,	ta°ńom, ta°ńô,	ta°ńém,
loc.	d"obrém,	d"obry,	d"obrém
	ta°ńém,	ta°ńi,	ta°ńém.

Dualis.

dekl. przymiotnika ściąganéj nie istnieje w gw. las.

Pluralis.

	masc.	fem.	neutr.
nom.	d"obřy, d"obre	d"obre	d"obre
	ta°ńi, ta°ńe	ta°ńe	ta°ńe
gen.	d"obréx,	d"obréx	d"obréx
	ta°ńex	ta°ńéx	ta°ńéx
dat.	d"obrém	d"obrém	d"obrém
	ta°ńém	ta°ńém	ta°ńém.
acc.	d"obréx, d"obre	d"obre	d"obre
	ta°ńéx, ta°ńe	ta°ńe	ta°ńe
instr.	d"obrémy	d"obremy	d"obrémy
	ta°ńémy	ta°ńémy	ta°ńémy
loc.	d"obréx	d"obréx	d"obréx
	ta°ńéx	ta°ńéx	ta°ńéx.

Liczebnik.

§. 102. *Liczebniki: dva, "oba, "obadva, tŕy.*

1) dva

	masc.	fem.	neutr.
nom. acc.:	dva	dŕe	dva
gen. loc.:	dvoju	dvu	dvux
	i dvuóx na wszyst. rodz.		
dat. instr.:	dvoma	dvoma	dvoma
	dva°ma i dŕema fem.		

Przykłady: temu *dva x"łopa* ńe dá rady; *dŕe gëśi* ŭukradźono my dźiś v n"ocy, kazdy człek má *dva "ocy*, "od *naju dv"oju* vybrál vëcy, jak štéry sta ryjskéx, jeden "od *dvu* "ostaje přećek jeden, ve *dv"oju* mójscax d"opytéval śe, *z dvoma xł"opoma* sed p"om"ogel do l'asu,

z *dvoma* "*océma* vsědźe m"ozno zaść, sed z *dva*'*ma* baba'ma.

2) "oba

nom. acc.: "oba masc., "oběe fem., "oba neutr.,
gen. loc.: "oboju, "obu, "obux i obuóx na wszystkie rodzaje.
dat. instr. "oboma, masc. neutr. "oběma "oba'ma fem.

3) "obadva

nom. acc.: "badva masc., "obedźe fem., "obadva neutr.
gen. loc.: "obydvoju, "obydvu, "obydvux i "obydvuóx na wszystkie rodzaje.
dat. instr: "obydvoma masc. i neutr., "obydźema i "obydva'ma fem.

Obok "oboma jest dat. "obom, obok "obydvoma, "obydvom.

Przykłady: vźěńi śe "oba za rěce, c"o vy "oběe zr"obiće? "oba veseľá ńic ńe várte, zyjeće z prácy naju "oboju, kuli "obu přysedem, z "obux ńic ńe bědźe, dáł śe nám "oboju ve znaki, ńex go lixo p"orźe, "obom ńim"oze dać rady, "opar śe "oboma, "obom p"oľom třa gn"oju, z "oba'ma rěka'ma, ŭu "oboju ńima zg"ody, v "obuóx "ocax łzy mu stáły, zesłaśva śe "obadva, "obedźe duzo "o soběe myślô, ŭu "obydvu, tak ŭu braśka (brata), jak i ŭu ḿe, "obydvoju nám ńe smacno, "obydvom třa naľáć sadła za skuóre, ńeštěśće x"odźi za "obydvoma, złapáł ḿe za syje "obydźema rěka'ma, "obydvoma słova'ma ćězko ḿe zra'ńéł, v "obydvoju jakiś zły dux śedźi, na "obydvu śe skruṕéło.

Uwaga. Forma: "oboju i "obydvoju wtedy ma zastósowanie, kiedy jest mowa o mężczyźnie i kobiecie na raz: ŭu "oboju lub "obydvoju, znaczy u mężczyzny i u kobiety równocześnie.

Liczebnik *trzy* odmienia się jak w jęz. ogól. niema jednak w gw. l. formy osobowéj trej lecz tŕy: tŕy xł"opy. Jeżeli rzeczów, osobowy kończy się w plur. na *-ové* lub na *-á* w collect., używa się forma gen. jako nom. třex pa°nové jexali tëdy, třex kruólové ze sx"odu, třex braćá, kšëzá.

§. 103. Liczebniki: pěć, šešć, dźevěć i t. d. odmieniają się podług. dekl. tem *-i-* fem. (zob. opol): gen. dat. sg.: šešći, dźevěći: "od sešći "odym jeden, "od dźevěći dńi. Instr. sg., šešćô, šešćom i t. d.

Instr. dual. używa się w znaczeniu plur: pěćma lub pěćma, šešćma lub šešćema obok šešćoma i t. d. Instr. plur. šešćmy.

Konjugacyja.

§. 104. Końcówki osobowe są w gw. l. takie same, jak w jęz. ogól., zjawia się tu nadto dualis, a końcówki jego są następujące:

1sza osoba — va
2ga „ — ta
3cia „ — nieużywana

Uwaga. W Stalach używają tych końcówek na oznaczenie dual., w Żupawie i Jeziorku często zamiast plur.

Przykłady a) *na dualis*: R"obiva, co m"ozeva; xtuórëdy puódźeva? gádáva, "a tu cas sx"odźi; ta'jcujeva, bo grajô; "oba ńic ńe vymyśliva; patŕva, c"o śe z na°ma sta°ńe, třymájva śe dv"orski kla°mki; puódźeva, x"oćby na dva xł"opa; co ŭuradźita, va na to přysta°ńeva; přyćta do nás; ńe gavuóŕta, zdymta ze śeb̆e te skuóre i "oblecta śe v jinno; ńe pytájta na to; śmáłašta śe z naju, terá va bëdźeta z vaju; ka°j jeśta

r"ozum p"odźała? béłaśva na p"ol'u, ta°m pełno kôkol'u; zebyśva béła ѵedźała.

b) *na dual. zamiast plur.* Jidźeva ve třex, máta śéły, bo je vaju ḱilka°nástu; ńex śe vaju zbeře ze dvudźestu i přyćdźta do nás; já bél, stryj, stryjuóv bartek, ćotcyn par"obek i razem posłaśva do l'asa; ześliśmy śe, to p"ogádájva; přyćta všyscy; zmélujta śe xł"opy; xł"opcy zupaѵáḱi, ѵeźva śe do ńex.

§. 105. Końcówka imperativi 2giej osoby *-i* zachowała się w wyrazach: *racy, x"odźino*: ѵecne "odpocyva°ńe, racy jém dać pa°ńe; x"odźino do ḿe. Formę x"odźino może raczej w ten sposób wytłomaczyć należy: *x"odź-jino = x"odź-ino.

§. 106. 1) Forma żeńska *participii praesentis activi w stsł. na* -ащти *i* -ащти *w ogól. pol.* -*ąc w gw. ł. na* -*ëcy, niekiedy* -*ôcy*: x"odz-ëcy, myśl-ëcy, śpévajëcy; xcôcy, ńe xcôcy go pxnônem.

2) *particip praesentis passivi stsł.* -мъ (fem. ма, ntr. мо) zachowało się w znaczeniu adjectivi: śvádom, śvádoma, śvádomo, śvádom jezdem tego, co cyńe, śvádoma řec, śvádomo całemu śvátu, jak jeś ḿe pokřyvdźél.

3) *W participium praeteriti activi I. suff.* -(к)ъ, -(в)ши, *ogól. pol.* (*v*)*šy*, *gv. las. także* (*v*)*sy* bez różnicy rodzajów: ŭupéksy, p"okválivsy.

4) *Suffix particip. praet. act II.* -лъ (fem. -ла, ntr. -ло), ogól, pol. *ł* (fem. -*ła*, ntr. -*ło*) w gw. las. *ł* (fem. -*ła* ntr. -*ło*) znika w rodzaju męz., jeżeli temat inf. kończy się na spółgł.: ńuós (niósł), řek (rzekł), również ŭumar (umarł), zezar (zeżarł), ale brál, kváleł.

5) *Particip. praet. pas.* -енъ (fem. -ена, ntr. -ено) lub -нъ (fem. -на, ntr. -но), -тъ (fem. та, -то); ogól.

pol. -*ony* (fem. -*ona*, ntr. -*ono*), -*ty* (fem. -*ta*, ntr. -*to*); w gw. las. -*eny* (fem. -*ena*, ntr. -*eno*) obok -*ony* (-*ona* -*ono*), -*ty* (fem. -*ta*, ntr. -*to*): ńeseny, ńešony, ṕeceny i ṕekeny, ṕecony, kvál'eny. ŭusuty, bity.

Infinitivus jak w ogól. jęz. tak i w gw. las. kończy się na -*ć*: ńéść, dźvignąć, kválić i t. d.

Wzory konjugacyjne.

§. 107. Klasa I *a*) *1*) Temata słowne na spółgłoski gardłowe.

Praes.			*Imperat.*	
řeke	m"oge		řec	zmuóz
řeces	m"ozes	(ńex)	řece	zm"óze
řece	m"oze		řecva	zmuózva
řeceva	m"ozeva		řecta	zmuózta
řeceta	m"ozeta		—	—
—	—		řecmy	zmuózmy
řecmy	m"ozemy		řecće	zmuózće
řeceće	m"ozeće	(ńex)	řekô	zm"ogô
řekô	m"ogô			

Particip. praes. act.: *řekôcy, *m"ogôcy
Particip. praes. pass.: *řek"omy —
Particip. praet. act. I.: řeksy, *muógsy
Particip. praet. act. II.: řek -ła -ło, muog -ła -ło
Praeteritum: řegem, řegeś, řek, řekłaśva, řekłaśta řekliśmy i t. d.
Particip. praet. pass.: *řeceny, řec"ony -na -ne, sp"om"ozeny, sp"om"ozeny -ná -ne.
Ifinitivus: řec, muóc.

Uwaga 1. Imperativus od řec jest řec albo podług analogii słów klasy II (Leskien): řekńij: řec my

jino, ᵇa já ći všyćko zrᵘobe; ḱej ńe xces, ᵇabym já gádál, to ty řec. Od muóc używa się imperat. jedynie w złożeniu z przyimkami: zmuóz, pᵘomuóz, dᵘopomuóz, np. bᵘoze dᵘopomuóz, zmuóz te přeskᵘody.

Uwaga 2. Formy oznaczone gwiazdką nie są używane w gw. las., jednakże według jej poczucia językowego i praw głosowych tak, a nie inaczéj brzmiećby musiały.

2) *Temata na spółgłoski zębowe.*

Praes.	*Imperat.*
plete	pleć
pleće*s*	(ńex) pleće
pleće	plećva
plećeva	plećta
plećeta	plećmy
—	plećće
plećemy	(ńex) pletô
plećeće	
pletô	

Particip. praes. act.: *pletôcy.
Particip. praet. act. I: *pluótsy.
Particip. praet. act. II: pluót, pletła, pletło.
Particip. praet. pass.: pleteny, plećeny, plećony.

Uwaga 1. W praes. samogł. tematowa *e* nie ulega natężeniu brzmienia: plete, ǵńete, vede.

Uwaga 2. W czasie przeszłym, powstałym przez połączenie particip. praet. act II i słowa jeśm, spółgł. *t* przemienia się na *d* przed końcówkami 1 i 2 osoby sg. słowa jeśm, po zniknięciu suff. -łъ np.: ogól. pol. plótłem, plótłeś, plótł i t. d., gw. las.: pluódem. pluódeś, gńuódem, gńuódeś, jak vuódem, vuódeś od véść;

w dalszych osobach powraca suff. -*ł*, a zarazem powraca i brzmienie *t* (samogłoska tematowa *e* nie przechodzi na *o*): pletłaśva, pletłaśta, pletliśmy, pletliśće, pletli.

3) *Temata na spółgłoski wargowe.*

Praes.		*Imperat.*
gřeƀe		gřeb
gřeƀes	(ńex)	gřeƀe
gřeƀe		gřebva
gřeƀeva		gřebta
gřeƀeta		gřebmy
gřeƀemy		gřebće
gřeƀeće	(ńex)	gřebô
gřebô		

Part. praes. act.: gřeƀëcy

Particip. praet. I i II, particip. praet. pass. i Infinitivus urabiają się podług analogii tematów klasy III (Leskien): gřebavszy, gřebáł, gřeba°ny.

4) Temata na *s* i *z*.

Praes.		*Imperat*	
ńese	ṽeze	ńeś	ṽeś
ńeśes	ṽeźes	(ńex) ńeśe	ṽeźe
ńeśe	ṽeźe	ńeśva	ṽeźva
ńeśeva	ṽeźeva	ńeśta	ṽeźta
ńeśeta	ṽeźeta	ńeśmy	ṽeźmy
ńeśemy	ṽeźemy	ńeśće	ṽeźće
ńeśeće	ṽeźeće	(ńex) ńesô	ṽezô
ńesô	ṽezô		

Particip. praes. act.: ńesôcy, ṽezôcy.
Particip. praet. act. I.: *ńuóssy, *ṽuóssy.

Particip. praet. act. II.: ńuós, ѵ́uóz
Particip. praet. pass.: ńeśeny, ńeśony, vezeny, ѵ́eźony.
Infinitivus: ńéść, ѵ́éść.

Uwaga 1. W czasie przeszłym zmienia się *s* na *ź* tam, gdzie w tematach zębowych *t* na *d*: ńuózem, ńuóześ, lecz: ńuós, ńesłaśva, ńésłaśta, ńeśliśmy, ńeśliśliśće, ńeśli, i tak samo suff. *-ł* znika przed końcówkami słowa jeśm w 1 i 2 osobie sg.

5) Temata na spółgł nosowe: *m* i *n*.

Praes.		*Imperat.*
pne śe		pńij śe
pńes	(ńex śe)	pńe
pńe		pńijva
pńeva		pńijta
pńeta		pńijmy
pńemy		pńijće
pńeće	(ńex śe)	pnô
pnô		

Particip. praes. act.: *pnôcy śe.
Particip. praet. act. I: *pnôvsy śe.
Particip. praet. act. II: pnon, pnëna, pnëno i ṕon.
Particip. praet. pass.: zapńëty, zapńëty.
Praeteritum:

ṕônem śe	ṕënaśva śe	ṕëńiśmy śe
ṕôneś	ṕënaśta	ṕëńiśće
ṕon	—	ṕëńi

Uwaga. W particip. praet. act. II. suff. *-ł* zmienia się zawsze na *n*. a samogłoska nosowa ogól. pol. ǫ na *o* czyste: ṕon, zon, don, klon, ṁon, ćon, ogól. pol. piął, żął, dął, klął, miął, ciął.

6) Temata zakończone na samogłoskę.

Praes.	*Imperat.*
p"ole [1])	p"ol
p"oles	(ńex) p"ole
p"ole	p"olva
p"oleva	p"olta
p"oleta	p"olmy
p"olemy	p"olće
p"oleće	(ńex) p"olô
p"olô	

Particip. praet. act.: p"olěcy.
Particip. praet. act. I.: pluvsy.
Particip. praet. act. II.: pluł.
Particip. praet. pass.: pluty.
Infinitivus: pluć.

§. 108. *Klasa I. b.*

	Praes.	*Imperat.*
sg.	1. ṕere	ṕeř
	i t. d.	i t. d.
dual.	ṕeřeva	ṕeřva
	ṕeřeta	ṕeřta
plur.	1. ṕeřmy	i t. d.
	3. ṕerô	ṕerô

Particip. praes. act.: *ṕerěcy.
Particip. praet. act. I.: bravsy.
Particip. praet. act. II.: brał.
Particip. praet. pass. bra"ny.
Praeteritum:

brałem	brałaśva
brałeś	brałaśta
brał	braliśmy i t. d.

[1]) Pluć, znaczy ziarno z plew oczyszczać.

Uwaga. W 1 sg. i 3 plur. samogłoska *e* tematowa nie zmienia się na *o*: pére, pérô, bere, berô, zene (жена), zenô, ogól. pol. gonię, gonią.

§. 109. *Klasa I. c.*

	Praes.	*Imperat.*
sg.	1. mre	—
	2. mřes	mřyj
	i t. d.	i t. d.
dual.	1. mřeva	mřyjta
	2. mřeta	mřyjta

Particip. praes. act. *mřëcy.
Particip. praet. act. I.: ŭumarsy.
Particip. praet. act. II. mar.
Particip. praet. pass.: ŭumarty.
Infinitivus: mřyć.
Praeteritum:

marem	marłaśva
mareś	marłaśta
mar	—

marliśmy i t. d.

Uwaga 1. Imperat. jest: mřyj, zryj, třyj, jak być powinno (porów. stsł. мьрн, жьрн i t. p.); w ogól. pol. częstokroć błędnie: mřej, żrej.

Uwaga 2. Od umrzeć particip. praet. pass. ŭumarty, powstały zapewne pod wpływem analogii par. ticip. tarty, darty i t. p. (zob. opol.); formy tej jęz. ogól nie posiada. Infinitivus jest mřyć, třyć, dřyć, ogól. pol. mrzeć, trzeć, drzeć. W praeteritum suff. imiesłowu -*ł* wypada w 1 i 2 osobie sg.: marem, zarem tarem, mareś, zareś, tareś.

§. 110. *Klasa II.*

	Praes.	*Imperat.*
sg. 1.	dźvígne	—
2.	dźvígńes	dźvígńij
	i t. d.	i t. d.
dual. 1.	dźvígńeva	dźvígńijva
2.	dźvígńeta	dźvígńijta
plur 1.	dźvígńemy	dźvígńijmy
	i t. d.	i t. d.

Particip. praes. act.: dźvígajěcy.
Particip. praet. act. I.: *dźvígnôvsy.
Particip. praet. act. II.: dźvígnon- ěna- ěno.
Particip. praet. pass.: dźvígńěty.
Infinitivus: dźvígnôć.

Praeteritum:

dźvígnônem	dźvígnënaśta
dźvígnôneś	dźvígnëńiśmy
dźvígnon	dźvígnëńiśće
dźvígnënaśva	dźvígnëńi

Uwaga 1. Particip. praes. act. tworzy się od tematu dźvígajo — [dźvígám = dźvígajem; temat drugi dźvíga — (dźvígać]: dźvígajěcy, stojěcy, (sta°nôć, stáć) řynajěcy (řnôć, řynać), zasypajěcy (zasnôć, zasypać); gasnôć ma jednak gasnôcy.

Uwaga 2. Suff. -łъ particip. praet. act. II. zamienia się zawsze na *n* i tak zmieniony pozostaje i w praeteritum, przyczem nosowość powraca: dźvígnônem, sta°nônem, sta°nôneś, sta°nënaśva, sta°nënaśta, sta°nëńiśmy, sta°nëńiśće, sta°nëńi, brnônem, brnôneś i t. d. zasnônem, řnônem, ťuxnônem i *t.* d.

Uwaga 3. W gw. l. pojawiają się następujące participia praet. pass. w ogól. jęz. albo wcale nie-

używane albo używane w innéj formie: zgaśńěty, zaśńěty, ˝ogłuxńěty.

§. 111. *Klasa III.*

1) Verba primitiva.

	a) *Praes.*	*Imperat.*
sg. 1.	˝obuje	—
2.	˝obujes	˝obuj
3.	˝obuje	˝obuje
dual. 1.	˝obujeva	˝obujva
2.	˝obujeta	˝bujta
3.	—	—
plur. 1.	˝obujemy	˝obujmy
2.	˝obujeće	˝obujće
3.	˝obujô	˝obuje.

Particip. praes. act.: ˝obuvajěcy.
Particip. praet. act. I.: ˝obuvsy.
Particip. praet. act. II: ˝obuł.
Particip. praet. pass.: ˝obuty.
Infinitivus: ˝obuć.
Praeteritum jak w języku ogólnym: ˝obułem, ˝obułeś, ˝obuł, ˝obułaśva, ˝obułaśta, ˝obuliśmy i t. d.

Uwaga 1. Słowa z pierwiastkami na *-u*, *-y*, tworzą particip. praes. act. od słów pochodnych: ˝obuvajěcy (˝obuvám, ˝obuvać), ŭukryvajěcy (ŭukryvám, ŭukryvać). Od słów: śmêć, gřáć i t. p. byłoby niezawodnie to particip.: *śmôcy, *gřejěcy.

Uwaga 2. Co do pierwiastków na *-e* (ѣ) zauważyć należy, że jak w języku ogólnym, tak w gw. ł. *e* ulega natężeniu brzmienia na *a* w particip. praet. act. I i II przed suff. *-vsy* i *-ł*, w particip. praet. pass. i infinitiv.: ˝ogřávsy śe, gřáł, gřány, gřáć śe.

Praeteritum brzmi tedy: gřáłem, gřáłeś, gřáł, gřáłaśva, gřáłaśta, gřáliśmy, gřáliśće, gřáli. 1 osoba plur. praeteriti od śmėć jest śmieliśmy, od śmáć śe, śmáliśmy śe.

§. 112. *Klasa III. b.*

Praes.	*Imperat.*
1. śle	—
2. śles	ślij
3. śle	śle
1. śleva	ślijva
2. śleta	ślijta
3. —	—
1. ślemy	ślijmy
2. śleće	ślijće
2. ślô	ślô

Particip. praes. act.: *ślôcy.
Particip. praet. act. I.: sławsy.
Particip. praet. act. II.: słáł.
Particip. praet. pass.: sła°ny
Infinitivus: słać.

Uwaga 1. Miękczenie spółgł. w temacie słownym jest takie samo, jak w jęz. ogól., 1. sg.: °oře, depce, gvízdze (gwiżdżę), klepe, jime, płace (płaczę).

Uwaga 2. Czasowniki: klepać, xrapać, dřymać, krakać, jiskać, łgać, kárać, urabiają rzadziej używane formy praesentis od tematów słownych: klepa-, xrapa-, dřyma-, kraka-, jiska-, łga-, kára-, a więc: klepám, klepás, klepá, klepáva, klepáta, klepámy, klepáće, klepajô (częściej klepeće, klepô), xrapám, xrapás, xrapá.

B) Słowa pochodne.

§. 113. *Klasa III. c*).

		Praes.	*Imperat.*
sg.	1.	dźełám	—
	2.	dźełás	dźełáj
	3.	dźełá	dźełá
dual.	1.	dźełáva	dźełájva
	2.	dźełáta	dźełájta
	3.	—	—
plur.	1.	dźełámy	dźełájmy
	2.	dźełaće	dźełájće
	3.	dźełajô	dźełajô

Particip. praes. act. dźełajëcy.

Particip. praet. act. I.: zdźełavsy.

Particip. praet. act. II.: dźełáł.

Praeteritum: dźełáłem, dźełáłeś, dźełáł, dźełałaśva, dźełałaśta, dźeliśmy, dźełaliśće, dźełali.

Particip. praet. pass.: zdźeła°ny.

Infinitivus: dźełać.

Uwaga. W formach praesentis występuje zawsze *á* pochylone, z wyjątkiem osoby 3. plur.; infinitivus konczy się zawsze na *-ëcy*: l'átajëcy, śṕévajëcy.

§. 114. *Klasa III. c.*) Tem. I na *-je-*, *-jo*, tem II, na *-e-* (ъ): źeleńe-je, źeleńe-jo, źeleńe-

		Praes.	*Imperat.*
sg.	1.	źeleńeje	—
	2.	źeleńejes	źeleńij
	3.	źeleńeje	źeleńi
dual.	1.	źeleńejeva	źeleńijva
	2.	źeleńejeta	źeleńijta
	3.	—	—

plur.	1. żeleńejemy	żeleńijmy
	2. żeleńejeće	żeleńijće
	3. żeleńejô	żeleńô

Particip. praes. act.: *żeleńejëcy.
Particip. pract. act. I.: żeleńivsy, żeleńavsy.
Particip. praet. act. II.: żeleńáł, żeleńił.
Praeteritum: żeleńáłem i t. d. albo żeleńiłem i t. d.
Infinitivus: żeleńić.

Uwaga. Słowa tu należące przeszły pod wpływem analogii do klasy IV i odmieniają się częścią podług 1go jej wzoru, częścią podług 2go, (zob. niżej).

W imperat. tylko słowa ŭuḿeć i ḿeć mają ŭuḿéj, ḿej inne jak żeleńeć: żeleńij, mglij, cervéńij. *e* (ѣ) na końcu tematu II. zmieniło się na *i* z wyjątkiem słów: ḿeć, ŭuḿeć, a więc: ćëzyć, b"olić, dńić, śivić, rdzević, ńiscyć (niszczeć), cervéńić (czerwienieć) i t. d, i od tematu na *-i* urabiają się participia czasu przeszłego, lecz obok nich także participia od tematu na *-e* żeleńavsy, żeleńáł.

§. 115. *Klasa III. d*). Temat słowny na *-u*, temat II przybiera *-a*. Temat I: kupuje-, kupujo-, temat II: kupova.

	Praes.	*Imperat.*
sg.	1. kupuje	—
	2. kupujes	kupuj
	3. kupuje	kupuje
dual.	1. kupujeva	kupujva
	2. kupujeta	kupujta
	3. —	—
plur.	1. kupujemy	kupujmy
	2. kupujeće	kupujće
	3. kupujô	kupujô

Particip. praet. act. kupujëcy.
Particip. praet. act. I.: *kup"ovavsy.
Particip. praet. act. II.: kup"ował.
Praeteritum: kup"ováłem, kup"ováłeś, kup"ował, kup"ovałaśva, kup"ovałaśta i t. d.
Particip. praet. pass. kup"ova"ny.

§ 116. *Klasa IV a.*) Temat II = tematowi I: kváli-.

	Praes.	*Imperat.*
sg.	jak w jęz. ogól.	jak w jęz. ogól.
dual.	1. kváliva	kválva
	2. kválita	kválta
	3. —	—
plur.	jak w jęz. ogól.	jak w jęz. ogól.

Particip. praes. act. kválëcy.
Particip. pract. act. I.: kválivsy.
Particip. praet. act. II.: kválél.
Praeteritum: sg.: kválélem i t. d. dual. kválélaśva, kválélaśta, plur. kválélišmy i t. d.
Particip. praet. pass.: kváleny i kválony.

Uwaga. W Particip. praet. act. II. tematowe *i* zmienia się na *é* pochylone, podług praw fonetyki gw. las.

§. 117. *Klasa IV b.*) Temat drugi na *-e* (*ě*), pierwszy na *-i*.

	Praes.	*Imperat.*
sing.	jak w jęz. ogól.	sg. 1. —
dual.	1. słysyva	2. słys
	2. słysyta	3. jak w jęz. ogól.
	3. —	dual. 1. słysva
plur.	jak w jęz. ogól.	2. słysta

imperat. plur. 1. słysmy, 2. słysće, 3. słysô.

Particip. praes. act.: *słyšěcy.
Particip. praes. act. I.: słysavsy.
Particip. praes. act. II.: słysał.
Praeteritum sg.: słysałem i t. d. dual.: słysałaśva, słysałaśta, plur.: słyseliśmy i t. d.
Particip. praet. pass.: słysa°ny.

Uwaga. Słowa do tego oddziału należące, mają zawsze temat infinitivi zakończony na *-i*, pod wpływem analogii słów oddziału *a*) w tej klasie: b"olić, vidźić, g"oŕyć, gŕmić, leći, śedźić, i t. d.

§. 118. *Klasa V.* Słowa nieregularne.

1. jes -(ɛc-)

a) Od 3 osoby sg. jest, urobiło się ogól. pol. jestem. las. jezdem, które z wyjątkiem tej właściwości fonetycznej, że *t* zmieniło się na *d* przed końcówkami słowa jesmь, odmienia się tak samo, jak w jęz. ogól:

sing.	1. jezdem	dual.	1. jezdeśva
	2. jezdeś		2. jezdeśta
	3. jest lub je		3. —
plur.	1. jezdeśmy		
	2. jezdeśće		
	3. sô.		

b) W praeteritum zjawia się jesmь w następującym kształcie, po wyrazach: *jak* (skoro), *tak*, skoro się oddzieli participium od końcówek słowa jeśm:

sg.	1. jak jem řek	dual.	1. jak jeśva řekła
	2. „ jeś „		2. „ jesta „
	3. — — —		3. — — —
plur.	1. jak jeśmy řekli		
	2. „ jeśće „		
	3. — — —		

c) Jeżeli wyrazy *jak* lub *tak* łączą się z końcówkami słowa jesmь. wtedy końcowe *k* tych wyrazów zmienia się na *g* i całokształt będzie taki:

sg. 1. jagem řek		dual. 1. jageśva řekła	
2 jageś	„	2. jageśta	„
3 jak	„		
plur. 1. jageśmy řekli			
2. jageśće	„		
3. jak	„		

d) Temat. praes. stsł. бѫдѣ-, бѫдо-; tem. drugi бъı-

	Praes.	*Imperat.*
sg.	1. bĕde	—
	2. bĕdźes	bôdź
	3. bĕdźe	bĕdźe
dual.	1. bĕdźeva	bôdźva
	2. bĕdźeta	bôdźta
	3. —	—
plur.	1. bĕdźemy	bôdźmy
	2. bĕdźeće	bôdźće
	3. bĕdô	bĕdô

e) Stst. aor. I.: бъıхъ- został w gw. l. tak zmienionym jak w jęz. ogólnym:

sg. 1. bym	dual. 1. byśva	plur. 1. byśmy
2. byś	2. byśta	2. byśće
3. by	3. —	3. by

Particip. praet. act. I.: bvsy.

Particip. praet. act. II.: bół.

Particip. praet. pass.: z-byty.

Supinum: byt.

Uwaga. Particip. praet. act. I. ma znaczenie particip. praes. act., które w gwarze las. wcale się nie zjawia; supinum byt używany rzeczownikowo.

2. ѣд-

Praesens. Tem. I.: ѣд- i ѣдн; tem. II ѣд-.

sg.	1. jém	dual.	1. jéva	plur.	1. jémy
	2. jés		2. jéta		2. jéće
	3. jé		3. —		3. jedzô

Imperat.

sg.	1. —	dual.	1. jédzva	plur.	1. jédzmy
	2. jédz		2. jédzta		2. jédzće
	3. jé		3. —		3. jedzô.

Particip. praes. act.: jedzôcy.
Particip. praet. act. I.: jádsy.
Particip. praet. act. II.: jád.
Praeteritum sg.: jádem, jádeś, jád; dual. jadłaśva, jadłaśta plur. jedliśmy i t. d.
Particip. praet. pass.: jedzeny i jedzony.
Infinitivus: jeść.

3. ѣѣд-

Tem. I. ѣѣд- (ѣѣдн-); tem. II. ѣѣдѣ-

	Praes.	*Imperat.*
sg.	1. vém	—
	2. véś	védz
	3. vé	vé
dual.	1. véva	védzva
	2. véta	védzta
	3. —	—
plur.	1. vémy	védzmy
	2. véće	védzće
	3. vedzô	vedzô

Particip. praes. act.: vedzôcy.
Particip. praes. pass.: śvadom-a-o.
Particip. pract. act. I.: po-vedźavsy.
Particip. pract. act. II.: vedźáł.

Particip. praet. pass.: p"ovědzony.
Infinitivus: vědźić.

4. дад-

Tem. I. дад- (дади-); tem. II да.

		Praes.	*Imperat.*	
sg.	1.	dám, daje i t. d.	—	
	2.		dáj i da"j i t. d.	
dual.	1.	dáva, dajeva	dájva,	da"jva
	2.	dáta, dajeta	dájta,	da"jta
	3.	— —	—	
plur.	1.	dámy, dajemy i t. d.	dájmy, i t. d.	da"jmy

Particip. praes. act : dajěcy.
Particip. praet. act. I.: davsy.
Particip. praet. act. II: dał
Particip. praet. pass.: da"ny
Infinitivus: dać.

5. Stsł. имѣти (mieć), w gw. las. jimać (brać) odmienia się jak następuje (zob. klasa III c):

		Praes.	*Imperat.*
sg.	1.	jimám	1. —
	2.	jimás	2. jimáj
	3.	jimá	3. jimá
dual.	1.	jimáva	1. jimájva
	2.	jimáta	2. jimájta
	3.	—	1. jimájmy i t. d.

plur.
1. jimámy
2. jimáće
3. jimajô

Particip. praes. act. nieużywane.
Particip. praet. act. I.: jimavsy.
Particip. praet. act. II: jimáł.
Particip. praet. pass.: po-jima^{e}uy, pojma^{e}ny.

obok tego.

Praesens:

sg.	1. jiḿe	dual.	1. jiḿeva	plur.	1. jiḿemy
	2. jiḿes		2. jiḿeta		2. jiḿeće
	3. jiḿe		3. —		3. jiḿô

Inne formy urabiają się od tem. *jima-*.

6. Pierwiastek *i* (*id*), tem.*ide-*.

Praes. jide, jidźes i t. d. dual. jidźeva, jidźeta, plur. jidźemy i t. d.
Particip. praes. act.: jidëcy.
Infinitivus: jiść.

W znaczeniu particip. act. II. są dwa participia: sed i seł, stąd dwojakie praeteritum: sedem, sedeś, sed. dual. i plur. od sed nie istnieje. słem, słeś, seł, słaśva, słaśta, śliśmy śliśće, sli.

§. 119. *a*) Z partykuły *na* i form słowa mieć: máta, máće, powstały imperativ. na^{e}mta (na! máta), na^{e}mće (na! máće).

b) Od adverb. ćixo urobiono imperat.: ćix^{u}oj (bądź cicho), ćix^{u}ojva (bądźwa cicho) ćix^{u}ojta (bądźta cicho), ćix^{u}ojmy (bądźmy cicho), ćix^{u}ojće (bądźcie cicho).

§. 120. Słowa złożone z przyimkami innymi, aniżeli w jęz. ogól. lub z innym znaczeniem.

p^{u}osta^{e}nôć (stanąć): p^{u}osta^{e}ńij bratku; p^{u}odrygać: leći zajôc, p^{u}odrygajôc; p^{u}ojeść: p^{u}ojád se do v^{u}olna (zob. opol.); p^{u}opić: p^{u}opél se; p^{u}otkać: p^{u}otkali ḿe na^{e} m^{u}ostku; pośratać śe (pożegnać się): pośratali

śe z na°my i ᵘodeśli; ᵘostaѵ́ić ogól. pol. zostawić ᵘostać ogól pol. zostać, ᵘotkać śe, zjeść za wiele; zastrasyć śe: zastraséł śe i ńimuóg gádać.

Charakterystyka ogólna gwary lasowskiéj.

§. 121. Głównym znamieniem gw. las. jest.

I. dążność do samogłoski e:

1. Zamiast ogól. pol. *a* zjawia się *a°* przed spółgł. nosowymi *m* i *n*: ma°ma, ja°ma, kła°mca, ta°m, ka°-ḿéj, sa°ma, ryba°ma, tᵘorba°ma, ta°ma, da°ma, sakra°ment, dyja°ment, ra°na, ra°no, kᵘolaᵘno, ṕa°na, śa°no, bara°na (gen. sg.), pa°na (gen. sg.), ṕisa°ny, malova°ny.

Uwaga. *á* pochylone nie stosuje się do powyższéj zasady: ruḿánek, bráma, śl'axćánka, staloѵ́ánka.

2. *i, y zamienia się* a) *na e otwarte* w rzeczownikach: jeł, jendyk, lelijá.

b) *na é pochylone*: *α*) w particip. praet. act. słów starsłów. -н-тн, ogól. pol. *-i-ć:* dźeléł, tułéł, vařéł, płaćéł, śѵ́éćéł, vadźéł śe i t. d.

β) w instr. sg., w gen. instr. i loc. plur. zaimków i przymiotników na rodzaj męzki i nijaki: tém (xłᵘopem), tém (pᵘolem), téx, témy, z samém, xtuórém, dᵘobrém, dᵘobréx, dᵘobrémy, v dᵘobréx. zob. odmianę pronom. i adject.

II á pochylone: kváła, stáć, pálić, kuźńá, kuxńá, veselá (gen. sg.), dᵘobrá (matka).

III. Utrata rynizmu: dôb, zôb, drôg, gëba, gëś, dᵘobro (acc. sg. fem.), dᵘobrom (instr. sg. fem.), rᵘoƀô (1 sg. praes), ńesô (3 plur. praes).

IV prawo, według którego ń na końcu wyrazów i zgłosek zamienia się na j: "ogéj (ogeń), kuój (koń), ka°méj (kamień), kuójcem (końcem), véjcem (wieńcem), málzéjstvo (małżeństwo).

V. niewyróżnianie w wymawianiu *h* od *x* (*ch*): xałas, xa°m"ować, xałupa. x"or"oba.

VI. zachowanie częściowe form liczby podwójnéj, jużto we właściwym znaczeniu, jużto zamiast plur.: dva xł"opa, dva p"osła, xł"opoma, k"ońema, ryba°ma, matka°ma, rěka°ma, n"oga°ma, va, naju, vaju, na°ma, va°ma, téma, ńéma, m"ojéma, d"obra°ma, dv"oju, "ob"oju, x"odźva, x"odźta.

Analogija.

§. 122. Na utworzenie się wielu form wpłynęła analogija. Do zjawisk analogicznych zaliczamy:

1) końcówkę *-om* w instr. sg. subst. pronom. i adject. fem.: matkom, rybom, pa°ńom, n"ogom, tom, ńom, sa°mom, nasom, vasom, d"obrom, ta°ńom; działała tu analogija form męzkich na *-m* w instr. sg.: xł"opem, tém, ńém, sa°mém, d"obrém, ta°ńém.

2) formy: sámśád, sámśek podług analogii zaimka sám.

3) używanie rzeczowników śeméj, ćeméj, břeméj, w rodz. męz. podług anal. ka°méj, řeméj, jěcméj.

4) formy dual.: xł"opa°ma, pa°na°ma, podług anal. tem. fem. na *-a*; k"ośća°ma, vśa°ma, podług analog. tem. fem. na *-ja*; ka°méjma, jěcméjma, podług anal. tem. na *-i*.

5) formy: mřyć, żeleńić, starjyć śe. myślić, podług analog. zyć, bić, syć, ćesyć śe i t. d.

Wzory języka.

I. Proza.

1) Ľuty i Mařec.

Ráz l'uty zesed śe z marcem v karcḿe, tak zacëńi se p^{u}oṕijać. L'uty béł źle ŭubra^{e}ny, ^{h}a mařec ḿáł s^{u}oƀe p^{u}oŕôdny k^{u}ozux i pas^{u}ove buóty, r^{u}ozpar śe, jak jaḱi pán i zacon se drv́ić ze sámśada: „ńiby to majô će za śélnego, ^{h}ale jak jábym će złapáł, t^{u}obyś zǵinom v m^{u}ojéx gářćax“. „^{h}A dyć právda padá l'uty, ^{h}ale já ńigdy ńe l'eze po r^{u}ovax p^{u}ovola^{e}ny, jak jaḱi maźář i ńe płyne p^{u}otem na flis do m^{u}oŕa ze všyćḱémy ńecystośća^{e}my, jak ty“.

2) Lácego ṕes ńe l'uƀi k^{u}ota, ^{h}a k^{u}ot mysy.

Dávnémy casy ḿáł ṕes z k^{u}otem taḱe ṕismo, ze jak co ze st^{u}oła ŭupadńe, t^{u}o juz jéx. Vtencás ṕes z k^{u}otem béli pa^{e}na^{e}my, b^{u}o jak upád b^{u}oxen xl'eba, ^{h}abo x^{u}oćby náv́ëksy kaváł śtuḱi, t^{u}o jém ńixt ńe śḿáł ^{u}odebrać. „v́es co, braśku“? p^{u}ov́ada ṕes do k^{u}ota. „^{h}A c^{u}o“? „ḱej máva taḱe vázne ṕismo, t^{u}o go sx^{u}ovájva d^{u}obře, zeby naju xt^{u}o ńe ^{u}okrád“. „No, to sk^{u}ováj“, padá k^{u}ot. „^{h}Ale ka^{e}j, padá ṕes, já ńimám gdźe; ty ŭuḿés łaźić po daxax i vsëdźe zdyƀes jaḱe přeśṕecne ḿéjsce“. K^{u}ot vyl'áz vys^{u}oko v s^{u}oṕe i sx^{u}ováł ṕismo za łatom[1]). Ćôgnëno śe to tak długo i psu i k^{u}ot^{u}ov́i d^{u}obře śe dźáło, jaz ráz ŭupadło xł^{u}opu sadło, ^{h}a ṕes do ńego. „P^{u}okáz ṕismo“, padá xł^{u}op. ṕes do k^{u}ota, k^{u}ot p^{u}osed po ṕismo, ^{h}ale ńe znal'áz, bo

---

[1]) Porów. niem. latte.

mysy zjadły. Lá tego teráz gńévá śe ṕes na k"ota, ʰa k"ot na mysy.

3) Dávńi ṁało zytko dva razy tak dłuǵe kłuósko, jak terá.

Matka B"oská xćała śe ráz přek"onać, cy l'udźe sô ṁéłośerńi lá bédnyx, cy ńe. Tak přebrała śe za proseno babke, přysła do jedny vśi i vl'azła do ṕérsy xałupy i prośéła "o ja•muzne. G"osp"odyńi ṕekła v tém d"omu vłáśńe puópłuómyḱi, ʰa jak jô Matka B"oská prośéła xoć "o kaváłecek, "ofuknēna jô babsko, bo ńe p"oznała i řekła: Vynoś śe dźaduóvko, v"ole psu dać, jak ćeḃe. Matka b"oská śe r"ozzáléła, p"osła na p"ol'e i vźēna rôckom za kłuósko i urvała tyla, co v rôcce béło, reśta z"ostało na pa•ṁôtke, b"o śe Pánjezus vstavéł za l'udźmy.

4) Jak xł"op z Vydřy [1]) béł na ta•mtém śv́éće.

Zabácéłem, jak śe ten xł"op nazyvál, ʰale to béło ve Vydřy. "Orál "on całe d"opołudńe i przeklinál ćôgle, „zeby će djábli vźēńi", b"o mu v"oły ńe xćały d"obře x"odźić. V p"ołudńe přyjexál do d"omu i p"ołozéł śe spać na łaśe pod "oknem. I co p"ovéće? umar, ʰale jego baba, ʰańi dźeći tego ńe sp"ostřegły. Tak "on přysed na drugi śv́at, ʰa Pámbuóg kázál mu jiść do ṕekła. Cuóz ṁál r"obić, muśál jiść. Přysed do ṕekła i sta•non na pr"ogu, jaz tu djábeł přyx"odźi, ʰa strasny vám p"ovádám, że ńex Pámbuóg br"ońi, i xce xł"opa zabrać, ʰa ten jak křykńe: „Jezus Maryjá Juózef'e śv́ēty", tak go djábeł třas v pysk,

[1]) Vydřa, wieś.

ʰa xl"op báx na źéṁe i "obudźéł śe. Jak śe "obudźéł, tak śe go baba pytá: „V"ojtek, — právda V"ojtek śe nazyvál — buój śe B"oga, ʰa dyć t"oḃe na gëḃe znać cało rëke, cyś tak spál kvardo i "odgńuódeś se"? Tu ji d"oṕéro xl"op všyćko "opovédźał.

5) L'átavéć.

Pa°ny p"ovádajô, ze ṕeron t"o má być jakáś ta°m jiskra. Ka°jby téz jiskra m"ogła vyl'ećić ze xmary, kedy v ńi pełno v"ody? P"ovádajô tagze, ze ta sa°ma jiskra l'átá po celigráf'e. ʰale to všyćko ńe právda. I pa°ny ńe były dávńi taḱe f'ilizofy i véréli jak my křešćija°ny. Jeden pán l'ubáł zavse v ńedźel'e přede msô x"odźić na p"olova°ńe. Tak ráz p"osed, x"odźéł i x"odźéł, ʰa ńimuóg ńic ŭup"olovać, ʰa témczasem béł juz cas na mso śvëto. Jaz tu vyx"odźi cárná xmara i zacyná z daleka gřṁić. Ten pán patŕy i vídźi nad řékom jaḱeś vélge, cárne ptácysko, co śedźi na ka°ṁeńu. Myśli s"oḃe: ńic ńe ŭup"oloválem, tŕa x"oć to zaḃić. ʰale přyp"omńáł s"oḃe, ze jus od śedṁi l'át n"ośi śvëcony nábuój v t"orḃe. Vykrëcéł z d"obra dźivu nábuój ze střelby, naḃél ten śvëcony i pálnon, ʰa ptácysko f'ik na źeṁe z ka°ṁeńa. Tak ten pán přysed do ńego, p"odńuós i "oglôdá, bo ńigdy jesce taḱego ptáka ńe vídźáł i padá s"oḃe: „Sk"oda náb"oju. taḱe śkaradne ptácysko". Jaz tu nágle kŕykńe xt"oś za°ńém: Ńe załuj pa°ńe, já juz přez śedem l'át x"odze za tem ptáḱem i ńim"oge go ŭup"olovać, jak jeś ty ṁeréł do ńego, to já ṁeréłem do ćeḃe, jakbyś g"o béł ńe zaḃél, to já ćeḃe". Přelôk śe pa°ńisko "oglôdnon śe i z"obácéł před s"obom "ogrumnego xl"opa, jak dřevo, ze střelbom, jak kl"oda. Béł to

ṕeron, co zavse p"oluje na taḱe ptáḱi škaradne. Te ptáḱi nazyvajô śe l'átavceˈ, bo p"onok bardzo prědko l'átajô. ṕeron vźon za rěke tego pa°na i długo jesce z ńém gádáł, "oglôdali se střelby, ʰa potem mu p"oźédźáł, zeby ńigdy v ńedźel'e ńe p"olovál i "odl'ećáł, jak źater.

II. Poezyja.

1) ṕeś "o śérotce.

X"odźéła śérotka po vśi,
"obśadły jô dva pśi;
ńiḿáł śe xto "obrać,
śérotecḱi "ognać.
"obrál ći śe "obrál sám Pán Jezus z ńeba,
"ognál ći śérotke kaválecḱem xl'eba.
Jidze ty śérotko na ten n"ovy smentář,
to śe ty śérotko "o matuśe spytás.
Na tém ći ji gr"oběe tŕy l'at"orośl r"ośńe,
ŭurźij se jednego, śastájze po gr"oběe,
to ći śe matuśa "obezźe do ćeběe.
ʰA xtuóz-to ta°m śastá po tém m"ojém gr"oběe?
já matuśu vasa pŕymće ḿe do śeběe.
Cuóz tu bědźes jadła, cuóz tu bědźes ṕéła?
k"ořonecḱi jadła, b"oskô łaskô zéła.
Jidze ty śérotko do mł"ody maćeře,
ńexze ći mł"odá mać k"osulke ŭuṕeře.
Jak ći my jô ṕeře
l'ecô źńi paźdźeře;
ʰa jak jô płuókała,
to na° ḿe fukała;
jak ći jô vyzymá,

to na° mńe překlina;
jak jô rostřepała
to na° mńe sárgała;
jak ći my jô susy,
targá mńe za usy;
ʰa jak jô magluje,
válḱem mńe fasuje[1]);
ʰa jak jô składała,
na° mńe nařekała;
jak ći mńe ⁿobłuócy,
po żeḿi mńe vłuócy;
jak mńe ⁿopasuje,
to mńe pⁿosarpuje;
ʰa jak ći mńe myje,
po głuóvce mńe bije;
ʰa jak ći mńe cese,
sô na głⁿové plese[2]);
ʰa jak ći mńe pletła,
jizbe mnom zaḿetła.
Svⁿojém ći dźáteckom krajecḱi kupuje,
ʰa mńe śérotecce pⁿovruózka załuje;
svⁿojém ći dźáteckom xustecḱi kupuje,
ʰa mńe śérotecce gałga°na załuje;
Svⁿojém ći dźáteckom kaskḱi navařéła,
ʰa mńe śérotecce ⁿotrôb zapařéła;
svⁿojém ći dźáteckom xléb nⁿozem krajała,
ʰa mńe śérotecce sydełḱem kálała[3]);

---

[1]) fasovać = bić.

[2]) plese = blizny; ostatni dwuwiersz brzmi niekiedy także: jak ći mńe cesała, za vłosy targała.

[3]) albo: ʰa mńe śérotecce na sydle dajała.

sv"ojém ći dżáteckom buótki kup"ovała,
h"a ńe śérotecce, to b"oso kázała;
sv"ojém ći dżáteckom łuózecko vysłała,
h"a ńe śérotecce pod łavom kázała.
I tak přysłáł Pámbuóg třex h"a°ńołuóv z ńeba;
puódze ty śér"otko, b"o će ta°m p"otřeba;
přysłáł po mac"oxe carta překlětego:
puóć i ty mac"oxo do pekła g"orôcego.
Jak ći jô vpr"ovadżél za pekelne vr"ota,
p"oznała mac"oxa, c"o to je śérota.
P"orżała[1]) mac"oxa po ńeb̆e serocko,
ŭurżała śérotke juz v ńeb̆e dalecko;
p"orżała śérotka po pekl'e serocko,
ŭurżała mac"oxe juz v pekl'e głębocko[2]).
Zeby my śe dáł Buóg na ta°nten[3]) śvat vruóćić,
t"obym śe ńe dała śéroteckom vłuócyć:
p"oyedżałabym já pa°nnom ńevasteckom,
zeby ńe r"oběły křyvdy śéroteckom;
k"osulkebym prała,
głuóvke vycesała,
nuózkibym ŭuméła,
brudżikbym vypéła.
Přepadło mac"oxo, tak ńe tŕa rax"ovać,
tŕa béło přuód vedżić, jak śéroty x"ovać;
h"a tyześ śérotce křyvde vyrábała,
bêdżes za to v pekl'e mac"oxo g"orała;

---

[1]) por-żała (por- stanowi zgłoskę) = pojrzała.

[2]) podług wyobrażenia Lasowców niebo znajduje się tuż nad piekłem, z nieba widzą zmarli zostających w piekle, a potępieni będących w niebie.

[3]) na ta°nten zamiast na ta°mten.

bêdźes ty g"ořała, ńe muóv ʰańi słuóvka,
I tak śe skuójcéła "o śérotce śpévka.

2) Śpévka śvat"ová.

Vysła dźevcyna, vysła jedyná, ḱeby ruózy kvat:
"ocḱi zapłakała, rôcḱi załámała, zḿéńéł śe ji śvat.
Cego ty płaces, cego załujes, dźevcyno m"oja?
Jak ńimám płakać, ńimám zał"ovać, ńe bëde tv"oja.
Bëdźes dźevcyno, bëdźes jedyná, bëdźes dalibuóg:
l'udźe ći ḿe rajô i r"odźice dajô i sám sôdźi buóg.
Ty pudźes guórom, ty pudźes guórom, ʰa já d"olinom:
ty zakvitńes ruózom, ty zakvitńes ruózom, ʰa já lelijom.
Ty pudźes guórom, ty pudźes guórom, ʰa já g"ośćéjcem:
ty bëdźes pa°nnom, ty bëdźes pa°nnom, ʰa já mł"o-
[dźéjcem.
Ty bëdźes pa°ńom, ty bëdźes pa°ńom pŕy n"ovém
[dv"oŕe,
já bëde kśëdzem, já bëde kśëdzem v n"ovém klást"oŕe.
Pŕed t"obom bëdô, pŕed t"obom bëdô cápḱi zdym"ovać,
ʰa ḿe jako kśëdza, ʰa ḿe jako kśëdza v rëce cał"ovać.
Jak ći p"omŕeva, jak ći p"omŕeva, kázeva s"obe
zł"ote litery, zł"ote litery vybić na gr"obe.
Jak ći xto pudźe, jak ći xto p"ojedźe pŕecytá s"obe,
Co tu za k"oxa°ńe, co tu za ḿéłość lezy v tém gr"obe.

3) Śpévka dźevcyny.

Da°na m"oja da°na, ńe pude za pa°na,
jino za takḱego, jaká i já sa°ma;
b"o ći já dźevcyna ŭ matḱi x"ova°ná,
ńexce ze vśi xł"opa lec̨ z krak"ova pa°na:
jak pude za xł"opa, to tŕa ćëzko r"obić,
jak pude za pa°na, bëde ładńe x"odźić.

SŁOWNIK.

A.

ʰabrys, plan: já rⁿobéłem ʰabrys na ten młyn.

ⁿáxać, mocno łkać: płace i ⁿáxá, pⁿo co to ⁿáxaᶜńe?

ʰalap, policzek: dáł mu ʰalapa, jaz śe zakuŕéło.

B.

baƀář - áŕa, lubiący kobiety.

babcyć, być akuszerką.

babka (przez *a* otwarte) *prⁿosoná*, żebraczka.

bábka (przez *á* pochylone) We wsiach gwary lasowskiéj przeważały do ostatnich czasów chałupy dymne, czyli po lasowsku „cárne“. W takiéj chałupie był niezbyt wysoki, obszerny piec budowany z gliny, rzadko z cegły; na nim przepędzały dzieci zimę, a cała rodzina noce w czasie ostrych mrozów. Z przodu pieca równo z jego dość wielkim otworem, znajdowała się ława széroka, spoczywająca na podporach; na podporach leżało kilka drągów, na tych glina urobiona ze słomą, a nakoniec sama glina. Ława ta nazywała się i nazywa dotąd, gdzie są „cárne xałupy“. bábką. Bábka więc znaczy tyle, co nálepa, jakoż tego ostatniego wyrazu używają lasowcy zamiast bábka.

bałëkać albo mówić grudowato, co znaczy mówić nie płynnie.

bały, oczy.

bałygⁿować, posuwać się jak dziecko na rękach i nogach.

bárłuóg, słoma pomierzwiona i zużyta.

barłozyć, mówić ni w pięć ni w dziewięć.

bicysko, trzonek u bata.

bⁿoǵinka, dziwożona. Boginki, które mają się pokazywać w południe na osamotnionych miejscach zwią się *południce*; są to istoty złośliwe, porywa-

jące dzieci, stąd złośliwe kobiety, zwłaszcza dziewczyny młode, nazywa lud „boǵinkami“.

biják; cepy składają się z drążka do trzymania: „dźérzáka“ i z kija, którym się bije zboże: „bijáka“. Dźérzák z bijákem łączy się za pomocą *gôzv*, gôzva robi się z mocnéj skóry, złożonéj najpierw wzdłuż, a następnie na pół w poprzek, tak, że gązwa podobna jest do litery wielkiéj *v*. Otworem przywięzuje się do łebka bijáka jednę gôzwe, a drugą do łebka dźérzáka za pomocą dratwy, pociągniętéj smołą. Pomiędzy łebki dźérzáka i bijáka a gôzwy przechodzi rzemień (řeméj), który tym sposobem łączy dźérzák z bijákem.

b"oćek, bocian.

buól, każda choroba, bolenie.

b"on"ować bujać, latać, z cudzym gospodarstwem postępować jak ze swiom.

bŕuś, mający tęgi brzuch, dużo zjadający, nicpoń.

bumistř, burmistrz.

burnus, paltot, wyraz przejęty od mieszczan.

buřtyn, bursztyn.

buřtyny, paciorki z bursztynu.

C.

capać, *capnôć*, łapać, chwytać.

capiga, czepiga, przy pługu.

cary, czary i zabobony odgrywają ważną rolę w życiu lasowców, są one tak różnorodne, że należałoby im poświęcić osobną rozprawę.

celigráf, telegraf: nase gáda"ńe pol'ećało zarák (zaraz) d"o krak"ova po celigráf'e.

ćelny, o krowie, która ma się ocielić, lub która się ocieliła; nazywają także takiego, który się mocno najadł *ćelném*.

cepíny, obrzęd weselny.

covać, drzymać.

ćôzá, kobieta w ciąży

ćizba, ciżba, tłum.

cuólka, szmata do okręcania

nogi, zamiast szkarpetki.
cubřyna, czupryna.
cva"jcyg, zvanzig.
cvál-em l'ećić, prędko biegnąć.
cycuój, ślamazarnik, spieszczony.
cygár, cygaro.
cyńić, cenić: xyla (ile) cyńiće za te śkape?
cysto, do cysta (zupełnie) ḿe "obdarli.

D.

dajać, dawać: długi cás dajała mu zyće i "okryće.
dávẏen, z *dávẏen dávna*, od dawnych czasów.
dëga, beczki konewki i t d. składają się z pojedyńczych dęg. strsłow. дѣга = arcus, iris lub дѣгъ, lorum vinculum.
do źgna, całkiem, zupełnie, do szczętu; tu tráva zjedzena do źgna.
drevno plur. *drva*, drzewo do palenia.
drvál, ten, co drwić, szydzić lubi, często w znaczeniu próżniak.
duxem, szybko, prędko
ducá, w żarnach są dwa wyżłobienia okrągłe, jedno, wewnątrz płaskie, w którym chodzi kamień, drugie ku wnętrzu stożkowate i to ostatnie nazywa się *ducá*; do ducy sypie się zboże, które ma być mielone.
ducka takież wyżłobienie w bochenku chleba, w ziemi lub w czemkolwiek naturalnie mniejsze od ducy.
dvora w Żupawie mówią niekiedy zamiast jeden, dwa; jednora, *dvora*.
dyxtyk = tüchtig, tęgo, mocno, tęgi, mocny.
dyxt"ować, dyktować.
dźéćôtka, dzieci.
dźełać, działać.
dźérmolić, grać ladajako.
dźérmoła, grający licho.
dźéska, dzieża.
dźupel, dżupel, wydrążenie w drzewie.

F.

fajcyć, fajkę palić, w ogóle palić tytoń.
fcjvajter, verwalter.

fuda°ment, fundament, „na vás fuda°ment“.
furnál, furman.
futek, dudek.
fuzyjá, strzelba.

G.

gałgán, szmata, kawałek płótna, człowiek ladajaki.
gárdźelńik, pijak, krzykała.
gavědźić, gadać, rozmawiać,
gav"ořyć, krzyczyć, hałasować.
gôzva, zob. bijak.
gôzvać, przez nos mówić.
głupka fem. do płupiec.
głytus, pijak.
guóra, strych.
gřôdka w polu.
gřëda, drzewo, na którym kury siedzą.
guzdrać śe, wybierać się zbyt powoli, stąd:
guzdrała, wybierający się w drogę leniwie, robiący co leniwie, opieszale.
gvált"ovńik, ten, co gwałty, krzyki wyprawia.

X.

xadra, kawał grubego płótna, kobieta złych obyczajów.
xády. w znaczeniu ani, xády rusyć. ani ruszyć, xády dźvignôć, ani dzwignąć.
xádyjent lub *xadyjent*, adjunkt.
xemernik, człowiek wpadający w uniesienie, człowiek gwałtowny pasyjonat.
xleptać, pies xlepta, pije.
x"odák, obuwie ze skóry.
x"ova°ńe. dobytek w bydle koniach i t. d.
xudák, nieborak po l. ńe-
xud"oba, bydło. [burák.
xud"obny, biédny.
xynôć, nie udawać się np. bydło mu xyńe, g"ospodařstvo mu xyněno.
xyba, *xybka*. szkoda, mám xybe w ŭurodzaju.
xytać, chwytać.

J.

jajeśńica, jajecznica.
jáz, grobelka w poprzek strumyka, rzeki.
jëcmeńisko, pole po zżęciu jęczmienia.
jëzyna, jężyna.
jednora, Żupawa: jeden.

K.

kaceńec, kaczeniec (roślina)
kajać śe, bać się.
kalcńica, szczyt dachu.
kapcuój (kapcoń), człowiek do niczego
kapeć, część buta, która stanowi stopę, lichy but.
karma, siano pomieszane ze słomą, dawane bydłu.
kárńik, wieprz utuczony na zabicie.
ḱeby, jakby, przy porównywaniu np. moja jag"oša, ḱeby jag"oda.
ḱej, gdy.
ḱerda, wieprz nie kraszony. kiernos.
ḱeřek nazwa pola w Stalach
k"ormán, odzienie robione z płachty na deszcz.
krajka, pas kobiecy sukienny lub włóczkowy.
krescyć, „kura krescy"
kucki. święto żydowskie, siedzieć „w kucḱi" znaczy siedzieć po turecku na ziemi.
kucyć, przyczaić się.
kuklá lub *kuplá*, strucla świąteczna długa.
kuklement, komplement, wyraz przejęty z mowy ogól.
kunǫ́pe, konopie.
kurǫ́pe, obuwie z łyka lipowego.
kušić, zwodzić.

L. Ł.

l'ága, potężna laska.
l'átavec, ptak mityczny.
l'eśńica, leśniczy.
łabudać, zbierać np. ułabudáł spory vězełek gřybnóv.

M.

maćek, żołądek.
majdać, pes „majdá" ogonem.
málnôć, uderzyć.
ma"mlać, mlaskać ustami, paćkać.
matušicka, zdrobniałe od matuša.
mark"ovać, uważać, pojmo-
meśôcek, księżyc. [wać.
meśôcka, Lasowcy zabezpieczają swe chałupy na zimę w ten sposób, że zewnątrz obsypują je do koła piaskiem najwyżéj na pół łokcia. Aby się piasek nie rozlatywał ro-

bią stosowne ogrodzenie, nasyp ogrodzony zowie- się ńeśôcka.

ńig"otać, czemś jasnym poruszać, co rzuca blask.

m"ory, niecierpliwość w najwyższym stopniu, np. cekám i cekám, jaz ńe m"ory

msyca, nazwa owadu. [berô.

muskać, głaskać.

mustr"ovać śe, stroić się np. vymustr"ował śe ńika°j jaki pán.

N.

nádba, nadzieja np. "on má v ńém nádbe, tra ńeć v bogu nádbe.

nadvrëzyć, (strsłw. вдрѣзи) ogól. pol. nadwerężyć Macenauer 266.

nadźévać śe, spodziewać np. na durno śe go nadźévałem

nátońe, miejsce, gdzie się drzewo rąbie.

ńenámálny, niecierpliwy.

ńesopust, mięsopost.

ńeštëśće, nieszczęście.

ńika'j, niby, jakby, zdają śe ńika°j jíść, ślicná ńika°j pa°ńenka.

n"oxál, nos.

ńu"xać, wietrzyć, o psie, w przenośnem znaczeniu: szperać, szukać.

O.

"obál-ála, próżniak.

"oblëda, omamienie.

"obxadu my ńe dają, nie dają mi wypoczynku, naprzykrzając się.

"obrôb, zagroda.

"obyśće = obrôb.

"odńeńec, wyrodek.

"omacek, po "omacku x"odźić (w ciemności).

P.

paćepny, ciepławy.

paŕnuóv, miejsce błotniste wśród lasu, pokryte trzciną i zaroślami.

pa°ńëtńik, ten, co pamięta.

pasterńik, mały kawałek pastwiska przy wsi.

pastuxa, pastuch.

páx, piasek.

peconka, pieczeń.

penzel, pędzel.

płáseá, płat pastwiska równego.

płeć, z chwastu oczyszczać.

płuć z plew oczyszczać.

p"odn"oga, podłoga
p"odonek, doje u krów.
p"odárżać śe ḱem, dla choroby lub kalectwa kogoś unikać.
p"odv́ika, biała perkalowa chustka.
dość wielka używana przy obchodzie weselnym.
p"odvuórḱi, jiść do k"ogoś na p"odvuórḱi, znaczy iść do kogoś w odwiedziny.
p"ojm"ovać śe, o krowie, która na być zaprowadzoną do byka mówią, że się „p"ojmuje".
p"olédńá, belek pod drzwiami wchodowymi w izbie od ściany do ściany.
p"om"oǵel, pomocnik leśniczego.
p"opyxadło, o człowieku, którym każdy popycha.
p"ośḿévńik, ten, co się lubi wyśmiewać.
p"ośḿévisko, przedmiot wyśmiewany.
p"ośṕáć s"obė, (strsłw. спати felici successu uti) dobrze sobie naprzód zaradzić.
p"ośratać śe, pożegnać się.
právda, biret żydowski np. zyd"oví právda ŭupadła do bł"ota.
přôdka, ta, co przędzie
přôdḱi, zebrania wieczorne prządek.
přednovek, czas przed żniwami, przed zbiorem nowego zboża.
prośná śvyńa, świnia, która ma mieć prosięta.
prośńisko, pole gdzie proso zostało zżęte
pustaćina, pustkowie.

R.

rajić, komuś coś polecać np. da m"oja matuśu *rajô* my pérsego, pérsy r"obi vérsy, ńe pude za° ńego; da m"oja matuśu rajô my druǵego, druǵi r"obi dłuǵi, ńe pude za° ńego; da m"oja matuśu rajô my cvártego, cvárty ḿeŕy kvárty, ne pude za° ńego.
rextać, śvyńe rexcô, żaby rexcô.
religiján, człowiek religijny.
rodéic, ojciec.
ruóźńica, różnica lub w wy-

raženiu: tu m"oze być ruóźńica t. j. może być rozmaicie.

r"ozsadźić, zeby će r"ozsadźëło, żebyś pękł.

ruxávka, rozruch, powstanie.

rumot, hałas.

S.

scepa: lasowcy kopią stare ogniłe pniaki sosnowe i świerkowe, rąbią takowe na małe odrobiny; taka odrobina smolna nazywa się „scepa", „scepy" służą do oświetlenia.

śedźić, mieszkać.

serocko zdrobn. od seroko, szeroko.

ślépać, z mozołem zbierać, np.: ŭuślépál sobe páre grajcaruóv i te mu ŭukradźono.

słuxy, wieści np. słuxy ńe dox"odzô, ześ všyćko straćéł.

słusny, tęgi, porządny, dziarski, np.: da m"oja matuśu rajô my uósmego, uósmy xł"opec *słusny*, jus pude za° ńego.

smagły, smágłavy, okrągły, okrągławy, np. smagły na gëbe.

smerać, śvyńe smerajô, świnie zbierają rozsypane ziarno.

smaty, bielizna.

spŕykśny, uprzykrzony.

śrëzoga, powietrze lśniące w czasie pogody i upału.

stajisko lub *staje*, miara 60 kroków.

śtuka, sztuka, słonina np.: ńe stuka bélo to zr"obić, ŭukrojéłem se kavałek *śtuki*.

svák, mąż siostry matki.

svařyć śe, kłócić się.

śvyńa lub *śvyj*, świnia.

T.

tatarcysko, miejsce, gdzie zżęto tatarkę czyli hreczkę.

tarabán, duży bęben.

taraba°ńić śe, wchodzić gdzieś.

troki, paski u fartucha lub zapaski.

tŕyć śe, o rybach.

U.

ŭukład, zwyczaj np. ŭu nás je taki ŭukład.

ŭulevńik, pasieka.
ŭuplotecki tyle co *varkoce* np. juz to prec, moja z"ośu juz to prec, ŭuplotecki do skřynecki, vźôć cepec.
ŭusta°nek, przestanek np. skákál bez ŭusta°nku.

V.

vářá, jadło gotowane.
vexeć, miotełka ze słomy.
vérsa, *vérska*, przyrząd do łapania ryb z prętów złotéj wierzby: da m"oja matušu rajô my pérsego, pérsy r"obi *Vérsy*, ne pude za° ńego.
vřyć na kogo, być dla kogo nienawistnym.
vsegdy, zawsze.
vycubić, wytargać za włosy.
vyd"obřyć, stać się lepszym.
vydrvigros, wydrwigrosz.
vyl'atuje na jedno, na jedno wychodzi.
vyłygać, wyłudzać.
vyłygac, ten co lubi wyłudzać.
vymôdřyć, stać się mądrym.
vyńéj masc. lub *vyńôcko*. wymię.
vypleńić, wyniszczyć, wykorzenić.
vytermośić, wygnieść, wymiąć, wybić.
vytrebus, urwisz, np.: jedna ći já jedna ŭu svoji matuše, ńe pude za ćebe fra°nuś vytrebuše.
vyvijac, ten co sobie wszędzie poradzi i z drugich drwi.
vyvuórka, wiewiórka.

Z.

zagałusyć, zagłuszyć.
záłobny, niebieski.
zártobnik, ten, co lubi żartować.
záśćeńe, miejsce za ścianami.
zástëp, napaść, zr"obél my zástëp na drodze.
zátełek dwa przeciwne końce u szczytu strzechy, zwykle puste lub słomą zatykane zwą się „zátełka°my".
zavdy = star pol. zawżdy.
zbytńik, ten, co wiele dokazuje, figluje.
zdexlák lub *xyrlák*, człowiek słabowity.
zdźérca lub *źdźérńik*, lubiący

drugich zdzierać, krzywdzić.

zeńacka, żenienie się.

ẑendár, żandarm.

ẑiṁák, ziemniak.

zmudny, zabawny.

zmyśny, *zmyśńik*, ten co chętnie zmyśla lub coś łatwo wymyśli.

znovuk, znowu.

źrébná k"obéla, kobyła, która ma mieć źrebie.

zvyk, zwyczaj, nawyknienie.

zytńisko, miejsce, gdzie rosło żyto.

zyvńe, żyw np. jako zyvńe tego ńe vidźáłem.

Gwara Brzezińska

w Starostwie Ropczyckim.

Studyjum dyjalektologiczne,

Romana Zawilińskiego.

Lud, którego gwarę w opracowaniu gramatycznym niniejszym podaję, zamieszkuje wieś Brzeziny, leżącą na południowym krańcu starostwa Ropczyckiego. Odległość jéj od Ropczyc wynosi blisko trzy mile, od Dębicy dwie, od Brzostku przeszło milę. Przestrzeń, którą Brzeziny zajmują, wynosi więcéj jak milę kwadratową.

Jako urodzony i wychowany w Brzezinach, znam gwarę swego ludu dokładniéj i gruntowniéj, aniżeliby na to przygodne badania pozwalały. To téż wszystkie wypadki niniejszéj pracy nie pochodzą tylko ze zbiorów pieśni i podań, ale opiérają się przedewszystkim na znajomości gwary, którą sam przed udaniem się do szkół mówiłem.

SKRÓCENIA.

n. pol. język nowopolski., *og. pol.* ogólny język polski, *stpol.* język staropolski, *gw. brzez.* gwara brzezińska, *opol.* gwara opolska (L. Malinowski. Ueber die Oppelnsche mundart in Oberschlesien. Leipzig 1873.) *stsł.* język starosłowieński, *Mikl. Lautl.* Fr. Miklosich. Vergleichende Grammatik der slavischen Sprachen. I. Bd. Lautlehre. Wien 1879.

Z nauki o głoskach.

I. Samogłoski.

1. Samogłoski otwarte.

e

§. 1. *e* występuje na początku w wyrazie przyswojonym enema (Einnahne).

Przed *e* zjawia się *j*: jeva.

W okresach późniejszych języka polskiego *e* przechodzi na *o* przed zębowymi *t, d, s, z, r, n*; w brzez. zachowało się *e*:

a) w 1. sg. praes. védę, mętę, pérę, bérę, pl'etę, vézę, gnętę, nesę.

b) w 3. plur. praes. védą, pérą, bérą, pletą, vézą, gnętą, nesą.

b) w part. praet. act. I. fem. neśwa. véźwa, gnętwa, pletwa.

d) we wyrazach: mętwa, vesna, péron, zeńaty, kmetka, bedra.

e) w przyswojonym péter.

e zachowało się w wyrazie vavřeńec, łać. Laurentius og. pol. vavřyńec zam. vavřińec.

Pod wpływem następującego *w* (ł) *e* przechodzi na *o*: "ořow, "ośow, kożow, w wyrazie przyswojonym kuḱowka (kügelchen) obok: napewniony, pudewko.

e przechodzi jeszcze na *o* w wyrazie przyswojonym mańora (maniere) i przed *m* w liczeb. dvóma og. pol. dvéma. Drogą analogii do dvóma powstało třoma.

e przechodzi na *i* w wyrazie helina og. pol. helena; *eń* brzmi *gń* na końcu sylaby: vavřeńec gen. vavřęńca (Laurentius).

e stsł. ѣ występuje często w przyimkach osobliwie w złożeniu podobnie jak w opol. "odesew, zevlék, ze sobom, ve śvat, pode dvorem, "odemńe, podemnǫm, přezemńe, jaze = aže n. pol. aż.

Obok drugorzędnego przejścia *e* na nosową w nowopolskim przyimku ńędzy, występuje w brzez. podobna nosowa i we wyrazie ńę"dza og. pol. ńedza stsł мєжда

e brzmi *a* w wyrazach przyswojonych: harbata (herba thee), bratnál (bretnagel) agzamin (examen), valanty zam valenty.

e ginie *1)* na początku: vańelijá og. pol. evangélija *2)* w środku wyrazów: pockać, dockać, zackać, w przyswojonych: grát (geräth), kapwán (capelanus) i im. wł. kajtán og. pol. kajetan.

o

§. 2. Na początku wyrazów *o* ma zawsze podobny dźwięk wargowy jak *ŭ*, który przez " oznaczać będziemy. "oćec, "ovca, "on, "oźiḿina, "okap, "oxwapy,

"otvarli, a często i w środku wyrazów: pły"obecá" i sk"ocu", zelaz"o.

W wyrazie: znovu *v* przeszło najpiérw na *u* i zlało się z następującym w jedno *u*: znou. Tę formę można jeszcze napotkać. Atoli późniéj *o* przechodzi przed *u* na ǫ, *u* na końcu traci swe pierwotne znaczenie i staje się w wyrazie znǫ" przydźwiękiem podobnym stojącemu na początku przed *o*. W ten sposób powstałe znǫ" a nawet nǫ" znajdujemy w gw. brzez.

W słowach z tem. słow. na *-u*, *-ov*, *o* pozostaje, podczas kiedy w nowopolskim na *y* przechodzi: pokazová", kazová", vyskaková", "opasová" i t. p.

o asymiluje się na *e* w wyrazie przyswojonym preces og. pol. proces, ale pozostaje w denominativum: procesovać śe.

Przez *ó o* przechodzi na *u* w wyrazie obcym: luzem.

o ginie na końcu w wyrazie bař, og. pol. bardzo stpol. barzo.

a

§. 3. Na początku wyrazów samo *a* stoi tylko w: ałe, abo (og. pol. albo), ańi, zresztą zawsze przed nim zjawia się *j*: japtyka, jantek, jagńéska, jagustyn, jańow, jaz, jaze, (aż, aże).

h: harak, harę"dář, hangrés (og. pol. agrest), halsbéta, hareśt i hereśt, haleus (aloes), hajzybon, habrám, hanka.

Również i na końcu *a* przybiéra często *j*: vcoraj obok vcora, dźiśej obok dźiśaj i dźiśá, kaj.

a assymiluje się do następującego *j* i przechodzi na *e* podobnie jak w ogól pol.

1) w 2. sg. i pl. imperat. praes. cekej, swuxej, starej śe, střélej, vyćérej, pocynej, spytej śe, dej, předej, žę"dej, stavej, sxovej, užyvej, přyšęgej, vymyślej.

cekejće, swuxejće, starejće śe, spytejce obok spytájće śe, předejće obok předájcé, žę"dejcé, sxovejcé obok: sxovájće, přyšęgejcé, vítejće.

2) w wyrazach: dźišej obok dźišá, dźišák, bodej obok bodaj.

a przechodzi na *e* czyste w wyrazie enema, na *u* w wyrazie kuzdy og. pol. każdy.

a końcowe ginie w wyrazie potřéb og. pol. potřeba. Obok po tyla słychać potyl og. pol. dotąd.

i

§. 4 Między miękkim *i* a twardym *y* zachowuje się stanowcza różnica. Zupełnie inaczéj wymawia się np. śivy a śiví (pl.), surowy a surovi.

i na początku zawsze przybiéra *j*: jinny, jidźes, jich, jim, jinaksy, jime, jigwa, jizba, jigrać, jimać, jino.

i odpowiada stsł. ѣ w niektórych przypadkach subst. palec (пальць): pal'ica, pal'icem, v pal'icu, pal'ice, pal'icom, pal'icami, v pal'icax.

i odpowiada stsł. и w wyrazach: širota (сирота) og. pol. śérota, papir od папиръ gr. łać. papyrus og. pol. papér; podobnież w wyrazach: syroki, pozyrać, lecz tu po š, ž, *i* brzmi jak *y*.

Niem *i* odpowiada *ę* z poprzedzającą twardą: študerovać (studiren).

i przechodzi na *u* przed w (wargowe ł) w part. praet. act. na *-il*, *-yl*, we wszystkich rodzajach: patřuw, lubuw, "ucyńuw, pomyluw, pařuw, podźeluw, ukwońuw śe, vraźuw, vyxodźuw, vygodźuw, pora-

dźuw, skręćuw, xyćuw, ᵘobácuw, skᵘocuw, dobuw, přebuw, kropuw, nalepuw, móvuw, zyvuw, (Opol. 2.)

W rodzaju żeńskim i nijakim zachodzi tylko ta różnica, że tu *w* oddziaławszy na *i* zniknęło w kolei czasu między *u* a *a* lub *o* np. pařua, podźelua, spálua, vygodźua, xyćua, skᵘocua i skᵘocywa zam. pařuwa, podźel'uwa i t. p.

ᵘobácuo śe, zabuo, móvuo, spařuo śe, zam. ᵘobácuwo i t. d.

i lub *y* przed *n* kończącym sylabę brzmi jak *e* z pewnym oddźwiękiem nosowym, np. surcęńsḱi zam. surčyńsḱi, vodźęńsḱi zam. vodźińsḱi, zavilęńsḱi zam. zavilińsḱi, mercęńská zam. merčyńská.

W przyswojonych z łać. na *-ija -yja* akcent pada zawsze na przedostatnią i dla tego *i*, *y* wyraźnie występuje: koḿisẏjá, procesẏjá, vańelijá, misẏjá, taksacẏjá, letańijá, lelijá, leńijá, marẏjá i t. p.

i znika niekiedy w wyrazie bojsko obok bojisko.

y

§. 5. Stsł. *y* odpowiada *i* po *k*, *g*, jak w og. pol. syroḱi, dwuǵi, śéḱira (сєкыра) og. pol. śéḱéra.

Stsł. *y* odpowiada w brzez. *y* og. pol. *é*: syr, śtyry.

Po *y* słychać *j* w wyrazach: mwyjn, wyjsy.

Stsł. ы og. pol. *y* obok *u* odpowiada *e* w wyrazie ṕowenek stsł. пєлынъ og. pol. ṕołyn obok ṕołun.

u

§. 6. Stsł. ъ w gw. brzez. prawidłowo odpowiada *e*: powedńe, po powedniu, před powedńem. W og. pol. południe połu- jest loc. sing. (Mikl. Lautl. 533.)

Og. pol. *u* odpowiada w brzez. *e* w wyrazach krexy og. pol kruchy.

Przed *u* na początku występuje wargowy przydźwięk ᵘ jak przed *o*: ᵘucho, ᵘumys (og. pol. umysł), obok uvága, umar, ucix, ufnál.

u przechodzi na *o* przed *m*, *n* we wyrazach: péron og. pol. pórun, tronna og. pol. trumna, fortona og. pol. fortuna, font, gront og. pol. funt, grunt.

u ginie na końcu w wyrażeniu do dom zam. do domu.

2. *Samogłoski ścieśnione.*

§. 7. O naturze samogłosek ścieśnionych w gw. brzez. tyle w ogóle powiedzieć można, że łatwo je odróżnić od podobnie brzmiących otwartych przez pewnego rodzaju przycisk wywołujący ich przedłużenie. Najmniéj się to uwydatnia przy *ó* przez pośrednictwo téj samogłoski między głębokimi i z natury długimi samogłoskami *o* i *u*, ale łatwo to można poznać przy *á* i *é* osobliwie w wyrazach, w których się znajduje i otwarta i pochylona samogłoska tego samego rodzaju. Np. *zágadka* potrzebuje w pierwszéj swéj części *zá-* niemal tyle czasu do wymówienia, ile go starczy na wymówienie drugiéj części *-gadka*. W szybkiéj mowie potocznéj mniéj się to uwydatnia, ale w rozmowie spokojnéj jest to uderzające. Podobnie łatwa różnica między równobrzmiącymi wyrazami *śnić* a *śnéć* (zbożowa) przez dłuższe wymówienie ostatniego.

é

§. 8. Wyróżnienie *é* ścieśnionego w gw. brzez. sprawia niejakie trudności; zbliża się ono bowiem raz do *i* drugi raz do *y* odpowiednio do poprzedzającéj spółgłoski. Ucho niewprawne mogłoby nawet bardzo łą

two zaprzeczyć istnienia jego w téj gwarze, gdyby nie jedna cecha, o któréj już w ogólnéj charakterystyce samogłosek ścieśnionych wspomnieliśmy tj. iloczas, który je wyszczególnia.

Użycie *é* ścieśnionego jest prawie takie samo w gw. brzez. jak w og. pol. Występuje ono przeto:

1) w tych wyrazach, które w stsł. ѣ miały: dźéćę, ƀéda, koƀéťa, dźvéře, ml'éko, kol'ébka, śvéca, źréƀę, chlév, śćérvo, śvérk, śérp, zér.

2) w inf. praes. act. tych słów, których temat infinitivi kończy się na *e* = stsł. ѣ, lub które mają *e* w temacie: mřéć, třéć, pléść, léść, ƀéc obok pleć, mleć, gřḿeć, ḿeć, drzeć (r-z) vřeć, uḿeć.

3) stsł. -ръ stpol. -ir, gw. brz. -éř- przed sufixami -ba, -va np. véřba, dźéřba, ḿéřva.

4) w przyswojonych z sufixem -er: taléř, moźdźéř, kuśńéř, pácéř, zowńéř, kowńéř, alḱéř.

5) w wyrazach: ƀés, ṕéře,

6) przed sufixem -ka: jagńéska, polévka,

7) przed spółgłoskami dźwięcznymi: xléb, gńév, břég, śńég, ḿédź, śńédź, zérdź, kléj, zwodźéj, kowodźéj, dobrodźéj.

W wyrazie wupìř (łuṕéř = zdzierca) słychać wyzaźnie *i*.

Z opol. ma gw. brzez. wspólne:

1) że *e* czyste w partykule *ńe* wzstępuje jako *é* przed spółgłoską *m*: ńé mogę, ńé móg, ńé mogli, ńé mám, ńé ma.

2) ma *é* w wyrazach: ḿéškać, césaře, rycéře, źvéře, déstament.

3) że *a*) w dat. i locat. sg. dekl. zaimk. i przymiotnikowéj *é* spływa z następującym *j* w *i* resp. *y*:

ji = jéj, na jedny nodze, z vélgi radośći, s ty bédy. Gw. brzez. ma to jeszcze i w gen. sg. miwy somśady, kochany córuńe.

b) w comparat. adverb. zawsze -éj = *i* resp. *y*: dali, gory, lepi, blizy, prę"dzy, pekńi.

W wyraźnie słychać jednak *-éj* w imperat: śéj, mńéj, zréj źréj, dréj, mréj, tréj.

Natomiast daje się słyszeć nie og. pol. *é* ale *i* (resp. *y*).

a) w przyswojenych przed twardymi spółgłoskami np. kryda, karyta.

b) w 2 i 3 sg. i 2. pl. praes. czasownika vedźeć i jeść: vis, vi, viće, jis, ji, jiće.

e otwarte występuje:

a) w genet. sg. adiect. dekl. ściąg. dobrego, zwego, cárnego, cawego, suxego i t. d.

b) w dat. sg.: dobremu, zwemu, suchemu, cawemu i t. d.

c) w locat. sg.: v dobrem pańe, v dobrem dźecku, v lixem gospodařtve, v górnem dvoře.

Nadto w instr. sg. i dat. i instr. pl. tychże adiect. słychać zawsze w gwarze brzez. zam. og. pol. końcówki *-ym*, *-ymi*, *-em*, *-emi*, z *e* otwartym: dobrem panem, fankovnem vozem, cawem sercem, tréźvem somśadem, mńiwem kumem, dobrem matkom, dobrem dźećom, dobremi źémńákami, kwacystemi konopami, dobremi córkami, mawemi "ocami.

ó

§. 9. *ó* ścieśnione tak powszechne w og. pol. znajduje się w gw. brzez. prawie wszędzie tam, gdzie w og. pol.

A więc przed spółgłoskami dźwięcznymi: mózg, xwód, ale bok, kácór, gąsór, dochtór, soków, vęgór.

ó 1) powstałe z *e*: żówty, śódmy, śósty.

2) w grupach *-ro, -ło-*: stróz, kwóćić, mwóćić, prósyć, dwóto, pwókać, pwótno, brózda, chrósť, vróbel, próxno; w obcych: śrót, drót, wół, ślósář, nakoniec: xór, józef, jakób, ale kuba, tron, stos.

Od og. pol. odstępuje gw. brzez. w następujących punktach:

1) przed sufixem *-ьn-* ścieśnia *o* w wyrazach: śkólny, śkólnik, zdólny, ale pózny.

2) ma podobnie jak opol. *ó* we wyrazie, dróga, dróżńik.

3) nie ścieśnia *o* jak w opol. we wyrazach: nozka, sojka, "ořow, kozdy obok kuzdy.

á

§. 10. *á* ścieśnione pośredniczy między *a* otwartym a *o*; często atoli zwłaszcza w mowie potocznéj mało się różni od ostatniego.

a ścieśnione powstało:

I. z przedłużenia

1) *a* na *á* w verbach

a) durativach: udávić, kázać, pokázać, přykázać, "obácyć, přebácyć, wášić śe, kválić, zvázyć, gdákać.

b) w iterativach: zvázać, "odvázać śe, pásać, "obrázać, pářać.

c) w nominach verbal. přykáz, rozkáz, přykázańe, kváwa, pášá, vářá.

2) *o* na *á*

a) w durativach: bwágać, pál'ić, gádać, pomágać, dopomágać, stáć.

b) w iterativach: mácać ale gańać, pásać, máv́ać, zmáv́ać vymáv́ać, ale stajać, dajać, davać, "ogańać.

c) w nominach: žár, vár, gáj, ráróg, ale brama.

3) *e* na ě które brzmi jak *á*: žágev, žál, tŕáska, láska, goŕáwka ale lato, v́ara.

4) *e* na *á*: stpol. i brzez. pwát (kawał płótna).

5) gdzie z pierwotnego -ьr- powstało w tematach *-er-* stopn. *-ar-* np. táreń, tárńina, tárka, tárnóv, cárny, gáść (od gъr, garnąć) márтvy; podług téj analogii márćin ale tarćica.

6) *-u na -áv*: truć, tráva, potráv (ale strava), слоутн, swáva.

7) *-y* na *-áv*: być, zabáv́ać, pwyvać, pwáv́ić.

Sufiksy *-ák*, *-áč*, *-ášek*, *-ál*, mają *á* ścieśnione:

-ák: ṕiják, prośák, pták, biják, xodák, řepák, zebrák, śpévák, xrobák, ńeborák, polák, pę"ták, pę"cák, vojak, bujak, bosák, xudák, źémńák, próźńák, rocńák, krevńák, bl'iźńák, zdexlák, zmařlák, jedynák, dvojak, trojak, cvorák, bédák, cudák, dvorák, mlécák, v́atrák, krakov́ák, březińák, xwopák, wycák, žydźák, kŕák, celák, pńák, dębcák, grabcák; nazwy rodowe: florcák, longośák, vozńák, bernadyńák, bidźák, budźisák, dudźák, harmaćák, jáńicák, kovolák, kucák, regulák, ślivcák, stodušák, tabašák, vójtov́icák, v́ilcák, v́etesák, zbylućák, pŕyśęźńák, polńák, staščák.

-áč a) w pierwotnych: bogác, garwác, ščárbác ale ćixacem.

b) w pochodnych: grác, "orác, tkác, trác ale pogańac, vyv́ijac.

-ášek: ptásek, kśęzásek,

-ál: kovál, górál, drǫgál, vǫsál, moskál, i obce powstałe ze ściągnięcia a nie z suf. *ál*: bratnál, ufnál, fornál.

á ścieśnione występuje *1*) w suf. *-ár*: ćęzár, mocár, légár, suvár, tęncár (nazwisko rodowe) i gdzie *á* powstało z niem. *e* w suf. *-er*: zégár, cetnár, talár, filár.

2) w suf. -ář

a) w tematach pochodnych (denominativa): babář, zbrodńář, "ovcář, stolář, bwońář, gospodář, volář, gancář, śvińář, w gen. babářa, zbrodńářa i t. d. Wyjątek: mynář, mynařa og. pol. młynař, i mocař, mocára i mocařa.

b) w tematach pierwotnych (deverbativa): lepář, pekář, pisář, gróbář, gen. pekařa, pisařa ale lepářa.

c) w przyswojonych

α) z łać. z *ā*: "ontář, kalamář.

β) z gr. łać. *ă*: cysář (cysařa), wazář (wazářa i wazařa).

γ) z niem. *-er*: rymář (rymářa), ślusář (ślusařa), kramář (kramařa), malář (malářa).

Również w suf. *-an a* okazuje pewną skłonność do ścieśnienia. Na wzór subst. barán mają *á*.

a) z łać. na *-ānus*: domińikán, franćiškán, plebán, kapwán, šatán, stefán, ščepán, kajtán, kaštán, i *ātus*: dukát, kamrát. Obok tego: parkáń sagán, župán i rodzime: mešcán bwavát. Podobnież gawgán niem. galgen.

Nadto występuje *á* we wyrazach: pwášc, kráta, uvága, gvázda, śńádańe, báwy, zjádać,

w przyswojonych: páćéř, pára, mšá, grát, gwávt, cál, hák, smálec, cápka, kvárta, stál, šáfa, ráma, vága, fáwdry, fáwš, kštáwt, djábew, wukáš, ale otwarte w: pawac, flaska, kaplicka.

á ścieśnione znajduje się również w przyimkach *za*, *na* a niekiedy *nad* w złożeniu z tematami:

1) rzeczownikowymi: zábavka, záswuga, zápwata, zágadka, zágroda, zápusty, zákwádka, zámek, zápek, záviść, záleśe, ale zalas, zápwoće, závora, zátór, záxćá", zářycki (przezwisko mieszkającego za řéką, řyką) zátywek.

náprava, nátoń, návśe, nárącko, námu", náḿo", náśeńe, nágroda, nácyńe, nádowek, nágę"tek, nálepa.

Podług téj analogii: nágwy, nágle.

2) liczebnymi: jedénáśće, dvanáśće, třynáśće i t. d.

3) w przyimku *na* przy superlativie: náḿilsy, námwodsy, náprę"dzy, náḿńé (najmniéj), přynáḿńé.

W złożeniu z tematami słownymi występuje w tych przyimkach *a* otwarte: zabić, zasunąć, zamówić, zamyślać, zamknąć, zaval'ić, zaxovać, naśḿáć śe, napál'ić, narobić, nacyńić i t. p. Nomina verbalia: zaxovańe, zaxceńe, narodzeńe, mają również *a* otwarte.

§. 11. *II. ścieśnienie wywołane następstwem spółgłosek.*

1) w tematach na *a* męskich z końcowymi spółgłoskami dźwięcznymi: gád (gada), pán (pana), dźád (dźada), dźáw (dźáwu), grád (grada) sád (sadu), dráb (draba), zád (zadu), nazád, rád, adiect. (rada), sam (sama), ráz (razu), zaráz, teráz, ḿikowáj (ḿikowaja).

2) w part. praet. na -łъ po zwątleniu *ł* to jest *w* wargowego na przygłos *ŭ* krótki, półsamogłoskowy: rozkazová", "ostargá", zgořá", dośpá" (спѣлъ, srb. dospjeti), ḿá", dá", dověḍźá", i po zniknięciu zupełnym *w* po spółgłoskach: vláz, ukrád, dopád, přyśád, "oswáb, zjád, pojád, "uśád. Atoli przed *r* pozostaje *a* otwarte: "otvar, zavar, utar, "obzar, i w wyrazie "ostřas (roztrzasł). Toż zjawisko występuje i w opol.

3) w gen. plur.: šát, zvád, lát, šmát, nás, vás, i dat. pronom. nám, vám,

4) w tematach przed sufixami -ьda-, -ьn-, -ьca- -ьka-, -ьk- (*ek*): právda, právdźivе, dávno, vápno, správca, vybávca, zákwádka, várka, klátka, prácka, kacmárka (ale kartka) daléj: kvátek, pásek, pásek, strásek.

5) Nakoniec w pron. pers. *já* i praepos. *lá* (z dla po znikn. *d*) i w imperat.: svář śe od svařyć śe (sprzeczać się).

§. 12. *III. ze ściągnięcia*

1) w środku wyrazów z *-jija-*, *-jeja-*, *-ija-* i *-ěja-*, w infinitivach: láć, báć śe, stać, "ośmáć śe, dźáć śe, źáć, šáć.

2) w słowach, mających tem. słowny na *-a* a suf. tem. praes. *-je-* we wszystkich osobach praes. oprócz 3. plur. znám, znás, zná, známy, znáće, mám, podobám, pomijám, vowàm, cekám, poglę"dám, zaśpévám, zagrám, dám, dáš, dá, dámy, dáće.

3) w subst. fem. pierwotnie na *-ija-* zakończonych: dolá, volá, rolá, véžá, buřá, veceřá, přyrę"blá, pustyńá, kuxńá, pušcá, debřá, jutřńá, studńá, kwótńá- "ovcarńá, pekarńá, vozovńá, cukrovńá, lodovńá, cegélńá, kuźńá, ale stajńa. Collectiva: braćá kśęzá, kamraćá, studeńćá, vójćá.

Podług téj analogii mają *á* ścieśnione przyswojone z łać. na *-io*, *-ia*: bestyjá, profesyjá, komisyjá.

4) subst. verbalia na *-ńe*, *-će* powstałe z *-ńije*, *-tije*, *-ije* mają w gen. sg. *á*: bićá, žyćá, ščęśćá, pićá, stavańá, brońeńá, veśelá, návśá, kázańá, zbožá, zdrová méškańá.

5) w nom. sg. adiect. fem. deklinacyji sciągniętéj: dobrá, báwá, starà, cárná, taká, xtórá, zdrová, pewná (pełna), tańá.

6) w przyswojonych imionach własnych: abraham, abraam, habrám; johannes, joannes, ján.

7) w part. praet. pass. fem.: "ustrojoná, vźę"tá, vybavóná, přyprovadzoná, "okǫ"paná.

3. Samogłoski nosowe.

W gw. brzez. napotykamy tylko dwię samogłoski nosowe równie jak w og. pol. ę i ǫ. ę jestto nosowe *e* wymawiane zawsze z oddźwiękiem nosowym i wyraźnie: ęzki, męka, pódę, berę. ǫ nosowe *o* zachowuje naturę og. pol. *ą*.

Podobnie jak w gwarach szlązkich rozróżnić musimy dwa rodzaje samogłosek nosowych *A*) piérwotne i *B*) pochodne, powstałe w późniejszéj epoce historycznéj języka i słabo w gw. brzez. reprezentowane.

A) Samogłoski nosowe piérwotne.

§. 14. I. Refleksy ze stsł. ѧ (ję):

a) w pierwiastkach i tematach: męsso, język, część, ščęśće, ńeščęśće, kśęzásek, ęzkość, ęzki, części (częściéj), dźeśę"ć, pę"ć, pę"ćoro, vę"cy, klękać, ulękać śe, cęstovać, śvę"cony, dźękuję, "obrośnę"ty, přyśęgać.

b) na końcu wyrazów jako czysta samogłoska *e*

a) w nom. i acc. subst. neutr. dekl. spółgł. z tematem na *-n*: jimńe, břeḿe, ćeḿe, śeḿe. z tem na *-t*: źrébe, ćele, jagńe, koźle, koće, jakkolwiek niekiedy można jeszcze w tych wyrazach usłyszeć słaby oddźwięk nosowy: ćelę, źrébę, śeḿę.

β) w gen. sg. tem. na *-ja* fem. do studńe, z kuźńe, ze źeḿe, do stajńe obok do stajńi, z dušebym rada.

γ) w acc. sg. pronom. person. ḿe, će, śe, přećę.

II. Stsł. ѧ odp. w brzez. ę z poprzedz. twardą:

a) w pierwiastkach i tematach: męza, ręka, kęs, gęś, vęx, xęć, kręćić, ⁿokręgwy, męka, stękać.

b) stsł. suf. -ѧ- = *ng*: dźvignęwa, ḿinęwa, zbřydnęwa, zajęwa.

c) w końcu wyrazów:

α) w acc. sg. subst. fem. tem. na *a*: nogę, górę, zonę, vodę, ranę, stronę, modlitvę, swugę, láskę, kartkę, l'iskę, córkę, nozkę, párę, kýlę bédę, skodę, radę, kobétę, godźinę, gᵐbę, tráwę, swuzbę, tem. na *-ja*: šyję, dušę, źḿiję.

β) w acc. sg. pronom. fem.: tę drogę, gádali tę gádkę, kulavy na jednę nogę, porvá" svoję cápkę, vźǫ" moję láskę.

γ) w 1. sg. praes.: mogę, boję śe, bedę, prosę, přydę, vídzę, ⁿodeńdę, xcę, zapwacę, ⁿodvázę śe, pokválę.

§. 15. ǫ jako samogłoska scieśniona.

III. Stsł. ѧ = og. pol. i brzez. ǫ:

a) w pierwiastkach i tematach: ⁿovǫswo, spřǫⁿtek, přyśǫgem, tyśǫc, přyjǫć, čǫgnǫć, śćǫć, pořǫmńe, bojǫⁿcy.

b) w gen. plur. śvǫⁿt, celǫⁿt, přyśǫg, ale mordęg (od mordęga).

IV. Stsł. ѧ = og. pol. i brzez. ǫ:

1) w pierwiastkach i tematach:

a) w nom. sg. tem. na *-ja* masc. mǫž- męza, vǫzvęza, pavǫz- pavęza.

b) po zniknięciu końcowego -ъ w 3. plur. praes.: "obecujǫ, dajǫ, majǫ, swuxajǫ, vymują, xovają xválǫ, vařǫ.

c) α) w wyrazach: drǫg, sǫg, sǫ"d, vǫs, kǫ"t, kǫ"dźél, kǫ"m'pél, rǫ"bać, trǫ"bić, mǫ"dry, posǫ"dek.

β) w nom. sg. part. praet. act. II. słów klasy II. dźvignǫ", stanǫ", zbledǫ", zžówknǫ", "otpocǫ", zgasnǫ".

γ) w suf. part praes. všexmogǫcy, majǫcy, xcǫcy, ńef'ćǫcy, pragnǫcy, stojǫcy.

2) w końcówkach, powstałe ze ściągnięcia.

a) w acc. sg. α) tem. na *-ja* fem. powstałych z *-ija-*: pańǫ, veceřǫ, lel'ijǫ, komisyjǫ, kuźńǫ obok kuźńę, vozovńǫ.

β) dekl. sciągn. adiect. fem. dobrǫ", starǫ", pe-knǫ", drugǫ", bylejakǫ", xudobnǫ".

b) w instrum. sg. α) tem. samogł. fem. gdzie z *-ojǫ*, *-ejǫ*, *-ijǫ*, powstało ǫ: rękǫ, nogǫ, zonǫ, dušǫ, radośćǫ, "ostropnośćǫ, obok rękom, nogom, zonom.

β) adiect. fem. dekl. sciągn. dobrǫ", tańǫ", ńiwǫ".

γ) pronom. mnǫ", tobǫ", ńǫ".

§. 16. Już w toku przykładów zauważyć można było, że po obydwu samogłoskach nosowych zjawiają się w pewnych razach pokrewne narzędziami mównymi spółgłoski *m* i *n*. Przy badaniu gw. brzez. zdawało mi się pierwotnie, że tu samogłoski nosowe przechodzą na czyste i spółgłośki nosowe, ale po dokładniejszym rozpatrzeniu się przyszedłem do tego przekonania, że spółgłoski te *m* i *n* są tylko naturalnym międzydźwiękiem samogłosek nosowych i spółgłosek chwilowych zębowych *t, c, ć* — *d, dz, dź*, i wargowych *b, p*.

I tak: 1) samogł. nosowa ę ma po sobie:

a) międzydźwięk *m*, jeżeli po niéj następuje spółgłoska wargowa *b*, *p*: gę"ba, zę"by, gwę"bá pod dę"by, gwę"boki, postę"pować, potę"pić, dę"bovy.

b) międzydźwięk *n*, jeżeli po niéj następuje zębowe *t*, *d*, *c*, *ć*, *dz*, *dź*: śvę"to, "okrę"t, śvę"ty, přyję"ty, smę"tek, prę"tko, vnę"trności, spę"tać, pamę"tać, "otpę"tać, "otpę"dźić, prę"dzy, śvę"cone, śvę"ćić, pę"ć, pę"ćoro, śę"dźe, přę"dźe, kę"dy, všę"dźe, mę"dzy, mę"dza.

2) samogłoska nosowa ǫ ma po sobie:

a) międzydźwięk *m*, jeżeli po niéj następuje wargowa *b* lub *p*: trǫ"ba, dǫ"b, zrǫ"b, trǫ"bić, dostǫ"pić, nastǫ"pić, jastřǫ"b.

b) międzydźwięk *n*, jeżeli następuje zębowa *t* lub *d*: pǫ"tek, kǫ"tek, spřǫ"tek, sǫ"dźić, žǫ"dać, řǫ"dzeńe.

Niekiedy nawet przed *c*: gorǫ"cy, rozwǫ"cyć, mešǫ"c.

Bywają też chociaż nie liczne przypadki, w których nosowe rozkładają się na czyste i spółgłoski nosowe. Spotykamy to szczególnie w końcówkach a mianowicie:

a) w instrum. subst. adiect. et pron. femin: s flaskom, s pomocom, s kǫdźelom, z muzykom, z ńitkom, z mwodom, s tobom, ze mnom, za ńom, nademnom.

b) w 3 pl. praes.: rozkrajom, kwadom, som, i morze analogicznie do tego ostatniego w rzeczowniku: somšád.

c) w part. praet. act. *oł* przeszło na *on*, czyli dźwięk nosowy przenósł się do spółgł. *n*, a stało się to przed przejściem *ł* na wargowe *w*: vžon, vyjon, rzadziéj: vžena.

Zauważyć należy, że jeżeli po powyżéj wymienionych przykładach następuje wyraz zaczynający się od *m* lub *n*, w takim razie słychać tylko czystą samogłoskę *o*, skoro następne *m* niejako w jedno się zlało z piérwszą spółgłoską następującego wyrazu np. z dobro matkom, dajo na s"uzbe, krajo mydwo.

Słychać czyste *e* zam. nosowéj:

a) w piérwiastkach i tematach: ṕekny, ṕekńe, bedę, bedźe, bedemy, bedę".

b) w końcówkach:

α) w gen. tem. na *-ja-* fem. ze stajńe, do kuźńe, ze źeńe, do vozovńe, ze studńe.

β) w acc. sg. pronom. ńe, ćé, śe.

γ) i niekiedy w acc, sg. tem. na *-a* fem: moję córke, drugo nogę, v́elgę" brode.

B) Samogłoski nosowe pochodne.

§. 17. Samogłosek nosowych pochodnych nie napotykamy wiele w gw. brzez.

W następujących wyrazach powstała sam głoska nosowa pochodna: nę, nęśći, ńę"dzy, ńę"dza, margoŕę"ta (margaretha og. pol. małgorzata).

e zachowało się w wyrazie: ńešać, méškać, jak w og. pol. Półukształceni ludzie w Krakowie mówią i *piszą*: mięszać i mięszkać.

Z samogłosek nosowych powstałych w środku wyrazów z czystych samogłosek i spółgłosek nosowych napotykamy tylko ę powstałe z *en* w imieniu własnym: v́incę"ty, i w gen. subst. przyswojonych, na *-ment* zakończonych: atrament, atramę"tu, dokument, dokumę"tu, regiment, regimę"tu, moment, momę"t.

en w lamentować, vendrować

i *an* w vander nie przechodzą na nosowe.

Na końcu wyrazów ogólnie tylko *em* przechodzi na *ę* w wyrazie umę ale zachowuje się w vem, povem i t. p.

4. Sciąganie samogłosek.

§ 18. Sciąganie samogłosek jest zawsze następstwem zniknięcia spółgłosek dzielących takowe. I tak np. $a+e=\bar{a}$ po zniknięciu *dź* w dvadźeśća = dvaśća.

$o+a=a$ po zniknięciu *v* w słowie povadać, poadać, pādać, padáće, padá", padaa.

$o+e$ w tym samym słowie sciąga się w *e* po zniknięciu v́: povedźá", poedźá", pedźá", pedźaa; podobnie sobe, soe, se.

$e+a$ sciąga się w *a* we wyrazie tŕa zam. třeba.

$e+e=e$ np. ńe vem, ńeem, ńēm,

i resp. $y+i=y$: pŕy-idę, pŕydę, pŕydźe, pŕydą, vyść.

$y+i=y$ np. vymovać, = vyjmovać.

$o+i=ó$ np. po-idę, pójdę, pódę.

Po zniknięciu *w* (ł) w part. praet. fem. zostaje $a+a$ i nie ściąga się zupełnie ale brzmi wyraźnie osobno: braa, daa, ḿaa, pwakaa, ńe xćaa, a nawet w podobny sposób maa po zniknięciu *m* zam. mama.

5. Akcent.

§. 19. Akcent pada we wszystkich wyrazach bez wyjątku na przedostatnią zgłoskę równie jak w og. pol. a nawet i w przyswojonych na *-ija*, *-yja*, wskutek czego słychać wyraźnie marỳjá, komsỳjá, procesỳjá, plebanijá i t. p.

II. Spółgłoski.

Gardłowe.

§. 20. Gardłowe *k*, *g* wymawiane bywa zawsze miękko; *x* jakkolwiek mało, różni się przecież od *h*, co się czuć daje osobliwie w wymawianiu tych wyrażów, w których się znajduje *x* i *h* np. hańemuxa (ambitny).

Podwójnego *k* nigdzie nie napotykamy; jedno z nich przechodzi zawsze na *t* np. mętki og. pol. męḱki, letki og. pol. leḱki.

kt brzmi *xt* np. vixta (vikta, viktoryja), traxt (gościniec bity) txnǫć, utxnǫć (utknąć), doxtór, ńixt, "oxtáby (oktawa Bożego Ciała).

k asymiluje się do następnego *r* i zmienia się na *x* np. xrosta (krosta).

Przeciwnie z dwu powiewnych *xv* piérwsza zmienia się na *k* tak na początku, jak i w środku wyrazów np. kváwa, zukvawy, kvál'ić, kvást (zielsko), kvila, kváć, obok xverutać (chwiać); toż samo dzieje się z *x* niekiedy *r* np. křest, křeśńik, křeśćijáu, krystus.

W wyrazie xvytać pozostaje *x* ponieważ *v* w gw. brzez. nie występuje tylko piérwotna forma xytać.

Wyraz zwepać nie mn nic wspólnego z xlépać; powstało ono bowiem ze swepać stsł. сълпати i хлъпати stąd og. pol. żłopać.

Parasytycznie zjawia się *k* na końcu wyrażów: bardzok, zapewne według analogii: tutok, xavok, xajnok, tamok. Nie jest to więc zjawisko fonetyczne.

g znika na początku wyrazów dyć og. pol. gdyć, dźe og. pol. gdzie, w środku: ufnál, niem. hufnagel; przed *r* przechodzi zas na *h* w wyrazach: hrobák, hrobacny.

h ginie na początku: ufnál niem. hufnagel.

Że *x* w gwarach ludowych ma jakieś pokrewieństwo z *f*, świadczy o tem wyraz "oxf'ara, "oxf'arować, gdzie się *x* parasytycznie zjawia; nadto transgressivum ńefćęcy og. pol. ńechcęcy, gdzie znowu *x* na *f* przechodzi.

Podniebienne j.

§. 21. Og. pol. *j* przechodzi niekiedy podobnie jak w opol. na *ń* np. veńść, vyńść, "odeńść obok "odyść, "obeńść śe, kań zam. kaj, ńeńsce, bartwońeń, vcorańsy, dźiśeńsy.

j zjawia się po *y* we wyrazach: mwyjn, wyjsy.

Językowe.

§. 22. Ze względu na wymawianie językowych č, dž, š, ž należy gw. brzez. do gwar mazurskich. U jednostek napotykamy już pod wpływem szkoły wiele wyrazów wymawianych tak jak w og. pol.; atoli ogół nie uległ zupełnie temu wpływowi. Jednakże wiele jest wyrazów, w których spółgłoski č, dž, š, ž, brzmią jak w og. pol., nie zaś jak *c*, *dz* *s*, *z*. I tak żaden brzeziňák nie powié: zyd, zyto, zaba, pozycać, náśvę"tsy. zelaz"o, bozy, zyć, ale zawsze: žyd, žyto, boży, žyć i t. d. obok zeńić, ćęzár, lezeć, kŕyzyk, juz, vǫz.

Jak się z tych przykładów okazuje, rzadziéj mazurują ž, š, najczęściéj zaś č; a najwyraźniéj widzi się to w słowach, w których albo bezpośrednio w téj saméj zgłosce, albo w następnéj następuje č po ž lub š; jakby na podstawie pewnéj dyssymilacyi wymawiają zawsze piérwszą językowo, drugą zębowo np. ščekać,

ščęśće, ńebošcyk, probošc, vyščyńić, ješce, pożycać, ščéry, pušcać, dušycka, życyć, "oščę"dzać i t. p.

Być może, że w innych gwarach zaciéra się poczucie różnicy między ž a ř tak, że ostatnie nawet mazurowaniu podlega, jak to nasi komedyjopisarze przedstawiają np. p. Anczyc, lub jak wymawiają aktorki krakowskie. W gw. brzez. nie spotkałem ani jednego wyrazu, w którymby nie wyróżniano ściśle ž od ř; wskutek tego wymawiają wszędzie wyraźnie ř np. křyz, řę"dźić, moře, dobře, véřę, harendář, uřę"d.

Tylko między š a ś trudno niekiedy dopatrzeć się różnicy w wymowie, naturalnie tam, gdzie š miękki swój charakter zachowało np. podobnie jak w opol. przed *l*: śl'i, přyśl'i, ślama (żyd. schlojme), śluz, ślaxta

przed *ń*: straśńe, grześńik.

przed *r*: śruót (schrot).

przed *k*: śkwo, przed *t*: reśta, hereśt.

Podobna wymiana zachodzi również między ž a ź osobliwie jeżeli po ž następuje *ń*. np. próźńák, "ostroźńe, bóźńica.

z i *s* przechodzą na *ź* i *ś* przed miękkimi *ń* i *l* np. śláz og. pol. zlazł, śleżes, śńim, śńego, śńom og. pol. z nią.

ž ginie w wyrazie zavdy stpol. zawżdy.

c resp. č przechodzi na *ć* przed *ć*: uććivość, poććivość.

W wyrazie pcowa og. pol. pščoła nie wtrąca gw. brzez. š przed č lecz ma formę zbliżoną do piérwotnéj stsł. бъчела. Kochanowski, Falimiérz mają jeszcze pczoła.

Z grupy *-řst-* i *-řsk-* ginie *s* a raczéj zléwa się z poprzedzającym ř w wyrazach: lékařtvo og. pol. lékarstvo (suf. -ьство) gospodařstvo, césařki, (suf. -ьск-) mořki, stolařki, mynařki.

Podobnież *-rs-* zléwa się w ř w następujących wyrazach: nápařtek, párkać, vářtva, vařtat, gářć.

Niezwykłym zjawiskiem w jęz. pol. jest podwojenie w gw. brzez. spłgł. *s* w wyrazach: męsso, do lassa, z lassa, np. dwa fonty męssa, pojexá" do lassa, sew bosso i t. p.

r, l.

§. 23. Już wyżéj wspomniałem, że brzmienie ř utrzymuje się żywo w gw. brzez. Nie wymawiają wprawdzie z taką dokładnością tego brzmienia drżącego, jak w opol., ale różnicę między ř a ż spostrzéc można.

Z dwu *r* jedno dysymiluje się na *l* w wyrazach przyswojonych: lubryka (rubrica) i curelik (chirurgus margořę"ta og. pol. małgořata (margarita).

Og. pol. *r-z* spływa w wyrazach: bardzo stpol. barzo i marznąć w gr. brzez. na ř podobnie jak *rs* np. zmařnąć, zmářem, zmařwa, bař.

r zjawia się po *d* w przyswojonym wyrazie: fawdry (falten).

r znika w subst. gancář og. pol. garncář; nadto w praefixie *roz-*, a natomiast zjawia się przygłos wargowy ": "ozdar og. pol. rozdarł, "ozebrá", "ozervać, "ozgarnąć, "ozbryzgá" i t. p.

Biorąc na uwagę tę okoliczuość, że się to napotyka tylko w wyrazach, których temata *r* lub *l* zawiérają, przypuszczam, że zjawisko to jest wynikiem dyssymilacyi. Początkowe *r* przechodzi na pokrewne

w (ł) a że to brzmi w gw. brzez. wargowo, słabnie potem na przygłos " w analogii do wyrazów zaczynających się od *o*.

l ginie na końcu imperat. praes. słowa modl'ić śe: mód śe, zam. módl śe. Na podstawie praw głosowych przechodzi następnie słabe *d* na mocne *t* i słyszymy: mót śe.

Nadto *l* ginie w adverb. umyśńe og. pol. umyślnie.

Og. pol. *ł* brzmi w gw. brzez. wargowo. Jestto coś pośredniego między pełnym *u* a spółgł. *v* a zarazem coś różnego od przygłosu " na początku przed *o*, a niekiedy i przed *u* się pojawiającego. Z tych względów oznaczamy je w pisowni organicznéj przez *w* np. gwova, wyjsy, mwyjn, zukwały, miwy, mwody, swáva, fáwšyvy, mając na oznaczenie spłgł. *w* znak *v*.

ł = *l* w wyrazie płaski og. pol. płaski.

Og. pol. *ł* przechodzi w gw. brzez.:

a) na *n* w wyrazie "ontář og. pol. ołtarz.

b) na *v* najczęściéj po *s*: svysáem og. pol. słyszałem, svysaa, svysys; jednak i między samogłoskami: posyvaa (posyłała).

c) na " na końcu wyrazów po *á*: svysá", xćá", má", vidźá", záxćá", víšá", ale "ořow, "ošow, várxów.

Og. pol. *ł* brzez. *w* znika:

1) w środku wyrazów

a) między dwiema samogłoskami w part. praet. act. II. fem.: braa, daa, maa, napotkaa, zapraa, posyvaa.

b) po spółgłoskach *t*, *ch*, *b*, *z*: stuc, pxa xódki (xwódki, chłodny), jabko, nózem, vózem.

c) znika, a właściwie zléwa się z nastupującym *u*:

α) w wyrazach: gupi, dugo, dubać, suga, suzyć, suhać, usuxnąć, xaupa

β) na końcu wyrazu pó og. pol. pół np. pó třeća.

2) na końcu wyrazów po spółgłoskach: vymys, umys, stuk, móg, umar, zezar, zjád, ugryz i t. p.

W wyrazie łžeć stsł, лъгати *w* brzmi w brzez. na początku przed *s* zupełnie jak *u* np. uzes, ńe uzyj og. pol. łżeš, ńe łžyj.

Ciekawy proces zaszedł w gw. brzez. w wyrażeniu „v ład". Wspomnieliśmy już powyżéj, że *w* na początku wyrazów ma wielką skłonność do osłabienia się na przygłos " używany przed *o*. Otóż, ulegając téj skłonności, a następnie analogii i podobieństwu brzmienia *á* do *o*, przeszło *w* na " w wyrazie łád = wád = "ád a następnie znikło; wtedy przyimek *v* (въ) złączył się ściśléj z wyrazem i powstał nowotwór: „vád". Skoro się to stało, zatracono poczucie i świadomość przyimka w tym wyrazie i dodano nową pełnobrzmiącą ve jak przed wyrazem zaczynającym się od spółgłoski *v*, i tak powstało wyrażenie „ve vád" np. jakośi ći to ve vád ńe jidże.

Zębowe.

§. 24. *t* przechodzi na *d* w wyrazach przyswojonych: déstament, dyxtyg (tüchtig).

t przechodzi na *k* przed *v* np. kvardy, og. pol. tvardy; na *ć* w grupie *tk*: všyćko stpol. všytko, npol. všystko.

t ginie na końcu w im. wł. benedyk og. pol. benedykt, i w 3 sing. praes. jes. og. pol. jest.

t ginie w środku wyrazu paśvisko og. pol. pastwisko, w skutek czego *s* asymiluje się do następnego *v* na *ś*.

d przechodzi na *b* w wyrazie "oskárb og. pol. oskard.

Z grupy *ǫdń* powstała grupa *omn* w wyrazie řomńe, řǫdńe, pořǫdńe. Tu proces był następujący: řǫdńe = řǫnńe, řonńe a nakoniec řomńe.

d ginie na początku przyimka lá og. pol. dla; w środku w przyimku vele og. pol. vedle, posew og. pol. přyšedł; nadto w słowie přyśvácać og. pol. přyśvadčać, zaśvaceńe og. pol. zaśvadčeńe.

Zam. *dz* słychać w gw. brzez. *z*: zvon, zvońić, zbanek; og. pol. dzvon, dzvońić, dzbanek.

Co do przyimka *z* stsł. съ i *s* stsł. съ trudno w gw. brzez. stanowczéj dociec różnicy, któréj poczucie już znikło. Kiedy brzmi *z* jak *s* skréślają to prawa głosowe, atoli częściéj słychać *z*. Słyszymy obok z ńemi rzadziéj ś ńimi.

z ginie na początku wyrazu znovu brzez. nǫ" i na końcu wyrazu terá og. pol. teraz.

Podwójne *n* występuje zawsze we wyrazach: rynna, vanna, panna i t. p.

Wyrazu jinny gw. brzez. nie zna, tylko jinsy lub jinaksy.

n przechodzi na *m* w im. włas. ńikodem og. pol. ńikodem, i ńikwy og. pol. ńikły (szczupły, mały).[1])

n asymiluje się do następującego *m* w im. wł. ńeńec og. pol. ńeńec; do następującego *r* w wyrazie przyswojonym rumer og. pol. numer.

n ginie w im. wł. vicę"ty og. pol. vincenty.

Z grupy *rnk n* ginie we wszystkich przypadkach subst. gárnek (zwykle w nom. gárcek): gen. gárka, instr. gárkem, npl. gárki, instr. gárkami.

---

[1]) Porówn. ńikołáj zam. ńikołáj.

Wargowe.

§. 25. Miękkie f pierwotnie ŷ rozszczepia się podobnie jak w opol na *fj*: xfjaáć, xfjá", ŷjáć, ŷjá".

m zamiast *v* słychać w wyrazie smą"d og. opl. svąd.

Zam. *v* słychać *j* w słowach: stajać, dostajać og. pol. dostavać.

Zam. *v* słychać *b* w wyrazie przyswojonym "oxtáby (octava) i w nazwie jabłek vanatki (Banaten).

v przechodzi na przygłos " w wyrazach: "ujek, "ujanka og. pol. vujek, vujanka.

v nie wtrąca się w słowie xytać. Npol. chvytać powstało ze stpol. chvatać i chytać, gdze się obie formy zlały; przymiotnik chytry zachował formę pierwotną.

v znika *a*) na początku wyrazów: stązka og. pol. vstążka, sxód og. pol. vschód, stavéj og. pol vstavaj. *b*) w środku: pérsy og. pol. pérvšy i w nazwiskach rodowych z grupy *-vsk-* np. boboski, dźikoski, kvátkoski, wękaski, miroski, staśoski, zuroski.

m asymiluje się do następnego *n* w wyrazie trunna og. pol. trumna; nadto asymiluje się na *n* do poprzedzającego *z*: veznę, veźńes, veźńe, veźńemy veźńecé, veznǫ.

m zmiękcza się przed następującym *ń* na *ḿ* w dat. pronom. ḿńe.

m ginie niekiedy w środku wyrazu: maa og. pol. mama, na końcu liczbownika "ośm, "oś np. "oś ceskix i syrek, i w wyrazie przyswojonym: katexiz. Obok tego słychać i pełną formę "ośem.

Zléwanie się spółgłosek

§. 26. $n + j = ń$ w wyrazie páńezus zam. pán jezus.

$r + s = ř$ w wyrazie bař stpol. barzo, npol. bardzo.

$d + ś = c$ w wyrazie přeće, předšę.

$dz + ž = dz$ np. jidze og. pol. jidźże.

Znikanie spółgłosek.

§. 27. *g* znika na początku wyrazów: dyć, dźe = gdyć, gdźe; w wyrazie ufnál.

h ginie na początku w wyrazie ufnál niem. hufnagel.

j ginie na końcu wyrazu kaj w wyrażeniu: kaześ byw (kaj-ześ byw).

ž ginie w wyrazie zavdy stpol. zavždy.

r znika w wyrazie gancář.

l ginie na końcu imperat. mód śe, resp. mót śe i w adwerb. umyśńe.

o znikaniu *w* (ł) por. §. 23).

t ginie w środku wyrazu paśvisko, na końcu 3. sg. jes (jest).

d ginie na początku przyimka lá (dla), w środku przyimka vele (vedle), w słowie: posew (pošedw), přysew, přyśvácać, zaśvaceńe.

s ginie na początku wyrazu znovu, $nǫ^{u}$ (por. §. 24) i na końcu wyrazu terá. og. pol. teraz.

j ginie na końcu partykuły kaj w wyrażeniu kaześ byw (kajześ byw).

Zléwanie się spółgłosek.

$j + j = j$ np. kajidźes (kaj jidźes).

Z nauki o formach.

A) Urabianie tematów.

Tematy imiesłowowe.

§ 28. Od słowa "otvořyć tworzy się part. praet. act. na -łъ, -ła, -ło, popobnie jak w opol. "otvar, "otvarwa np. "otvarem mu dźvi, ale ńe xćá" jiść.

Od instr. mřeć tworzy gw. brzez. podobnie jak opol. particip. praet. pass. na -tъ, -nъ: umarty; od podstać, podstány.

Transgressiva mamy tylko we wyrażeniach: uććivsy "usy, ńefćǫcy to zrobuw.

Tematy rzeczownikowe.

§. 29. Suf. ъ urabia subst. masc. "opwat og. pol. opłata.

Suf. *-a* urabia subst. fem. podoba og. pol. pobobieństwo; fem. bedra og. pol. bodro.

Suf. *-va* urabia fem. ślǫkva od tem. ślǫk-, ślǫknǫć. Por. nazwę rodową slęk, stsł. слѫкъ (inflexus) слѫкавъ (curvus) i verb. ślęćeć. Co do znaczenia ślǫknǫć patrz Słownik.

Suf. *-ьstvo*. Od tem. particip. pozvolen- tworzy się substantivum pozvoleństvo og. pol. pozwolenie.

Suf. *-ina*. Obok znaczenia pogardliwego w subst. kapuśćina, kobyl'ina, škapina, kǫdźelina, obok znaczenia małości, niedoskonałości, napotykamy jakby pojęcie zbiorowości w wyrazach: gošcelina (wszystko co gorzkie), sásyna (tatarak).

Od tem. zbeg- za pomocą suf. *ъca* urabia się wyraz zbegca (przybłęda) np. moześćevy jake zbegce?

Od tem. adiect. prav- i próžn- tworzy się dwa subst. za pomocą suf. *-ica*: pravíca (nom. agentis, ten który prawi, mówi wiele) i próžnica w wyrażeniu po próžnicy (napróżno).

Deminutiva na *-uś-*, *-uša*, są dosyć częste w im. wł. jacuś, franuś, kubuś, magduśa, poluśa i t. p. Z imion pospolitych wymienić można: racuś (mały rak), kwacuś (włókno lnu) svácuśa (starościna wesela).

Suf. -iř zam. -éř, urabia rzeczownik wupíř (zdzierca, krzywdziciel).

Suf. *-ja* tworzy plur. tantum róvńe (sg. *róvńá równiny ciągnące się od stoków Karpat ku Wiśle).

Deminutiva urobione za pomocą suf. -ъk, -ьkъ, ьka są częste: podowecek, ńeborácek, stajenecka, kukuwecka, přeṕórecka.

Suf. -ьka urabia od tem. słownego prak- prácka (deska do prania w rzece) nadto pl. tant. precḱi w wyrażeniu: posew na precḱi (opuścił wieś, daléj: povǫzka, liska (femina od lis), mrocka (mrok-ьka) og. pol. mrówka.

Od tem. adiect. pamę̀ⁿtnъ- tworzy się za pomocą suf. *-ik*: pamę̀ⁿtńik (ten co pamięta) w wyrażeniu: pamę̀ⁿtńika ńé ma.

Suf. *-ux* tworzy dwa pogardliwe wyrazy: telbux, vańtux (brzuch).

Suf. *-uxa*: od tem. dźéva- dźévuxa obok dźopa.

Suf. jъ zam. ja: předáj w wyrażeniu: na předáj (na sprzedaż).

Tematy przymiotnikowe.

§. 30. Suf. -nъ tworzy od tem. subst. następne adiectiva: potřebny og. pol. potrzebujący, próbantny

(doświadczony), śvarny (dziarski). smyśny (składny, ładuy), vilgny (wilgotny); od tem. verbal. dokucny (dokuczliwy); od praep. přećiv- přećivny (kto się łatwo obraża); od adiect. vart, vártny.

Suf. ьkъ tworzy od tem. adiect. caw- adiectiwum: cawki; od tem. verb. mawki (dobrze zmielony); od tem. subst. xwód- xódki (ochłódły).

Suf. -ьskъ tworzy od tem. adiect. vśovъ- widocznego w adiect. vśovy (wiejski) dalszą formę vśoski (z vśovьskъ) zam. wiejski.

Suf. -*in* tworzy adiect. posessiva od temat. fem: matcyn, ćotcyn, śostřyn, dźevcyńin.

Suf. -ovъ (-ova) -ovo, adiect. posses. jak powyżéj: vśovy, bartkóv, maćkév, valkóv, śvęxóv, rášóv, gřešóv, męką́lóv, bartkovo (pole), maćkovo, śvęxovo, gřešovo np. na męką́lově, na gřešóve, na sobkově. Fem. mają już -ová forma sclągnięta z -ova + ja np: gřešová, maćková, florková, bartková, vojtková i t. p.

Stopniowanie przymiotników.

§. 31. Od comparat. adiect. pérsy tworzy gw. brzez. nowy comparat. pérśejsy, jak od dźiś dźiśejsy i dźiśeńsy.

Podobnie jak w opol. mamy od tem. jinak- urobione adiect. jinaksy i jinsy stpol. jinsy, npol. jinny

Słyszałem także formy lepśi, nálepśi zam. og. pol. lepiéj, najlepiéj; ale to w większéj części w ustach przybyszów osiadłych.

Adiect. xory nie stopniujące się w og. pol., ma w gw. brzez. comp. xorsy (może według analog. gorsy); letki zaś ma leksy og. pol. lżejšy.

Pod wpływem analogii adiect. rańsy, rańšy do rano urabia się również od teraz. terá- adiect. terańsy og. pol. teraźńejšy.

Liczebniki.

§. 32. *Główne.* Przy subst. osobowych masc. używa się liczebników we formie: dva, třex og. pol. dvaj, třej np. dva panove, królove.

Zam. og. pol. dveśće napotykamy formę dvasta.

Przy rachowaniu stawia się jednostki na piérwszym, dziesiątki na drugim miejsca bez spójnika np. jeden dvaśća, dva dvaśća, tŕy dveśća i t. p.

W kupiectwie, mówiąc o rzeczach, których wartość sama przez się jest wyższa nad sto złr., nie wyrażają tej setki, tylko dziesiątki i jednostki ponad sto np.

A. Cośće tyz kuḿe vźęli za svoje byćki?

B. Dvaśća beze dvóx (120 — 2 = 118 złr).

Ten rodzaj liczenia przez odejmowanie jest również bardzo powszechny; jednostką liczenia aż do 2 złr. jest šóstka (10 centów), dźeśę"ć šóstek tworzą pańirka, ale ponad pańirka nie liczą już np. pańirek i śtyrdźeści "ośem grajcarów, ale: pętnaśće šóstek beze dvóx grajcarów.

Liczeb. porządkowe nie różnią się niczem od og. pol.

Partykuły.

§. 33. Od tem, zaimkowego ka- mamy najpierw partykułę kaj og. pol. gdzie. np. kajidźes? kaześ byw? Odpowiedzią na to jest partykuła: ńikej (nigdzie).

ki = jaki np. kiśće djábuw pŕyńós? (ki-ż ćę djabeł...), kiego ześ lixa zrobuw?

Od tegoż tematu ka- urabia się partykuła ḱedy i ḱej, ḱeby znaczy to samo, co og. pol. żeby; i ḱela og. pol. ḱilka.

Ten sam. suf. -dy co w ḱedy tworzy adverb. loci: tę"dy i ovę"dy obok jinę"dy.

B) Fleksyja.

I. Deklinacyja.

§ 34. *Genet. sg.* Z tematów masc. na *a* zachowały piérwotną końcówkę genetivu *-a* zam. og. pol. *u*: do lassa, po róg stowa, do dvora, ze dvora. straxa, raza obok razu. mosta w wyrażeniu prosto z mosta (wprost bez ogródek), déšca.

Zamiast do domu używają formy do dom; doma i v doma pełnią funkcyją locativu.

Temata na *-ja* fem. mają wyłącznie krńcówkę *e* stsł. ѣ: do dę"bice, z jutrńe, z "ovcarńe, ze syje, duše, z kuxńe, z debře, dva korca pšeńice i t. p.

Dat. sg. Temata na *-a* i *-ja* masc. mają bądź *-u* bądź ovi np. temu panu lub panovi, xamovi, cartovi, kotovi, "ojcovi, ku lassovi.

Accusat. sg. Tem. na *-a* fem. tracą niekiedy rhinismus i mają formy: moję córke, drugo noge, vélgom brode, Niekiedy rozkłada się téż końcówka ǫ tematów na *-ija* na samogł. czystą i nosową spółgłoskę np. wyńskom vilijom, dobrom fuzyjom, co nawet dosyć często, osobliwie przed spółgłoskami nosowymi następujących wyrazów, zmienia się na czystą tylko samogłoskę np. dobrom pášo mawy końe, lepsǫ studńo mámy jak vy i t. p.

Brat ma *voc. sg.* bratu np. vitejćez sváku i vy bratu.

Instr. sg. Temata fem. na *-a* rozkładają pierwotną końcówkę ǫ na samogł. czystą i nosową spółgłoskę: s flaskom s pomocom, z muzykom, s kǫ"dźelom, z ńitkom i t. p.

Locat. sg. niektórych tem. masc. na *-a* i *-u* ma formę na ě podczas, gdy w og. pol. ma już na *-u* np. v pańe nasem cawá nádźba, ale: v panu bogu ńadźeja; juz po mojem syńe.

§. 35. *Nom. plur.* Rok tworzy formy plur. od tegoż tematu: roḱi, rokóv np. suzywem ta ḱelka rokóv.

Plur. do nom. sg. "oćec, "ojcoṽe znaczy: rodźice.

Pierwotna końcówka nom. pl. *-i* przechowała się w niektórych nazwach zwierząt: juz nám ṽilcy zjedl'i "ostatńǫ śkaṕinę, pśi śe zlecel'i.

Collectiva braćá, svaćá, vójćá mają obok tych form formy: bratoṽe, svatoṽe, vójtoṽe.

Genet. pl. do powyższych collectivów jest zawsze tylko bratóv, svatóv, vójtóv.

§. 36. *Dual. Nom. acc. i voc.* Obok form dualu, w og. pol. również napotykanych, słyszałem w gw. brzez. formy: dva garca, dva korca.

Genet. i loc. Formy "ocu, "usu uległy analogii tem. masc. i mają końcówkę pl. *-óv*: "ocóv, "usóv, ale napotykamy formę: páru xwopóv.

Dat. i instr. rzadko w użyciu, jednak napotkałem formy w ustach starszych: dṽema rękama, nogama, z czego się już młodsze pokolenie natrząsa.

§. 37. *Ze szczątków deklinacyi przymiotników rzeczownéj* słyszałem formy:

w *nom. sg.* masc. dáṽen w wyrażeniu: z dáṽen dávna, zam. dáṽen z dávna; neutr. mozno, ṕecono, smażono, vařono.

w *genet. sg.* do nova, bez mawa, z prę"dka, z dávna, z grubsa, z prosta, s křyva, z dobra dźivu (ni stąd ni z owąd), do cysta.

w *dat. sg.* po kryjomu, po ćemku, po "omacku, po mawu.

§. 38. Zaimek ńic z przyimkami ma formy: ńipocem, ńizác zam. po ńicem, za nic np. ńizác śe go má.

§. 39. *Z liczebników* godny zanotowania dativ. od dva urobiony podług analogii instr. dual. masc.: dźoma. pę"ć, šešć, dźevę"ć mają genet. podług deklinacyi tém. na *-i*: pę"ći, šešći, dźevę"ći, ośmi i t. p.

II. Konjugacyja.

§. 40. Końcówki imperat. 1 i 2 dual. są dosyć rzadko używane. Formy jak: ńe dajma śe, weźma śe do ńego, zabeřva śe, słyszeć można jeszcze u starszych i u przybyszów.

Z aorystu nie pozostało śladu.

Praesens słowa *być* brzmi: jezdem, jézdeś, jest, sǫmy, sǫśće, sǫ.

Dosyć często słyszeć można nadto zam. jestem formę: já jest.

W praeter. plur. fem. jest forma bywymy; futurum: bedę, bedźes, bedźe, 1. plur. bedemy, z niezmiękczonym *d* pod wpływem analogii. Podobnéj analogii w 1. plur. ulegają:

1) słowa kl. I z suf. praes. *-e* np. jidemy, gńetemy, kwademy, vlekemy.

2) słowa II kl. z suf. praes. *-no*, *-ne* np. gźvignemy, zasnemy, zgasnemy.

3) słowa kl. IV. z suf. praes. *-i* np. kválemy, vrócemy, vídzemy, śedzemy, lezemy.

Dodatek.

I Nazwy miejsc.

Brzeziny dzielą się na zasadńe, górńe, podkośćelne, średńe i dólne. Każda z tych części ma jeszcze osobne nazwy. Brzeziny zasadnie zowią jeszcze Bajem (báj) górne Górá i Berdechovem (Góra, Berdechóv), podkościelne zowią również podkośćelńákami, średńe Pogvízdovem (Pogvízdóv) dolne Dowem (Dów). Nadto do Brz. zasadnich należy jeszcze odległa cząstka wsi Zalas, do górnych Zágrody prawie środkowa część do średnich Bukovina.

Folwarki Brzezin średnich i dolnych zowią: średńiza, dolńiza.

Główna część wsi leży na dwu przeciwległych brzegach doliny, ciągnącéj się ze wschodu na zachód. Stąd mieszkańcy strony południowéj nazywają mieszkańców strony północnéj Bosákami. A to dlatego, że ci na wiosnę już boso chodzą, kiedy południowi jeszcze po skorupie śniegowéj w bótach chodzić muszą, stąd Skorupami zwani.

Las ciągnący się długim pasmem od południowego wschodu, ku północnemu zachodowi na południowéj granicy wsi, zowią lasem wielkim (vélgi las). Część jego należąca do Brzezin górnych ma jeszcze części zwane: skaubina góra, vavřkova góra, vypáleńiska, paproće, vílcá skarpa, place. należąca zaś do Brzezin średnich: řécki, król (góra na królu) bardo, křeńonki, leńije. Las na granicy północno - zachodniéj zowią koćá myś (myśl).

Małe laski i krzaki rozrzucone dosyć obficie po téj górzystéj okolicy noszą nazwy: kobyli gřbet, ná-

kle, chl'istavica, kwęcka, mańonka, l'ipe, rę"dźiny, staviska, stávki, cykál, léměř, węg z ćemnǫ skarpǫ, jedlina, dębina, debřá, djáblá skarpa, lásek, wośice, ptaśná.

Mają też całe pasy pól swe nazwy: średńi dźàw, velgi dźáw, folvarcyna, śvęxóvka, sekuwóvka mynařóvka, rę"dźiny, bardyjóvka, syxóvka, javoře, cyb, bańa, zádróżki, přygóře, zábřeźe, přyśńica, dowy, přycka, paśeka.

I karczmy mają nazwiska: sodoma, karcma za górkǫ lub zágórková karcma, karcma za kośćowem lub zakośćelná karcma, na liśáku i t. p.

II. Nazwiska wieśniaków.

Z nazwisk wieśniaków podaję najpiérw wszystkie na -ski i -vic w alfabetycznym porządku:

Bobośki (Boboská, Boboścyk),
Cyrańśki (Cyrańská, Cyrańścyk),
Dźikośki (Dźikoská, Dźikoścyk),
Folvarśki i Folvařki (Folvařká, Folvašcyk),
Kvátkoski (Kvátkoská, Kvátkoścyk),
Wękaśki (Wękaská, Wękašcyk),
Marecki (Marecká, Mareccyk),
Markucki (Markucká, Markuccák),
Mirośki (M'iroská, M'iroścyk, Miroščánka),
Mordeńśki (Mordeńská),
Rozańśki (Rozańská),
Servańśki (Servańská), Sokovśki, Stalecki, Staśośki (mawy i velgi (Staśoská, Staśoścyk, Staśośćánka) Stefańśki, Surcęńśki (Surcęńská), Vixośki (Vixoścyk), V'iśńośki, Vodźińśki i Vodźęńśki Vojnarośki, Zurośki (Zuroská, Zuroścyk, Zurośćánka).

Wukaśevic (Wukaśevicovna), Majxrovic (Majxrovicka, Majxrovicák, Majxrovicánka) Márcinkevic, Vójtovic, Voskovic.

Nazwiska inne:

Barán (Baranka), B'áwek (B'áwková), B'estek, Budźis, Buják, (Bujáková, Bujácyk, Bujákovna), Budźik, Xmura (Xmuřyná, Xmurcyk, Xmurka, Xmuřánka), Ćosek, Curelik, Drak, Duda, Dźurdźik (osiadły Morawiec), Frodyma, Gábór, Gancář, Gąśór, Gleń, Godek, Harmata, Jiřyk, Jagewa, Jandrejaśik, Jáńik, Jaskówka, Javorek, Jeźór, Kácór, Kańa, Karaś, Kośiba, Koválik, Konsór, Kramář, Kuřava, Kut, Kutva, Kvátek, Longos, Luksor, Makux, Mądro Mrocka, "Ogrodńik. "Olech "Opela, "Ozga, Pacoxa, Pająk, Panoxa, Rakocy Ráś, Reguwa (Regulonka), Sarek, Sekuwa, Śikora, Śliva, Staxura, Stanek, Stáśik, Stoduś, Skóra, Sydwo, Syx, Śvęx, Šawajka, Tabas, Tencár, "Urbanek, Várxów, V'etexa, V'ilk, Vodźiš, Vróbel, Ząbik, Zbylut, Źelńánka, Zygmont.

Nadto każdy prawie wieśniak ma oprócz tego *przezwisko* nadane mu we wsi lub nawet w spadku otrzymane, po którym go tylko we wsi znają. I tak np. B'estka nazywają Filárem, że tęgi i wysoki, jednego z Xmurov Přyśężńákem, że jego ojciec był přysiężnym, pomocnikiem wójta jeszcze za czasów pańszczyzny, innego Bartyzelem; Draka zowią B'irówką, Gąśora jednego Bębnářem (Bednář), innego "Olejářem, innego jeszcze Kulponem, Pńákem. Godek zwie się Papugą, jeden z Jandrejaśikov Malanem, że przybył ze sąsiedniej wsi Małéj. Kvátkoski Bernadynem, Sokowoski Kramářem; jednę gałąź Vojnaroskich zwią pazurnikami, że chciwi, inną Dźadošami, Márcinke-

vica B'édą, Jáńika Mazurską, "Ogrodńika Korbą. Ze Śvęxóv zwie się jeden Wojtaśik, inny Muzyk, inny Polńák, Szabelán; nadto napotykamy jeszcze: Stary Vójt (Gąśór) V'atr (Voskovic) Mę"kál (Jandrejaśik) Kuxarcyk, (Vojnaroski) Stelmach (Vojnaroski), Páleński (Makux) Bobcyk (Vójćik) Bul Jařynka (Vojnaroski) Uwán (Rakocy) Śuś, ("Ozga) Konoparty (Jandrejaśik) Bubur (Vojnaroski Bobcyk ("ogrodńik) Srál ("Ozga) Jańelák, Moskál ("Urbanek) Kovál (Stáśik); pewną gałąź Rášóv zowią Ję"drasami.

Dla odróżnienia od innych tego samego nazwiska nazywają niektórych od miejsca, w którym mieszkają: Panocha z zá dvoru, Józek z Rę"dźin, Kuba z Přydolá, Teodór z Tomaśikóvki, Longos z nad Sodomy, Kuba z Léḿéŕysk, Gąśór z końca (z granicy) Śikora ze řék, Pacoxa z wysy góry, Xmura z nád wavy Ráś ze Zágŕód, Józek z Nákľá.

Innych znowu nazywają denominativami imion ojców: Florek, Florcák, Felák, Staščák, Wojtaśik, Jędras, lub tylko samym imieniem: Józu, Gřeś, Wukás, Bartek.

III. Wzory języka.

A) Kilka modlitewek odmawianych codziennie przy pacierzu:

Páćéř do śvętego M'ikowaja, co go sám Páńezus mává, na praviсy śádá. Přyswa do ńego gřésná duša, zapukawa v rajśke vrota; gřésná dušo, cego potřebujes? daru Božego, co ḿi "obecawa synácka svego. Anol'i jest za stolikem, třymá ķelix v pravy ręce; v tem ķelixu krev ńevinná, co z baranka vypwynęwa. Śvęty P'etře, veź te kluce, zamkńij pašcękę vśćekwy

suce, zeby ludźi ńe jádawa (vel zeby po polu ne látawa), krve křeśćijańśki ńe rozlévawa.

Jidę já spać, ńémám se co poswać; śvętą se vańelijǫ pośćelę, křyzem śvętem śe "odźeję, ćebe śe zwyduxu ńe boję, jino mi pryńeśes kropelkę krve, xtóra z křyza kapawa. Pana Jezusa v pańęći mám, náśvętsy pańeńki ńe přepomínám. Najśvętšá pańenko střez mę "od pównocy do śvitańá, sám Páńezus do skonańá.

V ńedźelę rano swonecko sxodźi
najśvętšá pańenka po ńebe xodźi,
svojego synácka za rǫckę vodźi.
Zavedwa go na jutřńą
z jutřńe na rannǫ mšǫ
ze mše na kázańe,
z kázańá na ńespór
z ńesporu do muru;
co Páńezus "odpocyváw na ńem:
gwóvka přexyloná, "ocka zamrózone.
"Obeźráw śe boży grób,
"obezváw śe miwy Bóg:
cego žǫdás cwovece?
— letkego skonańá a po śmerći dušnego zbaveńá.

Śvę"ta Barbaro, mę"ćeńicko božá,
xto verńe swuzy umérać ńé moze,
pókiby my śe z grexóv ńe vyspovadali:
koguty pejǫ, jańeli śe berą
xcǫ ty vody dójść, co Pana Jezusa křcono.

Máv́ám ći já páćorecek do śv́ętego Maćeja. Jestto swovaḿi naṕisane, rozprorokovane, ze Páńezus ńe jád, ńe ṕuw, na męḱi śe zƀéráw. Zasnęwa Maryjá Panna na góře Raxelsḱi; zasnęwam aleś ḿe ty koxany synu ᵘobudźuw. V'idźawam će v ᵘogrojcu ᵘobnazonego; tam na tvoję śv́ętǫ tvář plul'i, tam će ćérńem kᵘoronoval'i, přyv́ǫzal'i će do swupa kaḿennego, wańcuxaḿi ƀili; já će śǫgawa alem ńe mogwa dośǫść, juz śe ḿi wzy rvawy, krv́ǫ ᵘocy pwynęwy. ᵘO Jezu, Jezu tak ćęzko ᵘuḿérás, nám ṕekwo zaṕérás.

V'iśi kowo nad naḿi, v tem kole tŕy kv́aty: jeden kv́at Pońezus, druǵi nájśv́ętšá Panna a třeći śv́ęᵘtá Anna, co porodźuwa synácka svego do žyvota v́ecnego.

Bywa tu bywa śv́ęᵘtá Helina
sukawa soƀe božego syna,
nalazwa, nalazwa troje žydov́ǫt
bo vyśće žydźi Boga męᵘcyli.
Ńe my to Helino, co přytem byli Boga męᵘcyli.
Poźryj no Helino vysoká góra
a na ty góře dřevo źelone
a z tego dřeva křyze roƀone
a z tych křyzykóv kośćówek stoi
a v tem kośćówku třy groby lezy;
a v jednem groƀe Pańezus lezy
a v druǵem groƀe śv́ęᵘty Ján klęᵘcy,
a v třećem groƀe śv́ęᵘtá Helina.
Nad Panem Jezusem śv́éce goreją,
nad śvęᵘtem Jánem ᵘorgany grają,
nad śv́ęᵘtǫ Helinǫ rózá vykv́itá
a s ty róžycḱi ptásek vyńiká.

Ńe jestto ptásek jino Syn Boży
chtóry świat cawy z ńicego rozmnozuw.

B) Opis wesela — podług opowiádania.

K'ej se xwop jakǫ dźivuxę "upatřuw, beře drugego gospodářa i pijatykę i jidźe do xawpy "ojcóv. Prośi tam o kel'isek, ale mu v zartax dajo markę i tak go "uvodzǫ jaz potem přyńesǫ kel'isek. Móvi gospodář ten co přysew: Ej ńe véće po co my tu přyśli, ńe pytáće śe nás. A coby my śe vás ta pytali, vyśće ńe dźeći máće na sobe pasy tośće doroswy lud. Potem prośi: přyśli my tu po tę dźevcynę, N., "ońec móvi ze ńe vé cy "ona přystańe. Pytajǫ śe "ony, "ona śe zbárá, zdaje śe na "ojcóv, a potem pijǫ do ńi do třećego razu. To som "ogadźiny a potem wadujǫ na katexiz i do kśę"dza. Po dvóx "opovedźax zmavajǫ svatóv, "obérajǫ druzbę i sváśkę; jim lepse vesele, to vęcy svatóv, jak svatóv dvóx to druzki zádny. Před veśelem xodźi mwody i "odgryvá cawy famíliji xoćby cawkǫ noc, i druzbe i svasce potem povróći do druzby, tam śe zeńdǫ svaćá i druzba z muzykom idźe do svaśki. Svaška daje pić, jeść a potem jidǫ do mwody. Tu zrobili vartę hańebnǫ na dvorcu, "od pwotu do śćany albo do scepu z povrósew a ná środku zavesǫ skorupę z popowem. Pytajǫ śe domóvi: skǫ"deśće vy? stǫ"d a stǫ"d, sukámy sarny cawkǫ noc a ńi mogemy nájść A my ńe vemy cośće vy za jedńi moześće vy jake zbegce. A my dobry ludźe mámy tu zaśvaceńe, dopir cytajǫ:

A dźe tu ten stary Ján co pod borem "oryvá"
K'ijánkǫ" śe "opasová", ńitkǫ" śe podpirá".

Na ṕecu studńę ḿá" cérpá" jǫ přetaḱem,
ryby wov́uw graƀaḿi (lub v́idwaḿi) vróble střé-
[lá" maḱem.
Poswa l'iska do mořá vysuxaa v́ilka na l'ipo-
[wem mośće
zadawa mu pokutę do Źelonyx Śv́ǫ"tek
a "on zjád kobyl'inę v sám v́elǵi ṕǫ"tek.
Přylećá" xwop s pola, śád se po róg stowa,
ćisnǫ" cápkę "o źeḿę, kuřy śe mu s cowa.
— Moja ḿiwá žono, pov́em ći nov́inę:
juz nám v́ilcy zjedl'i "ostatńǫ škaṕinę.
— A mój ḿiwy mężu ńe daruj jem tego,
jidze śe ty uskář do v́ilka starsego.
— A xto jix ta pozná ḱej všyscy jednacy;
— Xtóry na će křyvo poźry to ten škapę pwaći.
Jidźe se xwop bez las v́ilkóv za ńem kupa,
móv́uw jeden do druǵego: „zjédzmy tego trupa!"
A jak ći xwop uźrá" takǫ strasnǫ trvoge
vysk"ocuw na "olsǫ zwámá" soƀe noge.

Jak vycytá, gospodař xyći paṕir i ćiśńe, rozƀijǫ skorupę i wxodzą do xawpy i śṕivajǫ:

A u nasy pańi matḱi před śeńǫ
cerv́eńǫ śe jabusecka cerv́eńǫ,
cerv́eńǫ śe jabusecka i v́iśńe —
přyjechal'i po dźevcynę umyśńe.

Jak pozasádzá za stów, jidą druzḱi z mwodom do kómory i páre dźévcǫ"t, potem svaćá vyprovádzajǫ po jedny:

„ńex będźe poxválony Jezus Krystus"! Pańe mwody, cy ći śe tyz to nadá? "on móv́i: „přyjmuję

ale ńe dźękuję," jaz doṕiro vyprovadzǫ všyćke, provadzǫ babkę bwagalnǫ z kǫdźelom i mwodǫ z rózgom za ńom. Babka mwodego vykoxá, skřypek grá a mwody přyjmuje mwodǫ: „přyjmuję i dźękuję", i tańcują "oboje. Druzba z mwodom přeprásá "ojców lub "opiekonóv; xyci "ojca za nogi:

Pobwogoswávće ḿe tyz do kośćowa bożego
Do stánu máwzeńśkiego.

potem druzba beře mwodǫ i xodzǫ znǫ"u u po bwogoswaváeństvo. Potem kwadom xleb i syr (xleba tři boxenki) i mwodem na tem ręce vǫzǫ: "ona xce ḿeć na vířxu i "on, jaz "on má. Všyscy bwogoswavǫ, potem dá kaváwek xleba mwodemu a z druǵego "ony i "osolǫ i přytulǫ do kupy, zeby śe tak koxali. potem ten xléb dajom dźadom přy kośćele. Třeci xleb i syr na drobne kavawecki rozkrajom i sváška to i syski z "ořexaḿi ćiská ḿędzy drobázg, bijǫ śe kowo tego i gámon robǫ. Doṕiř píją i zabirają śe do kośćowa i śpivajǫ:

Zbirej śe Maryś z naḿi
Ńe zalivej śe wzaḿi
Do kośćowa bożego
Do stánu máwzeńśkego.
V'uwa, vuwa vánki
Z drobny rutki róvnánki
Tocuwa jix po stole,
"ojcu, matce na žále.
"Obeźryj śe moje dźivce za sobom
jak to pwace rodźinecka za tobom

Mwodá śpivá: "oj poṽadal'iśće jizem zwá bywa

a teráz ńe pwaceće;
ńexze śe "ojcu, matce serce kraje,
poco ńe za mǫž daje.

muzyka grá i jidǫ do kośćowa. Po kośćele jidǫ do svaśki, kuzdy svat daje po pó kvárty vódki i druzba i svaška. Potem śńádajǫ xléb, syr, i kowác; po śńádańu vyprovádzá druzba páry: nápřód śvaćá z rózgom na xustce (ponad gwovo majǫ i překręcajǫ śe) potem druzba ze svaškǫ na xustce, dopiř vyprovádzá druzba všyćkix veselnyx jaz do dvudźestu śtyrex pár. „Svatkové prosę" — ukwońi śe cápkom i táńcy jaz do nocy potyl, póki pó garca ńe vytáńcǫ a potem ješce po kvaterce vynosǫ. Jak juz vytáńcǫ to "ostają nocl'igem u svaški a na drugi dźeń pijǫ kvárty, a jak vytáńcǫ te kvárty, to śe zaćǫgńe do powudńa.

Śpivajǫ svatom:

Vyxodźće svatkové bo vám cas.
vyjedl'íšće harendárce z beckí kvas
vyjedl'iśće vyjedl'i
do gwóvecki do jedny.

Idǫ do mwody i stanǫ na dvorcu a "oćec — vyxodźi z flaskom i zaprásá. Sváška śpivá:

A vyjdze do nás, a přyvítejze nás,
pod śl'ivy, pod śl'vy.
bo pod twojem koxaneckiem
koń śivy, koń śivy.
A vyjdze do nás a přyvítejze nás
pod ščepy, pod ščepy,
bo pod tvojem koxanecķem
koń ślepy, koń ślepy.

A vyjdze do nás a přyvítejze nas
pod sady, pod sady,
bo pod tvojem koxaneckem
koń gńady, koń gńady.
A vyjdze do nás a přyvítejze nás
pod gruśki, pod gruśki
přyvítejze svácuśę i druzki.

Svaćá śpivają:

A cyśće nám tu radźi ńe radźi
Bo śe nás tu ńe vełgá kompańija provadźi
A bo nás tu ńe elgá dvanáśće
Přeće se nám uśǫść kážće.

Druzki śpivają:

A sǫ tu u pańi mwody wavecki
To se pośędǫ druzecki,
A są tu u pańi mwody wawcyska
To se pośędǫ svaćiska.

vxodzǫ do jizby i daje co jeść potem vódki i vygańá svatów za somśadami. Jak přyxodzǫ to jem skřypek grá na vivant, přyjmują jix pijatykǫ i provadzǫ a "ońi ńesǫ ze sobǫ harak abo gořáwkę. Pogoścǫ jix v domu a potem táńcǫ na bojisku. Ku vecorovi dajǫ somśadom śńádańe: báśc i kowác i pijatykę, a potem táńcǫ jaz v nocy dajǫ "obád: grox z rosowem, męsso s kapustǫ, kárpele, kašę s flakami, kašę jaglanǫ, "od kaše jaglany mwodá "ućeká bo gasą śvatwo. Śpivają:

Vyswa, vyswa kavula z lassa
vyjadwa, vyjadwa stajańe prosa
A dźe "ona? — v stodole
patřy dźurkom na pole (bis)

muzyka grá i svaćá palmoví dają druzbe jaḱe baby abo dźivḱi a ᵘon ᵘobróći śe třy razy do kowa uřńe w páleń láskom i puśći ją: „koxani svatkoṽe starejće śe bo to ńe vygodne.“ Svaćá sukają panny mwody, casem přyprovadzą xwopa ᵘodźánego i ten śe z druzbom samoce i vynośi go do śeńi. Křycą: druzbę nám ukradl'i! přyprovadzą potem přeće pannę mwodą a ᵘona do třećego razu ućeká, jaz potem sadzają ją na stowek a druzḱi śṕivają:

Jak će bedą ceṕić poźryj do povawy,
zeby tvoje dźeći cárne ᵘocy ḿawy.

ᵘona koṕe nogaḿi stowek, ńe xce śąść ale ją sadzają i ceṕą; ᵘona ceṕec do třećego razu řucá, mwody ji kwadźe na cowo a ᵘona mu v ᵘocy a potem sxová pod kolano jaz ᵘon nájdźe, doṕiro ją ceṕi sváska i vowá; jest dowek v gwoṽe, starajće śe zebyśće go zaróvnal'i:

davejće śrybwo
zeby śe ji ṽedwo bydwo
a kto scéry
ńex dá i paṕiry
a kto ni má ḿedźi
To ńex v xawṕe śedźi.“

zb̄irają ṕéńądze, pán mwody ṕije do ńi a ᵘona mu do třećego razu zal'ivá ᵘocy vódką. śḿeją śe zńego ze pwace. Śṕivają potem:

Ńe dámy, ńe dámy dźevcyny xwopcu
pói nám ńe přyńeśe gořáweckí v skopcu.
ńe ṽidać, ńe ṽidać z gořáwką xwopca
posed se do řyḱi vymywać skopca.

mwody, mwody, dej goŕki vody
a "ona ći za to svoji vygody.
vylazwa, vylazwa z pod nálepy žabka
z nasy pańi mwody zrobuwa (zrobua) śe babka.
vyláz, vyláz z pod nálepy racuś
z nasego mwodego "ostá" jino kwacuś.

mwody:
Powozyli dźićǫtko na śliŕe
zacep ze śe moja Maryś scęśl'iŕe

mwodá:
Zakukawa kukuwecka na kowku,
a cy ḿi ta všyscy kaći po Vojtku
zakukawa kukuwecka na lasce
a cy ḿi ta všyscy kaći po swasce.
Zakukaa kukuwecka na ŕiŕbe
a cy ḿi ta všyscy kaći po druzbé.
Zakukaa kukuwecka na gruskax
a cy ḿi ta všyscy kaći po druzkax.
Zakukaa kukuwecka na buku
kŕyvośće ḿe zacepil'i na "uxu.
Zakukaa kukuwecka na leśe
a co mi ta mój Jaśeńku pŕyńeśes.

mwody: Śtyry cepce, śtyry cepce abo šešć
zacep ze śe moja Maryś v xtóry xces.

mwodá: V ty kómoře, v ty kómoře, v ty novy
cesawa se pańi mwodá len báwy.
cesawa se len báwy i vwosy
vydajes ḿe moja matuś z roskosy.
Vydajes ḿe moja matuś na rolǫ
bedę jadwa kapuśćinę jawovą.

druzki: Tańcovawa pańi mwodá śmele
vypadwo ji z podowecka źele.
A to źele vele koštovawo.
štyry vowy z "obory vygnawo.
Jedná pára v harendę vydaná,
drugá pára dźevcyńe na vano.
Turbuje śe moja mama turbuje,
ze ći ńé má lá Kaśeńki krasule.
Ńe turbuj śe moja mamo ńe frasuj —
bo ta stoi v stajenecce šešć krasul.
přyjexal'i gubernáći (liveranći) z berna
pytal'i śe po cemu tu vewna;
po dukáće, xtórá ńe tykaná
po grajcaru, xtórá pomyrhaná.
Hej, hej, ńebǫga
"ućéc ńi mogwa
z kǫdźel'inǫ svojǫ!
já ze svojǫ kǫdźel'inǫ pod koryto
zarobuwam štyry ceske dobre i to (bwogo i to)
Śpivá pán mwody:
"Ućekwa mi přepórecka v proso
a já za ńǫ ńeborácek bosso.
třeba by śe pańi matki spytać
cy pozvol'i přepóreckę sxytać.
matka:
Xytej ze se přepóreckę xytej
jino śe ji pórecek ńe tykej.
mwody:
A jak by já přepóreckę xytáw
zebym śe ji skřydewek ńe tykáw.

Jidą potem na bojisko i skřypek vyvrácá skřypce i grá ale ńe swyxać. „Coś śe ńi pańi mwodá stawo ze ńi skřypce ńe xcom grać.“ Muś mu dać pińędzy albo stązkę dopiro grá. Mwodá tańcy z kuzdem dobře a z mwodem kuleje jaz do třećego razu, potem svat veźńe kij zwáńe nad ńom i padá, ze śe napravua fankovná noga. Tańcy mwody spuśćiznę. Svaćá i druzki po cepinax śe rozxodzą, reśta śe ta jeśce bwanyká, ale śe vnet rozxodzą.

IV. Słownik wyrazów.

B.

baḃář, lubiący kobiéty
babcyć, być akuszerką.
babka, akuszerka
bábka, naczynie drewniane, w którym jest woda i osełka do ostrzenia kosy. Noszą ją z tyłu na pasie rzemiennym, którym się przepasują.
bablać, płókać, moczyć we wodzie.
babrać, mazać.
balabajda, zawadjaka, awanturnik.
bandżox, brzuch.
barwóg, słoma pomierzwiona
bářc (barśč), poléwka żytnia lub owsiana.
bedra, biodro.
belefoty, zielsko lub trawe

rozmaita zarastająca inne jarzyny, chwasty.

beśtefranty, żarty, fraszki.

bezrok w wyrażeniu: na bezrok, na przyszły rok.

bez tego, prawda, rzeczywiście (w odpowiedziach).

bicysko, trzonek u bata.

biják, część cepów krótsza.

bwágalny w złożeniu z babka: *babka bwágalná*, żebraczka.

bwanykać śe, wałęsać się.

bwávy, blady, mdły.

bocyć śe, dąsać się, chmurzyć czoło.

bolák, wrzód.

brobázgać, powalać się czemś gęstém.

brotojić śe, roić się, ruszać się gromadnie.

brus kamień okrągły służący do ostrzenia nożów, sierpów i t. p. Spoczywa on w korytku napełnionym wodą i obraca się za pomocą korby.

buxnąć, uderzyć.

burdus, paltot.

C.

ćaxtać, smochtać.

capnąć, schwytać.

ćęgem, ciągle, ustawicznie.

ćeknąć, biédz z trudem.

ceṕigi, dwa drągi przy pługu krzywe, które się w rękach trzyma.

ceṕiny, akt wiązania chustki na głowie panny młodéj.

cepy, przyrząd do młócenia zboża.

cęṕeć, czekać, siedzieć oczekując.

cępny, posępny, mglisty (dzień).

ćelny, krova ćelná, która się ma cielić.

ćiskać, rzucać.

ćizba, tłum.

co do txu, prędko, spiesznie.

ćoporać, dźwigać.

cyrknąć, troszkę ulać, utoczyć (płynu).

cyvać, chorować ciężko i być bliskim zgonu.

D.

dąg pl. dęgi (stsł. дагъ lorum vinculum) części beczki lub konewki.

desperák, czyniący na przekor.

dokucny, dokuczliwy.

dopraṽić komu, dokuczyć, dojąć do żywego.
do skretesu, do jizna, zupełnie
dozvoleństvo, pozwolenie.
dřeṽi, dawniéj.
drobázg, drobne dzieci, małe.
duxem, koniecznie, szybko.
duxota, duszność, kaszel.
dźeřępać, targać, rwać.
dybka, wyżłobienie przy żarnach obok kamienia, w które się sypie zboże.
dyle, podłoga.
dźéska, dzieża.
dźivuxa, dziewczyna.
dźopa, dźéwka.
dźupel, wypróchniały otwór w drzewie rosnącym.

F.

frankovny, słaby, raniony nadpsuty.
feteće, strzępki, frędzle.
flaki, wnętrzności ludzkie.
fraska, fraski w wyrażeniu *fraski "o to.*
fuzyjá, strzelba.

G.

gabać, uderzyć lekko.
gád, zwierzę domowe osobliwie drób.
gawgán, kawałek płótna.
gańdźara, nicpoń, leniuch.
gavořyć, o niemowlęciu bawiącym się i wydającym rozmaite głosy.
gazda, gospodarz poważny i zamożny.
gǫska, gąsienica.
gody, święta Bożego narodzenia.
gnát, gnáty, kości wielkie np. w nogach stąd nawet nogi.
gomon, hałas, zamiészanie.
góra, strych.
gošcelina, gorycz.
grux, hałas.
guńa, płaszcz z gróbego sukna.

X. H.

xadra, szmata potargana, kobieta podejrzana.
xlebotać, chwiać, ochwiać.
xṽerutać „ „
xwódki i xódki, chłodny.
xudobny, biédny.
xyrlák, słabowity.
xysko, chyżo, prędko.
hańebny, wielki.
hańemuxa, ambitny.
harńider, hałas.

hynąć přehynąć, o dzieciach piastujących się na rękach, które strzedz trzeba aby się nie przechyliły nadto w tył *aby śe ńe přehynęwo.*

J.

jajeśńica, jajecznica.
jáz, tama w rzéce przy młynie.
s jiměńem, zupełnie.
jinaksy, inny.
jelec, mała rybka rzeczna.

K.

kaleńica, szczyt dachu.
kidać, usypywać powoli płyny gęste.
kijánka, przyrząd do prania bielizny.
kwacuś, włókno lnu lub konopi.
kwoṕic śe, sprzeczać się.
kómora, komar.
kowác, placek weselny.
krǫpeć, krtań.
kryǵevek, wierzchołek drzewa.
kŕta w wyr. *do kŕty*, zupełnie.
kŕypota, kaszel.
kupa, wiele, siła; *do kupy*, razem, (zwozuw do kupy).

Ł, Ł (W)

lága, wielka laska.
lelavy, wolny rozpuszczony np. suknia niezapięta.
lepśi, *nálepśi*, lepiéj, najlepiéj.
wadovać, przygotowywać.
woṕe ńe woṕe, łatwo nie łatwo.
wuṕiř, ten co łupi, zdzierca, kat.
wycák, powróz z łyka lipowego.
wyńśki, zeszły (*wyńśkiego roku*).

M.

maćek, żołądek.
majdać, czemś rzucać w tę i ową stronę.
mamlać, gryząc ślinić.
mamóna, dziwożona, odmieniająca dzieci.
mamrotać, mruczeć pod nosem.
mamźić i rzeczow. *mamźa*, coś niesporo robić.
máźli, prędzéj.
mawki, drobny, starty.

ḿeřva, słoma wymłócona.
ḿitręga, próżnowanie lub próżniak.
moraśić, bić, tłuc.
morǫgovaty, pstry.
mordęga, trud, praca, zmęczenie się.
mory, niecierpliwość w najwyższym stopniu.
mrocka, mrówka.
myrhać, miérzwić np. słomę, włosy na głowie.

N.

nácyńe, narzędzie (instrumentum).
nadać śe, spodobać się.
nádowek, dolna część koszuli.
nádźba, nadzieja.
náǵę"tek, kwiat ogrodowy.
nájść, znaleść.
nálepa, ognisko.
náḿow, ziarna zboża na na wilgoci niedojrzałego a przerosłego.
námuw, muł, namulenie.
napov́éść, nakłonić, dać pobudkę.
náprava, przyrządzenie, przygotowanie.
nárǫcko, ręka od dłoni po łokieć.
nátoń, miejsce, gdzie się drzewo rąbie.
na muto (*na mwuto*): zupełnie.
ńepeć, niespodziéwanie.
ńezdobocka, nagle, niespodzianie.
ńezdara, niedołęga.
ńezgua, niezgrabny.
ńixtóry, żaden.
ńuxać, wietrzyć o psie, i człowieku z pogardą.

O.

"obácyć śe, wyzdrowieć.
"obejśće, otoczenie domu.
v "oceḿeńu, w okamgnieniu, nagle.
"odmax, zamach.
"odḿeńec, wyrodek, odmieniony przez mamóny.
"odv́ecéř, po południu w wyr. *na "odv́ecéř*.
"obrázka i *"ográzka*, febra.
"ogawy, kulawy, ułomny stsł. огавиѥ, molestia.
"ojcov́e, rodzice.
"omácek po "omácku, w ciemności.
"onucka, szmata do owijania nogi do bóta.
"opov́édź, zapowiedź, zapowiedzi weselne.

"oskárb, narzędzie żelazne do siekania kamieni żarnowych i młyńskich.
"ostavïć, zostawić.
"ostać, zostać.
"oṷǫswo, węzełek (Bünde).

P.

paćepny, posępny, słotny.
páleń, żerdka zawieszona w izbie u tragarzy.
paṁę"tńik, ten co pamięta.
pamuwa, polewka owocowa.
pasterńik, pastwisko dla gęsi pode dworem.
paśći łapka na szczury.
paśny, tłusty.
patrox, pyłek, drobne okruchy.
patřać, spatřać, spróbować.
patřy śe komu, należy się
pavǫz, drąg, którym się przymocowują snopki na wozie.
pazury, paznogcie.
pazyrovać, krzyk robić.
pećki, pnie dębowe na 4 rogach domu wkopane; na nich jak na podmurowaniu spoczywa dom.
pękne, na pękne, zupełnie.
pęlę"tać śe, plątać się.
pę"cák, gruba kasza perłowa.
pítvać, niezgrabnie rznąć.
podoba, podobieństwo.
podolić, zdolić, podołać, móc.
podstány, podstały.
pogródka, ziemia usypana wyżéj naokoło przycień domu.
pomřéć, umrzéć.
pomstovać, wzywać zemsty.
pono, podobno.
pośratać śe, zejść się, porozumieć się, zwąchać się; o młodzieży płci obojéj, lub o zwierzętach: oho juz śe pośratali stpol. = spotkać się, stsł. сърѣтати сърѣсти.
postávać, stawać często.
potřebny, zostający w potrzebie.
po tyla, potąd.
povǫzka, płótno do cedzenia udojonego mléka.
pozvoleństvo, pozwolenie.
prácka, deska położona w rzéce do prania.
praṽe, co praṽe, dosyć dostatecznie.
praṽica, ten co prawi bajki.
precki w wyr. posew na precki, wydalił się ze wsi,

přećivny, kapryśny, grymaśny.
přednovek, czas przed żniwami.
přexyra = překora.
předáj, w wyrażeniu: *na předáj*, na sprzedaż.
přepomnieć, zapomnieć.
próbantny, doświadczony.
prośná śvinia, która ma mieć prosięta.
próźnica, *po próźnicy* daremnie.
přycák, zagon poprzeczny równający końce głównych.
přyćeś, najniższa belka domu spoczywająca na peckach.
psuby, grzyby niejadalne.

R.

racuś, mały rak o małym dziecku.
rajić, radzić komu, polecać.
ráz v ráz, ciągle, ustawicznie.
rextać, o żabach i świniach.
rogotać śe, poruszać się niespokojnie.
ropotać, robić hałas.
równe, płaszczyzny od gór ku Wiśle
rozmamać, w part. praet. pass. rozmamany, rozpięty niedbale ubrany.
řomńe rządnie, dosyć wiele, znacznie.
ruxavka powstanie, bunt.

S.

sásyna, tatarak.
ščépa, *ščépka*, kawałki drzewa sosnowego drobno połupane, łuczywo.
ščivišńe, w rzeczy saméj.
ścdźeć, mieszkać.
skrudźić, niepokoić się, naprzykrzać się.
ślǫknǫć, zmoknąć i zziębnąć na słocie, skurczyć się od zimna.
ślǫkva, słota.
śliz, rybka mała walcowata z wąsami.
swuxy, wieści: *cośće ta swyśńeterny*, śmiertelny. [*xal'i*.
směrać, szmer wydawać.
smoxtać, mówią o świni gdy np. ze ziemi zbiéra ziarnka zboża.
śmyśny, zmyślny, rostropny.
śmyśny, ładny, zgrabny.
spenetrować, (penetrare) zbadać.
splotki, warkocz.

spory, wielki.
spřykśny, natręt.
śrezoga, mgła bardzo delikatna.
srogi, bardzo wielki.
śturać, popychać.
suć, sypać.
svák, wuj lub stryj.
svácuśa, starościna wesela.
švarny, tęgi, dziarski.
syc, sknéra, skąpiec.
šóstka, moneta dziesięciocentowa.

T.

telbux, brzuch.
terańsy, teraźniejszy.
teterlać, *steterlać*, powalać. zanieczyścić.
termedyja, kolizyja, frasunek.
tolać śe, toczyć się.
troki. sznurki u zapaski lub fartucha.
tyrceć, turkotać.

U.

umarty, umarły.
umys. rozwaga, namysł.
upśnę"ty, o ziemi usuniętéj z wilgoci.
uřǫd w wyr. *na uřǫd*, zupełnie np. *na uřǫd ńé mám co vstavić*.
uślépnǫć, ujrzeć.
"*ustanek*,' przestanek.
"*usxnǫć*, być posłusznym.
uvalić, uderzyć.

V.

vantux, brzuch (pogardliwie)
vářá, potrawa.
vártny, kosztowny.
vcxeć, miotełka ze słomy.
vilgny, wilgotny.
vińóvka, beczka z wina.
vśoski, wiejski.
vydryxáw, wydatek.
vygvarny, *vygvarniśa*, strojny, elegantka.
vyraźić, wypędzić.
vykoxać, wyściskać i wycałować.
vywgać, wyłudzić.
vyśćubić, *vyšcyńić*, wystawić coś np. *vyšcyńuw ręke*.
vyvijac, człowiek przebiegły
vyvórka, wiewiórka.

Z.

zabácyć. zapomnieć.
zabić śe, potłuc się.
záxćáw, zachcenie, kaprys.
zagawusyć, zagłuszyć.
zágwovek, poduszka.

zahamę̃ćić, zgubić.
zaklǫkać śe, zapadać się (ziemia).
zánadře, miejsce przy piersiach między koszulą a ciałem, gdzie zwykle kobiety chowają piéniądze.
záswuga, zapłata.
zátywek, boczna część dachu.
závora, zapora.
zǫzelić, kogo łajać, być nieprzychylnym, zgryźliwym.
zbárać śe, wzbraniać się.
zbereźńik, lampart, nicpoń.
zbegca, przybłęda.
zbrojny, co wiele broi.
zbyrki, miejsca nierówne, jazy.
zbytńik, swawolnik.
zdać śe, być zdatnym.
zdexlák, słabowity.
zdźeřę̃pać, potargać.
zdźiwać, być niespokojnym.
ześlǫknǫć, zziębnąć na słocie
zeńaty, żonaty.
zwepać, pić wiele.
zmařlák, ten co rychło marznie.
zmǫdřeć, stać się mądrym.
źrawy, dojrzały.
źrebná kobywa, która ma mieć źrebię.
zryzać, ząselić.
zyvo, wcale nie, *jako zyvo tegom ńe zrobuw.*

GŁOSKI NOSOWE
w gwarze ludowéj we wsi Kasinie
oraz
niektóre inne właściwości téj gwary.

Przez
Lucyjana Malinowskiego.

Wieś Kasina leży w powiecie Limanowskim, przy gościńcu, prowadzącym z miasteczka Tymbarka do Jordanowa, nieopodal od Mszany dolnéj.

Właściwości gwary kaśińskiéj, które poniżéj podaję, wyzyskałem z ust p. Piotra Mirtyńskiego, słuchacza filologii.

I. Refleksy samogłosek nosowych pierwotnych.

W gw. kaś. jest jedna tylko samogłoska nosowa ǫ.

a) *Stsł.* ѧ *og. pol.* ję. *odpowiada w gwarze Kasińskiéj:*

α) *w pierwiastkach.*

1) jǫ *które wymawiają dobitnie:* břǫcy, břǫceć, břǫcáw, břǫcawa; cǫsty, zacǫty, cǫść, dźeʋǫć, dźeśǫć, gřǫda, na gřǫdźe, ugřǫzwa, gřǫzł (*u pługa*), jǫceć,

jǫcy. jǫk. jǫcḿéj, jǫcḿeńa, vyjǫty, zdjǫwa, jǫdrny, jǫdza, jǫzyk, překlǫty, lǫgńe śe. kurcǫta śe vylǫgwy, lǫkać śe, źele lǫkác, ḿǫki (*miękki*), zḿǫty, ṕǫć, zaṕǫty, ṕǫta, ṕǫść, ṕǫdź, přǫdǫ, upřǫz upřǫzy, zapřǫǵi, spŕǫty (*graty*), řǫdom (*rzędem*), uřǫdu, zřǫdźi (*gdéra*), řǫsy, uśǫdǫ. v́ǫdnǫć, uv́ǫdwo, přyśǫgać, ćǫzḱi, ćǫzár, śv́ǫty, ćǫty; třǫśe śe, v́ǫcéj, v́ǫzy (*więzy*), zvyćǫzyć, zvyćǫztvo, źǫbnǫć, źǫba, źǫć (*zięć*) uzǫwa *obok częstszego*, zezona, uzona, naḿǫtność, mośǫzny, vnǫtře.

2) *W kilku wyrazach po spółgłoskach wargowych* m, p, ję *wymawia się jak* é *sciéśnione*; *jestto dzwięk wcale różny od* e *i od* i, *coś pośredniego między* e *a* y: paḿéć, paḿétá, ḿéso, ḿésny, ṕékny.

Niekiedy przed spółgłoskami chwilowymi, zwartymi po ǫ *zjawia się* n, *lub* m, *stosownie do miejsca artykulacyi następnéj spółgłoski:* ᵘoglǫndny, dźeśǫntka, jařǫmbina.

W part. praet. act. II samogłoska nosowa zléwa się w ten sposób z następującym ł, *że powstaje grupa* -on-; *zamiana ta poprzedziła zmianę zębowego* ł *na wargowe* w: zezona, uzona, *obok* uzǫwa.

β) *W tematach*: *suf.* ent- kurcǫ, -ǫća, źrebǫ, -ǫća, źv́éřǫ, -ǫća.

suf. -men: ploḿǫ, střoḿǫ, ćoḿǫ, śoḿǫ, śoḿeńa.

suf. -ęk-ja- ḿeśǫcny, od dvuk ḿeśǫcy.

majǫtny, uḿejǫtny.

Bagńǫć *gen.* bagńǫᵘći *fem.* (*palma, salix caprea*; *w sąsiedniéj wsi zwą to* jiva).

γ) *W wyrazach*: *sg. gen. tem. fem. na* -jā- *kończy się na* e: do syje, vpadńes do studńe, *ob.* do studńi, do dusy.

Zaimki mają następujące formy sg. gen: do té, do téj i do tyj, do ńij.

Pl. acc. tematów na ·ja- kraje, końe, syje, duse, źḿile *obok* źḿije.

Sg. acc. zaimków osobowych i zwrotnego o: ḿe, će, śe. *Młodzi, kiedy czytają, albo kiedy chcą mówić językiem wyższym, wymawiają*: śǫ.

b) *Starosł.* ѫ *og. pol.* ę *w sylabach twardych w gw. kaś.*

a) w pierwiastkach.

1) ǫ: vǫdka, vǫdźidwo, vǫdźić, vǫdzonka, vǫǵew (*węgieł*), vǫǵel, v́eś vǫglóvka, vǫgóř, vǫǵer, vǫgry, śv́ińa vǫgrovatá, vnǫtŕe, vǫza (*węża*), gǫś, gǫśi, vozew, vǫzewek, zvǫźić, vǫza (*węża*), bǫbon, bǫbńik, bwǫḱitny, bwǫdny, ŭobrǫc, přybwǫda, dǫba, dǫbu, dǫga (*u beczki*), dǫty, dǫwa (*dęła*), drǫcyć, gǫba, gǫsty, gowǫba, gavǫdźić (*przeszkadzać*), gǫgać, gǫsty, gwǫboḱi, gwǫbá, kǫpa, kwǫbek, krǫpovać, krǫty, krǫćić śe, ŭokrǫt, wabǫdź, mǫka (*męka, cruciatus*), zmǫcyw śe, mǫtny, mǫza, nǫdza, znǫcać śe, vnoćüw śe, *obok* vnǫćów śe, kǫdźory (*rzadko*) wǫg, wǫgu (*pole równe*), pajǫcyna, pavǫz, pavǫzu (*żérdka do siana na wozie*), pǫdźić, pǫcńeć, pǫpek, pǫtać, *rzadko, częściéj*: śṕǫć końa, prǫta, prǫdḱi, rǫka, sǫdźa, sǫk, sǫka, sǫp, zasǫṕić śe, stǫpa (*mortarium*), smǫdu, smǫdźić (*wędzić*), ŭosmǫdźiwo go, smǫdźi go coś (*boli go*), sǫdra (*kawałek słoniny, ugotowany w ostatni wtorek wieczór, przyłożony na ranę, ma siłę uzdrawiającą*), tǫca, tǫǵi, stǫchnǫć, stǫska, tǫtńić, trǫdowaty, nadvyrǫzyć, zǫby, zowǫdźi.

Formy tematu бѫдє- *mają zawsze i wyłącznie* e: bedǫ, bedźes, bedźe, bedźeva, bedźema, bedźemy.

stsł. ѫ *og. pol.* u *kaś.* u *w wyrazach*: zmudny, zmuda, nudźić, nudny.

β) *W tematach*: tǫdy *(tędy)*, dźvignǫwa; *obok* kany *og. pol.* kędy, *śląskie* kądy, kąny, *t. j.* kă̈dy, kă̈ny, kany.

γ) *W wyrazach*: ǫ *najwyraźniéj artykulowane*: 1) *sg. acc. fem. subst. tem. na* -ā-, -jā-: rybǫ, syjǫ, dusǫ. 2) *sg. acc. fem. pronom.*: tǫ, jǫ, v ńǫ.

3) *sg. 1 praes.*: ńesǫ, vézǫ, jidǫ, bedǫ, myjǫ *i t. d.*

c) *Stsł.* ѧ *og. pol.* jǫ, *kaś.* jǫ.

α) *W następujących pierwiastkach*: jǫtřy śe, křǫsc, ćǫgnǫć, cǫza, v ćǫzy, jǫdro.

W przyswojonym wyrazie: selǫg, selǫga.

β) *W słowach częstotliwych i formacyjach pochodnych od nich*: břǫkáw, břǫkać, oglǫdać, jǫkawa, jǫká śe *(por. og. pol.* jęk, *ob.* jǫkać śę), spřǫtać, vyśǫkać, vśǫká, křǫtać śe *(rzadko używane)*, vǫzać.

γ) *Przed sufiksami*:

Przed suf. -ъkъ: pocǫtek, vyjǫtek, majǫtek, pořǫdek.

Przed suf. -ъka: cǫstka, cǫstecka, dźeśǫntka, gřǫdka, kśǫska, ṕǫtka, ṕǫstka, vǫzka, bojǫcka *(lękliwy)*, bolǫcḱi *(gruczoły)*.

δ) *Przed spółgłoskami dźwięcznymi i przed grupą spółgłosek na końcu wyrazów*: ugřǫz, uvǫz, vylǫg śe, přelǫk śe *zam.* přelǫkł śe, přeśǫk *zam.* přeśǫkł, uvǫd, třǫs *zam.* třǫsł, kśǫdz, mośǫz *ob.* mośǫdz *gen.* mośǫzu *ob.* mośǫdzu *(pod wpływem analogii nom. sg.)*; zapřǫg.

ε) *w infinitiwie*: pocǫć, zacǫć, zdjǫć, klǫć, ṁǫć, zaṕǫć, přǫść, *ob.* přǫś. zǫć *(zboże)*, třǫś śe (třǫść śę). *Pod wpływem analogii tematu praes.*: uśǫść *zam.* uśeść *stsł.* сѧдѫ *obok* сѣсти.

W temacie: ṁeśǫc, ṁeśǫca.

d) *Stsł.* ѫ *og. pol.* ǫ, *kaś.* ǫ:

α) *W pierwiastkach*:

aa) *W niektórych wyrazach w języku polskim występuje* ǫ; *w gw. kaś. takve* ǫ: bǫbel bǫble, bwǫka: bwǫko ty (*nagana pieszczotliwa*), vǫvóz, vǫs, vǫsy, vǫtwy, gǫzva (*żelazna klamra, łącząca jarzmo z dyszlem*), drǫg, drǫga, krǫgev, kǫdźel, kǫkól, kǫpel, wǫcyć, mǫka, zmǫcyw śe (*powalał się mąką*); *tuza liczyć należy*: vnǫk *obok* vnuk, pajǫk, wǫka, sǫśád, sǫśek, stǫgev, trǫba *lecz por. og. pol.* trębáč; prǫd, prǫdu, velbwǫd, skǫpy (*por. jednak og. pol.* skępstvo *ob* skǫpstvo); swǫka, (słǫka) 1) *ptak, stsł.* сл҃ка, *og. pol. słomka, pod wpływem t. zw. etymologii ludowéj t. j. poczucia wspólności pochodzenia z wyrazem* słoma. *Inni chcą mieć* słonka, *gdyż ma to być ptak latający o wschodzie i zachodzie słońca; ci równie błądzą.* 2) *w gw. kaś.* swǫka *znaczy jeszcze coś niedołężnego, coś, co ledwo lézie.* 3) swǫka *jest narzędzie z papiéru do nadziéwania kiełbas*; sǫg, *og. pol.* sǫg, sǫga.

bb) *W słowach częstotliwych i trwałych przed suf.* -a-: gǫzvać (1) *mamlać, jeść powoli*; 2) *pomiąć*), kǫsać (*por. og. pol.* kęs), rǫbać.

W słowach, których tem. inf. za pomocą suf. -i- *utworzony:* bwǫdźić, krǫzyć, (*por. og. pol.* błędy, kręgi), sǫcyć śe, sǫdźić, stǫpić.

cc) *Przed pewnymi sufiksami.*

Przed suf. -ъkъ vǫtek, obrǫbek zowǫdek.

Przed suf. -ьka obrǫcka, stǫzka (wstążka).

Przed suf. -ъka: gǫbka, gǫska,

Przed suf. -ьcь: sǫc, sǫdecki.

Przed suf. -or, -jor: vǫtor (*u beczki*), gǫsór.

Przed suf. -łъ: okrǫgwy.

Przed suf. -ova: dǫbrova.

Przed suf. adj. -ъkъ: vǫzki, *og. pol.* vǫzki, *jednak słyszałem w Krakowie* vęzki, *por.* zvęźić.

Przed suf. -en- *w dalszéj formacyi*: gǫsońica.

Przed suf. -ent-: gǫsǫ, gǫsǫta.

Przed suf. -je: zǫbře (*u konia koło zębów*).

ec) *Przed spółgłoskami dźwięcznymi*: vǫz (vǫž), dǫb, krǫg, (krǫgi u kolébki) wǫg, smǫd, vyrǫb, poprǫg, trǫd, (*og. pol.* trǫdu *i* trędu), dǫw, mǫz, gowǫb, bǫć (bǫdź).

dd) *W infinitivie*: dǫć.

β) *W tematach*: skǫd, stǫd; dźvignǫć; ńesǫcy, jidǫcy, śpévajǫcy, *tu także należy* ńe chcǫcy.

γ) *W wyrazach*.

aa) *sg. acc. subst. fem tem. na* -ja, *a w nom. na* a *zakończonych*: volǫ gospodyńǫ, rolǫ, studńǫ, pańǫ.

bb) *sg. acc. adj. podług deklinacyi złożonéj*: dobrǫ, tańǫ, gwuṕǫ.

cc) *sg. instr. kończy się na* -ǫm.

a) *subst. fem. tem. na* -a rybǫm, matkǫm.

na -ja dusǫm.

na -i- kośćǫm, gǫsom, ze vśǫm. s tvojǫm maćǫm.

b) *pronom. pers. — rel.*: ze mnǫm, s tobǫm, ze sobǫm,

c) *podług deklin. pronom.* s tǫm, z ńǫm.

d) *adj. podług dekl. złoż.*: z dobrǫm matkǫm, z vélkǫm, s tańǫm, z gwuṕǫm. *Końcówka* -ǫm *powstała pod wpływem analogii końcówki masc. neutr. sg. instr.* -m. *W poczuciu językowym ludu końcówka ta skojarzyła się z kategoryją sg. instr.*

dd) *pl. 3 praes.*: ńesǫ, jidǫ, śpévajǫ, chcǫ, jedzǫ.

II Samogłoska nosowa pochodna.

Zjawia się w wyrazie: mǫdzy, *lecz* mędza, mėskać, mėsać.

Wyraz medalik (medaille) *wymawiają* mǫ^{n}delik. *W innych gwarach polskich brzmi ten wyraz* męntalik, medalik.

III Wpływ spółgłosek nosowych m, ń, n, ń, na poprzedzające samogłoski.

I. Samogłoska e.

Każdy dźwięk e, *jakiegokolwiek pochodzenia, jeżeli znajduje się przed spółgłoskami nosowymi*: m, ń, n, ń, *w jednéj sylabie, lub w dwu po sobie następujących, zmienia się na dźwięk* o. *I tu mogą być dwa przypadki*:

1) *Samogłoska* o, *powstała z* e *jest czysta, bez rynizmu*:

a) je = *stsł.* ѥ *przed* ń *w dwu sylabach brzmi jak* o: hodzońe.

przed m: plomǫ, střomǫ *słowack.* stremen, *obok* plǫ́mǫ, *i t. d.*

b) je = *stsł.* ѣ *przed* n, *w jednéj sylabie*: pańońka;

przed m: kǫ́ńom, ćomny, ćomńica.

c) je = *stsł.* ѣ *w dwu sylabach przed* ń: ćońǫ, śońǫ, śońeńa *ob.* ćǫ́mǫ *i t. d.*; *przed* ń: mwodźońec, nadźońe, "odźońe.

d) je = *og. pol.* ja *przed* ń *w dwu sylabach*: *pl. nom.* boćońe, boćońiska, (*bociany*).

e) e = *stsł.* ѧ, *w jednej sylabie*: *przed* m: řǫdom, zagonom, cáwkom; *przed* n: bǫbon, bwázon.

2. *Samogłoska* e *przed spółgłoskami nosowymi* m, ń, n, ń *zmienia się na* ǫ *nosowe. Jest jednakże różnica między samogłoską nosową pierwotną* ǫ, *odpowiadającą og. pol.* ję, jǫ, *stsł.* ѧ *i og. pol.* ę (ą) ǫ, *stsł.* ѧ; *a między tym* ǫ *pochodnym, o którym tu mowa.* ǫ *pierwotne brzmi głębiéj, z silniejszym resonansem, aniżeli* ǫ *pochodne. Z tego powodu to ostatnie oznaczać będziemy przez* ǫ́.

a) je = *stsł.* ѥ *przed* n *zmienia się na* ǫ́: *w jednéj sylabie*: jeśǫ́nny; *przed* ń *w dwu sylabach*: povońǫ́ńe,

boćǫ́ńe, ꙗecǫ́ńe, mocǫ́ńe mǫcǫ́ńe (*dręczenie i posypanie mąką*), ꙋelǫ́ńe. baꙋǫ́ńec (babeńec, *kruchta*).

Wyjątek stanowi wyraz jęcmėj. jęcmeńa. *Tu, ani wtedy, kiedy oba dźwięki znajdują się w jednéj sylabie, ani, kiedy w dwu.* e *nie ulega ogólnemu prawu głosowemu i nie zmienia się wcale na* o *ani czyste, ani z resonansem. Chroni go od tego samogłoska* ǫ *znajdująca się w poprzedzającéj sylabie. Porównaj jednak* mǫcǫ́ńe.

b) je *odpowiadające obcemu* e *w wyrazach przyswojonych przed* n *w jednéj sylabie*: jadv́ǫ́nt, na jadv́ǫńće, cǫ́nt, cǫ́nty; kolǫda *łać.* calendae *weszło do języka w epoce przedhistorycznéj i tu* ǫ *występuje jak* ję *rodzime.*

c) e *odpowiadające obcemu* e *w wyrazach przyswojonych przed* n *w jednéj sylabie*: amǫ́n, hamǫ́n, momǫ́nt, v jednym momǫ́ńce stamǫ́nt (*włoczka czerwona*) dyjamǫ́nt, destamǫ́nt, harǫ́ndář, harǫ́ndovać; *lecz* studant,

d) je = *stsł.* ѧ *przed* n *w jednéj sylabie*: godźǫ́n, lǫ́n, pwóćǫ́n (*płócien*).

e) e = *stsl.* ъ *w jednéj sylabie przed* n: tǫ́n. zádǫ́n, jedǫ́n, pewǫ́n, "oḱǫ́n, bagǫ́nko; *przed* m: zagonǫ́m, *przed* ń: bwázǫ́jstvo (*błazeństwo*).

Wyrazy: sen (*somnus*) i syn (*filius*) *brzmią w gw. kaś. jednakowo*: syn.

f) je = *stsł.* ѣ *w jednéj sylabie przed* n: śćǫ́nny, zńǫ́nne povétře; *przed* ń (j): ćǫ́j (ćeń), śǫ́j (śeń); boćǫ́j (*zam* boćeń, *og. pol.* boćáń); *w dwu sylubach, przed* ń: "odźǫ́ńe; *przed* ḿ: śǫ́ḿǫ, ćǫ́ḿǫ; boćǫ́ńe (*pl. nom.*).

II. Samogłoska o *przed* ń.

Samogłoska o *przed* ń *zmienia się na* ǫ́, *przyczym* ń *na końcu sylaby przechodzi na* j *o czym niżéj.* kǫ́j (koń), ꙋedrǫ́j, (bedroń, *wół z łatami, porównaj biedronka, biedrunka*), by.lwǫ́j (*nazwa roli*), skrǫ́j (*skroń*), brǫ́j

(*broń*) zvǫ́j (*dzwoń*); *w dwu sylabach*: kǫ́ńom (*końom, dat pl*; *końem instr sg*).

III. Inne samogłoski przed spółgłoskami nosowymi m, n.

Grecko-łać. a *w wyrazie* andreas *zachowało się w og. pol.* andřej. *lub z następnym* n *zmieniło się na* ję: jędřej; *w gw. kaś. i tu powstało* ǫ́n: jǫ́ndřyj, jǫ́ndrek; *lecz* jantońi, jantek *nigdy* jǫ́ntek; *niem.* bankart *skrócono tu na* bǫk; bǫk *oznacza prócz tego w gw. kaś.* 1) *gatunek ptaka*; 2) *bas w organach. abraham wymawiają w Kasinie* jabron; *zdaje się jednak, że* on *w tym wyrazie nie powstało drogą procesów fonetycznych, lecz pod wpływem asymilacyi sufiksowéj do końcówki* -on.

łać. adjunctus *og. pol.* adjunkt *pod wpływem analogii suf.* -ant *w gw. kaś. ma formy*: adyjant *obok* adyjǫ́nt.

Inne wyrazy, jak: jadám, jampuwki. ambicyjá hanysek, bajańe *i t. p. zachowują* a *przed* m, n.

y *łać. i przed* n *zmienia się na* é *w wyrazie*: jagustén.

Grupa in *w przyswojonych*: kśǫga, kśǫdza, mośǫzny, *które weszły do języka w epoce przedhistorycznéj, zmieniła się na samogłoskę nosową, która jest traktowana jak rodzime* ję, ą.

u *przed* n *brzmi jak* o *w wyr.* ha"on, hawon (*ałun*).

IV. Spółgłoska ń na końcu sylaby.

ń *na końcu sylaby zmienia się na* j.

a) *Rynizm ginie bez śladu po samogłosce* i:

impt.: ślij (śliń), zvíj (zvíń) ńe cyj tego (cyń).

pl. gen do skřyj, do śvíj *obok częstszego*: do śvíńi; *w wyrazie* jǫcḿéj.

b) *Rynizm przenosi się do poprzedzającéj samogłoski* o, e: kǫ̨j, bedrǫ̨j, bydwǫ̨j, skrǫ̨j, brǫ̨j, strǫ̨j, gǫ̨j, zvǫ̨j; bwazǫ̨jstvo, bwogoswavǫ̨jstvo; ćǫ̨j. śǫ̨j, boćǫ̨j.

Jeszcze niektóre właściwości gwary kasińskiéj.

Samogłoski.

e *pierwotne zachowało się w wyrazach*: ńesǫ, vezǫ, *og. pol.* ńosę, vozę *i t. p.*

e *brzmi jak* u *w wyrazie* ńestuty (*ńestety*)

e = *stsł.* ъ *występuje*: ze mnǫm, ze sobǫm *obok* s tobǫm.

e, é *zjawia się w wyr.* bober *og. pol.* bóbr, śedém, ośém.

Og. pol. e, *gw. kaś.* y *w wyrazie* nadvyrǫzyć.

é *ścieśnione ślicznie się zachowało w gwarze kasińskiéj. jestto dźwięk wcale różny od* i, y *lub* e *otwartego.*

Przykłady:

é *ścieśnione* = *stsł.* ъ: béda *obok* bada; béduśka; béda *wózek o dwu kołach z łać.* biga, *wpływ etymologii ludowéj*; bédźić śe, bédźi, labédźi *wyrzeka, stąd kura*: labédka; bédny; bél, u, *u słoniny*, bél, a, *grzyb*; béla, *nazwa psa*; bélić, bélmo, bélońe, ńéskać, ńésać, źrébǫ, źvéř, źvéřǫ, bés, do bésa;

é = ę: ńéso, ńésny, paṁéć,. pékny.

é *występuje w liczebnikach*: śedém, ośém; jǫcṁéj.

łać.-niem. i *wymawia się jak* é *w wyr.* véřmovańe.

e *otwarte zostaje w suf. subst. neutr.* -ije: źele, zǫbře, belońe, hodzońe *i t. p.*

i *przed* w (ł) *brzmi jak niem.* ü, *lub jak* ó *ścieśnione*: *w part. act. part. II słów klasy IV z sufiksem w temacie inf.* -i-: vnǫćüw śe *ob.* vnǫćów śe.

a *brzmi jak* e *przed* r *w wyrazach*: do hereśtu, hereśtánt *lecz* harǫ₁ndář, harǫ₁n*d*ovać haron, harmata, harmońijka.

au *ściąga się na* a *w wyrazie*: jagustén.

á *ścieśnione między innymi*:

przed suf.: -ъkъ, -ъka, -ьka cáwkom, bájtka *zam.* bájka; *w pochodnych*: bájcář, bájtcárka.

Przed spółgłoskami dźwięcznymi: vpád, báv́ śe *ob.* bav́ić śe.

W suf. -ár: ćǫzár.

W suf. -áč: bajác *ob.* bajac, *podobnież* bajácka *ob.* bajacka, bazgrác.

W suf. -ář: bájcář, bakawář, bednář.

W suf. -ák: beśták *hultaj, niem. Kerl.* bliźńák, bobák, *świstak, inaczéj zwą tu to źwierzę*: jaźv́ec.

Ze ściągnięcia: gwǫƀá, *i podług téj analogii*: bestyjá.

Z materyjału, który zebrałem zanotować należy: bávów, cárńavy, bwágać, bwázon, bwázǫ₁jstvo; *stsł.* ъ: ƀáwy, ƀáwogwowa podƀáw, *roślina.*

ó = *zamiast* e *i* o *jest ścieśnione przed* w (ł) *w wyrazach*: jańów, dźǫćów, apostów, japostów.

Unikanie samogłosek na początku wyrazów.

j *zjawia się na początku wyrazów przed samogłoską* a: jadv́ǫ₁nt. na jadv́ǫ₁će; jadám; jańów, jańo"ek, na matkǫ boskǫ jańelskǫ; jaksaḿit, jaksaḿitka (*wstążeczka do kapelusza*), jaksaḿitovy potok; japtyka *ob* haptyka; japetyt, *ob.* hapetyt *i* apetyt; japostów; jabron, (*abraham*).

h *zjawia się przed samogłoską* a, e: haptyka, haron, harkus *ob.* arkus, hapetyt, hanna, hanka, ha-

mǫ̨n *ob.* amǫ̨n, hawǫ̨n (*ałun*), ha"on, harmata, harak; hereśtánt, do hereśtu, helijas *aloes*

Nie mają przydechu: akcyźńik, akt, akuratńe, akuśerka, apetyt, arkus *ob.* harkus, amǫ̨n. apostów *ob.* japostów arak, *obok* harak, arcybiskup.

Samogłoskę o *na początku wyrazów poprzedza krótka samogłoska wargowa* u: "oś, "oko, "ońec, "odźǫ̨ńe (*odzienie*).

x (ch) *wymawiają jak dźwięczne* h: báhor, bohon, bohonek, blaha, hodzońe.

k *zam.* x *w wyr.* korǫ́gev.

W grupach spółgłoskowych i na końcu x (ch) *brzmi jak* k, *lub* kh *aspirowane*: cebŕuk *ob.* cebŕukh, "od dvuk ńeśǫcy, ńek, ńekhta syćko bedźe na khfawǫ boskǫ.

j *zjawia się między samogłoskami*: ya *pro* ia: dyjamǫnt adyjant *ob.* adyjǫnt, bestyjá, *podobnież w og. pol., obok* best'ja.

Między samogłoskami j *niekiedy wymawia się jak* l: źńile *obok* źńije. syje.

Gwara kaś. jest mazurska, to jest: spółgłoski językowo podniebienne: ž, š, dž, č *brzmią tu jak zębowe*: z, s, dz, c.

z *zam.* ž: mośǫzny, kśǫska, uzǫwa, uzona, zezona. ćǫzki, ćǫzár. zvyćǫzyć, ćǫza, zǫć, gǫzva krǫzyć, mǫz. mǫza, zowǫ lź, zowǫdek; ž *przed* ń *brzmi* ź: bezbožńik.

s *zam* š: syja, dusa vpadńes, gǫsc.

š *brzmi* ś *w wyrazach przyswojonych np.*: akuśerka. hereśtant, do hereśtu. *og pol.* akušerka, areštant, arešt. *Podobnież*: beśták.

c *zam.* č: pcowa bŕǫcy, bŕǫceć, bŕǫcáw, cǫsty, zacǫty, pocǫtek, cǫść, cǫstecka, jǫcźć, jǫcńéj, kurcǫta, obrǫcka, tǫca.

W wyrazach słyszanych w kościele wymawiają ž, š, č *ci, którzy mechanicznie powtarzają frazes, np*: bože bǫć ńiwośćiv; *ci zaś, którzy z zastanowieniem i przejęciem się odmawiają modlitwę, wymawiają*: boze.

t *zjawia się w wyrazach* bájtka, bájtcárka.

t *brzmi* k *w wyr.* vakować *zam.* vatovać.

t *znika w wyr.* benedyk *og. pol.* benedykt.

d *zjawia się między* z—j: zdjǫwa.

Obok dz *występuje* z *w wyrazie* mośǫz *ob.* mośǫdz.

Końcówka inf. -ć *ginie po spółgłosce* ś: tŕǫś śe, pŕǫś *ob.* pŕǫść.

ł *wymawia się w gw. kaś jak półsamogłoska wargowa* u, *oznaczamy ją przez* w: wǫcyć, wabǫdź. pcowa, bŕǫcawa, bŕǫcaw, gwupstva, dźǫćów, ugŕǫzwa, zdjǫwa, jǫkawa, gwǫba, gwǫboki.

Między samogłoskami w (ł) *osłabia się niekiedy na ledwie dosłyszany dźwięk półsamogłoskowy wargowy* ŭ: jańo"ek, ha"on *obok* hawon, *alun.*

W part. praet. act. II ł *na końcu po spółgłoskach ginie*: přelǫk śe, přeśǫk wodom, uvǫd, tŕǫs, ugŕǫz, uvǫz, vpád.

b *znika*: wyskać, wyskańica *obok* bwyskać bwysk.

v *zmiękcza się na* v́ *przed* ǫ, *z* e *w wyrazie* jadv́ǫ$_1$nt, na jadv́ǫ$_1$će.

łać. f *brzmi w gw. kaś jak* v́, *og. pol.* b *w wyrazie*: v́ěŕmovańe firmare, *niem.* firmelung, *og. pol.* beŕmovańe.

b *na końcu jest już twarde*: gowǫb.

m *zam.* v: smǫd, smǫdźi go coś (*boli*), smǫdzić, osmǫdźiw go (*wędzić*).

v *ginie na początku przed* s *w wyr.* stǫska, *wstǫžka*, syćko.

* * *

Charakterystycznym znamieniem gwary kasińskiéj jest, że w niéj tylko jedna samogłoska ę *może być wymówiona. Rynizm nie może się rozwinąć przy innéj artykulacyi samogłoskowéj.*

W związku z tą właściwością jest druga: przemiana samogłoski e *na* o *przed spółgłoskami nosowymi* m, ḿ, n, ń. *Dzieje się to równie wtedy, jeżeli oba te dźwięki znajdują się w jednéj sylabie jak i wtedy, kiedy* e *kończy sylabę, a spółgłoska nosowa zaczyna następną. Zamianę tę uważać należy jako dążenie do wymówienia samogłoski nosowéj, jako piérwszy moment rozwoju rynizmu samogłoskowego. Drugim momentem jest istotne rozwinięcie się dźwięku* ę₁. *I rzeczywiście, istnieją formy poboczne, już to z czystym* o, *już z* ę₁ *nosowym*: plomę *obok* plę₁ḿę.

To panowanie wyłączne samogłoski ę, ę₁ *w gwarze kasińskiéj uważać należy za zjawisko stosunkowo późne. Zdaje się, że właściwość ta charakteryzuje nie tylko gwarę kasińską. Już pewne ślady téj skłonności wymawiania* ę *zamiast innych samogłosek nosowych zauważyłem na Śląsku, w okolicy Pszczyny. Podobno i w innych stronach podkarpackich zjawisko to tu i owdzie występuje.*

Instrumentalis Pluralis

deklinacyji rzeczownikowéj

w pismach Piotra Kochanowskiego,

opracował

BOLESŁAW SZOMEK.

Piotr Kochanowski urodził się 1566 r. — umarł r. 1620. Język więc jego należy do końca XVI i do pierwszych lat XVII w. Pisma po P. Kochanowskim pozostałe są następujące: 1) Goffred albo Jeruzalem Wyzwolona Torquata Tassa, tłómaczenie, pierwsze wydanie w Krakowie r. 1618, wtóre tamże 1651; trzecie 1687; nowsze wydania: w Wrocławiu 1820, w Wilnie 1826. 2) Orland szalony, wiersz Ludwika Aryosto, tłómaczenie, wydane w Krakowie w 2 tomach r. 1799 przez Jacka Przybylskiego (wydanie to zawiera tylko 25 pieśni, reszta przekładu prawdopodobnie zaginęła).

Formy instrumentalu tu zestawione, wyjęte są z „Jerozolimy Wyzwolonej“ Wrocław 1820. i z „Or-

landa szalonego“ w wydaniu wspomnianym. Wydanie krakowskie „Jeroz. Wyzw. z r. 1651, służyło tylko do sprawdzania tekstu a zwłaszcza pisowni.

Przy oznaczaniu przynależnych miejsc, trzymaliśmy się takiego porządku: naprzód oznaczenie dzieła (Jerozolima Wyzwolona = J, Orland Szalony I = O. I, Orland Szalony t. II = O. II.) — następnie stronicy dzieła — wreszcie podana jest liczba zwrotki. Ponieważ w wyd. wrocł. Jerozol. Wyzw. nie przydano liczb zwrotkom, oznaczamy je, licząc na każdéj stronicy od góry 1, 2, 3, 4.

I. Temata męskie pierw. -*a*.

§. 1 Z końcówką -*y* (starosł. ы). Anyoły J. 188, 2: aráby J. 127, 3; 472, 3; biskupy J. 11, 2; bonończyki J. 11, 3; bálwány J. 175, 4; 355, 2; 300, 3; bończuki J. 310, 4; brzegi J. 402, 4; bogi O. I. 221, 77.; blaski O. II. 286, 96; chóry J. 2, 1; chrześćiány J. 27, 1; 64, 3; 105, 4; 176, 4; 240, 1; 319, 3; 384, 2; 470, 2; 486, 2; O. II. 133, 56; chrosty J. 142, 2; O. I. 427, 12; chłody J. 145, 3; 152, 2; 350, 3; O. I. 13, 37. O. II. 324, 108; czyny J. 257, 4; cyklopy J. 407, 2; czarty O. I. 62, 21; 62, 22; Cudy O. I. 62, 22; charty O. I. 178, 32; O. II. 319, 92; czasy O. I. 416, 88; dworzány J. 114, 4; O. I. 130, 68; O. II. 184, 12. dziwy J. 322, 1; (nominat. sing. dziw, por. O. I. 291. 100; neutr. dziwo u P. Kochanowskiego nie występuje, lecz zawsze masc. dziw, por. starosł. дивъ obok дивo); dowćipy J. 396, 2; 482, 4; dęby O. I. 99, 51; dary O. I. 172, 15; 398, 34; droty O. I. 185, 54;

dáktyły J. 227, 4; (nomin. s. opiewał więc prawdopodobnie: daktył, według greck. łacińskiego: dactylus (palmae pomum) włosk. dattilo, zarówno jak łac. titulus = pol. tytuł, łac. scrupulus = pol. skrupuł. Dzisisiejsza forma: daktel uległa wpływowi niem. dattel. Por. łac. circulus = polsk. cyrkuł; łac. niem. zirkel = pol. cyrkiel) dachy O. I. 329, 9; dźwięki O. II. 210, 90; fuki O. I. 105, 70; O. II. 130, 49; 153, 117; 307, 58. Nom. sing. fuk por. O. II. 141, 80; głosy J. 177, 4; 314, 3; 399, 3; 437, 2; O. II. 404. 93; gminy I. 270, 1; gromy J. 297, 1; O. I. 251, 75; gniewy J. 297, 2; gáskończyki J. 478, 4; gody O. II. 148, 103; grady O. II. 161, 142; hetmány J. 380, 1; 486, 2; O. I. 71. 47; O. II. 10, 27; 11, 30; hyszpany O. I. 388, 3; iády J. 287, 2; 351, 3; 335, 1; O. I. 181, 42; ięzyki O. I. 228, 5; kwiáty J. 220, 3; O. II. 39, 6; 275, 63; kołowroty J. 316, 2; krzyki J. 408, 2; kleynoty J. 494, 4; kalabry O. I. 71, 47; kościoły O. I. 71, 48; laury J. 2, 1; lwy J. 34, 2; lasy J. 151, 1 (?); 249, 1; O. I. 1. Argum; 358, Argum.; O. II. 186, 19; 188, 23; 382, 27 (?). 392, 56; loty J. 200, 1; 402, 1; lukany O. I. 71, 47; łowy J. 330, 3; łuki J. 381, 4; łany O. II. 43, 18; łotry O. II. 143, 88; mury J. 20, 2; 44, 4; 223, 3; 253, 3; O. I. 65, 29; 72, 51; 97, 44; 240, 43; O. II. 43, 18; 163, 146; młoty J. 141, 1; O. I. 32, 8; mosty J. 154, 3; O. II. 111, 128; miłośniki J. 296, 2; O. II. 384, 34; mozgi O. I. 186, 57; murzyny O. I. 234, 23; mnichy O. I. 413, 79; narody J. 9, 4; 244, 1; namioty J. 19, 1; 279, 4; 254, 1; O. I. 41, 37; nity J. 172, 4 (clavulus); nieprzyjacioły O. II. 400, 80; 403, 89. Pierw. temat męsk. *-ja* W najdawniejszéj

polszczyźnie i w gwarach ludu polskiego rzeczownik přyjáćel zachowuje w całéj odmianie cechy *ja-* tematu. Por. Roty przysiąg krak. z końca XIV w wyd. Rom. Hube rota 42. Modlitwy Wacława wyd. L. Malinowski, str. 35, §. 98. Beiträge zur slav. dialectologie v. L. Malinowski, §. 105. Język ludowy polski w ziemi chełmińskiéj. Antoni Krasnowolski, §. 40 d. (W albumie młodz. polsk. pośw. J. I. Kraszewskiemu Lw. 1879) W nowszym i ogólnym polsk. języku tenże rzeczownik w l. m. (prócz nomin.) tworzy przypadki według *a-* tematów: přyjacół, přyjacołom, přyjaćołami, přyjaćołacch. Niewody O. I. 178, 42: 248, 65; nawarczyki O. II. 57, 59; obrzędy J. 37, 1; okręty J. 115, 4; 258, 1; 340, 4; oszczepy J. 174, 2; olbrzymy J. 201, 1; ogony J. 334, 3; ogrody O. I. 381, 69; ogary O. II. 319, 92; organy O. II. 378, 15; przyjaćioły J. 188, 2; 276, 3; O. I. 82, Skł. I; 116, 27; O. II. 140, 78. pogány J. 7, 4; 134, 4; 154, 3; 187, 3; 223, 1; 257, 2; 318, 2; 421, 4; 457, 2; O. I. 4, 9; 373, 45; O. II. 114, argum.; 133, 56; pány J. 39, 2; 201, 3; 217, 1; 233, 4; 240, 1; 264, 1; O. I. 113, 17; 150, 33; 283, 76; 402, 45; 410, 69; O. II. 223, 130; 261, 22; 263, 28; pásy J. 159, 1; pioruny J. 176, 1; przykłády J. 207, 2; 287, 2; O. II. 363, 87; pośiłki J. 214, 1; powrozy J. 274, 1; O. II. 376, 8. Psy J. 470, 2; O. I. 250, 73; O. II. 120, 19: 172, 173; posty O. I. 33, 13; pochopy O. II. 211, 94; rázy J. 407, 2; rody O. I. 56, 2; rządy O. I. 61, 18; sposoby J. 24, 1; 420, 2; O. I. 183, 48; 280, 67; 362, 11; 368, 30; O. II. 143, 88; smugi J. 310, 2; (nomin. sing. smug, por. O. I. 296,119. Żeńska forma: smuga, u P. Kochanowskiego nie znachodzi się) sáy-

daki J. 381, 4; swaty (rivalis) J. 385, 4 (?) szlády J. 389, 3; sąsiády J. 396, 2; sprzęty O. I. 74, 57. szmaragdy O. I. 166, 81; szafiry O. I. 166, 81; sny O. I. 264, 17; syny J. 207, 4; 391, 4. pierw. temat *-u.* saraceny O. I. 396, 26; strachy O. I. 420, 100; tryumphy J. 39, 4; tytuły J. 98, 3; turki J. 223, 4; 375, 1; tárány J. 255, 3; tramy J. 259, 2; 434, 2. trudy J. 332, 1; O. II. 38, 4; wały J. 52, 3; 175, 2; O. I. 207, 37; 293, 106; O. II. 44; 20; 135, 62. wiátry J. 148, 3; O. II. 200, 61; 259, 14; włochy J. 268, 1; względy J. 327, 4; węzły O. I. 108, 2. wierzchy O. I. 147, 24; wrzaski O. I. 403, 49; zęby J. 199, 1; zephiry J. 369, 3; znaki O. II. 241, 37.

§. 2. Z końcówką *-mi.* Bohatyrmi O. I. 2, 4; charaktermi O. I. 95, 38; nieprzyjaćiołmi J. 121, 2.

§. 3. Z końcówką *-a-mi.* Aphrykanami O. I. 349, 69; anglikami O. I. 38, 26; O. II. 60, 69; 131, 52; anyołami J. 4, 2; arábámi J. 211, 3; 212, 2; bohátyrámi J. 39, 4; 168, 4; brzegámi J. 153, 3; 341, 2; 379, 1; O. I. 79, 71; 150, 34; O. II. 7, 17; 23, 67; 51, 41; 396, 70; bokámi J. 224, 3; 428, 3; O. I. 317, 59; O. II. 440, 96; biskupámi J. 247, 4; bárkámi J. 410, 3; blaskami O. I. 84, 5; brzuchami O. I. 310, 40; bełtami O. I. 351, 76; bukami O. I. 418, 92; członkámi J. 217, 3; 288, 1; O. I. 289, 94; cudámi J. 311, 3; chárákterámi J. 411, 2; cedrami O. I. 147, 24; O. II. 160, 138; cukrami O. I. 270, 37; czaramí O. I. 334, 25; 337, 34; O. II. 258, 13; 284, 90; czynami O. I. 431, 132; cugami O. II. 147, 98; cyprysami O. II. 160, 138; chrostami O. II. 178, 192; 405, 95; dymámi J. 272, 2; 302, 1; 345, 4; 421, 4; O. I. 407, 61; du-

chámi J. 329, 4; dźwiękámi J. 383, 3; O. I. 251, 75; 420, 100; 423, 109; O. II. 51, 42; drągámi J. 417, 3. domysłámi J. 464, 3; dachami O. I. 227, 3; O. II. 22, 64; 419, 34; dziwami O. I. 414, 81 (por. §. 1); fráncuzámi J. 12, 2; 195, 3; 312, 2; O. I. 3, 5; fiołkami O. I. 171, 11. Miara wiersza w tym miejscu wskazuje, że nie wymawiano jak dzisiaj fjo-łek, lecz fi-joł-ka-mi; głosámi J. 10, 4; grzechámi J. 367, 4; 400, 1; O. II. 70, 6; gniewámi J. 475, 3; O. I. 1, 1; 252, 79; 366, 25; O. II. 246, 52; grotami O. I. 22, 62; O. II. 151, 112; 276, 67; grzbietami O. I. 151, 36; glankami O. I. 312, 45; głogami O. I. 355, 88; gachami O. I. 417, 89; grabami O. I. 418, 92; giermakami O. II. 105, 111 (amiculum agreste); hiszpanámi J. 342, 4; O. II. 128, 41; hełmami O. II. 154. 119; 377, 13; ięzykami O. II. 72, 11; iukami O. II. 143, 87; kłámi J. 129, 3; 274, 1; kłopotámi J. 148, 2; 152, 2; kryształámi J. 351, 2; krokámi J. 397, 3; O. I. 332, 19; 356, 89; O. II. 18, 52; 84, 47; 333, 136; kunsztámi J. 408, 4; krzykámi J. 459, 2; krolikami O. I. 146, 22; koszturami O. II. 337, 8 (baculus); kłusami O. II. 391, 55; losámi J. 241, 2; lásámi J. 269, 2; 310, 2; O. I. 101, 56; 376, 54; O. II. 419, 34; labiryntámi J. 335, 2; 363, 1; lotofágámi J. 341, 4; lotáryńczykámi J. 461, 4; lepami O. I. 249, 69; laurami O. II. 160, 138; łupámi J. 67, 3; łukami O. I. 171, 12; 313, 48; 427, 120; O. II. 175, 182; 430, 65; łańcuchami O. I. 291, 99; 422, 106; O. II. 430, 65; murámi J. 119. 1; 122, 1; 165. 4; 261, 4; 450, 4; O. I. 71, 48; 422, 104; O. II. 33, 96; 44, 20; 234, 14; 379, 19; máłżonkámi J. 137, 3; mirtámi J. 242, 1; O. II. 160, 138; murzynámi J.

273, 3: O. I. 38, 26; mrokami O. I. 75, 59. Nom sing. mrok, por. J. 296, 1; miłośnikami O. I. 139; alleg.; P. II. 186, 18; monsztukami O. I. 337, 32; młotami O. I. 420, 100; mostami O. II. 47, 29; mrozami O. II. 51, 42; narodámi J. 6, 4; O. I. 216, 63; nakolánkámi J. 67, 3; namiotámi J. 410, 3; nosámi J. 471, 4. nieprzyiaciołami O. II. 59, 66. Tem. pierw. *-ja*; normándámi J. 487, 2; O. I. 229, 8; okrętámi J. 21, 2; 355, 3; 428, 3; obozámi J. 122, 1; O. 1. 3, 5! obłokámi J. 215, 4; oszczepámi J. 258, 1; O. I. 313, 48; 369, 32; 389, 5; O. II. 151, 112; 175, 182; obrázámi J. 274, 1; O. II. 437, 86; olbrzymámi J. 426, 3; picownikámi J. 190, 4; pánámi J. 195, 3; O. II. 197, 51; powábámi J. 358, 3; piorunámi J. 368, 3; piaskámi J. 373, 1; 450, 4; O. I. 9, 24; 271, 38; 79, 71; 150, 34; 310, 40; O. II. 16, 44; 19, 54; persámi J. 375, 1; przodkámi J. 389, 3; págorkámi J. 427, 2; O. I. 320, 68; pokłonami O. I. 2, 3; potomkami O. I. 188, 63; pułkami O. I. 285, 82; 349, 69; 350, 73; O. II, 59, 67; posłami O. I. 410, 69; prokuratorami O. I. 415, 84; pożarami O. II. 46, 26; przewodnikami O. II. 51, 42; posiłkami O. II. 65, 85; pługami O. II, 405, 95; rowiennikámi J. 9, 1; rynsztunkámi J. 21, 3; 167, 4; O. I. 203, 23; 296, 115; rzędámi J. 247, 3; roznami O. I. 313, 48: O. II. 337, 8. Tak w obu przytoczonych miejscach wydrukowano (nie rożnami). Dziś nomin. sing. jest: rożeń; rogámi J. 347, 4; 403, 2; O. I. 22, 62; 229, 8; rázámi J. 481, 3; 488, 1; O. I. 22, 63; 32, 8; 292, 102; O. II, 328, 121; 367, 99; rymámi J. 482, 4; O. I. 2, 4; 43, 42; 74, 56; 380, 65; 423, 108: O. II. 4, 9; 309, 62; rowami O. II. 166, 157; szwaycárámi J. 17, 3; słupámi J. 39, 4; 371, 4. spiskámi

J. 44, 3; sposobámi J. 322, 4; 447, 1; 466, 1; O. II. 420, 36; sáphirámi J. 326, 1; społmiłośnikami O. I. 29, argum. strachami O. I. 70, 46; O. II. 154, 120; 163, 146; 213, 98; 319, 94; 336, 5; śrzodkami O. I. 183, 48; śpikami O. I. 186, 57; stawami O. I. 246, 59; sczepami O. I. 278, 61; śniegami O. I. 320, 68; skutkami O. II. 31, 89; sztychami O. II. 173, 177; syropami O. II. 249, 59; styrami O. II. 257, 8; trupámi J. 184, 3; 213, 4; 355, 3; O. I. 352, 79; trybutami J. 239, 1; táránámi J. 258, 4; 299, 2; trunkámi J. 315, 1; trudámi J. 334, 1; tropami O. I. 367, 26; uporami O. I. 187, 61; ułomkami O. II. 316, 83; wiátrámi J. 219, 1; 420, 1; 466, 2; O. I. 15, 42; 260, 5; 234, 24; O. II. 79, 32; 114, arg.; 189, 26; 424, 47; 429, 63; 436, 84; włosámi J. 220, 3; 338, 2; 352, 3; 432, 4, O. I. 91, 27; 184, 50; 191, 73; 208, 39; 312, 45; 337, 33; O. II. 381, 23; wiekámi J. 342, 4; wáłámi J. 347, 4; O. I. 266, 23; wichrámi J. 371, 4; 437, 2; O. II. 424, 47; węzłámi J. 429, 3; O. I. 195, skł. I; O. II. 21, 59; 396, 68; 420. 36; wschodami O. I. 332, 19; wrzaskami O. II. 116, 5; wozami O. II. 171, 172; 173, 176; wzgurkami O. II. 417, 27; zębámi J. 60, 3; 168, 4; 429, 1; 471, 4; O. I. 31, 5; 310, 38; 367, 28; O. II. 246, 52; 281, 82; 336, 7; 411, 9; znákámi J, 305, 1; 311, 3; zmysłámi J. 358, 3; zaspámi J. 373, 1; (?) występują 2 formy: zaspa, zasep por. wysep, wyspa; zamkami O. II. 212, 95; 430, 65; zapisami O. II. 230, 2.

§. 4. Stosunki końcówek. Tematа męskie pierw. *-a* (wliczono do nich i takie, które się z nimi zlały n. p. tem. pierw. *-ŭ* męsk.) w instrum. plur. w pismach P. Kochanowskiego mają 3 końcówki: 1) *-y*, 2) *-mi*.

3) *-a -mi* n. p. pogány J. 7, 4; bohatyrmi O. I. 2, 4; piaskámi J. 373, 1; Pierwotną i właściwą tych tematów końcówką jest *y* (ы), jak o tym język starosłowieński poucza, w którym także, jakkolwiek rzadko i 2) końcówka *-mi* występuje, n p. рабы, римляны obok даръми. Trzecia końcówka *-a -mi*, która w nowszéj polszczyźnie przeważnie zapanowała, jest nowotworem działania analogiji i w pismach P. Kochanowskiego już prawie góruje. Ważny wpływ na rozszérzenie się téj końcówki miała zapewne dążność do odróżnienia instrumentalu od accusativu plural., który brzmiał tak samo.

Jednakowoż końcówka *-y* występuje jeszcze w poważnéj liczbie. Co do końcówki *-mi*, która w dawnych pomnikach języka polskiego dość często występuje, (Por. Einige Bemerk. über die Sprache der alt. pol. Sophienbibel v. E. Ogonowski, Archiv. für slav. Philologie Bd. IV — Modlitwy Wacława wyd. i obj. L. Malinowski, str. 25, §. 101) a w najnowszéj polszczyźnie w jedynym może przykładzie: przyjaciółmi się dochowała — widzimy ją u P. Kochanowskiego tylko w 3 przykładach, por. § 2. Godna uwagi, że te 3 rzeczowniki kończą się na spółgłoski płynne (liquidae) r. ł. Por. starosłow. даръми; Bibl. król. Zofiji murmi 134, b. 36; wormy 204, a. 28 (Einig. Bemerk. ü. d. Spr. der. alt poln. Sophienbibl. v. E. Ogonowski). Reszta *a-* tematów chwieje się między wyborem końcówki *-y*, a *-a-mi*. Stosunek w cyfrach rzeczonych końcówek jest: *-y*: *-a-mi* = 238 : 326. Nadwyżka więc końcówek *-ami* wynosi 88.

Któreż *a-* temata męsk. trzymały się najstateczniéj pierwotnéj końcówki *-y*?

1) Rzeczowniki z suffix. *-n*, *-an*, *-on*, *-en*, *-in*, *-un* i t. p. i w ogóle z wygłosem *-n* przedstawiają następujący stosunek końcówek: *-y*: *-a-mi* = 62: 14.

Niektóre z tych rzeczowników n. p. poganin (w form. instr. plur. 13 razy), chrześcijanin (10. r.), hetman (5 r.) i t. p. mają jedynie końcówkę *-y*. Rzeczownik pan występuje w formie instr. plur. 16 razy: z liczby téj na końcówkę *-y* przypada 14, na *-a-mi* tylko *2*.

2) Rzeczowniki z suffix. *-d* i w ogóle z wygłosem *-d* podają taki stosunek końcówek: *-y*: *-a-mi* = 28: 8.

3) Rzeczowniki z suffix. *-t*, *-ot* i t. p. i w ogóle z wygłosem *-t*: *-y*: *-a-mi* = 29: 21. Końcówkę *-a-mi* przyjęły przeważnie rzeczowniki zakończone na *k*, *g*, *ch*. Wypada tu następujący stosunek końcówek: *-y*: *-a-mi* = 30: 121. Niektóre rzeczowniki tego rzędu tworzą instrum. plur. wyłącznie z końcówką *-a-mi* n. p. piasek (występ. w tymże przypad 9 r.), pułk (4 r. i t. p. Rzeczownik brzeg w postaci instr. plur, znachodzi się 10 razy: z końcówką *-a-mi* 9, z końcówką *-y* 1 r. „strach“ występuje w instr. plur. 7 razy: z końcówką *-a-mi* 6 r., z końcówką *-y* 1 r. i t. p.

Por. poprzednie §§. 1, 2, 3.

II Temata nijakie pierw *-a*

§. 5. Z końcówką *-y*. Błoty J. 241, 3; bogactwy O. II. 364, 91; drzewy J. 152, 2; 297, 2; 309, 1; O. I. 13, 37; 41, 35; 221, 79; O. II. 73, 16; 96, 85; 155, 1 12; 160, 138; 232, 9; 365, 93; dłoty O. I. 356. 90; garły O. I. 146, 21; ielity J. 60, 2; 173, 3; 209, 4; 494, 1; kopyty J. 219, 1; kadzidły O. II. 14, 39; kolany O. II. 224,

131; 317, 87; 317, 87; láty J. 4, 4; 14, 4; 150, 3; 199, 2; 207, 1; 233, 3; 253, 3; 273, 1; 334, 2; 341, 2. 374, 3; 375, 1; 376, 1; 396, 2; 415, 1; 433, 3; O. I. 33, 13; 91, 27; 123, 49; 152, 38; 170, 10; 212, 52; 232, 18; O. II. 8, 21; 166, 156; 192, 37; 215, 106; 220, 120; 266, 35; 226, 36; łony J. 466, 2; miásty J. 9, 4; 342, 1; 167, 4; O. II. 35, 101; 74, 18; 185, 15; piory J. 48, 2; 166, 1; 172, 4; 290, 4; 313, 2; 324, 3; 410, 3; 435, 4; O. I. 42, 40; 45, 49; 45, 49; 77, 67; 84, 5; 280, 67; 411, 73; 413, 77; O. II. 53, 49; 323, 105; państwy J. 98, 3; 456, 3; O. I. 64, 28; piekły J. 297, 1; świátły J. 156, 2. stády J. 361, 2; O. II. 90, 65; 214, 103; skrzydły O. I. 96, 43; świadectwy O. II. 157, 130; usty J. 406, 2; woyski J. 180, 3; 248, 1; 340, 3; 439, 2; 477, 3; O. I. 3, 5; 40, 32; 72, 52; 203, 24; 235, 27; O. II. 56, 57; wroty J. 260, 3; 337, 1; 437, 4; O. I. 378, 60; O. II. 12, 32; 415, 20; wiosły O. I. 204, 26; winy O. I. 270, 37; żelázy J. 170, 1; 415, 4; O. II. 181, 42; 236, 30; O. II. 354, 59; zwyćięstwy J. 463, 4. źioły J. 331, 1; 335 2; O. I. 221, 79; O. II. 119, 16; 151, 112; 160, 138; 415, 21.

Wliczamy do tegoż rzędu temata nijakie pierw. *-s*, które z szczupłymi nader wyjątkami zupełnie przeszły do tematów nijakich pierw. *-a*:

Ciały O. I. 214, 58; dżeły J. 128, 1; 231, 4; O. I. 61, 18; O. II. 114, skł. I. koły J. 231, 4; 371, 4; 428, 3; O. I. 88, 19; 90, 24; 146, 20 (por. pol. kolesa, kolasa, właściwie nom. plur.), nieby J. 71, 3; 443, 1; O. I. 73.55; O. II. 288, arg. (por. pol. ńebosa, ńebeski.); słowy J. 32, 13; 35, 3; 46, 4; 86, 4; 90, 4; 100, 3; 107, 3; 115, 1; 116, 3; 120, 3; 121, 4; 125, 3;

136, 3; 156, 1; 165, 2; 168, 4; 178, arg.; 185, 2; 187, 4; 203, 3; 220, 1; 236, 2; 238 2: 244, 4; 250, 1; 251, 3; 253, 3; 262, 1; 284, 3; 288, 2; 289, 3; 299, 2; 362, 4; 405, 2; 416, 4; 419, 3; 427, 4; 430, 4; 432, 3; 442, 4; 448, 4; 460, 3; 484, 2; 492, 4. O. I. 48, 57; 79, 73; 108, 3; 125, 53; 137, 91; 149, 31; 157, 54; 234, 24; 245, 57; 260, 5; 331, 16; 430, 128; O. II. 6. 16; 41, 13; 50, 39; 142, 85; 171, 170; 208, 84; 226. 137; 227, 140; 231, 7; 233. 11; 237, 24; 243, 42; 375, 6; 274, 60; 320, 96; 363, 87; 379, 19; 380, 20; 391, 55; 411, 10.

§. 6. Z końcówką *-mi.* Piormi J. 408, 1.

§. 7. Z końcówką *-a-mi.* Czołami J. 376, 3; O. I. 146, 22; drzewami J. 295, 2; 351, 2; O. I. 40, 34; 227, 3; 408, 64; O. II. 175, 182; 178, 192; 333, 135; drożyskami O. I. 33, 12; gusłami O. I. 335, 26; iábłkámi J. 188, 4; názwiskámi J. 100, 2; piorami O. I. 97, 46; 145, 18; piżmami O. I. 185, 55; piętrami O. II. 22, 63; skrzydłámi J. 82, 4; 148, 2; 156, 2; 215, 4; 266, 4; 309, 2; 357, 3; 461, 4; 462, 1; 464, 3; O. I. 46, 50; 84, 6; 97, 46; 145, 18; 145, 19; 280, 67; 285, 81; 288, 91; 292, 102; 292, 103; 413, 78. O. II. 31, 90; 323, 105; 330, 127; stadami O. I. 213, 54; 228, 7; O. II. 377, 12; suknami O. I. 233, 21: O. II. 75, 20; siodłami O. II. 64, 82; woyskámi J. 168. 1; 203, 3; 206, 4; 340, 2; 376, 2; 447, 1; O. I. 38, 26; 220, 74; 276, 54; 349, 70; 395, 24; 419, 97; O. II. 47, 31; wiosłámi J. 340, 2; 355, 2; O. I. 272, 42; 274, 49; 308, 34; O. II. 429, 63; wapnami O. I. 295, 110; żebrámi J. 218, 2; J. wyd. z r. 1651, pieśń IX, LXXII: źiebrámi; źiołámi J. 242, 2; 403, 2; O. II. 75, 20.

Temata nijak., pierw. *-s*: Dżełámi J. 96, 3; 137, 3; 244, 1; 389, 3; 482, 4; 487, 2; O. I. 3, 5; 74, 57; 180, 39; 188, 62; O. II. 156, 125; 181, 3; 492, 87. kołámi J. 233, 1; 423, 2; O. I. 145, 19; 1 98, 8; 280, 67; 292, 103; oczámi J. 184, 3; O. I. 98, 48; 121, 41; 291, 99; 337, 33; O. II. 336, 7; słowámi J. 357, 3; O. I. 17, 48; 344, 55; 357, 92; 359, 2; uszami O. II. 44, 21

§. 8. Stosunki końcówek. Temata nijakie pierw. *-a* w instrum plur. w pismach P. Kochanowskiego mają 3 końcówki: pierwotną 1) *-y*, 2) *-mi*, i analogiczną 3) *-a-mi*. N. p. láty J. 4, 4; piormi J. 408, 1; skrzydłami O. I. 46, 53. Końcówkę *-mi* znachodzimy u P. K. w jednym przykładzie: piormi, por. §. 6. Reszta nijakich *a-* tematów ma bądź końcówkę *-y*, bądź *-a-mi*, por. §§. 5, 7 — i to w następującym stosunku: *-y*: *-a-mi* = 215: 103. Pierwotna więc końcówka tych tematów *-y* w języku P. Kochanowskiego jeszcze znacznie przeważa. Można to tym tłumaczyć, że nie potrzebowano tu odróżniać instrumentalu od accusativu plur. bo ten ma inną u nijakich końcówkę. Dlatego i dzisiaj chętniéj używamy u tematów *-a* nijakich końcówki *-y* i nie wydaje się nam ona o tyle archaistyczną, co u tematów *-a* męskich.

Temata nijakie pierw. *-a* z suffix. *-to*, *-ito*, i w ogóle z wygłosem *-to* zawsze mają w instrum. plur. końcówkę pierwotną *-y*, n. p. dłoty, usty, kopyty, miasty i t. p. por. §. 5.

Wyraz: lato w instrum. plur. 30 razy występujący, zawsze ma końcówkę *-y*. Fakt ten wyjaśnić także należy i tą okolicznością, że rzeczownika tego w instrum. plur. używano i używamy najczęściéj

w wyrażeniach mniéj więcéj jednakowéj formyi w postaci niejako frazesu stale utartego. Wszak i dzisiaj w potocznéj mowie chętniéj powiémy: „niedawnymi laty“ aniżeli „niedawnymi latami“.

W podobnych wyrażeniach stereotypowych stara i pierwotna końcówka najdłużéj a czasem i na zawsze w języku się zachowuje. Por. „pójść za mąż“ — „po mału“ — „na święty Wojciech“.

Rzeczownik „słowo“ występuje 82 razy. Z liczby téj 77 przypada na końcówkę *-y*, a 5 na końcówkę *-a-mi*. Jakoż w obecnym języku zarówno usłyszeć można: „tymi słowy“ obok słowami“; „skrzydło“ w formie: skrzydłami występuje 24 razy; w formie skrzydły jeden raz.

III. Temata żeńskie pierw. *-ā*

§. 9. Z końcówką *-mi. (-a-mi)*. Alpámi J. 17, 2; básztámi J. 62, 1; 253, 1; baykámi J. 344, 1; biáłemigłowámi J. 444, 3; O. I. 357, 92; O II. 86, 55; białogłowami O. II. 36, 104; bitwámi J. 463, 4; bramami O. II. 127, 38; bronami (crates dentata) O. II. 336, 7; chmurámi J. 176, 1; O. I. 413, 78; cmámi J. 298, 1; chustkami O. I. 160, 63; cnotami O. I. 188, 62; 416, 88; dolinámi J. 142, 2; 295, 2; drogámi J. 211, 3; 258, 2; 411, 3: O. I. 302, 15; O. II. 47, 29; 47, 30; 143, 86; 168, 162; 365, 92; drábinámi J. 256, 1; O. I. 430, 129; 431, 132; fárbámi J. 327, 2; 357, 3; 360, 2; groźbámi J. 35, 3; 44, 3; O. II. 130, 49; 242, 40; gwiazdámi J. 71, 3; 188, 2; 215, 2; 215, 4; 291, 1; 317, 2; 442, 1; O. I. 74, 57; 171, 12; głowámi J. 254, 3; 273, 3; 481, 3; O. II. 173, 176; gromádámi J. 256, 1; O. II.

120, 17; gorámi J. 342, 1; 347, 4; 426, 2; 355, 3; 386, 4; O. I. 3, 5; 361, 10; 379, 63; 418, 92; O. II. 45, 23; 69, 4; 289, 3; gonitwami O. II. 139, 76; galerami O. II. 430, 65. Nom. s. galera por. O. II. 429 62; J. 355, 2; ideami O. I 187, 61; kupámi J. 206. 4; 210, 1; 211, 3; 444, 3; 495, 1; O. I. 430, 129; O. II. 22, 62; 22, 63; kometámi J. 327, 2; kosámi J. 418, 3; O. II. 337, 8; klątwami O. I. 43, 42; 260, 5; kołdrami O. I. 329, 10; kozami O. I. 397, 29; O. II. 45, 23; 89, 63; Kannami O. II. 69, 4; łąkámi J. 10, 2; 375, 3; łzámi J. 53, 4; 75, 3; 86, 4, 88, 1; 92, 3; 132, 4; 148, 2; 271, 2; 274, 4; 292, 3; 368, 4; 369, 1; 452, 3; 452, 4; 482, 4; 491, 3; O. I. 17, 48; 45, 47; 92. 29; 105, 70; 105, 70; 108, 2; 207, 37; 245, 57; 267, 27; 276, 55; 291, 99; 318, 64; 359, 2; O. II. 176, 186; 194, 42; 266, 37; 296, 24; 311, 68; 359, 76; 376, 9; linámi J. 418, 2; larwami O. I. 29 arg.; łapami O. I. 286, 84; laskami O. I. 336, 31; literami O. I. 346, 60; mowámi J. 32, 1; 452, 2; 464, 3; mękámi J. 84, 1; 369, 1; O. II. 143, 86; 145; 92; 385, 35; muzámi J. 263, 4; matkami O. I. 380, 65; miotłami O. II. 145, 93; medeami O. II. 194, 42; misiurkami O. II. 377, 13; nogámi J. 127, 2; 214, 2; 375, 4; 379, 3; 413, 2; 433, 4; 466, 3; O. I. 26, 74; 45, 49; 198, 8; 251, 75; 300, 9; 367, 28; O. II. 14, 40; 153, 118; 318, 89; 396, 68; nowinámi J. 146, 1; 411, 3; O. II. 65, 83; náukámi J. 420, 1; niewiástámi J. 426, 3; nawami O. II. 189, 26; ostrogámi J. 123, 1; 127, 2; 146, 1; 212, 2; O. I. 7, 17; 21, 61; 35, 19; 97, 46; 325, 83; 288, 91; 402, 44; O. II. 52, 45; osękámi J. 369, 3 (?) Por. osęk, osęka; orkami O. I. 151, 36; 213, 54; odnowicielkami O. I.

377, 57; perłámi J. 47, 3; 379, 1; 491, 3; pánnámi J. 82, 4; 382, 1; 442, 1; 442, 3; O. I. 306, 28; prośbami J. 103, 1; 164, 3; 368, 4; O. II. 130, 49; 242, 40; pompami J. 156, 2; potráwámi J. 242, 2; 351, 4; 383, 3; párámi J. 247, 4; 309, 2; 419, 1; piánámi J. 340, 2; O. I. 274, 49; 308, 34; prozami O. I. 74, 56; przygodami O. I. 101, 56, 263, 14; plotkami O. I. 120, 38; palmami O. I. 147, 24; pustkami O. I. 213, 55; powiekami O. I. 221, 79; 370, 35; podeszwami O. I. 342, 49. Tem. pierw. -ū (ы) por. podeszew, podeszwa; podporami O. I. 377, 57; piszczałkami O. I. 407, 61; przęćkami O. II. 34, 98; pontierami O. II. 289, 3; piłami O. II. 436, 84; rzekámi J 10, 4; 326, 1; 386, 4; rotámi J. 165, 3; 201, 1; 272, 2; rękámi J. 215, 3; 239, 3; 257, 3; 260, 2; 400, 1; 406, 2; 417, 3; 429, 3; O. I. 72, 51; 147, 25; 269, 33; 291, 99; 300, 9; 310, 38; 328, 5; 367, 28; 410, 69; O. II. 4, 9; 29, 84; 33, 97; 46, 27; 317, 86; 318, 91; 391, 53; 396, 68; 316, 24; ránámi J. 227, 4; 263, 4; 292, 1; O. I. 429, 1; O. II. 59, 65; 135, 64; 301, 40; rádámi J. 271, 2; O. I. 410, 69; ręczynámi J. 276, 1; rozgámi J. 342, 1; rosami O. I. 15, 42; rozsypkami O. I. 389, 5; rozwalinami O. I. 426, 117; sátrápámi J. 39, 1; stronámi J. 103, 1; 247, 4; 4, 465, 2; O. I. 276, 53; sługámi J. 114, 4; 214, 2: O. I. 18, 50; O. II. 85, 50; śiłámi J. 122, 1; 246, 1; 311, 3; O. I. 65, 29; 426, 117; O. II. 284, 90; 317, 86; 430, 67; spherámi J. 215, 3; ścieszkámi J. 227, 1; 351, 2; 450, 4; O. I. 8, 22; 105, 69; 123, 48; 247, 64; 403, 49; O. II. 77, 27; 216, 107; szátámi J. 269, 2; správámi J. 322, 4; O. II. 402, 87; syrtámi J. 341, 4; śiárkámi J. 410, 2; O. I. 424, 112;

431, 132; sztukámi J. 418, 1; O. I. 269, 33; strzelbámi J. 439, 2; skorami O. I. 159, 61; O. II. 16, 45; 18, 51; 86, 55; 87, 57; siostrami O. I. 272, 42; O. II. 391, 55; strefami (virga) O. I. 287, 86; O. II. 405, 96; spisami O. I. 424, 110; 429, 127; siekierami O. I. 424, 110; O. II. 337, 8; szkodami O. II. 39, 6; strzałami O. II. 151, 112; 175, 182; truciznami J. 335, 1; O. II. 249, 59; trzodami O. I. 213, 54: trawami O. I. 350, 72; trzcinami O. I. 427, 120; O. I, 18, 52; Tatrami O. II. 18, 50; uciechami O. I. 120, 38; woynámi J. 222, 3; O. I. 70, 45; 216, 63; O. II. 31, 91; wodámi J. 310, 1; 341, 2; 379, 1; 403, 2; 419, 3; O. I. 147, 25; 230, 12; 270, 37; 336, 31; 422, 106; O. II. 13, 37; 162, 145; 281, 82; wiedmámi J. 420, 1; wędami O. I. 178, 32; wyspami O. I. 230, 12. Występują tu dwie formy nomin. s. wysep J. 333, 4; O. I. 182, 44; 210, 45; 315, 55; obok: wyspa O. I. 150, 34; 153, 43; 207, 37 i t. p.; woiewodami O. II. 158, 133; wymowkami O. II. 280, 79; wadami O. II. 302, 41; wargami O. II. 391, 53; wzgardami O. II. 419, 32; xięgami O. II. 230, 2; zmarskami J. 202, 2; O. I. 91, 27 (por. O. I. 320, 69; 353, 82); zmarsczkami O. I. 191, 73; zasłonámi J. 254, 3; zdradami O. I. 195, skł. I; żonami O. I. 382, 73; O. II. 22, 64; lędźwiami O. II. 437, 86. Właściwie tem *-jā* por. starosł. **лѧдвиѣ** = die lenden, pol. lędźwie, zwykle plur. tantum.

§. 10. Temata żeńskie pierw. *-ā* z końcówką *-y*.

Panny O. II. 26, 76: Panie na odpoczynek Rycerzow wzywały Do pysznego pałacu swego, gdzie mieszkały Z panny y z pacholęty stroyno ubranymi i t. d.

§. 11. Stosunek końcówek. Panującą tu końcówką jest *-mi* a względnie *-a-mi*. Jedyny wyjątak: panny, wyjaśniamy w ten sposób że działała tu analogija fonetyczna tematu męskiego *-a* „pan“ w instrum. plur.: pany, panny, zwłaszcza, że w wymawianiu różnicy prawie nie było. Podwajanie w wymawianiu spółgłoski *n* jest zjawiskiem nowszym n. p.: rany (= matutinus) J. 49, 1; 48, 3 i t. p. dziś: ranny, por. szklany obok szklanny, stronica obok stronnica i t. p.

IV. *A*) Temata męskie pierw. *-ja*.

§. 12. Z końcówką *-y*. Mieszkańcy O. I. 213, 54; niemcy J. 12, 2; pálcy J. 217, 3; wieńcy O. I. 15, 42; 164, 74.

§. 13. Z końcówką *-mi*. Biczmi J. 216, 3; krolmi J. 17, 2; 99, 1; O. I. 382, 72; O. II. 93, 75; końmi J. 474, 2; O. II. 22, 64; 58, 64; 172, 175; 431, 70; kiimi (nervus) O. II. 31, 90; mieczmi J. 199, 3; 212, 2; 302, 2; O. I. 32, 8; 34. 15: 302, 16; 313, 48; O. II. 95, 81; 102. 101; 174, 181; 440, 96; obyczaymi O. II. 39, 6; 224, 133: pieniędzmi O. II. 185, 14; rycerzmi J. 313, 1; 438, 2; 442, 1; 443, 4; 466, 1, O. I. 95, 39; O. II. 72. 13; 147, 99; 440, 95; ratuszmi O. I. 71, 48; towárzyszmi J. 470, 2; O. II. 190, 31; wieprzmi O. II. 338, 13.

§. 14. Z końcówką *-a-mi*. Berdyszami O. II. 369,32; boiami O. II. 3, 7; boycami O. II. 34, 98; 315, 82 (= bodźcami por. O. II. 50, 39; 129, 44; 345, 33 i t. p. Podobnież: szkoicę = szkodźcę O. I. 376, 54); ćeniámi J. 465, 2; 351, 2; O. I. 40, 34; 47, 54; 123, 48; O. II. 178, 192; „cień„ u P. K. rodzaju męsk. por. O. II. 56, 57; dżdżami O.

I. 227, 3; hufcami O. II. 51, 41; iednorościami O. I. 286, 84; krzyżámi J. 164, 3; 187, 3; 447, 1; 470, 3; O. I. 236, 30; 420, 100; kleszczámi J. 264, 1; kráiámi J 273, 3; O. I. 282, 72; O. II. 147, 98; kobiercami O. I. 329, 10; O. II. 18, 51; kluczami O. II. 94, 79; kiiami O. II. 316, 83; lemięzami J. 17, 2 (J. wyd. 1651: lemięszami, P. I, LXIII, por. O. II. 165, 153.) liściami O. I. 319, 65; 350, 72. („liść" jest nowotworem powstałym pod wpływem collect.: liście, w starosłow. bowiem jest to temat na -*a* masc. листъ). Mistrzámi J. 246, 1; mieszkáńcámi J. 371, 4; O. II. 7, 17; mieczami O. I. 105, 70; 364, 17; 423, 108; 424, 110; O. II. 151, 112; 174, 180; 175, 182; ochmistrzámi J. 109, 2; psałterzami O. I. 414, 82; pokoiami O. II. 108, 119; pasterzami O. II. 184, 12; palcami O. II. 254, Skł. I. rotmistrzámi J. 103, 1; 190, 4; rycerzámi J. 269, 2; 421, 4; 444, 3; O. I. 244, 53; 408, 64; O. II. 23, 67; 274, 60; 441, 98; strzelcámi J. 220, 3; stróżámi J. 244, 1; szczeblámi J. 417, 3; szańcámi J. 457, 2; starcami O. I. 159, 61; śpicami O. I. 278, 61; towarzyszami O. I. 348, 65; O. II. 2.3, 98; więźniámi J. 35, 3, O. I. 255, 87; O. II. 60, 69; 203, 68; 258, 13; 280, 79; wężámi J. 262, 4; 368, 4; wodzámi J. 383, 3; 487, 2; 493, 3; O. I. 283, 76; 429, 127; O. II. 4, 8; 7, 18; wieńcami O. I. 163, 72, żołnierzámi J. 146, 1; 222, 3; żeglarzámi J. 344, 4; żaglámi J. 344, 4; O. I. 199, 13; 246, 59; O. II 77, 27; 162, 145; 257, 8; żalami O. I. 16, 45; złodzieiami O. I. 417, 89. tysiącami O. II. 37 arg.; 120, 17, 337, 8; 367, 99. (Sądziłbym żo stosunek wyrazu tysiąc do starosł. nomin. sing. тысѧмта

jest taki sam, jak naszych wyrazów: tłuszcz do tłuszcza, raz do raza w wyrażeniu: tą razą).

§. 15. Stosunki końcówek. Końcówka *-y* zachowała się tu 5 razy i to wyłącznie u rzeczowników z suffix. odpowiad. starosł, ѣ. Zresztą wypada taki stosunek: *-mi* : *-a-mi* = 38 : 94. Koń, pieniądz zarówno jak w najnowszéj polszczyźnie tworzy tylko: końmi, pieniędzmi.

B) Temata męskie pierw *-i*

§. 16. Z końcówką *-mi*. Ludźmi J. 49, argum.; 63, 4; 176, 4; 280, 2; 384, 1; 461, 3; 481, 1; O. I. 102, 61; 394, 21; 395, 25; 397, 29; O. II. 47, 31; 66, 88; 92, 73; 128, 41; 163, 146; 288, skł. I.; 392, 58; źwierzmi J. 136, 3.

§. 17. Z końcówką *-a-mi*. Gołębiami (por. starosł. голѧбь) J. 239, 1; goździami J. 418, 3; J. wyd. 1651 r. ma: gwoździami str. 553, LXXXI; iedwabiami J. 375, 4; O. I. 123, 47; niedźwiedziami O. II. 338, 13; ogniami J. 297, 1; 313, 4; 326, 1; O. I. 174, 22; 252, 78; 424, 110; 426, 117; 427, 120; O. II. 44, 20; 46, 26; 161, 141; 330, 127; paznokciami O. I. 165, 78; 198, 8; O. II. 25, 72; 336, 7; 362, 85; zwierzami O. I. 231, 77.

§. 18. Stosunek końcówek. Pierwotna tych tematów końcówka *-mi* zachowała się wyłącznie w rzeczownikach: ludzie, źwiérz (§§. 16, 17). Wszystkie inne temata męskie *-i* mają już analogiczną *-a-mi* (*-mi*: *-a-mi* = 19: 23).

C) Temata męskie pierw. *-n*

§. 19. Z końcówką *-mi*. Kamieńmi O. I. 252, 78; 424, 110; O. II. 149, 105; kamińmi O. II. 150,

107: Dał przed sobą powiesić y na niey drogimi — Miecz we złoto oprawny, sadzony kamińmi. Promieńmi J. 4, 4; 295, 2.

§. 20. Z końcówką *-a-mi*. Kámieniámi J. 261, 2; 439, 2; O. I. 164, 76; 201, 19; 221, 79; 427, 120; promieniámi J. 10, 2; 317, 4; O. I. 74, 57; 202, 20; strumieniámi J. 177, 1; 495, 1; O. I. 352, 79, O. II. 168, 162; 176, 186; stopniámi J. 375, 4; O. I. 94, 37; O. II. 433, 76.

Stosunek końcówek jest tutaj: *-mi -a-mi* = 6: 18.

V. Temata nijakie pierw. *-ja*

§. 21. Z końcówką *-mi*. Polmi J. 215, 3; 275, 3; 450, 4.

Z końcówką *-a-mi*. Mieyscami J. 191, 1; 383, 3; 461, 4, O. I. 123, 47; 300, 10; 361, 8; O. II. 405, 95; przedmieściámi J. 119, 1; polámi J. 439, 3; O. I. 249, 69; 355, 86; 361, 10; 376, 54; O. II. 59, 66; sercámi J. 21, 3; O. I. 117, 29; 361, 8; żeleścámi J. 378, 4; nom. s. żeleśce por. J. 475, 3; nozdrzámi J. 219, 1; 466, 3. Stosunek końcówek: *-mi*: *-ami* = 3: 20.

VI. Temata żeńskie pierw. *-jā*.

§. 22. Z końcówką *-mi* (*-a-mi*) błyskáwicámi J. 206, 4; boginiami O. I. 379, 64; O. II. 393, 60; duszámi J. 4, 2; O. II. 62, 74; głowicámi J. 282, 2; jędzámi J. 420, 1; kroplámi J. 88, 2; 199, 2: 491, 3; O. II. 326, 113 (wobec tego, że w staropol. istotnie występował nom. sing. kropia a w „Pieśniach ludu krak.“ zebr. I. K. str. 98, 13 również formę „kropia“ znalazłem, „kropla“ jest bez wątpienia wpływem języka małorusk. Por. niemowię = niemowlę O. II. 45,

25); kopiámi J. 168, 4; O. II. 57, 61; 101, 100; 315, 82; kuszami O. I. 427, 120; kłamcami O. II. 280, 79; kondyciami O. II. 431, 68; leżami O. I. 349, 70; leliami O. I. 357, 94; mszami O. I. 414, 82; nakowálniámi J. 119, 1; O. II. 440, 96; nádźieiámi J. 439, 2; 481, 4; nierządnicami O. II. 188, 24; obietnicámi J. 172, 3; owcámi J. 239, 1; O. II. 45, 23; 84, 47; 86, 55; 87, 57; 89, 63; pániámi J. 109, 2; 137, 3; 388, 3; pochodniámi J. 262, 4; pracámi J. 375, 1; O. I. 203, 23; pętlicami O. I. 79, 72; puszczami O. I. 99, 51; O. II. 18, 50; procami O. I. 313, 48; przywoycami O. I. 409, 67 (= przywodzcami, por. O. I. 432, 134; O. II. 62, 75); pomarańczami O. II. 160, 138; rożámi J. 92, 4; O. I. 357, 94; száblámi J. 44, 4; świecámi J. 326, 1; O. I. 174, 22; O. II. 26, 76; salami O. I. 233, 21; sędziami O. II. 112, 133; tarczámi J. 255, 4; 282, 2; O. II. 276, 67; 440, 96; 440, 96; nom. sing. tarcza por. O. II. 285, 93; 332; 133; nom. sing. tarcz por. O. II. 368, 103 i t. p. Voc. sing. o lża tarczy! O. II. 284, 91; obok: o tarczo zełżona! O. II. 285, 92; twierdzámi J. 256, 1; ulicami O. II. 75, 20; wodzámi (nom sing. wodza, por. J. 142, 3; występuje także w postaci collectiv: wodze O. II. 293, 14) J. 127, 2; O. I. 33, 12; 84, 5; 201, 19; 212, 50; 252, 79; 271, 38; 288, 91; 296, 113; 325, 83; 338, 37; 345, 57; 355, 86; 356, 89; O. II. 52, 45; 63, 79; 133, 58; 140, 77; 154, 119; 319, 94; wieżami J. 410, 3; 433, 4; wolami O. I. 262, 13; woźnicami O. II. 112, 132; zboycámi J. 466, 1; O. I. 372, 42; O. II. 216, 107; żądzami O. I. 348, 67; zwycięzcami O. I. 388, 3; zbroiami O. II. 154, 119; 171, 172; pogoniámi (temat żeński pierw. *-jā* u P. K. występuje nom. sing.: pogonia O. I. 198, 10; zre-

sztą zachowała się pierwotna forma w herbie „Pogonia“ por. Herbarz polski Kaspra Niesieckiego wyd. J. N. Bobrowicza, t. VII, str. 339) J. 280 2; 302, 2; 495, 1; strażámi (por. starosł. стража) J. 334, 1; O. II. 60, 69; chorągwiámi (temat pierw. *-ū* żeński) J. 6, 4; 10, 2; 254, 3; O. I. 349, 69; 388, 3; O. II. 50, 39; 63, 79; 128, 41; 166, 157.

Temata żeńskie pierw. *-ja* występują w postaci instrum. plur. 107 razy i zawsze z końcowką *-mi* (względnie *-a-mi*).

VII. Temata żeńskie pierw. *-i*.

§. 23. Z końcówką *-mi*. Dziećmi J. 252, 4; 274, 2; O. II. 22, 64.

Z końcówką *-a-mi*. Broniámi J. 253, 1; 455, 4, O. I. 366, 25; O. II. 96, 84; częściámi J. 367, 4; 457, 1; gałęziámi J. 67, 3; 276, 1; 292, 1; 358, 3; 393, 2; O. I. 13, 37; 25, 73; 146, 21; 148, 26; 303 17; 345 57; 418, 92; O. II. 411, 8; garściami O. I. 269, 33; kaźniámi J. 465, 2; kościami O. I. 295, 110; O. II. 69, 4; krztaniami O. II. 173, 176; myślámi J. 442, 1; 481, 4; O. I. 98, 48; 221, 79; 274, 47; niciami O. II. 31, 90; piersiámi J. 2, 1; 253, 1; 276, 1; 322, 1; 352, 1; 406, 2; 481, 4; O. I. 70, 46; 236, 30; 308, 34; 317, 59; 388, 4; 427, 120; O. II. 44, 22; 396, 68; pieśniámi J. 351, 3; pięściami O. I. 127, 60; O. II. 318, 89; 362, 85; roskoszámi J. 334, 1; rzeczámi J. 494, 4; O. I. 216, 62; O. II. 143, 87; 150, 108; 298, 30; śmierćiámi J. 84, 1; 212, 2; 369, 1; 424, 3; O. II. 31, 89; 151, 112; szerciami O. I. 31, 5 (niezawodnie błąd zamiast

sierciami, por. O. I. 164, 76; O. II. 338, 13; 86, 55); twarzámi J. 302, 2; O. I. 214, 57; O. II. 39, 6; wsiami O. I. 113, 17; O. II. 6, 16; wiciami O. II. 323, 105; zdobyczami O. I. 255, 88.

§. 24. Stosunki końcówek. Pierwotna końcówka tematów żeńskich *-i*: *-mi* w języku P. K. została wywłaszczoną przez końcówkę *-a-mi*, właściwą tematom żeńskim pierw. *-jā*. Pochodzi to stąd, że wiele tematów żeńskich pierw. *-ja* uległo skróceniu np. pogonia, pogoń; wonia, woń; łodzia, łódź, tarcza, tarcz i t. p. Nietylko więc te rzeczowniki zatrzymały swą pierwotną końcówkę instr. plur. *-a-mi*, lecz z analogiji do tych i inne jak: rzecz, nić, kość, tworzą tu zawsze instrum. plur. rzeczami, niciami, kościami. Rzeczownik: dzieci, występujący 3 razy w instrum. plur. zawsze ma końcówkę *-mi*. Stosunek tedy końcówek jest następujący: *-mi*: *-a-mi* = 3: 89.

VIII. Temat nijaki pierw. *-n*.

Rámiony J. 407, 2; 428, 2; O. II. 121, 20;

Temata nijakie pierw. *-t*.

Chłopięty J. 191, 4; O. II. 25, 72. Páchołęty J. 382, 1; O. II. 26, 76; xiążęty O. I. 410, 69; szczenięty J. 188, 3.

§. 25. Pogląd na stan końcówek instrum. plur. wszystkich tematów w pismach P. K. uwidoczni następująca tablica:

		-y	-mi	-a-mi
I.	Temata męskie, pierw. -*a*	238.	3.	326.
II.	Temata nijakie, pierw. -*a*	215.	1.	103.
III.	Temata żeńskie, pierw. -*ā*	1.		359.
IV.	*a*) Temata męskie, pierw. -*ja* *b*) Temata męskie, pierw. -*i* *c*) Temata męskie, pierw. -*n*	5.	63.	135.
V.	Temata nijakie, pierw. -*ja*		3.	20.
VI.	Temata żeńskie, pierw. -*jā*			107
VII.	Temata żeńskie, pierw. -*i*		3.	89.
VIII.	Temata nijakie, pierw. -*n* Temata nijakie, pierw. -*t*	3. 6.		
	Razem:	468.	73.	1139.

JANA z WIŚLICY

WOJNA PRUSKA.

(*Jo. Visliciensis Bellum Prutenum, impr. Cracoviae imp. Jo. Haller a. 1516*).

przez

Dra KAROLA MECHERZYŃSKIEGO.

O życiu Jana z Wiślicy żadne prawie nie doszły nas podania. Biblijografowie wymieniają tylko jego *Bellum Prutenum*, książkę wielkiéj rzadkości. Juszyński nie ma go nawet w swoim katalogu. Z samego dzieła nie wiele także o nim wybadać można.

Urodził się w końcu XV wieku, jak się zdaje, za panowania Jana Olbrachta. Nazwisko *Visliciensis* wskazuje ród jego i pochodzenie. Nauki pobierał w Akademii krakowskiéj, pod mistrzem Pawłem z Krosna, który głównie wpłynął na jego naukowe wykształcenie. W r. 1506, za dziekaństwa Piotra z Krakowa, otrzymał stopień bakałarza (*primam lauream*), a w r. 1510, za dziek. Michała Olszowskiego, stopień mistrza nauk wyzwolonych (*in artibus*). Tak wyraża *Liber promotionum phil. ord. in Univ. Jagell.* Wiadomość ta jednakże co do daty może być wątpliwą; około tego bowiem czasu kilku Janów z Wiślicy podobne w tejże Akademii otrzymywało stopnie.

W przedmowie do Wojny Pruskiéj, użala się autor na jakieś wielkie nieszczęścia, od których pragnął (jak mówi) odetchnienia na łonie Muz, a które zapewnie spowodowały go do szukania względów u Tomickiego biskupa i u króla Zygmunta. Czy jednak te starania osięgły jaki skutek, nie wiadomo. Pisał dzieło swoje (*Bellum Prutenum*) w latach wczesnéj młodości, i nazywa je pierwszą próbą swoich sił poetyckich, (*prima libamenta tyrocinii Heliconiadum suarum*). Późniejszych atoli prac jego żaden ślad nie pozostał. Żył jak się zdaje zbyt krótko; trudno bowiem przypuścić, aby pisarz takich zdolności, który pierwszym młodzieńczego pióra płodem chlubne u spółczesnych zjednał sobie zalety, na tym jednym chciał był poprzestać utworze. W Odzie do króla Zygmunta, zamieszczonéj obok Wojny Pruskiéj, wysławia poeta trzykrotne tego króla zwycięztwo: pierwsze *de duce Mysio* (t. j. nad Bohdanem wojewodą Wołoskim r. 1510), drugie *de Nomadum grege* (t. j. nad Tatarami w r. 1512) i *de duce potente* (t. j. pod Orszą r. 1513). We dwa lata potém (w r. 1515) wydając Wojnę Pruską, przypisał ją królowi Zygmuntowi. Od wyjścia téj książki w Krakowie u Hallera r. 1516, niema już nigdzie po nim śladu. Nie dożył zdaje się czwartego w r. 1520 zwycięztwa nad mistrzem Pruskim Albertem, bo nie omieszkałby był zapewnie odświeżyć królowi Zygmuntowi wspomnień o dawnych nad Krzyżakami tryumfach. Domyślać się zatém można, że niefortunny poeta zgasł w kwiecie wieku. między rokiem 1516 a 1520.

W przytoczonéj wzwyż przedmowie do mistrza Pawła z Krosna powiada autor, że rozgłośne wieści

o wielkiéj i zwycięzkiéj wojnie z Niemcami w ziemi Pruskiéj zajęły i rozmarzyły jego umysł od lat najmłodszych. A chociaż to sławne zwycięztwo godném byłoby zdolniéjszego pióra, on zaś, *pene in medio barbariae natus*, czuł się za słabym na piewcę; wszelako rad poświęcił temu przedmiotowi swoję bezsenną pracę, aby się ostała pamiątka tak świetnych czynów, które już wiek stary począł zacierać, i aby w młodzieży podniecił miłość kraju i rycerskiego ducha.

Bellum Prutenum, poemat łaciński, pisany zwyczajnym epickim wierszem, składa się z trzech części (*libelli*), z których tylko część druga zawiéra właściwy opis bitwy Grunwaldskiéj; piérwsza zaś i trzecia są zbytecznemi i wcale nawet do rzeczy nie należącémi przydatkami. Wypowiedział autor w jednéj swoję gorącą miłość rzeczy ojczystych — w drugiéj chęć wywyższenia chwały swego narodu, a zwłaszcza Jagiełły pogromcy Krzyżaków, i jego plemiennika Zygmunta. Ma nadto część pierwsza swoję osobną wartość, że w niéj poruszył poeta półdziejowe podania ludu o Lechu, Kraku i Wandzie, pierwszy raz wprowadzone do poezyi. [1])

I.

W obszernym i lirycznie nastrojonym wstępie, zwracając autor głos do króla Zygmunta, wielbi słynnego zwycięztwy dziada jego Jagiełłę, który (jak mówi)

---

[1]) W monografii o Wawrzyńcu Korwinie, zamieszczonéj w publikacyjach Akademii um. jemu przyznałem tę zasługę; nie było mi wtedy znane *Bellum Prutenum*.

czynami swémi przewyższył największych bohaterów starożytności, Scypionów, Decyuszów, Etioklów, i jakimi tylko szczycił się kiedy Rzym i Grecyja. Tę sławę dawnością lat znacznie zatartą przedsiębiorąc odświeżyć i potomności przekazać, zawięzuje rzecz temi słowy: „Kiedy o dziełach przodków twoich, Zygmuncie, dawni poeci milczą, ja pragnę wysławić tryumf, który dziad twój odniósł nad zawistnymi Sarmatom Prusakami. Wzywam ku temu pomocy świętego Stanisława biskupa, na którego grobie wiszą wydarte z rąk nieprzyjaciół i krwią skropione sztandary, na pamiątkę straszliwéj klęski, poniesionéj przez Prusaków, zmuszonych znosić dziś cierpliwie twoje panowanie. O! rumieniła się wtedy ich krwią Wisła, unosząc w swych nurtach oręże, hełmy i tarcze poległych, jak niegdyś pod murami Troi unosił Ksant bystry ciała i zbroje najdzielniejszych Azyi i Europy wojowników. Dumieję się nad niesprawiedliwémi pobudkami wojny, i krwawemi zapasy, w których niecni Krzyżacy z pomocą Niemców nadreńskich sprzysięgli się byli na zagładę Polskiego plemienia i zabór naszéj ojczystéj ziemi".

Po takim wstępie i drugiéj inwokacyi do Najśw. Panny, zwyczajem ówczesnych kronikarzy i niektórych poetów, którzy swoje opisy historyczne lubili wyprowadzać od najdawniéjszych początków, sięga autor dziejów pierwotnych Lechii — opisuje jéj położenie, rozległość, i pierwsze wspomnienie poświęca Lechowi, założycielowi Polski. Sławi potém Kraka, męża dzielnego wymową i orężem, który jak niegdyś Macedo zwycięzki, pobiwszy wiele ludów i mocarzy, zbudował miasto Kraków, od swego imienia tak nazwane, gdzie

Wisła przemierzywszy las Hercyński, skrapia rozległą i bujną ziemię Lechitów. W téj ziemi spoczywają jego popioły pod wysoką mogiłą, któréj szczyt pogląda na skwarne Libii piaski. Tu zbacza poeta do pochwał Krakowa, jako siedliska nauk, które w swych murach pielęgnuje z zaszczytem starodawną szkołę Platona, wymierza obroty ciał niebieskich, i rozbrzmiewa głośno pieniami wieszczów, jak w Attyce słynne niegdyś Ateny, albo greckich i łacińskich Muz płodami chlubne Włochy. Gród ten kolebką był Wandy, córy Kraka, która chwalebne po ojcu sprawując rządy, dziewica, męskiemi przymiotami podobna do sławnéj niegdyś u Wolsków Kamilli, albo Scytyjskiéj Tomiris, pograniczne w grozie trzymała ludy, góry najwyższe pod swoje zniżała stopy, i rzekom nowe naznaczała koryta. Po mnogich atoli zwycięstwach, po schołdowaniu wielu narodów i mocarzy, świetnie skończyła dni swoje. Opowiada zatém poeta, według odwiecznego podania, zgon żałosny Wandy i jego przyczynę:

Ślubowała dziewica Wanda swoim bogom
Na wzór Westalek w świętém życie snuć panieństwie;
Nad koronę małżeńską, potomstwa nadzieje,
Przenosiła ofiarną czystość i niewinność.
Alić znęcony możnej wdziękami królowej
Sąsiednich krajów władca germańskiego rodu
Zapragnął z nią himenu złączyć się ogniwem:
A odparty ze wstrętem, napuszył się groźnie,
I w dziewosłęby hufce wyprowadził zbrojne.
Zaczém królowa w odpór stawiła swe szyki,
Za wzajemność wojenne wypuściła strzały,
I bohaterskiém męstwem pokonawszy w boju

Dziewica zalotnika, niewiasta rycerza,
Jak dawny niósł obyczaj, po wygranéj wojnie,
Skroń zwycięzką laurowym ozdobiła wieńcem.
Lecz, czyli-to dręczona serca wyrzutami,
Czy (Bóg wie) złego ducha opętana sprawą,
Nieszczęsna Wanda z żalu, jakby Safo druga —
(Co zdradzonéj miłości nie mogąc znieść rany,
Rzuciła się w rozpaczy z szczytu Leukaty) —
Podobnie dni swe pragnąc skończyć wśród Nimf czystych,
Skoczyła w nurty Wisły, kędy bystra rzeka
Dwie krainy przyległe swym biegiem przedziela,
I dumnego sąsiada odpycha granice.
Taki był zgon, niestety! téj królowéj sławnéj.
Zwłoki jéj wydobyte i zroszone łzami
Ziemianie ze czcią wielką złożyli na brzegu;
A na jéj grobie kurhan usypali wzniosły,
Który dotąd pokrywa i wiecznie kryć będzie
Szczątki czystéj dziewicy, sławnéj Kraka córy.
Tu, gdzie mury Mogiły w starodrzewnym lesie
Przezierają przez bujnych gałęzi sklepienia,
Nad żałosną pamiątką ciche strugi płaczą...

Następuje daléj apostrofa do Sławy i pomocnéj wieszczom Kalliopy, aby dozwoliły poecie wynurzyć z przeszłości dzieje kolejne narodu. Ale zabierającego się do tak długiéj opowieści wstrzymuje Apollo temi słowy: „Nie porywaj się młodzieńcze na tak wielkie dzieło. Muza twoja nie sprostałaby takiemu zamiarowi. Są lub znajdą się inni wieszcze, którzy tę pracę podejmą. Ty wyśpiewaj raczéj czyny wielkie Jagiełły, pogromcy Krzyżaków, dziada obecnie panującego nam Zygmunta. O! uczuli Prusacy jego ramię w krwawéj i pamiętnéj bitwie, która się skończyła ich klęską“.

II.

W Części drugiéj zmierzając poeta, również dalekim zakrojem, do opisu wojny Pruskiéj, prowadzonéj przez Jagiełłę w r. 1410, skréśla naprzód obraz Litwy, granice, ludność i potęgę Jagiełłowego władztwa. Daléj opowiada dzieje pruskich Krzyżaków, którzy przywołani z nad Renu przez Konrada księcia Mazowieckiego dla nawracania pogan okolicznych i ku obronie kraju od napaści sąsiednich barbarzyńców, mianowicie Getów (późniéj Prusakami zwanych) i osadzeni tym celem na wydzielonych im ziemiach, miastach i grodach, wnet przez liczne wyprawy i grabieże urosłszy w bogactwa i potęgę, i połamawszy zuchwale wszelkie z Polakami umowy i przysięgi, z sprzymierzeńców i sojuszników stali się prawdziwymi wrogami Polski. Niesłychane ich w kraju nadużycia, zabory, gwałty i uciski, wywołały w końcu wojnę. Wybrał się do Prus Jagiełło z wojskami Polski i Litwy, i mając ku pomocy Witolda książęcia Litewskiego, stanął na polach Grünwaldu. Nieskory jednak do krwi rozlewu, i pragnący raczéj upamiętania się przeniewierczego Zakonu, wyprawił król jeszcze raz posłów do obozu Mistrza, przypominając mu zaprzysiężone umowy i obowiązki. Atoli pełen pychy i zaufania w swojéj sile wróg, za odpowiedź przysłał królowi ź urąganiem dwa miecze — azali (mówi) nie macie dosyć oręża i t. d. Przyjął je cierpliwie i z dobrą wróżbą Jagiełło — a to zuchwalstwo Krzyżaka przyspieszyło jego klęskę.

Chronografija bitwy Grunwaldskiéj.

Dzień był ciepły, lipcowy, właśnie kiedy w polach
Zbożorodnéj Cerery dojrzewają plony,
A rolnicy i żeńcy do pracy się spieszą.
W takim czasie Mars srogi powstał w Pruskiéj
A waśniąc między sobą Polaków z Prusaki, [ziemi;
Obu ludom z zapałem rwącym się do broni
Wydał hasło i straszne zapowiedział dzieje.
Zawrzały w sercach gniewy — a z piekieł otchłani
Śmierć blada przelatując powietrzem i ziemią,
Wskazywała krwawego węża, znak śmiertelny
Wielu mężom mającym zejść w grobowe cienie.
Już Prusacy zebrani w niezliczonym tłumie
Połyskali zbrojami na polach obszernych —
Słychać było wołanie Marsa, co niestety!
Synów rodzicom, mężów wydzierało żonom;
Ojczyste przymuszając opuszczać siedliska,
Popłoch w ludziach i rozpacz siał straszny bóg wojny.
Zbliżyły się niebawem wrogich wojsk zastępy —
Równy z obu stron zapał, dzielność i ochota
Porywały do boju wodzów i rycerzy.
Pierwsi Tatarzy, z kniaziem Witoldem na czele,
Chwycili za kołczany, i w gwałtownym pędzie
Z krzykiem na nieprzyjaciół wypuścili strzały.
Jak grad spada rzęsisty. gdy Jowisz wszechwładny
Świat i niebo ćmą gęstych obłoków zamroczy;
Porywa się burzliwa z grzmotem zawierucha,
Pustosząc w okół pola, łąki i zasiewy;
Tak nawalne pociski Nomadyjskiéj tłuszczy
Słały gęstemi trupy Prusaków w porażce.
Za przykładem Tatarów ruszyła Ruś chrobra,
Litwa z krzywemi kordy, toż i Massageci

Swoją sztuką z wrogami walczyć nauczeni.
Rzucają się z zapałem na hufy Germanów,
Cios ciosem i ranami podwajają rany.
Wzmaga się rzeź mordercza — pada mąż po mężu —
I wszędy krew z zabitych potokami płynie.
Tych strzały, innych ostre kaleczą dziryty,
A duszę ślą w Tartaru śmiertelne podziemia.
Z dział wyrzucone głazy, wśród chmury pocisków,
(Strach patrzeć!) zaciemniają powietrze i ziemię.
Ryczy Mars natężoném z całéj siły gardłem,
Na podobieństwo grzmotu, gdy w górnych obłokach,
Albo po gałęzistych rozlega się lasach.
Lecz los zmienny, co płocho rozsiewa przygody,
I wiekom niestateczne naznacza koleje,
Rządząc światem i wszystko wiodąc po swéj woli,
Opuszcza Ruś pancerną i łuczne Nomady,
I twéj Witoldzie Litwy zwycięzkie pogonie,
A ku Niemcom łaskawe przenosi oblicze;
Zwraca szyki, i zmiennik stawa po ich stronie.
Biorą górę Prusacy — podnoszą się dumnie
Znaki Mistrza i hardych proporce Krzyżaków —
Tryumfują przewagą i mężów i koni;
A trwoga twe Witoldzie ogarnia szeregi;
W przeczuciu klęski tracą odwagę i siły,
I nędzni ocalenia szukają w ucieczce...
Taki popłoch i szczęścia zwrot niespodziewany
Widząc Witold, spiął konia i szybszy od wiatru
Pędzi do wojsk królewskich i króla namiotu;
Woła o pomoc, nagli, błaga i zaklina:
„Czyliż nie baczysz królu, rzecze przerażony,
Jak nasi ustępują w nieładzie i trwodze?
Jaki szelest rozbiegłych i ludzi i koni?

Już Litwę nieprzyjaciel srogi dokonywa,
A ty w modłach bezczynnie pełzasz u ołtarza —
Nie pora do modlitwy — idź, spiesz, sprawiaj szyki;
Rozkaż, niech zbiegłą Litwę podeprą Polacy".
Na to król, w nabożeństwie cały zatopiony
Nie nie zważając, klęczał i modlił się Bogu:
Ale naglony księcia ostremi wyrzuty,
Rzekł wreszcie: Hamuj bracie twoje uniesienia,
Przestań mnie karcić, błagam, i zostaw w pokoju,
Dopóki służby bożej spełna nie odprawię.
A kiedy kapłan świętéj dokończy ofiary,
Wyślę natychmiast polskie chorągwie w posiłku.
Ty tymczasem bież, wstrzymaj pierzchające szyki,
I z ożywionym uderz zapałem na wroga".
Taką wziąwszy odprawę, Witold ruszył pędem,
I w chwili z garstką swoich wpadł na Niemców tłumy.
A król ze łzami ręce podnosząc do nieba,
W gorących modłach temi odezwie się słowy:
„O! Stwórco nasz i Panie, Ty co rządzisz światem,
I w ręku twoich losy piastujesz narodów,
Rzuć okiem litościwém na nas, Ojcze Boże,
A zlituj się nad ludem moim i nade mną —
Wesprzej upadłe siły otuchą zwycięztwa,
W serca młodzieży naszéj wléj odwagi ducha;
Prowadź sam nasze orły i szyki do boju,
I harde przeciwników dozwól zetrzéć głowy".
Aż oto na srebrzystym w niebiosach obłoku
Jawi się nagle postać święta Męczennika,
Biskupa odzianego gwiazd rzęsistych blaskiem;
Który krzepiąc pociechą stroskanego króla,
Łagodnym głosem z góry tak do niego rzecze:
„Już twe Ojciec Wszechmocny wysłuchał błagania,

I przyjął litościwie łzy twoje pobożne:
Dziś będziesz pocieszony — duch wstąpi w twe roty;
A ten, co teraz płoszy wojska bratniéj Litwy,
Nieprzyjaciel pod twoim orężem upadnie.
Wydarte z rąk Krzyżackich przemocą sztandary
U stropów méj świątyni pozawieszasz z chwałą,
A obraz mój tarczami wodzów-bohaterów
I bisiorami królów potężnych ozdobisz.
Nuż więc, spiesz się do dzieła — oddal próżne troski,
I zasępione łzami wypogódź oblicze —
Zbieraj chorągwie twoje, szykuj do rozprawy:
Ja sam je poprowadzę, i z troskliwą pieczą
Towarzyszyć ci będę na wojnie i wszędzie".
Taką wróżbą Król w duchu pokrzepiony, skinie,
Rozkazując swe wojska wyprowadzić w pole.
Zapowiada gotowość — sam dosiada konia,
Zarazem miecz do boku przypasuje ostry;
Obiega zbrojne szyki, karność przypomina,
I w te słowa rycerstwo do boju zagrzewa:
„Pamiętajcie na przodków sławę i zaszczyty,
Na ojczyznę i własną cześć waszą Polacy.
Tchórzostwo zdradza słabych — śmiałym szczęście
Upominam was, bowiem czas walki się zbliża. [sprzyja.
Urąga nam (o! zgrozo) wróg dumny zwycięztwem,
Który świeżo poraził wojsko Witoldowe:
Bieżcie się więc do broni i walczcie z odwagą —
Błagam was — jeśli kiedy byliście mężami,
Bądźcie i dziś — zwycięztwo mężnych jest nagrodą:
Jakim się kto okaże, taką chwałę zyska".
To rzekłszy, kazał hasło wytrąbić do bitwy,
Chorągwiom ruszyć naprzód w bojowej postawie,
I śmiałém sercem wojsko wypuścił na wroga.

Zwarły się wnet z zapałem hufce przeciwników;
Sam król w pierwszym zastępie bój poczyna krwawy,
Walczy, gromi, rozpiera zacieśnione tłumy,
I śmierć rozsiewa — zda się, Meleager drugi,
Kiedy Sfinksy porażał w styrtach skał podniebnych;
Albo Hektor zwycięzki, gdy Danajskich wodzów
Dzielną dłonią wywracał pod murami Troi:
Podobnie król gorliwym uniesiony szałem
Słał do koła na pował zuchwałe Germany.
Za nim konne rycerstwo, jak fala za falą,
Mnogiemi tysiącami ruszyło ochotnie.
Schwycili pod ramiona włocznie kopijnicy,
I błysnęli tarczami — wnet silnie uderzą,
Topią groty zwycięzkie w piersiach hardych mnichów,
Cios ciosem i ranami podwajają rany —
Pławią się we krwi Niemców tułowy bezgłowne,
A ich dusze na brzegi ciemne Flegetonu
I łoża Eumenid przechodzą niewrotnie.
Z wzrastającą odwagą srożeje Mars krwawy,
I coraz żywsza boju zapala się żądza.
Słychać krzyki rycerstwa, zgiełk i rżenie koni —
Już pojedynczo walczą, krew strugami płynie,
A ciała martwych całe wypełniają fosy.
Drży ziemia, drży powietrze od głuszącéj wrzawy,
J odgłos wojny niesie aż pod nieba stropy.
Takim hukiem rozgrzmiewa Etna płomienista,
Gdy zebrane w jéj wnętrzu burzliwe żywioły
Bront i Sterops do strasznych wybuchów podpalą.
Widząc to Witold, śmielszą zagrzany otuchą,
Z szczątkami swego ludu wpada na Krzyżaki —
Zarazem wódz i rycerz, Tatarską watachą
Przełamuje zwycięzko lewe Niemców skrzydło.

Za nim część uzbrojona w szable i kołczany
Z krzykiem wielkim uderza — rani, siecze, gromi,
I gmin mnogi rycerzy wkoło trupem ściele.
Jak gdy wicher gwałtowny z południa i wschodu
Wstrząsnąwszy gór wierzchołki groźną falą chłośnie,
Szerzy się spustoszenie po siołach i niwach,
Zalewna powódź zewsząd potokami wzbiera:
Tak po tém srogiém starciu, na polach obszernych
Widzieć było z przestrachem rozrzucone członki
Posiekanych rycerzy, wodzów krwią zbroczonych;
Ranni w boju bolesne wydawali jęki —
Część ubiegłych z pogromu, przez jary i rzeki,
Przez ustronne manowce uciekała z trwogą,
Kryjąc po lasach z życiem nędzę i sromotę...

Teraz boginie sławne, Aońskie dziewice,
Podnieście wasze pienia — i wiekiem zatarte
Odświeżcie czyny wielkie — opowiedzcie światu,
Jak bohaterskiém męztwem Polscy wojownicy
Starli butę Prusaków i Niemców potęgę;
Jaki tryumf zwycięzców, jaka klęska wrogów!
Ile wodzów i ludów znieśli w tym pogromie!
Śpiewajcie ich zaszczyty — niech je głośna sława
Po mórz najodleglejszych obnosi przestrzeniach,
I wszystkim ziemi krajom na podziw ogłasza. —
Kiedy zewsząd ścieśniony licznemi zastępy
Poczuł Teuton słabnących sił upadek bliski,
I zagładą grożącą Polaków przewagę,
Struchlał — zimne po członkach przebiegły mu dreszcze,
Bladość padła na twarze wodzów i rycerzy,
I strach, poseł nieszczęścia, w serca zakołatał.

Wnet zwątpienie powszechne, ślepa znagla rozpacz
W ucieczce niesławnego szukać ocalenia.
Pierzchają — każdy konia na oślep wypuszcza,
Pędzi, zwraca, wytęża wszystkie w ruchu siły:
Lecz w daremnych zapędach, o zwarte do koła
Tu Polskie tam Tatarskie rozbija się szyki.
Jak na lesistych puszczy Moloskiéj pagórkach
Jeleń spłoszony liczną psów myśliwskich łają,
Przez wyniosłe kurhanki, zarośla i ciernie,
Leci unosząc życie przed zabójczym grotem;
Tak Niemcy kwapili się ujść ostatniéj klęski,
Ale losy przeciwne stanęły im w drodze.

O! nienawistny rodzie, gdzież teraz twa wielkość,
Twoja sierdzista pycha i płoche przechwałki?
Czém owe miecze krwawe, któremi w podarku
Śmiałeś wielkiego króla urągać potędze?
Czém ślubowana wierność Konradowi księciu,
Coć świętemi umowy lenne nadał ziemie,
W zamian za przyrzeczoną pomoc i usługę?
Otóż godna zdradziectwa twojego zapłata:
Odjętoć przywłaszczone mitry i dziedzictwa;
Zdeptali dumne karki Prusaków Polacy;
Dzierżą i wiecznie dzierżyć będą w swoich ręku
Dawne swe zamki, grody, ludy, ziemie, porty.

Dojrzewał już niezbędny wyrok przeznaczenia:
Polsce zwycięzkiéj gwiazda świeciła szczęśliwa.
Tymczasem głośne zewsząd szerzyły się jęki,
I zgiełk wojenny wstrząsał powietrze i ziemię,
Gdy miłością ojczyzny zagrzani Polacy

Łamali w boju szyki oporne Krzyżaków,
Wydzierając im z ręku krwią zmyte sztandary.
Unosiło do czynów bohaterskich męztwo
Zmieszanych z sobą w boju wodzów i rycerzy.
Alić dziwném zdarzeniem, w najgorętszéj chwili,
W tłumie, zgiełku, nacisku téj krwawéj rozprawy,
Nawinął się niebacznie wielki Mistrz zakonu,
Opuszczony od swoich, zbladły, niemy, drżący:
Któremu jeden z rotnych (o! smutny widoku)
Bez względu na stan męża, dostojeństwa znaki,
W zaciekłém uniesieniu toporem ściął głowę —
I wnet przybrany w jego szaty i ozdoby,
Zdziwił wszystkich. Wieść o nim gruchnęła po świecie.
A Prusacy w zwątpieniu po wodza utracie,
Zmieszani, osłabieni, ranami okryci,
Jęli pierzchać, chcąc życie unosić z pogromu:
Lecz otoczeni zewsząd, wracali z rozpaczą —
Część rannych upadała między trupów stosy;
Inni schylali karki pod jarzmo zwycięzców,
Lub wyciągając ręce błagali o litość:
Ale niestety! próżne były łzy i modły.
Zapalała do zemsty harda Niemców pycha,
I owe od Krzyżaków przysłane dwa miecze.
Wszystek lud wytępiono w tej straszliwej rzezi.
Zebrano po nim z pola wspaniałą zdobyczą
Zbroje, oręże, tarcze wodzów i sztandary;
Które pozawieszane w twym świętym przybytku
Biskupie Stanisławie, zdobią twój grobowiec.
Krwią zbryzgane te godła pamiętnéj wyprawy
Zwycięzca twéj poświęcił czci i wiecznéj chwale.
Ledwo ściany i stropy obszernéj świątyni
Starczą tylu pamiątkom — a oko zdumiewa
Ich blask i układ w cudne powiązanych kształty.

Następuje w końcu apostrofa do króla Zygmunta, i przesady pełna pochwała Jagiełły, którego poeta nietylko kładzie na czele wszystkich jego książęcych przodków, ale przenosi nad rzymskich Kamillów, Marcellów, Fabiuszów, Cezarów, nad bohaterów Troi, i najsławniejszych greckich, kartagińskich, perskich, arabskich wojowników.

Ponieważ opis powyższy bitwy Grunwaldskiej był głównem zadaniem autora i stanowi część najważniejszą dzieła, zwracamy tu nań z osobna uwagę, celem ocenienia talentu pisarza i wartości literackiej jego utworu.

Co do treści. W wierszu do Czytelnika powiada autor: „Czego dawnych wieszczów nie wyśpiewała lutnia, i uczonych przodków pisma nie zachowały dla potomnych, to ja zamierzam w wierszu moim wygłosić". A w przedmowie do Pawła z Krosna dodaje: że nie mógł wprawdzie swej rzeczy historycznej wyczerpnąć do gruntu, ale co zdołał pochwycić z dawnych podań, to postanowił zebrać i wydać na świat. Nie widać atoli z jego opisu, iżby dość pilnie badał tradycyje i zaglądał do jakich źródeł piśmiennych — tak wielkie u niego ubostwo co do treści. Długosza znać nie mógł, bo księgi jego spoczywające w świeżym rękopiśmie nie były wtedy jeszcze łatwo przystępnemi; wszelako księgi te świadczą, że wypadki owej wojny (w sto lat dopiero po pamiętnej klęsce Krzyżaków) utrzymywały się jeszcze w żywej pamięci. Zdaje się, że i pieśń ludowa z XV w. o Porażce pruskiéj nie była mu znana, bo w niéj znalazłby był dla siebie kilka szczegółów

więcéj. Nie wszystkie w reszcie szczegóły w opisie Jana z Wiślicy mają za sobą prawdę historyczną. Jako poeta, więcéj czerpał z swej wyobraźni, a niżeli z historyi.

Pod względem estetycznym, przyznać należy autorowi niepoślednie zalety, mianowicie: żywość i plastyczność opisów, poetyczną barwę dykcyi, budowę wiersza śmiałą i składną, język czysty i swobodny. Za ujemną stronę uważamy: wielkie ubostwo treści, brak szczegółów, zwłaszcza głównych sprężyn i działaczów tej historycznej sceny — prócz Jagiełły bowiem i Witolda, nie wprowadził poeta do walki żadnych więcéj wodzów i bohaterów — mówią do nas czyny same, a nie widzimy ludzi. Drugą wadą jest zbytnia rościągłość i powtarzanie się w opisach, których przyczyną jest po większéj części tenże sam brak historycznej treści. Szkodzą także całości obrazu przerwy kilkokrotne w opowiadaniu, po których wraca autor niezręcznie do upuszczonego wątku. Nie można wreszcie przemilczeć, że stronne pióro poety-historyka, rzucając cień na stronę przeciwną, dozwala nam obraz swój widzieć zaledwo przez połowę. Od przytoczonych wad oddzielić należy te, które były wspólnemi wadami wszystkich pisarzy ówczesnych, jako to: nałogowe naśladowanie wzorów starożytnych, mianowicie Wirgiliusza, którego Georgiki i Eneida wielce się tu przypominają, nie tylko w przejmowanych obrazach i zwrotach, ale niekiedy w dosłownych nawet wyrażeniach[1]) — mitologija, uważana pod ów czas za

[1]) n. p. „At nunc Aoniae divae, celebresque puellae,
Facta novate vetusta, precor, cantusque movete".
Podobnie Aeneid. X. 162:
Pandite nunc Helicona, deae, cantusque movete.

najcelniejszą i niemal konieczną poezyi przyprawę — niemniej przesada panegiryczna, przez którą poeta uwłaczając prawdzie, odejmuje wiele uroku obrazowi.

Należy wreszcie w ocenieniu tego utworu mieć wzgląd na młodzieńczy wiek autora, który na nim pierwszy raz doświadczał swoich sił poetyckich, i sam dopiero marzył o późniejszém ich rozwinięciu. W wierszu poprzedzającym przedmowę do Pawła z Krosna, (*Carmen exhortatorium ad Musam M. Pauli Rutheni*), wysławiając mistrza swojego wielkiemi pochwałami, powiada:

. . . Tribus ipse nitescis
Discipulis: quorum tertius esse velim.—

(zapewne po Dantyszku i Suchteniuszu, albo Rudolfie Agrykoli).

Spółcześni wielkie jako poecie przyznawali mu zalety. Wspomniany dopiero Paweł Krośnianin, który pierwszy w Akademii krakowskiej wykładał poetykę, i między uczniami swymi liczył Janaz Wiślicy, zowie go *discipulum non poenitendum*, i wysoko ocenia jego talent rymotworczy. W Elegii napisanej na jego pochwałę: „Cieszę się (mówi), że z mojego natchnienia zamiłowałeś Muzy, i już kastalskie boginie zdobią laurowym wieńcem skroń twoję, poeto, który świeżo wyśpiewałeś wojnę Pruską, dzieło godne smirnejskiego piewcy“. Niemniéj pochlebnie wyraża się o nim spółczesny poeta niemiecki Eckius w Wierszu do króla Zygmunta, zalecając mu do czytania *Bellum Prutenum*:

Ktoby znał losy Troi, kto Ulissa czyny,
Gdyby nie boska lutnia wieszcza z Salaminy?
Lub kto bez Stacyusza dziejomownéj liry

Znałby Tessalskiéj ziemi sławne bohatyry?
Grób wieczny Eneasza dziejeby pokrywał,
Gdyby ich Mantuański łabędź nie wyśpiéwał:
Tak i ty, wielki królu, imię głośne w świecie
I chwałę świetnych czynów winieneś poecie,
Co w swych rymach obwieścił, jak srogiemi klęski
Starł potęgę Krzyżaków twój oręż zwycięzki.

Po wyśpiewaniu Wojny Pruskiej mógł już autor położyć swoje pióro — ale pragnął jak widać podnieść jeszcze z innej strony sławę Jagiełły, a przy téj sposobności pochlebić jego plemiennikowi i spadkobiercy jego chwały, królowi Zygmuntowi. Podstroił więc na nowo swoję lutnię, ku uświęceniu dziejów Jagiełłowego plemienia, i zawarł je w Części III. –

III.

Główny temat téj Części stanowi zaślubienie Jagiełły z księżniczką ruską Zofiją. Jest-to rodzaj epithalamium, którego pomysł i forma mitologiczna znane są u dawnych poetów, a zwłaszcza epików:

Jowisz użaliwszy się nad bezdzietnością Jagiełły, który z trzech małżeństw nie doczekał się był potomka, zbiera na radę bogów, mających obmyślić dlań nowe związki. Po oznajmieniu celu zebrania, przemawiają kolejno Juno, Mars, Venus, Merkury, i pochwalają życzenie ojca bogów. Na wniosek Wenery pada jednomyślnie wybór na Zofiją. Wysłany w poselstwie Mars układa dziewosłęby. Następuje proroctwo o przyszłém Jagiełły potomstwie. Król pomyślną ożywiony nadzieją skłania się do zawarcia ślubów z pomienioną księżniczką ruską. Narzeczona przybywa do Krakowa — lud

wraz z królem przyjmuje ją z radością. Uroczystość urządzoną z wielkim przepychem uświetniają biesiady publiczne, śpiewy, tańce i rozmaite igrzyska.

Dalej w krótkich epigrafach wypowiada poeta dzieje całego plemienia Jagiellonów, aż do Zygmunta, którego pochwałę obszerniejszym zamyka epilogiem.

W ogóle Część ta pod względem estetycznym nie wielkiéj jest wartości.

W Hallerowskiém wydaniu *Belli Pruteni* zamieszczone są nadto:

1. Tegoż Jana z Wiślicy wiersz jambiczny *(jambicum trimetrum Archiloicum)* do biskupa Tomickiego: *Ad Reverendissimum in Christo Patrem et Dominum Petrum Tomicki, D. G. episcopum Premislien-sem ac Vicecancellarium R. Pol.*, w którym poeta oddaje swoje dziełko w opiekę swemu (jak mówi) Pollionowi, prosząc, aby je przedstawił i polecił królowi Zygmuntowi, na ów czas panującemu. Wspomina tu o wielkich nieszczęściach, któremi go los prześladował:

Srogiej Nemesis przekleństwem ścigany,
I gwiazdy, losów moich wyrocznicy,
Śpiewałem skargi bolejącéj rany,
Wydając niby jęk synogarlicy,
Lub płaczącego łabędzia przed zgonem.
Wszak to na wiosnę nie sam słowik śpiewa;
Czasem na przekór pieniem nieuczoném
Kos świśnie z chróstu, kruk zakracze z drzewa...

„Kiedy po czasach teraźniejszej wojny umilkli wieszcze, śpiewem łabędziom podobni, których Polska

tak wielu wychowuje, i nie wystąpili z pieśniami ku wysławieniu tak wielkich czynów, ośmieliłem się ja, choć takim poetom nierówny, kastalskiéj sprobować lutni, tak przynajmniej, jak na nieuczonego przystało śpiewaka i Sarmatę (*ut barbarum vatem decuit et Sarmatam*)". Garnąc się w końcu do względów biskupa, oddaje mu należną pochwałę, że nie los ślepy i często niesprawiedliwy, ale cnota prawdziwa i zasługa wyniosły go do tak wysokiéj godności.

2. Wiersz do króla Zygmunta (*Ode tricolos tetrastrophos*): *Ad Serenissimum Principem Sigismundum Regem Poloniae et super suum cum Scitis duellum victoriamque de iis faustiter nactam a. 1514*, w stylu panegirycznym, pełnym przesady i ozdób z jeografii starożytnéj i mitologii zasiągniętych:

Tribus decorus qui triumphis,
Omnigenas renites in oras, etc.

O tej odzie wspomniało się już wyżéj.

3. Wiersz poprzedzający przedmowę: *Carmen exhortatorium ad Musam M. Pauli Rutheni* (t. j. do mistrza Pawła z Krosna) o którym była już także wyżej wzmianka.

4. Wiersz do Czytelnika: *Lectori* (*Ode tricolos tetrastrophos*).

Quae prisca vatum non sonuit chelis,
Quae docta patrum non retulit cohors
Doctis Camenis nec libellis,
Haec nostra laeto carmine barbitos
Sonabit etc.

5. Prośba pobożna do Najśw. Panny w czasie morowej zarazy: *Elegia ad Deiparam Virginem Ma-*

riam, pro sedanda peste (a. 1516). Jestto prawdziwa modlitwa, z prostotą i czułością wielką wypowiedziana.

Aspice de superis terrena incommoda regnis,
Nec non Sarmatici tristia culta soli,
Affer opem miseris etc.

6. Wiersz Pawła z Krosna: *Elegia Magistri Pauli Crosnensis Rutheni ad Joannem Vislicium Pieridum cultorem, discipulum non poenitendum*:

Laetor Joannes, laetor charissime, nosse
Quod tibi sit sacras maxima cura deas, etc.

ob. wyżej.

Filipa Kallimacha i nieznanego poety

wiérsze na cześć Jana Długosza

w 400-letnią jubileuszową rocznicę śmierci tegoż historyka do druku podał

TEODOR WIERZBOWSKI.

Do wypowiedzianego wiązaną mową głosu, który w 400-letnią rocznicę śmierci Jana Długosza na cześć jego zabrał nasz sędziwy poeta, słuszném zda mi się przyłączyć także — chociaż już *post festum* — głosy dwóch innych poetów, chwałę ojca historyków polskich również opiewające. Chociaż przyszły monografista Długosza, nie wiele wyciągnie z nich wiadomości, będą one jednak, sądzę, dla niego miłym i uwzględnienia godnym przyczynkiem.

Piérwszy z tych utworów poetycznéj muzy, w klasycznéj skomponowany mowie, znany był dotąd z tytułu tylko: wspomnieli o nim mianowicie Sebastian Ciampi[1]),

---

[1]) Bibliografija critica delle reciproche corrispondenze politiche, ecclesiastiche, scientifiche, letterarie, artistiche dell' Italia colla Russia, colla Polonia ed altre parti settentrionali, I 33.

Aleksander hr. Przezdziecki[1]), wreszcie i Henryk Zeissberg[2]), podając wiadomości o rękopismach poezyj Filipa Buonacorsi *alias* Kallimacha, — (ten bowiem jest autorem wiérsza) — znajdujących się w bibliotekach rzymskich: Barberinich i Watykańskiéj.

Z samego wiérsza dociec łatwo można powodu i czasu, w którym był napisany. W roku 1471 umarł Jan, rodzony młodszy brat Długosza, również jak i on kanonik kapituły krakowskiéj[3]). Nasz historyk był wówczas w Pradze, dokąd, w zastępstwie ojca, odprowadzał swego królewskiego wychowańca Władysława, przez Czechów na tron powołanego. Otrzymawszy wiadomość o zgonie brata, spieszył Długosz do Krakowa, żeby uporządkować finansowe interesa domowe, któremi dotąd nieboszczyk kierował. Zajęty tém, jakotéż dotknięty smutkiem i chorobą, nie miał zapewne czasu nasz historyk myśleć o układaniu dla brata grobowego napisu, może znowu chciał go uczcić wiérszami, a że sam nie był poetą, więc zwrócił się z podobną propozycyją do kochanka muz, Kallimacha, z którym łączyły go przyjacielskie i koleżeńskie stósunki, także bowiem i Kallimach był nauczycielem łacińskiego języka królewskich synów[4]): do takiego mianowicie wniosku upoważniają nas 23ci

---

[1]) Wiadomość bibliograficzna o rękopismach zawiérających w sobie rzeczy polskie etc. str. 80.

[2]) Polnische Geschichtschreibung im Mittelalter str. 394, także i 359.

[3]) Zeissberg loc. cit. str. 244. Podana przez Łętowskiego (Katalog biskupów i kanoników krakowskich II 194) wiadomość, że Długosz młodszy był wraz ze starszym w Pradze i tam umarł, jest mylną.

[4]) Zeissberg, loc. cit. str. 358.

i 28 wiérsz poniższéj ody, jakotéż i kilka następnych wiérszy, w których autor uniewinnia się przed Długoszem, że nieudolnością swoją zadaniu sprostać nie może, co naturalnie nie w dosłownėm znaczeniu, lecz jako świadectwo skromności autora o samym sobie przyjmować należy.

Zmarły Jan Długosz, „młodszym“ dla odróżnienia od „ starszego“ historyka nazwany, żadnéj wybitnéj roli nie grał. Jedynym najważniejszym i zanotowania bardziéj godnym wypadkiem w jego życiu było chyba to tylko, że w roku 1461 wraz z bratem i innymi kilkoma skazany został przez króla na wygnanie, że obstawał za Jakóbem z Sienna, nominowanym na biskupstwo krakowskie przez Piusa II, przeciw kandydatowi królewskiemu — Janowi Gruszczyńskiemu [1]). Pisać więc pochwalne rymy na cześć człowieka, który całe życie spokojnie na swojéj tylko prebendzie siedział i niczém się nie odznaczył, byłoby trudno, nie dla humanisty jednak, jak i wszyscy inni przyzwyczajonego do sypania pochwał i tak bywałego jak Kallimach: „nie jeden“, ale pięć od razu pochwalnych napisów ułożył i Długoszowi do wyboru przesłał, wraz z długą odą, w któréj jego samego niezwykłemi pochwałami wyniósł. Z téj ody więcéj zapewne Długosz musiał był zadowolony, aniżeli z nagrobkowych napisów; gdyż nie można powiedzieć, aby te ostatnie były dość zręczne, a wzmianka w jednym z nich o Parce, w drugim zaś apostrofa do Jowisza, nie bardzo chyba przekonaniu i smakowi jego odpowiadały, ani na nagrobkach dla kanonika były odpo-

[1]) Zeissberg loc. cit. str. 227.

wiednie. Wszystkie te pięć napisów podajemy niżéj, jako nieodłączny dodatek do ody na cześć Długosza Starszego.

Za podstawę do wydania ich wziąłem manuskrypt biblijoteki Barberinich (dawniéj Nr. 1731, obecnie XXX. 104), najpełniejszy z rękopismów poezyj Kallimacha i co do poprawności tekstu również, zdaje mi się, najlepszy[1]); został on ułożony przez Laktancyjusza Teobaldi wkrótce po śmierci Kallimacha (1 Listopada 1496); wiérsze, o które nam chodzi, są w nim na str. 55a — 57a. Ten rękopism jest wielce pokrewny znajdującemu się w biblijotece Watykańskiéj (Mss. Vatic. 5156), który jednak, jak tamten, nie zawiéra listów Kallimacha i co do liczby utworów nie jest tak pełny, a co się zaś specyjalnie tyczy wiérsza na cześć Jana Długosza Starszego i napisów nagrobkowych na cześć Jana Młodszego, zgadza się zupełnie z nim, gdy pominiemy kilka błędów, które nieuwadze kopisty przypisać należy[2]). Drugi w biblijotece Watykańskiéj (Mss. Vatic. 2869) znajdujący się rękopism[3]) poezyj Kallimacha, innéj jest aniżeli poprzednie redakcyi; wiele utworów pojawia się tutaj w zmienionéj po części

---

[1]) Bliższe szczegóły o rękopiśmie i treści jego, zobacz u Zeissberga loc. cit. str. 400, także i u Ciampiego loc. cit. 33.

[2]) Ten rękopism jest kopiją znajdującego się w biblijotece Riccardi we Florencyi (Nr. 1226), jak to wnosić można ze słów Zeissberga loc. cit. str. 393, a bezpośrednio od Kallimacha pochodzącego; tego jednak nie miałem sposobności oglądać.

[3]) Bliższe szczegóły o nim u Zeissberga loc. cit. str. 395—400.

formie, a między innemi także i wiérsz do Długosza Starszego (str. 33b — 35a); nagrobkowych napisów na cześć Młodszego niéma tu wcale. Ponieważ te zmiany pochodzą z czasu późniejszego (rękopism układał sam Kallimach około 1491 — 1492 r.) i zrobione zostały przez autora w czasie układania rękopismu, a więc może w 18 lub 20 lat po piérwszém napisaniu wiérsza i w każdym razie po śmierci Długosza († 1480): przeto zdało mi się odpowiedniém podać wiérsz w piérwotnéj redakcyi, a te późniejsze zmiany umieścić w przypiskach, zauważywszy tu tylko, że druga redakcyja jest nieco obszerniejsza od pierwszéj, czyli rozszerzona, liczy bowiem 80 wiérszy, gdy tymczasem piérwsza ma ich tylko 76.

* * *

Drugi z podanych niżéj wiérszy — polski, nieznanego autora, z początku XVII pochodzący wieku, znajduje się w jednym z rękopismów historyi Długosza, przechowywanym w biblijotece królewskiéj w Dreznie pod znakiem G. 49. Tytuł rękopismu: „Historia Polonica Johannis Długossii canonici Cracoviensis", jest on in folio, napisany został w XVII w., oprawny pięknie w żółtą skórę z wyciśniętym na zewnętrznéj stronie okładki (każdego z trzech tomów) monogramem z liter A. R., każdy tom pisany inną ręką; I-szy zawiéra księgi I—VI; na piérwszéj jego karcie znajdujemy notatkę: Henr. Jonathan Clodius Bibliothecae Regiae inseruit", poczém na karcie 2-éj zaczyna się „Vita Joannis Długosch Senioris canonici Cracoviensis", pod którymto tytułem jest napis: „ex manuscriptis Jacobi a Michalow Michalski, castellani .....".

Tom II-gi zawiéra księgi VII—X, tom zaś III-ci — XI i XII; ten ostatni ma 952 stronice; dwa poprzednie są nienumerowane.

O rękopiśmie tym parę słów mówi Przezdziecki[1]), za nim zaś Muczkowski;[2]) wspomniany jest również w „Elenchus codicum“ przed piérwszym tomem ostatniego wydania (łacińskiego tekstu) kroniki Długosza i w „Piątém sprawozdaniu z czynności wydawnictwa dzieł Długosza, 1870“, mylnie tylko przez wszystkich rękopismem „Michałowskiego“ zamiast „Michalskiego“ zwany. Nie wiem, dla czego Przezdziecki, podając o rękopiśmie krótką wiadomość, nie zwrócił uwagi na ten wiérsz „Do Jana Długosza“, znajdujący się na piérwszéj karcie drugiego tomu; — musiał zapewne oglądać tylko tom piérwszy, a wzmiankę o dwóch innych z katalogu tylko biblijotecznego wypisać.

I.

Ad Joannem Longinum Seniorem

Algentis, Longine, decus telluris ab arcto
Et generis clari prima tui,
Quem nasci voluere dei, quo terra gelonis
Proxima non uno vate superba foret.
Orphea Calliope prius hac regione creatum
Aonios perhibent detinuisse choros,
Quem satient Heliconis aquae, divaeque sorores

---

[1]) Wiadomość bibliograficzna i t. d. str. 17.
[2]) Wiadomość o rękopismach historyi Długosza, w Rocznikach Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, Seryja II, tom 5, str. 214.

Nutrierint solo nectare et ambrosia. [1])
Te nunc aspiciunt post saecula multa secundum
Horrida Parrhasii sideris arva gelu.
Sed non Te Geticae quercus lapidesque secuntur,
Dum canis, aut cursus flumina tota tenent,
Non latus agna lupo iungit, non cerva leoni,
Non iram ponunt saevitiamque ferae:
Sed genus humanum facundo ducitur ore
Et trahis egregios ad tua dicta viros!
Concilia heroum, regumque, ducumque remulces;
Hoc magis est saevis quam placuisse feris!
Diceris eloquio populos retinere furentes
Et gladios trucibus demere posse viris!
Nec minus accipiunt segnes, si jusseris, arma,
Quique fuit timidus proelia fortis ivit!
Et nihil est, quod Te quisquam suadente recuset
Ingenio servit gratia tanta Tuo!
Est Tibi diva favens patrio de vertice nata,
Dat manibus plectrum Calliopea Tuis; [2])
Ergo ego Erythraeis videor nunc mittere gemmas
Littoribus, scribam qui Tibi versiculos.
Turpiter umbrosis quisque parat addere frondes
Montibus aut pratis gramina vere novo;
Sed quis oceano magno minus indiget unda?

---

[1]) W manuskrypcie Watykańskim Nr. 2869 zamiast 6—8 wiérszy, są następujące:
Quo nemo Aonias altius hausit aquas,
Castalius quem collis amet, divae quem sorores
Nutrierint multo nectare Pierio.

[2]) Tamże zamiast 25—26 wiérszy są następujące:
Nec mirum Aonidum non tantum turba canenti
Dat vires etiam sed Jove nata dea.

Ille tamen parvi suscipit amnis aquas.
Tu quoque carminibus Thracem licet Orphea vincas,
Iliadosque Tibi nobile cedat opus,
Perlege luminibus placidis, quaecunque Philippi
Dictavit tenuis nuper avena Tibi.[1])
Ipse quidem vellem fratris solamen adempti
Versibus altisonis dicere posse Tibi
Et memori illius titulos laudesque libello
Condere et a sera posteritate legi.
A proavis narrare genus, clarosque referre,
Quot domus extulerit[2]) ordine vestra viros,
Qua frater pietate deos sanctosque parentes,
Qua coluit iunctos sanguine quosque sibi,[3])
Qua fide amicitias habuit,[4]) quam largus in omnes
Et quanto patriae tactus amore fuit,
Dicere pro meritis cupio, sed vela carinae
Sunt multo fateor acta minora meae;
Materia ingenium vincit, nequeoque lacertis

---

[1]) W Mss. Vatic. 2869 zamiast 29 — 36 wiérszy są następujące:

Ridiculum officium certe est et inutile utrinque,
Florenti prato gramina si dederis,
Aut lapides scopulis, aut densis vallibus umbras,
Mensibus aestivis aut folia arboribus;
Oceano sed quis magno minus indiget unda,
Ille tamen parvi suscipit amnis aquas.
Tu quoque carminibus Thracem licet Orphea vincas,
Iliadosque Tibi nobile cedat opus,
Perlege Callimachi tenuis Tibi quicquid arundo
Scribit, quo vultu laeta videre soles.

[2]) Tamże zamiast „domus extulerit“ jest: „peperit soboles“.
[3]) Tamże zamiast „sanguine quosque sibi“ jest: inferiore gradu“.
[4]) Tamże zamiast „habuit“ jest „tenuit“.

Debilibus pondus tam grave ferre meis.[1])
Tu melius seu forte velis sermone pedestri
Seu numeris per Te cuncta referre potes:
Est Tibi magnificis maior facundia coeptis,
Ingenioque cadunt flumina larga Tuo.[2])
O! quater, et quotiens numero comprehendere
Felicem, cuius gesta referre velis! [non est,
Trunca potes nodare iterum Tu stamina fratris[3])
Et vitae illius tempora longa dare.
Ast ego, qui duco steriles in littore sulcos
Et nunquam falce farra[4]) metenda sero,
Sed quae sol subito tenera comburat in herba,
Nec sinat in spicas grana venire suas.
Non ausim medii pelagi sulcare profundum,
Sed stringo remis littora tuta meis
Et quo per populos veniat mea Fannia[5]), carmen[6])

---

[1]) Tamże zamiast 46—50 wiérszy są następujące:
Et patriae quantum nominis addiderit,
Dicere pro meritis cupio. Sed vela Phaseli
Exigui minime flamina magna ferunt;
Materia ingenium vincit, nequeoque lacertis
Tanti oneris pondus tollere debilibus.

[2]) Tamże zamiast tego wiérsza jest następujący:
Largaque procurrunt flumina ab ore Tuo.

[3]) Tamże zamiast tego wiérsza jest następujący:
Trunca igitur facile est rursus Tibi nectere fila.

[4]) Tamże zamiast „nunquam falce farra“ jest „nulla omnino falce“.

[5]) O stosunku poety do niéj, patrz Zeissberg loc. cit. str. 393 — 394.

[6]) W Mss. Vatic. 2869 zamiast 63 — 65 wiérszy jest pięć następujących:
Non profecturum fecunda in jugera semen,
Si iaciam, quis me crimen habere neget,
Aut etiam temere videar me mittere in altum,

Est satis arguta concinuisse lyra.
Sic modo cum nequeam[1]) quanto decet ore doloris
Ingentes stimulos attenuare Tui,
Nec fratris nec laude Tua vigilare referta
Carmina, nec gentis multa trophea[2]) Tuae,
Quod potui, Longine, meum testantia luctum,
Verba per undenos do Tibi nexa modos
Et quis fraternum poteris signare sepulchrum[3])
Non uno versus mitto tenere Tibi.
Tu mentem non carmen arma, munusque libenter
Accipe, quodcunque est, quod mea musa dedit.[4])

Cum clavo et remis sit mea nuda ratis.
Atque ideo celebris quo sit mea Fannja, carmen

[1]) Tamże zamiast wyrazów „Sic modo nequeam“ są: „Et cum non possim ...“

[2]) Mss. Vatic. 5156 zamiast „trophea“ ma „decora“, a Mss. Vatic. 2869 zamiast „gentis multa trophea Tuae“ ma: „nec tanta dicere digna domo“.

[3]) W Mss. Vatic. 2869 zamiast 71 — 73 wiérszy są następujące:

Haec mea quis posset fieri Tibi plana voluntas,
Communi affictus vulnere, vix cecini,
Fraternumque quibus possis signare sepulchrum.

[4]) Podaję tu i polski dosłowny, o ile to było możebném, przekład téj ody prozą, ulubieńców muz zachęcając do przełożenia jéj wiérszem.

„Długoszu! ozdobo zimnego podbiegunowego kraju i piérwsza chwało sławnego Twojego rodu, bogowie chcieli Twych narodzin, ażeby i Tobą pyszna była bliska północy ziemia, która nie jednym już pyszna jest prorokiem. Mówią, że Aonijskie chóry zatrzymały piérwéj w téj stronie syna Kalliopy, Orfeusza, którego nasycały wody Helikonu a boskie siostry karmiły nektarem tylko i ambrozyją. Teraz znowu na Ciebie po wielu wiekach patrzą groźne zimnem przestrzenie Wielkiéj Niedźwiedzicy. Lecz, gdy Ty śpiewasz, nie

Epitaphium Joannis Longini Junioris.

Mortuus ante diem jacet sub hac mole Johannes,
Qui fuerat gentis stella secunda suae
Et superare omnes potuit virtutis honore.
Cedere sed fratri non sibi turpe fuit.

---

gockie dęby ani kamienie za Tobą idą, nie rzéki swój bieg wstrzymują, nie owca sprzymierza się z wilkiem, ani ze lwem łania, nie zwierzęta tracą gniew i dzikość; ale ludźmi kierują Twoje wymowne usta i znakomici mężowie idą za Twém zdaniem! Ty powodujesz radami i bohatérów i królów i wodzów, a to jest więcéj, aniżeli podobać się dzikim zwierzętom! Mówią że Ty możesz wymową uspokoić lud burzliwy i miecz z ręki wytrącić szalonym ludziom! Niemniéj, jeżeli rozkażesz, powolni za broń chwytają, a ten, kto był lękliwy, śmiało idzie do boju! Tak bardzo cenią wszyscy Twój genijusz, że niéma niczego, coby ktokolwiek na Twe żądanie uczynić odmówił! Tobie sprzyja bogini, z ojcowskiego zrodzona mózgu, w Twoje ręce Kalliope składa berło. Tak więc, zdaje się, że i ja, Tobie pisząc teraz wiérsze, drogie kamienie na Erytrejskie posyłam brzegi. Śmieszném byłoby, jeżeliby kto z nową wiosną chciał przydać zieloności cienistym górom lub trawy łąkom; lecz któż mniéj od wielkiego oceanu potrzebuje wody? — a i on jednakże przyjmuje w siebie małe rzéki. Ty także, chociaż wiérszami Trackiego zwyciężasz Orfeusza i ustępuje przed Tobą szlachetne Iliady dzieło, życzliwém okiem przeczytaj to, co Ci świéżo napisało nieudolne pióro Filipa. Sam istotnie chciałbym, żebym mógł dźwięcznémi wiérszami pocieszyć Cię po stracie brata, godności i sławę jego w pamiątkowéj opisać księdze, by od dalekiéj potomności czytaną być mogła; od przodków poczynając, wynieść ród i po porządku opowiedzieć o sławnych mężach, ilu ich wasz dom wydał, jaką miłością brat Twój kochał Boga i świętych, rodziców i krewnych, jak cenił

Unde ait, extremum vitae cum sensit adesse
Tempus et articulos frigus adire suos:
Quos mihi dempsisti fratri da, Jupiter, annos.
Nam domus et patriae certior ille salus.[1])

---

przyjaciół, jak szczodrym był dla wszystkich i jak wielką dla ojczyzny przejęty był miłością! Wszystko pragnę należycie wypowiedzieć; lecz wyznaję, że memu statkowi za małe dane są żagle. Zadanie wyższém jest nad siły i nie mogę na moich słabych ramionach nieść tak wielkiego ciężaru. Ty sam wszystko, jeżeli przypadkiem zechcesz, prozą lub wiérszami, lepiéj opowiedzieć możesz. Większą odemnie masz do wspaniałych przedsięwzięć wymowę i obfite rzéki słów z ust Twoich płyną. O! cztérykroć i nie wyrazić liczbą ilekroć razy szczęśliwym jest ten, którego czyny Ty chciałbyś opisać! Ty możesz powtórnie nawiązać zerwaną nić życia brata i pamięć jego w odległe przekazać czasy. A ja, który na brzegu robię bezpłodne brózdy i nigdy nie sieję zboża, które sierpem żąć by trzeba, lecz co słońce natychmiast spali, gdy jeszcze jest wątłą trawką i czemu nie pozwala się wykłosić, nie ośmielam się pływać po środkowych głębiach oceanu, lecz bezpieczne brzegi mojemi trącam wiosłami; gdyż, żeby narodom znaną stała się moja Fannia, wystarcza wyśpiewać wiérsz dźwięczną lirą. Tak więc gdy nie mogę, jakiemi słuszna byłoby usty, ukoić Twojéj z silnych pobudek pochodzącéj boleści, ani chwałą brata lub Twoją wypełnić wiérszy, ani wielkich tryjumfów Twojego rodu opiewać, to co mogłem, Długoszu, świadczącego o moim żalu, daję Ci: słowa w jedenastozgłoskowe wiązane rytmy i wiérsz, którym mógłbyś oznaczyć grób brata, nie w jednéj posyłam Ci formie. Ty zaś oceniaj chęci nie wiérsze i chętnie przyjmij, jakimkolwiek on jest, podarek, który Ci dała moja muza".

[1]) „Zmarły przedwcześnie leży pod tym kamieniem Jan, ktory był drugą gwiazdą swojego rodu i wszystkich mógł przewyższyć cnót zaszczytem, lecz nie wstydził

Aliter.

De nascente domus tantum Longina Johanne
Laeta fuit, populus tristis in exequiis.[1])

Aliter.

Me peperit Longina domus, lapis iste recondit —
Virtutum meritis spiritus astra colit.[2])

Aliter.

Flere solet mortes aliorum turba propinqua,
Privatusque venit luctus ad exequias;
Extulit istius corpus dolor unus in urbe
Et flevit funus publica turba suum,
Sic populi mirata domus Longina dolores
Dicitur in lachrymis obstupuisse suis
Et dixisse: meas possum cohibere querelas,
Ni lugenda mihi publica dampna forent.[3])

---

się ustąpić w tém bratu. Gdy więc czuł, że się zbliża ostatnia chwila jego życia i zimno ogarnia jego członki, mówił: te lata, których mnie odmówiłeś, daj, Jowiszu, bratu, on bowiem jest potrzebniejszy domowi i ojczyźnie".

„Drugą" gwiazdą rodu Długoszów był chyba nie Jan Młodszy, ale raczéj ojciec naszych kanoników, który pod Grunwaldem poczciwie, jako przystało, bił Niemców, o czém Kallimach zapewnie nie wiedział.

[1]) „Inaczéj. Z narodzin Jana cieszył się tylko dom Długoszów — na pogrzebie smucił się naród".

[2]) „Inaczéj. Ten kamień wieści, że mię wydał dom Długoszów — duch za zasługi cnotom zamieszkuje gwiazdy".

[3]) „Inaczéj. Grono krewnych zwykło opłakiwać zgon innych i prywatny smutek towarzyszyć ich pogrzebowi; śmierć zaś tego wznieciła boleść w całém mieście i wszyscy płakali na jego pogrzebie. I tak mó-

Aliter.

Parate me lachrymis vestris torquere propinqui,
Non morior, coeli sed loca sancta peto,
Restituet mihi fama dies, quos Parca negavit,
In vita et tumulo morte superstes ero.
Dixit et aetherea Longinus tecta Johannes
Intravit, cuius hic lapis ossa tegit.[1])

II.

Do Jana Długosza
kanonika krakowskiego, kronika (tak!) polskiego.

Jarosz Hincza.

Długoszu! długo Cię to nie wiem czemu kryją?
Ukazałeś się trochę,[2]) ale na Cię łają.
Podobnoś to nie lizał uszu ludzkich, czyli
Wstydzą się przodków, bo snadź od nich odstąpili?

---

wią, że podziwiany przez naród dom Długoszów, dotknięty boleścią, we łzach mówił: żal mój mógłbym ukoić, jeżeliby nie trzeba było opłakiwać publicznéj straty".

[1]) „Inaczéj. Krewni! przestańcie po mnie płakać; nie umiéram, lecz dążę do świętych miejsc nieba; sława mi zwróci te dni, których los odmówił, i w nagrobku moim na ziemi żyć będę. To mówiąc, w niebiańskie sfery wstąpił Jan Długosz, którego zwłoki głaz ten kryje".

[2]) Wyrazy „ukazałeś się trochę" dowodzą, że wiérsz musiał być napisany wkrótce po wydaniu historyi Długosza z Dobromilskiéj drukarni w roku 1614 (4 księgi) i 1615 (6 ksiąg piérwszych). Wypowiadane przez Długosza prawdy do tego stopnia rzeczywiście wielu ze współczesnych w oczy kłóły, że postarali się, aby król rozszerzania dzieła i druku dalszych ksiąg zabronił.

Długosz.

Święta mi prawda (która ludzi w oczy kole)
Zagrodziła do sławy bardzo piękne pole.
Ja przecie, jako oléj zwykł z gorącéj wody,
Brnę do ludzi przez szturmy, wichry, niepogody.

Jarosz Hincza.

Brnij szczęśliwie, piastunie zacny polskiéj sławy,
Zwyciężaj praszne flagi, niebezpieczne pławy!
Zdarzy Bóg, że Twa praca, co ją łają, wszędzie
Okolicznie się wsławi i czytana będzie.

DOPEŁNIENIE.

Przejeżdżając w tych dniach przez Florencyję, miałem sposobność przejrzéć znajdujące się w tamtejszych biblijotekach Laurenziana i Riccardiana kodeksy poetycznych utworów Kallimacha i czuję się w obowiązku do powyższego dodać następujące ważne dopełnienia.

Rękopism biblijoteki Laurenziana (znak Pl. XCI, sup. 43) jest in 4to, papiérowy, ma kart 142; na początku znajdują się w nim wiérsze innych współczesnych humanistów, utwory zaś Kallimacha zaczynają się na str. 54a tytułem: „Callimaci poetae clarissimi ad Fanniam Suenthocam elegiacum carmen feliciter incipit"(!) Rękopism ten innéj jest od poprzedzających redakcyi: wiérsz do Długosza Starszego jest w nim na str. 108a — 109b z tytułem „ad Joannem Longinum", i w tém samém brzmieniu, jak w kodeksach biblijotek Barberinich i Watykańskiéj Nr 2869 (w wiér-

szu 6-ym tylko jest „dicunt“ zamiast „perhibent“), następnie zaś znajdują się w nim tylko trzy epitafija na Długosza Młodszego: 1) „Mortuus ante diem....“ w 8-wiérszowéj redakcyi, 2) „Flere solet mortes....“ i 3) „Parcite me lacrimis....“

Rękopism biblijoteki Riccardiana Nr. 1226, zatytułowany: „Philippi Bonaccursii sub nomine Callimachi carmina“, w małém 4to, ma 88 kart (w numeracyi 33 i 43 są opuszczone, 61-a dwa razy powtórzona) i pisany jest na pięknym cienkim pargaminie włoskim; na początku znajduje się list do Tebaldego (o podróżach swoich i opiece Grzegorza z Sanoka, jak w mss. Watykańskim Nr. 5156). Układ rękopismu również jest odmienny od wszystkich poprzedzających: wiérsz do Długosza Starszego „ad Johannem Longinunum(!) canonicum“ pomieszczony na str. 47b — 49b w téj redakcyi, jak w rękopiśmie biblijoteki Laurenziana, zaraz zaś po nim spotykamy tutaj ośm napisów nagrobkowych o Janie Długoszu Młodszym, między którémi 4 nowe, z innych rękopismów nieznane, i jeden w redakcyi obszerniejszéj: 14 zamiast 8-wiérszowéj, a mianowicie: str. 49b—50a

Epytaphium Joannis Longini junioris.

Parcere si cuiquam sciret Libitina, Johannes,
A Te debuerat continuisse manus,
Ut foret exemplum morum vitaeque decore,
Quod possent homines per sua facta sequi
Vel, si noluerant, Te vivere fata perhenne,
Soluisset corpus sola senecta tuum;
Sed cum plus decuit Te vivere, raptus ab orbe
Liquisti lacrimis lumina plena tuis.
Nec tamen Longina gemit Tua fata propago,

Sed populus plorat sidus obiisse suum.
Quicquid erat mortale Tui, lapis iste recondit,
Virtutum meretis spiritus astra colit.

Alio modo:

Nunc dolor arthoae telluris, gloria quondam,
Nunc patriae squalor, sed decor ante tuae.
Conditus hoc recubas saxo, Longine Johannes,
Et Tecum cleri splendor honorque iacet.[1])

str. 50b *Alio modo:*

De nascente domus tantum i t. d. jak wyżéj.

Alio modo:

Cui virtus, morumque decor, pietasque, fidesque
Et generis splendor, religioque sacra
Inter honoratos canonum de nomine primum
Contulit in templo Traconiense (!) locum,
Hac iacet in scrobe Longinus iuniorque Johannes,
Cuius mens superas incolit alma domos.

Alio modo:

Mortuus ante diem i t. d. 8 wiérszy jak wyżéj, a potém str. 51a

Sisne decus proavo, vel sit Tibi fulgor ab illo?
Indubio amborum splendida facta sinunt.
Sed populus lacrimans passim tua funera circum,
Quam fueris carus omnibus edocuit.
Te peperit Longina domus, lapis iste, Johannes,
Nunc coeperit, cleri Cracoviensis honor.

---

[1]) Obok na marginesie obcą ręką dopisane: „pulcrum epytaphium“.

Alio modo:

Flere solet mortes i t. d. jak wyżéj.

str. 51b *Alio modo*:

Hic iacet arthoi cleri decus omne Johannes,
Per quem Longina gens super astra nitet.

Alio modo:

Parcite me lacrimis vestris i t. d. jak wyżéj.

Następnie zaś na str. 51b—52a znajdujemy w tym rękopiśmie jeszcze poniższy 10-wiérsz:

Ad Johannem Longinum Seniorem.

Cum tumulo sculpenda mihi nunc carmina Clio
Contasset, maesto pollice fila movens,
Irreligata comas et pulla tecta lacerna,
Calliope et casti caetera turba chori
Adstitit et dixit, nostros testantia luctus:
„Nec etiam certis collige verba modis,
Nec mora“. Funebres versus mihi quoque notavit,
Ut posses grates eligere ipse Tibi.
Sic ego musarum numero Tibi carmina mitto:
Iudice Te quevis Tu modo capere Tibi.

Rzym 23 Października 1880.

Burak i Barszcz.

Nazwa i rzecz. Ich pochodzenie i znaczenie w kolei czasów,

przez

Dra J. KOSTAFIŃSKIEGO.

Nie tylko oględni a przezorni ludzie opuszczają chorągiew, gdy widzą, że hasło na niéj wypisane nie godzi się już z postępem czasu, ale i wyrazy. Kiedy przedmioty, których pojęcie oddają, zaczynają wychodzić z użycia, wtedy nie pozostaje im nic innego, jak zginąć, lub żyć w nowym związku z przedmiotami, wymaganiom czasu lepiéj odpowiadającemi. I znów to samo brzmienie może istnieć w takiéj nowéj postaci przez ciąg lat czy wieków, aż rzecz, któréj jest pojęciem, nie stanie się zbyteczna. Natrafiwszy na takich dwu zbiegów z pod chorągwi XVI wieku, jakimi są *burak* i *barszcz*, ponieważ rzecz łączy się ze zwyczajami owych czasów i z niejednego względu budzić może zajęcie, chcę o nich wyczerpująco zdać sprawę.

Na wstępie muszę powiedzieć, że w maleńkiéj téj pracy będzie mowa o trzech zupełnie różnych

roślinach, które według nomenklatury Linnégo noszą dziś nazwę: *Borrago officinalis*, *Heracleum sphondylium* i *Beta vulgaris*. Po polsku mianujemy je dziś: *Ogórecznikiem*, *Barszczem* i *Burakiem*, zachowując nazwę *Ćwikły* dla pewnéj ogrodowéj odmiany tego ostatniego.

Borrago officinalis pochodzi ze wschodu i bardzo być może, że przyszedł ztamtąd z tyloma innemi w czasie wojen krzyżowych. Jestto ziele roczne, soczyste, o łodydze gałęzistéj, szorstko-szczeciniastéj; liście korzeniowe są przewrotnie jajowate, w ogonku zwężone, łodygowe szczuplejsze, siedzące i pręt w pół obejmujące. Kwiaty zebrane w tak zwaną wierzchnotkę o szypułkach długich i poodginanych, które to ukwitnienie ma tu postać ptasiéj łapy z zakrzywionémi szpony. Kwiaty są wdzięcznie modre o koronie kółkowéj, gwiazdowatéj, pięciopromiennéj. Cała roślina szczecinistowłosa, w skutek tego szarawéj zieloności, przypomina na piérwszy rzut oka, tym piętnem, rodzinę szorstkoliściowych (*Asperifolieae*), do któréj należy. Roślina ta w średnich wiekach wielce ceniona jako leczniczy środek, wówczas zapewne zachwycająca swym modrym kwiatkiem, dziś zaniedbana, tuła się jeszcze tu i owdzie po ogrodowych grzędach, wspominając świetniejsze czasy starań, jakiemi kiedyś ród jéj otaczano. Nazwa jéj, a o nią nam bardzo chodzi, ma początek we Włoszech, gdzie roślinę dziś jeszcze nazywają: *Borraggine* Wyraz ten jest złożony z *borra* i *aggine*[1]). Ten ostatni sufiks, naturalnie łacińskie *ago*, wchodzi w skład wielu roślinnych nazw włoskich. Tymczasem *borra*, francuzkie *bourre*, oznacza w romańskich

[1]) Friedrich Diez. Etymologisches Wörterbuch der Romanischen Sprachen Bonn 1869. Tom I str. 77.

językach barwicę, czyli sukienne postrzyżyny, kosmyki włosów, ordynarną wełnę, szczeciniastą brodę. W tém ostatniém znaczeniu, ze względu na wybitną szorstkość rośliny, wzięte zostało *borra* do złożenia nazwiska: *Borragine*, z czego powstało serbskie: *boraždže* i *borašina* i jak zobaczymy późniéj, polskie *burak*.

Heracleum sphondylium z dawna, jak dziś jeszcze, przez lud barszczem zwane, należy do rodziny baldaszkowych (*Umbelliferae*). Ziele to kilka stóp wysokie, tęgością łodygi, obszernością swych liści i pękami zbitych kwiatów sprawia wrażenie krzepkiego wiejskiego prostaka. Zamiast opisu, który ze względu na podobieństwo wielu roślin, do téj saméj rodziny należących, musiałby wchodzić w zbyt wielkie szczegóły, niedając mimo to o pokroju[1]) rośliny należytego wyobrażenia, pomieszczamy tu podobiznę „naskiego", jak mówi Knapski, barszczu.

Barszcz rośnie dziś w północnéj Azyi i całéj nieledwie Europie. Czy jednak jest piérwotnie europejskiego czy azyjatyckiego pochodzenia, rzecz nierozstrzygniona. Jak na teraz przechylam się na stronę Azyi, przypuszczając możliwość przeniesienia jéj z tamtąd do Europy, przez tatarskie zagony, podobnie jak to miało miejsce z tatarskiém zielem (*Acorus Calamus*). Przekonanie to powzięte jest z książki Christyjana Mentzla[2]) Tam, na str. 290, pod: „Sphondylion", nazwie średniowiecznéj tego ziela, czytam między innémi: „*Tatkarsin* Siles". Szukając piérwotniejszego źró-

---

[1]) pokrój: *habitus* jest pojęcie, oddające wrażenie jakie postać, ubarwienie, jednym słowem: całość pewnéj rośliny, w nas wywołuje.

[2]) *Index nominum plantarum universalis*. Berolini. 1672.

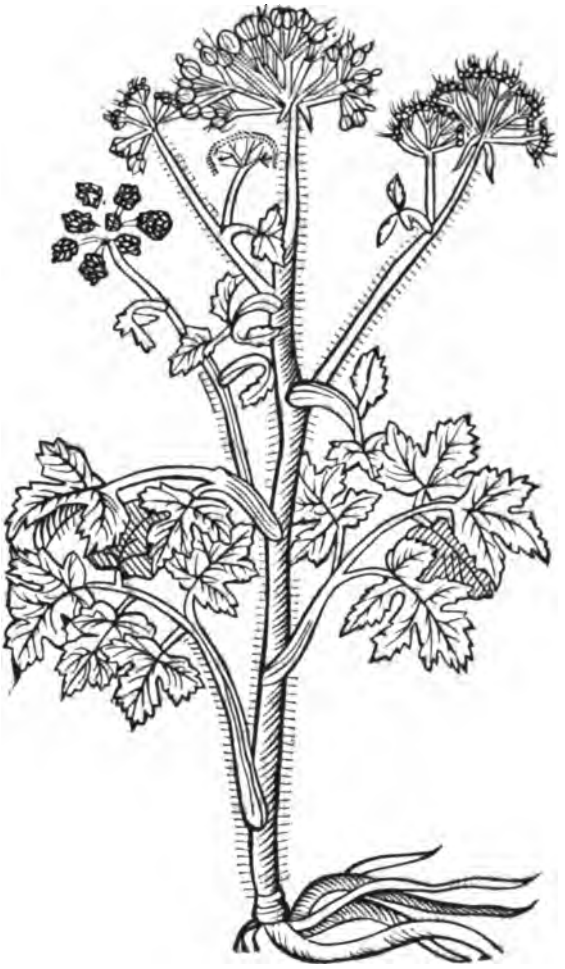

Barszcz. Podobizna drzeworytu znajdującego się w Zielniku S. Syreńskiego z roku 1613, w rozdziale 18 na stronie 673.

dla téj nazwy, znalazłem go w: *Historia plantarum universalis auctoribus I. Bauhino et I. Cherlero*, gdzie w tomie III[1]), w rozdziale, traktującym o „Spondylium", między różnemi nazwami żyjących języków podano także[2]): „Siles: Tadkarzin". Rzecz tym bardziéj charakterystyczna, że autorowie ci polskich zielnikarzy widocznie nie z nali, bo nigdzie polskich nazw roślinnych nie podają. Głębiéj dotrzeć nie zdołałem. Czy zaś nazwa ta żyje jeszcze dziś na Ślązku między ludem, rzecz do wyszukania i sprawdzenia. Tymczasem tylko o przypuszczeniach azyjatyckiego pochodzenia mówić można. Gdyby jednak rzecz tak się rzeczywiście miała, to musiałoby przyswojenie barszczu nastąpić po mongolskim napadzie, którego zagony o Ślązko się oparły.

Gdziekolwiek jednak barszcz rósł, był lub jest wielce szanowany. Korzeń i kora łodygi mają własności ostre, zdolne jątrzyć skórę. Łodyga jednak z kory obłupana jakotéż i ogonki liściowe mają smak słodkawy. Zgniecione i rozrzucone na lasach wydają po kilkodniowém leżeniu sok ślózowaty i słodki. Naturalnie, że cukier ten jest w stanie robić[3]). Świéże części rośliny potłuczone i w wodzie zanurzone, po krótszém lub dłuższém robieniu, dają płyn słodkokwaskowaty.

Trzecia do omówienia pozostała roślina Beta, dziś powszechnie burakiem zwana, należy do rodziny komosowatych (*Chenopodiaceae*) i zbyt jest znana, że-

---

[1]) Ebroduni 1651.
[2]) l. c. p. 161.
[3]) fermentować.

bym potrzebował tu ją opisywać. Ojczyzna buraka niepewna, w każdym razie nadmorskich to piasków dziećię, dziś spotykane w Afryce, Azyi środkowéj i na wyspach Azorskich, znane było już w starożytności Grekom pod nazwą σεῦτλον albo τεῦτλον. Właśnie z tego *seutlon* powstała średniowieczna nazwa buraka *sicla*, chociaż niektórzy zielnikarze, wówczas naturalnie o etymologii pojęcia nie mający, innego poniekąd byli zdania. Podaję tu ich wywody w kolei czasu. Piérwszym będzie podobno Leonard Fuchs, który w swém znakomitém na swe czasy dziele[1]), w rozdziale 31, traktującym: „De Teutlo", pomieszcza taki ustęp:

„Et nunc extrita litera una fere omnibus nostri seculi medici *Sicla* nominatur".[2])

Walery Corda[3]) we dwadzieścia lat późniéj wspomina tylko[4]), jak jest nazywana.... „aliqui Siclam vocant"[5])..... bez dalszych uwag.

Robert Dodoné poświęca téj kwestyi w swéj pracy[6]) już z XVII wieku przydłuższy ustęp tak brzmiący:

„Candidam Betam σικελικην, id est, Siculam cognominari Theophrastus ait: hinc Siclae vox, qua Barbari et Officinae plerique; Betam appellitant".[7])

Karol Linné, stworzywszy w piérwszéj połowie XVIII wieku swoję podwójną nomenklaturę, odróżnił

---

[1]) De historia stirpium commentarii insignes Leonharto Fuchsio.. . auctore. Basileae 1542.
[2]) l. c. p. 804.
[3]) Valerius Cordius in Dioscoridem etc. Tiguri 1561.
[4]) Cap. 149. Beta.
[5]) l. c. L. 44 strona odwrotna.
[6]) Roberti Dodonaei Stirpium historiae Pemptades sex. Antverpia 1616.
[7]) De Beta Cap. 6. p. 620.

w rodzaju *Beta* dwa gatunki, z których jeden nazywa *vulgaris*, drugi, przekręcając raz jeszcze średniowieczne sicula, mianuje *cicla*[1]). Dziś oba te gatunki uważamy tylko za odmiany tego samego, bo mają tę samą architektonikę kwiatu, pod względem liści wielce różne w obu odmianach postacie, różnią się zaś rzetelnie tylko korzeniem. Ten jest w jednéj mięsisty, soczysty, a kształtu mniéj więcéj wrzecionowatego lub rzepowatego, ale typowo *nierozgałęziony*; kiedy tymczasem w drugiéj jest *twardy*, w nieuszlachetnionych rasach zaledwie na palec gruby i typowo *rozgałęziony*. Barwa korzeni jest dziś w obu odmianach rozmaita, może być biała, żółta, jasno lub ciemno amarantowa.

Piérwsza odmiana obejmuje buraki, które hodujemy dla cukru i na pasę. Jestto τεῦτλον μέλαν Theophrasta, francuska *betterave*, niemiecka *Runkelrübe*; tymczasem τεῦτλον λευκόν jest odmianą drugą, zwaną przez Francuzów *Poirée*, przez Niemców *Mangold*. Dla greckiego roślinoznawcy ostatnia jest przedewszystkiém lekarską rośliną i jako taka rozchodzi się z Włoch po Europie. Ztąd pochodzi i jéj nazwa niemiecka złożona z *Mann* człowiek i *hold* czyli *heil* gojący. Do Niemiec weszła z początkiem XIV wieku. We Francyi znana jest od czasów Henryka IV, bo Olivier de Serres wspomina ją w r. 1599 jako od niedawna wprowadzoną. Do Anglii czerwone buraki dostają się w r. 1548, białe we 22 lata późniéj.

U nas są z pewnością znane w XV wieku, ale za punkt wyjścia traktowanéj tu sprawy wezmę najprzód zielnik Szymona Syreńskiego z r. 1613, bo on

[1]) Systema. gen. 307.

nas od razu w samo jądro rzeczy wprowadzi. W rozdziale 87 téj księgi[1]), zatytułowanym „Ćwikła“, znajdujemy po nad jednym drzeworytem nazwy: łacińską cicla, niemiecką Mangolt i polską ćwikła czerwona. Rycina ta przedstawia właśnie roślinę o korzeniu głównym nierozgałęzionym i miąższym, kiedy drugiéj obok pomieszczonéj ćwikły białéj korzenie są cieńsze i rozwidlone. Zgodnie z tém czytamy téż w opisie[2]): „Czerwonéj ćwikły korzeń miąszejszy aniżeli białéj“.

W dalszym ciągu[3]) znajdujemy zdania, które nas najwięcéj obchodzą, a brzmią w oryginale jak następuje:

„Ćwikła jarzyna ubogich“. „Biała ćwikła.... Bywa do przysmaku stołowego przyprawowana: korzenie obwarzają, albo pieką w piecu po pieczywie, albo w żarzystym popiele i potém skórę zwierzchnią z niéj zejmują, w telarki krają, i w faseczki warstwami chrzanem w kostki drobno pokrajanym przesypują. Inni pieprzem a octem. W Litwie wespół kwaszą ją z rzepą, z czosnkiem, z cebulą, z kapustą i z bielami[4]) warstwami prześciełając i zowią to *kwaszeniną*[5]).

---

[1]) Dr. S. Syrennius. Zielnik, herbarzem z języka łacińskiego zwany. Kraków 1613 p. 1118.

[2]) l. c. p. 1118,

[3]) l. c. p. 1120.

[4]) Jestto grzyb do 4 cali wysoki o kapeluszu białym lub żółtawym, blaszkach z wiekiem czerwieniejących, a zapachu przyjemnym, jakby świeżéj mąki, do jedzenia smaczny. Nosi nazwę botaniczną: Agaricus (Pratella) prunulus Scop.

[5]) Benedictus Partus p. 298 daje wyjaśnienie pod *gelarata* (galareta) = na zimne kwaszenina, w czém dowód, że wyraz ten w końcu XV wieku nie tylko był, jak jest dziś, idyjotyzmem litewskim, ale w powszechném używaniu.

Z tego jasno wypływa, że polewki, którą my dziś barszczem nazywamy, wówczas z ówikły nie robiono. Że czerwoną żywią się ubodzy ludzie, zastępując do pewnego stopnia brak nieznanych wówczas ziemniaków, a białéj, to jest téj o twardym korzeniu, używa się tylko jako stołowéj przyprawy.

Ten sposób zaś przyprawiania ówikły nie jest domorosły; gdyż Bauhin i Cherler w drugim tomie swojéj Historia plantarum (Ebroduni 1651). mówiąc o przyprawianiu korzeni Betae, cytuje taki dwuwiersz łacińskiego autora Marcialisa:

„Ut sapiant fatuae fabrorum prandia Betae
O quam saepe petet *vino piperque* coquus".[1])

A znany jest i w Czechach. W tłómaczeniu czeskim zielnika Mathiolego, dokonanym przez A. Huberusa (Praga 1596), w rozdziale 47 „O Manholtu", znajduje się ustęp między dwoma gwiazdkami, co oznacza dodatek zrobiony przez tłumacza, następujący:

Rżepu červenau aneb Manholtowý kořen magj obyčeg drobet zwařiti, aneb w Popele pecy, a potom rozkrágegjce, s Křenem, Pepřem aneb Koryándrowým semenem w Octě zaděkáwati: Což potom k gjdku u nás misto omáčky předstáwagj.[2])

W innych zaś krajach Europy dodają kopru lub „jagód" jałowcowych, jak to wspomina Bauhin[3]).

Cofając się wstecz do wszystkich dawniejszych zielników drukowanych, to jest aż do Falimierza z r. 1534, znajdujemy wszędzie wspomnianą *ćwikłę* ze ste-

[1]) Bauhin et Cherler Historia plantarum universalis v. II p. 965.
[2]) l. c. p. 142.
[3]) l. c. p. 965.

reotypowym nieledwie opisem skutków, który nas nieobchodzi i z drzeworytami przedstawiającémi różne rzeczy, ale nie buraka. U Stefana Falimierza rycina przedstawia jakiś kwiatostan rozpierzchły, w zarysach tylko traktowany tak, że trudno się domyśleć nawet, coby mógł przedstawiać; a u wszystkich następnych, t. j. Spiczyńskiego,[1]) u Siennika,[2]) u Szarffenberga[3]) i Urzędowa[4]) chyba tylko rozsadę kapusty. Za tém jednak wcale nie idzie, żeby zielnikarze ci ćwikły nie znali. Nie należy bowiem zapominać, że do książki już napisanéj i gotowéj szukano dopiéro drzeworytów, sprowadzano je z Niemiec czy z Włoch; a jeżeli ten lub ów nie przedstawiał żądanego przedmiotu, to jednak ze świadomością błędu raczéj pomieszczano go na czele rozdziału, niżby go opuścić miano. Na ćwikle właśnie odrazu tego dowieść nawet możemy, bo kiedy u Syreńskiego drzeworyt, przedstawiający pokrój ćwikły jest bardzo dobry, to w późniéjszym Urzędowie mamy tylko sadzonkę kapusty, chociaż oba ci autorowie o téj saméj mówią rzeczy i z pewnością obaj doskonale ją znają.

Jednakże znajomość buraków w Polsce sięga daleko dawniejszych czasów. Na tém samém posiedzeniu Komisyi językowéj, na którém czytałem niniejszą pracę, zapoznał nas X. Kanonik Polkowski z niesłychanie ciekawym rękopisem Benedykta Partusa

---

[1]) H. Spiczyński. O ziołach tutejszych i zamorskich etc. Kraków 1559 L. 15.
[2]) Siennik Lekarstwa etc. Kraków 1564 L. 226.
[3]) Herbarz to jest ziół tutejszych postronnych i zamorskich opisanie etc, Kraków 1568 L. 25.
[4]) M. Urzędów Herbarz polski Kraków 1595 L. 51.

z r. 1472, który, o ile sądzę, jest spisem leków wówczas używanych w Polsce z synonimami całéj średniowiecznéj łaciny arabskiego, niemieckiego i polskiego. Tam, na str. 437 i w dalszym ciągu na następnéj, znajdujemy dla *Beta vulgaris* następujące synonimy niemieckie i polskie, które podajemy z zachowaniem właściwéj téj księdze pisowni: *beyskol, cswiçel, pyszen, kuczyna, czwykla, wloczęga, manholt.* Trzy pierwsze i ostatni są wyrazami niemieckiemi. Beyskol, oczywiście weisskohl, należy do odmiany białéj, a do czerwonéj manhold, wyjaśniony powyżéj i pyszen zamiast pissen, która to nazwa spotyka się w najstarszych niemieckich zielnikach. Zresztą czwykel wspólnego jest pochodzenia z polskim ćzwykla czyli ćwikła. Według zdania kolegi L. Malinowskiego wyraz ćwikła jest pochodzenia greckiego. Według niego z greckiego σεῦτλον mamy w starosłowieńskim formy свекла (svekła) свеклъ (svekłъ) i свѣклъ (svêkłъ) сеуклъ (seukłъ); podobnie w nowosłowieńskim cvekla i w rossyjskim свекла (swiokła). Chociaż z drugiéj strony z tegoż greckiego σεῦτλον utworzono w średniowiecznych aptekach siclon, sicle, sicla [1]) z czego innym sposobem mogło się utworzyć ćwikła i moim zdaniem tą właśnie drogą weszła ćwikła do języka polskiego ze względu, że stosunki nasze łączyły nas zawsze z zachodem, z tamtąd otrzymaliśmy z pewnością rzecz a zatém i nazwę. Istnienie zaś obok ćwikły jeszcze dwu innych nazw polskich, jakiemi są kuczyna i włóczęga w r. 1472, w obec tego, że u Falimierza, a zatém w 1534, znajdujemy już tylko jedyną ćwikłę, jest ciekawe i pou-

[1]) Patrz Bartholomeo Partus p. 437.

czające. Włóczęga może być utworzone chyba tylko ze względu na rozgałęzienie powłóczyste korzeni. Co do kuczyny, to możnaby ją wyprowadzić albo od *kuczyć*, ze względu na korzeń w odmianie ćwikły nierozgałęzionéj przysadzisty, albo od *kucza*, *kuczyszcze*, ze względu na gęste skupienie liści na wierzchołku korzenia. Jakkolwiek bądź, istnienie trzech odrębnych nazw pod koniec XV wieku jest moim zdaniem dowodem, że właśnie przed niedawnym wówczas czasem dostała się ćwikła do Polski. Weszła może z różnych stron, jako rzecz nowa, różnie była nazywana, aż do chwili, kiedy się rozpowszechniła i jedna z tych nazw w ówczesnych aptekach używana: *ćwikła* utarła się i wyparła już w 1534 dwie inne.

Zapytajmy się teraz Syreńskiego, czy za jego czasów była w użyciu jakaś polewka lub jarzyna, która, chociażby nie z buraków przyprawiana, nazwę barszczu nosiła. Odpowiedź znajdujemy na str. 673. Tam pod tytułem „Barszcz nasz polski, Rozdział 18.“ czytamy co następuje:

„Barszcz nasz *znajomy jest* każdemu u nas, w Rusi, w Litwie, w Żmudzi, aniżliby się mógł z okolicznościami swymi opisać. Do lekarstwa i *stołu* użyteczny jest *bardzo smaczny*. Tak korzeń jako liście. Acz korzeń tylko do lekarstwa użyteczniejszy jest, liście zaś do potraw“. Daléj: „Zbierają liście w Maju pospolicie“[1]). I jeszcze daléj rzecz o mocy i skutkach rozpoczyna się w ten sposób: „Smaczna i wdzięczna jest polewka barszcz jako go u nas w Rusi i w Litwie czynią.

---

[1]) l. c. Miejsce i czas.

Bą ź sam tylko warzony, bądź z kapłonem albo z innymi przyprawami, jako z jajcy, ze śmietaną, z jagły".

Z tego widzimy, że w XVI wieku robiono z rośliny, barszczem zwanéj a mianowicie z jéj liści w Maju zbiéranych jarzynę i polewkę, którą naturalnie od rośliny, z któréj przygotowywaną była, barszczem nazywano. Polewka ta była przyprawiana w rozmaity sposób, a roślina z któréj ją przyrządzano, tak powszechnie znana, że autor, wbrew swemu zwyczajowi, poprzestał na illustracyi i nazwie, niedając szczegółowego jéj opisu.

Świadomość o tym robieniu barszczu z Heracleum Sphondylium jest poza granicami Polski dość rozpowszechniona i przechodzi w czasy, kiedy już buraczany barszcz wyparł pierwotny. I tak w już powyżéj wspomnianym czeskim tłómaczeniu Mathiolego, w rozdziale 64 księgi III. o Nedwédjm Paznehtu (tak barszcz nazywają Czesi) znajduje się ustęp i znów tłómacza bo między dwoma gwiazdkami zawarty [1]), taki:

„Polacy a ginj podobonj Národowé, této Byliny w pokrmjch mnoho užjwagj, zwłásstě w Polówkách. Na některých tam mistech, a w Litwě, z listj a Semena v wodě zwařeného, spřidánjm kwasu aneb droždj, strogj nápog, kteréhož chudj mjsto piwa užjwagj."

W Roberti Dodonaei Stirpium historiae Pemptades sex. Antverpia 1616, w rozdziale II De Spondylio (p. 307), znajduje się następujący ustęp:

„Poloni ac Lituani ex Spondylii foliis an semine cum aqua, addito fermento, potionem coquere feruntur, quae pauperibus sit loco Cerevisiae".

---

[1]) l. c. p. 281. B.

W Onomatologia botanica completa (Frankfurt und Leipzig 4 Band 1773) rzecz o Heracleum Sphondylium [1]) zawiéra między innymi co następuje. [2])

„Die Arme in Polen und Litthauen machen aus diesen (mówi o liściach) und aus denen Samen, welche mit denen Wurzeln gleiche Kräfte besitzen, durch das kochen mit Wasser und den Zusatz eines Sauerteigs ein Getränk, das sie Porst (sic) nennen; die Reiche aber aus eben denselbigen einen starken brenenden Geist". Co do tego ostatniego punktu dodam, że zapewne pędzono u nas kiedyś gorzałkę z Heracleum Sphondylium. Znajduję bowiem o tém wzmiankę w Encyklopedyi powszechnéj Orgelbrandta, gdzie podano, że 100 funtów łodyg téj rośliny daje 3 garnce okowity. Oczywiście wiadomość ta z polskiego źródła pochodzi.

Wreszcie do Dictionnaire de botanique pratique par le Dr. F. Hoefer, pomimo, że wydany jest w 1850 r., (Paryż) zabłąkała się następująca uwaga przy Heracleum Sphondylium: [3])

„les paysans russes et polonais en préparent un mets aigrelet, qui fait en quelque sorte une partie essentielle de leur nourriture journalière, et qui, sous le nom de *barszoz* (sic), est à peu près pour eux ce que le sauer-kraut est pour les Allemands".

Ten barszcz, wspomniany w księdze B. Partusa [4]), z następującémi synonimami polskiemi i niemieckiemi:

---

[1]) l. c. p. 772.
[2]) l. c. p. 773.
[3]) l. c. p. 341.
[4]) l. c. p. 164.

barszcz, nedzuedza noga, barsch, neue kraft, berncloe, znajduje się znów ilustrowany i opisywany w swych leczniczych skutkach we wszystkich następnych zielnikach, jako to: u Falimierza[1]), Spiczyńskiego[2]) Scharffenberga[3]) i Marcina Urzędowa[4]), z tą różnicą, że we wszystkich poprzedzających Marcina pod łacińską nazwą *Sphondylium*, kiedy u tego ostatniego pod *Acanthus*. To fałszywe zresztą zestawienie Sphondylium z nazwą Dioscoridesową: Acanthus jest właśnie dodatnią cechą Marcina z Urzędowa, który błąd ten popełnia dla tego, że to jest błąd epoki. Błąd powstający pod wrażeniem form starożytnych i chęci odnajdowania w domorosłych ziołach roślin greckich, opisywanych przez Theophrastosa lub Dioskoridesa. Marcin Urzędów jest pierwszym polskim botanikiem. Cała argumentacyja jest ciekawa, a ponieważ pokazując niebywały doówczas w zielnikach krytycyzm i z rzeczą samą ma związek, więc ustęp ten choć przydługi dosłownie przytoczę.

„Iże Acanthus Dioscoridis, jest nasz Barszcz. Co jawno uzna każdy, wejrzawszy w pismo Dioscoridesowe, a mam Doktory znamienite jako: Musam, Brasevolum, Menardum, Othona, Fuchsium i wielu innych. Zwłaszcza Menardus pisze T. 2. epist. 3 lib. 9. gdy był lekarzem u króla Władysława Węgierskiego, ojca króla Ludwika: tam powiada, działano z téj Akanty, to jest Barszczu, pokarm: *takiego pokarmu*

---

[1]) l. c. L. 19.
[2]) l. c. L. 14. na odwrotnéj stronie.
[3]) l. c. L. 24.
[4]) l. c. L. 6.

my Polacy często używamy, jako ten król Węgierski, który też z Polski był. Takież pisze Euricus Cordus. Ale snadź rzeczesz: wszak słowo Achantus albo Achantum z greckiego znamionuje ziele ościste a nasz Barszcz niema ości kolących jako oset: Na to odpowiem ci, że nasz Barszcz jest ościsty, a zwłaszcza gdy dostoi, albo przeschnie: dla tego też Vergilius Egloga 3. zowie mollem acantum, to jest miękki oset.

To ziele pierwszych czasów i dzisiejszych, na kamieniach i drzewach formują, wydrążają, zowią *herba Topiaria*: takież na śrebrze kubkach, oponach, foremnie wyrzezują, a to misterni mistrzowie czynią, patrząc na misterność sprawy natury."

Pod tym względem próżno się wysilał poczciwy Marcin Urzędów; mylił się on jak Musa, Menard, Fuchs i inni. Acanthus jest czemś zupełnie różnym od domorosłego Barszczu; a ponieważ jeden jego gatunek choć ościstobrzegie lecz miękkie ma liście, więc też można zwać go acantum mollem.

Uprzejmości Pana Żegoty Paulego zawdzięczam następujący wyciąg z księgi rachunków Pawła księcia Holszańskiego z r. 1538: „rzepa, *borszcz*, ogórki, grzybki, kapusta, chrzan, śliwy suszone", dowodzący, że w tym czasie należał barszcz do rzeczy bardzo powszechnie używanych jeśli jest wyliczony w tak nielicznym spisie jarzyn.

Zestawiając więc razem to, cośmy się z tych źródeł o ówikle i barszczu dowiedzieli, można powiedzieć:

1) W XVI wieku rozpowszechniona jest w całéj Polsce jarzyna i polewka, obie wyrabiane z liści w Maju zbiéranych z rośliny barszczem zwanéj, dzisiejszego Heracleum Sphondylium. Polewka ta jest

kwaśna, bo Urzędów mówi: „Gdy barszcz kwaszą po polsku....“[1])

2) W tym samym czasie biedni ludzie jedzą buraki, które się ćwikłą nazywają, na jarzynę a w dostatniéjszych domach inną ich odmianę z chrzanem tylko jako przyprawy stołowéj używają.

3) Jednocześnie jednak z ćwikły przekładanéj rozmaitémi innémi roślinami (obacz wyżéj) robią (ale tylko na Litwie) poléwkę, którą Syreński „Kwaszeniną“ mianuje. Nazwa ta brzmi tak ogólnie, że może już wówczas ta kwaszenina na Litwie ma inną właściwą sobie nazwę.

Dodam jeszcze, że ten barszcz, choć kwaśny, niebył chyba nigdy bardzo kwaśny, a jednocześnie będąc słodkawy, musiał być dość obojętnego smaku, kiedy o człowieku, który, jak się wyraża Knapski, „ni pachnie ni śmierdzi“ albo o rzeczy: „niewartéj, nieskutecznéj, nieochotnéj“ mówiono: barszczyk. Tak mówi téż i Marcin Urzędów:

„A zapewne mylą się na tém owi, którzy cichym i spokojnym ludziom uwłocząc mówią: jest jako barszcz, ani pomoże ani zaszkodzi“.[2]) Skarga w swoich kazaniach odzywa się: „Ludzie bez gniewu są słabi do eksekucyi, i owi flegmatycy, jako barszczykowie, rzeczy dobrych popierać i gorąco ich odprawować niemogą“[3]).

Nakoniec pozostaje do wyszukania wyraz burak. Znajdziemy go wszędzie w wymienionych już poprze-

---

[1]) l. c. p. 7.
[2]) l. c. p. 7.
[3]) p. 313 Linde Słownik

dnio źródłach, szukając pod Borrago. I tak u B. Partusa: *burgiel*, *borag*, *pazyra*[1]), u Falimierza[2]) jest Borrag, tak samo u Spiczyńskiego[3]) u Siennika w Lekarstawach[4]) u Scharfenberga[5]) i Urzędowa.[6]) Ten ostatni pisze w tekscie raz *Borag* innym razem *Borak*, zupełnie tak samo, jak Syreński[7]). Zresztą rzecz to drobna, dowód nieustalonéj tylko pisowni i nic więcéj. Widzimy tu podobny proces, jak w ćwikle, to jest, że w XV wieku Burak ma jeszcze inne nazwy, t. j. *burgiel* i *pazyra*, (nazwa zapewne z uderzającego podobieństwa kwiatostanu rośliny do szpon ptasich jest wzięta), obie potém wyparte przez używany w medycynie *Borago*.

Do uprzednio zestawionych trzech zasadniczych wywodów przybywa więc jeszcze czwarty:

4) Że w tych samych czasach *Borrago officinalis* nazywano *Borag*, z czego z czasem *Burak* powstał. Za jednoznaczne uważa je też Linde w swym słowniku.

Należałoby teraz wykazać, jak z kolei czasów barszcz, znaczący w XVI wieku poléwkę z Heracleum, przechodzi w poléwkę z ćwikły; jak *burak*, oznaczający początkowo *Borago*, wypiera polskie orzeczenie łacińskiego *Beta*. Ponieważ jednak, w skutek wznowienia scholastycyzmu przez Jezuitów, świetnie w epoce odrodzenia rozkwitać poczynające u nas nauki przyrodnicze ze szczętem upadają, przeto od Syreńskiego

---

[1]) l. c. p. 258.
[2]) l. c. L. 17.
[3]) l. c. L. 13 strona odwrotna.
[4]) l. c. L. 233.
[5]) l. c. L. 22.
[6]) l. c. L. 55.
[7]) l. c. p. 1288.

do prac księdza Krzysztofa Kluka, z końca XVIII wieku, nie mamy polskich źródeł naukowych, do których możnaby zajrzéć. Dalsze śledzenie musi się więc posiłkować potoczną literaturą lub śladami działalności cudzoziemców.

Wobec takiego stanu rzeczy starałem się znaleść w starych kucharskich przepisach jakieś przyczynki. W przejrzanych dwa odkryłem. Najprzód wspomnę o księdze kucharskiéj, noszącéj tytuł: „Bankiet narodowi ludzkiemu od monarchy niebieskiego zaraz przy stworzeniu świata z różnych ziół, zbóż, owoców, bydląt, zwierząt, ptactwa, ryb etc. zgotowany przez Stan. Kaź. Herciusa Phil. i Med. Doktora w Krakowie 1660". Tam na str. 35 i następnéj jest Rozdział I o barszczu następującego brzmienia:

„Ten jest zdrowy bo jako chléb przez kwas y nasienia niektóre przydane staje się zdrowszy tak barszcz z tejże materyey to jest mąki żytniej robiony też dobroć ma okrom tego iż z samego chleba napełnienia żołądek ciężkość (bo repletio panis pessima) czuje po barszczu zaś człowiek lekkim zostaje, i do innych potraw apetyt sobie sprawuje; ten który Panie dla siebie każą jajcami przyprawić jest posilny".

Daléj przytoczę: Compendium ferculorum albo zebranie potraw przez urodzonego Stan. Czernickiego kuchmistrza etc.... ad usum publicum napisana w Krakowie 1682. Tu, w memoryjale wstępnym (na str. 3), między potrzebami ogrodowemi w szeregu jarzyn czytamy: Ćwikła, Botwina.

Na str. 71 rozdział trzeci gotowania sta potraw mlecznych, pasztetów, tortów i ciast rozpoczyna się jak następuje:

„1. A naprzód Barszcz królewski, Barszczu weźmij z *żytnych otrąb* prostego, rzadkiego, włóż rybę suchą etc.....“

Następują potém inne barszcze, ale wszystkie *proste* z mąki.

Dwa ztąd możemy wyciągnąć wnioski:

1) Że w drugiéj połowie XVII wieku uprawiano buraki, jedne na ćwikłę a drugie dla ogonków liściowych i te ostatnie mianowano botwiną. Ten ostatni wyraz przyszedł zapewne z rzeczą samą z Litwy.

2) Że w r. 1660 już zaprzestano wyrabiać barszczu z Heracleum, a robiono go powszechnie z mąki.

Dopiéro po półwiekowéj przerwie znajdujemy znowu źródło w książce cudzoziemca Chrystyjana Henryka Erndtela, nadwornego medyka królewskiego, zatytułowanéj: „Warsavia physice illustrata.... cui annexum est Viridarium vel Catalogus plantarum circa Warsaviam nascentium“, a wydanéj w Dreźnie 1730 r.

W tym ostatnim spisie alfabetycznie uporządkowanym według wówczas używanych nazw łacińskich: *Beta alba et rubra*[1]), jest przetłómaczona: „Polon *Cwikla*“, coby zatém przemawiało, że do tego przynajmniéj roku jeszcze nazwy *burak* dla *beta* nieznano.

W dalszym ciągu *Branca ursina*[2])..... czyli dawne Sphondylium jest przetłómaczone: *Niedzwiedzia Rozdżeńiecz Polon.* Otóż, co do pierwszego, jest to przymiotnik czeskiéj nazwy téj rośliny *Nedveda*, zape-

[1]) l. c. p. 21.
[2]) l. c. p. 22.

wne wprost z łacińskiego przetłómaczony; a Rozdzieniec, przez Erndtla w niemiecki sposób przekręcony, jest nazwą Syreńskiego dla Acanthus. Tę ostatnią roślinę polski zielnikarz inaczéj mianuje téż włoskim barszczem, zkąd możliwa pomyłka Niemca. Obchodzi nas zato bliżéj końcowy ustęp, tak brzmiący: „Et a quibusdam pro Polonorum Barszc, venditata fuit, ast minus rectè, Poloni enim quantum ego quidem rescire potui, Trifolium Odoratum hoc nomine potius insignire solent". Rzecz mylna; bo owe Trifolium odoratum Erndtela czyli, jak je dziś według nomenklatury Linnego nazywamy: *Melilotus*, różne ma nazwy, ale, przynajmniej w piśmiennych źródłach, nigdy barszczem mianowane nie było. Daléj zaś znajduje się ustęp tak brzmiący:

„Neque ingreditur haec Ursina Branca jusculum illud, quod Barszc communiter appellare consueverunt Poloni, uti Sennertus Lib. V. Part. III. sect. 2. cap. 9. credidit, ut pote quod ex furfure, addito fermento panis communissime praeparatur a plebejis". A zatém potwierdzający w dalszym ciągu to, co już z ksiąg kucharskich wiemy.

Mamy więc pewnik, że, przynajmniéj do r. 1735, wyrabiano barszcz jeszcze z mąki, a nie z buraków.

Z późniejszéj literatury, którą przeglądałem, zacytować mogę jako nowe źródło ks. Krzysztofa Kluka: „Roślin potrzebnych, pożytecznych, wygodnych, osobliwie krajowych.... utrzymanie rozmnożenia i zażycia"; wydane poraz pierwszy w Warszawie w r. 1777. Tu znajdujemy [1]) wyraz *burak*, użyty już w znaczeniu Beta. Kluk, pisząc następnie Dykcyonarz roślinny

[1]) l. c. wydanie drugie z 1808 r. T. I. p. 192.

i przyszedłszy do wyrazu Borrago [1]), tłómaczy go raz na *Borak*, a zaraz przy gatunkowym opisie Borrago officinalis — *Borax* pospolity. Przechrzcił je raz jeszcze Józef Jundziłł w swoim opisaniu roślin w Litwie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie dziko rosnących etc., mianując *ogórecznikiem*. [2])

Zestawiając krytycznie wyniki tak zebranych źródeł z dzisiejszym stanem rzeczy, dochodzimy do następujących poglądów:

1) Od czasu, którego początku ściśle oznaczyć nie jesteśmy w stanie, aż po koniec przynajmniéj XVI wieku, tak *Heracleum*, jak i kwaśna z niego wyrabiana polewka nazywa się barszczem; *Borago* — *burakiem*, a *Beta* — *ćwikłą*

2) W wieku XVII, przynajmniéj przed r. 1660, kwaśna polewka, *barszczem* zwana, robi się już powszechnie z mąki żytniéj, kwaszonéj. *Borago* nazywa się jeszcze *burakiem*, *Beta ćwikłą*, pewna jéj nowo wówczas wprowadzona odmiana *botwiną* i stan ten trwa przynajmniéj do r. 1735.

3) Pod koniec XVIII wieku *Beta* przeistacza swą pierwotną nazwę z *ćwikły* na *buraki*. Nazwa *ćwikła* zostaje zachowana dla pewnéj odmiany ogrodowéj i robionéj z niéj przystawki do mięsa; *botwina* oznacza inną odmianę, z któréj używają się tylko ogonki liściowe. W skutek tego przeistoczenia *Borago*, otrzymuje nazwę *Boraks* a potém *Ogórecznik*.

4) Kiedy barszcz zaprzestano wyrabiać z mąki, a zaczęto wyrabiać z buraków, to pozostaje do wy-

[1]) wydanie przedrukowane w Warszawie 1805 r. T. I. p. 76.

[2]) l. c. p. 82.

szukania; wiemy wszakże napewne, że się to stało już po roku 1735. W tym zaś mówieniu: „burakowy barszcz“ zachował się do dziś dnia w języku ślad, że bywał i barszcz inny.

Uprzejmości Pana Romana Zawilińskiego zawdzięczam wiadomość, że nawet do dziś dnia w starostwie Ropczyckim lud nazywa barszczem zupę, robioną wyłącznie z mąki żytniéj.

Pozostaje jeszcze jeden, z pewnością najtrudniejszy punkt do wyjaśnienia, to jest sam wyraz *barszcz*. Kwestyja jest filologiczna, a jeżeli się wziąłem do jéj rozwiązania, to raz dla tego, że należy do ciągu sprawy, — a potem, że pewne dane literatury botanicznéj dają niemałą pomoc w téj mierze, jak to zaraz zobaczymy.

Przedewszystkiem zaznaczyć wypada, że barszcz jak całe legijony polskich wyrazów, od *bar* się zaczynających, jest zapewne cudzoziemskiego pochodzenia i z żadnym polskim źródłosłowem sprząć się nieda. Ponieważ zaś wiemy, że nazwy krajowych roślin mają polskie pochodzenia, przeto ztąd można ten logiczny wyprowadzić wniosek, że od nazwy *barszcz*, oznaczającéj pierwotnie potrawę jakąś czy poléwkę, nazwano *następnie* roślinę, z któréj je robiono, a nie odwrotnie. Możemy to przypuszczenie poprzéć jeszcze jednym argumentem, to jest, że śladu dawnéj piérwotnéj nazwy Heracleum szukać należy w owym Śląskim „Tadkarzin“, czyli Tatarzyn, przechowanym w historyi powszechnéj roślin Cherlera i Bauhina.

Teraz przejdę do zupełnie innéj tezy, t. j., że w języku naszym na mąkę rozczynioną, czy to na ciasto czy na płyn, mamy piérwotny wyraz słowiańskiego pochodzenia: *kwas*. Ztąd każdy płyn takiego smaku,

np. piwo, także kwasem nazywano np. kwas z żyta robiony, to jest piwo. Nie poprzestawaliśmy jednak jedynie na nim, aleśmy brali orzeczenia polskich polewek od Niemców; tak robimy *żur* z niemieckiego *sauer*. Otóż możnaby przypuścić, że w jakiéjś okolicy kraju robiono z Tatarzyna (Heracleum) jakąś kwaśną potrawę czy polewkę, jednym słowem *kwaszeninę*. Dajmy na to, że to było na Śląsku z ludnością miszaną chociaż to przypuszczenie wcale nie jest potrzebne, jeżeli zwrócimy uwagę na to, że kraj nasz po Bolesławie Wstydliwym w znacznéj części był nieledwo przepełniony germańskim żywiołem. Niemcy o kwaszeninie téj wyrażali się, że jest *barsch* i z tego barsch utworzyło się potym *barszcz*, zupełnie tak samo jak z owego *sauer* powstał *żur*. Na poparcie tego przypuszczenia mogłem przytoczyć słownik Grimmów, gdzie *barsch* jest cytowane także w znaczeniu *herb*, np. der wein ist barsch d. h. hat einen herben geschmak.

Na tym samym posiedzeniu, na którym niniejszą pracę czytałem Komisyi językowéj, przybył mi nowy argument w fakcie, który znalazłem w księdze już kilkakrotnie tu wzmiankowanéj Benedykta Partusa, gdzie Beta między innemi niemieckiemi ma nazwę niemiecką *barsch* i między innemi polskiemi *barszcz*. [1])

Najważniéjsze jednak daty, tyczące się kwestyi niemieckiego pochodzenia barszczu, zawdzięczam uprzejmości sławnego germanisty profesora K. Weinholda we Wrocławiu, którego odwiedziłem, i od którego otrzymałem następujące wyjaśnienia.

---

[1]) l. c. p. 164.

Wyraz *barsch* do XVII wieku jest nieznany w piśmiennym języku niemieckim, ale jest używany za to w gwarach nasauskiéj i dolno-saskiéj. I tak w Bremisches Wörterbuch I. Bremen 1767 p. 59 pod *Bask* für *barsk* czytamy bowiem:

1) Barsch, ranzig, gusto acerbus. Wird hauptsächlich von Fettigkeiten gebraucht, die einen verdorbenen Geschmack haben, als Butter, Speck etc.

Potém znów K. Schiller i A. Lübben w mittelniederdeutsches Wörterbuch I. Bremen 1875 *basch*, adj. *barsch*, w tym samym znaczeniu przytaczają, cytując na potwierdzenie tego książkę Mikołaja Gryse, drukowaną w Rostocku 1593 r., a zatytułowaną: Spegel des Pavstdomes (zwierciadło papiestwa) w któréj jest ustęp tak brzmiący:

„Ein suer etick und basch sennip edder zypollen".

Opiérając się na tém wszystkiém ośmielam się twierdzić, że przypuszczenie moje co do germańskiego pochodzenia wyrazu barszcz jest conajmniéj bardzo prawdopodobne. A na zakończenie dodam, że litewskie *barszczei* jak najnowsze badania językoznawców, wykazały, jest z pewnością słowiańskiego pochodzenia, o przyjęciu tego wyrazu przez nas od Litwinów mowy zatem być nie może.

W taki to sposób zmieniają *burak* i *barszcz* swoje znaczenie XVI wieku, a zmiany te pociągnęły za sobą inne. Od czasu bowiem, kiedy „naski" barszcz stał się jędrnym w smaku, nie miano już wiele racyi mówić o niemrawym człowieku: *barszczyk*. Dawałoby to fał-

szywe, wręcz przeciwne, o nim wyobrażenie. Zamiast téj poléwki, która stała się teraz dosadna w smaku, użyto do porównania takiego innéj powolniéjszéj dla podniebienia i powstał zwyczaj porównywania safandułów z ciepłém piwem. „*Ciepłe piwo*“ zaczęto z czasem używać w tém znaczeniu, jak przedtém barszczyk. Ponieważ jednak z drugiéj strony nasza piérwotna polska tężyzna w niwecz się obraca, a ślamazarów między nami coraz więcéj i to takich, że i ciepłe piwo od ich natury tężejsze, więc owi dawni barszczykowie zeszli już dziś aż na „*ciepłe kluski*“.

TRZY BUŁGARSKIE PIEŚNI:

Dwie, o zgonie Władysława Warneńczyka [1]); i jedna, o Sobieskim pod Wiedniem.

nadesłane przez

Aleksandra Chodźkę czł. kor. Akad.

I.

(1444).

Wojewoda Janko wykłada znaczenie snu jednéj dziewczyny.

Wołaniem wołała dziewczyna Budimska [2])
Młoda i piękna
Obwoływała sławę Króla Władysława
„Ach gdzie ty, gdzie jesteś sławny Królu Władysławie
Mój ty Budimski Królu!
„Bodaj tak kochać jak ty kochałeś, kochać nie nakochać się
Bodaj sypać pieniądze hojnie jak je sypałeś bez liku!
Piękne okrągłe pieniążki.

---

[1]) Zob. str. 77 — 80 Bogisicz: Narodne Pjesme Starich Primorskich 1878 Zagreb.

[2]) Budim, to jest Buda stolica Węgier.

„Bodaj śnić sny twoje, marzyć po twojemu! —
Ja dziewojka, miałam téj nocy dziwny sen,
Ja, piękna dziewojka.
„Śniło mi się że pogodne niebo pod Budimem przełamało [się
I drobne gwiazdki padały pod pałace Budimu
Te piękniutkie gwiazdy;
„Że jasny miesiąc zaćmił się!“
Nikt nie rozumiał snu dziewczyny
Tego snu osobliwszego
Jeden tylko wojewoda Janko, węgrzyn zrozumiał,
Stary Janko, i wnet jął przeklinać dziewojkę:
Piękna dziewczyno,
„Bodajbyś skłamała, bodaj sen twój, widzenia twoje
„Przepadły, znikły, nigdy nie sprawdzone,
Piękna dziewojko!
„Ja tylko, ja Węgrzyn Janko, domyślam się co Twój [sen znaczy
„Owe pogodne niebo co pod (sic) Budimem przeła- [mało się
Piękna dziewojko,
„Są to przeklęci Turcy pod złamanemi ścianami Budima.
„A owe gwiazdy spadające pod gmachy miasta
Pod pałace Budimowskie
„Są trupy Węgrów zabijanych przez przeklętego Turka!
„A że się zaćmił jasny miesiąc, ach niestety,
To znaczy dziewojko,
„Że mi zginie sławny Król nasz Władysław!“
Jeszcze słów tych Janko Węgrzyn nie domówił,
Nieszczęśliwy Janko,
Aż w chwili gdy dzień-zorza zaczynała białą twarz [odsłaniać
Turcy oblegli białe Budima ściany,
Ach niech ich piorun roztrzaśnie!

Pod ich szablami sypały się rude kosy Węgrów
I spadła głowa złotowłosa Króla Władysława,
Mocarza ludów
Króla słynnego po wszechnicy ziemskiej!

II.

(1444)

Wojewoda Janko przynosi do Budy rękę Władysława Króla.

Chodziła nie chodząc góralka Wila,
Młoda góraleczka.
Na głowie z liści oliwkowych wieniec
W ręku ma palmę, chodzi przed Budimem
Przed grodem białym.
Usta jej głoszą jasnego Króla Władysława.
Gdzie jesteś, gdzie ty mój węgierski Królu?
Sławny Królu Władysławie?
Dlaczego mi białe wrota Budimu zamknięte?
Czemu dziedzińce czarném suknem pokryte,
W twoich białych dworach?
Czemu w Budinie niesłychać ni piosnek ni pieśni
Mój ty Królu węgierski?
Jeno płacze i jęki po wszech krajach i stronach?
Twoja matka jęczy jak żmija zdeptana,
Żałośna królowa!
A twoje siostra i żona czarne jak jaskółki.
Czemu taneczne koła przed Budinem nie pląsają,
Czemu przed niemi Sekul i Michowil nie krążą.
Ci węgierscy banowie?
Dla czego nie kruszą kopii na placu Budimskim,
Jak je łamał nasz węgrzyn wojewoda Janko,
Ten bohatér sebiński?

On chory leży w Sebinie, w białém mieście,
Na miękkiéj pościeli, niby młoda wdowa,
Ów Węgrzyn wojewoda.
Co straciła kochanka w złéj chwili.
Do łoża chorego wojewody przybiega junak
I tak mu zaczął opowiadać:
„Niech piorun trzaśnie w despotę Wuka ognistego [1])
Ogniowęża Wuka.
On jął się szykować wojska do boju i nie umiał szykować,
Sławnego króla wrzucił w ręce tureckie,
Króla węgierskiego,
A Mijola i Sekulę w ręce anatolskiego paszy.
A samego siebie w ręce paszy Rumelii,
Nieuk, głupi Wuk ognisty!
Ci dwaj mężowie. sławni zginęli pod Kosowem!“
Zaledwie tę wieść usłyszał węgrzyn Janko,
Ów raniony bohatér,
Skoczył co prędzéj na swoje rącze nogi,
Pobiegł i dosiadł bojowego rumaka,
Ów węgrzyn wojewoda,
I pędził jak koń wyskoczy na Kossowskie pola.
Znalazł tam mnóstwo Węgrów pokaleczonych,
Ów węgierski wojewoda.
Drzewcem dzidy swojéj przewrócił dwieście trupów,
Szukając głowy sławnego Króla Władysława
Swojego hospodyna,

---

[1]) Ognisty wąż, epitet rycerza, Wuka Brankowicza, spółczesnego królowi Węgier, Mathias. W podaniach serbskich myt węża gra wielką rolę, kobiéty żenią się z wężami, rodzą węży i smoków ognistych mogących brać na siebie postać człowieka. W pięknym Zmorskiego zbiorze są tego przykłady.

Głowy nie znalazł, jeno poznał jego rękę prawą
Poznał ją po pierścieniu szczéro - złotym,
Prawicę Królewską! —
W pierścieniu był przenajdroższy kamień.
O jego świetle, jak w noc miesięczną,
Można było podkuć konia.
Janko zawinął rękę w jedwabną chustę
I zaniósł ją staréj matce królowej,
Staréj Hospodarowej
Do staréj królowej matki i do wiernéj żony Władysława!
One do piersi tuliły martwą rękę, całowały ją
Nieszczęśliwe niewiasty,
Bujne łzy roniąc po białem licu.
Taki to, niestety był koniec sławnego Króla Władysława
Światłego hospodara
Króla, którego sława wiekuje dzwoniąc po całym świecie.

Oswobodzenie Wiednia [1])

(1683)

Zgrzytnęła żmija zézując za Rzymem
Pięknej Italii,
I za Orłem skał Niemieckiéj Krainy.
Wié siwy Orzeł, wié On co zwiastują
Zgrzyt i zéz żmii złéj.
Więc do Sokoła północnych lodowisk,
Skinął że ratuj nas bracie ratuj, pośpiesz,
Leć pomódz niedoli.
Ohydna żmija pełźnie w gniazdo moje.

---

[1]) Bogisicz str. 146—150. Narod. pjes. Belgrad 1878.

Żmiją tą był Car Osmański, Mohammed [1])
Car Musulmański.
Istny Gad! Żąda żądłem przebić i Rzym,
I Latinów. Już utkwił wzrok swój smoczy
W Orła plemienitego.
Orłem jest Césarz Leopold Austryi,
Jasny Césarz. Zna on każdą myśl żmii,
Każdą kroplę jadu jéj.
Poleca siebie i swoich białemu
Sokołowi ziem Polskich, Władyce
Pięknej Polonii: . . .
„Janie Sobieski, Królu, tarczo wiary,
Co prędzéj do nas, mój polski Sokole,
Ptaku plemienity!
Jęczy stolica w splotach Cara-Żmii,
Car- żmija chce nas zdeptać, wykorzenić
Z Niemieckiéj ziemi.
Silny to Car. Chce w Wiedniu, w grodzie moim
Na tronie moim, siąść w swoim turbanie,
Césarzyć i królować.
Oblegli nas we dwakroć sto tysięcy
Turków i jeszcze dziewięć set Krymców.
Ratuj nas bratku, ratuj!
Nie zdołam zwalczyć, a hańba poddać się.
Kara Mustafa Wielki Wezyr, wodzem
Ów przeklęty przekszta,
On to Carowi kupił Tekelego.
Nie zostało nam jeno odsiecz twoja;
Polski Królu, zbaw nas,

---

[1]) Mohammed IV sułtan turecki, który podobnież jak Césarz austryjacki, nieśmiejąc osobiście być na polu bitwy, czekał gdzieindziej wieści o zwycięstwie.

Pokaż niewiernym, że Bóg nasz Bóg mocy!“
List czytano w głos, Król, radni Panowie,
Leli łzy rzęsiste.
Król sejm zagaił w stolicy Krakowie
Jedną ręką na stół złożył koronę,
Drugą ręką, od pańskich biodr swoich
Dobywszy miecza rzekł: „Gdybym nie chciał
„Krew lać za Chrystusa,
„Weźcie koronę, którą mi daliście,
„I, ot szablą tą precz mi z karku głowę,
„Niegodną czci waszéj.
„Kto Polak, za mną na odsiecz Wiedniowi!“
Kazał bić w trąby i złote i srebrne,
Ów Król polskiéj ziemi.
Dwadzieścia pięć tysięcy Junaków,
Klęcząc u stołu mocarza mocarzy,
Łączą się z Wszechmogącym;
Błogosławieństwo wszystkich uświęciło!
Król niósł chorągiew, Kapłan poświęcił ją,
Król, wiary obrońca;
Chorągiew z Matki Bożej wizerunkiem
Wręczona garstce dobornych rycerzy
Powiewała nad wojskiem.
Szli w kraj Austryi, z wiarą i z nadzieją
I z wesołością. Gdy dochodzili do granicy
Panowie pięknéj Polski
Spotkał ich herzog Lotaryngski [1]) z pocztem
Książąt i Hrabiąt. Mąż co już dwukrotnie
Wybawiał Dwór Césarza.

---

[1]) W tekście: Duka od Lorene.

Z nim Saksońscy i Bawarscy i jenerał Waldecki;
Bili pokłony niskie na powitanie
Najjaśniejszego Króla.
Grzecznie rycerze obu państw Chrystusa,
Pozdrawiając się wzajemnie dojeżdżali
Do widnéj już stolicy.
Aż tu znów goniec do polskiego Króla,
Nowy list z Wiednia od Bana stolicy,
Od księcia Starenberg
Pisze: Giniemy, pomóż hospodynie,
Tureckie miny rwą nam Wiednia wały,
Ratuj Dobrodzieju!
Nie mamy już ni prochu, ni ołowiu.
Światły Król Jan wnet posłał odpowiedzieć
Mężnemu Banowi:
„Trzymaj się, grodu im nie dawaj, idę już,
Zaklina ciebie Król polski na wiarę,
Wiedeński mój Banie.
Głową nałożę a ciebie wyzwolę.“
Potém światły Król Niemieckiemu wojsku
Takie posłał roskazy:
Porządek boju ma być następny:
Ban Lotaryński weźmie lewe skrzydło,
On mąż twardéj ręki.
Niechaj uderzy w oddział Selim Paszy
Jenerał Waldek, niech dowodzi Niemcami
On najlepszy miecz w Niemczech.
Niech stawi czoło Paszom sandżaków.[1])

---

[1]) Sandżak, powiat, część prowincyi azyjatyckiéj, z których każdy miał swoją milicyją. Wyraz sandżak znaczy również chorągiew, którą dowodził miejscowy Pasza.

Ja, Król, prowadzę prawe skrzydło polskie,
Dostojni Panowie,
Uderzę wstępnym bojem w pułk Wezyra!"
Tu obracając się do swojego syna,
Pan korony polskiéj,
Tak rzecz zagaił rycerskiemu Kołu:
„Chlubny to zaszczyt, stać w odsieczy Wiednia,
Bronić go od niewiernych.
Synu mój, masz tu i pole zasługi
I pole sławy otwarte przed tobą!
Przez nie droga do tronu!
Wedle praw polskich, korony mojéj
Nie wolno mi dać nawet tobie synu.
To własność krajowa.
Chlubniéj jest mieczem zdobyć koronę
Niż ją wziąść w spadku po dziadach, pradziadach.
Mnie moją dali Polacy,
Dali nie pierwéj aż ją, z paszczy wroga
Wydarłszy, własną piersią zasłoniłem
Dzisiaj, twoja kolej.
Zasłuż się, przyczyń do czynu zbawczego,
Wspomniéj żeś Polak Chrystusowéj wiary
Pokaż żeś Sobieski."
Tu młodzieniaszka przytulił do piersi
Płakał całując. Bój z obu stron wszczął się
Bóg swoim dopomógł.
Lotaryńczyk wpadł i zgniótł Selim Paszę.
Jenerał Waldek, owa szabla Niemiec,
Rozbił sandżakskich begów.
Król Jan, dognawszy Agę jeniczarów,[1])

---

[1]) Dowódzca jeniczarskiéj konnicy, to jest gwardyi wojsk

Odciął mu ramię wraz z Alaj-bajrakiem,
Z chorągwią wojsk Cara!
I z pola bitwy, posłał ją do Rzymu,
Ojcu świętemu — Wielki Wezyr pierzchnął,
Bujne łzy roniąc,
Z małą jańczarskich niedobitków garstką.
Car Mohammed aż do Filipopola
Uciekł z Belgradu!
Pośród namiotu Wezyra, wodzowie
Chrześcijańscy swój obiad jedli razem
Sławiąc wielkość Boga,
Szydząc, śmiejąc się z tureckiego Cara,
Że śmiał, walczyć i Wiedeń osadzić,
Car nieczystéj wiary,
Że stracił *alaj bajrak*, skarb, działa i wojsko.
W rok tysiąc sześć set ośmdziesiąty trzeci,
Bożego narodzenia.
O Jezu wspiéraj Leopolda, Pana,
Błogosław obu Królom sprzymierzeńcom,
Niechaj trwają w zgodzie.
Natchnij ich duchem miłości pokoju,
A skrusz potęgę Turka, wrogów wiary,
Miłosierny Boże,
Niech nie rzeką: gdzie wasz Bóg, Chrześcijanie?

---

sułtańskich, niósł *alaj bajrak*, główną chorągiew armii tureckiéj. Wyrazy: *alaj* pułk, oddział wojsk, *bajrak* albo *bejdek* są etymologii tatarskiéj.

II.

SPRAWOZDANIA

Z POSIEDZEŃ WYDZIAŁU

i Komisyj wydziałowych.

AKADEMIJA UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

Rok 1880.

WYDZIAŁ FILOLOGICZNY.

a) Posiedzenia Wydziałowe.

Posiedzenie dnia 7 Stycznia.

Przewodniczący Dr. KAROL ESTREJCHER.

Przewodniczący wezwał obecnych do uczczenia powstaniem pamięci Czł. kor. Akademii, BRONISŁAWA ZALESKIEGO, o którego śmierci w Mentonie otrzymał wiadomość Sekretarz gen. Akademii, Dr. J. SZUJSKI.

Sekretarz Akademii złożył pracę Dra EMILIJANA OGONOWSKIEGO ze Lwowa: „O niektórych właściwościach języka ruskiego w Galicyi".

Ks. POLKOWSKI odczytał rozprawę p. t. „Nieznany druk krakowski z XV w., dzieło Franciszka de Platea Libri restitutionum, usurarum et excommunicationum".

Prof. MALINOWSKI złożył pracę p. JANA HANUSZA: „Niektóre dyjalektyczne zjawiska fonetyczne w Zabytku dawnéj mowy pólskiéj T. Działyńskiego".

Posiedzenie dnia 24 Lutego.

Przewodniczący Dr. KAROL ESTREICHER.

Po oddaniu na wniosek przewodniczącego czci pamięci św p. Członka Wydziału, ALEKSANDRA KREMERA, przedłożył przewodniczący list Prof. WŁADYSŁAWA KISIELEWSKIEGO z Drohobycza i nadesłany przez tegoż „Katalog farnéj biblijoteki drohobyckiéj".

Sekretarz gen. Akademii, Dr. J. SZUJSKI, zwrócił uwagę Wydziału na rękopis biblijoteki Jagiellońskiéj: „Liber dilgentiarum facultatis philosophicae, 1487 — 1568", podnosząc niepospolitą jego ważność dla historyi nauk w Uniwersytecie Jagiellońskim w owych czasach. Wydział polecił Wz. WISŁOCKIEMU zająć się tém wydawnictwem.

Posiedzenie dnia 22 Marca.

Przewodniczący Dr. KAROL ESTREICHER.

Sekretarz gen. Akad., Dr. J. SZUJSKI, przedstawił rozprawę p. ŚWIERZBIŃSKIEGO p. t. „Rok i jego znaczenie w mitologii słowiańskiéj", drukowaną już częściowo w Dwutygodniku naukowym.

Posiedzenie dnia 20 Kwietnia.

Przewodniczący Dr. KAROL ESTREICHER.

Prof. Dr. MALINOWSKI zdał sprawę z rozprawy p. ŚWIERZBIŃSKIEGO: „Rok i jego znaczenie w mitologii słowiańskiéj".

Wł. WISŁOCKI podał wiadomość o znajdującym się w biblijotece Jagiellońskiéj rękopisie: „Modlitewnik siostry Konstancyi z r. 1527".

Na posiedzeniu administracyjném zastanawiano się nad nowemi wyborami Członków.

Posiedzenie dnia 28 Czerwca.

Przewodniczący Dr. KAROL ESTREICHER.

Prof. Dr. MALINOWSKI odczytał obszerne ustępy z pracy swojéj: „O samogłoskach nosowych w gwarach polskich na Szląsku", i złożył nadesłane na ręce swoje prace: 1. JANA LECIEJEWSKIEGO „Gwara Miejskiej Górki, studyjum dyjalektologiczne", 2. BOLESŁAWA SZOMKA „O instrumentalu pluralis w dziełach Piotra Kochanowskiego", 3. JANA HANUSZA „Wykaz form deklinacyjnych w dwu zabytkach z w. XIV".

Dr. MECHERZYŃSKI odczytał ważniejsze ustępy z pracy swojéj: „Jana z Wiślicy Wojna pruska“ (Bellum Pruthenum. Cracoviae, Haller, 1516).

Posiedzenie dnia 9 Października.

Przewodniczący Dr. KAROL ESTREICHER.

Przewodniczący odczytał: 1. List p. KL. SIENKIEWICZA, który odstąpiono Komisyi historycznéj; 2. „Spis dzieł rzadszych z w. XVI i XVII, znajdujących się w biblijotekach w Drohobyczu“, nadesłany przez WŁ. KISIELEWSKIEGO; 3. dwa tytuły nieznanych dotąd druków hiszpańskich o Janie III, nadesłane przez p. MATHIASA BERSONA; 4. przedłożył ukończony tom V Biblijografii XIX wieku i wydrukowane już arkusze tomu VI, który zawiérać będzie dodatki i uzupełnienia; 5. opracowany po dwuletniéj natężonéj pracy przez p. ACHILLESA BREZĘ „Spis chronologiczny druków w. XVII i XVIII“, który stanowić będzie tom VII Biblijografii.

Sekretarz gen. Akad., Dr. J. SZUJSKI, przedłożył: 1) drugą część rozprawy Dra BR KRUCZKIEWICZA: „O różnicy między łacińskim językiem gminnym a klasycznym“; i 2) nadesłane z Rzymu przez p. WIERZBOWSKIEGO „Filipa Kallimacha i nieznanego poety wiérsze na cześć Jana Długosza“.

Prof. Dr. MALINOWSKI złożył pracę p. BOLESŁAWA SZOMKA: „Instrumentalis i locativus pluralis deklinacyi rzeczownikowéj w dziele Mikołaja Reja Apocalypsis z r. 1563“.

Prof. ŁUSZCZKIEWICZ zdał sprawę o stanie biblijotek w Sandomierzu, które tego lata zwiedzał: 1) seminaryjnéj, uporządkowanéj przez ks. PIOTROWICZA, zawierającéj około 300 rękopisów, 2) biblijoteki w kapitularzu tamtejszéj kolegiaty, któréj uporządkowaniem zajmuje się ks. BUZAKOWSKI.

Wydział zatwierdził wybór Prof. SŁAWOMIRA ODRZYWOLSKIEGO na Członka Komisyi dla historyi sztuki w Polsce.

Posiedzenie dnia 12 Listopada,

Przewodniczący Dr. KAROL ESTREICHER.

Ks. Kanonik POLKOWSKI przedłożył kodeks kapitulny krakowski z glosami polskiemi, pisany r. 1465 przez niejakiego Stefana, który Prof. MALINOWSKIEMU odstąpiono do przejrzenia i zużytkowania.

Prof. Dr. MALINOWSKI odczytał obszerny ustęp z pracy swojéj p. t. „Studyja nad językiem polskim ksiąg ziemskich Łęczyckich, Brzezińskich i Orłowskich z końca w. XIV i początku XV“, i przedłożył nade-

słane prace: 1) Jana Hanusza „Deklinacyja staropolska, wykaz porównawczy form przypadkowych, zawartych w Psałterzach Floryjańskim, Puławskim i w psalmach Modlitw Wacława"; 2) Jana Bieli „Gwara Zebrzydowska w okolicach Kalwaryi Zebrzydowskiéj, studyjum dyjalektologiczne"; 3) Sz. Matusiaka „Gwara Krzątczeńska w okolicach Tarnobrzega, studyjum dyjalektologiczne".

Posiedzenie dnia 12 Grudnia.

Przewodniczący Dr. Karol Estreicher.

Prof. Dr. K. Morawski zdał sprawę z pracy p. Krystyniackiego: „O pismach M. K. Sarbiewskiego zawartych w rękopisie św. p. A. Bielowskiego, dotąd drukiem nieogłoszonych".

Prof. Dr. Malinowski złożył pracę pp. Hanusza i Ulanowskiego: „Akta polskie, zawarte w księgach grodzkich i ziemskich krakowskich z piérwszéj połowy XVI w.", którą odstąpiono Komisyi językowéj.

Ks. Kanonik Polkowski odczytał „Wiadomość o kodeksie pergaminowym Klaudyjana z XII w., znajdującym się w Archiwum kapituły krakowskiéj", dla filologów nader ważnym, który szczegółowo rozpatrzyć i zużytkować dla celów naukowych podjął się Dr. Morawski.

b) Posiedzenia Komisyi językowéj.

Posiedzenie dnia 3 Lutego.

Przewodniczący: Dr. J. Majer.

Złożono materyjały do Słownika staropolskiego: ks. I. Polkowski: z Antibolomenum Benedicti Parthi. Słownik synonimów łacińsko- polsko- niemieckich z r. 1472; Prof. J. Czubek: z przysłowiów w dziele „Námowy rozlyczne, dla użytku nauki dzyatek wyłożone 1527"; Glosy z dziełka „Modus epistolandi Philippi Bervaldi Bononiensis Crac. 1518" z dziełka „Oratiuncule varie puerorum usui exposite, Námowy rozliczne i t. d. 1527"; Dr. St. Gramlewicz: „Wypisy z Pamiętników Maciejowskiego" II 1839; z Przyborowskiego, „Rot przysiąg poznańskich, kościańskich i t. d. „P. Nowiński, Redaktor dziennika Ustaw w Biurze Redakcyjném, nadesłał Literę S do słownika technicznego. Prof. Malinowski przedstawia prace słuchaczów filologii słowiańskiéj, dokonane w latach 1879—1880: Szymona Matusiaka: Gwara Lasowska; Romana Zawilińskiego: Gwara Brzezińska w starostwie Ropczyckiém; Jana Hanusza: O samogłoskach nosowych w narzeczu Kaszubów i Słowińców pomorskich; daléj pracę zbiorową: Bolesława Szomka, J. Hanusza i R. Zawilińskiego: Materyjały do historyi deklinacyi staropolskiéj (w. XIV i XV).

Czytano rozprawy: 1) ks. I. Polkowski: O słowniku łacińsko-niemiecko-polskim do nauk przyrodzonych z r. 1472.

Prof. Dr. J. Rostafiński: Barszcz, Burak, Ćwikła, nazwy i rzecz, ich pochodzenie i znaczenie w kolei czasu.

Prof. Dr. L. Malinowski: „Magister Jan z Szamotuł, dekretów doktor, Paterkiem zwany i kodeks Toruński kazań o Pannie Maryi czystéj.

Posiedzenie dnia 13 Października.

Przewodniczący Dr. Mecherzyński.

Złożono materyjały do słownika staropolskiego. Prof. Dr. R. Pilat z testamentu w wyjątkach 1520; z dz. Epistola albo List Rabi Samuela 1538; Dr. Wł. Wisłocki z rękopisu Jacobi Parkossii de Zorawice Antiquissimus de orthographia polonica libellus. Prezes Dr. Majer z Zielnika łacińskiego: Ortus sanitatis 1517. Ad. Ant. Kryński dokończenie Wypisów Balt. Opecia Żywota Pana Jezusa. G. Blatt: Część wyciągów z księgi sądowéj Czerskiéj. J. Hanusz, z Psałterza Floryjańskiego i Puławskiego. Złożono, Zbiór wyrazów ludowych z okolicy Czerska p. Wł. Matlakowskiego, lekarza z Warszawy. Dr. Malinowski podał wiadomość o zabytkach staropolskich, odpisanych przez siebie w biblijotekach w Pradze czeskiéj.

c) Posiedzenia Komisyi dla historyi sztuki w Polsce.

Posiedzenie dnia 6 Grudnia 1879.

Przewodniczący Prof. Wł. Łuszczkiewicz.

Przewodniczący złożył: 1) nadesłane rysunki i plany cerkwi w Kołoży pod Grodnem, razem z objaśniającym je listem p. Olszyńskiego z Warszawy; 2) list p. Pawzowicza ze Lwowa, proponujący „utworzenie tamże Komitetu filijalnego, któryby będąc w porozumieniu z Komisyją historyi sztuki krakowską, spełniał podobne do niéj zadanie na Galicyją wschodnią".

Sekretarz Maryjan Sokołowski odczytał list p. Pawzowicza, objaśniający fotografije statuetki, znajdującéj się w kościele OO. Dominikanów we Lwowie, znanéj pod nazwą N. P. Maryi Jackowéj.

Posiedzenie dnia 20 Lutego 1880.

Przewodniczący Prof. Wł. Łuszczkiewicz.

Przewodniczący odczytał pracę swoję: „O kościele romańskim św. Stanisława pod Haliczem".

Posiedzenie dnia 24 Czerwca.

Przewodniczący Prof. Wł. Łuszczkiewicz

Komisyja uprosiła Prof. Wł. Łuszczkiewicza do odbycia w czasie wakacyjnym wycieczki do Królestwa a mianowicie w Sandomiérskie, tak do Sandomiérza jak Koprzywnicy i do Opatowa, dla zbadania znajdujących się tamże pomników romańskich.

PP. Stanisław Tomkowicz, Prof. Linquist i J. N. Sadowski zobowiązali się zbadać ruiny zamku Wołek na gruntach wsi Kobiernic.

Dr Maryjan Sokołowski przedłożył rezultat poszukiwań swoich i zapatrywań na t. z. skarb Michałkowski.

Komisyja uchwaliła przyjąć do grona swojego Prof. Sławomira Odrzywolskiego, wykładającego architekturę w Instytucie technicznym krakowskim.

Posiedzenie dnia 21 Października.

Przewodniczący Prof. Wł. Łuszczkiewicz.

PP. Stanisław Tomkowicz i Prof. Linquist odczytali część sprawozdania z badań nad pozostałościami zamku Wołek na gruncie wsi Kobiernic.

Przewodniczący Prof. Łuszczkiewicz zdał sprawę z wycieczki swéj do Królestwa a w szczególności o kościele romańskim św. Jakuba w Sandomiérzu.

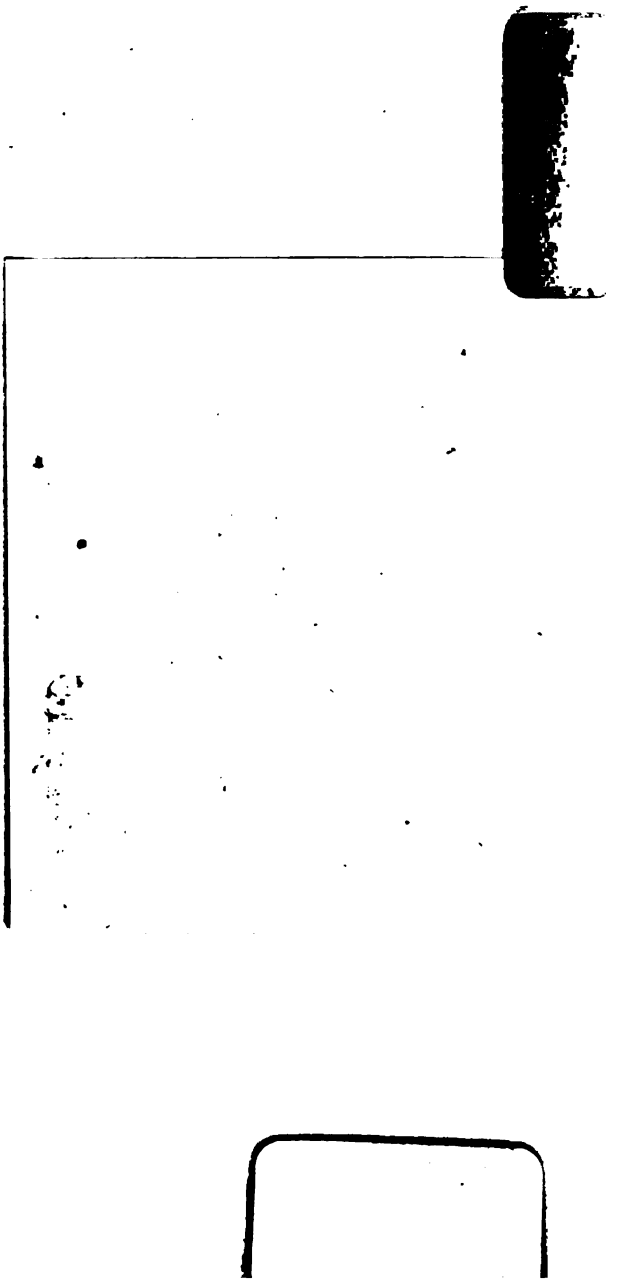

Widener Library
3 2044 092 722 248